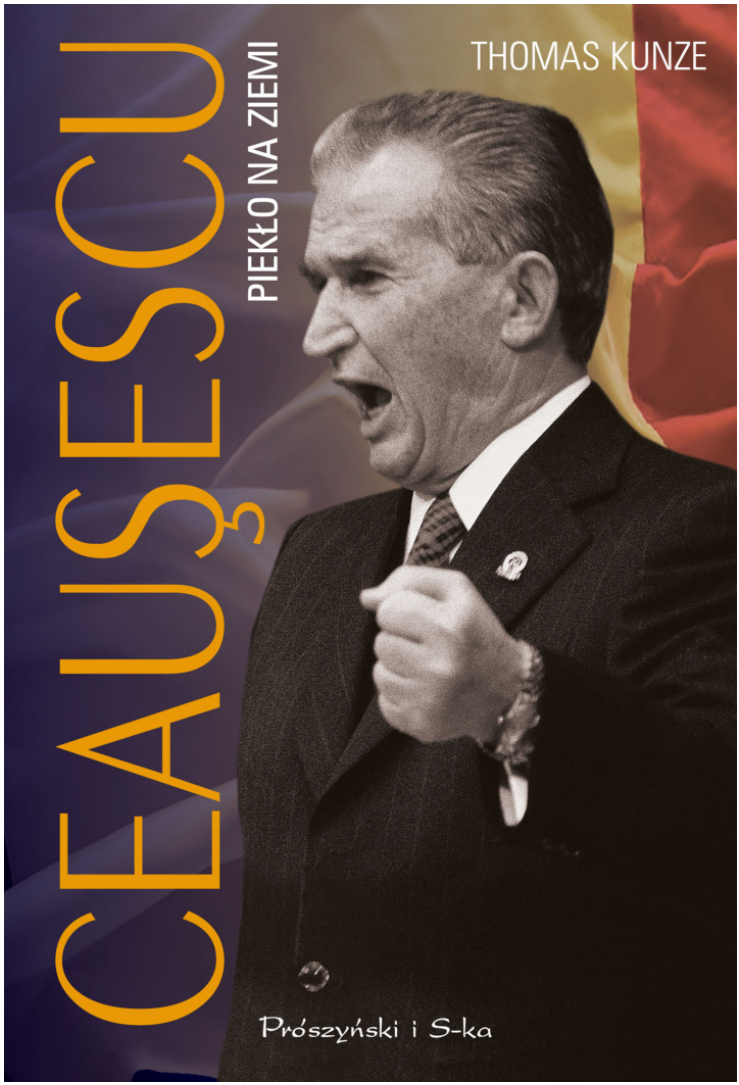
CEAUŞESCU
PIEKŁO NA ZIEMI
THOMAS KUNZE
Prószyński i S-ka

THOMAS KUNZE

CEAUŞESCU

PIEKŁO NA ZIEMI

Przełożyła
Joanna Czudec

Prószyński i S-ka

Tytuł oryginału
Nicolae Ceauşescu: eine Biographie

Copyright © Christoph Links Verlag, Berlin 2000
All rights reserved

Projekt okładki
Prószyński Media

Zdjęcie na okładce
© Bernard Bisson/Sygma/Corbis/Profimedia

Redaktor prowadzący
Adrian Markowski

Redakcja
Piotr Chojnacki

Korekta
Sylwia Kozak-Śmiech
Małgorzata Denys

ISBN 978-83-8097-712-9

Warszawa 2016

Wydawca
Prószyński Media Sp. z o.o.
02–697 Warszawa, ul. Rzymowskiego 28
www.proszynski.pl

Dla czarodzieja

WSTĘP DO III WYDANIA

„Kłopot z reżimami totalitarnymi polega nie na tym, że uczestniczą w rozgrywce mocarstw w wyjątkowo bezlitosny sposób, lecz na tym, że za ich polityką kryje się zupełnie nowa, bezprecedensowa koncepcja władzy, tak jak za ich *Realpolitik* stoi zupełnie nowa i bezprecedensowa koncepcja rzeczywistości", pisała w 1951 roku badaczka totalitaryzmu Hanna Arendt pod wrażeniem rządów narodowego socjalizmu w Niemczech i stalinowskiej dyktatury w Związku Radzieckim[1]. Arendt widziała w narodowym socjalizmie i stalinizmie strukturalnie pokrewne typy sprawowania władzy. Forma powstałych po II wojnie światowej reżimów komunistycznych w Europie Wschodniej tylko uwiarygodniła tę analizę.

Rumunia cierpiała pod dwoma komunistycznymi dyktatorami. Pierwszy, Gheorghe Gheorghiu-Dej, narzucił bałkańskiemu krajowi na początku swoich rządów terror niewyobrażalnych rozmiarów. O drugim, Nicolae Ceauşescu, krążą legendy. Mówiono o nim „Drakula Karpat" albo „rumuński Idi Amin". Plotka głosiła, że pił krew małych dzieci. Współcześni wymieniają go jednym tchem z Neronem, Iwanem Groźnym, Stalinem i Hitlerem.

Książka ta opisuje drogę życiową Nicolae Ceauşescu i jednocześnie fragment współczesnej europejskiej historii. Od 1965 roku stał na czele Rumuńskiej Partii Komunistycznej i był ucieleśnieniem totalitarnego włodarza. Otoczony klakierami i pochlebcami, ogrzewał się w absurdalnym kulcie jednostki. Najpierw jego dwór, a potem cały naród sławił „syna słońca" i „miód świata", podczas gdy w zrujnowanej gospodarczo Rumunii brakowało nawet chleba.

Ludzka wiara w autorytety, oportunizm i gotowość do ponoszenia ofiar wyniosły Ceauşescu na szczyt. Gdy już znalazł się w posiadaniu władzy totalnej, mechanizmy władzy zadziałały szybko według własnej dynamiki, a on potrafił je dla siebie wykorzystać.

Po ukazaniu się rumuńskiego wydania tej książki w bukareszteńskim wydawnictwie Vremea wydawczyni podkreślała, że do tej pory żadna rumuńska oficyna nie opublikowała książki o „fenomenie Ceauşescu". Na pierwszy rzut oka może się to wydać dziwne. Starsi rumuńscy historycy, którzy przeżyli i przecierpieli system Ceauşescu, a także go wspierali, byli i są sami dla siebie przeszkodą. Rozprawa z reżimem komunistycznym to nierzadko dla wielu z nich także bolesne sięganie do historii własnego życia. Ich młodsi koledzy mają pod

tym względem łatwiej. Ale i ich praca nie szła od początku jak z płatka. W 1989 roku nie dokonała się w Rumunii wymiana elit z prawdziwego zdarzenia. Do tego dochodzi fakt, że kraj na południowym wschodzie Europy zaliczał się i nadal zalicza do najbiedniejszych i najbardziej zacofanych na kontynencie. Ten, kto codziennie walczy o przeżycie, interesuje się raczej swoją przyszłością, a nie przeszłością.

W ostatnich latach sporo się pod tym względem zmieniło. W Narodowej Radzie Badań Archiwów Securitate (Consiliul Național pentru Studierea Arhivelor Securității, CNSAS) historią rumuńskiego komunizmu zajmuje się grupa młodych historyków i socjologów. Ci naukowcy nie mają obciążeń z przeszłości, zdarza się niekiedy, że chybiają w diagnozach, ale ich praca ma ogromną wartość dla badań nad komunizmem w Rumunii.

Jestem bardzo wdzięczny za to, że przed dziewięcioma laty, dzięki wsparciu przyjaciół w Niemczech i w Rumunii, mogłem przedstawić pierwszą biografię Ceaușescu.

Zależało mi na przedstawieniu prywatnej i politycznej drogi Ceaușescu. Włączenie literatury wspomnieniowej, analiz naukowych, przeglądów prasy, rozmów ze świadkami historii i badań archiwalnych[2] miało pomóc w uzyskaniu możliwie wysokiego stopnia autentyczności i w udzieleniu w miarę pełnej odpowiedzi na otwarte pytania. Ważną kwestią poruszaną w biografii jest stosunek Ceaușescu do obu państw niemieckich, co wydawało mi się konieczne i ważne, zwłaszcza z uwagi na niemiecką mniejszość w Rumunii. Sporo miejsca poświęcam umieszczeniu rumuńskiej polityki zagranicznej w kontekście światowym; Ceaușescu przeżył przecież w roli rumuńskiego przywódcy partii i państwa czterech szefów Kremla i sześciu amerykańskich prezydentów.

Cieszę się, że zmieniona biografia znów dostępna jest w księgarniach w dwudziestą rocznicę rewolucji wolności w Europie Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej.

Thomas Kunze
Berlin, maj 2009

1 Hannah Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel, Świat Książki, Warszawa 2014, s. 491.

2 Akta w rumuńskich archiwach pozostają przez 30 lat niedostępne. Badania archiwalne najważniejszych lat rządów Ceaușescu nie są jeszcze możliwe.

Ceauşescu tuż po egzekucji 25 grudnia 1989 roku

PROLOG

„Nicule, zabiją nas? W naszej Rumunii?”[3] – to ostatnie słowa Eleny Ceauşescu do męża, Nicolae. Spogląda na niego pytająco, ze zdumieniem w oczach. Nie chce uwierzyć w to, co się stało. Za zbrodnie wobec ludzkości i działanie na szkodę kraju trybunał specjalny skazał ją i męża na śmierć przez rozstrzelanie. Scenę dla tego niecodziennego wydarzenia stanowi garnizon w Târgovişte, baza jednostek wojskowych UM 01378 i UM 01476. Jest 25 grudnia 1989 roku.

Za ośmioma żołnierzami jednostki spadochronowej Botoşani stoją wszyscy członkowie trybunału, mają być świadkami egzekucji. Komendant spadochroniarzy kapitan Ion Boeru ustawia Nicolae i Elenę Ceauşescu pod murem. „Wychowałam was jak matka, strzelajcie, dzieci!”[4], woła Elena, a jej mąż intonuje *Międzynarodówkę*. Padają strzały, w sumie trzydzieści. Kolana rumuńskiego prezydenta uginają się, upada do tyłu. Ceauşescu umiera na miejscu. Obok niego stoją jego buty. Oczy skierowane do nieba. Żona dyktatora umiera minutę po nim.

Garść ojczystej ziemi pokrywa podziurawione kulami ciała pary starych ludzi. Po twarzach widać, że śmierć nie przyszła spokojnie. Ubrania są brudne, ale najlepszej jakości. Czarny kundel o imieniu Rex, od czasu do czasu karmiony odpadkami przez garnizonowych żołnierzy, chłepce krew z kałuży wokół zwłok. Żołnierze będą potem opowiadać, że jadł też rozpryśnięty mózg.

W suchym urzędowym protokole dwóch lekarzy, dr Florin Olteanu i dr Liviu Verdes, potwierdza, że 25 grudnia 1989 roku o godz. 14.45 nastąpiła kliniczna i biologiczna śmierć małżeństwa Ceauşescu.

Rumuński przywódca i szef partii komunistycznej oraz jego żona, którzy od ponad dwudziestu lat autorytarnie i w samouwielbieniu rządzili Rumunią, nigdy nie spodziewali się takiego tragicznego końca. Zdaniem wielu Rumunów było to sprawiedliwe zakończenie drogi życiowej rozpoczętej 26 stycznia 1918 roku.

3 Cyt. za: *Stenograma integrală şi necenzurată a procesului de la Târgovişte*, red. Ardeleanu, Tana i in., Bukareszt 1996, s. 94.

4 Tamże.

CZĘŚĆ I

W DRODZE

Dom rodzinny Ceauşescu i pierwsze spotkanie z komunizmem (1918–1939)

Dzieciństwo w Scorniceşti (1918–1929)

Rumunia w I wojnie światowej

Nicolae Ceauşescu przyszedł na świat pod koniec I wojny światowej, w której Rumunia do 1916 roku pozostawała neutralna. Zmarły w 1914 roku król Karol I wywodził się z dynastii Hohenzollernów, nie należało więc oczekiwać od niego, że przystąpi do wojny z Niemcami. Państwa ententy kusiły jednak rumuńskich polityków obietnicami powiększenia terytorium (mówiło się o przekazaniu państwu rumuńskiemu Siedmiogrodu, Banatu i części Bułgarii). W dniu 17 sierpnia 1916 roku Rumunia sprzymierzyła się z ententą, dziesięć dni później wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom, a w nocy z 31 sierpnia na 1 września Niemcy, Bułgaria i Turcja poinformowały o przystąpieniu do wojny przeciwko Rumunii. Włączenie się bałkańskiego kraju do wojny po stronie ententy nie przyniosło początkowo korzyści, było raczej odwrotnie. Armia rumuńska była źle zorganizowana i sama potrzebowała wsparcia. Już pierwsza niemiecka ofensywa zepchnęła jednostki, które wtargnęły do Siedmiogrodu, a na południu państwa centralne dotarły do Dobrudży. Szóstego grudnia 1916 roku wojska niemieckie pod wodzą generała Ericha von Falkenhayna zajęły Bukareszt i zostały tam do listopada 1918 roku. Linia frontu przebiegała dokładnie wzdłuż dawnej granicy Wołoszczyzny i Mołdawii.

Zgodnie z podpisanym 7 maja 1918 roku w Bukareszcie układem pokojowym z państwami centralnymi, Niemcami, Austro-Węgrami i Bułgarią, Rumunia zobowiązała się do oddania Bułgarii południowej Dobrudży[5], a także do korekty granicy na rzecz Węgier. Państwa centralne podporządkowały Wołoszczyznę Rumuńskiemu Zarządowi Wojskowemu z siedzibą w Bukareszcie. Rząd rumuński

uciekł do Iaşi (Jassy). Niemniej jednak na północy kraju w następstwie rewolucji październikowej Rumunia zyskała nowe terytoria. Piętnastego grudnia 1917 roku Besarabia proklamowała niepodległość, a 9 kwietnia 1918 ogłosiła przyłączenie do Rumunii.

Zdominowany przez Niemców Rumuński Zarząd Wojskowy rozciągał się na całą Wołoszczyznę, aż do linii frontu wzdłuż dawnej granicy wołosko-mołdawskiej, i nie miał bardzo opresyjnego charakteru. Historia Rumunii zna gorsze okresy. Niemieccy i c.k. austriaccy oficerowie dobrze urządzili się w Bukareszcie, a mieszkańcy nie byli nastawieni do nich wrogo. Podobnie jak bukaresztеńczycy, tak i wiejska ludność Wołoszczyzny niezbyt cierpiała pod okupacją.

Dom rodzinny Ceauşescu

Dotyczy to również około 2 tysięcy mieszkańców Scorniceşti, gminy w okręgu Aluta, na tzw. Małej Wołoszczyźnie. Wieś, rozciągnięta wzdłuż drogi, składała się z 13 przysiółków[6]. Scorniceşti było wołoską wsią, jakich wiele. Biedne chałupy stały przy słabo utwardzonej drodze, centrum wsi nie istniało. Od głównej ulicy rozchodziły się na prawo i lewo liczne błotniste, rozmiękłe i pełne dziur uliczki. Domy podupadły, po części także w wyniku złego gospodarowania i nieudolności. Tylko nieliczne działki miały własną studnię.

Filozof rumuński Emil Cioran (1911–1995) tak pisał o rumuńskich wsiach: „Ten, kto przemierza nasze wsie, może z pewnością uznać je za wyraz rumuńskiego losu. Czy wsie górskie – gdzie jeden dom podpiera drugi [...], czy wsie na równinie ze stojącymi osobno domami i podwórzami pozbawionymi płotów, które przez dzielące je odległości jeszcze wzmacniają wrażenie pustkowia [...] Podmuchy wiatru, które wzniecają w uliczkach i na podwórzach kurz i dopasowują wszystko do atmosfery bezcelowości i przemijalności [...] Obydwa wcielenia rumuńskiej wsi są [...] smutnym potwierdzeniem naszego dotychczasowego bytu. Wieś to historyczny zastój [...] Jeśli historia to rytm, wieś stanowi jego zaprzeczenie”[7]. Gdy ogląda się miejsce urodzenia Ceauşescu, można pomyśleć, że Cioran napisał te zdania właśnie tam.

Dwudziesty szósty stycznia 1918 roku był w Scorniceşti zwykłym zimowym dniem. Prószył śnieg, ale nie na tyle, żeby pokryć wątłe drzewa. Nicolae Ceauşescu przyszedł tego dnia na świat jako trzecie z dziesięciorga dzieci w rodzinie chłopskiej, która mieszkała we wsi od około stu lat. Nazwisko Ceauşescu pochodzi z tureckiego; „ceauş” oznacza „posłaniec”.

Ojciec przyszłego przywódcy, Andruţă Ceauşescu, miał trzy hektary ziemi, kilka owiec, krowy i woły. Dorabiał parę lei krawiectwem. Gospodarka mogłaby bez problemu wszystkich wyżywić, gdyby tylko jej właściciel nie gościł codziennie w wiejskiej karczmie. Największą namiętnością Andruţy Ceauşescu był alkohol, którym obficie raczył się do końca swoich dni. W czasach gdy jego syna Nicolae nie nazywano jeszcze „ukochanym synem ojczyzny”, pijał najchętniej tanią *ţuica*, wysokoprocentowy narodowy trunek rumuński,

wyrabiany z brzoskwiń, śliwek, moreli i winogron. Ojciec Andruţy Ceauşescu nie znajdował słów, żeby wyrazić oburzenie na syna. Mówił o nim, że „nosi w sobie diabła”[8]. Prawosławny ksiądz w Scorniceşti także niezbyt dobrze wspomina Andruţę Ceauşescu: „Kradł, pił, bił i przeklinał. Własne dzieci nie interesowały go wcale… Z gruntu zły człowiek”[9]. Mieszkańcy wsi opisują natomiast matkę Nicolae Ceauşescu, Aleksandrę, analfabetkę, jako poczciwą, pracowitą kobietę o dobrym sercu.

Rodzice Ceauşescu zmienili się wraz z rozwojem kariery syna. Najszybciej woda sodowa uderzyła do głowy Aleksandrze Ceauşescu, ona pierwsza zapomniała, skąd pochodzi. Wieloletni kucharz Ceauşescu Adam Vasile opowiada, że w czasach gdy rezydowała wspólnie z synem w bukareszteńskiej Willi Primăvara (wiosna), odznaczała się wyjątkową złośliwością: „Nic jej nie pasowało, nic nie przekonywało, wszystkiemu miała coś do zarzucenia”[10]. „Andruţă, ojciec dyktatora, jako jedyny [mieszkaniec Willi Primăvara], miewał ludzkie momenty”[11], opowiada osobisty kucharz.

W 1918 roku rodzina mieszkała w niewielkim domku zbudowanym z wymieszanej ze słomą gliny. Składał się on z dwóch izb o powierzchni 25 metrów kwadratowych i kuchni. Tylko jeden pokój miał ogrzewanie. Dom rodzinny Ceauşescu urządzony był skromnie. Przy ścianach stały drewniane prycze, na których tłoczyli się rodzice i dzieci. Główny element pożywienia stanowiła „mămăligă”, rozrobiona z wodą mąka kukurydziana. Z dziewięciorga rodzeństwa przeżyć miało tylko ośmioro, wysoka śmiertelność dzieci nie oszczędziła i rodziny Ceauşescu. Nicolae Ceauşescu miał pięciu braci (Ilie, Ion, Florea, Marin i Nicolae Andruţă[12]) i trzy siostry (Nicolina, Maria i Elena). Najstarsza siostra Nicolina już w latach dwudziestych przeprowadziła się do Bukaresztu; to u niej miał w młodych latach zamieszkać Nicolae. Kariery robili przede wszystkim bracia Ceauşescu i siostra Elena.

Szkoła w Scorniceşti

Mały Nicolae miał dzieciństwo typowe dla wiejskiego dziecka. Jego rodzina była pobożna, ale w sposób po dziś dzień charakterystyczny dla tego bałkańskiego kraju. Socjolog Mihai D. Ralea (1896–1964) konstatuje: „Odnajdujemy u nas sposoby zachowania typowe dla religii pierwotnej lub prymitywno-fetyszystycznej. Panuje zabobon […]. U chłopów znajdziemy jeszcze swoistą bigoterię, wynikającą ze strachu. Nie jest to jednak uczucie religijne, które brałoby się ze szczególnej duchowej pobożności”[13]. To opis wiary prawosławnych Rumunów. Znajdziemy w tutejszej pobożności elementy zadziwiających przesądów i liturgicznego formalizmu.

Typowe dla dzieciństwa syna wołoskiego chłopa było, że do szkoły chodziło się nie dłużej niż cztery lata. Nicolae Ceauşescu nie stanowił tu wyjątku. Uczęszczał do wiejskiej szkoły w Scorniceşti. Praktykowano tam nauczanie równoczesne, charakterystyczne dla tamtych czasów, w ramach którego (z braku miejsca) nauczyciel prowadził zajęcia w jednym pomieszczeniu dla uczniów

z różnych klas. Podręczników mały Ceauşescu raczej nie posiadał. Należałoby się dziwić, gdyby było inaczej, bo bieda i zaniedbanie wołoskich wiosek nie pozwalały na porządną edukację. Ceauşescu siedział w szkolnej ławce bosy, źle ubrany i bez pomocy szkolnych. Dostawał przeciętne oceny: czytanie – 8, matematyka – 6, sprawowanie – 8. Rumuński system ocen sięga od 10 do 1, przy czym 10 to nota najlepsza. Umiejętność czytania oceniono zatem u Ceauşescu na „dobrze", a matematykę na „dostatecznie". Ceauşescu przez całe życie uważał swoją mierną edukację za piętno. Tylko tak można wytłumaczyć odgórnie zarządzane w socjalistycznej Rumunii legendy o jego szkolnych czasach. „Był jak poranna rosa"[14], opowiadał chłop ze Scorniceşti o Nicolae Ceauşescu. Constantin Grosu, nauczyciel ze szkoły podstawowej, wychwalał w nim „doskonałego matematyka", a także „uważnego, zdyscyplinowanego ucznia odznaczającego się znakomitą pamięcią i dobrego kolegę"[15]. Ion Bărăscu, który również pracował w latach dwudziestych jako nauczyciel wiejskiej szkole w Scorniceşti, rozpoznał w dziecku nawet „ducha badacza"[16].

Po rewolucji 1989 roku dawny prawosławny proboszcz Scorniceşti sprostował w rozmowie z niemieckim dziennikarzem te wynurzenia Bărăscu. Opowieści o Ceauşescu – genialnym uczniu – były od początku do końca zmyślone. Ion Bărăscu musiał serwować je do późnej starości. Ze strachu poprawił nawet świadectwa Ceauşescu[17].

Z charakteru mały Ceauşescu był skłonnym do napadów wściekłości samotnikiem. Wuj, Florin Ceauşescu, opisuje, że był wyjątkowo nerwowy, wybuchowy i nieobliczalny: „Nikt nie lubił tego chłopaka, a i on też nikogo nie lubił, nie szukał niczyjej bliskości. Ideały czy przyjazne cechy ludzkiego charakteru były chłopcu obce"[18]. Być może to wada wymowy (Nicolae Ceauşescu się jąkał) sprawiła, że prawie nie miał przyjaciół we wsi. Wypas owiec był poza szkołą jedynym zajęciem znanym chłopcu. Horoskopom można wierzyć lub nie, ale ten postawiony przy jego dacie urodzin urzeczywistnił się: „Ambitna potrzeba rządzenia […], połączona z agresywnym dążeniem do majątku i władzy […], myślenie wyłącznie o rzeczach materialnych […], bezwzględność w stawianiu na swoim […]"[19]. Gwiazdy miały rację.

Niemniej jednak legenda o Ceauşescu obowiązująca za czasów największego kultu jednostki, a także całkowite wyparcie tego zjawiska w Rumunii po 1989 roku usuwają w cień niezaprzeczalny fakt: Ceauşescu nauczył się w dzieciństwie przynajmniej czytać, pisać i liczyć. Nie pozostał zatem analfabetą, co dla chłopskiego syna na Wołoszczyźnie nie było w latach dwudziestych wcale oczywiste.

Koniec wojny i nowy początek: powstanie Wielkiej Rumunii

W 1918 roku Rumunia całkowicie się zmieniła. Ofensywa aliancka, która we wrześniu doprowadziła armię bułgarską do klęski, odwróciła dla ententy przebieg wojny na Bałkanach. Państwa centralne nie mogły już uniknąć wojny na dwóch frontach. Rumunia nabrała na nowo odwagi, gdy zobaczyła, że 11

listopada Niemcy musiały podpisać pokój z aliantami. Rząd, jeszcze na mołdawskiej emigracji, wypowiedział wojnę Niemcom, jednak nie rozpoczął działań wojennych. Wyjście wojsk niemieckich z Rumunii zapisane było w układzie o zawieszeniu broni.

Premier Rumunii Ion Brătianu domagał się stanowczo na konferencji pokojowej w Paryżu spełnienia obietnic, które w 1916 roku ententa złożyła jego krajowi. Sam się przy tym przeliczył: latem 1919 roku armia rumuńska doszła aż do Budapesztu, aby na zdecydowane żądanie Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych szybko się wycofać. Dzięki układom pokojowym z St. Germain, Neuilly i Trianon małe rumuńskie państwo otrzymało w końcu to, co chciało. Siedmiogród, Banat (jedno i drugie stanowiły węgierską część c.k. monarchii), Bukowina (korona austriacka) i południowa Dobrudża (Bułgaria) przypadły w udziale krajowi, który w I wojnie światowej nie odnotował żadnych sukcesów militarnych. Powiększenie terytorium stanowiło bezpośrednie następstwo wojny i nie zostało osiągnięte własnymi siłami.

Rok narodzin Nicolae Ceauşescu był też rokiem powstania „Wielkiej Rumunii". Jeszcze przed traktatem wersalskim Wielkie Zgromadzenie Narodowe, do którego należało 1228 delegatów narodowości rumuńskiej z węgierskiego Siedmiogrodu, podjęło 1 grudnia 1918 roku[20] uchwałę o przyłączeniu się do Królestwa Rumunii. Rumunia będzie odtąd krajem z konfliktami na tle narodowościowym. Od najbardziej uciśnionej mniejszości, od Węgrów, wyszedł też w 1989 roku płomień zgubny dla „dębu ze Scorniceşti" – jak w latach siedemdziesiątych nazywano Ceauşescu.

Pierwsze kroki Ceauşescu w RPK i lata w więzieniu Doftana (1929–1939)

Lata nauki w Bukareszcie

Nicolae Ceauşescu nie miał nawet 11 lat, gdy musiał opuścić rodzinny dom i wieś Scorniceşti. Gospodarstwo rodziców nie mogło już wyżywić rosnącej gromadki dzieci. Pięciu synów Ceauşescu poszło tuż po szkole do pracy w Bukareszcie lub w przemysłowym mieście Piteşti. Nicolae przybył do Bukaresztu pod koniec 1928 roku. Wyrosły w biedzie chłopski syn ujrzał blask miasta nazywanego nie bez racji „Paryżem Wschodu". Bogaci bukaresztеńczycy spacerowali po wielkich miejskich parkach, elegancko ubrani przedsiębiorcy siedzieli w wytwornych restauracjach wzdłuż Calea Victoriei, aroganccy politycy rządzili Rumunią z urządzonych z wielkopańskim przepychem budowli.

Liczące 750 tysięcy mieszkańców miasto tętniło życiem. Urzędowały w nim najwyższe władze wojskowe i cywilne, a także najwyżsi duchowni dostojnicy

Rumunii. Rezydowali tutaj prawosławny patriarcha i biskup rzymskokatolicki. Autor niemieckiego przewodnika pisał o Bukareszcie lat dwudziestych: „Z rozciągającego się po horyzont gąszczu domów i ogrodów wyrasta ponad sto kościołów. […] Na ulicach zwracają uwagę pucybuci i liczni sprzedawcy, ubrani często w malownicze stroje ludowe. Warto popatrzeć na ludzi na wielkim rynku, Dambovita-quai, gdzie na sprzedaż wystawia się wszelkie możliwe towary i od rana do nocy tętni życie”[21].

Nicolae znał do tej pory jedynie ponurą wołoską wieś i zafascynowało go barwne, wielkie miasto. Mógł odczuwać zazdrość w obliczu bogactwa metropolii. Sam był biedny, niewielkiego wzrostu jak na chłopca w jego wieku i miał wadę wymowy. Ceauşescu szybko wpadał w złość i pragnął za wszelką cenę rządzić. Jak bardzo chłopiec z małej wsi chciał przynależeć do którejś z tych bogatych rodzin, które codziennie jeździły drogimi limuzynami po szerokich ulicach! Czuł piętno pochodzenia. Nigdy nie będzie miał udziału w mieszczańskim dobrobycie. Charakter nie pozwalał mu pogodzić się z tym faktem. Sprzyjał mu przypadek, dzięki któremu w końcu znalazł się w Bukareszcie po stronie ludzi dysponujących możliwościami protestu wobec burżuazyjnego państwa.

Jeszcze w 1929 roku Nicolae Ceauşescu dostał się dzięki swojej siostrze Nicolinie na praktykę czeladniczą u szewca. Nie udowodniono plotek, jakoby zarabiał na życie również kradzieżami kieszonkowymi. Jednak wciąż krążą one w Rumunii. Niepotwierdzona pozostaje też historia, według której szewski czeladnik zamierzył się młotkiem na mistrza i ciężko zranił go w głowę[22]. W każdym razie wiejski proboszcz ze Scornicești opowiada, że już po sześciu tygodniach potomek Ceauşescu porzucił praktykę, pracował potem krótko w sklepie spożywczym, aż wreszcie znalazł zatrudnienie u innego szewca[23]. Chodziło tym razem o Alexandru Săndulescu z warsztatem przy ruchliwej ulicy Wiktorii (Calea Victoriei). Nowy nauczyciel wywodził się z kręgów zbliżonych do utworzonej 8 maja 1921 roku Partidul Comunist Român (Rumuńskiej Partii Komunistycznej, RPK), a być może był nawet jej członkiem. RPK powstała po oddzieleniu się od istniejącej od 1893 roku Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej. Należała do sterowanej z Moskwy III Międzynarodówki (Komintern). Deklarowanym celem Kominternu była komunistyczna rewolucja światowa.

Rola Rumuńskiej Partii Komunistycznej – pierwsze kontakty Ceauşescu

RPK nie liczyła się na scenie politycznej, zwłaszcza że po delegalizacji w 1924 roku musiała działać w ukryciu. Sekretarzy generalnych (od 1924 roku nazywali się pierwszymi sekretarzami) RPK, jak to zwykle w partiach należących do Kominternu, zatwierdzał Stalin. Poza jednym wyjątkiem partii przewodzili nie-Rumuni. Dwa razy na jej czele stał Węgier, raz Ukrainiec i raz Bułgar[24]. Powody tego stanu rzeczy były jasne: Związek Radziecki nie chciał, żeby przywództwo jego rumuńskiej „siostrzanej partii” uderzało w tony wielkorumuńskie. Poza tym wielu członków RPK miało z uwagi na wcześniejszą przynależność części kraju

do Węgier bądź Bułgarii nierumuńskie pochodzenie. Zainicjowana przez Komintern w latach dwudziestych kampania na rzecz zwrotu Besarabii Związkowi Radzieckiemu nie wpłynęła na wzrost notowań zależnej od Moskwy RPK wśród ludności. W następnych latach miało dochodzić raz po raz do wewnętrznych sporów z rumuńskimi towarzyszami, którzy chcieli połączyć idee komunizmu z nacjonalizmem.

Komuniści próbowali obejść zakaz poprzez organizacje przykrywki oraz związki zawodowe i tym sposobem zyskać polityczne wpływy. Od lat dwudziestych powstawały wspierane przez wierną Moskwie RPK stowarzyszenia, takie jak kluby robotnicze, robotnicze kółka kulturalne czy związki studenckie[25]. Najważniejszą z tych fasadowych organizacji był utworzony pod koniec 1925 roku Blok Robotniczo-Chłopski (Blocul Democraţiei Muncitoreşti Tărăneşti), który startował nawet w wyborach parlamentarnych[26].

Dla młodego Ceauşescu kontakt z komunizmem był fascynujący. Nie dlatego, że szczególnie interesował się jego ideami – w wieku 12 lat to raczej wykluczone – ale dlatego, że po raz pierwszy w życiu miał wrażenie, że robi coś ważnego. Szewc Săndulescu wysyłał ucznia w charakterze konspiracyjnego posłańca – dla dziecka było to niesłychanie ekscytujące! Później, gdy Ceauşescu miał już sławę i władzę, tak relacjonował spotkanie z komunizmem: „Już w 1930 roku, w wielu 12 lat, brałem aktywny udział w życiu i walce rewolucyjnej młodzieży związkowej. Były to lata kryzysu gospodarczego […] Ruch rewolucyjny przeżywał rozkwit, partia komunistyczna, zjednoczenie młodzieży komunistycznej i inne rewolucyjne i demokratyczne organizacje poderwały się razem do walki w obronie interesów mas pracujących, przeciwko reakcji i faszyzmowi, o demokrację i pokój”[27].

Stwierdzenie o rozkwicie ruchu komunistycznego jest kłamstwem. Właśnie w latach 1929–1931 przywództwo nielegalnie działającej partii samo się sparaliżowało w wyniku wewnętrznych sporów frakcyjnych. Marcel Pauker[28] należał do uczestników tych walk. Wspólnie z Laszlo (Vasile) Luką i Alexandru Danielukiem intrygował z sukcesem przeciwko zainstalowanemu w 1928 roku szefowi partii Vitalemu Holostence i przeciwko Constantinowi Pârvulescu. W 1931 roku liczba członków Rumuńskiej Partii Komunistycznej spadła do skromnej liczby 1500[29]. Nawet Gheorghe Gheorghiu-Dej, który później nigdy nie marnował okazji do opowiadania o chwalebnych dziejach partii, stwierdził w odniesieniu do tamtych lat: „W 1929 roku, gdy kryzys gospodarczy dosięgnął Rumunię, partia przechodziła ciężki egzamin […] Walki frakcyjne paraliżowały partię i stanęła na krawędzi rozwiązania”[30]. Gdy Ceauşescu mówi o ogólnorumuńskim kryzysie lat dwudziestych i trzydziestych, odpowiada to z pewnością prawdzie. Nie chodzi tu jedynie o kryzys ekonomiczny, ale także o związany z nim rodzaj kryzysu wewnątrzpolitycznego.

Przyczyny kryzysu w polityce rumuńskiej lat trzydziestych

Reforma rolna wymuszona na królu Ferdynandzie I w 1917 roku

i doprowadzona do końca pod naciskiem Partii Narodowo-Liberalnej w 1924 roku nie przyniosła spodziewanych efektów. Miała ona przemienić rolniczą Rumunię w kraj drobnych właścicieli ziemskich. Dzięki uwłaszczeniu korony (straciła 44 422 hektary ziemi), cudzoziemców, wielkich posiadaczy ziemskich i korporacji (ponad 70 000 hektarów) cel ów, co prawda, osiągnięto (w 1924 roku 82,7 proc. ziemi znajdowało się w rękach małorolnych chłopów, z których żaden nie posiadał więcej niż 5 hektarów ziemi[31]), ale sprawy wyglądały dobrze jedynie na papierze. Chłopi nie mieli kapitału ani koniecznej wiedzy, a przede wszystkim nie otrzymali po reformie dalszego wsparcia od państwa. Wyniki reformy były negatywne: w międzywojniu plon z hektara zmniejszył się w stosunku do okresu 1910–1914 o 15–20 proc., co odpowiada rocznemu ubytkowi rzędu 2–3 milionów ton zboża[32].

Także w sektorze przemysłowym nie działo się dobrze. Rządzący od 1922 do 1926 roku Ion I.C. Brătianu[33] podkreślał w Partii Narodowo-Liberalnej przede wszystkim element „narodowy". Jego polityczne hasło brzmiało *Prin noi înşine!* – „My sami!". Rumuni chcieli uprzemysłowić kraj bez pomocy z zagranicy i bez udziału obcego kapitału. Kosztem rolnictwa udało się od 1924 do 1936 roku podwoić produkcję przemysłową, ważny sektor rolniczy uginał się jednak pod ciężarem wysokich ceł eksportowych. Industrializacja stała na glinianych nogach, gdyż 85 proc. ludności nie miało żadnej siły nabywczej[34]. Do tego jeszcze cel reformy i industrializacji, który miał przyświecać aż 36 (!) rumuńskim rządom między 1918 i 1940 rokiem, zniknął z oczu w chaosie kolejnych przekształceń i wyborów. Za rzecz dalece pilniejszą politycy i partie rządzące uznawali napełnianie własnych kieszeni. Wiele mówiono, niewiele przemyślano, jeszcze mniej przekuto w czyn. Rumuni nie czuli się specjalnie zmotywowani do zmiany rytmu pracy. Nawet następca tronu Karol II nie miał ochoty na mieszanie się w politykę. Zrezygnował w 1925 roku z korony i przeniósł się z kochanką Eleną Lupescu do Paryża[35].

Constantin Rădulescu-Motru opisał w 1939 roku przyczyny kryzysu ekonomicznego. Profesor uniwersytecki z Bukaresztu i członek Rumuńskiej Akademii Nauk stwierdzał: „[Rumun] nie przywykł do dokładności w technice pracy. Pracuje często tak, jakby się bawił. Bieda nigdy go nie opuszcza, ale nie uczy go gospodarności. Rzadko zdarzają się ludzie, którzy tak rozrzutnie jak Rumuni obchodzą się z czasem i materiałem do pracy […] Rumuński kapitalista najczęściej czerpie zysk z wykorzystywania państwa"[36]. Uczony nie miał wysokiego mniemania również o politycznych umiejętnościach rodaków: „Każdy z nas ma ambicję uchwalenia przynajmniej jednego przepisu. Nikt nie potrafi pokierować samym sobą jak należy, ale każdy chciałby wydać przepis, na podstawie którego kierowałby innymi"[37].

Rozpoczynający się w 1929 roku światowy kryzys gospodarczy szczególnie mocno dotknął Rumunię, którą dochód na głowę mieszkańca plasował na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Doszło do pierwszych strajków w Bukareszcie i Valea Mureşului[38]. W roku 1933 przyszła stosunkowo duża fala strajków. Objęła strategicznie ważniejsze ośrodki niż przed trzema laty. Pracownicy kolei w Bukareszcie, Gałaczu, Jassach i Kłużu oraz 5 tysięcy robotników rafinerii

w Ploeszti odpowiedzieli na spowodowane następstwami kryzysu cięcia płac strajkami i okupacją zakładów. Komuniści zwietrzyli w robotniczych niepokojach okazję dla siebie. Doszło do zamieszek z ofiarami śmiertelnymi i rannymi w zakładach w Bukareszcie-Griviţa oraz walk na barykadach w Bukareszcie, a w Ploeszti motłoch plądrował miasto.

Problemy młodego Ceauşescu z policją

Nicolae Ceauşescu miał prawdopodobnie 15 lat, gdy po raz pierwszy wszedł w konflikt z prawem. W listopadzie 1933 roku na krótko zatrzymano go w Ilfov koło Bukaresztu. W owym czasie, jak sam podaje, nie pracował już u Alexandru Săndulescu, lecz w należącym do szwagra warsztacie szewskim przy ul. Şerbana Vodă. Powody aresztowania nie są znane. Oficjalnie biografowie z czasów Ceauşescu donoszą, że ujęto go za wzywanie do strajku i kolportaż ulotek[39].

Nicolae Ceauşescu zadziwiająco niewiele mówił o tamtych czasach: „Okoliczności, w jakich wstąpiłem do rewolucyjnego ruchu, ukształtowały moje dalsze życie oraz aktywność rewolucyjną i polityczną”[40] – stwierdzał wymijająco. Powód tej lakoniczności daje się wytłumaczyć faktem, że niektóre z działań Ceauşescu opiewanych w Rumunii lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zwyczajnie zmyślono. Constantin Pârvulescu, jeden z ojców założycieli RPK, tak tłumaczył rolę Ceauşescu na początku lat trzydziestych: „O Ceauşescu nic [nie wiedziałem], […] słowa o nim nie słyszałem”[41].

Także inne zdarzenie z 1933 roku nie znalazło potwierdzenia. Na zlecenie młodzieży robotniczej Ceauşescu wziął rzekomo udział w zebraniu założycielskim Narodowego Komitetu Antyfaszystowskiego (Comitetul naţional antifascist), który wzywał do oporu wobec zyskujących na sile ruchów faszystowskich. Od 1927 roku istniał w Rumunii narodowo-socjalistyczny ruch studencki, Legion Michała Archanioła. Pod przewodnictwem Corneliu Zelea Codreanu[42] powstała z niego w 1930 roku Żelazna Gwardia (Garda de Fier), profaszystowska, antysemicka i antyparlamentarna organizacja, która cieszyła się coraz szerszym poparciem. Odwoływała się do prawosławia. Należał do niej Andruţa, ojciec Ceauşescu, chociaż dowody na to skrzętnie usunięto[43].

Komitet antyfaszystowski był przykrywką dla rumuńskich komunistów. Cztery miesiące później, w październiku 1933 roku, młodzi komuniści poszli za przykładem partii matki i powołali Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Rumuńskiej (Comitetul antifascist al tineretului din România). W zarządzie tego stowarzyszenia znalazł się obok Grigore Preoteasy i Mateia Socora także Nicolae Ceauşescu.

Fotografia z 1934 roku pokazuje Ceauşescu jako ciemnookiego chłopca o gęstych włosach i szerokiej twarzy. „Młodzieniec, piękny jak dziecko”[44] – nieco przesadnie zachwycał się nim historyk Petre Constantinescu-Iaşi, który w socjalistycznej Rumunii dotarł na naukowe szczyty. Nicolae Ceauşescu uosabiał typ młodego mężczyzny o doskonale przeciętnym wyglądzie, na którego nikt nie zwraca uwagi. Był niski, dosyć słabowity i nie pozbył się wady wymowy.

W 1934 roku pozujący na działacza Ceauşescu dał się zauważyć w Krajowie. W tym wołoskim mieście odbył się w czerwcu proces apelacyjny, w którym przed oskarżeniami o rebelię, podżeganie do strajków i związane z nimi rozruchy w styczniu i lutym 1933 roku bronili się komuniści: Gheorghe Gheorghiu-Dej, Chivu Stoica, Gh. Vasilichi, Dumitru Petrescu, Marin Florea-Ionescu[45]. Gheorghiu-Dej był ich przywódcą. Od 1931 roku kierował związkami zawodowymi w bukareszteńskich zakładach kolejowych. Z tego względu zorganizował akcję strajkową i nią kierował. Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy policja miała informacje, że komuniści wzywają do przysyłania do Krajowy posiłków w celu zakłócenia procesu.

Czterech młodych ludzi, wśród nich Nicolae Ceauşescu, usiłowało przeszkodzić w posiedzeniu. Policja ich aresztowała. Według informacji funkcjonariuszy młodzi mężczyźni mieli przy sobie piętnaście ulotek i listów protestacyjnych[46]. Wraz z Ceauşescu aresztowano wówczas Vasile Pogăceanu, który po wojnie zrobi karierę w dyplomacji. Ion Gheorghe Maurer, późniejszy premier Rumunii, twierdził, że Ceauşescu dostał za przekazanie ulotek wynagrodzenie, tak „jak płaci się za roznoszenie gazet”[47]. Nicolae Ceauşescu zeznawał na policji: „Pojechałem w sobotę 24 lipca 1934 roku do Krajowy razem z typem o następującym wyglądzie: wysoki, gruby, blondyn, krępy, ogolony. Dał mi 400 lei i 22 listy z podpisami robotników i protestami. Miałem oddać je właściwej instancji, sądowi wojskowemu w Krajowie, gdzie toczył się właśnie proces robotników kolejowych. Poza tym miałem jako informator złożyć zeznania na korzyść oskarżonych, aby pokazać, że robotnicy solidaryzują się z nimi”[48].

Proces w Krajowie zakończył się skazaniem Gheorghiu-Deja i jego popleczników. Obrona usiłowała wprawdzie wykazać, że oskarżeni walczyli tylko o poprawę sytuacji ekonomicznej[49], ale przebieg zamieszek w Bukareszcie i Ploeszti świadczył o czymś innym. Nicolae Ceauşescu potwierdzi potem wywrotowe zamiary komunistów: „Powszechny, masowy charakter działań [strajków i wystąpień ze stycznia i lutego 1933 roku], w których uczestniczyły tysiące robotników, a także najróżniejsze ostre formy protestu, ukoronowane zajęciem centrum Ploeszti, pokazały ogromną wolę walki u tej części rumuńskiego proletariatu”[50].

Policja szybko zwróciła uwagę na chłopaka, który lubił plątać się po nielegalnych zgromadzeniach. W 1934 roku funkcjonariusze z Krajowy pisali do kolegów z prefektury w Bukareszcie: „W sprawie zastosowania ostrzejszych środków wobec komunisty Nicolae Ceauşescu, winnego zbierania podpisów solidaryzujących się ze skazanymi robotnikami kolejowymi, informujemy, że […] został wypuszczony na wolność i wrócił do Bukaresztu”[51].

Zetknięcie z niecieszącą się sławą szczególnie łagodnej policją nie odstraszyło młodego Ceauşescu od szukania zbliżenia z komunistami. Na pewno odnosił też jakieś finansowe korzyści z pracy w charakterze „młodego działacza”. Ślady Ceauşescu prowadzą w latach trzydziestych do Bukaresztu, Krajowy, Kimpulungu, Râmnicu Vâlcea[52] i innych miast, a to oznacza, że miał dość pieniędzy na sfinansowanie tych wypraw. W tamtych czasach podróżowanie nie

było bynajmniej rzeczą powszednią, większość żyjących na wsi chłopów nigdy nie opuściła okolic rodzinnej miejscowości. Zapewne cieszyła go też nielegalna praca partyjna. W niezbyt licznej RPK młody mężczyzna szybko mógł przyciągnąć do siebie uwagę.

Dwudziestego szóstego sierpnia 1934 roku Ceauşescu znów został zatrzymany przez bukareszteńską policję. Rozdawał ulotki z hasłami antyrządowymi. Jako szesnastolatek nie miał się jednak czego obawiać. Gdy w następstwie policyjnej obławy zatrzymano go kilka tygodni później, 17 września, na komunistycznym zgromadzeniu przy ul. Foişor w Bukareszcie, nie został aresztowany. Młodemu człowiekowi odebrano jednak prawo do mieszkania w stolicy.

Ta decyzja i jej następstwa były dla Nicolae Ceauşescu ciężkim ciosem. Oznaczało to bowiem powrót do Scorniceşti. Jak to w takich przypadkach bywało, wracał do rodzinnej wsi w policyjnej eskorcie i na piechotę. Żandarmi przekazywali go sobie od posterunku do posterunku.

Jego współczesny Rădulescu-Motru konstatuje: „Nie ma kraju w granicach cywilizowanego świata, w którym pogłoska, plotka, miałaby większe znaczenie niż w naszym kraju […] Zwłaszcza u chłopów plotka stanowi źródło wszelkiej wiedzy […]”[53]. Spróbujmy wyobrazić sobie przybycie niepełnoletniego Ceauşescu do wsi. Chłopiec dotarł do Scorniceşti po dziesięciu dniach marszu. W drodze zdany był na dobrą wolę policyjnej obstawy. Do domu rodziców wszedł wyczerpany, brudny i głodny. Żandarm doprowadził go osobiście. Wieść o tym wydarzeniu rozniosła się po wsi z prędkością błyskawicy. „Policja przyprowadziła Nicule z powrotem!” – po paru godzinach wiedział o tym każdy z sąsiadów. Dla Aleksandry Ceauşescu sąsiedzkie plotki o nieudanym synu były najgorszym, co ją mogło spotkać. Wstydziła się głęboko.

Nicolae Ceauşescu miał inne zmartwienia. Nie miał zamiaru wypasać owiec i pracować w polu. Chciał jak najszybciej wrócić do Bukaresztu. Nie wiadomo, kiedy dokładnie przybył do stolicy. Ceauşescu twierdził, że nastąpiło to właściwie natychmiast: „Ojciec dał […] mi pieniądze i po tygodniu byłem już w Bukareszcie”[54]. Nie brzmi to wiarygodnie. Ojciec, wówczas sympatyk faszystowskiego ruchu legionistów, miał zapewne inne zajęcia niż wspieranie komunistycznych wybryków szesnastoletniego potomka. Należy założyć, że Nicolae został na dłużej w Scorniceşti, zwłaszcza że miał obowiązek codziennie meldować się na posterunku policji[55]. Za dłuższym pobytem w domu przemawia też to, że w późniejszych opisach „rewolucyjnej młodości” „ukochanego syna ojczyzny” rok 1935 zazwyczaj się nie pojawia. Wydana w 1983 roku i licząca ponad 1500 stron *Kronika rumuńskiego ruchu komunistycznego*[56], gdzie najdrobniejsza aktywność Ceauşescu urasta do rangi patriotycznego czynu, nie wspomina nawet o jego udziale w spotkaniu młodzieżowych ugrupowań komunistycznych z lutego 1935 roku.

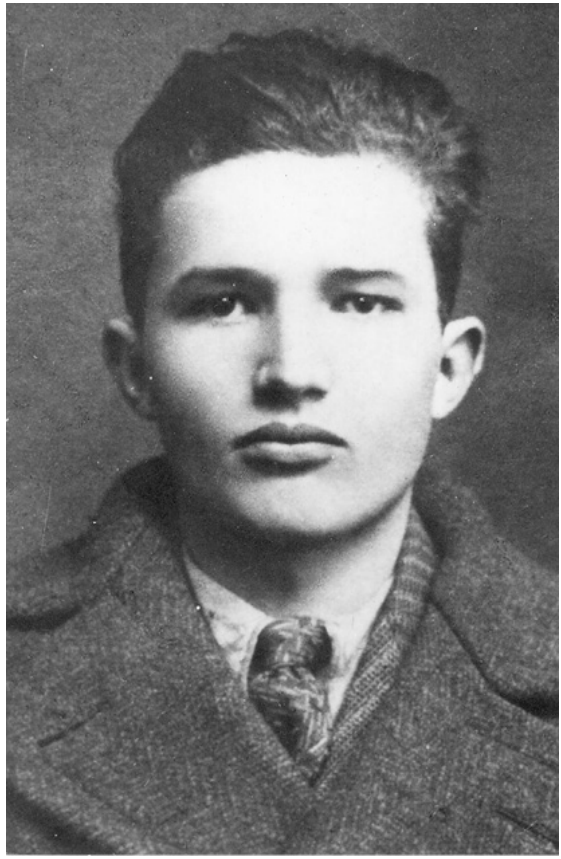

Szesnastoletni Nicolae Ceauşescu, 1934 rok

Więzienie Doftana

A był to rok znaczący dla nękanego kryzysami kraju na Bałkanach. Po zdelegalizowaniu nacjonalistycznej Żelaznej Gwardii 9 grudnia 1933 roku po raz pierwszy w wyborach uczestniczyła jej następczyni „Wszystko dla kraju" (Totul pentru ţară). Dwa lata później stanie się trzecią siłą polityczną w kraju.

Ceauşescu wrócił do Bukaresztu najprawdopodobniej w drugiej połowie 1935 roku. Znów mieszkał u siostry Nicoliny przy ul. Vasile Lascara[57]. Nie chciał pracować jako szewc i nawiązał kontakty z młodzieżą komunistyczną. Poznał dwudziestoczteroletniego Alexandru Moghioroşa, działacza zakazanego Związku Młodzieży. W latach pięćdziesiątych zostanie on wicepremierem Rumunii. Dzięki jego wsparciu Ceauşescu otrzyma pod koniec 1935 roku funkcję sekretarza komunistycznego związku młodzieży w okręgu Prahova.

Nie nacieszył się tym stanowiskiem długo, o ile w ogóle je sprawował. Piętnastego stycznia 1936 roku aresztowano go za kolportowanie ulotek.

Proboszcz z rodzinnej parafii w Scorniceşti relacjonował, że Ceauşescu ze zdenerwowania za wcześnie wyrzucił ulotki z pociągu. Lokomotywa jeszcze się nie rozpędziła, maszynista zatrzymał pociąg, a policja wyciągnęła młodzieńca z wagonu[58]. Do końca maja Ceauşescu siedział w areszcie śledczym w Braszowie. W dniu 27 maja odbył się proces jego i wspólników, 6 maja zapadł wyrok. Nicolae Ceauşescu został skazany za swoje czyny i „niestosowne zachowanie wobec sędziego" na dwa lata i sześć miesięcy więzienia[59].

Większą część kary odsiedział w więzieniu Doftana. Przewieziono tam w 1937 roku zgodnie z zaleceniem rządu Tătărăscu wszystkich komunistów odbywających karę w rumuńskich więzieniach[60]. Zbudowane pod koniec XIX wieku więzienie górowało nad Telegą, niewielką gminą w pobliżu Câmpiny (Wielka Wołoszczyzna).

Wraz z innymi skazanymi Ceauşescu przewieziono policyjną suką, *dubă*, do więzienia. Z dworca Telega kręta droga prowadziła na górę, gdzie znajdował się ośrodek. Brama zamknęła się za nim. Po obu stronach od wejścia znajdowały się pomieszczenia strażników, kancelaria więzienna i biuro dyrektora. Tuż po przybyciu, jeszcze przed pierwszą bramą, więźniowie zostali poddani kontroli. Przez drugą bramę – masywną, zabezpieczoną zamkami i łańcuchami – weszli na główny więzienny trakt. Korytarze, z których na prawo i lewo wchodziło się do cel, zdawały się Ceauşescu nieskończenie długie i ciemne. Na asfaltowej podłodze w ponurych przejściach namalowano po obu stronach białe pasy. Więźniom pod żadnym pozorem nie było wolno na nich stawać.

Więzienie Doftana miało czterysta cel i ze względu na panujące w nim warunki okryte było złą sławą. Już w 1926 roku francuski pisarz Henri Barbusse pisał o nim: „Bycie więźniem w Doftanie równa się powolnemu umieraniu. Codziennie dostaje się tam rację bicia i tortur oraz cienką grochówkę i dwie kromki kukurydzianego chleba"[61]. Rumuńskie więzienia generalnie uchodziły za mało cywilizowane, ciężkie miejsca odosobnienia. Niewystarczające wyżywienie (trzy razy w tygodniu posiłki składały się tylko z chleba i wody), brak ogrzewania, bicie, katastrofalne warunki sanitarne i higieniczne – tego doświadczył Ceauşescu podczas dwóch lat w Doftanie. Wyposażenie cel było spartańskie. Żelazne prycze i dziurawe materace z sitowia oraz blaszane nocniki starczały za całe umeblowanie[62].

Gheorghe Apostol, skazany w 1937 roku za działalność komunistyczną na trzy lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności, opisał dzień więźnia, czyli także Nicolae Ceauşescu: „Jedzenie było marne. Rankiem dostawało się dzbanek herbaty i ćwiartkę chleba. W południe była zupa warzywna, najczęściej kapuśniak, i 250 g polenty. Wieczorem to samo. Po kolacji żołnierze sprawdzali cele. Wszyscy więźniowie stawali w celach twarzą do drzwi, tak że dyrektor, niejaki Dafinescu, widział ich przez okienko w drzwiach. Dyrektor starał się patrzeć więźniom przez judasza prosto w oczy i mówił »dobry wieczór«. Skazany miał na to odpowiedzieć »Niech żyje!«. Gdy odpowiedź brzmiała »dobry wieczór«, w zależności od nastroju dyrektor mógł polecić otwarcie drzwi i zaczynało się bicie skazańca kołkiem metrowej długości"[63]. Pod koniec 1937 roku warunki w więzieniu Doftana polepszyły się w wyniku strajku głodowego

więźniów i zmiany kierownictwa. Nowy dyrektor otworzył cztery warsztaty, w których pracowali osadzeni, co stanowiło miłą odmianę od monotonii życia w celi.

Mimo to Doftana pozostała nadal jednym z najgorszych miejsc w Rumunii. Współwięźniowie opowiadali o Ceauşescu, że był zazdrosny, nienawistny i pamiętliwy. Pavel Câmpeanu relacjonuje: „Przedmiotem nienawiści nie był jedynie porządek społeczny, który wtrącił go do więzienia. Nienawidził towarzyszy, którzy walczyli o tę samą sprawę. Nienawiść ta nie była skierowana do konkretnej osoby. Towarzyszyła mu w życiu ogólna, niejasna, rozmyta nienawiść. […] [Ceauşescu] nie potrafił zawierać przyjaźni ani okazywać koleżeństwa. Był twardy jak kamień i – poza godną uwagi nienawiścią – niezdolny do żadnych uczuć”[64]. Dalsza droga chłopskiego syna ze Scorniçesti potwierdzi tę charakterystykę z jednym – za to istotnym – zastrzeżeniem: Ceauşescu wiedział, jak przypodobać się ludziom, którzy mogli mu się do czegoś przydać. Szybko wykształcił w tej dziedzinie znakomity instynkt. Przynajmniej ten talent zapowiadał karierę w polityce.

W więzieniu Doftana Ceauşescu zawarł bliższą znajomość z Gheorghe Gheorghiu-Dejem, późniejszym przywódcą państwa i partii komunistycznej. Trzydziestopięcioletni wówczas komunista i robotnik kolejowy odbywał karę dwunastu lat pozbawienia wolności w związku z wystąpieniami w bukareszteńskich zakładach Griviţa. Pozostał w więzieniu do 1944 roku. Gheorghe Gheorghiu-Dej przyłączył się do ruchu komunistycznego dopiero na początku lat trzydziestych. Zwrócił na siebie uwagę jako inicjator strajków i rozrób. W więzieniu od końca 1935 roku przewodził więźniom-komunistom. Jeszcze rok wcześniej w tej roli występował jego rywal Ştefan Foriş, węgierski intelektualista, który w 1921 roku współtworzył Rumuńską Partię Komunistyczną i w 1935 roku został zwolniony z Doftanu[65]. Poza Gheorghiu-Dejem i Gheorghe Apostolem Ceauşescu spotkał w Doftanie Laszlo Lucę, przyszłego komunistycznego ministra finansów, Emila Bodnăraşa, rzekomego agenta NKWD[66] i późniejszego ministra obrony, oraz Pantelimona Bodnarenkę i Chivu Stoicę. Bodnarenko siedział w więzieniu jako rosyjski szpieg. W 1948 roku zostanie – pod nazwiskiem Gheorghe Pintilie – szefem budzącej strach Securitate. Chorego Chivu Stoicę przeniesiono 15 maja 1937 roku z więzienia Aiud do Doftany. Cierpiał na syfilis[67]. Stoica był kotlarzem i pracował tak jak Gheorghiu-Dej na początku lat trzydziestych w bukareszteńskich zakładach Griviţa. Za udział w rebelii w fabryce skazano go na dwanaście lat więzienia. W komunistycznej Rumunii Stoica wspiął się aż na stanowisko członka Biura Politycznego RPK, premiera i na koniec przewodniczącego Rady Państwa.

W czasie pobytu w więzieniach w latach trzydziestych i czterdziestych Ceauşescu poznał jeszcze Iona Gheorghe Maurera, Iosifa Chişinevschiego, Mirona Constantinescu, Alexandru Drăghiciego, Vasile Vaidę, Teohari Georgescu i innych. Wszyscy oni po przejęciu władzy przez komunistów objęli ważne stanowiska, nawet jeśli tylko na krótki czas. Więźniowie tacy jak absolwent czterech klas Stoica, chłopski syn Ceauşescu czy robotnik kolejowy Gheorghiu-Dej nie wyssali raczej umiejętności sprawowania funkcji państwowych z mlekiem

matki. Znajomość reguł gry w dyktaturze miała im jednak za dziesięć lat bez problemów to właśnie umożliwić.

Ze wszystkich więziennych znajomości Ceauşescu najbardziej brzemienna w skutki dla jego życia i kariery politycznej była ta z Gheorghe Gheorghiu-Dejem. Później często stawiano pytanie o to dlaczego. Przecież Gheorghiu-Dej nieraz wyrażał się z lekceważeniem o intelektualnych możliwościach swojego politycznego wychowanka. Komunistyczny ekonomista Alexandru Bârlădeanu nieco rozjaśnia tę kwestię. Po rozmowach z dawnymi więźniami Doftany potwierdził istnienie plotki, jakoby w więzieniu między Gheorghiu-Dejem i osiemnastoletnim wówczas Ceauşescu doszło do homoseksualnych kontaktów, których świadkiem miał być Chivu Stoica[68]. O podobnych kontaktach mówił w telewizji pisarz rumuński Titus Popovici. Powstała w warunkach więziennych homoseksualna relacja młodego Ceauşescu i Gheorghiu-Deja tłumaczyłaby wiele z późniejszej drogi Ceauşescu. Fakt, że Chivu Stoica o tym wiedział, mógł przyczynić się do tego, że mimo dowiedzionego wielokrotnie braku umiejętności z łatwością docierał do najwyższych urzędów państwowych.

Ósmego grudnia 1938 roku Nicolae Ceauşescu opuścił więzienie w Teledze. Był wychudzony, czuł się upokorzony i odczuwał głęboką nienawiść do spędzonego tam czasu. Ale nie pomyślał ani przez chwilę o porzuceniu ruchu komunistycznego. Niemniej jednak klimat polityczny, jaki zastał w Rumunii po wyjściu na wolność, zasadniczo się zmienił.

Sytuacja w Rumunii po wyjściu Ceauşescu na wolność

Wybory z 20 grudnia 1937 roku przyniosły zwrot na prawo. Trzecią najsilniejszą siłą polityczną została następczyni Żelaznej Gwardii o nazwie „Wszystko dla ojczyzny", wybrana 15,58 proc. głosów. Więcej od niej zdobyły tylko Partia Liberalna (Partidul Naţional-Liberal, 35,92 proc.) i Partia Chłopska (Partidul Naţional-Tărănesc, 20,4 proc.)[69]. Wynik nie byłby szczególnie spektakularny, gdyby nie pewna szczególna cecha rumuńskiego systemu wyborczego. Od 1926 roku przewidywał on mianowicie, że partia, która otrzyma ponad 40 proc. głosów, automatycznie dostaje większość absolutną w parlamencie. Nikt nie osiągnął magicznej granicy. Król Karol II zlecił najpierw utworzenie rządu Partii Narodowo-Chrześcijańskiej, którą poparło mniej niż 10 proc. wyborców. Niedługo potem zwolnił dopiero co powołanego premiera Oktawiana Gogę i sam przejął władzę. Narodziła się tym samym autorytarna „dyktatura króla". Dwudziestego czwartego lutego 1937 roku Rumuni przegłosowali nową konstytucję[70], która skupiała całą władzę w rękach Karola II. W dniu 15 grudnia powołano partię państwową Front Odrodzenia Narodowego (Frontul Renaşterii Naţionale). Zajęła ona wszystkie miejsca w parlamencie. Parlamentaryzm i demokracja wielopartyjna poniosły w Rumunii ostateczną klęskę. Mimo wszystko wybór „dyktatury króla" można uznać za zrozumiałą decyzję. Karol II chciał przez to odeprzeć przede wszystkim zagrożenie z prawej strony. Jego dyktatura uchodziła za umiarkowaną i w przeciwieństwie do

Niemiec i Włoch miała charakter wprawdzie autorytarny, lecz nie totalitarny[71].

Klimat w czasie pobytu Ceauşescu w więzieniu zmienił się nie tylko w wielkiej polityce, mała partia komunistyczna też nie miała się najlepiej. Ostatnie posiedzenie KC RPK, na którym kierownictwo partii wzywało do stworzenia „szerokiego antyfaszystowskiego frontu ludowego Rumunii"[72], odbyło się w lutym 1935 roku. RPK nie była już wtedy jednak zdolna do działania. Część przywódców znajdowała się na emigracji w Związku Radzieckim, inni się ukrywali.

W latach 1937–1938 nadeszły ciężkie czasy dla światowego ruchu komunistycznego. Józef Stalin uruchomił ksenofobiczną kampanię i uderzył we własną organizację. Wszędzie widział wrogów, trockistów, zdrajców i kontrrewolucjonistów. Tysiące komunistów padły ofiarą jego paranoi, wśród nich wielu rumuńskich emigrantów. Zabito pionierów RPK, takich jak Marcel Pauker, Elek Köblös, Ion Dic-Dicescu, Leon Lichtblau, Eugen Rozvan, Ecaterina Arbore, Timotei Marin, Elena Filipovici, Mihai Diaciuc-Dăscălescu i wielu innych[73]. Boris Sefanow, pierwszy sekretarz RPK i przywódca zagranicznego skrzydła partii, przeżył na moskiewskiej emigracji stalinowską czystkę. Teraz oskarżał pozostałych w Rumunii przywódców partii (a chodziło o weteranów rumuńskiego ruchu komunistycznego) o oportunizm i zbliżenie do faszystowskiego ruchu legionistów[74].

I bez tego niezbyt homogeniczna Rumuńska Partia Komunistyczna została zdziesiątkowana i rozpadła się na wiele skłóconych odłamów. Pod koniec lat trzydziestych przedstawiała ponury obraz: wielu spośród jej twórców zamordowano, baza społeczna partii zmniejszała się, a rozczłonkowanie pogłębiało. Na moskiewskiej emigracji przebywały osoby, którym chwilowo udało się uniknąć stalinowskich represji, wśród nich Boris Stefanow, Ana Pauker (od 1940 roku), Leonte Răutu, Laszlo Luca (od 1940 roku) i Valter Roman. W Rumunii występowała skłócona z emigracyjnymi komunistami frakcja zdelegalizowanych działaczy. Liczyła około 700 osób[75]. Na jej czele stali: Ştefan Foriş, Lucreţiu Pătrăşcanu, Constantin Pârvulescu, Remus Kofler, Iosif Rangheţ, Grigore Răceanu i inni. W więzieniach rumuńskich natomiast siedziało „pokolenie strajków" z otoczenia Gheorghe Gheorghiu-Deja i Chivu Stoicy. W sumie uwięzionych było przez te lata około 200 komunistów[76]. Nicolae Ceauşescu miał do nich dołączyć po krótkim pobycie na wolności.

5 Reszta Dobrudży pozostała co prawda przy Rumunii, ale pod zarządem gremium składającego się z przedstawicieli Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarii i Turcji.

6 Baltăti, Bircii, Chiteasca, Constantineşti Jitaru, Mărgineni-Slobozia, Mihăleşti-Popeşti, Mogroşeşti, Negreni, Pişcani, Rusciori, Şuica i Teuşi.

7 Emil Cioran, *Schimbarea la faţă României*, Bukareszt 1936, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 112.

8 Cyt. za: Joachim Siegerist, *Ceauşescu, der rote Vampir*, Hamburg 1990, s. 72. Dziennikarz Joachim Siegerist tuż po rewolucji 1989 roku rozmawiał z mieszkańcami Scorniceşti o rodzinie Ceauşescu.

9 Tamże.

10 Adam Vasile, *Teroare în Palatul Primăverii*, „Magazin istoric" 1990, s. 12. Adam Vasile przez 15 lat pracował dla rodziny Ceauşescu jako kucharz. Uchodzi za znawcę intymnych spraw rodziny.

11 Tamże.

12 Rodzice nadali także najmłodszemu synowi imię Nicolae. Nie wiadomo już dziś, czy stało się tak z obojętności, czy też może ojciec był pijany. Brat przybrał później dodatkowo imię ojca Andruţă.

13 Mihai Ralea, *Fenomenul românesc*, Bukareszt 1934, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 91.

14 Cyt. za: *Porţile luminii: Omagiu preşedintelui ţării*, Craiova 1983, s. 13.

15 Michel-P. Hamelet, *Nicolae Ceauşescu. Biografie şi texte selectate*, Bukareszt 1971, s. 11.

16 Tamże.

17 Por. Siegerist, *Ceauşescu*, s. 233.

18 Cyt. za: tamże, s. 97.

19 „Astrologie heute. Zeitschrift für Astrologie, Psychologie und Esoterik" t. 23, 1990, s. 23.

20 Pierwszy grudnia jest dziś rumuńskim świętem narodowym.

21 Emil Sigerus, *Reisehandbuch für Großrumänien*, Berlin 1925, s. 81.

22 Malte Olschewski, *Der Conducător Nicolae Ceauşescu. Biografie şi texte selectate*, Bukareszt 1971, s. 11.

23 Siegerist, *Ceauşescu*, s. 237.

24 Por. lista pierwszych sekretarzy KPR (załącznik).

25 Organizacje przykrywki RPK i daty i ich powstania: Robotniczy Klub Sportowy „Grafica" (11 maja 1925), Unia Niezależnych Studentów (20 lipca 1925), Kółko kulturalne „Ştefan Gheorghiu" (październik 1925), Robotnicze Kółko Kulturalne (1926), Koło „Przyjaciele pracowitego życia" (wrzesień 1927), Rumuńska Pomoc Robotnicza (24 października 1927), Komitet Amnestii (listopad 1927), Robotnicza Grupa Teatralna (marzec 1929) i inne.

26 W 1931 roku Blok Robotniczo-Chłopski uzyskał pięć miejsc w parlamencie, ale jego mandaty unieważniono.

27 *Porţile luminii: Omagiu preşedintelui ţării*, Craiova 1983, s. 12.

28 Marcel Pauker, właśc. Luximin, mąż Any Pauker, należał do pierwszego pokolenia rumuńskich komunistów. Tak samo jak wielu jego towarzyszy padł ofiarą stalinowskiej czystki.

29 Vlad Georgescu, *Istoria românilor*, Bukareszt 1995, s. 210. Dane o liczbie członków różnią się od siebie. Rosyjska historyczka Pokiwajłowa mówi o 1–3 tys. członków w przeddzień wybuchu II wojny światowej (T.A. Pokivailova, *Cominternul şi Partidul Comunist din România*, „Magazin Istoric" nr 3, 1997, s. 45; inne statystyki dla roku 1937 mówią o 5 tys. członków partii, por. *A History of Romania*, red. Kurt Treptow, Iaşi 1996, s. 423.

30 Gheorghe Gheorghiu-Dej, *Articole şi cuvintări 1959–1961*, Bukareszt 1961, s. 523 i n.

31 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 217.

32 Por. *Starea Naţiunii 1918–1996. Concluzii şi opţiuni România de mâine, pentru viitorul poporului român*, Bukareszt 1997, s. 23.

33 Ion I.C. Brătianu (1864–1927) pochodził z rodziny wpływowych rumuńskich polityków. Jego ojciec Ion C. Brătianu (1821–1891) był od 1876 do 1888 roku premierem „starego państwa". Brat Iona, Constantin I.C. Brătianu (1866–1948), był w latach 1934–1947 przewodniczącym Partii Narodowo-Liberalnej. Umarł w więzieniu w 1948 roku, gdyż sprzeciwiał się komunizmowi.

34 *Starea Naţiunii*, s. 34.

35 „Afera Lupescu” była szeroko omawiana w Europie. Następca tronu Karol II już raz we wrześniu 1918 roku znalazł się na językach, gdy zrezygnował z korony. I wówczas powodem była kobieta. Ojciec, król Ferdynand, zdołał go wówczas nakłonić do odwołania tej decyzji. Wskutek rezygnacji z 1925 roku po śmierci Ferdynanda w 1927 roku na króla powołano jego sześcioletniego wnuka Mihaia, ustanawiając jednocześnie radę regencyjną. W 1930 roku Karol II nie pamiętał już o tym, że zrezygnował z tronu. Wrócił do Rumunii i proklamowano go królem.

36 Constantin Rădulescu-Motru, *Romanismus – Catehismul unei spiritualităţ*, Bukareszt 1939, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 39 i 47.

37 Tamże, s. 38.

38 Największe strajki miały miejsce w styczniu i lutym w bukareszteńskich zakładach hutniczych. W maju i czerwcu doszło do większego strajku robotników leśnych w Mureştalu, a w sierpniu przerwali pracę górnicy z Lupeni (niedaleko Hudenoary/Eisenmarkt).

39 Por. Hamelet, *Nicolae Ceauşescu*, s. 15.

40 Cyt. za: *Porţile luminii: Omagiu preşedintelui ţării*, s. 12.

41 Cyt. za: Lavinia Betea, *Alexandru Bârlădeanu despre Dej, Ceauşescu şi Iliescu*, Bukareszt 1998, s. 176.

42 Corneliu Zelea Codreanu urodził się w 1899 roku w Jassach. Jako student prawa stworzył w latach 1922–1923 Studencki Związek Chrześcijański, a krótko potem, wraz z pisarzem Alexandru C. Cuzą, Narodowo-Chrześcijańską Ligę Obronną. W 1927 roku z szeregów studenckiego ruchu powstał profaszystowski Legion Michała Archanioła, znany od 1930 roku jako Żelazna Gwardia. Ten nacjonalistyczny i antysemicki ruch miał w latach trzydziestych licznych sympatyków. Podczas „dyktatury króla” Codreanu został skazany za zdradę i rozstrzelany w listopadzie 1939 roku „w czasie próby ucieczki” podczas transportu.

43 Cristian Troncota, *Documentar istoric – Securitatea: Începuturile*, „Magazin istoric” nr 11, 1998, s. 40 i n.

44 Cyt. za: Heinz Siegert, *Ceauşescu – Management für ein modernes Rumänien*, Monachium–Gütersloh–Wiedeń 1973, s. 88. Niemiecki pisarz Heinz Siegert zaliczał się do oficjalnych biografów późnego reżimu. Jego wersja kariery Ceauşescu opiera się ściśle i bezkrytycznie na biografii Ceauşescu autorstwa Francuza Michela-P. Hameleta, zamówionej przez Bukareszt w 1971 roku.

45 Proces odbył się w budynku przy ul. Severinului 9.

46 Proces verbal, 27 VI 1934, Arhiva C. C. al. P. C. R., Coleçtia 50, dosar 3160, cyt. za: *Documente privind mişcarea revoluţionară şi democratică din Oltenia 1921–1944*, Craiova 1986, s. 106; oryginalność dokumentu budzi wątpliwości. Niewykluczone, że sporządzono go później w celu udowodnienia początków „działań rewolucyjnych" Ceauşescu. Podejrzenia budzi fragment z dokumentu policyjnego, w którym mowa o komitecie antyfaszystowskim. Tego rodzaju sformułowanie nie jest typowe dla początku lat trzydziestych.

47 Lavinia Betea, *Maurer şi lumea de ieri. Mărturii despre stalinizarea României*, Arad 1995, s. 171.

48 Cyt. za: Ion Petcu, *Ceauşescu – un fanatic al puterii*, Bukareszt 1994, s. 60.

49 W raporcie policyjnym z 30 maja 1934 roku pada stwierdzenie, że komuniści chcieli udowodnić podczas procesu, że strajki zainicjowano z powodów ekonomicznych. t. Bucureşti, fond Ministerul de Interne, inv. 1264, doS. 1/1934, cyt. za: *Documente privind mişcarea revoluţionară şi democratică din Oltenia*, s. 104.

50 Nicolae Ceauşescu, *Istoria Poporului Român*, Bukareszt 1988, s. 360.

51 Cyt. za: *Porţile luminii: Omagiu preşedintelui ţării*, s. 13.

52 Ceauşescu mieszkał pod koniec 1935 roku prawdopodobnie w Râmnicu Vâlcea przy ul. Buzescu. Por. *Documente privind mişcarea revoluţionară şi democratică din Oltenia*, s. 116. Młodzieżowy Związek Komunistyczny UTC prowadził działalność z domu przy ul. Gabriela Stoianovici 18. Por. „Revista muşeelor şi monumentelor" nr 5, 1978, s. 81.

53 Constantin Rădulescu-Motru, *Romanismus – Catehismul unei spiritualităţi*, Bukareszt 1939, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 33.

54 Nicolae Ceauşescu w rozmowie z Heinzem Siegertem, cyt. w: Siegert, *Ceauşescu*, s. 91.

55 Hamelet, *Nicolae Ceauşescu*, s. 19.

56 *Mişcarea muncitorească, socialistă, democratică. Activitatea Partidului Comunist Român şi apărarea patriei la Români. Repere cronologice*, Bukareszt 1983 (zestawienie: Constantin Olteanu, Ilie Ceauşescu, Vasile Mocanu, Florian Tuca).

57 Ulica ta już nie istnieje. Cała dzielnica padła ofiarą późniejszych ambitnych planów modernizacyjnych Ceauşescu.

58 Siegerist, *Ceauşescu*, s. 239. Nieżyjący już proboszcz nie podaje dokładnie roku, w którym miało miejsce to zdarzenie. Z dużym prawdopodobieństwem można zakładać, że chodzi o początek 1936, zwłaszcza że „nadworni kronikarze" czasów komunistycznych aresztowanie Ceauşescu wyznaczają na 15 stycznia 1936 roku.

59 Hamelet, *Nicolae Ceauşescu*, s. 23.

60 Gheorghe Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, b.m.w. 1998, s. 17.

61 Henry Barbusse, *Le Bourreaux*, Paryż 1926, s. 79.

62 Tamże, s. 22.

63 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 24.

64 Pavel Câmpeanu o Nicolae Ceauşescu, cyt. za: Olschewski, *Der Conducător Nicolae Ceauşescu*, s. 33–34.

65 *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 23.

66 Dennis Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, Bukareszt 1998, s. 30. Deletant nie dostarcza dowodów, że Bodnăraş rzeczywiście był agentem NKWD.

67 Stelian Tănase, *Cazurile medicale Gheorghiu-Dej şi Chivu Stoica*, „Dosarele istoriei" nr 4, 1998, s. 43.

68 Betea, *Bârlădeanu*, s. 185.

69 W wyborach grudniowych 1937 roku wzięło udział 13 partii i 53 ugrupowania bez statusu partii. Po trzech partiach, które uzyskały największą liczbę głosów, uplasowała się Partia Narodowo-Chrześcijańska (Partidul Naţional Creştin). Partia Węgierska (Partidul Maghiar) dostała 4,4 proc. głosów.

70 Nową konstytucję zatwierdziło w głosowaniu 99 proc. ludności. Głosowano ustnie. W dniu 27 lutego 1937 roku konstytucja została uroczyście zatwierdzona w bukareszteńskim pałacu królewskim.

71 Ekkehard Völkl, *Rumänien*, Regensburg 1995, s. 117 i n.

72 *Rezoluţia C.C. al. P. C. R., din februarie 1935 privind sarcina creării Frontului Popular Antifascist*, w: *Istoria României între anii 1918–1944. Culegere de documente*, red. Ion Scurtu, Bukareszt 1982, s. 296 i n.

73 Por. Stelian Tănase, *Ceauşescu şi reabilitarea comuniştilor români decimati de Stalin*, „Dosarele istoriei" nr 2, 1996, s. 35 i n.; por. też T.A. Pokivailova, *Cominternul*, „Magazin istoric" nr 3, 1997, s. 48. Pokivailova stosuje w opisie zdarzeń pseudonim Borisa Stefanowa: Draganow.

74 T.A. Pokivailova, *Cominternul*, s. 45 i n.

75 Grigore Răceanu, *Ştefan Foriş*, „Magazin istoric" nr 11, 1994, s. 26.

76 Tamże.

Lata wojny światowej, więzienie i nowy początek (1939–1945)

Nicolae Ceauşescu w czasie dyktatury Antonescu i podczas wojny (1939–1944)

W konspiracji – fałsz i prawda

Po wyjściu z więzienia Ceauşescu pozostał wierny swojemu środowisku. Powrócił do Bukaresztu i nawiązał kontakt z ukrywającymi się partyjnymi towarzyszami. Nazwisko dwudziestojednolatka nie było już w ruchu nieznane. Na zebraniu członków skrzydła krajowego otrzymał zadanie pomocy w reorganizacji związku młodzieży. Stracił on zupełnie na znaczeniu i podzielił tym samym los osłabionej stalinowskimi represjami i nękanej wewnętrznymi sporami partii matki.

Ceauşescu z zapałem zabrał się do pracy. W warunkach autorytarnej dyktatury króla nie można było jednak marzyć o prawdziwej pracy z młodzieżą w ramach partii komunistycznej. Jedyna realna forma pracy politycznej polegała na wywieraniu wpływu na młodych ludzi poprzez związki zawodowe, robotnicze stowarzyszenia sportowe czy kółka kulturalne. Ceauşescu starał się ze wszystkich sił zwrócić na siebie uwagę kierownictwa partii. Według „nadwornych historyków" reżimu Ceauşescu uczestniczył w akcjach 1 maja 1939 roku, widziano go na konspiracyjnym spotkaniu młodych kadr komunistycznych w Ploeszti, 11 sierpnia poprowadził „w obecności delegata kierownictwa RPK w Bukareszcie" zebranie „stołecznej komisji do spraw reorganizacji pracy z młodzieżą w miejskich okręgach"[77]. Wreszcie w październiku został członkiem kierownictwa Związku Młodzieży Komunistycznej.

Ceauşescu (pierwszy z prawej w drugim rzędzie) w 1939 roku z towarzyszami z Rumuńskiej Partii Komunistycznej. Autentyczność zdjęcia jest kwestionowana, możliwe, że zdjęcie Conducătora wmontowano później. Za Ceauşescu po prawej: Teohari Georgescu

Aktywność Ceauşescu w komunistycznym ruchu młodzieży w tych miesiącach uchodzi za pewnik. O tym, z jaką ostrożnością należy podchodzić do rumuńskich danych z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, niech świadczy jednak przykład 1 maja 1939 roku. Zdjęcie przedrukowane w *Ilustrowanej historii Rumunii* z 1981 roku pokazuje Nicolae Ceauşescu wraz z przyszłą żoną Eleną pośród demonstrantów. Dziś znamy negatyw tego zdjęcia. Wyszło na jaw, że zostało sfałszowane. Głowy Eleny i Nicolae Ceauşescu domontowano później[78]. Także wejście Ceauşescu do pierwszych szeregów organizacji młodzieżowej było w późniejszym czasie upiększane. Rumuńscy pisarze grzmieli z okazji sześćdziesiątych urodzin Ceauşescu: „Wybór Was do Sekretariatu Komitetu Centralnego Unii Młodych Komunistów w roku 1939 [i] odwaga, z jaką przemierzaliście kraj w celu reorganizacji i koniecznego wzmocnienia regionalnych komitetów młodzieży komunistycznej […], zapisały się, podobnie jak wiele innych czynów z Waszej rewolucyjnej walki, w annałach historii tego burzliwego roku”[79]. Wypowiedzi świadków przywracają proporcje opiewanej działalności Ceauşescu i RPK. Jeden z późniejszych czołowych funkcjonariuszy komunistycznych Alexandru Bârlădeanu twierdzi, że zebrania partyjne były w owym czasie rzadkie i przeprowadzane całkowicie spontanicznie. W RPK nie wydawano legitymacji członkowskich ani nie zbierano składek[80]. Ogólna liczba członków RPK sięgała stu, z czego spora część przebywała na uchodźstwie. W konsekwencji także związek młodzieży był odpowiednio mały. W zasadzie

składał się wyłącznie z przywódców, a w 1939 roku nie mieli oni komu w RPK przewodzić. Mimo wszystko nowa funkcja musiała napawać Ceauşescu dumą.

Nie wiadomo do końca, z czego Ceauşescu się w tym czasie utrzymywał. Nic nie wskazuje na to, że pracował nadal jako szewc albo w jakikolwiek inny sposób zarabiał na życie, krążą za to plotki o drobnych kradzieżach i oszustwach. Możliwe też, że korzystał ze wsparcia przyznawanego partii przez Komintern. Część tych pieniędzy przychodziła nieokreślonymi kanałami z Francji, gdzie mieszkało wielu emigrantów. Kolejnym ważnym sponsorem był żydowski handlowiec Emil Calmanovici z Piatra Neamţ, który – jak sam twierdził – wsparł partię ponad 30 milionami lei[81]. Przy skromnym majątku RPK miała w aparacie partyjnym na utrzymaniu 24 działaczy. Czterech należało do centrali, trzech stanowił personel techniczny, a reszta pracowała w poszczególnych regionach[82]. Ceauşescu nie zaliczał się do żadnej z tych kategorii, korzyści ze wsparcia finansowego dla partii czerpał pośrednio, gdyż mieszkał w konspiracyjnych mieszkaniach.

Lenuţa Petrescu – Elena Ceauşescu

Pewne wydarzenie z 1939 roku miało decydujący wpływ na dalszą drogę życiową Nicolae Ceauşescu. Wiosną tego roku poznał na spotkaniu Robotniczego Koła Kulturalnego dwa lata od siebie starszą Lenutę Petrescu. Trzydzieści lat później bała się jej już jako Eleny Ceauşescu cała Rumunia. Młoda kobieta pochodziła z Petreşti, gminy w okręgu Dâmboviţa. Urodziła się tam 7 stycznia 1916 roku w prostej rodzinie chłopskiej. Chodziła do miejscowej szkoły podstawowej, ale z uwagi na słabe wyniki w nauce nie dotarła do czwartej klasy[83]. Rodzice wysłali dziewczynkę do niedalekiego Bukaresztu, gdzie znalazła pracę w zakładach włókienniczych. W stolicy odwiedzała często Robotnicze Koło Kulturalne i zbliżyła się dzięki temu do ruchu komunistycznego.

Opowieści, jakoby była także prostytutką, krążyły długo zarówno po rodzinnym Petreşti, jak i po całej Rumunii. Nie da się wykluczyć, że mogła w latach trzydziestych uprawiać ten proceder w „Paryżu Wschodu" – Bukareszcie, jednoznaczne dowody są już jednak dziś nie do odnalezienia.

W komitecie do spraw organizacji młodzieży komunistycznej młoda kobieta odpowiadała za bukareszteński Sektor II, używała konspiracyjnego pseudonimu „Florina". W 1937 roku Lenuţa Petrescu została członkinią nielegalnej RPK.

Nicolae Ceauşescu był nią zafascynowany. Miała silny charakter, który robił na nim wrażenie tak jak jej wygląd. Przyszła Elena Ceauşescu była w młodości nad wyraz piękną kobietą. Trzynastego sierpnia 1939 roku poszła z Nicolae na festyn w bukareszteńskim parku Veselie i wybrano ją nawet na królową balu. W późniejszych latach wydało jej się to jednak za mało rewolucyjne i posłuszni nadworni kronikarze epoki Ceauşescu zmienili tytuł na „królową pracy"[84].

Pakt Ribbentrop–Mołotow i jego konsekwencje dla RPK

Ostatnie miesiące 1939 roku sprzyjały chłopskiemu synowi ze Scorniceşti. Dzięki pobytowi w więzieniu uchodził wśród towarzyszy za doświadczonego bojownika, powierzano mu ważne zadania partyjne, a teraz znalazł narzeczoną. Jego świat kręcił się wokół „walki z faszyzmem", która w słabej RPK nie mogła jednakowoż rozwinąć skrzydeł. Z emfazą mówił później: „Rozkwit ruchu komunistycznego w Rumunii przejawiał się w całej fali akcji bojowych, które odbyły się w owym czasie"[85].

Latem 1939 roku komunistom zawalił się świat. Dwudziestego trzeciego sierpnia niemiecki minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop i jego rosyjski kolega Wiaczesław Mołotow podpisali niemiecko-rosyjski pakt o nieagresji[86]. Już sam ten fakt był ciężkim ciosem dla ruchu komunistycznego, który walkę z faszyzmem wypisał sobie przecież na sztandarach. Potem doszło jeszcze podpisanie 17 września niemiecko-radzieckiego układu o przyjaźni. Konsekwencje dla partii komunistycznych okazały się niemal katastrofalne. Stalin zabrał się do wypełniania postanowień układu. Jeszcze we wrześniu ustała w Związku Radzieckim wszelka propaganda antyniemiecka. Sytuacja komunistycznych emigrantów zrobiła się poważna. Skierowano przeciwko nim drugą po 1937–1938 falę represji. Boris Stefanow, szef RPK na uchodźstwie, zaufał antyniemieckiemu kursowi Stalina i w ostatnich latach wielokrotnie zarzucał oportunizm krajowemu skrzydłu partii komunistycznej. Wystarczy chociażby przypomnieć zarzut, że niektórzy partyjni towarzysze pracują ręka w rękę z profaszystowskimi legionistami. W 1940 roku stracił funkcję, jego dalszy los pozostaje nieznany.

Nowa polityka musiała nieuchronnie zasiać niepokój wśród rumuńskich komunistów. Ceauşescu na własnej skórze doświadczył, jak zdezorientowana była partia w Bukareszcie. Emocje budziła zwłaszcza kwestia Besarabii. Tajny protokół do paktu Ribbentrop–Mołotow wyznaczał niemieckie i radzieckie strefy interesów. Należąca do Rumunii od 1918 roku Besarabia, gdzie ze względów historycznych mieszkało wielu Rumunów, przypadła znów w udziale Związkowi Radzieckiemu[87].

RPK, partia członkowska Kominternu, nie mogła oficjalnie uznać powiększenia obszaru Rumunii w 1918 roku kosztem Związku Radzieckiego. Tajemnicą poliszynela było jednak, że kierownictwo rumuńskich komunistów myślało bardziej nacjonalistycznie niż proradziecko. Grigore Răceanu porównywał zachowanie Stalina w tej kwestii do polityki rosyjskich carów[88]. Do tego jeszcze zwrot spornych terenów następował w wyniku paktu z Hitlerem. Pięćdziesiąt lat później Ceauşescu grzmiał: „Nie powinniśmy zapominać, że pakt między hitlerowskimi Niemcami a Związkiem Radzieckim nie usunął niebezpieczeństwa wojny […] Wszystkie porozumienia zawarte z hitlerowskimi Niemcami [należy] potępić i uznać za niebyłe. Praktyczną konsekwencją powinno być wymazanie wszelkich skutków tych paktów i dyktatów"[89].

Rezygnacja z antyfaszystowskich ideałów, związana w przypadku wielu komunistów ze zbliżeniem Stalina do Hitlera, doprowadziła do dalszego osłabienia RPK. Kontakty Kominternu z krajowym skrzydłem partii zostały w 1940 roku niemal całkowicie zerwane[90]. W krajowym skrzydle doszło do

poważnych sporów między niektórymi członkami kierownictwa a grupą skupioną wokół Ştefana Forişa, Remusa Koflera i Emila Calmanovici.

Przywództwo Kominternu powołało w 1940 roku intelektualistę Ştefana Forişa na sekretarza generalnego RPK w miejsce niezbyt szczęśliwie urzędującego Borisa Stefanowa. Foriş był postawnym mężczyzną. Niezależnie od tego, gdzie się pojawiał, dominował nad otoczeniem. Uchodził przy tym za inteligentnego i zręcznego. Należał do członków-założycieli RPK, a od 1930 roku do Komitetu Centralnego Partii. Węgier miał jednak wrogów wśród rumuńskich komunistów. Jeszcze w więzieniu Doftana zadarł ze zwalistym przywódcą związkowym Gheorghiu-Dejem[91]. Gdy Foriş po objęciu stanowiska szefa partii komunistycznej przywoływał do porządku rumuńskich komunistów krytykujących włączenie Besarabii do Związku Radzieckiego, liczba jego przeciwników jeszcze wzrosła[92].

Aktywność partii w kraju również osłabła. Wielu towarzyszy nie widziało sensu opozycyjnej polityki. Wydana w 1983 roku *Kronika ruchu robotniczego i działalności Rumuńskiej Partii Komunistycznej* odnotowuje na przykład w 1938 roku 16 akcji rewolucyjnych „în frunte cu P.C.R." (na czele z RPK), skrupulatnym autorom z największym trudem udało się znaleźć jakieś wydarzenia z życia partyjnego w 1940 roku. Nicolae Ceauşescu nie jest przy tym wymieniony ani razu[93].

A rok nie był dla niego bynajmniej błahy. Członkostwo w partii komunistycznej znowu nad nim zaciążyło. Pod koniec czerwca został aresztowany i za „spiskowanie przeciwko porządkowi społecznemu"[94] skazany na trzy lata i dwieście dni pozbawienia wolności. Ceauşescu nie doświadczył przez to na własnej skórze dramatycznych zmian w polityce rumuńskiej, do jakich doszło późnym latem 1940 roku.

Dyktatura Antonescu

Król Karol II, który od objęcia władzy w 1938 roku starał się o zachowanie neutralności w polityce zagranicznej, nie zdołał jej utrzymać w polityce wewnętrznej. Przyczyny tego leżą w sprzeczności rumuńskiej polityki neutralności. Z jednej strony król chciał pozostać w małej entencie – wspieranym przez Francję i Polskę związku Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji, a z drugiej strony bez większego przekonania zbliżał się do hitlerowskich Niemiec. W marcu 1939 roku doszło do podpisania niemiecko-rumuńskiego porozumienia gospodarczego. Król oddawał w nim do dyspozycji Trzeciej Rzeszy niemal cały rumuński przemysł naftowy[95].

Już w rezultacie traktatu monachijskiego z 1938 roku, po utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw, Rumunia w praktyce straciła w Czechosłowacji sojusznika z małej ententy. Po pakcie Ribbentrop–Mołotow, wybuchu II wojny światowej i szybkich sukcesach Wehrmachtu w Polsce i Francji znalazła się ostatecznie między młotem a kowadłem.

Jeśli oddanie Besarabii imperium Stalina budziło niezadowolenie społeczeństwa, to po tym, jak inne mocarstwo, Niemcy, przystało na zajęcie

północnego Siedmiogrodu przez Węgry, straciło ono cierpliwość[96]. Zwróciło się jednak nie przeciwko właściwym decydentom, ale głównie przeciwko Karolowi II, którego chwiejnej polityce przypisywano odpowiedzialność za utratę siły i znaczenia Rumunii. W całym kraju dochodziło do demonstracji i zamieszek. Karol II szukał wybawienia w ucieczce do przodu. Czwartego września 1940 roku mianował Iona Antonescu, żądnego władzy, profaszystowskiego i robiącego szybką karierę żołnierza, na premiera z wszelkimi pełnomocnictwami. Antonescu wykorzystał je natychmiast przeciwko własnemu królowi i zmusił go do abdykacji. Po rezygnacji Karola II ponownie królem Rumunii ogłoszono Michała I. Już raz zasiadał on na tronie, wówczas niepełnoletni, w latach 1927–1930. Karol II uciekł we wrześniu 1940 roku do Jugosławii.

Rozpoczęła się dyktatura Antonescu. Partią państwową obwołano najpierw zdelegalizowaną w 1933 roku Żelazną Gwardię pod przywództwem Horii Simy[97], który objął tekę wicepremiera. W listopadzie Gwardia rozliczyła się ze starymi przeciwnikami. Zginęło ponad 60 osób. Pod koniec stycznia 1941 roku legioniści i ich wódz chcieli sięgnąć po pełnię władzy w kraju. Mający silną pozycję w armii Antonescu zdołał temu zapobiec. Jego żołnierze 22 stycznia krwawo stłumili próbę zamachu stanu. Życie straciło 416 legionistów[98].

Generał stał się w praktyce dyktatorem dzierżącym pełnię władzy, nowy król Michał I trzymał się z boku. Antonescu rządził odtąd bez partii i parlamentu. Jego polityka uzależniona była ściśle od Niemiec, u których boku Rumunia przystąpiła w 1941 roku do wojny. W czasie rządów generała Antonescu doszło w Rumunii do zagłady 120 tysięcy Żydów i 26 tysięcy *ţigani* (Cyganów)[99]. Antysemityzm i „nienawiść do Cyganów" nie były przy tym importem z Niemiec, już przedtem odgrywały w Rumunii ważną rolę.

Rok 1940 przyniósł Niemcom rumuńskim nowe „przywództwo etniczne". Urząd Kolonizacyjny dla Niemców Etnicznych powołał we wrześniu 1940 roku narodowego socjalistę Andreasa Schmidta na nowego ich przywódcę. Tym samym po raz pierwszy został on mianowany z zewnątrz. Pod kierownictwem Schmidta interesy polityczne grupy etnicznej zrównane zostały z interesem Trzeciej Rzeszy. Antonescu przyznał mniejszości niemieckiej prawo do wydawania „zarządzeń o charakterze obowiązującym, służących pielęgnowaniu i umacnianiu życia narodu", co było równoznaczne z kompetencją ustawodawczą. Uprzywilejowanych teraz Niemców rumuńskich ujęto w narodowym spisie. Określenie pochodzenia etnicznego nie wiązało się jednak koniecznie z deklaracją narodowosocjalistycznego światopoglądu. Dlatego też nie można uznawać, jak miało to miejsce po 1944 roku, wszystkich przedstawicieli mniejszości niemieckiej za nazistów[100].

Ceauşescu w więzieniach Jilava, Caransebeş i Târgu Jiu

Nicolae Ceauşescu spędził lata wojny w najróżniejszych więzieniach i obozach. Najpierw był internowany w Jilavie, w kazamatach niedaleko Bukaresztu. Poznał tam m.in. Iona Gheorghe Maurera, adwokata blisko

związanego z partią komunistyczną. Obaj rozumieli się dobrze i gdy Maurer osiągnął później jako premier szczyt komunistycznej hierarchii, Ceauşescu został jego politycznym wychowankiem.

W Jilavie przyszło Ceauşescu dzielić celę z dwudziestoma więźniami, których również aresztowano za działalność komunistyczną. Jeden z nich, Pavel Câmpeanu[101], tak zapamiętał młodego człowieka: Ceauşescu był zupełnie pozbawiony poczucia humoru, nie umiał przegrywać i nienawidził każdego, kto sobie z niego żartował. Câmpeanu przytacza przykład partii szachów – więźniowie dla zabicia czasu ulepili bowiem z chleba szachy. Ceauşescu był zaledwie początkującym graczem, ale mimo to postanowił zmierzyć się z „mistrzem celi". Gra Ceauşescu rozśmieszyła oczywiście wszystkich. W rezultacie im weselej było widzom, tym bardziej zły i rozdrażniony robił się Ceauşescu[102].

Niepokoje w rumuńskiej polityce wewnętrznej miały w listopadzie 1940 roku bezpośrednie konsekwencje dla życia Ceauşescu w więzieniu. W dniach 26 i 27 listopada był świadkiem, jak członkowie ruchu legionowego, który znalazł się właśnie u władzy, rozliczyli się z dawnymi rywalami. W więzieniu w Jilavie za pomocą noży, żelaznych prętów i broni palnej zmasakrowali ponad 70 więźniów politycznych. Wśród ofiar znaleźli się – niedługo przedtem internowani przez rząd Antonescu–Sima – wyłącznie wysocy rangą politycy i urzędnicy dyktatury króla zniesionej w wyniku puczu. Odsiadującym karę w Jilavie komunistom nic się wtedy nie stało. Być może wynikało to ze swoistego pokrewieństwa dusz łączącego, mimo sprzecznych poglądów ideologicznych, część rumuńskiego ruchu komunistycznego i wielu profaszystowskich legionistów. Historyk Petre Panaitescu[103], w 1940 roku jeden z czołowych umysłów wśród legionistów, stwierdzał istnienie wspólnej społecznej podstawy obu ruchów, a nawet dostrzegał wspólne ideały „w walce o sprawiedliwość społeczną i przeciwko burżuazji". W pojednaniu komunistów i legionistów Panaitescu widział „zadanie ciosu kapitalizmowi pragnącemu nadal prowadzić swoje zyskowne interesy"[104]. Ostatecznie podczas krótkich rządów legionistów na przełomie 1940 i 1941 roku nie doszło do porozumienia między ugrupowaniami, ale warunki więzienne Ceauşescu i towarzyszy stały się znośne. Pojawiła się nawet możliwość organizowania w więzieniu politycznych szkoleń. Po II wojnie światowej RPK otworzyła się przed członkami partii legionowej.

Dwudziestego czwartego lutego 1942 roku przeniesiono młodego Ceauşescu z numerem więziennym 45 do ośrodka odosobnienia w Caransebeş, dziewiętnastowiecznego kompleksu budynków otoczonego potężnymi murami. Skazani pracowali w warsztatach: stolarskim, krawieckim, szewskim i malarskim. Władze więzienne przydzieliły Ceauşescu do malarzy. Pracą w poszczególnych oddziałach kierowali więźniowie. Także Nicolae przez jakiś czas sprawował funkcję nadzorczą. Według Pavla Câmpeanu był „bardziej widzem niż koordynatorem"[105]. Pobyt w Caransebeş okazał się ważny dla dalszych losów Ceauşescu, gdyż umocnił on tam swoją znajomość z Gheorghe Gheorghiu-Dejem, chociaż nie mieszkał z Dejem w jednej celi. Były robotnik kolejowy dzielił ją z Chivu Stoicą i młodym Alexandru Drăghicim, późniejszym ministrem spraw

wewnętrznych i rywalem Ceauşescu w walce o władzę. Na początku sierpnia Ceauşescu trafił na krótko do bukareszteńskiego więzienia Văcăreşti, aby w końcu znaleźć się w Târgu Jiu.

Po przejęciu władzy przez Antonescu w 1940 roku Ceauşescu (drugi z lewej) został wraz z innymi funkcjonariuszami RPK internowany. Późnym latem 1943 roku przeniesiono go do obozu pracy Târgu Jiu

Nicolae Ceauşescu rzadko wspominał potem lata spędzone w więzieniu. Być może siedziało z nim nazbyt wielu towarzyszy, którzy po 1948 roku – po ostatecznym przejęciu władzy przez komunistów – padli ofiarą czystek podobnych do tych stalinowskich, albo też, jak Gheorghe Gheorghiu-Dej, według Ceauşescu zwyczajnie zrobili, co do nich należało, i po śmierci zniknęli z podręczników historii i propagandy. Spoglądając wstecz, Ceauşescu nazywał lata więzienia „szkołą rewolucji”[106] – tylko tyle miał o nich do powiedzenia.

Po przewiezieniu późnym latem 1943 roku do obozu w Târgu Jiu młody człowiek znalazł się w miejscu nieporównywalnym do poprzednich więzień. Był to ogromny ośrodek. Znajdowało się tam niemal 6 tysięcy więźniów w barakach z 250–300 pryczami. Spotkał starych znajomych, takich jak Gheorghe Gheorghiu-Dej, Gheorghe Apostol, Chivu Stoica i Ion Gheorghe Maurer. Gheorghiu-Dej uchodził za przywódcę tej grupy. Alexandru Bârlădeanu opisuje, że był „mądrzejszy od innych, czego nie podawał w wątpliwość nikt z otoczenia […] Dzięki temperamentowi, sile woli i wytrwałości najlepiej dopasował się do warunków więziennych. Potrafił zorganizować niewielką grupę więźniów komunistów, nauczył ich porządku i dyscypliny w codziennym życiu, a wszystko nie w imię jakichś politycznych pryncypiów, lecz po prostu żeby przeżyć. Dzięki

temu pozostawał w dobrych relacjach ze strażnikami i utrzymywał kontakty ze światem zewnętrznym”[107].

Każdego dnia zabierano więźniów do pracy poza obozem. Pracowali w fabrykach lub na budowach po 10 godzin w grupach liczących 60–70 mężczyzn[108]. Ceaușescu należał do brygady elektryków, która podłączała prąd w okolicznych miejscowościach. Ceaușescu doświadczył w 1943 roku w Târgu Jiu raczej łagodnego reżimu obozowego. Więźniowie mieli ze sobą niemal nieograniczony kontakt, dozwolone były nawet wizyty przyjaciół i krewnych. Cieszyło to Ceaușescu, który mógł widywać swoją przyjaciółkę Lenutę Petrescu. Odwiedziła go w Târgu Jiu wielokrotnie.

Wojenny zwrot i wzrost znaczenia RPK

Powodem zmiany w traktowaniu więźniów politycznych były odmienne nastroje w polityce wewnętrznej Rumunii. Zimowa bitwa o Stalingrad (1942/1943) miała okazać się punktem zwrotnym w II wojnie światowej. W odróżnieniu od Hitlera sprzymierzony z nim Antonescu rozpoznał groźbę wojennej klęski i związanego z nią zajęcia Rumunii przez Armię Czerwoną. Bez wiedzy Führera, dyplomatycznymi kanałami przez Ankarę, Sztokholm i Kair, podjął rokowania w sprawie zawarcia separatystycznego pokoju z Wielką Brytanią. Do nawiązywania kontaktów włączono demokratycznych polityków z przewodniczącym Narodowej Partii Chłopskiej i byłym premierem Iuliu Maniu. Hitlerowi udało się jednak przeciągnąć Antonescu z powrotem na swoją stronę. Armia rumuńska nadal walczyła po stronie Niemiec. Decyzja ta była początkiem końca Antonescu. Dwie duże rumuńskie partie demokratyczne: Narodowa Partia Chłopska (PNT) i Partia Narodowo-Liberalna (PNL), z politykami, którzy nawet pod dyktaturą Antonescu nie zniknęli całkiem z politycznej sceny, szykowały się wspólnie z królem Michałem I do obalenia dyktatury wojskowej.

Wśród więźniów komunistów w Târgu Jiu rodziła się nadzieja. Ceaușescu był świadkiem, jak na początku 1944 roku na konspiracyjne rozmowy z Gheorghiu-Dejem do obozu przybywał Emil Bodnăraș[109]. Bodnăraș znał Ceaușescu jeszcze z więzienia Doftana. Zwolniono go na początku 1943 roku. Działał potem jako „człowiek Kremla”[110] i dbał z polecenia Stalina o kontakty między moskiewskim emigracyjnym przywództwem RPK i komunistami w Rumunii. Gheorghiu-Dej poinformował Ceaușescu i innych zaufanych towarzyszy, że rozmawiał z Bodnărașem o obaleniu reżimu Antonescu i utworzeniu „rządu szerokiego frontu demokratycznej współpracy”. Ani Bodnăraș, ani Gheorghiu-Dej nie byli jednak bezpośrednio zaangażowani w wydarzenia, które miały wkrótce nastąpić; wyłączny kontakt z ramienia komunistów z partiami obywatelskimi utrzymywał Lucreţiu Pătrăşcanu[111].

W tej sytuacji Gheorghiu-Dej zdołał też porozumieć się z Kremlem co do odwołania sekretarza generalnego KP Ştefana Forişa[112]. Zgoda na to przyszła prosto z Moskwy.

Dej prowadził spór z Forișem już w Doftanie. Skorzystał z tego, że poparcie

dla sekretarza w szeregach rumuńskich konspiratorów nie było zbyt duże, bo porywczy Foriş zarzucał często towarzyszom zaniedbania w organizacji walki partyzanckiej w porównaniu z siostrzanymi partiami[113]. I miał rację. Rumuńska partia była najsłabszym ogniwem w Kominternie. Poza kolportowaniem nieszkodliwych manifestów i deklaracji[114] przez całą wojnę nie dokonała żadnego aktu oporu. Ale takie zarzuty z ust Węgra! Czwartego kwietnia 1944 roku zwolniono Forişa ze stanowiska sekretarza generalnego. Stalin go opuścił. RPK otrzymała przejściowe przywództwo w postaci triumwiratu złożonego z Emila Bodnăraşa, Constantina Pârvulescu i Iosifa Rangheţa. Wpływy Stalina i NKWD były aż nazbyt czytelne: Bodnăraş uchodził za sprawdzonego oficera rosyjskiego wywiadu. Pârvulescu też cieszył się dużym zaufaniem Sowietów. Podczas I wojny światowej zdezerterował i przeszedł na stronę Armii Czerwonej[115]. Poza tym od 1942 roku był mężem Any Tomy – asa wywiadu NKWD[116]. Rangheţ należał do ścisłego grona towarzyszy Pârvulescu i spędził z nim w Moskwie sporo czasu[117]. Usuwając Ştefana Forişa, Dej tymczasowo wykluczył z gry ważnego rywala w RPK. Ceauşescu nie był jeszcze włączany w te sprawy. Mógł jednak wiedzieć, że coś jest na rzeczy. W każdym razie w kwestii kariery trzymał się potem przez jakiś czas Gheorghiu-Deja. Obaj przebywali nadal w obozie, gdy nowe przywództwo RPK w kwietniu 1944 roku sprzymierzyło się z rumuńskimi socjaldemokratami (Partidul Social-Democrat) w „zjednoczonym froncie robotniczym" przeciwko rządowi Antonescu.

Tymczasem zbliżała się Armia Czerwona. Linia frontu znajdowała się niedaleko od miasta Jassy w północnej Rumunii. Strach przed radziecką okupacją był zapewne najważniejszym powodem, dla którego za wiedzą króla dwie najważniejsze partie narodowe, PNT i PNL, stworzyły z Blokiem Robotniczym w czerwcu Blok Narodowo-Demokratyczny (Blocul Partidelor Democrate). Lucreţiu Pătrăşcanu miał poważny udział w połączeniu partii mieszczańskich z komunistami. Pochodzący z szanowanej rodziny prawnik był jedynym komunistą, którego przedstawiciele partii narodowych obdarzyli zaufaniem. Miał też krewnego sprawującego wysoką funkcję w pałacu królewskim[118]. Gdy 20 sierpnia Armia Czerwona rozpoczęła wielką ofensywę, a Antonescu nadal chciał trwać po stronie Hitlera, dwudziestotrzyletni zaledwie król Michał I zachował się nadzwyczaj odważnie. Wraz z częścią generalicji i przedstawicielami Bloku Narodowo-Demokratycznego zaplanował odebranie władzy swojemu premierowi i zmianę frontu. Gdy 23 sierpnia nieprzeczuwający niczego marszałek przybył do pałacu na audiencję, król nakazał straży pałacowej aresztować go. Era Antonescu dobiegła końca.

Nicolae Ceauşescu nazywał potem zdarzenia 23 sierpnia „rewolucją społecznego i narodowego wyzwolenia" i podobnie jak Gheorghiu-Dej nieustannie podkreślał „wybitną rolę" partii komunistycznej. W rzeczywistości udział komunistów był niewielki. Również nazwa „rewolucja" nie oddaje prawdy. Chodziło raczej o odsunięcie i aresztowanie tracącego ostrość widzenia premiera przez prawowitą głowę państwa, króla Michała I, który zdecydował się na ten krok w obliczu nadciągającej Armii Czerwonej i w porozumieniu z partiami reprezentowanymi w parlamencie w latach trzydziestych[119].

Już kilka dni po upadku Antonescu w obozie w Târgu Jiu dały się dostrzec oznaki rozkładu schyłkowej dyktatury. Zbliżający się front rzucał cień. Krótko przed początkiem wielkiej ofensywy Armii Czerwonej po kolei wypuszczano więźniów, a wśród nich dwudziestosześcioletniego już Nicolae Ceauşescu. Dla chłopskiego syna z Aluty zaczynała się właśnie nowa epoka.

77 *Mişcarea muncitoreasça*, s. 489.

78 Por. zdjęcia w: B.T. Ripenau, *1 maja 1939, De la realitate la fals*, „Magazin istoric" nr 11, 1990, s. 24.

79 *Preşedintelui ţării. Omagiul scriitorilor din România*, red. Uniunea Scriitorilor, Bukareszt 1978, s. 8.

80 Betea, *Bârlădenau*, s. 176.

81 Lavinia Betea, *„Recunoştinţa" partidului pentru cei care l-au subvenţionat*, „Magazin istoric" nr 8, 1997, s. 52. Emil Calmanovici padł na początku lat pięćdziesiątych ofiarą czystek w Rumuńskiej Partii Komunistycznej. Za rzekome szpiegostwo skazano go na dożywotnie więzienie i ciężkie roboty. Zmarł 12 marca 1956 roku.

82 T.A. Pokivailova, *Cominternul*, „Magazin istoric" nr 3, 1997, s. 46.

83 *Fişe bio-politice din fosta Arhiva a CC al. P. C. R.*, „Dosarele istoriei" nr 9, 1998, s. 36.

84 Tamże.

85 Ceauşescu, *Istoria*, s. 365.

86 Pakt Ribbentrop–Mołotow utorował Niemcom drogę do napaści na Polskę. Zaczęła się II wojna światowa. Pierwszego września niemiecki Wehrmacht wkroczył na terytorium sąsiada. Siedemnastego września do Polski weszły wojska Stalina. Odbywały się wspólne parady zwycięstwa Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Hitler i Stalin ustalili 28 września nową granicę. Centralna Polska z Warszawą trafiła pod niemiecki zarząd wojskowy, wschodnia Polska i tereny nadbałtyckie dostały się pod panowanie radzieckie.

87 Związkowi Sowieckiemu przypadła także północna Bukowina (weszła w skład Ukraińskiej

Socjalistycznej Republiki Radzieckiej). USRR obiecano poza tym północny i południowy pas Besarabii. Z jej głównej części powstała w 1940 roku Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecka.

88 Răceanu, *Ştefan Foriş*, s. 25 i n. Răceanu należał do sygnatariuszy *Listu 6 przeciwko dyktaturze Ceauşescu*.

89 Ceauşescu na XIV Zjeździe RPK w listopadzie 1939 roku. Cyt za: Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 164.

90 T.A. Pokivailova, *Cominternul*, „Magazin istoric" nr 3, 1997, s. 45 i n.

91 Gheorghe Apostol, bliski przyjaciel Gheorghe Gheorghiu-Deja, pisze w dziennikach, że według Gheorghiu-Deja Foriş rzekomo kolaborował w Doftanie z kierownictwem więzienia i zdradził współwięźniów komunistów. Por. Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 14 i n. Zarzuty te nigdy nie zostały potwierdzone.

92 Răceanu, *Ştefan Foriş*, , s. 25 i n.

93 *Mişcarea muncitorească*, s. 465 i n.

94 Cyt. za: Hamelet, *Nicolae Ceauşescu*, s. 41.

95 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 230. Układ został dopełniony i rozszerzony w 1940 roku przez pakt zbrojeniowo-naftowy.

96 Węgry zgłosiły w 1940 roku roszczenia do utraconego w 1918 roku na rzecz Rumunii Siedmiogrodu. Doprowadziło to do rokowań w Wiedniu między Węgrami, Rumunią, Niemcami i Włochami. Pod naciskiem Hitlera znaleziono rozwiązanie, które zadowalało Węgrów, ale jednocześnie miało zapobiec rzuceniu Rumunii w objęcia Związku Radzieckiego. Węgry miały odebrać jedynie Siedmiogród.

97 Horia Sima (1906–1993) był następcą Corneliu Codreanu w roli przywódcy partii legionistów Żelazna Gwardia. Po stłumieniu puczu legionistów przez Antonescu w 1941 roku udało mu się zbiec z Rumunii do Niemiec. Tu go aresztowano. W 1946 roku został skazany w Rumunii zaocznie na śmierć. Sima przeniósł się do frankistowskiej Hiszpanii i żył tam nieniepokojony przez nikogo do śmierci w 1993 roku.

98 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 236.

99 Dane za: Keno Verseck, *Rumänien*, Monachium 1998; o deportacjach *ţigani* por. też: Cristian Troncota, *Deşi suntem ţigani, vrem să plecăm liberi*, „Magazin istoric" nr 3, 1997, s. 29 i n. Poza określeniem *ţigani* po 1989 roku coraz częściej używa się nazwy *roma*, sami *ţigani* nazywają się także *romi*.

100 Michael Kroner, *Antonescu-Diktatur und nationalsozialistische Gleichschaltung der deutschen Volksgruppe 1940–1944*, „Allgemeine Deutsche Zeitung für Rumänien", 6 listopada 1999 roku; por. też: Michael Kroner, *Die Siebenbürger Sachsen in der Zeit des Nationalsozialismus, Kommunismus und Postkommunismus*, Norymberga 1998.

101 Pavel Câmpeanu był do 1957 roku członkiem KC RPK.

102 Pavel Câmpeanu, *Anii număratorii inverse*, „Douăzecişidoi" nr 5, 1999, s. 12 i n.

103 Petre Panaitescu był w czasie rządów Antonescu (wrzesień 1940–styczeń 1941) rektorem Uniwersytetu Bukareszteńskiego. Stracił urząd po nieudanym puczu legionistów przeciwko Antonescu.

104 Petre Panaitescu, *Cea mai cumplită lovitură dată burgheziei*, „Magazin istoric" nr 1, 1997, s. 3 i n.

105 Câmpeanu, *Anii număratorii inverse*, s. 12.

106 Por. mowa Nicolae Ceauşescu z okazji 60. urodzin, wygłoszona 27 stycznia 1978 roku, w: *Omagiu Preşedintelui Nicolae Ceauşescu*, Bukareszt 1978, s. 32.

107 Cyt. za: Betea, *Bârlădeanu*, s. 43.

108 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 47 i n.; por. także Hamelet, *Nicolae Ceauşescu*, s. 48 i n.

109 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 52.

110 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 240.

111 Belu Zilber, *Actor în procesul Pătrăşcanu (Prima versiune a memoriilor lui Belu Zilber)*, Bukareszt 1997, s. 178 i n.

112 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 53.

113 Grigore Răceanu, *Ştefan Foriş*, s. 25.

114 *Documente din istoria Partidului Comunist din România*, Bukareszt 1953, s. 327 i n.

115 Betea, *Bârlădeanu*, s. 25.

116 Constantin Pârvulescu był drugim mężem Any Tomy. Wcześniej w ZSRR wyszła za Soniego Tomę. W 1946 roku poślubiła Gheorghe Pintilie (prawdziwe nazwisko: Pantelimon Bondarenko), szefa rumuńskiej Securitate. Do końca lat sześćdziesiątych miała znaczący wpływ na rumuńską politykę. Jej rolę agentki NKWD ujawnił Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 40.

117 Betea, *Bârlădeanu*, s. 25.

118 Pătrăşcanu był spokrewniony z marszałkiem dworu płk. Uleą. Por. Por. Georgescu, *Istoria românilor*, s. 241.

119 Deletant używa w odniesieniu do 23 sierpnia określenia „zamach stanu". Jest ono o tyle nietrafne, że nie oddaje faktu, iż rząd Antonescu został odwołany przez króla Rumunii, zgodnie z konstytucją sprawującego najwyższą władzę w państwie.

Nowy początek w Rumunii – Ceauşescu obiera kurs na karierę działacza (1944/1945)

Rumuńscy komuniści w odmiennej roli

Po zwolnieniu z obozu w Târgu Jiu Ceauşescu przeniósł się do Bukaresztu. Nadciągająca Armia Czerwona i przełom w wojnie spowodowały, że partia komunistyczna nie musiała się już ukrywać w zakonspirowanych mieszkaniach. Kwaterę główną ulokowała przy Aleea Eliza Filipescu 16. W wytwornej rezydencji, która znajduje się w dzielnicy dyplomatycznej rumuńskiej stolicy, mieści się dziś ambasada Indii. Ceauşescu spotkał tam wielu towarzyszy z więzienia. W willi zbierało się nie tylko „więzienne pokolenie" z Gheorghiu-Dejem, Bodnăraşem, Maurerem, Stoicą, Chişinevschim, Drăghicim i Georgescu, wracała także stopniowo frakcja moskiewska RPK. Na jej czele stała Ana Pauker, której mąż w 1937 roku padł ofiarą stalinowskich czystek. Trzecią grupę wreszcie stanowili weterani wojenni, tacy jak Lucreţiu Pătrăşcanu, Constantin Pârvulescu i Iosif Rangheţ. Ştefan Foriş, były sekretarz generalny rumuńskich komunistów, nie zaliczał się już do tego szanowanego obecnie grona. Grupa bojowa RPK (formaţiunea de lupţa patriotică) trzymała nieustępliwego intelektualistę ponad trzy miesiące w areszcie. Do nowych zadań nie dopuszczano również jego bliskich przyjaciół i towarzyszy walki: Remusa Koflera i Emila Calmanovici[120]. Nowe kierownictwo lękało się o władzę i obawiało wpływów grupy skupionej wokół Forişa, Koflera i Calmanovici.

Najpotężniejsza po wojnie osoba w RPK nosiła nazwisko Ana Pauker. Pochodząca z Besarabii Żydówka odgrywała znaczącą rolę w Kominternie. Francuscy dyplomaci uważali ją wręcz za „numer drugi po Stalinie w światowym ruchu komunistycznym"[121]. Ta bezwarunkowo wierna Moskwie kobieta uchodziła za „wyszkoloną, bardzo mądrą i niezwykle pracowitą"[122]. Razem z Iosifem Chişinevschim i Iosifem Rangheţem, niezależnie od sprawowanych urzędów i funkcji, stanowili decydującą siłę w RPK. Za wpływowego uchodził też

Laszlo Luca. Młody Ceauşescu poznał Anę Pauker jesienią 1944 roku. Kobiecie z Moskwy młody mężczyzna wydał się bardzo sympatyczny. Eduard Mezincescu, jeden z najbardziej zaufanych ludzi Pauker, tłumaczył tę sympatię tym, co wysłanniczka Stalina słyszała o zachowaniu Ceauşescu w więzieniu. Mówiono, że nie donosił i miał dobre relacje ze starszymi więźniami[123]. Gheorghiu-Dej najwyraźniej zadbał o dobrą atmosferę wokół protegowanego.

Komuniści znaleźli się w nowym i niezwykłym dla siebie położeniu. Zaraz po obaleniu i aresztowaniu marszałka Iona Antonescu król Michał I powołał 23 sierpnia 1944 roku nowy rząd. Jego premierem został generał Constantin Sănătescu. Ministerstwami kierowali bezpartyjni fachowcy, a partie Bloku Demokratycznego delegowały swoich przewodniczących do nowego rządu jako ministrów bez teki. Narodową Partię Chłopską reprezentował ekspremier Iuliu Maniu, narodowi liberałowie wysłali Gheorghe Brătianu na ministra, a małą partię socjaldemokratyczną reprezentował Constantin Titel-Petrescu. Wyjątek zrobili komuniści: nie delegowali do rządu żadnego z trzech przewodniczących, tylko Lucreţiu Pătrăşcanu, czyli swojego reprezentacyjnego polityka mieszczańskiego pochodzenia. Jako jedyny spośród komunistów cieszył się szacunkiem króla i partii demokratycznych.

Dla Nicolae Ceauşescu wszystko było nowe: eleganckie otoczenie, towarzysze w nietypowych rolach, własne zadania. Opłaciła mu się wierność wątłej liczebnie partii komunistycznej. Moskwa zdawała się zdecydowana wciągnąć Rumunię do swojego obszaru wpływów. Przedstawiciel młodych kadr Nicolae Ceauşescu nie zamierzał zmarnować tej szansy na własną karierę. Chciał piąć się w górę. Obranie kursu nastąpiło na przełomie 1944 i 1945 roku.

Wkrótce po przybyciu do Bukaresztu Nicolae znów przydał się komunistycznemu ruchowi młodzieży. Jego zasoby kadrowe były wyjątkowo mierne. Z uwagi na swoje niespełna 26 lat, przedwojenne doświadczenia w pracy z młodzieżą komunistyczną i więzienne kontakty Ceauşescu uważał, że ma spore szanse na objęcie kierownictwa młodzieży partyjnej. Gheorghiu-Dej powołał jednak na sekretarza generalnego Związku Młodzieży Komunistycznej Alexandru Drăghiciego. Câmpeanu relacjonuje: „Były elektryk z zakładów Griviţa [Gheorghiu-Dej] wolał byłego czeladnika z zakładów Griviţa [Alexandru Drăghici] od byłego szewca [Nicolae Ceauşescu]. Zdaje się, że umiejętności przeważyły nad sympatią”[124]. Mimo wszystko Ceauşescu został numerem drugim komunistycznej młodzieży partyjnej i liczył się przy obsadzie kolejnych stanowisk w partii.

Na początek organizacja młodzieżowa przeprowadziła to, co partia matka wykonała w kwietniu 1944 roku: utworzenie jednolitego frontu z socjaldemokratami. Ze związków młodzieży partii komunistycznej i socjaldemokratycznej powstał 5 września 1944 roku Zjednoczony Robotniczy Front Młodzieży (Frontul Unic Muncitoresc al Tineretului). Dwudziestego drugiego września 1944 roku w jednym z pierwszych legalnych wydań oficjalnego organu prasowego RPK „Scînteia” („Iskra”) Ceauşescu pisał: „Z punktu widzenia prowadzenia zwycięskiej walki ważne jest, abyśmy eliminowali wszystko, co nas dzieli. Pierwszoplanowym zadaniem jest lojalna

współpraca bazująca na wspólnych podwalinach. Rozwiązując w codziennej pracy codzienne zadania, młodzież robotnicza stanie na czele całej młodzieży”[125].

Gheorghe Apostol, towarzysz Gheorghiu-Deja, oszacował liczbę członków RPK w owym czasie na 500 do 1000[126]. Socjaldemokratyczna Partia Rumunii miała co prawda więcej członków, ale jej wynik wyborczy z 1937 roku (0,9 proc.) nie wskazywał na politycznego olbrzyma. Jeśli Ceauşescu we wrześniu 1944 roku mówił o objęciu przez te partie władzy, dowodziło to jego niezłomnej wiary w sprawę komunizmu oraz tego, że był zapewne z wyprzedzeniem poinformowany o zamiarach Stalina wobec Rumunii. Należy zakładać, że otrzymywał odpowiednie informacje od Gheorghiu-Deja lub Emila Bodnăraşa.

Po odsunięciu marszałka Antonescu od władzy rumuńscy komuniści stali się ze wsparciem Armii Czerwonej najbardziej wpływową siłą polityczną kraju. Ceauşescu (czwarty od prawej) podczas wiecu w Bukareszcie pod koniec 1944

Traktat o zawieszeniu broni i model sowietyzacji

Po rozpoczęciu wielkiej ofensywy rumuńskiej i pozbawieniu marszałka Antonescu władzy przez króla Michała I Moskwa zwlekała z podpisaniem z Rumunią zawieszenia broni. Armia Czerwona plądrowała kraj. W dniu 31 sierpnia 1944 roku pierwsze pułki dotarły do Bukaresztu. Do zawieszenia broni między Rumunią i Związkiem Radzieckim doszło w Moskwie dopiero dwa tygodnie potem. Delegacja rumuńska, w której komunistów rumuńskich reprezentował Lucreţiu Pătrăşcanu, znajdowała się w rosyjskiej stolicy już od 4 września, ale nie przyjmował jej minister spraw zagranicznych Mołotow. Przedłożony tekst układu mogła podpisać dopiero 12 września. Sowieci nie okazali przesadnej wdzięczności za obalenie marszałka Antonescu. Rumunia musiała zobowiązać się do kontynuowania wojny po stronie aliantów, pokrycia wszelkich kosztów stacjonowania Armii Czerwonej i wypłaty odszkodowań w wysokości 300 milionów dolarów. W sumie długi wojenne Rumunii wobec ZSRR miały wynosić rzekomo ponad 1,5 miliarda dolarów. Traktat potwierdził też odstąpienie Besarabii Związkowi Radzieckiemu. Już we wrześniu 1944 roku Moskwa postanowiła wciągnąć Rumunię w swoją orbitę, miesiąc później życzenie to gotów był spełnić nawet Churchill. Wspólnie ze Stalinem podzielił Europę Środkowo-Wschodnią na strefy wpływów. Ustalenia zanotowano odręcznie na zwykłej kartce. Stalin miał wolną rękę w kwestii Rumunii, w zamian za to Grecja miała znaleźć się pod wpływami brytyjskimi[127]. Chociaż ustalenia nie miały początkowo charakteru umowy, stały się faktem. W lutym 1945 roku Roosevelt, Churchill i Stalin potwierdzili na konferencji w Jałcie obszary dominacji poszczególnych mocarstw[128]. Stalin zobowiązał się wprawdzie umożliwić demokratyczny rozwój przyznanych mu stref w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej, następne lata pokazały jednak, że radzieckie rozumienie „demokracji” i „wolności” zasadniczo odbiega od zachodniego sposobu myślenia.

Sowietyzacja przebiegała wszędzie według tego samego schematu. W pierwszej, krótkiej fazie Związek Radziecki stwierdzał, że wspierane przez niego słabe partie komunistyczne samodzielnie nie mogą konkurować z siłami demokratycznymi. W drugiej fazie pojawiał się nacisk na partie demokratyczne w rządowych koalicjach z komunistami. Znęcano się nad ich członkami psychicznie i fizycznie, zamykano w więzieniach i mordowano. Jednocześnie komuniści i socjaldemokraci jednoczyli swoje partie, z których pod radzieckim wpływem komuniści szybko wypierali socjaldemokratyczne idee i ich reprezentantów. Pod przykrywką „demokratyzacji” w ostatniej fazie powstawały zdominowane przez komunistów „fronty narodu”, które pod koniec lat czterdziestych stworzyły totalitarne reżimy według wzoru rosyjskiego.

Walka z rządem Sănătescu

Ceauşescu uczestniczył w tych wydarzeniach w ramach ówczesnych, stosunkowo jeszcze skromnych funkcji. Jedna z jego pierwszych oficjalnych politycznych wypowiedzi jako działacza Komunistycznego Związku Młodzieży dotyczyła kontynuowania wojny z Niemcami i ich sprzymierzeńcami, do czego Rumunia zobowiązała się w traktacie pokojowym ze Związkiem Radzieckim. W opublikowanym 4 października 1944 roku artykule Ceauşescu wyraził radość, że uderzenie armii rumuńskiej kieruje się teraz przeciwko Węgrom. Rumunia wypowiedziała wojnę nielubianym Węgrom już 7 września, a zatem na tydzień przed zawarciem w Moskwie układu o zawieszeniu broni. Deklarowanym celem było odzyskanie Siedmiogrodu. Ceauşescu wezwał młodzież do „zaangażowania wszystkimi siłami w wojnie o wyzwolenie północnego Siedmiogrodu”[129]. Zrobił nawet więcej: według Nicolae Ceauşescu jego związek młodzieży zmobilizował ponad 1500 „aktywistów”, których wysłano na front[130].

Węgrzy, od prawieków osiedli w Siedmiogrodzie, nie widzieli w wejściu Armii Czerwonej „wyzwolenia”, zwłaszcza że Rumuni nie stronili od napadów na ludność cywilną[131].

Sytuacja w Rumunii w czwartym kwartale 1944 roku nie wyklarowała się i groziła wybuchem. Zubożała ludność głodowała, szalała gruźlica. Świeżo utworzony rząd Constantina Sănătescu nie był zdolny do działania i istniało niebezpieczeństwo, że upadnie. Kierownictwo rumuńskich komunistów złapało dzięki obecności Armii Czerwonej wiatr w żagle i starało się zwiększać swoje wpływy poprzez wzmocnienie paramilitarnej Gwardii Patriotycznej. Komuniści działali początkowo jeszcze wyjątkowo jednomyślnie, a w każdym razie rozbieżności między frakcjami skupionymi wokół Gheorghiu-Deja, Bodnăraşa, Apostola, Drăghiciego, grupą „emigrantów” z Aną Pauker, Laszlo Lucą, Leonte Răutu a byłymi „zdelegalizowanymi”, Pătrăşcanu, Pârvulescu, Koflerem i Ranghețem, nie zostały jeszcze publicznie ujawnione. Zanadto byli zajęci napawaniem się nowo zdobytą władzą i wpływami oraz znalezieniem się w roli partii współrządzącej. Panujący w bałkańskim kraju chaos po zmianie frontu w II wojnie światowej był nawet na rękę ludziom z kręgu Paukera, Gheorghiu-Deja, Chişinevschiego i Pătrăşcanu. Pragnęli czegoś więcej, niż tylko być jedną z wielu partii, chcieli sowietyzacji Rumunii. Stalin, Dej i Pauker byli w tej sprawie zgodni najpóźniej od pierwszego spotkania w listopadzie 1944 roku[132].

Pierwszy krok na drodze do przejęcia pełni władzy stanowiło utworzenie 12 października 1944 roku nowego lewicowego sojuszu, do którego obok komunistów należeli socjaldemokraci, związki zawodowe i Front Rolników (Frontul Plugarilor). Ten ostatni ruch powstał 8 stycznia 1933 roku w Devie. Jego przewodniczącym był od listopada 1933 roku dr Petru Groza, polityczny intrygant, minister w rządzie Averescu w latach dwudziestych. Jako polityk od rolnictwa szybko został jednym z najzamożniejszych ludzi w Siedmiogrodzie – na Bałkanach uprawianie polityki zawsze się opłacało. Nicolae Ceauşescu nazwał nowy sojusz, występujący pod nazwą Frontu Narodowo-Demokratycznego (Frontul National Democrat), krokiem w stronę „demokratyzacji kraju i życia

publicznego”[133]. W rzeczywistości po zaledwie pięciu miesiącach komuniści wypowiedzieli dużym partiom mieszczańskim współpracę w ramach Bloku Narodowo-Demokratycznego.

Młody Ceauşescu robił, co mógł, żeby rozbudować wpływy RPK i nowego lewicowego sojuszu. Niestrudzenie chodził w tym czasie z wiecu na wiec. Przed oczami miał cel RPK – obalenie rządu Sănătescu, w którym komuniści byli słabo reprezentowani. Dwudziestego dziewiątego września na wiecu studenckim w Bukareszcie domagał się jako przedstawiciel związku młodzieży „utworzenia uzbrojonej gwardii młodzieży akademickiej”. Dwudziestego drugiego października przemawiał po raz pierwszy przed wielotysięcznym tłumem młodych ludzi. Zażądał wtedy dymisji premiera Sănătescu. Trzydziestego października na demonstracji zorganizowanej przez związek młodzieży otwarcie wezwał do stosowania przemocy. Radzieckie władze wojskowe wspierały wiece i demonstracje komunistów, chociaż nie zawsze miały one spokojny i pokojowy przebieg. Manifestacje partii mieszczańskich natomiast były bezwzględnie pacyfikowane.

Ceauşescu znakomicie czuł się w nowej roli. Chłopski syn nie tylko mógł koordynować działania z eleganckiej siedziby RPK na północy Bukaresztu, ale nosił też teraz szykowne garnitury, do dyspozycji miał służbowy samochód. Urzekała go myśl o władzy. Doceniał również wsparcie Gheorghiu-Deja, człowieka, który kontaktował się z samym Stalinem.

Ukoronowaniem antyrządowej kampanii RPK była dymisja komunistycznego ministra Lucreţiu Pătrăşcanu. Dołączył do niego socjaldemokratyczny kolega Constantin Titel-Petrescu. Świeżo utworzony Front Narodowo-Demokratyczny zmusił króla do mianowania nowego rządu, w którym byłby silniej reprezentowany. Ponieważ w Bukareszcie stacjonowali Rosjanie, król Michał I nie miał innego wyboru, jak spełnić te żądania. Zatwierdził wprawdzie 4 listopada 1944 roku po raz kolejny generała Sănătescu na stanowisku premiera, niemniej jednak przedstawiciele frontu lewicowego mieli w drugim rządzie Sănătescu większe wpływy niż poprzednio. Lucreţiu Pătrăşcanu został ministrem sprawiedliwości, Gheorghe Gheorghiu-Dej objął funkcję ministra informacji, Teohari Georgescu został sekretarzem stanu i wiceministrem spraw wewnętrznych, Ştefan Voitec ministrem edukacji, a Petru Groza nawet wicepremierem. Kluczowe ministerstwa znajdowały się jednak nadal w rękach Partii Chłopskiej i Partii Narodowo-Demokratycznej. Komuniści nie przepowiadali zatem rządowi długiego życia.

Armia Czerwona za plecami

Wsparcie Stalina dla niewielkiej i pozbawionej wcześniej większego znaczenia partii komunistycznej było w początkowym okresie sowietyzacji Rumunii ogromne. Siódmego listopada do Bukaresztu przybył rosyjski minister spraw zagranicznych Andriej Wyszynski, który wcześniej wyrobił sobie krwawe nazwisko jako prokurator generalny i oskarżyciel w stalinowskich procesach

podczas czystek[134]. Wizyta Wyszynskiego miała dwa cele. Po pierwsze, zamierzał przypomnieć królowi Michałowi i rządowi o wypłacie odszkodowań, a po drugie, odwiedziny te miały unaocznić wsparcie radzieckie dla rumuńskich komunistów. W połowie listopada Armia Czerwona wysłała do Rumunii trzy nowe dywizje[135]. Wreszcie, jeszcze w tym samym miesiącu, doszło w Moskwie do pierwszego spotkania Stalina z Gheorghiu-Dejem i Aną Pauker. Dzięki temu poparciu komuniści doprowadzili do realizacji kolejnych dwóch celów: przejęcia władzy w strukturach lokalnych i reformy rolnej. Bezwzględnie i brutalnie przepędzano urzędników z urzędów miast i prefektur, „siły demokratyczne" obsadzały instytucje. Partia zwiększyła w tym okresie znacząco liczbę członków. Teraz, gdy przyszło do rozdzielania stanowisk, komuniści szybko znajdowali nowych przyjaciół, którzy nagle objawili proletariacki światopogląd, o jaki wcześniej nikt ich nie podejrzewał. Również na wsi błyskawicznie pojawiali się zwolennicy przystępujący do nowo powstałych komunistycznych komitetów chłopskich: oni też chcieli dostać własny, możliwie okazały kawałek z majątku ziemskiego. Z nielicznymi wyjątkami znacjonalizowano przecież niemal wszystkie posiadłości ziemskie powyżej 50 hektarów. Nicolae Ceauşescu stwierdzał później, że w marcu 1945 roku partia liczyła już 35 800 członków[136].

Bezwzględna i krwawa niekiedy reorganizacja administracji lokalnej i reforma rolna pozbawione były jakiejkolwiek podstawy prawnej. Dostarczono ją dopiero później, gdy komuniści mieli już pełnię władzy[137]. To samo dotyczyło zajmowania fabryk, organizowanego w owym czasie przez komunistów przy pomocy tzw. komitetów robotniczych, co praktycznie równało się wywłaszczeniu. Nicolae Ceauşescu mówił o 500 takich komitetach[138]. Nawet jeśli do podobnych danych należy podchodzić ostrożnie, pewne jest, że skromna i bez tego rumuńska produkcja przemysłowa niemal całkowicie ustała. Dla Ceauşescu przeforsowanie linii partii było „jedną z najbardziej imponujących bitew o władzę polityczną w tamtym czasie", konieczną w celu zapobieżenia „zorganizowanym akcjom sabotażowym ze strony kapitalistycznej reakcji"[139]. Co zrozumiałe, nie miał problemu z bezprawnym charakterem tych działań. W jego przekonaniu to partia „toczyła […] ostre potyczki z reakcją"[140].

Drugiego grudnia król Michał I spróbował poprzez mianowanie generała Nicolae Rădescu na nowego premiera zapobiec osunięciu się kraju w chaos. Skład rządu pozostał w dużej mierze niezmieniony. Niemniej jednak Rădescu wziął w swoje ręce kierowanie ministerstwem spraw wewnętrznych. Miał nadzieję, że prawo, zgodnie z którym urząd prefekta mogła piastować wyłącznie osoba z wyższym wykształceniem[141], pozwoli mu zablokować samowolne przejmowanie tych ważnych stanowisk przez komunistów. Nie docenił jednak „siły przekonywania", jaką miała obecność w Rumunii 240 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej. Pod koniec lutego 1945 roku 50 z 58 prefektur znajdowało się w rękach zdominowanego przez komunistów Frontu Narodowo-Demokratycznego. O dyplomy ukończenia studiów przy rozdziale urzędów raczej nie pytano.

Jako że Rădescu uchodził mimo wszystko za skutecznego i cieszył się w szerokich kręgach społeczeństwa dużym poważaniem, kierownictwo PK z Aną

Pauker, Laszlo Lucą, Iosifem Chişinevschim, Gheorghe Gheorghiu-Dejem i Lucreţiu Pătrăşcanu zrobiło wszystko, co w jego mocy, aby jak najszybciej doprowadzić do upadku i ten rząd.

Doszło do rozgrywanej na ulicach konfrontacji między koalicjantami. Jej kulminację stanowił komunistyczny wiec 24 lutego 1945 roku na placu przed pałacem królewskim (dziś Piaţa Revoluţiei) w Bukareszcie. Przywódcy Frontu Narodowo-Demokratycznego głośno domagali się powołania nowego gabinetu. Nagle z wszystkich stron padły strzały. Zabitych i rannych nigdy nie policzono. Wbrew faktom Ceauşescu jeszcze w latach osiemdziesiątych mówił o „represjach”[142] i zgodnie z linią partii z 1945 roku obwiniał o zbrodnię mieszczańskich polityków. W rzeczywistości autopsja ofiar krwawej akcji wykazała, że strzały padły z broni produkcji radzieckiej[143]. Komuniści bez skrupułów kazali strzelać do własnych zwolenników, żeby sprowokować i oskarżyć rząd Rădescu. Zdesperowany premier zwrócił się z apelem radiowym do narodu: „Rumuńscy bracia! Ludzie bez ojczyzny i wiary wyruszyli, aby podpalić kraj i utopić go we krwi. Garstka ludzi pod wodzą dwójki obcych, Any Pauker i Węgra Luki, próbuje terrorem zmusić naród do kapitulacji. Hieny chcą zdobyć panowanie nad całym krajem pod płaszczykiem demokracji, tej samej, którą depczą na każdym kroku”[144].

Apel nie pomógł. Dwudziestego siódmego kwietnia wysłaniec Stalina Wyszynski znów przybył do Bukaresztu, tym razem bez zapowiedzi. Rozmawiając z królem Michałem, uderzył dosłownie pięścią w stół i zażądał bezwzględnie odwołania rządu. W roli nowego premiera widział Petru Grozę. Michał I kluczył, ale musiał w końcu ustąpić. Szóstego marca Groza został zaprzysiężony na premiera. Moskwa zrobiła kolejny ważny krok na drodze ku sowietyzacji. Z niekomunistycznym premierem Grozą Związek Radziecki mógł udawać, że nadal wypełnia postanowienia jałtańskie. Kluczowe ministerstwa znalazły się jednak już w rękach działaczy KPR[145]. Zachowanie Wyszynskiego dowodziło, że Moskwa na żadnym polu nie zamierzała ustępować demokratycznym partiom rumuńskim. Konsekwentnie realizował w Bukareszcie wizje Stalina. Jeszcze 25 lat później Ceauşescu jako prezydent Rumunii chwalił „zdecydowaną” ingerencję posłańca Moskwy, przy czym kompletnie nie pamiętał o jego krwawej przeszłości[146].

Młody Ceauşescu przyczynił się w sferze komunistycznej pracy z młodzieżą do sukcesu nowego rządu. Dwudziestego pierwszego stycznia doszło do zjednoczenia powstałego 5 września 1944 roku Zjednoczonego Robotniczego Frontu Młodzieży z Frontem Młodych Chłopów (Tineretul Frontului Plugarilor) i innymi lewicowymi organizacjami młodzieżowymi w Ruch Postępowej Młodzieży Rumuńskiej[147]. To nowe ugrupowanie było młodzieżówką partii Frontu Narodowo-Demokratycznego. Skutecznie przeprowadzając zjednoczenie, Ceauşescu zdobył pierwsze ostrogi w partii komunistycznej. Mógł złapać oddech i zająć się życiem osobistym.

Małżeństwo z Lenutą Petrescu

Jego wieloletnia przyjaciółka Lenuţa Petrescu nalegała na ślub. Miała już prawie 30 lat i mimo opinii „wielkiej dziwki”[148] pozostała wierna Ceauşescu przez cały jego pobyt w więzieniu.

Ceauşescu nigdy publicznie nie mówił o sprawach prywatnych. Oddał w końcu życie „na służbę partii”. Kobietom poświęcił takie jednoznaczne stwierdzenia: „Kobiety miały niezwykle ważny wkład w walkę polityczną. […] Odegrały aktywną rolę w realizacji demokratycznych postulatów [i] w pokonaniu ogromnych trudności, w jakich znalazła się Rumunia”[149]. Wypowiedź ta na pewno jest słuszna w odniesieniu do jego żony. Nikt nie miał w drugiej połowie jego życia tak silnego, decydującego i katastrofalnego wpływu na polityczne decyzje Nicolae Ceauşescu, jak Elena Ceauşescu, wcześniej Lenuţa Petrescu.

Wzięli ślub wiosną 1945 roku, tuż po zakończeniu II wojny światowej. Na życzenie Nicolae żona zmieniła nie tylko nazwisko, ale i imię. Zdrobnienie Lenuţa (Lenka) nie było w guście przyszłego członka kierownictwa partii i tak z Lenuţy Petrescu powstała Elena Ceauşescu. Poddała się poza tym „kuracji odmładzającej”. Rok urodzenia 1916 zmienił się na 1919[150]. Elena koniecznie chciała być młodsza od męża.

Po ślubie pracowała w 1945 roku krótko w laboratorium chemicznym jako laborantka. Uznano, że to nie do pogodzenia z rolą żony ważnej osobistości z kierownictwa partii, więc na polecenie ministra oświaty Ştefana Voiteca na Wydziale Chemii Przemysłowej Instytutu Politechnicznego w Bukareszcie otwarto kurs *fără frecvenţă* (bez uczęszczania), rodzaj studiów zaocznych. Elena Ceauşescu zapisała się nań i niedługo potem ukończyła „studia” jako inżynier chemii. Po tym epizodzie studia zaoczne zostały zamknięte. W 1947 roku Elena Ceauşescu objęła stanowisko pracownika naukowego w Instytucie Badań Chemicznych w Bukareszcie[151].

Gotowość do pomocy okazana przez ministra oświaty Elenie Ceauşescu wskazuje na to, że dzięki wsparciu Gheorghiu-Deja jej mąż przestał być osobą nieznaną. W rządzie Grozy Ceauşescu miał wielu jawnych bądź ukrytych protektorów. Trzech członków rządu znał z czasów więzienia: Gheorghe Gheorghiu-Deja, nowego ministra informacji i spraw publicznych, sekretarza stanu Iona Gheorghe Maurera oraz ministra propagandy Petre Constantinescu-Iaşi. Współcześni opisują Ceauşescu w tamtym czasie jako niewykształconego i pozbawionego ogłady człowieka, ale dodają też zazwyczaj, że był wielkim *şmecher*[152]. To trudne do przełożenia słowo oznacza lizusa, ale także kogoś cechującego się sprytem i przebiegłością.

Wkrótce po zakończeniu wojny, wiosną 1945 roku, Nicolae Ceauşescu poślubił swoją przyjaciółkę Lenutę Petrescu (w białej bluzce, przed Ceauşescu), która nosiła odtąd imię Elena

Rząd Petru Grozy

Gdy 6 marca 1945 roku nowy rząd rumuński rozpoczynał pracę, pierwsze szeregi rumuńskiej polityki zasiliła w osobie Petru Grozy postać niejednoznaczna. I taki też ów polityk pozostał aż do śmierci w styczniu 1958 roku. Do czerwca 1952 roku Groza był premierem Rumunii, potem jako przewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Narodowego został wybrany na głowę państwa.

Ceauşescu nie utrzymywał co prawda do połowy lat czterdziestych osobistych kontaktów z Grozą, podziwiał go jednak za dobre relacje z Kremlem. Ten prawnik z doktoratem był w końcu dla Stalina „najsympatyczniejszym burżujem Europy", choćby dlatego, że opowiadał doskonałe dowcipy[153]. Respekt, jaki Ceauşescu czuł wobec Grozy, przetrwał nawet jego śmierć w styczniu 1958 roku. Do 1989 roku ulice w Rumunii nazywano jego imieniem, a Ceauşescu wychwalał go jako „gorącego patriotę i bojownika postępu"[154], a takiego zaszczytu nie dostąpili potem na przykład Gheorghiu-Dej i Ana Pauker.

Groza, niekomunista i przewodniczący Frontu Rolników, od późnej jesieni 1944 roku znajdował się na liście kandydatów Stalina na urząd rumuńskiego

szefa rządu. Powodu dostarczył pośrednio król Karol II, gdy stwierdził: „W kraju panują nastroje antykomunistyczne”[155]. Moskwa szukała zatem postaci nadającej się na sztandary zarówno na potrzeby rumuńskiej polityki wewnętrznej, jak i własnej polityki zagranicznej. Groza był stworzony do tej roli. „Czerwony burżuj” lubił bywać, kochał operę, szampana i przyjęcia, był duszą towarzystwa, chętnie grał w tenisa. Pomimo to uchodził za związanego z ludem. Co rano biegał w parku Herăstrău, wieczorem szedł pieszo z urzędu do domu. Zajmował się oczywiście przede wszystkim polityką, ale prawdziwa polityka go omijała. Amerykański przedstawiciel w Alianckiej Radzie Kontrolnej odnotował: „Groza praktycznie nic nie może, nikt nie zwraca uwagi na jego życzenia, nie ma pojęcia ani o połowie tego, co dzieje się w jego rządzie”[156].

Osobę doktora Grozy oceniano w następnych latach nad wyraz pozytywnie, zarówno pod rządami Ceauşescu, jak i po jego śmierci w 1989 roku. Powód tej z opóźnieniem okazanej czci był następujący: w ciągłym sporze Rumunii z Węgrami to właśnie Grozie i jego dobrym relacjom ze Stalinem zawdzięczano to, że Moskwa opowiedziała się za ostatecznym przyznaniem Rumunii kontrowersyjnego węgierskiego północnego Siedmiogrodu[157]. Drugi powód: Groza troszczył się jako premier Rumunii o los pojedynczych ludzi. Wszystko to nie powinno jednak przysłaniać faktu, że z próżności uczestniczył w brutalnej sowietyzacji Rumunii i ją wspierał. Za jego urzędowania doszło na początku lat pięćdziesiątych do najokrutniejszych zbrodni w historii rumuńskiego komunizmu. Ocena wypowiedziana przez Nicolae Ceauşescu z okazji uroczystych obchodów 25. rocznicy przejęcia władzy przez komunistów była więc trafna: „Rząd Grozy nie przynosił zwykłej zmiany władzy, lecz zmianę systemu politycznego w naszym kraju: zainstalowanie rewolucyjno-demokratycznej władzy robotników i chłopów”[158].

W polityce zagranicznej pierwsze miesiące proradzieckiego rządu Grozy przypadły na czas zmian w polityce światowej. W dniu 30 kwietnia 1945 roku Hitler popełnił samobójstwo, w nocy z 7 na 8 maja skapitulował niemiecki Wehrmacht, 17 lipca rozpoczęła się konferencja zwycięskich mocarstw w Poczdamie, 6 i 9 sierpnia Amerykanie zrzucili bombę atomową na Hiroszimę i Nagasaki, 2 września Japonia skapitulowała. W polityce wewnętrznej nowi rządzący, a raczej wspierający ich rosyjscy okupanci, konsekwentnie kroczyli drogą sowietyzacji Rumunii. Ana Pauker wyobrażała sobie nawet, że Rumunia mogłaby wejść jako socjalistyczna republika radziecka w skład ZSRR. Gheorghiu-Dej był nieco bardziej wstrzemięźliwy, ale i on domagał się stanowczo i bezwzględnie sowietyzacji kraju.

Początek sowietyzacji

Ana, Luca, Teohari, Dej – Bagă spaima in burgheji – „Ana, Luca, Teohari, Dej – napędzą burżujom strachu”[159]. Pod tym hasłem komuniści rozpoczęli przekształcanie Rumunii w rodzaj państwa radzieckiego. Bolszewizację kraju wspierały akcje tzw. Gwardii Patriotycznej, bojowego ugrupowania RPK.

Na początku 1945 roku liczyła ona 70 tysięcy bojowników[160]. Tworzyli ją ludzie z marginesu społecznego: patrioci byli niewykształceni i brutalni. Armia Czerwona pomagała w dużym stopniu przy tworzeniu i organizowaniu gwardii, wspierała też potem bezwzględne działania tych jednostek w narzucaniu Rumunii nowego systemu politycznego.

Uzależniony od Moskwy rząd Grozy zajął się w pierwszej kolejności dokończeniem reformy rolnej i przekształceniem administracji. Kolejnym ważnym krokiem na drodze do sowietyzacji były czystki w aparacie państwowym, policji i wojsku. Od razu na pierwszym posiedzeniu gabinetu, 7 marca 1945 roku, nowy rząd wprowadził aparat polityczny do sił zbrojnych. Utworzono go 8 maja 1945 roku pod nazwą Wydział Wychowania, Kultury i Propagand. Ponadto do rezerwy wysłano 7168 oficerów[161]. Mogli oni przy tym mówić o szczęściu. Niezliczeni oficerowie, wśród nich generałowie, zniknęli w radzieckim gułagu. Los ten spotkał zwłaszcza wysokich rangą oficerów, którzy podczas II wojny światowej walczyli na froncie przeciwko Sowietom[162]. Dwudziestego dziewiątego kwietnia przyłączono do armii dywizję „Tudor Vladimirescu", jednostkę utworzoną przez Sowietów w ZSRR, zanim jeszcze Rumunia zmieniła front. Składała się ona z „przekwalifikowanych" rumuńskich jeńców wojennych.

Silny wpływ ZSRR na reorganizację państwowego aparatu bezpieczeństwa w Rumunii był widoczny od pierwszej chwili. Petru Groza podpisał 27 kwietnia 1945 roku dekret, dzięki któremu na czele SSI (Serviciul Special de Informaţii – Specjalne Służby Informacyjne, po 1948 roku Securitate) stanęli dwaj agencji NKWD: Emil Bodnăraş i Sergiej Nikonow.

Owiany złą sławą urząd bezpieczeństwa rozpoczął pracę. Doszło do masowych aresztowań, powstały sądy ludowe, obozy dla więźniów zaczęły się zapełniać.

Ceauşescu w tym czasie nadal zajmował się pracą z młodzieżą partyjną. Opowiadał później o reorganizacji aparatu bezpieczeństwa i armii, przyjmując pozę zawodowego rewolucjonisty: „[Należy] stworzyć własne organy władzy, poczynając od armii, z organami bezpieczeństwa państwa i całym aparatem państwowym. Nie zbuduje się nowego porządku ze starym aparatem państwowym. Trzeba go zmienić na sposób rewolucyjny"[163].

Z gospodarczego punktu widzenia Rumunia była po 1944 roku ograbioną przybudówką mocarstwa Stalina. Bogactwa naturalne, zboże, narzędzia gospodarskie – wszystko, co tylko wpadło w ręce Sowietom, rekwirowano w imię reparacji. Po maju 1945 roku powstało 15 „mieszanych spółek". Nazywały się „Sovromchim", „Sovromgaz", „Sovrompetrol" itd. Powstawały zawsze według tego samego wzoru. Łączono rumuńskie firmy, strona radziecka wnosiła w charakterze udziału konfiskowaną własność niemiecką lub włoską. Zarząd spoczywał w rękach Sowietów, większość produkcji szła do Związku Radzieckiego[164]. Ten model wyzysku funkcjonował tak doskonale, że eksperci Stalina od gospodarki przenieśli go również do innych krajów.

Deportacja rumuńskich Niemców

Stalinowska władza w Rumunii otworzyła jeden z najczarniejszych rozdziałów historii osiadłej tu od XII wieku mniejszości niemieckiej. Z początkiem 1945 roku rozpoczęła się deportacja 70 tysięcy Niemców do ZSRR. Dotknęła mężczyzn w wieku od 17 do 45 lat i kobiety od 18 do 30 lat. W nieogrzewanych wagonach i odkrytych ciężarówkach wieziono ich jak bydło do pracy przymusowej w Związku Radzieckim. Do 1949 roku „odkupywali" tam „winy". Dziesięć tysięcy Niemców nie przeżyło tego okresu[165]. Zdominowany przez komunistów rząd Grozy odebrał pozostałym w Rumunii etnicznym Niemcom, głównie starcom i dzieciom, środki do życia. Wytyczne do wprowadzenia reformy rolnej nakazywały całkowite wywłaszczenie „obywateli rumuńskich narodowości niemieckiej, którzy zaliczali się do niemieckiej grupy etnicznej […] albo w jakikolwiek sposób przyczynili się do wspierania hitlerowskich Niemiec […]"[166].

Zarówno mocarstwa zachodnie, jak i rumuński monarcha usiłowali przeciwstawić się postępującej sowietyzacji. Zachodni alianci nie chcieli uznać rządu Grozy. Dyplomatyczny protest nie zrobił na Stalinie wrażenia, zwłaszcza że wcześniej uzgodnił z Churchillem podział Europy. Król Michał I, będący nadal zgodnie z konstytucją głową państwa, podjął w sierpniu 1945 roku „strajk królewski" i nie podpisywał żadnych ustaw uchwalanych przez gabinet Grozy.

Ani skargi zachodnich mocarstw, ani strajk króla nie mogły zmienić drogi, na którą weszła Rumunia. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone po kilku miesiącach uznały rząd, a komuniści nie martwili się zbytnio brakiem podpisu króla Michała. Niezależnie od tego, jak bardzo Ceauşescu starał się potem podkreślać samodzielność rumuńskiej ścieżki, partia komunistyczna bez wsparcia radzieckiego pozostałaby, przynajmniej w Rumunii, z uwagi na nikłą liczbę członków i brak akceptacji w społeczeństwie, nieliczącą się siłą polityczną. Ceauşescu stosunkowo późno odkrył własną antyrosyjską orientację, która miała uczynić z niego w latach siedemdziesiątych ulubionego komunistę Zachodu. W latach czterdziestych młody Ceauşescu jak najbardziej korzystał z radzieckiej hegemonii. A nawet, mając na względzie swoją karierę, wręcz szukał kontaktu z Aną Pauker i Gheorghiu-Dejem, prekursorami sowietyzacji Rumunii.

Październikowy zjazd RPK i wybór Ceauşescu do Komitetu Centralnego

Pierwszym wielkim sukcesem Ceauşescu na drodze do kierowniczej elity rumuńskich komunistów stało się przyjęcie go do Komitetu Centralnego partii. Nastąpiło to tuż po I Zjeździe RPK. Obradował on od 16 do 21 października 1945 roku w Bukareszcie. Dzięki sprawowaniu funkcji w młodzieżowym ruchu komunistycznym i rekomendacji znajomego z więzienia, Gheorghiu-Deja, Ceauşescu znalazł się pod numerem 30. na liście 35 osób, które tworzyły Komitet Centralny. Wyborów z prawdziwego zdarzenia nie przeprowadzono. Alexandru Bârlădeanu, numer 24. na liście, tak to opisuje: „Komitet Centralny był jedną wielką improwizacją. Grupą ludzi, w której wszyscy się znali i jeden zaprotegował drugiego do KC, uwzględniając wzajemne sympatie i antypatie […]

[W trakcie wyborów] paru ludzi usiadło razem za stołem i *ad hoc* sporządziło listę”[167].

Decyzje podejmowane *ad hoc* dotyczyły jednak wyłącznie działaczy z drugiego szeregu, objęcie wpływowych urzędów partyjnych wymagało zgody Stalina.

Ocena zjazdu dokonana przez Ceauşescu jest modelowym przykładem propagandowego zakłamania: „Znaczącym momentem wśród następujących wówczas wydarzeń politycznych był Narodowy Zjazd Partii w październiku 1945 roku, na którym podsumowano sukcesy odniesione w organizacji powstania i rewolucji ludowej oraz naszkicowano zadania na nową epokę historyczną, w którą wkroczył nasz kraj. Narodowy zjazd określił środki, które należało zastosować, aby zwiększyć rolę partii, wzmocnić ją politycznie i organizacyjnie, a także doprowadzić do konsolidacji zjednoczonej klasy robotniczej, mając na względzie skuteczne przeprowadzenie procesu demokratyzacji kraju. Zjazd partii umieścił w programie obrad odbudowę kraju, przeprowadzenie rewolucyjnych reform i nakreślił perspektywy […] wzmocnienia narodowej niezależności”[168]. Tak naprawdę było dokładnie odwrotnie. W 1945 roku nie istniał w Europie Wschodniej kraj, który byłby bardziej niż Rumunia zależny od Związku Radzieckiego. Żadna inna partia komunistyczna nie była bardziej uległa wobec Moskwy niż RPK.

Gheorghiu-Dej zostaje szefem partii

Sekretarzem generalnym rumuńskich komunistów został w październiku 1945 roku Gheorghe Gheorghiu-Dej. Prawdziwa władza spoczywała jednak wciąż w rękach Any Pauker, umieszczonej odpowiednio do jej wpływów na liście pod numerem jeden.

Gheorghiu-Dej znalazł się tuż za nią, pod numerem drugim, a po nim kolejno Laszlo Luca, Teohari Georgescu, Constantin Pârvulescu, Iosif Rangheţ, Emil Bodnăraş, Ion Gheorghe Maurer i Lucreţiu Pătrăşcanu[169]. Stalin uczynił z Gheorghiu-Deja namiestnika Rumunii przede wszystkim dlatego, że Dej był Rumunem. Wielu członków kierownictwa RPK miało pochodzenie żydowskie, wśród nich Ana Pauker (z domu Rabinsohn), Teohari Georgescu (Burah Tescovici), Gheorghe (Leonte) Răutu, Valter Roman, Iosif Chisenevschi, Emil Calmanovici, Alexandru Nikolschi (Boris Grünberg), Remus Kofler, Simon Bughici, Avram Bunaciu i inni. W kierownictwie RPK zasiadali również Węgrzy, np. Vasile (Laszlo) Luca, Alexandru Moghioroş i Iosif Rangheţ (prawdziwe nazwisko nieznane[170]). Emil Bodnăraş i Gheorghe Pintilie (Pantelimon Bodnarenko) byli z pochodzenia Ukraińcami. Rodzina Iona Gheorghe Maurera miała korzenie niemieckie.

Antysemita Stalin obsadzał Żydami nowo utworzone urzędy kierownicze tak w Rumunii, jak i w całej Europie Wschodniej. W latach 1944–1945 żywił jeszcze nadzieję na spożytkowanie kapitału żydowskiego do odbudowy Związku Radzieckiego, a także chciał zwiększyć wpływy na Bliskim Wschodzie.

Niemniej jednak rumuńscy komuniści nie pochodzili z importu. Aczkolwiek

w pierwszej fazie budowy wielu czołowych działaczy wywodziło się z mniejszości narodowych, to odpowiedzialność za ich obsadzenie ponoszą nowe władze, Gwardia Patriotyczna, powstający właśnie aparat represji i w końcu Rumun Gheorghe Gheorghiu-Dej.

Powołując Gheorghiu-Deja na nominalnego przywódcę RPK, Stalin podjął dobrą dla siebie decyzję. Czterdziestoczterolatek cieszył się dzięki pobytowi w więzieniu opinią bojownika ruchu oporu, był organizatorem strajku w Griviţa w 1933 roku, ceniono też jego lisi spryt. Dochodziła do tego wierność Moskwie i przyjacielskie relacje z wieloma radzieckimi „doradcami". Miał znakomite kontakty z Kaftaradzem, który od 1944 roku był ambasadorem Związku Radzieckiego w Rumunii. Kaftaradze, podobnie jak Stalin, był Gruzinem, bezpośrednio związanym z przywódcą Kremla.

Zarówno awans Gheorghiu-Deja na sekretarza generalnego RPK, jak i wciąż duże znaczenie Any Pauker, szarej eminencji partyjnej, okazały się przydatne dla dalszej kariery Nicolae Ceauşescu. Trzymał się z dala od sporów Deja z Pauker, które szybko się pojawiły. Zajmowanie własnego stanowiska nigdy nie było jego mocną stroną. Najpóźniej po zjeździe partii w październiku 1945 roku miał już tylko jeden cel: chciał zajść w RPK na sam szczyt. Ceauşescu zasmakował we władzy. Władza pomagała mu przezwyciężyć – zdaniem jego kolegi z KC Bârlădeanu – wielki kompleks niższości: „Dosyć brzydki, z biedoty, jąkał się, brakowało mu wykształcenia […] Wszystko to wpędziło go w kompleksy, które towarzyszyły mu przez całe życie. Władza stanowiła ucieczkę"[171].

120 Cristian Troncota, *Exploatarea politică a „cazului" Remus Koffler (1902–1954)*, „Dosarele istoriei" nr 2, 1996, s. 40 i n.

121 Ovidiu Bozgan, *Lideri comunişti în arhivele diplomatice franceze*, „Magazin istoric" nr 11, 1998, s. 28 i n.

122 Tamże.

123 Betea, *Bârlădeanu*, s. 175.

124 Câmpeanu, *Anii număratorii inverse*, s. 12.

125 „Scînteia", 22 września 1944 roku.

126 Apostol, *Ei şi Gheorghiu-Dej*, s. 73.

127 Churchill i Stalin spotkali się 9 października w Moskwie. Churchill złożył propozycje w kwestii podziału Europy Środkowo-Wschodniej, zaakceptowane następnie przez Stalina: ZSRR miał kontrolować Rumunię w 90 proc., Bułgarię w 75. Dla Grecji przewidział 90-procentową kontrolę Wielkiej Brytanii. Porozumienie nie miało charakteru układu, Churchill zanotował liczby odręcznie na karteczce. Następnego dnia ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Wielkiej Brytanii negocjowali raz jeszcze i zmodyfikowali procenty, co nie wpłynęło na zasadniczą tendencję.

128 Konferencja w Jałcie trwała od 4 do 11 lutego 1945 roku. Po konferencji w Teheranie w listopadzie 1943 roku było to drugie wspólne spotkanie Churchilla, Roosevelta i Stalina. Najważniejsze ustalenia Jałty to podział Niemiec na strefy okupacyjne, rekompensata dla Polski za straty na wschodzie, ustalenia w sprawie wyboru demokratycznych instytucji w wyzwalanych krajach (niezrealizowane przez Stalina w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej), a także utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

129 „Scînteia”, 4 października 1944 roku.

130 Ceauşescu, *Istoria*, s. 423.

131 Z powodu rumuńskich ataków na węgierską ludność cywilną Sojusznicza Komisja Kontroli odebrała Rumunii od marca do listopada 1944 roku kontrolę nad odzyskanymi terenami. Por. Völkl, *Rumänien*, s. 161.

132 Gheorghe Apostol zdaje relację z tego spotkania we wspomnieniach. Por. Apostol, *Eu şi Gheorghiu Dej*, s. 69 i n.

133 Ceauşescu, *Istoria*, s. 423.

134 Vasile Pascu, *Evoluţia guvernelor din România (23 august 1944–6 martie 1945)*, „Dosarele istoriei” nr 4, 1998, s. 62.

135 Tamże.

136 Ceauşescu, *Istoria*, s. 421. Do danych tych należy podchodzić ostrożnie. RPK zyskiwała wprawdzie na przełomie 1944 i 1945 roku sympatyków, ale na skutek nieudolności administracji partyjnej większość z nich nie była zarejestrowana w charakterze członków.

137 Rząd Grozy zatwierdził reformy w marcu 1945 roku. Przed reformą rolną majątki powyżej 50 ha stanowiły 18,8 proc. obszarów w rolniczym użytkowaniu, gospodarstwa od 5 do 10 ha – 24,2 proc., a te poniżej 5 ha – 36 proc. Ustawa o reformie rolnej ustaliła limit wielkości gospodarstwa na 50 ha i wywłaszczyła 1 468 000 ha. Dotyczyła zatem jedynie 18,8 proc. ziemi użytkowanej rolniczo, o wiele mniej niż reforma rolna z 1921 roku.

Bezpośrednim następstwem ustawy było zniknięcie wielkich majątków ziemskich. 75,6 proc. kraju podzielono na majątki pięciohektarowe. Por. Georgescu, *Istoria românilor*, s. 252 i n.

138 Ceauşescu, *Istoria*, s. 423.

139 Tamże, s. 424.

140 Cyt. za: *Mişcarea muncitoreasça*, s. 594.

141 Ustawa nr 21 z 13 stycznia 1945 roku. Por. „Dosarele istoriei" nr 4, 1998, s. 62.

142 Ceauşescu, *Istoria*, s. 425.

143 Pascu, *Evolutia guvernelor din România (23 august–6 martie 1945)*, s. 63.

144 Tamże.

145 RPK delegowała do rządy Grozy Lucreţiu Pătrăşcanu (minister sprawiedliwości), Gheorghe Gheorghiu-Deja (minister informacji i spraw publicznych), Teohari Georgescu (minister spraw wewnętrznych) i Petre Constantinescu-Iaşi (minister propagandy).

146 Z okazji 25. rocznicy przejęcia władzy w Rumunii przez komunistów Ceauşescu powiedział: „Chciałbym przy okazji przypomnieć postawę przedstawicieli Związku Radzieckiego w Sojuszniczej Komisji Kontroli, którzy zdecydowanie przeciwstawili się knowaniom reakcji. Należy podkreślić, że Związek Radziecki oficjalnie dał wyraz swojemu stanowisku, przysyłając w związku z tym do Rumunii ludowego komisarza spraw zagranicznych Andrieja Wyszynskiego".

147 *Mişcarea muncitoreasça*, s. 599.

148 Wywiad autora z Simonem Tavitianem, 29 listopada 1998 roku.

149 Ceauşescu, *Istoria*, s. 425.

150 *Fişe bio-politice din fosta Arhivă a CC al P.C.P.*, „Dosarele istoriei" nr 9, 1998, s. 36.

151 Tamże.

152 Wywiad autora z Simonem Tavitianem, 29 listopada 1998 roku.

153 Mircea Chiriţoiu, *Cine a fost dr. Petru Groza?*, „Dosarele istoriei" nr 2, 1998.

154 Ceauşescu, *Istoria*, s. 429.

155 Cyt. za: Marcel Ciuca, *Din „însemnările zilnice ale lui Carol al II-lea*, „Dosarele istoriei" nr 2, 1998, s. 50.

156 Cyt. za: Petre Otu, *Petru Groza şi Armata Română*, „Dosarele istoriei" nr 2, 1998, s. 50.

157 Aliancko-rumuński układ pokojowy z 10 lutego 1947 roku przeniósł północny Siedmiogród z Węgier z powrotem do Rumunii. Potwierdzono także inne warunki umowy o zawieszeniu broni z 12 września 1944 roku, w tym wydzielenie południowej Dobrudży (przypadła Bułgarii) oraz Besarabii i północnej Bukowiny (przypadły ZSRR).

158 Przemówienie Ceauşescu na uroczystości z okazji 25. rocznicy ustanowienia 6 marca 1945 roku rządu Grozy. Cyt. za: Dumitru Turcuş, *Pagini din lupta pentru instauarea puterii populare în România*, Bukareszt 1974, s. 22.

159 Ana (Ana Pauker), Luca (Laszlo Luca), Teohari (Teohari Georgescu), Dej (Gheorghe Gheorghiu-Dej).

160 Por. Turcuş, *Pagini din lupta pentru instauarea puterii populare în România*, s. 165.

161 Cyt. za: Otu, *Petru Groza şi Armata Română*, s. 45.

162 W gułagu zginęli m.in. generałowie Constantin Pantazi, N. Ciuperca, Aurel Aldea (mimo udziału w obaleniu Antonescu), Paul i Traian Teodorescu, Ion Arbore, Radu Korne i wielu innych. Por. Scorpan, *Istoria*, s. 88.

163 Przemówienie Ceauşescu z okazji rocznicy powstania Securitate w 1974 roku, cyt. za: Turcuş, *Pagini din lupta pentru instauarea puterii populare în România*, s. 22.

164 Völkl, *Rumänien*, s. 168.

165 Völkl, *Rumänien*, s. 241, oraz Dinu Giurescu, *300 000 de Germanii din România sub ameninţarea deportărilor sovietice*, „Magazin istoric" nr 9, 1994, s. 43.

166 Cyt. za: Völkl, *Rumänien*, s. 241. O deportacji Niemców por. też: William Totok, *Der nahtlose Übergang. Rumäniendeutsche im Faschismus und Stalinismus*, „Halbjahreszeitschrift für südeuropäische Geschichte, Politik und Literatur", Dinklage, marzec 1995 (zeszyt specjalny), s. 16 i n.; Andrei Marga, *Deportarea saşilor transilvăneni*, „Magazin istoric" nr 8, 1997, s. 21 i n.; Dorin Dărăban, *Deportaţi in Donbas*, „Magazin istoric" nr 6, 1999, s. 28 i n.

167 Cyt. za: Betea, *Bârlădeanu*, s. 32.

168 Ceauşescu, *Istoria*, s. 505.

169 Tamże, s. 24.

170 W aktach poświęconych czołowym rumuńskim komunistom, sporządzonych na początku lat pięćdziesiątych w Bukareszcie przez francuskich dyplomatów, znajduje się wskazówka, że Rangheţ mógł być pochodzenia węgierskiego. Por. Bozgan, *Lideri Comunişti Români in arhivele diplomatice franceze*, s. 28 i n.

171 Betea, *Bârlădeanu*, s. 207.

Awans stalinowskiego działacza młodzieżowego (1945–1953)

Sowietyzacja Rumunii i koniec monarchii – nowe zadania Ceauşescu (1945–1947)

Wydarzenia 8 listopada 1945 roku

Rok 1945 zakończył się dla sowietyzującej kraj RPK dramatycznym wydarzeniem, które napędziło jej strachu i pokazało, że nie ma narodu po swojej stronie. Wojska Stalina i garstka wiernych im rumuńskich komunistów zdołały od 23 sierpnia 1944 roku w ciągu niespełna sześciu miesięcy ustanowić rząd Grozy i tym samym *de facto* przejąć władzę w Rumunii. Kraj popadł w chaos, król Michał I odmawiał jakiejkolwiek współpracy, gospodarka leżała w gruzach, a terror bolszewicki zbierał pierwsze ofiary. W tym momencie obie partie mieszczańskie raz jeszcze spróbowały przejąć inicjatywę. Iuliu Maniu, przewodniczący Partii Chłopskiej (PNŢ), i jej sekretarz generalny Dinu Brătianu zwołali wielką demonstrację poparcia dla Michała I. Ósmego listopada 1945 roku, w imieniny władcy, na ulicach prowadzących do pałacu królewskiego w Bukareszcie zebrało się ponad 100 tysięcy ludzi. Młodzi w większości ludzie skandowali: *Brătianu şi Maniu! Regele şi Patria!* (Brătianu i Maniu! Król i ojczyzna!)[172]. Była to pierwsza antykomunistyczna demonstracja w Europie Wschodniej po wojnie. Nowa władza zareagowała natychmiast. Ponieważ minister spraw wewnętrznych nie miał zaufania do armii, na plac przed pałacem królewskim wysłano najpierw bojówkarzy z Gwardii Patriotycznej. Mieli prowokować i zakłócać demonstrację. Gdy demonstranci zebrali się na miejscu, owiane złą sławą ugrupowanie Tudor Vladimirescu około dziesiątej zablokowało ulice dojazdowe. W tłum wjechały, nie zważając na ludzi, ciężarówki, żelaznymi pałkami zaatakowano młodzież i otwarto ogień. Zatrważający bilans przedpołudnia to jedenastu zabitych, setki rannych i niezliczona liczba aresztowanych.

Działacz młodzieżowy Ceauşescu znajdował się wówczas zapewne w Bukareszcie, nie wiadomo jednak nic o udziale Związku Młodzieży w rozbiciu demonstracji. Ceauşescu nie wspomina o tym wydarzeniu w żadnym ze swoich licznych wywodów historycznych. Rozruchy antykomunistyczne w socjalistycznej Rumunii stanowiły tabu dla oficjalnych badaczy historii.

Mocarstwa zachodnie uznają rząd Grozy

Dzień po krwawym stłumieniu demonstracji w Bukareszcie Partia Chłopska i Partia Narodowo-Liberalna domagały się w piśmie do Sojuszniczej Komisji Kontroli śledztwa w sprawie wydarzeń. Rosyjski generał Susajkow jako przewodniczący Komisji odrzucił jednak to żądanie.

Mocarstwa zachodnie i bez tego nie miały w kwestii przywrócenia w Rumunii stosunków demokratycznych siły przebicia. Averell Harriman i Archibald Clark-Kerr, późniejsi ambasadorowie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Moskwie, zadowolili się podczas grudniowej wizyty w Bukareszcie zapowiedzią przeprowadzenia wolnych wyborów, respektowania demokratycznych reguł gry i udziału partii mieszczańskich w sprawowaniu władzy, jako warunkiem uznania rządu Grozy. Michał I bezskutecznie przekonywał zachodnich ambasadorów, że nie można spodziewać się niczego dobrego po wyborach, dopóki kraj „znajduje się w rękach tych ludzi”[173]. Król przepowiedział dokładnie to, co stało się rok później: „Dojdzie do sfingowania list wyborczych i głosów, rząd otrzyma fałszywą większość, która jeszcze bardziej wzmocni władzę komunistów”[174]. Starania Michała I nie przyniosły rezultatu. Londyn i Waszyngton zdawały się pogodzone z losem Rumunii. Komuniści musieli jedynie, w zamian za uznanie przez społeczność międzynarodową, wprowadzić do rządu Grozy po jednym ministrze z Partii Chłopskiej i Partii Narodowo-Liberalnej. Gdy pozbawionymi wpływu ministrami bez teki zostali Mihai Romniceanu (PNL) i Emil Haţieganu (PNŢ), 4 lutego 1946 roku Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uznały rząd Grozy[175].

Ceauşescu jako instruktor partyjny w Konstancy

Nicolae Ceauşescu otrzymał w tym czasie nowe zadanie. Jego protektor Gheorghiu-Dej wysłał dwudziestoośmioletniego działacza młodzieżowego na prowincję. Najpierw przez sześć miesięcy pracował jako tzw. instruktor partyjny w Konstancy, a potem w dystrykcie Aluta, czyli w regionie, gdzie leży także jego rodzinne Scorniceşti. Dej przekazał podopiecznemu tę funkcję zapewne z zamiarem, by go czegoś nauczyć. Urząd nie wiązał się z żadnymi rzeczywistymi wpływami. Być może tutaj należy doszukiwać się powodów, dla których Ceauşescu w późniejszych latach zazwyczaj pomijał ten okres milczeniem. Ponieważ mimo wszystko nie dało się ukryć faktu, że 1946 rok spędził przeważnie na prowincji, jego biografię zwyczajnie fałszowano. Posłuszni

historycy i wierni nadworni „sprawozdawcy" stylizowali pracę partyjnego instruktora w dwóch okręgach na ważne urzędy. Rzekomo był okręgowym sekretarzem partii[176]. W związku z tym, że Ceauşescu sam rzadko wspominał o tych czasach, a jednocześnie lubił przesadzać, do dziś krąży pogłoska, jakoby w 1946 roku mianowano go naczelnym dowódcą armii ukraińskiej[177].

Miesiące spędzone w Konstancy mogły być jednak, mimo braku wpływowego urzędu, pięknym doświadczeniem dla Ceauşescu. Razem z żoną mieszkał przy ul. Sarmizegetusa, w samym środku miasta tuż obok kościoła niemieckiego[178]. Portowe miasto nad Morzem Czarnym należało wówczas do najpiękniejszych w Rumunii. Jego historia sięga VI wieku p.n.e. Greccy osadnicy z Miletu utworzyli wówczas w miejscu dzisiejszej Konstancy stare Tomis. Pięćset lat później dostało się ono pod panowanie rzymskie. O tym okresie wspomina Owidiusz, który żył tu i umarł na wygnaniu. Na początku XX wieku król Ferdynand II mocno inwestował w rozbudowę Konstancy jako kurortu.

Ceauşescu podziwiał w 1946 roku reprezentacyjne hotele, promenadę portową, rozległy plac Owidiusza i efektowne secesyjne kasyno. Nawet jeśli blask z przełomu stuleci już nieco zblakł, Konstanca zachowała dawną urodę. Marin Ciocan, rocznik 1912, spotkał Ceauşescu w porcie w Konstancy. Ciocan w latach trzydziestych działał w podziemiu, potem go aresztowano i lata II wojny światowej spędził w więzieniu w Aiudzie. Po zwolnieniu został sekretarzem rady ludowej w Konstancy. Stary mężczyzna kładzie kres plotce, jakoby Ceauşescu sprawował w portowym mieście wysoki urząd partyjny: „Poznaliśmy się wiosną '46 w porcie. Prawdą jest, że Ceauşescu był w Konstancy. Ale nie, jak pisano potem, że był okręgowym sekretarzem partii. Takiego urzędu w 1946 roku jeszcze w ogóle nie było, bo do stycznia 1947 roku RPK składała się z komitetów regionalnych. Funkcję sekretarza komitetu regionalnego w Dobrudży, jak nazywał się obszar między Dunajem a Morzem Czarnym, piastował Gheorghe Stoica, były bojownik wojny domowej w Hiszpanii, z którym Ceauşescu przybył z Bukaresztu. Ceauşescu był protegowanym Gheorghiu-Deja, który z bliżej nieokreślonych powodów go sobie upodobał"[179].

Półroczny pobyt Nicolae Ceauşescu na wybrzeżu nie pozostawił dobrego wrażenia. „Jako instruktor nie miał, tak czy owak, za wiele do powiedzenia, ale i nie odznaczał się specjalną inteligencją"[180] – opowiada jeden z działaczy. Były sekretarz komitetu ludowego Ciocan uzupełnia: „Wrażenie, jakie zrobił na mnie Ceauşescu, miało się potwierdzić. Młody człowiek o schludnym wyglądzie, ale niespecjalnie mądry. Ceauşescu udawał ważniaka, chciał uchodzić za kogoś wielkiego. Mieszał się do wszystkiego, także do spraw, o których nie miał pojęcia. Chociaż nie miał wiele do powiedzenia, cierpiał na *boală de putere* [choroba władzy]. Rzadko obserwowałem ją w takim natężeniu jak u niego. Był uzależniony od władzy, za wszelką cenę chciał piąć się do góry"[181].

Pierwsze spory w szeregach RPK i śmierć Ştefana Forişa

W miesiącach spędzanych przez Ceauşescu w Konstancy w partii

komunistycznej rozgorzała walka o władzę, która miała trwać do końca lat pięćdziesiątych. Rozbieżności między grupami rywalizujących ze sobą czołowych działaczy wychodziły na światło dzienne, bo partia poczuła, że już pewnie siedzi w siodle. Ze starć zwycięsko wyszedł Gheorghe Gheorghiu-Dej. Rozprawił się ze swoimi wewnątrzpartyjnymi rywalami w trzech etapach: między 1944 a 1948 rokiem wyeliminowano Ştefana Forişa, Lucreţiu Pătrăşcanu i Remusa Koflera. W 1952 roku stanowiska stracili Ana Pauker, Laszlo Luca i Teohari Georgescu. W 1957 roku ich los podzielili Iosif Chişinevschi i Miron Constantinescu. Walki o władzę w 1947 roku z dnia na dzień przybierały na sile. Zgodnie ze stalinowskim wzorcem czystki sięgały do najniższych komórek partyjnych. Poza nielicznymi wyjątkami Gheorghiu-Dej dopuścił do udziału w sprawowanej przez siebie na sposób totalitarny władzy wyłącznie ludzi, których znał z więzienia, m.in. Maurera, Apostola, Stoicę, Bodnăraşa, Ceauşescu, Drăghiciego i Pintiliego. Większość działaczy dawnej „frakcji emigracyjnej" straciła funkcje – a niekiedy także życie – podobnie jak komuniści działający przed II wojną światową i w jej trakcie w podziemiu.

Pierwszą znaczącą ofiarą partyjnych czystek padł ekssekretarz generalny RPK Ştefan Foriş. Gdy w kwietniu 1944 roku za pomocą intryg pozbawiono go urzędu, komunistyczna Gwardia Patriotyczna trzymała go pod strażą w odosobnieniu pod pretekstem, jakoby Foriş był agentem „Siguranţy", dawnego rumuńskiego urzędu bezpieczeństwa, i zdradził własnych ludzi. Mieszkanie mógł opuszczać jedynie w eskorcie. Gheorghiu-Dej bał się go, podobnie jak Ana Pauker, Laszlo Luca i Teohari Georgescu, ponieważ wciąż miał duże wpływy w partii. Nie do końca chyba wiedziano, co z nim zrobić. W połowie 1944 roku pozwolono jeszcze Forişowi przez miesiąc pracować w gazecie „România Liberă". We wrześniu 1944 roku znalazł się w areszcie specjalnym Gwardii Patriotycznej. W styczniu 1945 roku wrócił do domu, pozostawał jednak pod obserwacją. W końcu 9 czerwca 1945 roku Gheorghe Pintilie, człowiek od brudnej roboty, porwał go z ulicy do samochodu i wsadził znów do aresztu. Dokładnie rok później Gheorghiu-Dej, Ana Pauker, Laszlo Luca i Teohari Georgescu postanowili ostatecznie pozbyć się znienawidzonego rywala. Zapewne za zgodą Stalina, który najchętniej obaliłby Forişa już w 1944 roku. Resztą znów zajął się Pintilie. Osobiście pobił Forişa na śmierć łomem. Pomógł mu szofer Neciu. Zwłoki wrzucono do przygotowanego wcześniej dołu. Po dwóch dniach wylądowały w nim jeszcze ciała dwóch osób, których tożsamość nie jest znana[182]. Ślady przykrył gruz. Pintilie zatroszczył się potem jeszcze o usunięcie matki Forişa. Starą kobietę znaleziono na początku 1947 roku w rzece Criş. Na szyi miała obciążony kamieniami sznur[183]. Morderstwa te są symptomatyczne dla pozbawionej racjonalności brutalności cechującej zarówno reżim Stalina, jak i Rumunię lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Ceauşescu długo okazywał respekt mordercy Ştefana Forişa. Być może zwyczajnie bał się Gheorghe Pintiliego. Za nazwiskiem Pintilie krył się Ukrainiec Pantelimon Bodnarenko, w RPK zwany także „Pantiusa". Gheorghiu-Dej darzył grubiańskiego mężczyznę zaufaniem i wykorzystywał go do rozmaitych zadań, takich jak wyszukiwanie mieszkań czy brudna robota. Również Ana Pauker

szanowała tego brutala. W 1948 roku Ukrainiec został szefem okrytej złą sławą Securitate. Członek KC Bârlădeanu tłumaczy przyczyny: „Pantiusa nie miał żadnego wykształcenia i był ograniczony. Nie był człowiekiem, z którym można by omawiać jakieś bardziej abstrakcyjne problemy i tematy. Wszystkie dyskusje z nim kręciły się wokół znanych mu problemów i wydarzeń lub wokół ludzi z jego bezpośredniego otoczenia. Swój zawód wykonywał ze szczerym zaangażowaniem. Szczerym – w tym znaczeniu, że robił, co mu kazano. Dlatego Dej mu ufał”[184].

W roku 1968, trzy lata po śmierci Gheorghiu-Deja – Ceauşescu był już wówczas sekretarzem generalnym partii – doszło do śledztwa w sprawie czystek w partii w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Celem miała być rzekomo rehabilitacja ofiar. Śledztwo prowadzono jednak bardzo powierzchownie i wkrótce spełzło ono na niczym W 1971 roku Ceauşescu przyznał mordercy Forişa, Gheorghe Pintiliemu, i jego żonie Anie Tomie, agentce KGB, medale zasłużonych. Pintilie zmarł nieniepokojony przez nikogo 11 listopada 1985 roku. Zachowanie Ceauşescu dowodziło, że miał nad wyraz tolerancyjny stosunek do zbrodni. W latach pięćdziesiątych często pracował z Pintiliem. Szef Securitate wiedział zatem o Ceauşescu rzeczy, które mogły być dla przyszłego sekretarza generalnego kompromitujące. Pewność, że będzie na ich temat milczał, była dla Ceauşescu ważniejsza niż wyjaśnienie morderstw. Kolejny spektakularny przypadek śmierci miał miejsce latem 1946 roku. Ion Antonescu, były rumuński „wódz” i sprzymierzeniec Hitlera, po obaleniu przekazany Związkowi Radzieckiemu, na życzenie Stalina wrócił do Rumunii. W pokazowym procesie przed tzw. sądem ludowym skazano go za zbrodnie wojenne i kolaborację z Niemcami na śmierć i stracono wraz z innymi generałami 1 czerwca.

Walka wyborcza Ceauşescu w okręgu Aluta

W listopadzie 1946 roku w Slatinie, stolicy okręgu Aluta, doszło do morderstwa, w kontekście którego pojawia się nazwisko Ceauşescu. Był to czas walki wyborczej. Zgodnie z obietnicą złożoną zachodnim aliantom rząd Grozy na 19 listopada wyznaczył „wolne wybory”. Przygotowania trwały. Nowe prawo wyborcze z 15 lipca 1946 roku zakładało likwidację senatu, a więc drugiej izby rumuńskiego parlamentu. Wiek uprawniający do głosowania wyznaczono na 21 lat, a po raz pierwszy w historii Rumunii prawo wyborcze otrzymały kobiety.

Siedemnastego maja pod przewodnictwem partii komunistycznej ukonstytuował się tzw. Blok Demokratyczny (Blocul partidelor democratice). Poza RPK należały do niego Narodowa Partia Ludowa (Partidul Naţional Popular), Front Rolników z Grozą na czele, a także odłamy Partii Chłopskiej (Grupa Antona Alexandrescu), Partii Narodowo-Liberalnej (Grupa Gheorghe Tătărăscu) i Partii Socjaldemokratycznej. Blok startował do wyborów z jedną wspólną listą. Program wyborczy głosił „dzieło dalszej przebudowy i demokratyzacji” Rumunii. Wiszący u radzieckiej klamki komuniści pokazali już, co się pod tym kryje.

W czasie gdy toczyła się walka wyborcza, Ceauşescu przebywał w dystrykcie Aluta. Właśnie stąd startował z listy Bloku Demokratycznego. Jednocześnie pełnił urząd przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej. Komuniści wiedzieli, że nie mieliby szans w prawdziwie wolnych wyborach. Odpowiednio się zatem przygotowali. Partie mieszczańskie natrafiły w kampanii wyborczej na wiele przeszkód, a wyniki głosowania bez skrupułów sfałszowano. Ceauşescu zorganizował w swoim okręgu regularne bojówki, które miały siłą „przekonywać" wyborców do wrzucania do urn wypełnionych wcześniej przez komunistów kart do głosowania. Ten, kto się sprzeciwiał, spotykał się z brutalnością komunistycznych bojówkarzy. Dyrektor banku ze Slatiny stracił nawet życie. Wzbraniał się przed głosowaniem na Blok Demokratyczny. Lokalna gazeta pisała po 1991 roku: „Dyrektor banku, niejaki Lupu, przyszedł na wybory razem z żoną. Zaprotestował przeciwko łamaniu prawa wyborczego. Wystarczający powód dla Ceauşescu, żeby ugodzić go w plecy nożem. Ceauşescu pomógł szofer, Ariton, i Ionescu, fryzjer z miasta"[185]. Nie wiadomo, czy ten opis odpowiada prawdzie, nie wszczęto śledztwa przeciwko Ceauşescu. Niemniej jednak jego szofer trafił na trzy lata do więzienia.

Próby zastraszania przez komunistów nie odniosły skutku. Wieczór wyborczy pokazał, że wielkim zwycięzcą wyborów była Partia Narodowo-Chłopska. Otrzymała 77 proc. głosów i osiągnęła najlepszy wynik wyborczy w historii. W sumie 85 proc. wyborców opowiedziało się przeciwko wspólnej liście Bloku Demokratycznego.

Ceauşescu jeździł po okręgu Aluta, agitując na rzecz zdominowanego przez komunistów Bloku Demokratycznego (1946)

Zdominowane przez komunistów komisje wyborcze postąpiły następnie zgodnie z mottem Stalina: „Nieważne, kto głosuje, ważne, kto liczy głosy”[186]. O tym, jakie wyniki wyborów będą ogłoszone, zadecydowano w Moskwie. Świadkowie mówią o paleniu kart do głosowania jeszcze w wieczór wyborczy. Minister spraw wewnętrznych Teohari Georgescu bez ogródek żądał od komisji wyborczej fałszowania wyników. Tym sposobem Blok Demokratyczny przypisał sobie ostatecznie 78,86 proc. głosów. Dokonano tym samym w praktyce dokładnego odwrócenia rzeczywistych rezultatów. Blok lewicowy otrzymał w Wielkim Zgromadzeniu Narodowym, nowym rumuńskim parlamencie, 376 z 414 miejsc. Prawdziwy zwycięzca, Partia Chłopska, musiał zadowolić się 77 mandatami. Narodowi liberałowie dostali 7 mandatów.

Ceauşescu także został 19 listopada 1946 roku „wybrany” na posła (*deputat*) do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Urząd ten miał piastować przez całe życie. Nie wahał się skomentować wyniku wyborów, które uznał za „radosne zwycięstwo partii”: „Listopadowe wybory były demonstracją przezwyciężenia reakcyjnej polityki – większość ludności, ponad 70 procent wyborców, demokratycznie wyraziła partii komunistycznej zaufanie”[187].

Dawny sekretarz generalny partii komunistycznej Foriş, marszałek Antonescu

i dyrektor banku w Slatinie Lupu – to pierwsza trójka prominentnych ofiar komunistów. Chociaż ich przypadki różniły się od siebie, motyw był podobny: żądza władzy i załatwienie porachunków. Wielu wysokich funkcjonariuszy piastujących wówczas wysokie stanowiska miało dodatkowy problem: ich przeszłość powinna pozostać tajemnicą. Zwłaszcza czas spędzony w więzieniu Doftana nie poprawiał wizerunku Gheorghiu-Deja i jego towarzyszy. „W Doftanie miały miejsce wydarzenia nie do pogodzenia z legendą więzienia jako »komunistycznego uniwersytetu«"[188] – donosi ówczesny członek KC Bârlădeanu. Wiedział o nich oczywiście Dafinescu, dyrektor więzienia, swego czasu także pensjonariusz ośrodka. Wiedza ta przypieczętowała jego los: zimą z 1946 na 1947 rok zastrzelono go podczas próby ucieczki z transportu niedaleko Huedin, małego miasteczka między Klużem i Oradeą[189].

Czystki dokonywane przez rumuńskich komunistów były dokładną kopią działań profaszystowskiego Ruchu Legionowego Simy po przejęciu władzy w 1940 roku. W szeregach RPK w ogóle odczuwano pokrewieństwo dusz z legionistami. Od 1945 roku nastąpiła przecież niemal „całkowita integracja"[190] członków Ruchu Legionowego z partią komunistyczną. Objawia się tutaj głęboka sprzeczność między oficjalnym światopoglądem a politycznymi działaniami. Nawet Nicolae Ceauşescu, którego ojciec Andruţa należał do legionistów, głosił walkę z „faszystowską kliką"[191]. W rzeczywistości partia komunistyczna z otwartymi ramionami przyjmowała właśnie tych ludzi i rekrutowała ich niemal bez wyjątku. Wszystkie kampanie antyfaszystowskie komunistów służyły za okazje do likwidowania niewygodnych przeciwników. Obojętna była przy tym polityczna proweniencja osoby, o którą chodziło. W kwestii przyjmowania legionistów RPK bała się jedynie tego, że okażą się zdolniejsi niż jej komunistyczni członkowie[192].

Nacjonalizacja gospodarki

Po tym, jak rumuńska filia partii komunistycznej Stalina dzięki terrorowi i masowym fałszerstwom wyborczym wkroczyła wzmocniona w 1947 roku, mogła poświęcić się rozbudowie wpływów rządu Grozy i dalszej bolszewizacji kraju. Chodziło o osiągnięcie dwóch zasadniczych celów: upaństwowienia gospodarki i ostatecznej likwidacji opozycji.

W powołanym 1 grudnia 1946 roku rządzie Grozy za gospodarkę narodową odpowiadał jako minister Gheorghiu-Dej, protektor Ceauşescu. Ion Gheorghe Maurer, również stary znajomy Nicolae, został pierwszym zastępcą Deja. Ministrem spraw wewnętrznych był Teohari Georgescu. Ostrogi zdobył przy fałszowaniu wyborów i w różnych akcjach terrorystycznych. Ana Pauker, nadal szara eminencja partii komunistycznej, przejęła w nowym gabinecie ministerstwo spraw zagranicznych. Piątego grudnia 1947 roku zastąpiła ustępującego Gheorghe Tătărăscu. Ministerstwo sprawiedliwości pozostało w rękach Lucreţiu Pătrăşcanu.

Gheorghiu-Dej nieprzypadkowo został ministrem gospodarki. Alexandru

Bârlădeanu, w latach 1946–1948 obok Maurera kolejny wiceminister w ministerstwie gospodarki narodowej, nie pozostawia wątpliwości, że strona rosyjska chciała mieć na tym stanowisku człowieka absolutnie wiernego Moskwie. Minister gospodarki odpowiadał w końcu za rumuńskie reparacje na rzecz ZSRR. Gheorghiu-Dej wydawał się Stalinowi odpowiedni na ten urząd i rachuby te okazały się słuszne. Pod rządami nowego ministra, wyposażonego w lipcu 1947 roku w praktycznie nieograniczone kompetencje szefa komisji odbudowy gospodarki, Rumunia, wykrwawiona „braterską pomocą" dla imperium Stalina, nieomal się załamała.

Pierwszym posunięciem było upaństwowienie Banku Rumunii 20 grudnia 1946 roku. Doszło wówczas do rzeczywistej konfiskaty całego kapitału bankowego. Rumuńska waluta, która od dłuższego czasu cierpiała w warunkach wysokiej inflacji, znowu straciła na wartości. Lewicowo-liberalny Gheorghe Tătărăscu, wówczas jeszcze wicepremier, tłumaczy, jak wbrew sprzeciwom opozycji i pozostałych jeszcze mieszczańskich polityków w rządzie Grozy przeprowadzono nacjonalizację banków: „Oczywistym celem ofensywy było utworzenie poddanego Moskwie dyktatorskiego ustroju"[193].

Gdy 8 i 9 stycznia odbywało się jedno z „rzadkich i źle zazwyczaj zorganizowanych posiedzeń"[194] KC RPK, członek Ceauşescu usłyszał zapewne po raz pierwszy o planie nacjonalizacji gospodarki. Dwudziestodziewięciolatek uchodził w partii za wychowanka Deja. Niewielu działaczy wiedziało jednak, dlaczego ten uznawany za niezbyt rozgarniętego młody człowiek zasiada akurat w głównym gremium partii. Gheorghiu-Dej natomiast cieszył się opinią człowieka czynu. On także ukończył jedynie cztery klasy, ale współcześni chwalili jego wrodzoną inteligencję[195]. Na początku stycznia na posiedzeniu skonstatowano, że Rumunia znajduje się w okresie „szczytowej walki klas"[196]. Teza ta uzasadniła wzmocnienie polityki upaństwawiania, bez oglądania się na ofiary.

Dziesiątego stycznia, a zatem bezpośrednio po zakończeniu obrad, oficjalna rumuńska delegacja „ekspertów gospodarczych", złożona z Gheorghiu-Deja, Maurera, Bârlădeanu, udała się m.in. do Moskwy. Mieli omawiać kolejne dostawy do ZSRR i płatności. Towarzysze Gheorghiu-Deja, którzy później lubili uchodzić za nastawionych narodowo i antyradziecko, nie utrudniali Stalinowi tych „negocjacji". Na konferencji pokojowej w Paryżu, zakończonej 10 lutego 1947 roku podpisaniem przez Rumunię traktatu pokojowego z aliantami, zrezygnowali nawet z odnotowania, że Rumunia wypłaciła już reparacje wojenne na rzecz Związku Radzieckiego. Wygrzewanie się w cieple stalinowskiej łaski było dla Deja i świty ważniejsze od złagodzenia katastrofalnej sytuacji ekonomicznej własnego narodu. Jak dowiodą kolejne miesiące, Ceauşescu będzie kontynuował ten kierunek.

Socjolog Mihai Ralea, minister kultury w rządzie Grozy, dostrzegł i opisał już 13 lat wcześniej w analizie *Rumuński fenomen* ten rodzaj egoizmu jako specyfikę rumuńskiej mentalności: „Rumun godzi się na łamanie zasad i niesprawiedliwość. Nie poddaje się w pełni rezygnacji, bo zazwyczaj usiłuje polepszyć swoją sytuację w pojedynkę, uporem lub przesadną układnością stara się sprawić, że będzie

stanowił wyjątek, będzie osobą uprzywilejowaną. Gdy już osiągnie cel, nie interesuje go sytuacja ogółu”[197].

Kurs gospodarki wytyczony przez Gheorghiu-Deja był w całości nakierowany na spełnienie rosyjskich życzeń. Piętnastego lipca 1947 roku ogłosił *Nowe zasady ekonomii*. Wzmocniły one jeszcze komunistyczną kontrolę nad gospodarką kraju. Wszelka inicjatywa prywatna zamarła. Według sowieckiego wzorca wprowadzono poza tym zasady obrotu produktami rolniczymi, które nakładały na chłopów wysokie kontrybucje na rzecz państwa. Polityka nacjonalizacyjna osiągnęła punkt kulminacyjny rok później, 11 czerwca 1948 roku, po wprowadzeniu w życie Ustawy nr 119 o upaństwowieniu niemal wszystkich zakładów przemysłowych, banków, kopalń i transportu. Ceauşescu wychwalał po latach ów dekret jako „decydujący akt dla przeprowadzenia rewolucji socjalistycznej, który dzięki likwidacji […] wielkiej burżuazji i utworzeniu silnego socjalistycznego sektora rozpoczął nowy etap w historii stosunków wytwórczych w naszym kraju”[198]. „Rumuńska dyrekcja do spraw kontrybucji”, bukareszteńska władza radziecka o statusie dyplomatycznym, koordynowała przekazywanie środków zebranych przez Gheorghiu-Deja do Związku Radzieckiego. Dostawy towarów, koszty utrzymania Armii Czerwonej, zyski z sovromów (radziecko-rumuńskich spółek), rekwizycje i nielegalne konfiskaty złożyły się na sumę niemal dwóch miliardów dolarów[199].

Najbardziej ucierpiał region mołdawski. Między grudniem 1946 a sierpniem 1947 roku z głodu zmarło tam niemal 150 tysięcy ludzi, czyli w każdym miesiącu ponad 12 tysięcy. Tylko w lutym 1947 roku odnotowano 39 przypadków kanibalizmu[200]. Bieda była tak wielka, że amerykański Czerwony Krzyż dostarczał pomoc drogą lotniczą.

Wyeliminowanie opozycji burżuazyjnej i likwidacja socjaldemokracji

Nicolae Ceauşescu, jako deputowany do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, członek KC RPK i sekretarz generalny komunistycznego ruchu młodzieżowego, należał już w tamtych miesiącach do beneficjentów bolszewizacji Rumunii. Po latach lakonicznie wspominał : „Walce przewodziła [wówczas] nieustannie Rumuńska Partia Komunistyczna, która połączyła się we froncie jedności z wszystkimi postępowymi siłami narodu i zapewniła nam zdobycie nowych pozycji w życiu politycznym i społecznym. Siły reakcyjne i partie obozu burżuazyjnego były izolowane, skutkiem czego klasa wyzyskiwaczy została odsunięta od przewodzenia krajowi”[201].

Dej, Pauker, Georgescu wraz z towarzyszami naciskali od czerwca 1947 roku na opisywane przez Ceauşescu „wyeliminowanie klasy wyzyskiwaczy”. Z powodu radzieckiej obecności w kraju partie burżuazyjne nie miały szansy się temu przeciwstawić. Iuliu Maniu, przewodniczący Narodowej Partii Chłopskiej, rozpaczliwie rozważał utworzenie rządu emigracyjnego. Plany te wyszły jednak na jaw. W następstwie komunistyczna większość parlamentarna uchyliła 19 lipca immunitet wszystkim posłom PNŢ. Dwudziestego dziewiątego lipca Narodowa

Partia Chłopska została rozwiązana – jej kierownictwo, a także szeregowi członkowie w pokazowym procesie odpowiedzieli za „działania przeciwko narodowi rumuńskiemu". Siedemdziesięcioczteroletniego Iuliu Maniu skazano wraz z wiceprzewodniczącym partii Ionem Mihalachem na dożywocie z obowiązkiem codziennej ciężkiej pracy. Zmarł w więzieniu w 1953 roku. Inni prominentni członkowie partii, wśród nich Corneliu Coposu, który po 1990 roku miał stać się „Grandseigneur" rumuńskiej polityki, otrzymali kary długoletniego pozbawienia wolności. Wielu z nich nie przeżyło więzienia. Partia Narodowo-Liberalna w drugiej połowie 1947 roku z własnej inicjatywy zaprzestała wszelkiej działalności politycznej. Jej przewodniczący Dinu Brătianu trafił do więzienia i zmarł w 1950 roku w izolatce cieszącego się złą sławą więzienia w Sighetu Marmaţiei.

Nicolae Ceauşescu odpowiadał za „likwidację lewicowych organizacji młodzieżowych lub ich przymusowe włączenie do kierowanego przez siebie Komunistycznego Związku Młodzieży"[202]. Zajmował się przede wszystkim zwalczaniem wszelkiej działalności młodzieżowej socjaldemokracji. W marcu 1947 roku utworzono w Bukareszcie bez udziału socjaldemokratów Zjednoczoną Młodzież Robotniczą. Pierwszego maja 1947 Komitet Centralny RPK oświadczył: „Rumuńska Partia Komunistyczna występuje konsekwentnie w obronie jedności klasy robotniczej i wyrażając radość z powstania Zjednoczonej Młodzieży Robotniczej, uznaje walkę na rzecz wzmocnienia organizacyjnego młodzieży robotniczej za obowiązek wszystkich prawdziwych przyjaciół zjednoczonego frontu robotniczego"[203]. Komuniści rozumieli przez to rzecz jasna likwidację ruchu młodzieży socjaldemokratycznej. Jego ostateczne rozbicie nastąpiło w trakcie tworzenia wspólnej partii komunistów i socjaldemokratów. RPK nie napotkała zresztą na specjalne trudności. Rumuńska socjaldemokracja była skłócona, bo jej eksprzewodniczący Constantin Titel-Petrescu, któremu Gheorghiu-Dej życzył śmierci już w listopadzie 1945 roku[204], odrzucił w 1946 roku wspólny pakt przedwyborczy z komunistami i pod jego przywództwem część członków oddzieliła się od partii. Niedobitki socjaldemokratów zadecydowały na kongresie obradującym od 4 do 9 października pod mocnym naciskiem radzieckim i w obecności komunistycznych przywódców, Gheorghiu-Deja, Any Pauker i Lucreţiu Pătrăşcanu, o połączeniu z RPK i utworzeniu Rumuńskiej Partii Robotniczej. Zjazd zjednoczeniowy odbył się w lutym 1948 roku.

Powstanie Rumuńskiej Republiki Ludowej

Po upaństwowieniu gospodarki, likwidacji obywatelskiej opozycji i wyeliminowaniu socjaldemokratów już tylko monarchia stała komunistom na drodze do dyktatury na wzór stalinowski. Dokładnie zaplanowany przez radzieckich doradców i członków rządu Grozy plan oraz groźba przemocy zmusiły do abdykacji rumuńskiego króla Michała, który w latach powojennych zyskał w kraju i za granicą ogromny szacunek za swój niezłomny sprzeciw wobec

instalowania radzieckiego reżimu[205]. Trzydziestego grudnia 1947 roku podpisał przygotowany wcześniej akt abdykacji i dwa dni później wyjechał pociągiem z kraju. Ani w czasie reżimu Gheorghiu-Deja, ani podczas dyktatury Ceauşescu nie mógł przekraczać granicy Rumunii[206].

Już 30 grudnia 1947 roku proklamowano powstanie Rumuńskiej Republiki Ludowej (Republica Populară Română). Iuliu Maniu oznajmił na zainscenizowanym dla niego procesie, co sądzi o powstającym właśnie systemie: „Oskarżamy rząd o tworzenie reżimu terroru, dyktatury i reakcji, w którym prawa człowieka depcze się tak samo jak wolność narodu rumuńskiego, jego indywidualne i zbiorowe prawa. Więzienia, tortury, prześladowania, haniebne procesy pokazowe, aresztowania, morderstwa – piekielne instrumentarium wynalezione przez faszyzm i Hitlera, jest doskonalone i rozwijane. Stosuje się je z niebywałym okrucieństwem”[207]. Nicolae Ceauşescu natomiast dostrzegał w powołaniu nowego radzieckiego państwa satelickiego „ukoronowanie kilkusetletniej walki narodu rumuńskiego […] o narodowe i społeczne wyzwolenie, o niezależność i postęp społeczny, o lepsze życie”[208]. Opis wydarzeń, które otwierają jeden z najczarniejszych rozdziałów w historii Rumunii, nie może być bardziej cyniczny.

Ceauşescu w rolnictwie i w armii (1948–1953)

Plotki o włączeniu Rumunii do ZSRR

Po wizycie radzieckiego wiceministra spraw zagranicznych Wyszynskiego w Rumuńskiej Republice Ludowej polityczny przedstawiciel austriackiego rządu federalnego w Rumunii pisał w 1948 roku do Wiednia: „[Jedna z] możliwych przyczyn obecnego przyjazdu Wyszynskiego do Bukaresztu leży w sferze polityki zagranicznej i łączy się ze zbliżającym się rzekomo przyłączeniem Rumunii do ZSRR. Plotki o tym przyłączeniu pojawiły się już w prasie zagranicznej”[209]. Ta informacja zachodniego dyplomaty rzuca ważne światło na stosunki panujące w Rumunii w 1948 roku. Stalin uczynił z kraju przy wielkiej pomocy gorliwej partii komunistycznej w tak dużym stopniu rodzaj państwa radzieckiego, że rozeszły się plotki o przyjęciu nowej republiki ludowej do ZSRR. Podsycali je wpływowi przedstawiciele kierownictwa partii, tacy jak Ana Pauker, która otwarcie opowiadała się za takim wariantem. Ostatecznie do tego nie doszło, natomiast 1948 rok był dla państwa bałkańskiego punktem zwrotnym na dalszej drodze do ustanowienia stalinowskich rządów terroru. Niedługo po wymuszonej abdykacji króla Michała I rząd Grozy otrzymał nieoczekiwanie zaproszenie do Moskwy. Premier poleciał do radzieckiej stolicy m.in. z minister spraw zagranicznych Aną Pauker, ministrem gospodarki Gheorghiu-Dejem, ministrem

finansów Lucą, aby dowiedzieć się na miejscu, że Stalin i jego minister spraw zagranicznych Mołotow życzą sobie zawarcia z Rumunią traktatu o przyjaźni. Podobne traktaty Związek Radziecki podpisywał także z innymi krajami wschodnioeuropejskimi. Miały one stanowić rodzaj przeciwwagi dla planu Marshalla, przedstawionego 15 czerwca 1947 roku przez amerykańskiego ministra spraw zagranicznych jako „krucjata przeciwko głodowi, nędzy, zwątpieniu i chaosowi", a początkowo skierowanego do „wszystkich krajów na zachód od Azji". Komunistyczne rządy Polski, Węgier i Czechosłowacji z całą pewnością wolałyby uczestniczyć w tym właśnie programie. Silne rosyjskie naciski jednak to uniemożliwiły. Powołanie we wrześniu 1947 roku przez Stalina Kominformu[210] – radzieckiej centrali dla nowych państw socjalistycznych – było znakiem, że to już koniec współpracy z zachodnimi aliantami. Rumuńscy komuniści nawet nie rozważali udziału w planie Marshalla. Przywódca partii komunistycznej Gheorghiu-Dej nadgorliwie od razu rozwiał ewentualne wątpliwości, stwierdzając, że nie poczyni żadnego kroku bez zgody Związku Radzieckiego[211].

Rumunom przypadł też jako pierwszym wśród wschodnich Europejczyków zaszczyt podpisania ze Stalinem układu o przyjaźni. Szefowie MSZ, Pauker i Mołotow, postawili podpisy pod zawartym 4 lutego 1948 roku w Moskwie *Układem o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej*, który miał trwać 20 lat. Co Sowieci rozumieli przez „przyjaźń", okazało się tego samego 4 lutego przy podpisaniu protokołu precyzującego przebieg granicy między ZSRR i Rumunią. Umowa legalizuje okupację Wyspy Węży (Insula Şerpilor) przez ZSRR.

Porażka Ceauşescu w wyborach do KC w 1948 roku

Nicolae Ceauşescu nie należał jeszcze w 1948 roku do oficjalnej rumuńskiej delegacji, która poleciała do Moskwy na podpisanie układu o przyjaźni. Dopiero dwa lata później po raz pierwszy udał się do Związku Radzieckiego. Rok 1948 mógł okazać się dla niego katastrofą. Ceauşescu wiedział doskonale, jak przypodobać się przywództwu partii i wykorzystać sympatię Gheorghiu-Deja, niemniej jednak rozniosło się, że nie posiada on poza tym większych zdolności. Koledzy z drugiego szeregu RPK, Gheorghe Apostol, Alexandru Bârlădeanu i Pavel Câmpeanu, uważali Ceauşescu za człowieka bez właściwości, pozbawionego poczucia humoru, sztywnego umysłowo, za to zwariowanego na punkcie hierarchii. Młody funkcjonariusz opanował doskonale jedynie zasadę kopania tych, co niżej, i kłaniania się tym, którzy znajdują się wyżej od niego.

Bukareszteński zjazd zjednoczeniowy RPK i socjaldemokratycznej PSD z 21–23 lutego przerwał na chwilę karierę Ceauşescu. Chociaż w przyszłości mówić będzie o „wielkim zwycięstwie proletariatu"[212] na kongresie, trudno nie dostrzec, że zjazd, który przypieczętował koniec rumuńskiej socjaldemokracji i powstanie partii totalitarnej według wzorców stalinowskich, dla niego osobiście nie okazał się sukcesem. Podczas gdy na październikowym zjeździe partii w 1945 roku przyjęto go jako pełnoprawnego członka do Komitetu Centralnego, w nowej

partii nie należał już do liczącego 41 członków KC. Wybrano go jedynie na jednego z 16 zastępców członka KC.

Pierwsze walki o władzę w nowej Partidul Muncitoresc Român

Utworzona w 1948 roku zjednoczona partia otrzymała nazwę Rumuńska Partia Robotnicza. Najwyraźniej unikanie słów „komunistyczna" bądź „socjalistyczna" miało być ukłonem w stronę Rumunów, z których znakomita większość odrzucała stalinowską koncepcję kraju. RPR, z sekretarzem generalnym Gheorghiu-Dejem na czele, była partią komunistyczną „nowego typu". Wśród jej kierownictwa dominowały kadry dawnej RPK. Jedynie 10 spośród 41 członków KC wywodziło się z Partii Socjaldemokratycznej, do Biura Politycznego – prawdziwego gremium zarządzającego partii – należało 3 socjaldemokratów i 10 komunistów[213]. Oprócz mentora Ceauşescu, Gheorghu-Deja, na czele RPR stali nadal Ana Pauker, Laszlo Luca i Teohari Georgescu. Gheorghe Apostol i Chivu Stoica, zaufani sekretarza generalnego, odpowiadali za związki zawodowe, Iosif Chişinevschi i Leonte Răutu troszczyli się o propagandę, Alexandru Moghioros zajmował się partyjnymi kwestiami organizacyjnymi, Iosif Rangheţ został szefem kadr, a Constantin Pârvulescu przewodniczył komisji kontroli partyjnej. Tym samym najważniejsi towarzysze z RPK, z wyjątkiem Lucreţiu Pătrăşcanu, objęli kluczowe stanowiska w Biurze Politycznym. Wkrótce rozgorzeć miała między nimi bezlitosna walka na śmierć i życie.

Pătrăşcanu miał paść jej ofiarą jako pierwszy spośród wpływowych komunistów. Z inicjatywy Gheorghiu-Deja i jego zwolenników, ale i za milczącą zgodą popleczników Any Pauker, w lutym 1948 roku Pătrăşcanu utracił miejsce w KC. W marcu na stanowisku ministra sprawiedliwości zastąpił go uważany za szczególnie odpychającego i okrutnego Avram Bunaciu, a w kwietniu aresztowano go pod fałszywym zarzutem szpiegostwa i zdrady państwa. Stracenie Pătrăşcanu sześć lat później zakończyło wielką falę czystek w ruchu komunistycznym.

Gheorghiu-Dej od zawsze nie mógł ścierpieć Pătrăşcanu. Doktor prawa, który w dużo większym stopni niż Dej uczestniczył w przejęciu władzy 23 sierpnia 1944 roku, był zręcznym politykiem, znakomicie wykształconym, o wysokiej kulturze. W wystąpieniach publicznych ciągle przyćmiewał sekretarza generalnego. Władzy pozbawiono go jednak zapewne z powodu krytykowania postępującej sowietyzacji kraju. Pătrăşcanu jako jeden z niewielu rumuńskich komunistów wyrażał się o niej niepochlebnie. Pătrăşcanu był bowiem przede wszystkim Rumunem, a dopiero potem komunistą. Przyniosło mu to zgubę.

Konsolidacja rządów terroru

Ceauşescu nie otrzymał na I Zjeździe RPR żadnych nowych zadań, pozostał przywódcą młodzieży partyjnej. W wyborach parlamentarnych 28 marca 1948

roku wybrano go na posła do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Front Demokracji Ludowej, zdominowana przez komunistów lista wyborcza, otrzymał w głosowaniu według oficjalnych danych 93,2 proc. wszystkich głosów i tym samym 405 z 414 miejsc w parlamencie. Wybory były farsą, gdyż głosy oddawano zupełnie jawnie. Niedługo potem, 13 kwietnia 1948 roku, wybrany w ten sposób parlament rumuński przyjął nową konstytucję, która podkreślała wagę relacji ze Związkiem Radzieckim i przewidywała likwidację klas społecznych. Wszystkich 401 obecnych parlamentarzystów, wśród nich Nicolae Ceauşescu, głosowało za konstytucją. Nic już nie stało na przeszkodzie ustanowienia czerwonej dyktatury. Biuro Polityczne KC i rząd rozpoczęły przy wsparciu niezliczonych radzieckich doradców wprowadzanie licznych ustaw służących konsolidacji władzy i budowie struktur totalitarnych. Już 1 marca powstały tzw. sądy ludowe, co pozwoliło odrzucić pozory praworządności. Ustawa nr 119 sfinalizowała 11 czerwca upaństwowienie zakładów przemysłowych, kopalń, banków, firm ubezpieczeniowych i transportu[214]. Utworzenie 1 lipca Państwowego Komitetu Planowania stworzyło instytucjonalne ramy do zmiany gospodarki rynkowej w planową. Reforma edukacji z 3 sierpnia 1948 roku doprowadziła do sowietyzacji i ideologizacji systemu kształcenia, wraz z powołaniem zaś 31 sierpnia 1948 roku Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa Państwowego (Direcţia Generală a Securităţii Poporului), w skrócie „Securitate", tajne służby ostatecznie stały się bezlitosnym narzędziem ucisku. Wspierała je nowa, powstała 22 stycznia 1949 roku, milicja (Miliţia Română), uznawana za symbol dyktatury proletariatu. W marcu 1949 roku podjęto wreszcie decyzję o kolektywizacji rolnictwa. Komuniści skonsolidowali tym samym swoje urządzone na wzór stalinowski rządy terroru. W 1948 roku Rumunia zniknęła na długi czas za żelazną kurtyną. Brutalność i okrucieństwo, praktykowane codziennie przez rumuńskich komunistów, przerosły pod niektórymi względami represje w innych nowo powstałych państwach komunistycznych Europy Wschodniej.

Smutną sławę zdobyły w tym kontekście więzienie w Piteşti, obóz pracy w stepach Bărăgan i kolonia pracy Salcia. Należały do systemu 120 więzień Gułagu. Według najnowszych badań w latach 1945–1964 internowano ponad milion ludzi, wielu w obozach radzieckich. Setki tysięcy nie przeżyło deportacji lub więzienia[215]. W więzieniu w Piteşti więźniowie musieli w ramach „programu reedukacji", opracowanego przez zastępcę szefa Securitate Alexandru Nikolschi, wzajemnie bestialsko się torturować. Więźniowie, którzy przetrwali tortury, opisują niezwykle perwersyjne i sadystyczne metody śledztwa, takie jak elektrowstrząsy, całodzienne bicie czy zmuszanie do zjadania własnych odchodów. Eksperyment Nikolschiego, „ciągłe tortury psychiczne i pranie mózgu", przeniesiono w 1949 roku także do innych rumuńskich więzień. W obozie pracy Salcia (niedaleko Brăila) mówiono potem o więźniach żywcem pogrzebanych, powieszonych głową w dół bądź zamarzniętych w lodowatej wodzie. Zwłok nie chowano. Stawały się ofiarami szczurów lub pozostawiano je w celach, w których mieszkali jeszcze inni osadzeni.

Pogarda dla elementarnych zasad człowieczeństwa i ludzkiej godności była

w pierwszych latach komunistycznej Rumunii systemowa. Na Nizinie Bărăgan między Bukaresztem i Cernavodă, w latach 1949–1952, ponad 10 tysięcy rumuńskich i 5 tysięcy niemieckich rodzin mieszkało w jamach w ziemi lub pod gołym niebem. Pozostawiono je tam z „obowiązkiem zamieszkania" na nieurodzajnym stepie. Zbrodnie osiągnęły punkt kulminacyjny wraz z budową kanału Dunaj–Morze Czarne. Wykonanie tego zarządzonego przez Stalina ambitnego planu powierzono dziesiątkom tysięcy skazanych na ciężkie roboty. Po śmierci Stalina budowa kanału została w 1953 roku przerwana i wznowiono ją dopiero za rządów Nicolae Ceauşescu[216]. Także w 1950 roku Rumuńska Partia Robotnicza zatwierdziła dziesięcioletni plan elektryfikacji Rumunii. Jak to często bywa w dyktaturach, także w Rumunii terror i represje łączyły się z budową ekonomicznych podwalin kraju bądź też wzajemnie się warunkowały.

Ceauşescu a kolektywizacja wsi

Nowy rząd Grozy powołany po wyborach parlamentarnych w marcu 1948 roku przyniósł Gheorghiu-Dejowi znaczący wzrost władzy. Jako pierwszy wicepremier był jednocześnie przewodniczącym Komisji Odbudowy Gospodarczej (Comisia de Redresare Economică), a także koordynatorem działań Ministerstwa Gospodarki i Finansów. Te kluczowe pozycje ułatwiły mu załatwienie rządowej posady dla Ceauşescu. Gheorghiu-Dej w zasadzie cenił pracę fachowców i ekspertów i starał się mieć takich ludzi wokół siebie. Wyjątek robił wciąż na nowo dla podopiecznego ze Scorniceşti.

Nicolae Ceauşescu został w 1948 roku rumuńskim wiceministrem rolnictwa. Jego szefem był wówczas pochodzący z Klużu Vasile Vaida, szewc z wykształcenia. Nowe zadanie początkowo nie dawało Ceauşescu satysfakcji. Marzył o awansie. Teraz nie był już nawet pełnoetatowym członkiem KC Partii. Podczas gdy dawni towarzysze z więzienia zajmowali wysokie stanowiska w partii, on musiał zadowolić się stosunkowo mało atrakcyjną pozycją w Ministerstwie Rolnictwa. A nawet działacze z jego pokolenia piastowali już wpływowe urzędy. Alexandru Moghioroş (rocznik 1913) należał do Biura Politycznego, a Alexandru Drăghici (rocznik 1913), który kilka lat później stał się zaciekłym rywalem Ceauşescu, zajmował wysokie stanowisko w potężnym aparacie Securitate[217].

Ceauşescu nie cieszył się w nowej pracy dobrą opinią. W partii żartowano: „Rolnictwem kierują dwaj szewcy"[218]. Trzydziestolatek miał początkowo trudności z wypełnianiem urzędowych obowiązków. W dotychczasowej karierze przyzwyczaił się do tego, że występował jako czyjś protegowany. Jako instruktor partyjny w Konstancy i Alucie nie odpowiadał praktycznie za nic, mógł się natomiast we wszystko mieszać i udawać kogoś ważnego. Teraz powierzono mu konkretne zadanie.

Gheorghiu-Deja szybko naszły wątpliwości, czy nie posunął się w przypadku Nicolae Ceauşescu za daleko. Zagadnięty o niego, powiedział wiceministrowi gospodarki Alexandru Bârlădeanu: „Daj spokój z tym idiotą. Nie ma o niczym

pojęcia i tylko działa mi na nerwy!”[219]. Wściekłość Deja potwierdza też Gheorghe Apostol, wówczas członek Biura Politycznego KC RPR. Sekretarz generalny – pisze w swoich wspomnieniach – miał w owym czasie o nim złe zdanie[220].

Mało pochlebna jest także wzmianka o Ceauşescu w raporcie przygotowanym przez francuskich dyplomatów z Bukaresztu dla centrali w Paryżu. Francuzi zaklasyfikowali go jako człowieka „z drugiego szeregu” i skonstatowali: „[Ten] wiceminister rolnictwa jest byłym szewcem. Brakuje mu jakiejkolwiek inteligencji, jest całkowitym analfabetą i zawdzięcza swoją pozycję protekcji Gheorghiu-Deja. Jest przywódcą Komunistycznego Związku Młodzieży. Rumuńscy komuniści zadają sobie pytanie, co on robi w Komitecie Centralnym”[221].

Zawsze gdy chodziło o utrzymanie władzy, Ceauşescu potrafił jednak udowodnić, że ma naturę bojownika. Pokazał to w przekonujący sposób w 1949 roku. Tak więc gdy Komitet Centralny RPR postanowił na początku marca 1949 roku przestawić rolnictwo na gospodarkę socjalistyczną, zrobił wszystko w celu wypełnienia tego zadania.

Kolektywizacja gospodarstw chłopskich dokonała się w kilku etapach. Gheorghiu-Dej ogłosił jej zakończenie dopiero w 1962 roku. Pomiędzy 1949 a 1962 rokiem całkowicie znikły gospodarstwa o wielkości do 50 hektarów, niedawno zresztą powstałe w wyniku reformy rolnej z 1945 roku i likwidacji wielkiej własności ziemskiej. Początkowo chłopów wtłaczano do państwowych gospodarstw rolnych, zorganizowanych na wzór rosyjskich sowchozów. W latach pięćdziesiątych coraz bardziej na popularności zyskiwał model spółdzielczy (kołchozy)[222]. W sumie w trakcie kolektywizacji wywłaszczono ponad 3 miliony rodzin. Metody stosowane przy tym przez państwo rumuńskie były w porównaniu z innymi krajami satelickimi Związku Radzieckiego iście barbarzyńskie i przypominały zarządzoną przez Stalina krwawą kolektywizację w ZSRR. Za stawianie oporu przy konfiskacie własności groziła kara od 5 do 15 lat obozu pracy. Od 1957 roku wystarczyła już słowna krytyka polityki upaństwawiania, żeby trafić na 10 lat do obozu za „agitację przeciwko porządkowi społecznemu”. Aresztowano i skazano ponad 80 tysięcy chłopów. Na wsi panował niewyobrażalny terror. Prywatne gospodarstwa rolne zobowiązane były, niczym w średniowieczu, do przekazywania na rzecz państwa kontyngentu w naturze (*cotele obligatorii*). Obowiązkowe dostawy znacznie przekraczały możliwości gospodarstw, co otwierało komunistom drogę do karania chłopów za „sabotowanie państwowej ekonomii”. Milicja otaczała całe wsie, wyciągała mieszkańców nocą z łóżek, biła ich i torturowała. Dzieci chłopów opierających się kolektywizacji nie mogły chodzić do szkoły. Gdy wszystko to nie zdołało złamać oporu, dziesiątki wsi przesiedlono na nieurodzajną Nizinę Bărăgan. Los taki stał się przede wszystkim udziałem węgierskich chłopów z Banatu. Nie szczędzono środków dla osiągnięcia celu kolektywizacji. Machina terroru chodziła na pełnych obrotach. W rezultacie Rumunia miała, co prawda, od 1962 roku rolnictwo zgodne z wzorcem radzieckim, zapłaciła za to jednak głodem, biedą i rolniczą katastrofą.

W 1950 roku produkcja zboża, mięsa i mleka nie zbliżyła się nawet do

przedwojennej[223]. Mimo to Ceauşescu stwierdzał parę lat później z satysfakcją: „Historyczna decyzja posiedzenia plenarnego z 3–5 marca 1949 roku postawiła zadanie organizacji uspołecznienia naszego rolnictwa. Była to jedyna droga do sprawiedliwego rozwiązania rolniczych problemów Rumunii, do ekonomicznego i społecznego wzmocnienia rumuńskiej wsi, do […] zaspokojenia wymagań ekonomicznych narodu [oraz] do podniesienia poziomu życia chłopów i całego narodu rumuńskiego”[224].

Trudno o bardziej cyniczną ocenę przymusowej kolektywizacji.

Ceauşescu był jako wiceminister rolnictwa ponad rok bezpośrednio zaangażowany w kolektywizację. Później niechętnie jednak wspominał to zadanie. Autorzy przemówień i „nadworni historycy” ery Ceauşescu niemal o tym nie wspominają. Powodem może być fakt, że Ceauşescu od marca 1949 roku osobiście odpowiadał za stosowanie tzw. Dekretu nr 83. Ten dodatkowy zapis pojawił się 2 marca 1949 roku i przewidywał likwidację istniejących jeszcze majątków o areale powyżej 50 hektarów. Znakomitą większość wielkich gospodarstw wywłaszczono przy okazji reformy rolnej 1945 roku. Ceauşescu z zapałem zabrał się do realizacji zadania. Wyraźnie odczuwał satysfakcję z fizycznej przewagi nad człowiekiem. W dystrykcie Vrancea dał się wciągnąć w przepychanki i wypalił z pistoletu do tłumu protestujących. Armia musiała interweniować, żeby opanować sytuację[225].

Tempo kolektywizacji w wykonaniu młodego wiceministra przerosło nawet wyobrażenia Gheorghiu-Deja. Na przełomie 1949 i 1950 roku doszło między sekretarzem generalnym partii i jej „szarą eminencją”, Aną Pauker, do ostrego sporu o reformę rolną. Gheorghiu-Dej uchodził za zwolennika raczej umiarkowanego tempa, podczas gdy kobieta z Moskwy preferowała szybkie, konsekwentne wywłaszczenie. Ceauşescu stał całkowicie po jej stronie. Jego mentor Gheorghiu-Dej wybaczył ten młodzieńczy zapał i nie cofnął swojego wsparcia, gdy z pomocą Stalina udało mu się wygrać z Aną Pauker spór o kolektywizację. Trzy lata później Ceauşescu nie miał też żadnego problemu z potępieniem proponowanej przez Anę Pauker drogi kolektywizacji. Gdy należąca do ścisłej partyjnej czołówki towarzyszka na skutek intryg Gheorghiu-Deja straciła w 1952 roku wszystkie stanowiska, Ceauşescu nazwał ją nagle hamulcową i skrytykował: „[Ona] działała w czasie […] kolektywizacji rolnictwa, spowalniając i sabotując, a także zachęcała element kapitalistyczny – na szkodę partii, państwa i narodu starającego się wzmocnić zdolność naszej ojczyzny do obrony”[226].

Zmiana kompetencji: chłopski syn zostaje generałem

Należy przypuszczać, że przy okazji spotkania ze Stalinem w Moskwie[227] Dej rozmawiał także o wykorzystaniu Ceauşescu i mimo okazanej niedawno niechęci kolejny raz opowiedział się za jego awansem. Inaczej trudno wytłumaczyć to, że niespełna trzydziestodwuletni Ceauşescu 9 stycznia 1950 roku zmienił ministerstwo i został wiceministrem obrony w randze generała piechoty oraz

szefem wydziału politycznego rumuńskich sił zbrojnych. Taki urząd nie mógł w ówczesnej Rumunii być obsadzony bez zgody najwyższych czynników moskiewskich. Ion Mihai Pacepa, który awansował na generała Securitate i zastępcę szefa rumuńskiego wywiadu, a w 1978 roku uciekł do Stanów Zjednoczonych, twierdzi nawet, że kariera Ceauşescu nabrała tempa na specjalne życzenie Moskwy[228]. Pacepa uchodzi za doskonałego znawcę reżimu i stosunków panujących w rodzinie Ceauşescu. W wydanej w 1987 roku książce *Red Horizons* opisuje karierę działacza RPK. Jako świadek epoki Pacepa jest niezwykle cenny, do niektórych jego wypowiedzi należy jednak podchodzić krytycznie[229].

Gheorghiu-Dej zwolnił Ceauşescu w 1950 roku z bezpośredniego nadzoru. Dotychczasowe stanowiska – instruktora i wiceministra rolnictwa – wiązały się wprost z obszarem kompetencji Gheorghiu-Deja. Teraz Ceauşescu miał więcej swobody. Można tylko spekulować o powodach. Być może Dej chciał go odsunąć od gospodarki, bo nie nadawał się tam do niczego. Można też sobie wyobrazić, że sekretarz generalny postanowił wykorzystać nadgorliwość okazaną przy sowietyzacji rolnictwa w sferze, którą uznawał za bardziej użyteczną – do upolitycznienia sił zbrojnych.

Zgodnie z zarządzeniem Stalina pod koniec lat czterdziestych nasilono pracę polityczną w armiach państw wschodnioeuropejskich. Proces ten był następstwem kryzysu radziecko-jugosłowiańskiego, który wybuchł w 1948 roku. Josip Broz-Tito, jugosłowiański przywódca partyjny i państwowy, odmówił uznania „przewodniej roli KPZR". Doprowadziło to do otwartego zerwania ze Stalinem i wykluczenia Jugosławii z Kominformu, a tym samym z ruchu komunistycznego. Kampania upolityczniająca okazała się korzystna dla kariery Ceauşescu. W randze generała miał się jako jeden z działaczy partii komunistycznej poświęcić temu zadaniu. Jego nominacja generalska otrzymała natychmiast datę wsteczną, 1943 rok[230].

W 1973 roku niemiecki publicysta pisał po rozmowie z Ceauşescu o tym okresie: „Nicolae Ceauşescu wykazał się w tym czasie rozsądną politycznie wstrzemięźliwością. Emigrował do wewnętrznego aparatu partii i pokazał się jako sumienny i godny zaufania pracownik […] Na zewnątrz był niemal niewidoczny"[231]. Ten obraz jest zgodnie z obecną wiedzą fałszywy. Ceauşescu jak najbardziej był widoczny, nie oddał się też politycznej abstynencji. Wprost przeciwnie: funkcja szefa politycznego armii okazała się doskonałą odskocznią do kariery. Niemniej jednak Nicolae Ceauşescu nie chciał potem wiele mówić o rzeczywistym zakresie swoich obowiązków w siłach zbrojnych. Wszystkie akta zniknęły w tajnych archiwach, a brak aktywności, którą dałoby się udowodnić, interpretowano jako „polityczną wstrzemięźliwość". Istnieje proste wytłumaczenie tego postępowania: wierna Stalinowi praca na rzecz sowietyzacji nie pasowała do wizerunku rumuńskiego nacjonalisty, który od końca lat sześćdziesiątych Ceauşescu chętnie prezentował własnemu narodowi i zachodniemu światu.

Krótko po mianowaniu go na zastępcę Emila Bodnăraşa, który od 1947 roku kierował Ministerstwem Obrony i był zapewne agentem NKWD, Ceauşescu odbył szkolenie w moskiewskiej Akademii Wojskowej, gdzie zapoznał się z metodami

„demokratyzacji armii”[232]. Oficjalna biografia przyszłego przywódcy partii i państwa milczy o tym, podobnie jak i o jego znakomitych relacjach z radzieckimi „doradcami” w Bukareszcie.

Rola radzieckich doradców

Doradcy byli obecni w Rumunii od 1944 roku i ich rola rosła z roku na rok. Kontrolowali wszystkie obszary działania rządu, przede wszystkich ważne strategicznie ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Obrony, a także Securitate. Belu Zilber, w latach trzydziestych jeden z przywódców nielegalnej partii komunistycznej, aresztowany w 1948 roku w związku z „aferą Pătrăşcanu”, wspomina, że obecności doradców życzył sobie również Gheorghiu-Dej[233]. Na przykładzie Securitate wyraźnie widać, jakie wpływy mieli doradcy. Pracowali nie tylko w centrali, ale też na niższych szczeblach, nawet w małych miasteczkach. Tak zwani główni doradcy mieli przy tym nieograniczone uprawnienia kontrolne. Cieszyli się tymi samymi przywilejami, co ich rumuńscy „szefowie” – mieli do dyspozycji luksusowe wille w Bukareszcie i nad Morzem Czarnym, samochody służbowe, szoferów i prywatnych lekarzy. Wszystkie dokumenty Securitate sporządzano w dwóch kopiach. Jeden egzemplarz pozostawał w aktach, drugi szedł do Moskwy. Podobnie wyglądała sytuacja w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Do 1958 roku bez wiedzy inspektorów ministerstwo nie opublikowało ani jednego, nawet najmniej ważnego komunikatu[234]. W celu wsparcia i kontroli pracy Ministerstwa Obrony Sowieci przysyłali poza czynnymi w bukaresztеńskiej centrali doradcami dodatkowo trzech lub czterech inspektorów do każdego okręgu wojskowego i po jednym do dywizji, brygady i regimentu[235].

Podobnie jak Gheorghiu-Dej, także młody Ceauşescu gorąco powitał obecność Sowietów. W 1952 roku stwierdził: „Zwyciężamy, bo cieszymy się pełnym wsparciem Związku Radzieckiego. Zwyciężamy, bo naszej partii i całej klasie robotniczej przewodzi Komitet Centralny z Gheorghiu-Dejem na czele, naszym wypróbowanym w boju Conducătorem, wiernym uczniem towarzysza Stalina”[236].

Ceauşescu jako szef polityczny rumuńskiej armii

Nicolae Ceauşescu był od 1950 do 1954 roku wiceministrem obrony i „szefem najwyższego zarządu politycznego armii ludowej”. Świeżo upieczony generał zademonstrował wkrótce po powrocie z Moskwy, czego nauczył się w tamtejszej kuźni kadr o „demokratyzacji armii”. Z patosem deklarował: „Nie akceptujemy w naszych szeregach nikogo, kto jest naszym wrogiem […] Jak powiedział wielki Stalin, sukcesy w szkoleniu i dokształcaniu żołnierzy nie są możliwe bez zachowania surowej dyscypliny i ścisłego, bojowego porządku. Jest to najwyższym obowiązkiem armii”[237]. Za Ceauşescu kontynuowano zatem zgodnie z tą zapowiedzią wydalanie niepożądanych oficerów, konsekwentnie

postępowała ideologizacja i upolitycznienie armii. Wspierali go w tych działaniach radzieccy doradcy wojskowi. Minister obrony Bodnăraş życzył sobie ich obecności tak jak Gheorghiu-Dej i nazywał ich „nieocenioną pomocą”[238].

Czystki w armii rumuńskiej rozpoczęły się jeszcze za czasów pierwszego rządu Grozy w marcu 1945 roku. Ich rezultat równał się „skróceniu armii o głowę”[239]. Tysiące oficerów straciło pracę, wielu także wolność lub życie[240]. Było też jednocześnie wśród oficerów wielu oportunistów, którzy szybko zmienili front. Po wejściu w życie w maju 1947 roku Ustawy o reorganizacji armii dokonało się przekształcenie rumuńskich sił zbrojnych dokładnie na wzór radziecki. Służbę rozpoczęli komisarze polityczni, Generalny Inspektorat Edukacji, Kultury i Propagandy zajął się ideologicznym kształceniem żołnierzy. Jego zadaniem było „stworzenie kadr wojskowych nowego typu”[241].

Ceauşescu demonstrował podczas kariery w armii wielki podziw dla Stalina, nazywał go „tytanem rewolucyjnego światopoglądu”[242]. W styczniu 1951 roku „generalissimus” zdecydował w obliczu zaostrzenia sytuacji międzynarodowej w związku z wojną koreańską[243] o dozbrojeniu państw satelickich. Przełożeni Ceauşescu, Gheorghiu-Dej i Emil Bodnăraş, zostali z tego względu 9 stycznia 1951 roku wezwani do Moskwy. Na nocnym, niespełna półgodzinnym posiedzeniu na Kremlu Stalin przedstawił swoje żądania sekretarzom generalnym i ministrom obrony z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Zgodnie z podpisanym 12 stycznia protokołem Rumunia miała zwiększyć liczebność swoich sił zbrojnych ze 138 tysięcy (stan z 1947 roku) do 250 tysięcy żołnierzy w czasie pokoju i 700 tysięcy w czasie wojny[244]. Plany te były ściśle tajne. Gheorghiu-Dej i Bodnăraş poinformowali po powrocie do Bukaresztu ścisłe kierownictwo RPR. Za zamkniętymi drzwiami Dej, Luca, Pauker, Chişinevschi, Georgescu, Stoica i Bodnăraş zadecydowali o „wdrożeniu wszelkich koniecznych środków do terminowego wypełnienia powierzonych zadań”[245].

W praktyce decyzja Stalina podniosła rangę Ministerstwa Obrony, nazywanego od 1952 roku Ministerstwem Sił Zbrojnych, a tym samym automatycznie dodała znaczenia pozycji Ceauşescu.

W jego przypadku zaczęła zresztą działać dynamika, którą często napotykamy w historii (nie tylko rumuńskiej), gdy ktoś znajdzie się w kręgach władzy. Bez specjalnego powodu rośnie jego prestiż, znaczenie i wpływy, chociaż wcale nie musi dysponować szczególnymi umiejętnościami. Niewiele ponadtrzydziestoletni Ceauşescu prowadził na początku lat pięćdziesiątych manewry wojskowe, chociaż sam nigdy nie służył w wojsku i nie miał pojęcia o strategii. W styczniu 1952 roku perorował w Akademii Wojskowej: „Stalinowska nauka o wojskowości jako jedyna zasługuje na miano nauki. Poprzez twórcze zastosowanie marksizmu-leninizmu w dziedzinie sztuki militarnej towarzysz Stalin odkrył i sformułował obiektywne zasady, które wpływają na prowadzenie i rezultat nowoczesnej wojny”[246].

Władza i poważanie wyraźnie spodobały się Ceauşescu. Marin Ciocan, który poznał go jeszcze w 1946 roku, gdy był partyjnym instruktorem w Konstancy nad Morzem Czarnym, relacjonuje spotkanie z Ceauşescu na próbie wina w winnicy w Murfatlar: „Z dumą nosił generalski uniform i rozkoszował się tym, że jest

w centrum wydarzeń. Nie widziałem Ceauşescu przez parę lat. Musiało mu się w tym czasie dobrze powodzić. W każdym razie mocno przytył. Oprócz tego był bardzo zarozumiały”[247].

Pojawienie się takich cech jak zarozumiałość, protekcjonalność, arogancja i zadufanie jest typowe dla charakteru Ceauşescu w owym czasie. Wydaje się to nawet na swój sposób zrozumiałe. Na pewnym zdjęciu widzimy trzydziestoczteroletniego Nicolae Ceauşescu przed frontem pułku w Dniu Armii Radzieckiej 23 lutego 1952 roku. W generalskim uniformie stoi na perskim dywanie i dzierży w dłoni sztandar jednostki. Niewiele od niego młodsi żołnierze całują sztandar[248]. W takich chwilach nawet ludzie o większym niż Ceauşescu potencjale intelektualnym mogą mieć trudności z twardym stąpaniem po ziemi. Nicolae Ceauşescu cieszył się w 1952 roku wszystkimi przywilejami, jakie dawał komunistyczny reżim. Naród rumuński cierpiał natomiast pod brzemieniem terroru.

Powiększenie rodziny Ceauşescu

Wpływy żony były jeszcze w owym czasie niewielkie. Elena Ceauşescu, która dzięki życzliwej protekcji została inżynierem chemikiem, troszczyła się głównie o rodzinę. Państwo Ceauşescu mieli już trójkę dzieci. Trzynastego lutego 1948 roku na świat przyszedł Valentin, 1 marca 1950 roku urodziła się córka Zoe, a 1 września 1951 roku najmłodszy syn, Nicu. Nicolae Ceauşescu wyznaczy go później na następcę tronu. Za pewnik uchodzi, że Nicu jest dzieckiem Ceauşescu. O Valentinie i Zoe krążyły plotki. Za plecami opowiadano, że Valentin i Zoe to dzieci jedynie Eleny. Nicolae Ceauşescu miał uznać je za swoje, aby zatuszować romanse żony. Krążyła też inna pogłoska. Według niej Ceauşescu mieli adoptować Valentina. Potwierdza to w swoich wspomnieniach Ion Gheorghe Maurer, w latach pięćdziesiątych członek Biura Politycznego i od 1961 roku premier Rumunii[249]. Takie adopcje dawało się przeprowadzać dyskretnie, co stwierdza też Alexandru Bârlădeanu. „Prawie wszyscy członkowie kierownictwa partii adoptowali dzieci osierocone po klęsce głodu w Mołdawii”[250]. Rzeczywiście dziwi nieco fakt, że imię ojca otrzymał nie syn pierworodny, jak to jest w zwyczaju, lecz dopiero urodzony trzy lata później Nicu (Nicolae). Nie ma w tej sprawie pewności, nawet gdyby było inaczej, nie miałoby to znaczenia dla dalszej drogi Ceauşescu.

Czystki partyjne w 1952 roku. Ceauşescu pełnoprawnym członkiem KC

Funkcja, którą Ceauşescu pełnił w wojsku ku zadowoleniu Gheorghiu-Deja i rosyjskich kontrolerów, przyczyniła się do dalszego wzrostu jego znaczenia w partyjnej hierarchii. Działo się to u boku Gheorghiu-Deja, który po zjeździe RPR w maju 1952 roku wzmocnił swoją pozycję w partii. Ten historyczny zjazd zamknął drugi etap wewnątrzpartyjnej rozgrywki o władzę. W latach 1944–1948

Gheorghiu-Dej wspólnie z Aną Pauker, Laszlo Lucą i Teoharim Georgescu eliminował zwolenników Ştefana Forişa, tym razem ofiarą walki o władzę padła Ana Pauker i jej poplecznicy. Pauker, Luca i Georgescu stracili urzędy partyjne, a wkrótce potem państwowe[251]. Nowe Biuro Polityczne KC składało się teraz głównie z przedstawicieli dawnego „więziennego pokolenia" skupionego wokół Gheorghiu-Deja, który został ponownie sekretarzem generalnym. Poza nim w skład ścisłego kierownictwa wchodzili od maja 1952 roku: Alexandru Moghioroş, Iosif Chişinevschi, Gheorghe Apostol, Miron Constantinescu, Chivu Stoica, Emil Bodnăraş, Petre Borilă i Constantin Pârvulescu. Dla Ceauşescu majowe posiedzenie oznaczało powrót do Komitetu Centralnego, w którym miejsce utracił w 1948 roku.

Nowy podział władzy w rumuńskim KC w 1952 roku poprzedziła zaciekła wojna podjazdowa, która rozgrywała się w kontekście zarządzonego przez Stalina „zwalczania titoistów". Po odejściu Jugosławii od ruchu komunistycznego Stalin zarządził czystki we wschodnioeuropejskich partiach komunistycznych, aby choroba się nie rozprzestrzeniała. Rumuńska partia, jedna z najwierniejszych Moskwie, odrobiła zadanie domowe wyjątkowo pilnie. Między 1948 a 1950 rokiem wyrzucono z RPR 192 tysiące „wyzyskiwaczy i wrogich elementów"[252]. Wielu spośród zwerbowanych w masowych akcjach niespełna trzy lata wcześniej towarzyszy lądowało w osławionych więzieniach i obozach pracy. Większość nie przeżyła fali czystek. Dej przechodził samego siebie w deklaracjach wierności Stalinowi i pełnych nienawiści tyradach przeciwko Ticie.

Dla czołowych działaczy akcja ta, która niekiedy przypominała krwawe czystki w latach trzydziestych w Związku Radzieckim, stwarzała raz po raz szansę na usunięcie niewygodnych znajomych pod zarzutem „szpiegostwa titoistowskiego" czy „przestępczej działalności na szkodę państwa". Rywalizujące ze sobą grupy w kierownictwie partii zwalczały się wzajemnie. Minister spraw wewnętrznych Teohari Georgescu kazał podsłuchiwać rozmowy telefoniczne wysokich rangą członków KC. W kraju rozpowszechniano pogłoski o aresztowaniu Gheorghiu-Deja. On sam zarzucał konkurentom „osłabianie klasy robotniczej". Ana Pauker widziała w przeciwnikach „półgłówków" i „wrogów, którzy nie mają czego szukać w partii"[253].

Na koniec Ana Pauker wyciągnęła w tej grze o władzę gorsze karty, bo Stalin zmienił właśnie kurs ideologiczny i w ostatnich latach życia uwierzył w ogólnoświatowy spisek żydowski. A Ana Pauker była z pochodzenia Żydówką. Przypieczętowało to jej polityczny los. Stalin opuścił dawną faworytkę i Gheorghiu-Dej otrzymał „zielone światło" do pozbawienia jej władzy. Uknuł przy tym wyrafinowaną intrygę. Rozkaz Stalina, zgodnie z którym w komunistycznych szeregach nie było miejsca dla syjonistów, wykorzystał nie tylko do wydalenia Any Pauker, ale i zinterpretował tak, żeby pozbyć się kolejnego rywala w osobie Węgra Laszlo Luki. Nie przeszkadzało mu przy tym, że jego wspólnicy i powiernicy Iosif Chişinevschi i Leonte Răutu byli Żydami. Gheorghiu-Dej usuwał dawnych towarzyszy na różne sposoby. Ana Pauker, którą mimo politycznej rywalizacji zasadniczo cenił, a nawet w życiu prywatnym wcześniej lubił (oboje grywali w bilard) została w 1953 roku na krótko

aresztowana. Żyła potem pod stałym nadzorem i zmarła w 1960 roku. Securitate zwolniło Teohariego Georgescu po trzech latach więzienia. Zmarł pod koniec lat sześćdziesiątych. Laszlo Luca, do którego Gheorghiu-Dej czuł osobistą antypatię, został w 1954 roku skazany na śmierć. Karę zamieniono na dożywocie połączone z obowiązkiem codziennej ciężkiej pracy. Luca umarł w 1963 roku w więzieniu w Aiud. Również w 1954 roku skazano na śmierć Lucreţiu Pătrăşcanu i Remusa Koflera, będących zresztą ofiarami pierwszej fali czystek w RPK. Obaj mieli za sobą lata więzienia i tortur. Stracono ich pod sfałszowanymi zarzutami szpiegostwa i zdrady stanu w kwietniu 1954 roku[254].

Niewiele wiadomo o roli Nicolae Ceauşescu podczas czystek. Był jeszcze bardzo młody, a w tej walce o władzę chodziło o rozgrywki między działaczami partii z pierwszego powojennego pokolenia. Wiedział oczywiście o brutalnych metodach przesłuchań, stosowanych na przykład w przypadku Pătrăşcanu[255]. Musiał też mieć świadomość, że zarzuty stawiane frakcji Pauker były bezpodstawne. Niemniej jednak wypowiedział się na temat czystek dopiero wówczas, gdy stało się jasne, kto wyszedł z tej walki zwycięsko. Szybko przy tym zapomniał, że na przykład w latach 1948–1949 podzielał zdanie Pauker w sprawie kolektywizacji. W mowie wygłoszonej z okazji ósmej rocznicy zamachu stanu 23 sierpnia 1944 roku ogłosił: „Grupa odszczepieńców, wśród nich Vasile [Laszlo] Luca, Ana Pauker i Teohari Georgescu, podjęła próbę przeciwstawienia prawidłowemu kursowi Rumuńskiej Partii Robotniczej kursu antymarksistowskiego i antyleninowskiego, usiłowała zahamować rozwój socjalistycznego przemysłu i rolnictwa, aby stworzyć warunki do wskrzeszenia kapitalizmu w Rumuńskiej Republice Ludowej. Partia położyła kres tym zbrodniczym działaniom”[256].

Po zakończeniu wewnątrzpartyjnych rozgrywek w 1952 roku wśród kierownictwa RPR nie było nikogo, kto naprawdę mógłby zagrozić pozycji Gheorghiu-Deja. W nowo utworzonym 2 czerwca 1952 roku rządzie Dej objął tekę premiera. W poprzedzających tę zmianę wyborach do parlamentu, przebiegających w znanej już atmosferze terroru i przemocy, Nicolae Ceauşescu, który tym razem kandydował z okręgu Piteşti, ponownie został posłem. Jego wpływ w partii się ustabilizował.

Śmierć Stalina

Rok później, 5 marca 1953 roku, umarł Józef Stalin. Komitet Centralny RPR zarządził w związku z „odejściem wielkiego przywódcy i nauczyciela narodów, wyzwoliciela naszych krajów i ukochanego syna ludu rumuńskiego”[257] czterodniową żałobę. We wszystkich zakładach pracy, szkołach i jednostkach wojskowych miały odbywać się żałobne apele, a w Bukareszcie i Braszowie, od 1950 roku nazywanym Oraşul Stalin (Stalinogród), zorganizowano parady wojskowe. Dziewiątego marca o godzinie jedenastej w całej Rumunii przerwano pracę, stanął ruch kołowy. Zgodnie z zarządzeniem KC we wszystkich fabrykach, na lokomotywach i statkach rozbrzmiały syreny.

W wielu krajach bloku wschodniego wkrótce po państwowej żałobie pojawiły się pierwsze korekty kursu i lekka liberalizacja. Rumuński dyktator Gheorghiu-Dej natomiast kontynuował niezmiennie politykę stalinowską. U jego boku rosła kariera Nicolae Ceauşescu.

172 Cyt. za: Dan Lăzărescu, *Manifestaţia din 8 noiembrie 1945*, „Magazin istoric" nr 11, 1996, s. 5.

173 Cyt. za: Georgescu, *Istoria românilor*, s. 253–254.

174 Tamże, s. 254.

175 W tym samym roku doszło do nawiązania przez Rumunię stosunków dyplomatycznych z Holandią (12 lutego), Turcją (1 marca), Jugosławią (30 marca), Francją (13 kwietnia), Norwegią (31 maja), Iranem (27 czerwca), Belgią i Luksemburgiem (4 lipca), Argentyną (1 października) oraz Węgrami (10 grudnia).

176 Simon Tavitian, *Cronică Dobrogeană*, Bukareszt 1984, s. 93.

177 Por. krótka biografia Ceauşescu, http://online.munzinger.de; por. też: Gisbert Kranz, *Herodes – Nero – Richard III. – Iwan der Schreckliche – Stalin – Ceauşescu – Hitler. Warum wurden sie Despoten?*, Gernsbach 1992, s. 285.

178 Kościół niemiecki dziś już nie istnieje, zburzono go w czasie prezydentury Ceauşescu.

179 Wywiad autora z Marinem Ciocanem, 1 grudnia 1998 roku.

180 Wywiad autora z Simonem Tavitianem, 29 listopada 1998 roku.

181 Wywiad autora z Marinem Ciocanem, 1 grudnia 1998 roku.

182 W przypadku jednej z nich chodziło podobno o zwłoki niejakiego Nicolae Pârgaru. Szczegółowego śledztwa w tej sprawie nigdy nie przeprowadzono.

183 Na temat śmierci Ştefana Forişa por. Dragoş Dragoescu, *Caruselul crimelor şi liderii comunişti români*, „Dosarele istoriei" nr 2, 1996; por. także: Lavinia Betea, *Două morţi la vîrful P.*

C. R. şi manipulările propagandistice, „Dosarele istoriei” nr 4, 1998, s. 34 i dalej oraz Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 41, 63, 101 i n.

184 Betea, *Bârlădeanu*, s. 36.

185 „Glasul Adevărului”, 9 stycznia 1990 roku. Cyt. za: Siegerist, Ceauşescu, s. 42. Zarówno lokalna gazeta ze Slatiny „Glasul Adevărului”, jak i niemiecki dziennikarz J. Siegerist nie mają wątpliwości, że Ceauşescu był mordercą. Były redaktor naczelny gazety, Aurel Gagiu, zastrzegł jednak 13 stycznia 1999 roku w odpowiedzi na moje zapytanie, że nie da się ostatecznie udowodnić morderstwa, gdyż brakuje stosownych dokumentów.

186 Cyt. za: Scorpan, *Istoria României*, s. 43.

187 Cyt. za: Ceauşescu, *Istoria*, s. 452 i 505.

188 Betea, *Bârlădeanu*, s. 187.

189 Tamże.

190 „Dosarele istoriei” nr 3, 1998, s. 59.

191 Ceauşescu, *Istoria*, s. 416.

192 Na temat przyjmowania legionistów do RPK por. P. Panaitescu, *Cea mai cumplită lovitură dată burgheziei*, „Magazin istoric” nr 1, 1997, s. 3, por. też *Integrarea totală a Mişcării Legionare în Partidul Comunist*, „Dosarele istoriei” nr 3, 1998, s. 59, oraz Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 32.

193 Gheorghe Tătărăscu, *O vicitimă a propriei increderi*, „Magazin istoric” nr 1, 1993, s. 38.

194 Cyt. za: Betea, Bârlădenau, s. 32.

195 Tamże.

196 Cyt. za: Tătărăscu, *O vicitimă a propriei increderi*, s. 38.

197 Mihai Ralea, *Fenomenul românesc*, Bukareszt 1934, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 84.

198 Cyt. za: *Mişcarea muncitorească*, s. 643.

199 Otto Rudolf Liess, *Rumänien zwischen Ost und West*, Hanower 1966, s. 18.

200 Scorpan, *Istoria României*, s. 334.

201 Ceauşescu, *Istoria*, s. 468.

202 Ceauşescu, *Istoria*, s. 468.

203 Por. *Arhivele secrete comuniste*, „Adevărul", 12 grudnia 1998 roku, s. 8.

204 Cyt. za: *Mişcarea muncitorească*, s. 643.

205 Król Michał I był pod koniec 1947 roku ostatnią przeszkodą do całkowitej sowietyzacji Rumunii. W listopadzie 1947 roku udał się z okazji zaślubin brytyjskiej następczyni tronu Elżbiety z księciem Filipem do Londynu. Dwudziestego pierwszego grudnia 1947 roku wrócił do Rumunii. Podczas jego nieobecności radzieccy eksperci i rząd Grozy wypracowali wielki plan usunięcia władcy. Dwudziestego dziewiątego grudnia premier Groza poprosił o audiencję u króla, który przebywał na zamku Peleş w Sinai. W tym samym dniu komuniści zabezpieczyli wszystkie strategiczne punkty (telefony, mosty, tunele, kolej). Gdy 30 grudnia Michał I przybył do Bukaresztu, wojsko z dywizji Tudora Vladimirescu zajęło pozycje na bulwarze Kiselova i wokół pałacu Elżbiety. W pałacu Groza i Gheorghiu-Dej zażądali od króla ustąpienia. Najpierw Groza krótko wyjaśnił, że monarchia stanowi przeszkodę na drodze do „demokratyzacji" kraju. Potem wręczył królowi przygotowany wcześniej akt abdykacji. Protestujący Michał usłyszał, że jeśli nie ustąpi, dojdzie do egzekucji tysiąca młodych ludzi, którzy od demonstracji w obronie monarchii w listopadzie 1945 roku przebywali w więzieniu. Król przeczytał wówczas dokument w jednym z sąsiednich pokojów. Dwóch doradców powiedziało mu tam, że wymieniono straże i odcięto łącza telefoniczne. Dywizja Vladimirescu jest też gotowa ostrzelać pałac. Król Michał I podpisał swoją rezygnację.

206 Administracja Iliescu odmówiła po 1990 roku ekskrólowi, który nadal żył na emigracji w Szwajcarii, wjazdu do Rumunii. Kilkaset tysięcy Rumunów mogło gorąco powitać dawnego władcę dopiero 25 kwietnia 1992 roku. Nawet potem raz jeszcze odmówiono mu 7 października 1994 roku rumuńskiej wizy. Dopiero w 1996 roku, po objęciu władzy przez prezydenta Emila Constantinescu, Michał I odzyskał rumuńskie obywatelstwo odebrane mu decyzją rządu Grozy 22 maja 1948 roku.

207 Cyt. za: Scorpan, *Istoria României*, s. 509.

208 Ceauşescu, *Istoria*, s. 468.

209 Pismo politycznego przedstawiciela austriackiego rządu federalnego do ministra spraw zagranicznych Rumunii Karla Grubera z 19 maja 1948 roku, „Magazin istoric" nr 12, 1997, s. 5.

210 Kominform (Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych) powołano do życia we wrześniu 1947 roku w Szklarskiej Porębie. Jakkolwiek formalnie rzecz biorąc, było to międzypartyjne gremium doradcze, to w rzeczywistości Kominform służył do dyscyplinowania dziesięciu krajów członkowskich.

211 Por. stenogram z posiedzenia rumuńskiej Rady Ministrów 4 czerwca 1947 roku: Cristian Popişteanu, *Guvernul de la Bucureşti respinge planul Marshall*, „Magazin istoric" nr 11, 1992, s. 18.

212 Cyt. za: *Mişcarea muncitoreasça*, s. 664.

213 Byli socjaldemokraci w Biurze Politycznym RPR to Ştefan Voitec, Lotar Rădăceanu i Theodor Iordăchescu. O zjeździe zjednoczeniowym RPR por. Ion Scurtu, *Cum lichidăam social-democraţia?*, „Magazin istoric" nr 3, 1998, s. 39 i n.

214 Za ustawą głosowało wszystkich 400 posłów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Upaństwowienie 8894 zakładów i oddanie ich „w posiadanie ludowi" otrzymało podstawę prawną. W ciągu dwóch lat (do 1950) uzupełniano ustawę o uwłaszczenie kin (listopad 1948), małych zakładów pracy (luty 1949), mieszkań, aptek, drogerii, służby zdrowia etc. (od kwietnia 1949).

215 Scorpan, *Istoria României*, s. 270.

216 Tamże, s. 198 i n.

217 Dennis Deletant nazywa Drăghiciego jako jednego z zastępców Gheorghe Pintiliego szefem Securitate. Por. Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 65.

218 Cyt. za: Betea, *Bârlădeanu*, s. 31. Bârlădeanu myli w rozmowie z Beteą rok pracy Ceauşescu w Ministerstwie Rolnictwa. W podanym okresie (1946/1947) Ceauşescu nie mógł jeszcze być zastępcą Vaidy, bo ten sam został ministrem rolnictwa dopiero w 1948 roku. Wcześniej ministerstwem kierował T. Săvulescu.

219 Tamże, s. 112.

220 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 141.

221 Bozgan, *Lideri comunişti în arhivele diplomatice franceze*, s. 32.

222 Pod koniec procesu kolektywizacji 60 proc. rolniczej powierzchni użytkowej Rumunii przypadało na kołchozy (spółdzielnie), 30 proc. na sowchozy (przedsiębiorstwa państwowe).

223 Porównanie spożycia w kg na głowę mieszkańca w roku 1938 i 1950: zboże 230/131; mięso 21,1/16,7; mleko i produkty mleczne 109/107. Por. *Starea Natiunii*, s. 46.

224 Cyt. za: *Mişcarea muncitoreasça*, s. 674.

225 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 141.

226 Z przemówienia Ceauşescu w 1952 roku, *Arhivele secrete comuniste*, s. 8.

227 Stalin zakończył spór Any Pauker i Gheorghiu-Deja o kolektywizację, opowiadając się po stronie Deja. Poza Aną Pauker i Gheorghiu-Dejem w rozmowie uczestniczyli Miron Constantinescu i Alexandru Bârlădeanu. Por. Betea, *Bârlădeanu*, s. 123–124.

228 Ion Mihai Pacepa, *Red Horizons*, Waszyngton 1990, s. 358.

229 Tamże, s. 264 i n.

230 Razem z nim zadanie organizacji pracy politycznej w armii otrzymali: Constantin Doncea, Leontin Sălăjan, Wiliam Suder (wszyscy trzej w randze generała brygady), Stelian Tarca, Pavel Bejan (obaj otrzymali stopień podpułkownika). Por. na ten temat: Mircea Chiriţoiu, *România lui Gheorghiu-Dej combate 'pericolul titoist'*, „Dosarele istoriei" nr 3, 1998, s. 43.

231 Siegert, *Ceauşescu*, s. 157.

232 *Arhivele secrete comuniste*, s. 8.

233 Zilber, *Actor în procesul Pătrăşcanu*, s. 101 i n.

234 O roli doradców radzieckich por. Cristian Troncota, *Securitatea, Începuturile*, „Magazin istoric" nr 11, 1998, s. 40 i n.; Albina F. Noskova, *Consilierii sovietici între cerere şi ofertă*, „Magazin istoric" nr 4, 5 i 6, 1998.

235 Grigore, *Răduica, Un ajutor nepreţuit cum se cuvine*, „Magazin istoric" nr 11, 1998, s. 42.

236 Z przemówienia Ceauşescu jako szefa politycznego rumuńskich sił zbrojnych, 1952, w: *Arhivele secrete comuniste*, s. 8.

237 Tamże.

238 Grigore, *Răduica, Un ajutor nepreţuit cum se cuvine*, s. 43.

239 D. Stoiculescu, *Domocratizarea sau decapitarea armatei?*, „Magazin istoric" nr 5, 1993, s. 26 i n.

240 Tamże. s. 54 i n.

241 *Mişcarea muncitoreasca*, s. 671.

242 Ceauşescu we wrześniu 1952 roku, w: *Arhivele secrete comuniste*, s. 8.

243 W sierpniu 1948 roku utworzono Republikę Korei, miesiąc później powstała Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna. Oba państwa szybko się zbroiły, przy czym Koreę Południową wspierały Stany Zjednoczone, a Północną – Związek Radziecki. Dwudziestego piątego czerwca 1950 roku wojska północnokoreańskie znalazły się w położonej niedaleko granicy południowokoreańskiej stolicy – w Seulu. Seul padł, a armia południowokoreańska została zepchnięta na dalekie południe kraju. Rada Bezpieczeństwa ONZ uznała pod nieobecność delegacji radzieckiej Koreę Północną za agresora. Piętnastego września 1950 roku wojska południowokoreańskie przy wsparciu amerykańskim rozpoczęły kontrofensywę i 1 października znów stały wzdłuż linii demarkacyjnej. Mimo ostrzeżeń płynących z Chin Amerykanie kontynuowali marsz do granicy chińskiej. Jednostki chińskie odparły atak i zepchnęły wojska amerykańskie na 38. stopień szerokości geograficznej. W trakcie trwających ponad dwa lata rokowań pokojowych zatwierdzono w tym miejscu granicę między Koreą Północną i Południową i zadecydowano tym samym o dalszym podziale kraju.

244 C. Cristescu, *Ianuarie 1951: Stalin decide înarmera României*, „Magazin istoric" nr 10, 1995, s. 15 i n.

245 Decyzja Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej z 16 stycznia 1951 roku, „Magazin istoric” nr 10, 1995, s. 22.

246 Ceauşescu podczas wykładu w Akademii Wojskowej w 1952 roku, w: *Arhivele secrete comuniste*, s. 8.

247 Rozmowa autora z Martinem Ciocanem, 1 grudnia 1998 roku.

248 Siegerist, *Ceauşescu*, s. 329.

249 Wspomnienia Iona Gheorghe Maurera ukazały się w 1995 roku. Dawny członek kierownictwa RPK opowiada w obszernym wywiadzie o własnej karierze i roli pod rządami Gheorghiu-Deja i Ceauşescu. Por. Betea, *Maurer*.

250 Betea, *Bârlădeanu*, s. 201.

251 Dwudziestego ósmego maja ministra finansów Laszlo Lucę zastąpił D. Petrescu, a ministra spraw wewnętrznych Teohariego Georgescu zastąpił A. Drăghici. Dziesiątego lipca 1952 roku w miejsce Any Pauker nowym ministrem spraw zagranicznych został Simon Bughici.

252 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 63.

253 Ion Scurtu, *P. M. R. şi ‘criza jugoslavă’*, „Dosarele istoriei” nr 3, 1998, s. 34 i n.

254 Na temat czystek w partii por. „Dosarele istoriei” nr 2, 1996.

255 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 116.

256 Ceauşescu 23 sierpnia 1952 roku, w: *Arhivele secrete comuniste*, s. 8.

257 Zarządzenie RPR z 7 marca 1953 roku, w: „Dosarele istoriei” nr 4, 1998, s. 31.

W wewnętrznym kręgu władzy (1953–1965)

Po śmierci Stalina (1953–1955)

Nowy kurs Nikity Chruszczowa

Śmierć Józefa Stalina była dla kierownictwa każdej partii komunistycznej jak trzęsienie ziemi, wszyscy czołowi funkcjonariusze państw Europy Wschodniej zawdzięczali bowiem kariery życzliwości „wielkiego brata" z Moskwy. Śmierć Stalina wytworzyła początkowo próżnię. Z walki o schedę po generalissimusie zwycięsko wyszedł w końcu Nikita Chruszczow. Musiał się jednak podzielić władzą szefa KPZR. Dawni członkowie kierownictwa, Malenkow, Mołotow i inni, zdołali rozszerzyć swoje wpływy na tyle, że w ZSRR powstało swoiste kolektywne gremium przywódcze. Wszyscy nowi wodzowie zrobili kariery w czasach Stalina. Ich horyzont polityczny i koncepcje dalszego rozwoju socjalizmu nosiły piętno tej epoki. Chruszczow i spółka rozumieli co prawda potrzebę reform, ale nie ruszali podstaw systemu totalitarnego. Rozmawiano w gruncie rzeczy wyłącznie o problemach ekonomicznych kraju, a od 1956 roku o pojedynczych zbrodniach stalinowskiego reżimu i kulcie jednostki. Nikt nie mógł i nie chciał zająć się korzeniami, z których wyrósł stalinizm.

Tak też pomyślane były reformy, które rozpoczęły się w okresie po śmierci Stalina i których Chruszczow oczekiwał także od europejskich satelitów. Przede wszystkim Kreml domagał się powstania kolektywnych organów kierowniczych, złagodzenia przemocy wobec ludności, redukcji inwestycji w sektorze przemysłowym, wzrostu produkcji dóbr konsumpcyjnych, polepszenia poziomu życia, zahamowania kolektywizacji rolnictwa, a także zwiększenia wewnątrzpartyjnej demokracji. Żądania te miały w poszczególnych „braterskich krajach" różne skutki. Podczas gdy w Polsce nastąpiła prawdziwa liberalizacja, Rumunia i Bułgaria oparły się początkowo życzeniom nowych panów Kremla.

Reakcje Bukaresztu na nową politykę Moskwy

Spośród szefów partii w Europie Wschodniej to mentor Ceauşescu, Gheorghe Gheorghiu-Dej, najbardziej identyfikował się z polityką Stalina. Rumuńska Republika Ludowa, gdzie ruch komunistyczny nie mógł pochwalić się żadnymi tradycjami, była w końcu dzieckiem Gruzina. Dej odpowiedział zatem na nowy kurs niechęcią. W zaufanym towarzystwie nazywał politykę Chruszczowa „powierzchowną i nieprzemyślaną”[258]. Kierownictwo RPR zareagowało na śmierć Stalina ofensywą propagandową. Iosif Chişinevschi, wicepremier i odpowiedzialny za propagandę członek Biura Politycznego, zobowiązywał prasę do przestrzegania linii partii. W maju 1953 roku, czyli dwa miesiące po śmierci rosyjskiego przywódcy, ostrzegał na posiedzeniu Rady Ministrów: „Musimy uważać na dziennikarzy. Nie wolno popaść w żaden liberalizm czy pacyfizm”[259].

Bukareszteńska nomenklatura po śmierci Stalina nie widziała powodu do wyciągania politycznych bądź personalnych konsekwencji. Próżnia władzy, taka jak w Związku Radzieckim, w Rumunii się właściwie nie pojawiła. Gheorghiu-Dej stworzył do 1953 roku dzięki wspieranym przez Stalina czystkom nową elitę władzy, która była mu wierna. Należeli do niej m.in.: Chivu Stoica, Gheorghe Apostol, Emil Bodnăraş, ale i młodzi ludzie, tacy jak Alexandru Drăghici czy Nicolae Ceauşescu. Niebezpieczeństwo, że ta nowa elita mogłaby się teraz zwrócić przeciwko niemu, w praktyce nie istniało. Po wyeliminowaniu Lucreţiu Pătrăşcanu i Any Pauker nie było w komunistycznej Rumunii realnej alternatywy dla Gheorghiu-Deja. Na Węgrzech czy w Polsce sytuacja wyglądała inaczej. Na swoją szansę czekali tam Imre Nagy i Wiesław Gomułka.

Rumuński przywódca państwowy i partyjny Gheorghiu-Dej był jednak na tyle wytrawnym politykiem i człowiekiem władzy, że potrafił dopasować się do nowych warunków. Rezygnacja ze wsparcia Moskwy bądź przyjęcie antyradzieckiego kursu nie wchodziły w grę. Chruszczow dobitnie mu zresztą wyjaśnił, co by to oznaczało: „Przyzwyczailiście się do tego, że żyjecie pod opiekuńczymi skrzydłami Armii Czerwonej, ale gdyby jej zabrakło, naród nie zdzierżyłby was dłużej niż trzy dni”[260]. Upomnienie nie było potrzebne. Powstanie 17 czerwca 1953 roku w NRD, zdławione przy użyciu siły wojskowej przez Sowietów, uświadomiło wszystkim komunistycznym przywódcom kruchość ich reżimów. Gdy 19 i 20 sierpnia 1953 roku na posiedzeniu plenarnym zebrał się Komitet Centralny RPR, nie spieszono się co prawda jeszcze z realizacją kierunku narzuconego przez Moskwę, niemniej w rezolucji *Zadania partii w obszarze narodowej ekonomii i dalszego polepszenia materialnych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy* pobrzmiewały już nowe tony. Wierność Moskwie była kontynuowana w nowej wersji. Teraz zgodnie z wytycznymi wymagano „wzmocnienia pracy kolektywnej w aktywności wszystkich organów partii”, „rozwinięcia krytyki i samokrytyki, a także wzmocnienia demokracji wewnątrzpartyjnej”, jak również „wzrostu produkcji rolniczej i dóbr konsumpcyjnych”[261]. Plenum zdecydowało o wstrzymaniu inwestycji w przemysł ciężki oraz o wdrożeniu kilku programów socjalnych. Najwyraźniej dopasowanie się Bukaresztu do nowego kursu z Moskwy widać w zastopowaniu budowy

kanału Dunaj–Morze Czarne, który tysiące więźniów kosztował utratę zdrowia, a niekiedy i życia.

W następstwie zmiany kierunku w 1954 roku można było znieść wprowadzone po wojnie racjonowanie żywności. Nieznacznie poprawiło to położenie ludności, która przedtem z trudem zdobywała nawet żywność na kartki. Standard życia pozostawał mimo to w 1953 roku katastrofalnie niski, nawet nie zbliżał się do poziomu z okresu międzywojennego. Represje zelżały, ale nie było mowy o ich wstrzymaniu. W latach 1954–1955 przesiedleni przymusowo Niemcy rumuńscy mogli jednak wrócić ze stepów Bărăgan do Siedmiogrodu i Banatu.

Awans Ceauşescu na sekretarza Komitetu Centralnego

Śmierć Stalina nie zahamowała kariery Ceauşescu, stało się wręcz odwrotnie. Wyszkolony w Moskwie generał wzmocnił wpływy w partii komunistycznej, choć uchodził za zdeklarowanego stalinistę. Z dwóch powodów była to logiczna kolej rzeczy. Po pierwsze, Gheorghiu-Dej utrzymał pozycję i budował własny kult, a jego wychowanek skrzętnie z tego korzystał. Po drugie, Ceauşescu w roli generała i ministra obrony niezwykle zręcznie lawirował. Z dnia na dzień dopasował się do nowego języka zaordynowanego przez Moskwę. Najważniejszym przykazaniem stało się dla niego „kolektywne przywództwo” – słowna wydmuszka bez treści. Elastyczność została nagrodzona: od 23 lipca 1953 roku Ceauşescu mógł nazywać się pierwszym wiceministrem obrony. Wraz z Leontinem Sălăjanem, żołnierzem, znalazł się w ministerialnej hierarchii tuż za Emilem Bodnăraşem.

Awans w ministerialnej hierarchii stanowił w Rumunii Ceauşescu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych powód do składania prezydentowi nieomal hagiograficznych hołdów. Oto typowa dla reżimów totalitarnych sztywna relacja: „Mianowanie generała Nicolae Ceauşescu na tę nową i niezwykle znaczącą funkcję było w kontekście rozwiązania złożonych problemów obronności ojczyzny wielką wygraną dla wojskowego organizmu państwowego jako całości. Ceauşescu wyposażony był jako działacz partii w doborowe zalety i umiejętności, które okazały się niezwykle cenne na szczytach systemu zarządzania partią i w pracy polityczno-ideologicznej na stanowisku politycznego dowódcy sił zbrojnych. Towarzysz Ceauşescu wykształcił zupełnie nowy styl pracy: rewolucyjny, dynamiczny, odważny i wydajny do tego stopnia, że nieporównywalny ani z kimkolwiek w najwyższym kierownictwie armii, ani na żadnym poziomie hierarchii aż do jednostek i pododdziałów”[262].

Elastyczność Ceauşescu wobec zmiany polityki radzieckiej była równie formalna, jak w przypadku Gheorghiu-Deja. Obydwaj pozostali w głębi duszy stalinistami.

Mihai Ralea pisał w latach trzydziestych „o rumuńskim fenomenie”: „Zadowalamy się […] formą, wypełniliśmy więc wyłącznie warunek dopasowania się do okoliczności. Nie wynajdywaliśmy naszej cywilizacji krok za

krokiem jako rozwiązania dla naszych organicznych potrzeb, przejęliśmy ją skądś i dopasowaliśmy […] [wszystkiemu] brakuje głębszego podłoża, solidnego zakorzenienia. Budujemy właśnie monumentalne, luksusowe budynki użyteczności publicznej, ale po roku rozsypią się jeden za drugim. Wytwarzamy nowiuteńkie wagony kolejowe: po dwóch tygodniach lepią się od brudu […] [ale] cały ten formalny postęp jest […] jedynie oznaką wielkiej elastyczności”[263].

Dokładnie taki schemat postępowania zademonstrował młody Ceauşescu. Podporządkowanie Moskwie przyniosło owoce. Dziewiętnastego kwietnia 1954 roku, wraz z zakończeniem pracy na stanowisku wiceministra obrony i szefa politycznego sił zbrojnych, Nicolae Ceauşescu został sekretarzem Komitetu Centralnego i kandydatem do Biura Politycznego RPR.

Rumuński model „kolektywnego przywództwa”

Rozpoczął się tym samym ostatni etap pięcia się w górę, który dziesięć lat później miał doprowadzić go na szczyty w partii i w państwie. Jako sekretarz KC Ceauşescu ostatecznie należał do wewnętrznego kręgu władzy. W cieniu Gheorghiu-Deja niespełna trzydziestosześcioletni sekretarz KC odpowiadał za sprawy organizacyjne partii, czyli pełnił urząd uznawany tradycyjnie w partii komunistycznej za kluczowy. Józef Stalin zajmował za czasów Lenina to samo stanowisko i miał tę samą pozycję wyjściową co Ceauşescu u Gheorghiu-Deja. Wejście Ceauşescu do najwyższych gremiów partii pokazuje, że ludzie Gheorghiu-Deja zdobywali coraz większe wpływy. Przywódca rumuńskiej partii konsolidował władzę. W tym celu załatwiono w kwietniu 1954 roku dwie sprawy. Po pierwsze, przypieczętowany został ostatecznie los skazanego na śmierć Lucreţiu Pătrăşcanu. Chociaż ten rywal Deja od dawna siedział w więzieniu, najpotężniejszy człowiek w Rumunii nadal widział w nim niebezpieczeństwo. W nocy z 16 na 17 kwietnia 1954 roku w więzieniu w Jilavie, gdzie przed laty karę odsiadywał Ceauşescu, stracono Pătrăşcanu i Remusa Koflera, dawnego towarzysza Ştefana Forişa.

Po drugie, 19 kwietnia 1954 roku RPR poczyniła ustępstwo na rzecz moskiewskiego wymogu kolektywnego przywództwa. Rozdzielono urzędy premiera i szefa partii. Był to zabieg wyłącznie kosmetyczny i miał służyć przede wszystkim zaspokojeniu życzeń Moskwy. Gheorghiu-Dej oddał urząd sekretarza generalnego partii w ręce Gheorghe Apostola, który był wobec niego niezwykle lojalny. Chodziło o formalną wymianę urzędów, gdyż Apostol, który zresztą nie nazywał się sekretarzem generalnym, a jedynie pierwszym sekretarzem, za czasów Gheorghiu-Deja nie podjął żadnej samodzielnej decyzji politycznej. Nie było drugiego działacza na szczytach partii, który byłby tak bezwarunkowo oddany Gheorghiu-Dejowi jak Apostol. Musiał tu wchodzić w grę prawdziwy podziw. Jeszcze w 1998 roku Gheorghe Apostol, jako stary człowiek, tak pisał o dawnym przełożonym: „mistrz polityki, przepełniony patriotyzmem, miłością do ojczyzny i miłością do ludu rumuńskiego”[264].

Gheorghiu-Dej dowiódł mistrzowskiego opanowania politycznego fachu, gdy

w 1954 roku skutecznie przeprowadził tzw. podział urzędów. Najzwyczajniej w świecie oszukał wtedy Moskwę. Po upływie roku, w październiku 1955 roku, Gheorghiu-Dej zdecydował się zresztą jednak przejąć urząd szefa partii. Przekazał za to urząd premiera, z którym wiązało się więcej pracy i mniej wpływów, w ręce Chivu Stoicy. Podobnie jak w przypadku Apostola, tak i tutaj chodziło o bezgranicznie oddanego mu działacza, z którym spędził kilka wspólnych lat w więzieniu. Zadanie całkowicie przerastało Stoicę intelektualnie. Nad pracą rządu czuwał więc Emil Bodnăraş, dawny szef Ceauşescu w Ministerstwie Obrony, który w rządzie Stoicy awansował na wicepremiera.

W roli sekretarza KC Ceauşescu udał się w 1954 roku z pierwszą oficjalną wizytą do Moskwy. Przed niespełna czterema laty był już w radzieckiej stolicy, wówczas jeszcze jako student politycznej akademii wojskowej. Obecna wizyta miała zupełnie inny charakter. Moskwa witała wysokiego rangą członka delegacji partyjnej. Chruszczow osobiście znalazł czas dla młodego człowieka z Rumunii. Ion Mihai Pacepa relacjonuje, że przywódca Kremla we własnej osobie intensywnie instruował odpowiedzialnego za kwestie organizacyjne bukareszteńskiego sekretarza KC. Chodzić miało przy tym zwłaszcza o jeden temat: stosowanie aparatury podsłuchowej. Szpiegowanie współtowarzyszy miało zapobiec powstaniu wewnątrzpartyjnej opozycji. Pluskwy należały od zawsze do arsenału obronnego państw totalitarnych. Ceauşescu używał tego instrumentu po mistrzowsku nie tylko w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, ale zwłaszcza wtedy, gdy sam był już przywódcą.

O ile jeszcze pięć lat temu Ceauşescu uchodził za niewyrobionego politycznie i ograniczonego intelektualnie, o tyle teraz nikt już nie wydawał takich sądów. Nadal miał ukończone jedynie cztery klasy szkoły podstawowej, ale braki w wykształceniu rekompensował instynkt władzy. Lata pięćdziesiąte pokazały, że dysponował cechami niezbędnymi dla polityka. Ceauşescu przyzwyczajał się stosunkowo szybko do nowych okoliczności i potrafił wykorzystywać je z pożytkiem dla siebie, potrafił lawirować i przede wszystkim nie zapominał nigdy o tym, że potrzebuje politycznego mentora. Dzięki młodemu wiekowi posiadał niezaprzeczalną zaletę: mógł pozwolić sobie na czekanie. Przyszły awans na szczyt hierarchii partyjnej i państwowej Rumunii daje się wytłumaczyć także przez to, że ani w latach pięćdziesiątych, ani na początku lat sześćdziesiątych nie próbował zwracać na siebie publicznie uwagi i wkraczać w ten sposób do gry jako potencjalny kandydat na wyższe urzędy. Uchodził za oddanego partyjnego wyrobnika, a jego młodość pracowała na niego. Na własnym, powierzonym mu poletku uważał jednak bardzo na to, żeby nie pojawiła się konkurencja. „Wśród podwładnych nie tolerował nikogo, kto mógłby mieć własne pomysły”, pisze świadek czasu – Bârlădeanu, do 1955 roku minister handlu zagranicznego i do 1966 roku jeden z wiceprzewodniczących Rady Ministrów[265].

Przyjęcie Ceauşescu do Biura Politycznego

Ukoronowanie dotychczasowej kariery Ceauşescu stanowiło przyjęcie do Biura Politycznego RPR. Nastąpiło to na II Zjeździe Partii[266], odbywającym się w Bukareszcie od 23 do 28 grudnia 1955 roku. Po śmierci Stalina RPR była ostatnią wschodnioeuropejską partią komunistyczną, która zwołała zjazd. Gheorghiu-Dej konsekwentnie wykorzystał okres między odejściem przywódcy Kremla a zjazdem do konsolidacji władzy. Silny człowiek rumuńskiej polityki zdołał zinterpretować na swoją korzyść nowy kurs Moskwy. Kolektywne przywództwo po rumuńsku oznaczało, że w połowie lat pięćdziesiątych w centrum władzy znalazła się skrajnie mała grupa osób. Nikita Chruszczow nie sformułował jednak podczas wizyty w Rumunii w sierpniu 1954 roku[267] żadnych uwag krytycznych wobec oryginalnego stylu przywódczego prezentowanego przez Gheorghiu-Deja. Wręcz przeciwnie, relacje między Związkiem Radzieckim a Rumunią uchodziły po tej wizycie państwowej za bardzo dobre. Chruszczow zdawał się rozumieć, że na Rumunię może liczyć.

Grudniowy zjazd zaplanowano w każdym szczególe. Nic i nikt nie mógł stanąć na drodze Dejowi. Do scenariusza należało też przyjęcie Nicolae Ceauşescu do Biura Politycznego, uchwalone na socjalistyczny sposób jednomyślnie przez 767 delegatów. Jednocześnie do najwyższego gremium dokooptowano Alexandru Drăghiciego, co mogło nieco przyćmić radość Ceauşescu z awansu. Rywalizacja między młodymi ludźmi była w partii tajemnicą poliszynela. Drăghici konkurował z Ceauşescu jeszcze pod koniec 1944 roku w Komunistycznym Związku Młodzieży. Gdy Ceauşescu został wiceministrem rolnictwa, Drăghici otrzymał znacznie bardziej wpływową funkcję w aparacie Securitate, a od maja 1952 roku sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych.

Ceauşescu i Drăghici śledzili się wzajemnie. Instynkt władzy był u obu na tyle wyrobiony, że wiedzieli, iż otwarta rywalizacja mogłaby im zaszkodzić. Posunęli się tak daleko w sztuce kluczenia, że Gheorghe Apostol, nominalny szef partii w latach 1954–1955, odniósł wrażenie, że Ceauşescu i Drăghici są sobie bliscy. Rodziny składały sobie wizyty i oglądały wspólnie filmy[268]. Był to początek filmowej pasji Ceauşescu. Uchodził za wielbiciela sztuki filmowej, chociaż przez całe życie nigdy nie poszedł do kina. W późniejszych latach każda z jego rezydencji będzie posiadać w pełni wyposażoną salę projekcyjną. Szczególnie lubił amerykańskie seriale kryminalne, a przede wszystkim *Kojaka*.

Jednocześnie z przyjęciem do Biura Politycznego Ceauşescu przejął odpowiedzialność za wewnątrzpartyjną kontrolę obszaru spraw wewnętrznych, Securitate, sił zbrojnych, prokuratury generalnej i sądownictwa. Tym samym od 1955 roku nadzorował w praktyce cały reżimowy aparat represji. Według Pacepy działo się to na wyraźne życzenie kierownictwa radzieckiego, które chciało mieć w tej funkcji wyszkolonego w Moskwie generała[269]. Ceauşescu odpowiadał też za kwestie organizacyjne w RPR, czyli był jednym z najważniejszych współpracowników wybranego ponownie na przywódcę partii Gheorghiu-Deja. Późniejsze oficjalne biografie Ceauşescu nie omawiają szczegółowo jego zadań w aparacie ucisku. Zamiast tego każą wierzyć, że jako członek Biura Politycznego od 1955 roku „odpowiadał za relacje partii z organizacjami masowymi [i] związkami młodzieży, związkami zawodowymi, związkami kobiet”[270].

Niespełna trzydziestoośmioletni Nicolae Ceauşescu dopiął swego. Po grudniowym zjeździe partii w 1955 roku zaliczał się do bezpośredniej elity władzy. W Komitecie Centralnym zasiadało w sumie 62 pełnoprawnych członków, do Biura Politycznego należało zaledwie 11 osób. Totalitarny wymiar rumuńskiego komunizmu staje się szczególnie widoczny, gdy uświadomimy sobie, jakie wpływy miało to centrum władzy. Wewnętrzny dokument roboczy zatytułowany *Nomenklatura Komitetu Centralnego RPR* stwierdza, że wyłącznie ta komórka może rozdysponować ponad 5200 stanowisk. Ta ogromna liczba świadczy o tym, że w żadnym razie nie chodziło jedynie o stanowiska rządowe i pozycje w ważnych urzędach. Wewnętrzny krąg władzy RPR decydował o obsadzaniu funkcji w kulturze, prasie, szkolnictwie i przemyśle[271]. Chodziło o skuteczną kontrolę kadr, ale Rumunia otworzyła szeroko drzwi i tak już powszechnej korupcji i nepotyzmowi.

Komuniści umacniają władzę – czas próby dla Ceauşescu (1956–1958)

Ceauşescu: członek Biura Politycznego – zadania i przywileje

W latach czterdziestych wielu uważało Ceauşescu za niesamodzielnego i nieudolnego protegowanego Gheorghiu-Deja. Teraz miało się okazać, jak bardzo się mylili. Wyrósł na politycznego gracza, z którym należało się liczyć. Po II Zjeździe RPR Ceauşescu dysponował ogromną władzą, wcale się nią przy tym na zewnątrz nie chwaląc. Na poziomie partii kontrolował, co dzieje się w kluczowych dla aparatu bezpieczeństwa ministerstwach, dzięki czemu stał się szarą eminencją. W świetle jupiterów za Gheorghiu-Dejem znajdowali się przede wszystkim nowy wicepremier Chivu Stoica, wicepremier Bodnăraş, minister spraw zagranicznych Drăghici, zwierzchnik armii Sălăjan, minister spraw zagranicznych Preoteasa, minister sprawiedliwości Diaconescu i oczywiście nadal wielki dr Petru Groza, od 1952 roku sprawujący pozbawiony kompetencji, ale wysoce dekoracyjny urząd przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Nicolae Ceauşescu wykorzystał nadchodzące lata przede wszystkim na wyrabianie sobie dobrych stosunków. Świeżo upieczony członek Biura Politycznego korzystał też oczywiście z przywilejów, które dawał mu nowy urząd. Rezydował wraz z rodziną w okazałej bukareszteńskiej willi, miał liczną służbę i całodobową ochronę. Jako wysoki rangą przedstawiciel komunistycznej nomenklatury miał dostęp do wszelkiego rodzaju dóbr konsumpcyjnych. Ceauşescu chełpił się potem, że nigdy nie brał pensji od państwa. Luksusowa opieka, jaką cieszył się właściwie do końca życia, nie stwarzała też takiej

potrzeby. Wyjątkowe przywileje dla najwyższej elity władzy są normalne w każdym kraju. W Rumunii były dlatego tak odstręczające, że naród nie tylko cierpiał wskutek działań państwowego aparatu terroru, ale też przez wiele lat dosłownie wegetował poniżej minimum egzystencji.

Przykładem przywilejów dla kierownictwa partii i państwa niech będzie opieka medyczna, która była – w porównaniu ze skromnym poziomem służby zdrowia w Rumunii – znakomita. Na początku lat pięćdziesiątych na 1000 mieszkańców przypadał statystycznie jeden lekarz, tymczasem Sekretariat KC RPR już w lutym 1950 roku omawiał *Propozycje opieki medycznej do zapewnienia ochrony zdrowia członkom Komitetu Centralnego*[272]. Ceauşescu, od 1952 roku pełnoprawny członek tego gremium, korzystał z następującego zapisu: „W związku z koniecznością zapewnienia opieki naszym towarzyszom powołano zespół lekarzy, sprawdzonych przez wydział kadr KC RPR. […] W celu jak najlepszego wypełnienia powierzonego zadania należy stworzyć jak najkorzystniejsze do tego warunki". Warunki te przewidywały m.in., że „towarzysze i ich rodziny" powinni co sześć miesięcy poddawać się „gruntownym badaniom medycznym" i że „lekarstwa mają być nabywane wyłącznie przez służby medyczne KC bądź przez aptekę szpitala Elias, w żadnym razie nie mogą pochodzić z aptek na mieście"[273]. Poza tym kadry kierownicze Rumunii korzystały z organizowanych przez „specjalną służbę medyczną" wczasów leczniczych w czarnomorskim kurorcie Soczi bądź w Karlowych Warach[274].

Do hobby Ceauşescu należały bilard, siatkówka i filmy akcji. Było jednak takie zajęcie w czasie wolnym, które odróżniało go od przeciętnego obywatela, a po 1955 roku zmieniło się w prawdziwą pasję – polowanie. Nikt nie wie dokładnie, ile tysięcy zwierząt Ceauşescu zabił w ciągu życia. Po jego śmierci tylko w zbiorze trofeów naliczono: 426 poroży jeleni, ponad 400 czaszek niedźwiedzich, 1250 poroży danieli, 610 szabli odyńców, 172 haki kozic, 81 sarnich rogów, 78 ślimów muflonów i 2 trofea z koziorożca alpejskiego[275]. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że Ceauşescu dopiero w latach osiemdziesiątych zaczął zbierać konkretne wartościowe trofea, należy założyć, że zabił ponad 10 tysięcy zwierząt.

Vasile Crişan, urzędnik z Ministerstwa Leśnictwa, opowiada o początkach myśliwskiej pasji Ceauşescu: „W latach 1955–1965 podróżował często jako członek KC po różnych częściach kraju. […] Przy okazji miejscowi bonzowie partyjnie zapraszali go na polowania. […] Towarzysz z kierownictwa partii powinien się przecież odprężyć i poczuć komfortowo. Powoli, ale skutecznie złapał […] myśliwskiego bakcyla"[276].

Następstwa XX Zjazdu KPZR i referatu Chruszczowa

W kryzysowym 1956 roku Ceauşescu miał chyba niewiele czasu wolnego. Na XX Zjeździe KPZR, który odbywał się między 14 a 25 lutego, tajny referat Nikity Chruszczowa wywołał lawinę zmian w bloku wschodnim. Chruszczow nazwał po imieniu represje i zbrodnie lat trzydziestych. Chociaż w poszukiwaniu

ich przyczyn nie sięgnął w żadnym razie do korzeni stalinizmu, po latach milczenia jego przemówienie miało siłę erupcji wulkanu. Do pewnego stopnia zainicjowana tym sposobem destalinizacja była poprzedniczką pierestrojki Gorbaczowa w latach osiemdziesiątych. Obie stanowiły próbę demokratyzacji systemu. Istnieje jednak znacząca różnica między polityką Chruszczowa i Gorbaczowa. Z powodu niemożności zreformowania totalitarnego reżimu bez zniszczenia jego podstaw i tym samym pomniejszenia własnej pozycji Gorbaczow wypuścił władzę z rąk. Chruszczow natomiast postawił na dobrze znany aparat represji, żeby właśnie tego uniknąć. Krwawe stłumienie powstania węgierskiego w listopadzie 1956 roku jest tego najlepszym dowodem.

Niedługo po powrocie delegacji rumuńskiej z Gheorghiu-Dejem na czele z moskiewskiego zjazdu KPZR okazało się, że przywódca partii komunistycznej nie trzymał wszystkich sznurków w ręku tak pewnie, jak się dotychczas wydawało. Dwudziestego trzeciego marca 1956 roku na posiedzeniu Biura Politycznego RPR doszło do dyskusji o zerwaniu Chruszczowa ze stalinizmem i wniosków, jakie powinna wyciągnąć z tego partia w Rumunii. Miron Constantinescu i Iosif Chişinevschi, należący od 1944 roku do ścisłego kręgu przywództwa, domagali się dyskusji „o praktykach stalinowskich i kulcie jednostki" także wewnątrz RPR[277]. Żądali rozliczenia „błędów przeszłości" nie tylko do 1952, lecz aż do 1956 roku. Było to dla Gheorghiu-Deja otwarte wyzwanie. Przywódca partii we własnym interesie reprezentował wówczas pogląd, że destalinizację należy zminimalizować[278]. W przeciwieństwie do Polski i Węgier, gdzie doszło do dużych zmian w przywództwie partii komunistycznych, Dej próbował utrzymać stary kurs. Wizja ta pokrywała się przy tym z wizją jego wschodnioniemieckiego kolegi Waltera Ulbrichta, który na III Zjeździe Socjalistycznej Partii Jedności również nie okazał gotowości do podjęcia tematu referatu Chruszczowa i destalinizacji[279].

Debata wokół destalinizacji w 1956 roku miała stać się dla Gheorghiu-Deja i jego protegowanego Ceauşescu najbardziej ryzykownym z punktu widzenia utrzymania władzy wyzwaniem, przed jakim kiedykolwiek stanęli. Okazała się niebezpieczniejsza od wewnątrzpartyjnych konfliktów w 1952 roku. Po raz pierwszy trzeba było działać wbrew planom Moskwy. To, że Dejowi udało się wyjść z tego konfliktu zwycięsko, zawdzięcza on głównie wydarzeniom za granicą, w Polsce i na Węgrzech.

Wydarzenia w Polsce i na Węgrzech

XX Zjazd KPZR i opublikowany po raz pierwszy w „The New York Timesie" 4 lipca 1956 roku tajny referat Chruszczowa był sygnałem dla sił opozycyjnych w państwach bloku wschodniego. Partia komunistyczna w Polsce znalazła się po śmierci Bolesława Bieruta[280] w głębokim kryzysie. Nowego pierwszego sekretarza Edwarda Ochaba zastąpił – po krwawo stłumionym strajku robotniczym w Poznaniu, kiedy zabito 48 ludzi – Władysław Gomułka, odstawiony w 1948 roku w ramach wewnątrzpartyjnej rozgrywki na boczny tor.

Paralele z Lucreţiu Pătrăşcanu są wyraźne. Gheorghiu-Dej mógł sobie w związku z rozwojem wypadków w bratnim kraju pogratulować konsekwencji i radykalizmu w rozwiązaniu sprawy Pătrăşcanu.

Bezpośrednio po wyborze na szefa partii Gomułka zaczął pozbywać się umieszczonych na strategicznych pozycjach radzieckich doradców. Wobec antyradzieckich nastrojów panujących w kraju i braku alternatywy dla Gomułki Chruszczow, który 20 października przyleciał na jeden dzień do Polski, zrezygnował z wojskowej interwencji. Gomułka mógł przeprowadzić umiarkowane reformy wewnętrzne, nie kwestionując jednakże przewodniej roli Związku Radzieckiego.

Wydarzenia węgierskie dotknęły Rumunię w sposób bardziej bezpośredni od przemian w Polsce. Podobnie jak Gheorghiu-Dej, tak i „mały węgierski Stalin", przywódca partii Mátyás Rákosi, odmówił po XX Zjeździe KPZR przeprowadzenia jakichkolwiek reform. Rákosi i jego osławione służby specjalne AVH rządziły krajem żelazną ręką od 1949 roku. Także w czerwcu 1956 roku postanowił odpowiedzieć sprawdzoną metodą masowych aresztowań na rosnące niezadowolenie i coraz silniejszy sprzeciw węgierskich studentów i intelektualistów. Przywództwo Kremla zmusiło Rákosiego do dymisji i namaściło Ernö Gerö na nowego pierwszego sekretarza partii. Zatwardziały stalinista Gerö nie był jednak człowiekiem, którego głodni wolności Węgrzy chcieliby widzieć na czele swojego kraju. W październiku odbyła się w Budapeszcie wielka demonstracja, w której uczestniczyło 200 tysięcy ludzi. Podczas kolejnej, 23 października, ćwierć miliona osób domagało się przed budynkiem parlamentu powrotu Imre Nagya na urząd premiera. Ten uchodzący za liberała komunista został po niespełna dwóch latach urzędowania wykluczony z partii komunistycznej wiosną 1955 roku pod zarzutem „prawicowego odchylenia". Opozycja wiązała nadzieje na nowy początek głównie z nim. Imre Nagy podjął wyzwanie. Doszło do otwartej konfrontacji między rządem Gerö i demonstrantami. Dwudziestego czwartego października 1956 roku do Budapesztu wkroczyła Armia Czerwona. W ciągu trzech dni przywrócono spokój. Sowieci odwołali Gerö i powołali Jánosa Kádára na jego następcę. Nowy premier Imre Nagy ogłosił 27 października powszechne zawieszenie broni. Niedługo potem wycofały się wojska radzieckie. Rewolucja na pozór zwyciężyła. Program reform Nagya zakładał neutralność Węgier i przekształcenie kraju w demokrację parlamentarną.

Rumunia a powstanie węgierskie – rola Ceauşescu

W Moskwie wydarzenia nabrały tempa. Tuż po wycofaniu się Armii Radzieckiej Biuro Polityczne KC KPZR podjęło decyzję o drugiej interwencji w celu zdławienia powstania węgierskiego. Chruszczow musiał zorientować się w obliczu wydarzeń w Polsce, że system państw satelickich może się załamać.

Powstanie na Węgrzech dało nareszcie kierownictwu rumuńskiemu możliwość udowodnienia własnej lojalności wobec Moskwy. Bukareszteńska maszyneria

propagandowa pracowała pełną parą. Węgrów nazywano „kontrrewolucjonistami" i „faszystowskimi reakcjonistami". Rumunia zaproponowała też Związkowi Radzieckiemu logistyczne wsparcie w zdławieniu rewolucji w sąsiednim kraju. Według Iona Mihaia Pacepy to przede wszystkim Nicolae Ceauşescu domagał się głośno radzieckiej interwencji na Węgrzech. W przededniu interwencji doszło do tajnego spotkania Chruszczowa, Malenkowa, Gheorghiu-Deja, Bodnăraşa i Ceauşescu. Ten ostatni miał podkreślić, że Rumunia już teraz zaopatruje na granicy węgierską służbę bezpieczeństwa reżimu Rákosiego w broń i informacje wywiadowcze[281]. Można dać wiarę informacjom przyszłego generała Securitate, wówczas dopiero w stopniu kapitana. Tuż po wybuchu niepokojów na Węgrzech utworzono w Bukareszcie tzw. komendanturę generalną (Comandamentul general), która miała szerokie pełnomocnictwa. Należeli do niej oprócz Emila Bodnăraşa i Nicolae Ceauşescu także minister obrony Sălăjan i minister spraw wewnętrznych Drăghici. „Mieli prawo […] wydać rozkaz do otwarcia ognia, jeśli okazałoby się to konieczne"[282]. Reżim Gheorghiu-Deja demonstrował w ten sposób jak zawsze „niezłomną wierność" Kremlowi. Rumuni wykazali się przy tym politycznym sprytem. Nie poszli za Chruszczowem w kwestii kampanii destalinizacyjnej. Gheorghiu-Dej z towarzyszami okazał za to dla równowagi wielkie wsparcie w tłumieniu węgierskiej rewolty.

Druga interwencja radziecka rozpoczęła się na Węgrzech 4 listopada 1956 roku. Jako pierwsze weszły oddziały Armii Radzieckiej stacjonujące w Rumunii. Dwa dni wcześniej Imre Nagy ogłosił neutralność Węgier i wystąpienie kraju z Układu Warszawskiego. Zdławienie powstania węgierskiego okazało się jedną z najkrwawszych bitew w powojennej Europie. Większość radzieckich żołnierzy pochodziła z Azji. Nie wiedzieli, gdzie ani przeciwko komu walczą. Niektórzy sądzili, że są w Berlinie i walczą z niemieckimi faszystami, inni znów byli przekonani, że to walka przeciwko Brytyjczykom i Francuzom w Egipcie[283].

Oddziały Armii Radzieckiej brutalnie potraktowały naród węgierski, który odważnie podjął bój bez szans na zwycięstwo. Dziesięć dni walk kosztowały życie 10 tysięcy ludzi. Po kapitulacji powstańców policja polityczna AVH dokonała krwawej zemsty. Na mostach dunajskich masowo wieszano demonstrantów bądź ich w trybie doraźnym rozstrzeliwano. Udziałem tysięcy młodych Węgrów stała się zsyłka na Syberię. Około 200 tysięcy Węgrów uciekło na Zachód.

Imre Nagy 13 listopada schronił się wraz ze zwolennikami w ambasadzie Jugosławii. Rumunia wsparła Sowietów w przygotowaniu interwencji – Gheorghiu-Dej i tym razem kontynuowała ten kierunek polityki. W porozumieniu z Chruszczowem Nagy miał zostać przetransportowany do Rumunii. Obietnicą zgody na swobodny wyjazd wywabiono węgierskiego premiera z ambasady. Zaraz potem został aresztowany przez KGB. Valter Roman, wysoki rangą funkcjonariusz RPR, który lata II wojny światowej spędził na emigracji w Moskwie, próbował namówić go w nocy z 22 na 23 listopada w budapeszteńskiej kwaterze KGB do dobrowolnego wyjazdu do Rumunii. Miano mu tam zapewnić najlepsze możliwe traktowanie, a także powrót na Węgry, gdy tylko sytuacja się ustabilizuje. Nagy odmówił, ale jego los był już

przypieczętowany. Razem z towarzyszami wsadzono go do samolotu. Celem maszyny był port lotniczy Bukareszt-Băneasa[284].

Podobno to sam Ceauşescu kierował tą akcją. W zamiary Moskwy wtajemniczeni byli jakoby tylko on i Gheorghiu-Dej[285].

Większość towarzyszy Nagya zabrano prosto z bukaresztańskiego lotniska do Piteşti i tam aresztowano. Nagya przewieziono do oddalonej od Bukaresztu 12 kilometrów na północ willi, nazywanej w żargonie Securitate „12. kilometr". O tym, jak go tam traktowano, można jedynie snuć przypuszczenia. Mało prawdopodobne jest raczej, żeby na przykład György Fazekas, jeden z czołowych węgierskich funkcjonariuszy z grupy Nagya, dobrowolnie notował: „Jedzenie mamy tu lepsze niż w domu, niczego nam nie brakuje"[286]. Imre Nagy w każdym razie cierpiał zimno, bo jego mieszkania nie ogrzewano. W kominku rozpalano jedynie wówczas, gdy oficerowie KGB byli zadowoleni z jego zeznań. Dostawał też wtedy ciepłe koce. W czasie pobytu w Rumunii Nagy stracił 30 kilogramów[287].

Na Węgrzech doszło do pojedynczych strajków. Wobec deportacji, masowych aresztowań i straceń demonstranci musieli uznać to, co nieuniknione. Rewolucja poniosła klęskę. Imre Nagya przewieziono do Budapesztu i po pokazowym procesie stracono 16 czerwca 1958 roku.

Opozycja antykomunistyczna w Rumunii

Zdławienie powstania węgierskiego znaczyło dużo dla sytuacji wewnętrznej w Rumunii, gdyż nie była ona odizolowaną wyspą, obok której ruch antykomunistycznego oporu przeszedłby bez echa. Od końca lat czterdziestych działał zbrojny ruch oporu przeciw reżimowi Deja, utrzymał się do około 1960 roku. Centrum walk znajdowało się w trudno dostępnym górskim regionie karpackim. O ile na początku to żołnierze i oficerowie ze starej armii monarchistycznej stawiali czoło gwałtowi zadawanemu Rumunii, o tyle w latach pięćdziesiątych główny ciężar oporu spoczął na chłopach. Potyczki z wojskami reżimu miały charakter walk partyzanckich[288].

W 1956 roku ruch oporu przeciwko dyktaturze dał się po raz pierwszy dostrzec także w miastach. Rozpalił się płomień rewolucji, który w październiku przeskoczył z Węgier. Na terenach z dużą mniejszością węgierską, a także w Bukareszcie, zwłaszcza wśród studentów, doszło do licznych protestów i demonstracji solidarności z węgierskimi powstańcami. Ośrodkami oporu wobec rumuńskiego reżimu terroru były uniwersytety w Klużu i Timişoarze. W dniach 30 i 31 października doszło do wielotysięcznych studenckich protestów przeciwko rumuńskim i radzieckim komunistom. Demonstracyjnie solidaryzowali się z sąsiednim krajem pod hasłami takimi jak „Ręce precz od Węgier!"[289]. Protesty w Klużu i banackiej Timişoarze miały dla RPR szczególnie gorzki posmak. Do 1918 roku Siedmiogród i Banat należały do Węgier. Silna mniejszość węgierska nigdy do końca nie pogodziła się z przyłączeniem do Rumunii, a studencka rewolta była mocnym antyrumuńskim sygnałem. Do akcji

protestacyjnych doszło pod koniec 1956 roku nawet w więzieniach. Największe miały miejsce w grudniu w więzieniu Aiudzie, które uchodziło obok Piteşti, Râmnicu Sărat, Ocnele Mari, Valea Neagră i Miercurea Ciuc za jeden z najostrzejszych obozów reedukacji i pracy. Trzy tysiące więźniów przystąpiło tam do strajku głodowego.

Stłumienie powstania węgierskiego pozwoliło rumuńskiemu przywództwu partyjnemu złapać wiatr w żagle i dało siłę do odparcia prób obalenia ustroju we własnym kraju. Odpowiedziało na nie aresztowaniem 2500 studentów. Działaniami w Klużu kierował Nicolae Ceauşescu. Po brutalnym rozbiciu protestów reżim skazał na śmierć czterech demonstrantów pod zarzutem „politycznego bandytyzmu" i terroryzmu. Pozostałym studentom wymierzono kary więzienia do 25 lat lub skazano na dożywotnią pracę przymusową[290].

Dla rumuńskich historyków ery Ceauşescu zarówno powstania w Polsce i na Węgrzech, jak i studencka rewolta w Rumunii stanowiły tabu. Nicolae Ceauşescu nie był w najmniejszym stopniu zainteresowany podjęciem tego tematu. Nie uciekł się nawet do tak typowej dla marksistowsko-leninowskiej historiografii metody rozpowszechniania półprawd. Nie było żadnych politycznych relacji z roku 1956 czy z Węgier. Pisana na wzór dziennika kronika rumuńskiego ruchu komunistycznego, wydana przez niego wspólnie z bratem Ilie w 1983 roku, wspomina w kontekście 1956 roku o takich wydarzeniach jak kongres związków zawodowych, konferencja pisarzy, zjazd Związku Młodzieży Komunistycznej, uruchomienie nowego wielkiego pieca czy oddanie instalacji do produkcji ropy naftowej[291]. Wpis z 30 października 1956 roku brzmi następująco: „Podano do publicznej wiadomości decyzję Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej, Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Dotyczy ona ustabilizowania minimalnych robotniczych płac netto, zgody na wprowadzenie państwowego dodatku dla rodzin z dziećmi oraz podwyższenia renty minimalnej. Skorzysta na tych decyzjach wielka liczba pracujących i ich rodzin"[292].

Rumuński rząd się bał. Pod koniec 1956 roku poza podniesieniem płac poprawiło się też zaopatrzenie w towary konsumpcyjne.

Te środki zaradcze wiązały się bezpośrednio z protestami w kraju i z powstaniem na Węgrzech. W pochwalnej kronice Ceauşescu lat osiemdziesiątych informacja ta pozornie pozbawiona jest kontekstu i ma sugerować jedynie kontynuację partyjnej polityki poprawy materialnego poziomu życia obywateli.

Ceauşescu i odsunięcie zwolenników Chruszczowa z RPR

Zdławienie węgierskiej demonstracji wolności miało dla Gheorghiu-Deja wielkie znaczenie nie tylko w kontekście rumuńskich niepokojów studenckich. Służyło partyjnemu przywódcy przede wszystkim jako usprawiedliwienie własnej, obranej w 1948 roku, polityki. Usunięto dwóch prominentnych krytyków z własnych szeregów, Mirona Constantinescu i Iosifa Chişinevschiego,

którzy po referacie Chruszczowa domagali się debaty destalinizacyjnej w rumuńskiej partii komunistycznej. Po tym, jak Gheorghiu-Dej udzielił przywódcy Kremla szerokiej pomocy w ukaraniu Węgrów, Chruszczow nie wspierał już „chruszczowszczyków" w RPR. Constantinescu i Chişinevschi się przeliczyli. W lipcu 1957 roku podczas posiedzenia KC RPR stracili wszystkie stanowiska kierownicze. Pod wrażeniem wydarzeń węgierskich Biuro Polityczne opowiedziało się po stronie Gheorghiu-Deja. Stwierdzono, że Rumunia nie potrzebuje destalinizacji, gdyż wszystkie postulaty Chruszczowa, niejako je uprzedzając, spełniono, gdy w 1952 roku wykluczono zwolenników Any Pauker. Wszyscy widzieli, jak zakłamana jest ta argumentacja, ale reżim totalitarny bez trudu uczynił z niej jedyną obowiązującą wykładnię.

Odpowiedzialny w Biurze Politycznym za kwestie organizacyjne Nicolae Ceauşescu wykorzystał lipcowe posiedzenie KC, aby kolejny raz przypodobać się Gheorghiu-Dejowi. Wystąpił jak prawdziwy stalinista: „W związku z problemem kultu jednostki wymyślono wiele teorii. Zapędzono się na ścieżki, na których już w ogóle nie dało się rozpoznać, gdzie jest prawda, rzeczywistość. Krytyka własnej niedoskonałości nie może prowadzić do zanegowania radzieckich zdobyczy i zanegowania roli wielkiego Stalina"[293].

Ocena wydana przez Ceauşescu Mironowi Constantinescu i Iosifowi Chişinevschiemu wypadła miażdżąco. Oskarżył ich o fałszywą interpretację postulatów Chruszczowa oraz zarzucił podburzanie i frakcjonizm. Wnioski były jednoznaczne: „Zobaczyliśmy [w Polsce i na Węgrzech], dokąd prowadzi taka praca: do rozpadu partii"[294].

Ceauşescu dobrze się przygotował. Na koniec dowiódł, że prawdziwymi stalinistami są właściwie Constantinescu i Chişinevschi. Nie sprawiło mu trudności wyciągnięcie dokumentów z 1953 roku, w których obaj odszczepieńcy reprezentują pozycje stalinowskie. Jeszcze dziesięć lat temu Ceauşescu nie podejrzewano nawet o znajomość alfabetu. Na konferencji lipcowej w 1957 roku można było zobaczyć w całej okazałości, jakiego postępu dokonał. Ceauşescu opanował rzemiosło polityczne. Był na najlepszej drodze do stania się mistrzem intrygi. Nie miała dla niego znaczenia ani prawda, ani znajomi. Nie wahał się szkodzić innym, jeśli w jakikolwiek sposób mogło mu się to przysłużyć.

W przypadku Constantinescu i Chişinevschiego manewrował jak człowiek sukcesu dokładnie według tego schematu. Wyraźnie przypadło to do gustu Gheorghiu-Dejowi. Pełen podziwu powiedział do pozostałych członków Biura Politycznego: „Nicu, co za czort! Skąd on wygrzebał te papiery na Mirona?"[295]. Ceauşescu zyskał w oczach Deja, a jego pozycja w Biurze Politycznym znacznie wzrosła.

Wystąpienie Ceauşescu przy okazji wykluczenia wewnątrzpartyjnych krytyków przemilczano później, tak samo jak i jego rolę w stłumieniu niepokojów w 1956 roku. Prostalinowska postawa kłóciła się z „antyradzieckim" wizerunkiem, który pielęgnował starannie od końca lat sześćdziesiątych. Kronika historyczna Ceauşescu wspomina tylko o jednym wydarzeniu z życia partii w lipcu 1957 roku: o zarządzeniu KC RPR w sprawie „rozwoju sportu masowego"[296].

O krok od śmierci

Chociaż niespełna czterdziestoletni członek Biura Politycznego miał w 1957 roku otwartą drogę do kariery, rok o mało nie skończył się dla niego tragicznie. Najprawdopodobniej po raz pierwszy w życiu Ceauşescu spojrzał śmierci w oczy.

Wczesnym rankiem 5 listopada delegacja państwowa i rządowa przygotowywała się do wylotu do Moskwy, gdzie miała wziąć udział w uroczystościach z okazji czterdziestolecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Gheorghe Gheorghiu-Dej złapał grypę, na czele delegacji stał zatem wicepremier Chivu Stoica. W jej skład wchodzili również Nicolae Ceauşescu, Alexandru Moghioros, Ştefan Voitec (zastępcy Chivu Stoicy), Leonte Răutu (szef wydziału agitacji i propagandy przy KC RPR) i minister spraw zagranicznych Grigore Preoteasa.

Rumuńskie gazety przepisowo doniosły o wylocie towarzyszy na to ważne wydarzenie. Ku zdziwieniu opinii publicznej zabrakło jednak jakiejkolwiek informacji o ich przybyciu do Moskwy.

Dopiero po dwóch dniach przeciekły pierwsze wiadomości. Samolot, prawie nowy rosyjski Ił-14, uległ wypadkowi podczas lądowania w Moskwie.

Po planowym starcie o godz. 8.48 maszyna poleciała do Kijowa, gdzie przewidziano międzylądowanie. Do Moskwy delegacja miała dolecieć wieczorem około 18.00. Przy podejściu do lądowania na lotnisku Wnukowo samolot ściął wierzchołki kilku drzew, wytracił prędkość i o 17.48 spadł z niewielkiej wysokości. Części iła odpadły bądź się spaliły.

W wypadku życie stracili rumuński minister spraw zagranicznych Preoteasa i trzej członkowie załogi. Pozostali pasażerowie odnieśli rany. Za przyczynę katastrofy władze radzieckie uznały błąd pilota[297].

Ceauşescu tylko najadł się strachu, dla niego skończyło się na paru otarciach i stłuczeniach. Sporządzony w Moskwie raport lekarski stwierdza: „Nicolae Ceauşescu, sekretarz KC RPR. Stłuczenia prawej strony klatki piersiowej i lewego podudzia, otarcia na twarzy, rękach i nogach. Temperatura: 37,3, stan ogólny: zadowalający”[298]. Zwłoki Grigore Preoteasy wystawiono 10 listopada w Moskiewskim Domu Związków Zawodowych i jeszcze tego samego dnia wsadzono do pociągu do Bukaresztu. Pogrzeb odbył się 13 listopada na cmentarzu Ghencea.

Wyjście Armii Radzieckiej

Skomplikowane relacje ZSRR z Rumunią po śmierci Stalina zostały przypieczętowane w 1958 roku aktem o niezwykłym znaczeniu. Latem z bałkańskiego kraju wycofały się oddziały Armii Radzieckiej. Złożyło się na to kilka powodów. Po pierwsze, po podpisaniu austriackiego traktatu państwowego[299] strategiczne znaczenie Rumunii zmalało. Austria zapewniła sobie „trwałą neutralność”, w związku z czym można było wycofać wojska okupacyjne wszystkich aliantów, którzy stacjonowali w tym alpejskim kraju

wskutek II wojny światowej. Rumunii odpadła rola bazy transportowej. Po drugie, Chruszczow chciał pokazać przez tę decyzję, że pragnie obrać inne kierunki współpracy z państwami satelickimi niż te wskazane przez Stalina. Po trzecie, Moskwa żywiła przekonanie, że Rumuni pozostaną jej wierni. Gheorghiu-Dej, Nicolae Ceauşescu, Emil Bodnăraş dali temu dowód podczas wydarzeń węgierskich w 1956 roku. Poza tym Rumunia graniczyła wyłącznie z państwami socjalistycznymi, w tym ze Związkiem Radzieckim.

Późniejsze rumuńskie interpretacje wyjścia oddziałów radzieckich są fałszywe. Zwłaszcza Ceauşescu starał się w latach zbliżenia do Zachodu wszystkimi sposobami dowieść, że wyjście Armii Radzieckiej było wynikiem rumuńskich zabiegów dyplomatycznych, a szczególnie jego polityki. Popuścił w tej kwestii wodze fantazji. Z lat siedemdziesiątych pochodzi opowieść Ceauşescu o roku 1958, którą snuł rozochocony winem: „Do roboty [zorganizowanie wyjścia oddziałów radzieckich] wziąłem starego bolszewika. Miałem Bodnăraşa. Bodnăraş był oficerem rumuńskiej armii burżuazyjnej, we wczesnych latach trzydziestych uciekł do Związku Radzieckiego. Tam został członkiem KPZR i oficerem Armii Czerwonej i tak przyszedł w 1944 roku z pierwszymi oddziałami radzieckimi do Rumunii […] i został ministrem obrony. Bodnăraş świetnie nadawał się do zadania, które obmyśliłem. Podczas tajnej wizyty Chruszczowa w Rumunii popchnąłem Bodnăraşa do przodu. Poprosił o wycofanie wojsk radzieckich z Rumunii i powiedział, że pomogłoby to nam zneutralizować twierdzenia zachodniej propagandy, jakoby rząd rumuński bez radzieckich bagnetów nie mógł utrzymać się u władzy. Tylko stary bolszewik Bodnăraş mógł poruszyć tak delikatną kwestię. Na szczęście go miałem. Chruszczow wszedł w to […] Bardzo byłem dumny z tego, że udało mi się wyprowadzić go w pole […]”[300]. Jedyne, co w tej opowieści odpowiada prawdzie, to fakt, że Bodnăraş, który świetnie mówił po rosyjsku, rzeczywiście miał za zadanie omówić z moskiewskim kierownictwem wyjście Armii Radzieckiej. Niemniej jednak zadanie to otrzymał od Gheorghiu-Deja. Nicolae Ceauşescu nie miał jeszcze w 1958 roku takiej władzy, która pozwalałaby mu popychać do działania Emila Bodnăraşa, w końcu pierwszego wicepremiera i członka Biura Politycznego. Poza tym Ceauşescu nie tłumaczy w swojej opowieści powodów wyjścia Armii Radzieckiej.

Silny człowiek Rumunii, Gheorghiu-Dej, mógł pod koniec 1958 roku pogratulować sobie, że udało mu się ominąć niebezpieczne skały, które w ciągu minionych dwóch lat coraz to pojawiały się na horyzoncie. Ceauşescu stał wiernie u jego boku i okazał się, mimo swoich niespełna 40 lat, stalinistą starej szkoły. Nową falą represji pod koniec 1958 roku reżim rumuński uprzedził niebezpieczeństwo wewnętrznej niestabilności, która mogła nastąpić po wyjściu radzieckich oddziałów.

Stalinizm i otwarcie na Zachód – Ceauşescu w drodze na

Ponowne represje

Nasilenie działań aparatu ucisku, które rozpoczęło się pod koniec 1958 roku i trwało do 1962 roku, miało szybko wypełnić próżnię bezpieczeństwa powstałą po wyjściu Armii Radzieckiej, a także udowodnić potencjalnym opozycjonistom i całemu społeczeństwu, że reżim Gheorghiu-Deja jest stabilny. Represje nie osiągnęły, co prawda, nasilenia z lat 1948–1953, ale i tak tysiące ludzi padły ich ofiarą. Od 1958 do 1960 roku ponad 7 tysięcy osób obwiniono o wrogie działania wobec państwa i skazano na wieloletnie kary więzienia, obozy pracy lub na śmierć[301]. Teza o „zaostrzeniu walki klas", której użył Stalin dla usprawiedliwienia setek tysięcy morderstw, była dla reżimu Deja pretekstem do kolejnej zainicjowanej przez państwo fali terroru skierowanej przeciwko własnej ludności.

Okres do 1960 roku charakteryzował się ponownym wykorzystaniem haseł z czasu czystek pod koniec lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych. Tamte lata przypominał przede wszystkim zarzut „kosmopolityzmu". Za „kosmopolitę" i tym samym za wroga reżimu Gheorghiu-Dej i towarzysze uznawali każdego artystę czy intelektualistę, który utrzymywał jakiekolwiek więzi z Zachodem bądź też podlegał w pracy zachodnim wpływom. Podczas gdy destalinizacja doprowadziła w innych krajach Europy Wschodniej do delikatnej liberalizacji, Rumunia pozostała jedynym krajem w Europie, gdzie nawet posiadanie maszyny do pisania podlegało karze. Zakaz ten zniesiono dopiero w 1964 roku. Dokładnie 20 lat później Ceauşescu *de facto* odnowił ten przepis. Od 1984 roku należało zgłaszać na policji fakt posiadania maszyny do pisania i okazywać próbkę maszynopisu, a potem stawiać się tam co roku – z maszyną do pisania i próbką maszynopisu. Strach władzy doprowadził w 1958 roku do zaostrzenia kodeksu karnego. W odróżnieniu od początku lat pięćdziesiątych zrezygnowano jednak tym razem z procesów pokazowych. Przeciwników reżimu i tych, którzy za takich uchodzili, pozbywano się raczej po cichu. Kara śmierci groziła za takie wykroczenia, jak „współpraca z władzą zagraniczną", „tworzenie grup opozycyjnych", „sabotaż" i wiele innych. Nowe paragrafy kodeksu karnego charakteryzowały się dużym stopniem ogólności, co szeroko otwierało drzwi samowoli wymiaru sprawiedliwości.

Ceauşescu i mniejszość węgierska

Pozycja szefa organizacyjnego RPR i partyjnego nadzorcy ministerstw strategicznych dla bezpieczeństwa państwa gwarantowała Ceauşescu dostęp do wszystkich informacji o środkach podjętych przeciwko „elementom wrogim wobec ludowo-demokratycznego porządku Rumuńskiej Republiki Ludowej"[302],

niektóre też wręcz wprowadzono z jego inicjatywy.

Wskutek polityki Ceauşescu szczególnie cierpiała ludność węgierska. Antywęgierskie nastawienie zademonstrował już w związku z wydarzeniami 1956 roku. Na całe życie pozostała mu wrogość wobec Węgrów. Przynajmniej ta cecha łączy go z częścią Rumunów, którzy do dziś nie rozumieją złożoności własnej historii, zwłaszcza w Siedmiogrodzie[303]. Ceauşescu nie przepuszczał okazji do zademonstrowania mniejszości węgierskiej rzekomej wyższości Rumunów.

Działania wymierzone w 1959 roku przeciwko mniejszości węgierskiej miały pokazać jej przedstawicielom, że Gheorghiu-Dej i jego reżim nie puszczą im płazem poparcia dla powstania na Węgrzech w 1956 roku. Węgrzy stali się celem represji. Do najbardziej brzemiennych w skutki szykan należało przymusowe połączenie węgierskiego Uniwersytetu Bolyai w Klużu z rumuńskim Uniwersytetem Babeş. Stanowiło to dla węgierskiej mniejszości początek końca autonomicznej polityki edukacyjnej. Nicolae Ceauşescu pojechał w roli członka Biura Politycznego RPR do Klużu, aby obwieścić połączenie obu placówek[304]. W grudniu 1960 roku Gheorghiu-Dej ograniczył i tak już symboliczną autonomię administracyjną, zagwarantowaną Węgrom w konstytucji. Tak zwany Węgierski Region Autonomiczny, gdzie ponad 77 proc. mieszkańców stanowili Węgrzy, powiększono o region Mureş, przez co procentowo wzrósł udział ludności rumuńskiej. Wreszcie w 1968 roku Nicolae Ceauşescu zlikwidował szczątkową autonomię mniejszości.

Przygotowanie własnej drogi narodowej

Chruszczowowska odwilż doprowadziła w Rumunii do ponownego uruchomienia machiny ucisku, w polityce zagranicznej natomiast dał się zaobserwować powrót do kursu Moskwy. Przede wszystkim dotyczyło to relacji rumuńsko-jugosłowiańskich. Gdy Nikita Chruszczow podczas oficjalnej wizyty w Belgradzie 1 maja 1955 roku ogłosił konflikt z Josipem Broz-Titą za zakończony, Gheorghiu-Dej poszedł wkrótce za jego przykładem. Jeszcze kilka lat wcześniej rumuński przywódca partii i kraju uchodził za stalinowskiego bohatera kampanii antytitowskiej. Dla jugosłowiańskich komunistów Gheorghiu-Dej nie znajdował innych określeń jak „faszyści", „zdrajcy" czy „śmiertelni wrogowie pokoju, demokracji i socjalizmu"[305]. Zdawać by się mogło, że po takich wypowiedziach – także Ceauşescu – trudno będzie wkroczyć na nową ścieżkę. Jednak stosunki między Rumunią i Jugosławią po 1956 roku ulegały systematycznej poprawie[306]. Już wkrótce Gheorghiu-Dej dostrzegł w opartym na częściowej niezależności reżimie Tity potencjalny model dla Rumunii. Nicolae Ceauşescu, dla którego wraz z odejściem Stalina umarł wzór do naśladowania, przejął to nowe stanowisko. Po śmierci mentora – Gheorghiu-Deja – został w marcu 1965 roku drugim obok Tity przywódcą partii komunistycznej w bloku wschodnim, który propagował autarkię dla swojego kraju.

Śmierć Stalina i otwarte obranie w 1956 roku nowego kursu przez

Chruszczowa działało na korzyść indywidualnych dążeń poszczególnych krajów. Ceauşescu był po 1968 roku w wyniku fatalnego błędu fetowany przez państwa zachodnie jako „antyradziecki" bojownik o niezależność i sam sobie spodobał się w tej roli. Bardzo starał się ukryć na międzynarodowej scenie politycznej przede wszystkim dwa fakty: po pierwsze, oddalanie się Rumunii od Związku Radzieckiego nie rozpoczęło się dopiero za jego rządów, lecz już na początku lat sześćdziesiątych. A po drugie, częściowo emancypacyjna postawa Gheorghiu-Deja i Ceauşescu umotywowana była w mniejszym stopniu antyradziecko, a bardziej prostalinowsko.

Industrializacja i kolektywizacja wedle stalinowskich wzorców

Nic nie pokazuje tego tak wyraźnie, jak wysiłki podejmowane przez Rumunię od końca lat pięćdziesiątych dla uprzemysłowienia kraju i dokończenia procesu kolektywizacji rolnictwa. Kierownictwo rumuńskie podążało tu wiernie za stalinowskim modelem z lat trzydziestych. Nicolae Ceauşescu przyspieszył kolektywizację w okresie, gdy był wiceministrem rolnictwa, teraz realizował jej drugi etap z pozycji członka Biura Politycznego. Zalecane i stosowane przez niego praktyki się nie zmieniły. Pozostał zdecydowanym orędownikiem twardej polityki Any Pauker, chociaż nawet po dziesięciu latach potępiał tę pozbawioną w 1952 roku władzy czołową funkcjonariuszkę partyjną jako „element frakcyjny i dogmatyczny"[307].

Po 1953 roku tempo kolektywizacji znacząco osłabło. Dopiero 1958 rok przyniósł na nowo masowe wywłaszczenia gospodarstw rolnych. Trwały cztery lata i doprowadziły do proletaryzacji chłopów. Jeszcze w 1958 roku 44,7 proc. użytkowanej rolniczo ziemi w Rumunii znajdowało się w rękach prywatnych, natomiast w 1962 roku jej udział zmniejszył się do 3,5 proc., ustępując gospodarstwom spółdzielczym i własności państwowej. Chłopi z wielu wsi gwałtownie sprzeciwiali się niszczeniu podstaw ich egzystencji. Począwszy od 1958 roku, ciągle dochodziło do niepokojów na obszarach wiejskich, które zgodnie z wolą partii miały ulec kolektywizacji. W każdym przypadku Służba Bezpieczeństwa reagowała bezwzględnie i brutalnie. W grudniu 1960 roku Nicolae Ceauşescu osobiście kierował akcją karną przeciwko zbuntowanym chłopom. We wsi Vadu-Roşca (okręg Vrancea) w wyniku tych represji zginęło 8 osób, nieznana pozostaje liczba rannych[308]. Gheorghiu-Dej oświadczył w grudniu 1961 roku, że „w toku walki z kułakami skazano ponad 80 tysięcy chłopów"[309].

Formalne zakończenie kolektywizacji ogłoszono na posiedzeniu KC RPR 23–25 kwietnia 1962 roku. Dwa dni później odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Z tej okazji przywieziono do Bukaresztu 11 tysięcy chłopów ze spółdzielni. Mieli świętować i wznosić okrzyki na cześć partii. Wydana cztery lata po objęciu władzy przez Ceauşescu, w 1969 roku, *Historia Rumunii* opisuje zakończenie kolektywizacji jako „zrewolucjonizowanie życia chłopów" i „tryumfalne zwycięstwo socjalizmu"[310]. Państwa bloku

wschodniego spodziewały się po kolektywizacji gospodarstw chłopskich stworzenia podstaw skutecznej polityki rolnej. Założenia nie były przy tym z gruntu fałszywe. Zalety płynące z wielkoobszarowej uprawy roślin i masowej hodowli zwierząt są oczywiste. Wykluczenie wolnorynkowej konkurencji obróciło wniwecz tę szansę we wszystkich krajach socjalistycznych. Rumunia, niegdyś kraj rolniczy, ma do dziś rolnictwo zacofane jak na Europę.

Równolegle z kolektywizacją trwała w Rumunii wzmożona industrializacja, prowadzona także według radzieckich wzorców z lat trzydziestych. Nikita Chruszczow ostrzegał przed realizacją ambitnych projektów przemysłowych, Gheorghiu-Dej stawiał natomiast na doświadczenia jego poprzednika, Stalina: „W celu zapewnienia […] socjalistycznej industrializacji kraju należy zmobilizować wszystkie siły [oraz] wszystkie rezerwy materiałowe i finansowe […] To jedyna możliwość szybkiego rozwinięcia sił produkcyjnych i stworzenia techniczno-materialnych podstaw dla socjalizmu”[311].

W latach po 1959 roku „patriotyczny wigor”[312] industrializacyjny przybrał na sile. Fabryki wyrastały jak grzyby po deszczu. Nie miało być takiej rzeczy, której rolnicza Rumunia nie mogłaby wyprodukować. W Olteşti ruszyła rafineria, w Jassach fabryka mebli, w Krajowie rozpoczęła się produkcja lokomotyw dieslowskich, w Ludus otwarto cukrownię, a w górskim Făgăraş zakłady chemiczne; w naddunajskim Brăila rozpoczęła się produkcja celulozy, w Braszowie zaś z taśmy zjechał stutysięczny traktor. Sukces tej polityki stał się co prawda szybko widoczny – w połowie lat sześćdziesiątych ludziom zaczęło się żyć lepiej, ale i krótkotrwały, gdyż Rumuni nie mieli odpowiedniego doświadczenia, żeby utrzymać taki poziom uprzemysłowienia.

W tamtym czasie Ceauşescu rozpoczął tzw. wizyty gospodarskie, których obawiano się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w całej Rumunii, gdyż wymagały niezwykłych przygotowań w zakładach wybranych do zwiedzania. Dyrektor nigdy nie mógł być pewny, czy po tych odwiedzinach będzie jeszcze piastował swoje stanowisko. Jedna z pierwszych podróży służbowych pod hasłem „wizyta gospodarska” przywiodła Ceauşescu w rodzinne strony. W Slatinie, oddalonej kilka kilometrów od ojczystej Scorniceşti, zwiedził 16 lutego 1959 roku pierwszy etap budowy huty aluminium. W jego okręgu wyborczym Piteşti zrodził się podczas tej samej podróży pomysł stworzenia kombinatu przerabiającego drewno.

Gheorghiu-Dej u szczytu władzy

Od 20 do 25 czerwca 1960 roku w Bukareszcie obradował III Zjazd RPR. Tysiąc stu delegatów zatwierdziło z wyuczoną już jednomyślnością przywództwo partii z Gheorghiu-Dejem na czele, jego skład niemal nie uległ zmianie[313]. RPR miała w 1960 roku niemal milion członków. Ceauşescu został ponownie wybrany na sekretarza liczącego 79 osób Komitetu Centralnego. Pozostał też członkiem Biura Politycznego RPR, stanowiącego prawdziwą władzę. Gheorghiu-Dej umieścił na najwyższych szczeblach władzy partyjnej wyłącznie zaufanych ludzi.

Na początku lat sześćdziesiątych widać wyraźnie, że kolejne fale czystek przeprowadzanych od połowy lat czterdziestych doprowadziły do wyeliminowania wszystkich działaczy z ambicjami do przejęcia rządów. Towarzysze walki Gheorghiu-Deja, którzy pozostali w centrum władzy, to oddani mu aparatczycy, tacy jak Chivu Stoica czy Gheorghe Apostol. Luki wypełnili ludzie w rodzaju Nicolae Ceauşescu, Alexandru Drăghiciego, Alexandru Bârlădeanu, Virgila Trofina i innych, którzy mimo młodego wieku skupili w swoich rękach spore wpływy. Dej mógł ufać, że wychowankowie mu nie zagrożą. Jego polityka kadrowa się sprawdziła. W 1961 roku Gheorghiu-Dej znajdował się u szczytu swojej potęgi. Ósmego listopada 1961 roku partia świętowała urodziny „ukochanego przywódcy". Wśród hołdów słyszalny był oczywiście również głos Ceauşescu. Kult Gheorghiu-Deja osiągnął moment kulminacyjny. Do dyspozycji przywódcy partii oddano nawet dawny pałac królewski[314]. Praktycznie zniesiono wprowadzony w 1954 roku podział urzędów. Gheorghiu-Dej nie objął, co prawda, stanowiska premiera, ale do funkcji przywódcy partii dorzucono mu nowo powołany urząd przewodniczącego Rady Państwa.

Do tej pory zgodnie z protokołem numerem jeden w państwie był przewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Po śmierci Petru Grozy w 1958 roku na czele tego marionetkowego parlamentu stał Ion Gheorghe Maurer. Po utworzeniu tzw. Rady Państwa Zgromadzenie Narodowe jeszcze bardziej straciło na znaczeniu. Nowym przewodniczącym został Ştefan Voitec. Maurer awansował w 1961 roku na premiera. Oficjalnie sprawował zatem wysoki urząd, ale Rada Ministrów ograniczyła się we wszystkich państwach socjalistycznych do funkcji posłusznego wykonawcy rozkazów Biura Politycznego. Było to potwierdzeniem tezy, którą badaczka totalitaryzmu Hannah Arendt postawiła już w 1951 roku: „W państwie totalitarnym można być pewnym tylko tego, że im bardziej widoczne są jakieś organy rządowe, tym mniej mają władzy"[315].

Ceauşescu na początku lat sześćdziesiątych

Zasada ta sprawdzała się także w odniesieniu do ludzi. Zatwierdzony przez III Zjazd RPR ponownie na dotychczasowych urzędach Nicolae Ceauşescu był na początku lat sześćdziesiątych stosunkowo mało znany w Rumunii. Skupiał jednak w swoich rękach ogromną władzę. Opłaciło się, że trwał jak wierny stalinista u boku Gheorghiu-Deja w sytuacjach kryzysowych. Zwłaszcza jednoznaczna postawa, jaką przyjął Ceauşescu w latach 1957–1958 przy okazji eliminowania grupy Chişinevschiego-Constantinescu, utwierdziła Deja w zaufaniu do wychowanka. Od 1954 roku przywódca partii dał w praktyce wolną rękę sekretarzowi odpowiedzialnemu za kwestie organizacyjne, a tym samym za sprawy personalne. Ceauşescu wykorzystał to zręcznie do zainstalowania swoich ludzi na różnych szczeblach partyjnej hierarchii. Rekrutował nowych pracowników, wymieniał personel według uznania i stworzył w ten sposób grupę

działaczy, którzy swoje urzędy zawdzięczali wyłącznie jemu. Alexandru Bârlădeanu, w owym czasie w ścisłym przywództwie RPR, potwierdza wpływowość człowieka, który dopiero co obchodził czterdzieste urodziny: „Prawdziwa władza w partii leżała w rękach Ceauşescu, sekretarza odpowiedzialnego za sprawy organizacyjne. Taki sekretarz ma więcej władzy niż ktokolwiek inny. Ceauşescu potrafił dobierać sobie ludzi – na sekretarzy partii w regionach, ale też na urzędy doradcze w KC – wszędzie siedzieli jego ludzie. Niestety Gheorghiu-Dej był w ostatnich dwóch, trzech latach [życia] zajęty głównie polityką zagraniczną […], nie troszczył się zbytnio o sprawy wewnętrzne: ani o ludzi, ani o przywództwo w regionach. Wszystko to spoczywało w rękach Ceauşescu”[316].

W marcu 1964 roku powstało zdjęcie, na którym widać Nicolae Ceauşescu na lotnisku w Bukareszcie po powrocie z podróży do Chin. Stoi w środku, otaczają go członkowie Biura Politycznego: Alexandru Drăghici, Chivu Stoica, Gheorghe Apostol i Ion Gheorghe Maurer. Nawet Gheorghe Gheorghiu-Dej zrobił mu miejsce i stanął z boku[317]. Fotografia jest bardzo wymowna. W Rumunii przywiązuje się wagę do formalności i autorytetów. Zdjęcie to nie powstałoby, gdyby Gheorghiu-Dej go sobie nie życzył. Ceauşescu zawdzięczał uprzywilejowaną pozycję w partii stałej życzliwości, jaką od lat darzył go szef. Pozbawiony poczucia humoru i wyniosły karierowicz „Nicule” udawał nawet, że nie słyszy mało wyszukanych żartów ze swojej wady wymowy[318]. Dowcipy uwierały Ceauşescu przynajmniej tak jak jąkanie.

Rywal Drăghici

Od niemal 20 lat karierze Ceauşescu towarzyszył rywal – starszy o pięć lat Alexandru Drăghici. Konkurował z nim już w 1944 roku o przywództwo w Komunistycznym Związku Młodzieży. Po 1948 roku Drăghici robił karierę w strukturach Securitate, podczas gdy Ceauşescu znalazł się w stosunkowo mało ważnym Ministerstwie Rolnictwa. W 1952 roku Drăghici został ministrem spraw wewnętrznych, Ceauşescu obejmował wówczas urząd szefa politycznego rumuńskich sił zbrojnych. Obaj byli w randze generała. W 1954 roku zostali sekretarzami KC RPR i kandydatami do Biura Politycznego. Pełne członkostwo w Biurze nadeszło – znów jednocześnie dla Drăghiciego i Ceauşescu – w 1955 roku. Ich zadania były ściśle ze sobą powiązane. Drăghici jako minister spraw wewnętrznych kierował państwowym aparatem represji, a Ceauşescu przejął w partii odpowiedzialność za politykę organizacyjną i personalną. Według jego własnych słów „po 1956 roku zajmował się Ministerstwem Spraw Wewnętrznych”[319]. Po śmierci Gheorghiu-Deja w 1965 roku wyeliminowanie nielubianego konkurenta nie zajęło Ceauşescu dużo czasu. Drăghici utracił w 1968 roku wszystkie pełnione urzędy. Nicolae Ceauşescu twierdził wówczas, że krytykował byłego ministra spraw wewnętrznych już w 1956 roku. Przytaczał następujące rzekome wypowiedzi z tamtego okresu: „Co do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, to duch partyjny nadal jest słaby. […] Towarzysz Drăghici myśli,

że może robić, co mu się podoba, bo jest blisko Gheorghiu-Deja. […] Towarzysz Drăghici nie pracuje z kadrami; lekceważy ludzi, ze struktur Securitate wyjęto pod różnymi pretekstami znaczną liczbę członków partii […] [odkąd] Drăghici jest ministrem spraw wewnętrznych, ministerstwo nie tworzy zwartego kolektywu. Jest to wynik postawy, którą Drăghici prezentuje wobec kadr. Woli pracować z pochlebcami. Źle kieruje pracą Securitate”[320]. Cytat ten należy opatrzyć dużym znakiem zapytania, bo wątpliwe jest, że Ceauşescu naprawdę w połowie lat pięćdziesiątych mógł wygłosić taką naganę. Jest to mało prawdopodobne, chociażby dlatego, że świeżo upieczony członek Biura Politycznego na pewno nie pozwoliłby sobie nawet na pośrednią krytykę Gheorghiu-Deja.

Ceauşescu i Drăghici rywalizowali w ukryciu. Minister spraw wewnętrznych zauważył na przykład na zebraniu w grudniu 1964 roku: „W szeregach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych znajdują się przecież wciąż jeszcze ludzie, którzy szkołę zakończyli na czterech, sześciu klasach”[321]. Adresatem tego przytyku był wyraźnie Ceauşescu, który nie należał co prawda do funkcjonariuszy MSW, ale przez całe życie cierpiał z powodu swojej wiejskiej edukacji.

Tylko na jednym polu Drăghici i Ceauşescu mogli konkurować z otwartą przyłbicą: w piłce nożnej. Od lat pięćdziesiątych istniały dwie drużyny piłkarskie, które powstały z inicjatywy obu konkurentów: Dinamo, ekipa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, i CCA, drużyna politycznego kierownictwa rumuńskich sił zbrojnych, czyli Ceauşescu.

Także ambitne żony obydwu rywali myliły pojedynki piłkarskie z walką o władzę. Zazwyczaj Elena Ceauşescu i Martha Drăghici zajmowały podczas meczu miejsca na trybunie honorowej. Jednak po tym, jak na meczu doszło między nimi do kłótni okraszonej niecenzuralnymi słowami, czego świadkami byli licznie zgromadzeni kibice, Gheorghiu-Dej osobiście zakazał porywczym damom przychodzenia na rozgrywki.

Ambicje członków rodziny Ceauşescu

Wpływ wywierany przez Elenę Ceauşescu na męża rósł stopniowo od początku lat sześćdziesiątych. Współcześni niechętnie ją wspominają. Miała być „głupia, zła i niewychowana”[322]. Jej potrzeby kulturalne zaspokajały filmy o miłości i zachodnie katalogi wysyłkowe. Braki intelektualne wyrównywał za to znakomicie wykształcony instynkt władzy – za każdym razem gdy chodziło o pchnięcie kariery męża do przodu i awans na damę z towarzystwa. Alexandru Bârlădeanu tak kwituje jedną z najważniejszych cech jej charakteru: „Potrafiła jak dzikie leśne zwierzę wyczuwać wroga z daleka”[323]. Do przeciwników zaliczała zresztą także „wroga alkohol”. Sama Elena chętnie się od czasu do czasu napiła (preferowała słodkie białe wina), ale zwracała uwagę na to, żeby mąż oddawał się tej przyjemności w ograniczonym stopniu.

Elena Ceauşescu nie zadowalała się rolą żony. Sama miała ambicję zrobienia

kariery. Wybrała sobie do tego naukę, potem także politykę. Dzięki cudownemu ukończeniu studiów chemicznych w 1947 roku ta absolwentka trzech klas szkoły podstawowej uwierzyła wkrótce, że urodziła się, aby zostać wielką chemiczką. Szybko zapragnęła wyższych stopni akademickich. Ciekawa jest historia jej doktoratu. Constantin Neniţescu, członek Rumuńskiej Akademii Nauk i kierownik katedry oraz dziekan Wydziału Chemii Przemysłowej w Instytucie Politechnicznym w Bukareszcie, stanowczo sprzeciwił się otwarciu przez Elenę Ceauşescu przewodu doktorskiego. Kierownictwo partii znalazło wyjście i z tej sytuacji. Posłuszni członkowie partii z Instytutu Chemii Molekularnej „Petre Poni" w Jassach zatwierdzili zgłoszenie Eleny Ceauşescu do aspirantury. Pracę doktorską (*Stereospecyficzna polimeryzacja izoprenu*) przygotował prof. uniwersytecki Osiasi, następnie przesłano ją do Instytutu w Jassach, gdzie Elena w 1967 roku obroniła doktorat. Tym sposobem otrzymała stopień naukowy doktora inżyniera. Do końca życia wymagała, żeby zwracano się do niej w ten sposób. W 1964 roku Elena Ceauşescu została dyrektorką Centralnego Instytutu Chemicznego „Icechim" z miesięczną pensją brutto w wysokości 3500 lei[324].

Nicolae Ceauşescu jako szef kadr RPR troszczył się nie tylko o zaspokojenie ambicji żony, ale i o pomyślność pozostałych członków rodziny. Proboszcz z jego rodzinnej wsi wspomina: „[Ojciec] Andruţă Ceauşescu […] był stroniącym od pracy złodziejaszkiem i pijakiem, przepił, co się dało, zostawił dzieci i miesiącami włóczył się po Bukareszcie. Gdy stracił resztę pieniędzy, najmował się do sprzątania ulic"[325]. Te czasy odeszły w niepamięć wraz z wejściem syna Nicolae na ścieżkę kariery w partii komunistycznej. W 1961 roku Andruţă Ceauşescu został burmistrzem i szefem kołchozu w Scorniceşti. Ojcu członka kierownictwa partii wolno było wszystko. Proboszcz relacjonuje dalej: „Był to oprych i zabijaka. Gdy w 1961 roku został burmistrzem i szefem kołchozu, miał już 71 lat [błędna informacja – miał 75 lat]. I wtedy zdarzało mu się często bić ludzi. Oczywiście nikt nie odważył się oddać. Mogłoby się to skończyć karą śmierci […] Tak, młody Ceauşescu odziedziczył zło po ojcu. Niech Bóg mu wybaczy"[326]. Także rodzeństwo czerpało profity z zawodowych sukcesów Nicolae. Zwłaszcza piątka braci: Marin, Ilie, Ion, Nicolae-Andruţă i Florea, robiła szybkie kariery w armii i w aparacie państwowym.

Początek ery rumuńskiego komunizmu narodowego

Po przejęciu władzy w 1965 roku Ceauşescu przywiązywał dużą wagę do tego, żeby uchodzić na Zachodzie za inicjatora samodzielnej, narodowej, niezależnej polityki. „Wolny świat" aż nazbyt łatwo dawał się nabrać na to starannie zainscenizowane przedstawienie i spijał z ust Rumunów każdą rzekomo antyradziecką wypowiedź. Poklask, jaki Nicolae Ceauşescu dzięki temu zyskał na świecie pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych, posłużył mu w polityce wewnętrznej do rozbudowy surowego reżimu opartego na terrorze.

Zmiana polityki rumuńskiej w kierunku komunizmu narodowego, która

dokonywała się w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, oznaczała przede wszystkim trwanie przy stalinizmie. Ironia historii chciała, że akurat w Związku Radzieckim, ojczyźnie stalinizmu, wraz z Nikitą Chruszczowem pojawił się przywódca, który krytyką kultu jednostki i stalinowskiego terroru zatrząsł podwalinami systemu socjalistycznego. Zdeklarowany stalinista Gheorghiu-Dej miał do wyboru dwie drogi, które w razie niekorzystnego rozwoju sytuacji mogły doprowadzić go do upadku. Jeśli otwarcie sprzeciwiłby się nowemu kursowi szefa Kremla, to nie byłby zbyt długo tolerowany jako przywódca partii w Rumunii. Z drugiej strony Dej rozumiał, że – przyjmując Chruszczowowski kurs destalinizacji – sam sobie wykopałby grób. W kogo, jeśli nie w niego, miałoby być wymierzone ostrze rumuńskiej kampanii przeciwko stalinizmowi, terrorowi i kultowi jednostki? Przebiegły strateg i człowiek władzy, jakim był Gheorghiu-Dej, zdecydował się wybrać pierwszą z tych dwóch ryzykownych dróg i sprzedawał ją pod płaszczykiem rzekomo antyradzieckiej polityki. W 1963 roku zniesiono w szkołach obowiązek nauczania rosyjskiego, a instytucje takie jak bukareszteński Instytut Maksyma Gorkiego czy Muzeum Rumuńsko-Rosyjskie znikały podobnie jak rosyjskie nazwy ulic. Oraşul Stalin (Stalinogród) znów od trzech lat nazywał się Braszów, z tym że zmiana nazwy w 1960 roku była ukłonem dla Chruszczowowskiej destalinizacji. Środki przedsięwzięte w 1963 roku zwracały się przeciwko Chruszczowowi. Nowa polityka wiązała się „nowym odkryciem łacińskich korzeni". Nazwa państwa „Romînia" zmieniła się na dumną „România". Swoje pochodzenie Rumuni wiązali z romanizacją Daków. Niekiedy nacjonalistycznie nacechowana i cierpiąca na brak samokrytycyzmu rumuńska historiografia reprezentuje do dziś tzw. teorię ciągłości. Około 275 roku, po odejściu Rzymian, którzy przez 170 lat okupowali Dację, z terenów nad północnym Dunajem, w opuszczonej prowincji pozostał nowy lud dacko-romański. Nie ma dowodów na prawdziwość tej tezy. Jej przeciwnicy wskazują na krótki okres romanizacji (170 lat) oraz na brak źródeł, które wskazywałyby na istnienie od III wieku ludności dacko-romańskiej. Wiele przemawia za „teorią migracji", popieraną zwłaszcza przez historyków węgierskich. Zgodnie z nią przodkowie Rumunów przywędrowali dopiero pod koniec I tysiąclecia z ziem położonych nad południowym Dunajem.

Zmiana frontu w kwestiach nacjonalistycznych sprawiła, że polityka znalazła po raz pierwszy szerokie poparcie u większości nastawionej antyradziecko ludności. Moment do pokazania Chruszczowowi pleców był strategicznie dobrze wybrany. ZSRR miał wystarczająco dużo innych problemów, żeby kłopotać się małą Rumunią. W 1961 roku doszło do kryzysu berlińskiego i zbudowano mur[327], a rok później, w październiku 1962 roku, kryzys kubański[328] sprowadził świat na skraj wojny nuklearnej. Dochodziły do tego konflikty Chruszczowa z Chinami. Mao Zedong, który już wcześniej głośno krytykował odwrót od stalinizmu, ostatecznie odszedł w 1958 roku od linii Chruszczowa i dążył do wyzwolenia się spod hegemonii ZSRR[329].

Nicolae Ceauşescu, w dalszym ciągu wielbiciel Stalina, chętnie podążył za polityczną zmianą wskazaną przez Gheorghiu-Deja. Antychruszczowowska postawa Rumunów kierowała się przede wszystkim przeciwko planom Kremla

reorganizacji RWPG (COMECON) i wprowadzenia „socjalistycznego podziału pracy", zgodnie z którym Rumunii miała przypaść w udziale rola producenta żywności. Bukareszteńska elita, która za przykładem Stalina dopiero rozpoczęła spektakularną kampanię industrializacyjną, dość wyraźnie sprzeciwiła się temu pomysłowi. Gdy w czerwcu 1953 roku Bukareszt odwiedziła wysoka delegacja partyjna i państwowa Związku Radzieckiego z Nikitą Chruszczowem na czele, Nicolae Ceauşescu oświadczył: „[W kwestii] gospodarczych tworów międzypaństwowych, tzn. powołania w wielu krajach stref gospodarczych, które miałyby się z ekonomicznego punktu widzenia uzupełniać ponad granicami […] proponuje się likwidację granic państwowych. Trudno sobie wyobrazić pogodzenie tego z narodową suwerennością […] Teza o ujednoliceniu poziomu rozwoju krajów systemu socjalistycznego jest jako taka słuszna, ale niekoniecznie do zastosowania w każdym kraju socjalistycznym"[330]. Miesiąc wcześniej, w maju 1963 roku, podczas wizyty w Braszowie, w obecności czołowego radzieckiego polityka Nikołaja Podgorniego (przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR), Ceauşescu perorował o narodowej niezależności[331].

Nicolae Ceauşescu zauważył zapewne, podobnie jak Gheorghiu-Dej, że Nikitę Chruszczowa dekoncentrują kwestie polityki światowej i że jest on osłabiony wewnętrznie. Niewiele miesięcy dzieliło go już od upadku. Inaczej strona rumuńska nie miałaby odwagi publicznie sprzeciwić się Moskwie. Nowa rola mogła się podobać, skoro nawet amerykańska prasa zaczęła zauważać istnienie Rumunii. Portret Deja ukazał się w „New York Timesie". Kolejne poczynione przez bukareszteńskie przywództwo kroki polityczne mówią nieco o rumuńskiej mentalności. Uważającym się za oszukanych przez historię Rumunom przypadła do gustu skierowana na nich uwaga międzynarodowej opinii publicznej. A że dzięki słabości Chruszczowa niczym to nie groziło, drużyna Gheorghiu-Deja kontynuowała nowo obrany kurs i chciała nawet wziąć na siebie rolę pośrednika w konflikcie radziecko-chińskim. W tym celu delegacja pod przewodnictwem Iona Gheorghe Maurera udała się w marcu 1964 roku do Pekinu[332].

Ceauşescu wzmocnił w tych miesiącach własną pozycję w kierownictwie partii i przywiązał do siebie Maurera. Gdy zdenerwowany Chruszczow zarzucił mu w czasie wizyty w Bukareszcie w 1963 roku, że wygłosił mowę przeciwko niemu, Ceauşescu stanął jako jedyny z kierownictwa partii po jego stronie. Maurer wspomina: „Chruszczow zwołał Biuro Polityczne i wybuchnął: »Patrzcie, towarzysz Maurer, mój przyjaciel, przemawiał przeciwko mnie! Jak mam to sobie wytłumaczyć? Jak on mógł sobie na coś takiego pozwolić?«. Ceauşescu interweniował: »To nieprawda. Maurer nie wygłaszał żadnej mowy«. Było to kłamstwo! Tak, Ceauşescu przyjął naiwne stanowisko, ale on przynajmniej jakieś przyjął. Był jedynym, który sprzeciwił się wypowiedzi Chruszczowa"[333].

Deklaracja kwietniowa z 1964 roku

Punktem szczytowym polityki skierowanej przeciwko antystalinowskiej linii Chruszczowa była zatwierdzona przez KC RPR w kwietniu 1964 roku *Deklaracja*

RPR o problemach międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego[334]. W niezgrabnej, partyjnej nowomowie rumuńskiej kierownictwo KC podkreśliło zasady narodowej niezależności, suwerenności terytorialnej i równości wobec prawa. Komunikat ten był w polityce zagranicznej zauważonym na Zachodzie policzkiem dla Chruszczowa, a w polityce wewnętrznej zapowiedzią kontynuacji obranego stalinowskiego kursu.

Chociaż Ceauşescu w czasie swojego rozpoczynającego się w 1965 roku urzędowania na zewnątrz chętnie prezentował się jako krytyk Moskwy, rzadko podnosił później temat deklaracji kwietniowej. Można się jedynie domyślać powodów. Przede wszystkim pewne jest, że pod względem niechęci do ZSRR linia Ceauşescu nie mogła żadną miarą konkurować z kursem Gheorghiu-Deja z lat 1962–1965. Inne były wskaźniki polityki światowej, a od października 1964 roku na Kremlu nie zasiadał Chruszczow, lecz Leonid Breżniew, którego sposób myślenia był znów bardziej stalinowski, a tym samym bliższy poglądom Ceauşescu. Kolejnym powodem mogło być pragnienie Ceauşescu, żeby uchodzić za jedynego prekursora antystalinizmu. Dawało się to łatwo sprzedać na Zachodzie i przydawało się w Rumunii – w charakterze wentylu dla społeczeństwa. Alexandru Bârlădeanu, do 1967 roku jeden z wicepremierów, przypuszcza nawet, że przed objęciem władzy Ceauşescu kazał zniszczyć dokumenty dowodzące wczesnego antyradzieckiego kursu Gheorghiu-Deja, aby przygotować dla siebie rolę „bojownika o narodową niezależność”[335].

Nowa polityka Gheorghiu-Deja, która zbiegła się z amnestią dla więźniów politycznych, była sprytnym posunięciem. Znacznie poprawiła wizerunek Rumunii w latach sześćdziesiątych i doprowadziła do tego, że świat niekomunistyczny zaangażował się ekonomicznie w tym bałkańskim kraju. Stosunki gospodarcze przybrały na intensywności. Poza tym zagraniczni turyści odkryli w Rumunii cel wakacyjnych wyjazdów. Grupy z Zachodu przyjeżdżały na rumuńskie wybrzeże Morza Czarnego (Litoral), czarnomorskie kurorty Eforie i Mamaja rozkwitały, a Rumunia zyskała źródło dochodów. Po raz pierwszy od końca II wojny światowej Rumuni poczuli, że mogą odetchnąć. Standard życia widocznie się poprawił. Symboliczny dla tego ostrożnego otwarcia na Zachód charakter ma fakt, że dokładnie wtedy rumuński statek po raz pierwszy opłynął świat. Dwudziestego trzeciego grudnia 1963 roku frachtowiec Bucureşti zawinął do macierzystego portu w Konstancy. W tych latach zwiększyła się też aktywność podróżnicza Ceauşescu, która potem miała się jeszcze nasilić. Na przykład 5 grudnia 1962 roku poleciał jako szef rumuńskiej delegacji partyjnej do Rzymu.

Z okazji 15. rocznicy utworzenia NRD Nicolae Ceauşescu udał się w październiku 1964 roku do Niemiec Wschodnich. Znał już ten kraj. Po raz pierwszy przybył do Berlina Wschodniego przed siedmioma laty, w październiku 1957 roku. Należał wtedy do kierowanej przez Gheorghiu-Deja delegacji partyjno-państwowej. Teraz sam był szefem. „Neues Deutschland” donosiło: „Przewodniczący rumuńskiej delegacji Nicolae Ceauşescu […] wypowiedział w imieniu Gheorghiu-Deja słowa uznania dla sukcesów odniesionych przez Republikę w ciągu 15 lat jej istnienia”[336]. Po oficjalnych uroczystościach Ceauşescu miał jeszcze jeden dzień na odwiedzenie Drezna. Podjęli go tam

przewodniczący Rady Okręgowej Manfred Scheler i nadburmistrz Gerhard Schill. Ósmego października rumuński gość odwiedził nad Łabą Galerię Obrazów Starych Mistrzów. Oprowadził go dyrektor generalny prof. Max Seydewitz.

Koniec ery Chruszczowa

Gheorghiu-Dej mądrze wybrał czas na obranie nowego kierunku. Odmowa przejęcia Chruszczowowskiej linii antystalinowskiej nie miała negatywnych konsekwencji, zwłaszcza że rewolta pałacowa 14 października 1964 roku obaliła rządzącego bez łutu szczęścia pana na Kremlu. Nowy pierwszy sekretarz KPZR Leonid Breżniew unieważnił radykalne niekiedy zmiany wprowadzone przez poprzednika. Breżniew miał 57 lat, gdy został jednym z najpotężniejszych ludzi na świecie. Jego kariera rozpoczęła się za Stalina i w tamtych czasach kształtował się jego obraz świata.

Nicolae Ceauşescu od wielu lat znał nowego człowieka na Kremlu. Szczególnie dwa spotkania utkwiły mu mocno w pamięci: po tragicznej katastrofie rumuńskiej maszyny rządowej w Moskwie w listopadzie 1948 roku właśnie Leonid Breżniew towarzyszył delegatom i trumnie ze zwłokami tragicznie zmarłego ministra spraw zagranicznych Preoteasy w pociągu powrotnym do Bukaresztu. Rok później zgotowano Rumunom bardzo serdeczne przyjęcie. Razem z Apostolem i Maurerem Ceauşescu znów odwiedził Związek Radziecki. Gospodarze starali się jak najbardziej umilić Rumunom czas. W programie znalazły się poza oficjalnymi rozmowami także wycieczki do Kijowa i Tbilisi. Nicolae Ceauşescu i Leonid Breżniew dobrze się rozumieli, bo łączył ich polityczny horyzont doświadczeń. Obaj byli ludźmi komunistycznego aparatu partyjnego, nie opuścili go przez całe życie. Mieli przed sobą długą wspólną drogę na czele swoich państw i partii.

Śmierć Gheorghiu-Deja

Ostrożny odwrót od Chruszczowa przysporzył Gheorghiu-Dejowi w ostatnich latach zadziwiającej popularności wśród przeważnie antyradziecko nastawionej ludności Rumunii. Nie nacieszył się nią jednak długo. Pierwszy komunistyczny dyktator Rumunii zmarł 19 marca 1965 roku na raka. Następnego dnia partyjny dziennik „Scînteia”[337] pisał: „Serce towarzysza Gheorghiu-Deja przestało bić”. Oficjalny raport medyczny brzmiał następująco: „Pierwsze kliniczne oznaki choroby pojawiły się w drugiej połowie stycznia 1965 roku. Były związane z nieżytem wraz z rzadko występującą kleisto-krwawą wydzieliną. Badania radioskopowe i radiologiczne stwierdziły postępujący proces chorobowy w prawym płucu, a powtórne badanie mikroskopowe śluzu wykazało obecność komórek nowotworowych. Od 23 lutego stwierdzono szybkie powiększanie wątroby. Badania kliniczne i laboratoryjne potwierdziły przerzuty wątrobowe. Zdiagnozowano nowotwór płuc i wątroby. Konsultacja z zagranicznymi

specjalistami potwierdziła niebudzącą wątpliwości diagnozę. Mimo zastosowania zalecanej przez doradców medycznych terapii choroba rozwijała się nadal z uwagi na swój agresywny charakter i rozprzestrzenienie się komórek nowotworowych. W rezultacie pojawiła się ostra żółtaczka i niewydolność wątroby i nerek. Dziewiętnastego marca 1965 roku chory zapadł w śpiączkę. Zmarł o godz. 17.43”[338].

Wokół śmierci Gheorghiu-Deja krążyły najróżniejsze plotki, nawet o otruciu, ale wszystkie pozbawione były podstaw. Gheorghe Apostol za śmierć szefa partii obwinia pośrednio byłych kolegów z Biura Politycznego, Ceauşescu i Maurera: „Dej był bardzo chory i przykuty do łóżka. Organizacja opieki medycznej podlegała tym dwóm. Choroba szybko postępowała. [Maurer i Ceauşescu] zdecydowali się na konsultację u specjalistów od raka z Paryża. Ci dokładnie zbadali Deja i powiedzieli im oraz córce Deja: »Za długo państwo czekali z tą konsultacją. Proszę przygotować się na śmierć«”[339]. Przyczyny zachorowania na raka Apostol upatruje w promieniowaniu uranu, który przez cztery lata miał znajdować się w biurze Deja. Chivu Stoica miał mu go radośnie przekazać na początku lat sześćdziesiątych ze słowami: „Mam tu kawałek uranu z naszej pierwszej produkcji”[340]. Radioaktywny materiał spoczywał potem przez kilka lat u Deja na półce z książkami. Według innej wersji Gheorghiu-Dej został napromieniowany podczas wizyty w Polsce w styczniu 1965 roku[341].

Wraz z Gheorghiu-Dejem odszedł komunistyczny polityk czystej krwi. Dla Rumunii zakończyła się epoka. Przez wiele lat Dej uchodził za najwierniejszego ucznia Stalina. Za jego rządów Rumunia stała się jednym z najbardziej oddanych państw satelickich ZSRR. Nazwisko Gheorghiu-Deja było też do początku lat sześćdziesiątych symbolem represji o niewyobrażalnych rozmiarach, z powodu których cierpiały setki tysięcy ludzi. Przez dwa dziesięciolecia Dej potrafił radzić sobie ze wszystkimi knutymi przeciwko niemu intrygami. Współcześni przypisują pierwszemu komunistycznemu dyktatorowi Rumunii spryt, przebiegłość i elastyczność – cechy, które przyniosły mu przydomek „wilka Karpat” albo „bałkańskiego Machiavellego”. Po raz ostatni dowiódł swej zadziwiającej zdolności do dopasowania się i zmiany w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Odrzucając Chruszczowowską politykę destalinizacyjną, zachował władzę, którą dzielił na koniec wyłącznie z małą, absolutnie mu oddaną kadrą przywódczą.

Ceauşescu wybrany na szefa KC

Do tej kadry przez lata zaliczał się Nicolae Ceauşescu. Jego zachowanie podczas choroby i po śmierci Deja świadczy o tym, że był już profesjonalnym człowiekiem władzy. O śmiertelnej chorobie pierwszego sekretarza poinformował Biuro Polityczne dopiero w lutym, czyli stosunkowo późno[342]. Zaszachował w ten sposób potencjalnych konkurentów, zapewnił sobie decydującą przewagę i przede wszystkim czas na zakulisowe działania. Alexandru Bârlădeanu wspominał w 1995 roku: „Ceauşescu zwołał Biuro Polityczne i oznajmił, że Dej choruje na raka. Dla wielu z nas […] była to niespodzianka. Zaraz potem

zaproponował podjęcie decyzji, nad którą się w tamtej chwili w ogóle nie zastanawiałem. Dopiero po jakimś czasie sens tego manewru stał się dla mnie zrozumiały: żeby nie przeszkadzać Gheorghiu-Dejowi i go nie męczyć, postanowiliśmy, że nie będziemy go odwiedzać. Kontakt z nim miał utrzymywać jedynie Ceauşescu, tak żeby Dej cieszył się w ostatnich miesiącach życia spokojem. Według mojego obecnego stanu wiedzy, gdy mam 30 lat doświadczeń więcej niż wtedy, był to niezwykle sprytny manewr Ceauşescu. Odebrał Dejowi możliwość zadecydowania o następcy”[343].

Osiemnastego kwietnia 1965 roku Biuro Polityczne zostało poinformowane przez lekarzy, że Gheorghiu-Dej wkrótce umrze. W odpowiedzi na to wysłano do leżącego na łożu śmierci szefa KC list z życzeniami powrotu do zdrowia. Tak naprawdę był to list pożegnalny, rodzaj przedwczesnego nekrologu, który wychwalał polityczną działalność Deja[344]. Po południu wokół spoczywającego już w śpiączce przywódcy zebrało się kierownictwo rumuńskiej partii komunistycznej. Dej umarł o 17.43. Jako pierwszy pochylił się nad nim do pocałunku Nicolae Ceauşescu. Pokazał zebranym, że nie ma wątpliwości, kto jest teraz numerem jeden[345].

W Rumunii krążą rozmaite plotki o tym, kto miał być następcą Deja. Zwłaszcza Gheorghe Apostol, odsunięty przez Ceauşescu na podrzędne stanowisko ambasadora, twierdził, że to jego Dej wyznaczył na swojego następcę[346].

Inni wyprowadzeni przez Ceauşescu w pole wysocy rangą działacze kwitują wybór Ceauşescu raczej jako niespodziankę lub wypadek przy pracy[347]. Nicolae Ceauşescu zbudował sobie na stanowisku sekretarza KC odpowiedzialnego za sprawy organizacyjne solidne podstawy do przejęcia władzy. Jedyną osobą, która w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych miała w partii więcej autorytetu, był sam Gheorghiu-Dej[348]. Po jego śmierci w rozważaniach o następcy padało niewiele nazwisk. Tłumaczyć można to także tym, że trzech członków Biura Politycznego, którzy teoretycznie mieliby kompetencje i doświadczenie polityczne do objęcia tego urzędu, nie było Rumunami: Emil Bodnăraş był Ukraińcem, Ion Gheorghe Maurer miał niemieckie pochodzenie, a Dumitru Coliu – bułgarskie. Odpadli zatem od razu. W grę wchodzili jeszcze Gheorghe Apostol, Chivu Stoica, Alexandru Drăghici i Nicolae Ceauşescu. Cała czwórka należała do ścisłego grona współpracowników Gheorghiu-Deja i przez lata zabiegała o jego przyjaźń i uznanie.

Także za granicą widziano w Nicolae Ceauşescu potencjalnego sukcesora Gheorghiu-Deja. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” trzy dni po śmierci Deja nazwał go wraz z Chivu Stoicą ewentualnym następcą. Gazeta podała co prawda błędnie rok urodzenia Ceauşescu jako 1920, ale opisała go jako jednego z „najbardziej wpływowych członków prezydium partii”. Dwa dni później wykryto błąd. Po nominacji Ceauşescu na pierwszego sekretarza RPR „Frankfurter Allgemeine Zeitung” pisała: „Ceauşescu ma dopiero 47 lat; dynamicznie piął się w górę od działacza komunistycznego ruchu młodzieżowego przez polityczne kierownictwo w armii aż po Biuro Polityczne. Odpowiadał tam dotychczas za organizację i kadry, a zatem za politykę personalną. W krajach

komunistycznych jest to przedsionek władzy”[349].

Ceauşescu raczej bez większych problemów skusił Chivu Stoicę obietnicą stanowiska przewodniczącego Rady Państwa, pod warunkiem zrezygnowania z kierowania partią. Ów nieokrzesany towarzysz Gheorghiu-Deja cieszył się powszechnie opinią co prawda ambitnego, ale mało inteligentnego. Stoica zaakceptował wysoki, chociaż pozbawiony znaczenia urząd państwowy, który i tak mógł sprawować jedynie po części. Kolejne lata przyniosły mu postępujące pomieszanie zmysłów. Współpracownicy twierdzą, że Chivu Stoica był przekonany, że „jest kawałkiem mydła”. Unikał coraz bardziej wody, ze strachu, że się rozpuści[350].

Pozostałych dwóch potencjalnych konkurentów, Alexandru Drăghiciego i Gheorghe Apostola, pomógł Ceauşescu wyeliminować Ion Gheorghe Maurer. Ten najlepszy przyjaciel Gheorghiu-Deja spodziewał się, że po wyborze Ceauşescu na szefa partii sam zostanie niekwestionowanym numerem dwa i tym samym szarą eminencją rumuńskiej polityki. Wraz z Chivu Stoicą i Emilem Bodnăraşem byli przekonani, że uda im się zmanipulować stosunkowo młodego Ceauşescu i utworzyć swego rodzaju kolektyw kierowniczy. Alexandru Drăghici próbował jeszcze odsunąć decyzję o wyborze następcy Gheorghiu-Deja, wskazując, że ten jeszcze nie ostygł, nie przekonał jednak Biura Politycznego RPR[351]. Wkrótce po śmierci Gheorghiu-Deja Ion Gheorghe Maurer zaproponował Nicolae Ceauşescu na nowego pierwszego sekretarza RPR. Propozycję wsparł Emil Bodnăraş. Obydwaj podeszli w ten sposób Gheorghe Apostola, który też wiązał pewne nadzieje z tym urzędem, który już raz, w latach 1954–1955, piastował. Wobec przewagi konkurenta poddał się jednak i poparł propozycję Biura Politycznego, żeby wybrać Nicolae Ceauşescu.

Dwudziestego drugiego marca 1965 roku odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego RPR. Jego członkowie formalnie przyjęli decyzję Biura Politycznego. Gazeta partyjna „Scînteia” pisała rankiem następnego dnia: „Komitet Centralny przyjął jednogłośnie propozycję Biura Politycznego, by wybrać towarzysza Nicolae Ceauşescu na pierwszego sekretarza KC RPR. […] Plenum [poza tym] zdecydowało przedstawić Wielkiemu Zgromadzeniu Narodowemu Rumuńskiej Republiki Ludowej kandydaturę towarzysza Chivu Stoicy, członka Biura Politycznego i sekretarza KC RPR, na przewodniczącego Rady Państwa”[352]. Ion Gheorghe Maurer został premierem. Rumunia otrzymała kolektywne kierownictwo. Nicolae Ceauşescu, który już w młodości marzył o zostaniu „Stalinem Rumunii”, dotarł do ważnego etapu na swojej drodze. Przed jednym z najmłodszych europejskich przywódców przyszłość stała otworem. Szybko znaleźli się pierwsi pochlebcy. Trzy miesiące później w RPR dało się słyszeć: „Inni mieli w historii Juliusza Cezara, Aleksandra Wielkiego, Peryklesa, Cromwella, Napoleona, Piotra Wielkiego, Lincolna. My mieliśmy Michała [Dzielnego], Stefana [Wielkiego], Kantemira, Brâncoveanu, Bălcescu […] Teraz mamy Nicolae Ceauşescu!”[353]. Z zaprzyjaźnionych krajów nadchodziły depesze gratulacyjne. Walter Ulbricht, przywódca NRD, pisał do „drogiego towarzysza Ceauşescu”: „Jesteśmy przekonani, że będziemy nadal umacniać i pogłębiać braterskie relacje między Socjalistyczną Partią Jedności Niemiec i Rumuńską

Partią Robotniczą, opierając się na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu”[354].

Era Gheorghiu-Deja dobiegła końca. Dwudziestego czwartego marca odbyły się pompatyczne uroczystości pogrzebowe przywódcy partii i państwa. Wartę honorową pełnili działacze partii, którzy niedawno wykłócali się o sukcesję. W mowach pogrzebowych nie padło o tym ani słowo. Wszyscy mówcy podkreślali jednogłośnie zasługi Gheorghiu-Deja[355]. Nicolae Ceauşescu stwierdził: „Dla wszystkich twoich towarzyszy walki i pracy, dla wszystkich z którymi się zetknąłeś, dla wszystkich członków partii [i] dla całego narodu, twój świetlany przykład będzie zachętą do tego, żeby partii, narodowi i ukochanej ojczyźnie dawać z siebie to, co najlepsze”[356].

258 Cyt. za: Betea, *Bârlădeanu*, s. 128.

259 Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów 6 maja 1953 roku, w: „Magazin istoric” nr 9, 1997, s. 38.

260 Cyt. za: Stelian Tănase, *Elite şi socieate. Guvernarea Gheorghiu-Dej (1948–1965)*, Bukareszt 1998, s. 95.

261 *Mişcarea muncitoreasça*, s. 704.

262 Tamże, s. 703.

263 Mihai Ralea, *Fenomenul românesc*, Bukareszt 1934, cyt. za: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 88.

264 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 116.

265 Betea, *Bârlădeanu*, s. 99.

266 Ten zjazd partii nazywany bywa w wielu publikacjach siódmym. Wlicza się wówczas zjazdy RPK (przed 1948 rokiem). Por. załącznik „Zjazdy RPK”.

267 Powodem wizyty Chruszczowa była 10. rocznica wydarzeń 23 sierpnia 1944 roku.

268 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 157.

269 Pacepa, *Red Horizons*, s. 358.

270 Siegert, *Ceauşescu*, s. 158.

271 Archiwum KC RPR, Dosar 15/1954. Por. Tănase, *Elite şi societate*, s. 118.

272 Ion Scurtu, *Tovii vor fi controlaţi medical*, „Dosarele istoriei" nr 4, 1998, s. 40.

273 Tamże. Szpital Elias był najlepiej wyposażoną placówką leczniczą w Rumunii i przeznaczony był wyłącznie dla nomenklatury. W odróżnieniu od innych zakładów medycznych w kraju podlegał Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Wywiad autora z dr. med. Constantinem Cruceru z 1 maja 1999 roku.

274 *Diagnostice şi staţiuni*, „Dosarele istoriei" nr 4, 1998, s. 50.

275 Vasile Crişan, *Jäger? Schlächter Ceauşescu*, Moguncja 1994, s. 21.

276 Tamże, s. 13.

277 Cyt. za: Tănase, *Elite şi societate*, s. 121. Pełny stenogram posiedzenia Biura Politycznego opublikowano w: „Sfera politicii" nr 29, 30 i 31, 1995.

278 Cyt. za: Tănase, *Elite şi societate*, s. 121.

279 III Zjazd Socjalistycznej Partii Jedności odbywał się od 26 do 30 marca 1956 roku.

280 Bolesław Bierut zmarł 12 marca 1956 roku.

281 Ion Mihai Pacepa, *Cartea neagră a Securităţii*, t. 2, Bukareszt 1999, s. 26. Por. też: Pacepa, *Red Horizons*, s. 358.

282 Cyt. za: Scorpan, *Istoria României*, s. 482.

283 W tym samym czasie trwał kryzys sueski. Wojska brytyjskie i francuskie w porozumieniu z Izraelem rozpoczęły na początku listopada atak na Strefę Gazy, z zamiarem obalenia egipskiego prezydenta Nasera. Kryzys zakończył się politycznym sukcesem Nasera. Kanał Sueski pozostał zamknięty dla statków izraelskich.

284 Mihai Retegan, *Grupul Imre Nagy în România*, „Magazin istoric" nr 11, 1996, s. 19 i n., por. też: Betea, *Bârlădeanu*, s. 131 i n.

285 Pacepa, *Red Horizons*, s. 360.

286 Retegan, *Grupul Imre Nagy în România*, s. 19.

287 Olschewski, *Conducător*, s. 36.

288 Najbardziej znane zgrupowania oporu to Haiducii lui Avram Iancu, Haiducii Munelului, Sinaia (Grupea di Rezistenţa Sinaia), antybolszewicki ruch oporu Bukowiny i dwa zgrupowania w górach Făgăras i Apuseni.

289 Wolf Oschlies, *Ceauşescus Schatten verschwindet*, Kolonia 1998, s. 36.

290 Scorpan, *Istoria României*, s. 420.

291 *Mişcarea muncitorească*, s. 717.

292 Tamże, s. 724.

293 Stenogram posiedzenia plenarnego KC RPR, Archiwum KC RPR, Dosar 41/1957, cyt. za: Tănase, *Elite şi societate*, s. 123.

294 Tamże.

295 Cyt. za: Betea, *Bârlădeanu*, s. 130.

296 *Mişcarea muncitoreasça*, s. 732.

297 Mircea Chiriţoiu, *4 Noiembrie 1957*, „Magazin istoric” nr 9, 1995, s. 3 i n.

298 Raport medyczny z listopada 1957 roku, w: tamże, s. 5.

299 Traktat państwowy podpisany został 15 maja 1955 roku przez ministrów spraw zagranicznych czterech dotychczasowych mocarstw okupacyjnych i ministra spraw zagranicznych Austrii.

300 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 253 i n.

301 Cyt. za: Tănase, *Elite şi societate*, s. 156 i n.; por. też Aioanei, *Constantin*; Cristian Troncota, *Arhipelagul ororii*, „Magazin istoric” nr 3, 1993, s. 23.

302 Zarządzenie wiceprezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych Rumuńskiej Republiki Ludowej z 28 maja 1962 roku, w: tamże, s. 23.

303 Szeklerzy to węgierska grupa etniczna, zamieszkująca Siedmiogród od IX wieku. Etnogeneza Rumunów zakończyła się w XI wieku. Przez kolejnych 800 lat mieszkali w Siedmiogrodzie jako chłopi pańszczyźniani bądź niewolnicy. Nie uznawano ich za *natio*. Sami Rumuni chętnie uważają się za Franków bądź potomków Rzymian, którzy panowali w Dacji przez pierwsze 170 lat naszej ery. Rumuńska szkoła etnogenezy koncentruje się na korzeniach dakijsko-romańskich i zapomina o stuleciach wpływów słowiańskich i tureckich. A to właśnie te wpływy ukształtowały naród rumuński, czego dowodzi zwłaszcza kultura dnia codziennego.

304 Deletant, *Ceauşescu şi Securitates*, s. 121.

305 Por. wystąpienie Gheorghiu-Deja na posiedzeniu konstytuującym Biuro Informacji Partii Komunistycznych w listopadzie 1949 roku, „Dosarele istoriei” nr 3, 1998, s. 36.

306 Tito odwiedził Rumunię w dniach 24–27 czerwca 1956 roku.

307 Stenogram posiedzenia plenarnego KC RPR 30 listopada–6 grudnia 1961 roku, Arhiva CC al. P. M. R. Nr 41/1961, s. 91, cyt. za: Tănase, *Elite şi societate*, s. 181.

308 Cyt. za: Scorpan, *Istoria României*, s. 567.

309 Tamże, s. 123.

310 Miron Constantinescu, *Istoria României. Compendiu*, Bukareszt 1969, s. 586.

311 „Scînteia", 2 grudnia 1958 roku.

312 Cyt. za: *Mişcarea muncitoreasça*, s. 738.

313 W tej wielkiej propagandowej imprezie uczestniczyło dokładnie 1148 delegatów, w tym 941 uprawnionych do głosowania. Reprezentowali według oficjalnych danych 843 tysiące członków partii i 148 tysięcy kandydatów.

314 Jako siedziby urzędowej Dej używał położonego naprzeciwko budynku Komitetu Centralnego na obecnym placu Rewolucji.

315 Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, s. 478.

316 *Cum a venit la putere Nicolae Ceauşescu*, wywiad radiowy z Alexandru Bârlădeanu, Ionem Gheorghe Maurerem i Gheorghe Apostolem, 20 marca 1995 roku („România Culturală"), zapis w: „Magazin istoric" nr 7, 1995, s. 3 i n.

317 C. Cristescu, *Decembrie 1963*, „Magazin istoric" nr 7, 1997, s. 21.

318 *Cum a venit la putere Nicolae Ceauşescu*, s. 4.

319 Ceauşescu na posiedzeniu prezydium KC KPR 18 kwietnia 1968 roku, cyt. za: Scorpan, *Istoria României*, s. 36.

320 Nicolae Ceauşescu, *România pe drumul desăvîrşirii construcţiei socialiste*, t. 3, Bukareszt 1969, s. 195.

321 Cyt. za: Cristian Troncota, *Securitatea, Începuturile*, „Magazin istoric" nr 11, 1998, s. 42.

322 Cyt. za: Betea, *Bârlădeanu*, s. 200.

323 Tamże, s. 207.

324 *Fişe bio-politice din fosta Arhivă a CC al P. C. R.*, „Dosarele istoriei” nr 9, 1998, s. 36–37.

325 Cyt. za: Siegerist, *Ceauşescu*, s. 237.

326 Tamże, s. 79.

327 W listopadzie 1958 roku Chruszczow podał w wątpliwość prawa trzech mocarstw zachodnich do Berlina. Wezwał je do porozumienia się ze Związkiem Radzieckim i przekształcenia Berlina Zachodniego w „samodzielną jednostkę polityczną”. W styczniu 1959 roku przekazał mocarstwom zachodnim projekt układu pokojowego, który zakładał istnienie dwóch państw niemieckich i zdemilitaryzowanego „Wolnego Miasta Berlina Zachodniego”. Podczas pierwszego spotkania z nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych Johnem Kennedym w czerwcu 1961 roku Chruszczow ponowił żądania. Kennedy obstawał przy prawie zachodnich aliantów do obecności w Berlinie Zachodnim, nietykalności alianckich dróg dojazdowych do miasta, a także przy prawie mieszkańców Berlina Zachodniego do wolnego wyboru modelu życia. Przywództwo NRD postawiło 13 sierpnia 1961 roku za zgodą Moskwy mur i zastopowało tym samym masową ucieczkę ludności i gospodarcze osłabienie kraju. Zachodni alianci ograniczyli się do słownych protestów, ponieważ ich prawa w Berlinie Zachodnim przez to nie ucierpiały.

328 Po fiasku wspieranej przez Stany Zjednoczone akcji w Zatoce Świń, która miała doprowadzić do obalenia Fidela Castro, Chruszczow nakazał rozmieścić na Kubie radzieckie rakiety. Bezpośrednio zagrożone były teraz metropolie na amerykańskim Wschodnim Wybrzeżu. Dwudziestego drugiego października 1962 roku prezydent Kennedy postawił ultimatum i zażądał demontażu rakiet. Dwudziestego czwartego października Stany Zjednoczone wprowadziły morską blokadę Kuby. Powstało niebezpieczeństwo wybuchu wojny atomowej. Dwudziestego ósmego października Chruszczow ustąpił. Po tajnej wymianie listów z Kennedym kazał zawrócić radzieckiej flocie i zarządził demontaż rakiet na Kubie.

329 Kwestie sporne między Związkiem Radzieckim a Chinami ujawniły się po śmierci Stalina. Chińska Partia Komunistyczna uznała potępienie Stalina przez Chruszczowa za błąd. Decydujący odwrót Mao Zedonga od ZSRR nastąpił po utworzeniu w Chinach tzw. komun ludowych. Mao określił je mianem podstawowych komórek przyszłego komunistycznego społeczeństwa, uznając tym samym, że Chiny znajdują się na wyższym etapie historycznego rozwoju niż Związek Radziecki. Chiny podejmowały w tym czasie starania o własną broń atomową.

330 Stenogram rozmów między delegacjami KC RPR i KC KPZR z 26 i 27 czerwca 1963 roku w Bukareszcie, w: *Arhiva BP al CC al. P. C. R. 1656/1963*, cyt. za: Tănase, *Elite şi societate*, s. 189–190.

331 Pierre du Bois, *Mitul discontinuităţii*, „Dosarele istoriei” nr 2, 1996, s. 10.

332 Podróż odbyła się w dniach 2–14 marca 1964 roku i była połączona z wizytą w Korei Północnej.

333 *Cum a venit la putere Nicolae Ceauşescu*, s. 7.

334 „Scînteia”, 27 kwietnia 1964 roku.

335 Betea, *Bârlădeanu*, s. 134.

336 „Neues Deutschland”, 6 października 1964 roku.

337 „Scînteia”, 20 marca 1965 roku.

338 Arhiva Biroului Politic al CC al P.M.R., nr 476, 30 kwietnia 1965, s. 6, cyt. za: Tănase, *Elite şi societate*, s. 203.

339 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 150.

340 Tamże, s. 151.

341 Paul Niculescu-Mizil w rozmowie z Ionem Scurtu, „Dosarele istoriei” nr 4, 1998, s. 52.

342 *Cum a venit la putere Nicolae Ceauşescu*, s. 7.

343 Tamże, s. 4.

344 Tamże.

345 Tamże, s. 4 i n.

346 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 150 i n.

347 Jak np. Silviu Brucan w wydanych w 1992 roku wspomnieniach. Silviu Brucan, *Generaţia irosiţa*, Bukareszt 1993.

348 Tănase, *Elite şi societate*, s. 207.

349 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 22 i 24 marca 1965 roku.

350 Stelian Tănase, *Cazurile medicale Gheorghiu-Dej şi Chivu Stoica*, „Dosarele istoriei" nr 4, 1998, s. 44.

351 *Cum a venit la putere Nicolae Ceauşescu*, s. 7.

352 „Scînteia", 23 marca 1965 roku.

353 Dumitru Popescu na III Zjeździe RPR, cyt. za: Scorpan, *Istoria României*, s. 421.

354 „Neues Deutschland", 25 marca 1965 roku.

355 Kolejność mówców na pogrzebie była następująca: Chivu Stoica, Gheorghe Apostol, Ion Gheorghe Maurer, Nicolae Ceauşescu.

356 Cyt. za: Paul Niculescu-Mizul w rozmowie z Chivu Stoicą, „Dosarele istoriei" nr 4, 1998, s. 52.

CZĘŚĆ II

U CELU

Liberalizacja po rumuńsku – dyktator zdobywa sympatię (1965–1969)

„Słodkie bułki” i konsolidacja władzy

Lipcowy zjazd partii w 1965 roku

Stara gwardia żywiła przekonanie, że wybór stosunkowo młodego Ceauşescu wyniósł na szefa partii komunistycznej funkcjonariusza łatwego do sterowania przez kierowniczy kolektyw. Był to błąd. Ceauşescu nie miał najmniejszej ochoty stać się *primus inter pares*. Zamierzał uzyskać władzę absolutną. Wizja władzy według Ceauşescu zakładała totalitaryzm. Konsekwentnie dążył do celu. Nowy człowiek u szczytu przejawiał od początku zadziwiający talent polityczny i spory instynkt władzy. Szybko powiększał swoje wpływy. Lata nauk u Gheorghiu-Deja miały teraz przynieść owoce.

Wybór Ceauşescu w maju 1965 roku na pierwszego sekretarza RPR musiał jeszcze formalnie potwierdzić zjazd. Nicolae Ceauşescu nie tracił czasu i stosunkowo szybko go przygotował. Zjazd odbył się w Bukareszcie w dniach 19–24 lipca.

Partia odczuwała w ostatnich latach zmęczenie kultem Gheorghiu-Deja. Ceauşescu włożył więc wiele pracy w to, żeby uchodzić za skromnego i tolerancyjnego szefa RPR. W ciągu czterech miesięcy między śmiercią Gheorghiu-Deja a zjazdem w partyjnym organie prasowym nie ukazało się ani jedno zdjęcie portretowe Ceauşescu. Dla Rumunów, przywykłych do wszechobecnego i codziennego występowania dawnego szefa partii i państwa, równało się to sensacji. Czy nowy styl miał być oznaką liberalizacji, a może nawet demokratyzacji systemu? Nadzieje i oczekiwania w kraju były ogromne.

Ceauşescu dobrze wypadł na zjeździe. Sprawiał wrażenie człowieka młodego, energicznego, szefa orkiestry i mistrza ceremonii jednocześnie. Niczego nie

pozostawił przypadkowi. Zjazd zorganizowano perfekcyjnie. Do rumuńskiej stolicy zjechały delegacje z „bratnich krajów". Osobiście obecni przy wprowadzeniu nowego kolegi na urząd byli Leonid Breżniew, Walter Ulbricht, Deng Xiaoping, Todor Żiwkow i inni. Ceauşescu zatroszczył się nawet o to, żeby nie doszło do skandalu między towarzyszami radzieckimi i chińskimi. Leonid Breżniew i Deng Xiaoping dostali na trybunie honorowej oddalone od siebie miejsca. Między ich przemówienia wpleciono nie tylko półgodzinną przerwę, ale i wystąpienie poświęcone uprawie kukurydzy. Dzięki temu uniknięto pamiętnych awantur z czasów Chruszczowa[357]. W programie towarzyszącym dla zagranicznych gości przewidziano przede wszystkim prezentację osiągnięć rumuńskiej odbudowy. Delegacja z Walterem Ulbrichtem na czele (należeli do niej m.in. minister spraw zagranicznych NRD Otto Winzer, szef Wydziału Zagranicznego KC Peter Florin, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Alexander Abusch oraz ambasador NRD w Rumunii Ewald Moldt), odebrana z lotniska Băneasa osobiście przez Ceauşescu i Stoicę, odwiedziła na przykład nowo powstałą bukareszteńską dzielnicę mieszkaniową[358]. Komunistyczni przywódcy interesowali się w Rumunii jednak nie tylko programem budowy mieszkań. Zapewne chcieli się przekonać, czy nowy kolega będzie kontynuował linię Gheorghiu-Deja, czy też obierze własną ścieżkę.

Lipcowy zjazd partii stał się kongresem wielkich obietnic. Ceauşescu kategorycznie wypowiedział się w przemówieniu za kolektywnym przywództwem. Artykuł 13b przeredagowanego statutu partii stwierdzał: „Członkowie partii nie mogą obejmować więcej niż jedno pełnoetatowe stanowisko kierownicze w partii i rządzie". Maurer, Stoica i spółka byli, chociażby ze względu na własne interesy, od początku prawdziwymi zwolennikami nowego kolektywnego stylu zarządzania. Dla Ceauşescu była to zwyczajna taktyka. Grał doskonale i postawił na to, że czas będzie pracował dla niego. Mógł zdać się przy tym na towarzyszy w kwestii wiary w autorytet i oportunizmu. Pierwsza oznaka wzmocnienia pozycji nowego przywódcy pojawiła się już na zjeździe partii. Zgodnie z propozycją Gheorghe Apostola, który po wewnętrznych walkach chciał się przypodobać nowemu szefowi, 1357 delegatów wybrało Nicolae Ceauşescu nie na pierwszego sekretarza, lecz na sekretarza generalnego. Dwudziestego lipca ukazało się w gazecie po raz pierwszy wielkoformatowe zdjęcie Ceauşescu[359]. „Sekretarz generalny" – nowa nazwa urzędu dawała do myślenia. Od śmierci Stalina w bloku wschodnim jej nie używano. Ceauşescu był pierwszym po Stalinie przywódcą partii komunistycznej, który znów otrzymał ten tytuł[360]. W jego ślady poszedł w 1966 roku Leonid Breżniew.

Zjazd partii postanowił przywrócić RPR dawną nazwę – Rumuńska Partia Komunistyczna (Partidul Comunist Român). Powrót do starej nazwy oznaczał więcej niż zwykłą protokolarną formalność. Bezpośrednie użycie słowa „komunistyczna" dawało do zrozumienia, że Ceauşescu uznawał budowę podstaw socjalizmu w Rumunii za zakończoną. W swoim przemówieniu powiedział: „Całkowity tryumf socjalizmu w mieście i na wsi [oraz] ostateczne usunięcie wyzysku człowieka przez człowieka są wielkim politycznym

zwycięstwem osiągniętym przez partię po objęciu władzy. Stanowi to spełnienie marzeń, o które walczyli najlepsi synowie klasy robotniczej i ludu Rumunii”[361]. Zgodnie z tym tokiem myślenia zmianie uległa miesiąc później również nazwa państwa. Nowa konstytucja, przyjęta w sierpniu 1965 roku przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe, nazywała Rumunię Republiką Socjalistyczną, a nie, jak wcześniej, Ludową. „Kierownicza rola partii” zyskała dobitne potwierdzenie. Ceaușescu chciał być komunistycznym przywódcą. Zgodnie z marksistowsko-leninowską teorią formacji społecznej wymagało to zbudowania socjalizmu.

Główne punkty polityki Ceaușescu 1965–1969

Pierwsze lata rządów Ceaușescu charakteryzowało mniejsze nasilenie represji niż po 1971 roku. Najważniejszy człowiek w RPK manewrował niezwykle zręcznie. Ceaușescu potrafił dodać do absolutnego monopolu na władzę, którym dysponował od początku lat siedemdziesiątych, cechę do tej pory jak na komunistycznego szefa partii niezwykłą – sympatię społeczeństwa.

Cztery kwestie stanowią motyw przewodni polityki Nicolae Ceaușescu w latach 1965–1969. Dzięki popularnym posunięciom starał się zyskać sympatię. Pomogła mu ona z kolei w zrealizowaniu drugiego zadania: wyeliminowaniu kolektywu, z którym jeszcze w 1965 roku musiał dzielić się władzą. Po trzecie, Ceaușescu został mistrzem przedstawień inscenizowanych na potrzeby polityki zagranicznej. Widoczną przyjemność sprawiała mu międzynarodowa sława, którą się cieszył. Zainteresowanie Zachodu budził przede wszystkim dlatego, że w niektórych obszarach prowadził politykę zdystansowaną do ZSRR. Po czwarte, bardzo uważał, żeby nie przekroczyć granicy tolerancji Moskwy.

Jego zamiary trafiły na podatny grunt. Na zakończenie zjazdu np. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” pisał: „Końcowa faza kongresu uwydatniła raz jeszcze dwa najważniejsze elementy polityki rumuńskich komunistów. Bukareszt chce kontynuować własną politykę gospodarczą i zagraniczną możliwie niezależnie, największe znaczenie przypisuje interesowi narodowemu. W obszarze polityki wewnętrznej rola partii ma ulec wzmocnieniu. Restrukturyzacja aparatu partyjnego, nowy statut partii i podkreślana na użytek zewnętrzny solidarność kolektywnego kierownictwa wskazują na sprawną intensyfikację pracy w partii”[362].

Nowe wille, nowe myśliwskie hobby i dyplom

Jako sekretarz generalny RPK Ceaușescu mieszkał wraz z rodziną najczęściej w willi Primăvara, luksusowej posiadłości w północnym Bukareszcie. Oprócz tego po całym kraju rozproszone były rezydencje oddane do dyspozycji „pierwszej rodziny”. Bukaresztеńską siedzibę kazał zbudować Gheorghiu-Dej na potrzeby oficjalnych gości zagranicznych. Ceaușescu mieli dla siebie liczne salony i sypialnie, wytworne łazienki, sale konferencyjne, urządzenia sportowe

i domki w ogrodzie. Kucharz Adam Vasile wspomina pierwsze dni w pałacu: „Towarzyszka [Elena Ceauşescu] zwołała do holu cały personel i wygłosiła krótkie »kazanie«, które w skrócie brzmiało następująco: »Wiem, że wszyscy jesteście złodziejami […] [i] leniami. Ale już ja się postaram, żeby to się zmieniło«”[363]. Kucharz pracował wcześniej dla innych czołowych rumuńskich dygnitarzy, w tym dla Gheorghe Apostola. Atmosferę w domu Ceauşescu opisuje jako przygnębiającą w porównaniu z innymi: „Panowało ciągłe napięcie. Albo też, inaczej mówiąc, panowała atmosfera strachu. Potwornie baliśmy się, żeby nie popełnić jakiegoś błędu lub też nie wzbudzić podejrzenia, że popełniło się jakiś błąd. […] Oficjalnie podlegaliśmy administracji partyjnej, ale w rzeczywistości traktowano nas jak osobistą służbę. […] W Primăvara cały personel poddany był ciągłym podejrzeniom i terrorowi […]”. I relacjonuje dalej: „Na zawsze w pamięci pozostanie mi pełna pogardy wyższość, z jaką traktowała nas nie tylko dyktatorska para, ale i pozostali członkowie rodziny”[364].

Nicolae i Elena Ceauşescu podczas jednej z wypraw myśliwskich (lata sześćdziesiąte). Za swoich rządów Ceauşescu miał do dyspozycji specjalne rewiry łowieckie obejmujące w 1989 roku około 20 proc. wszystkich rumuńskich lasów

Zmiana warunków mieszkaniowych nie była jedyną nowością w życiu prywatnym Nicolae Ceauşescu w 1965 roku. Przełom nastąpił także w jego pasji łowieckiej. W sezonie nie było niedzieli, żeby Ceauşescu nie ruszył na podchód. O ile na początku polował głównie na bażanty, o tyle wkrótce do ulubionych celów zaliczał jelenie czy kozice, ale najbardziej lubił polować na niedźwiedzie. Oczywiście „szefowi towarzyszyli zawsze doświadczeni myśliwi, aby wykluczyć wszelkie niespodzianki”[365]. Urzędnik nadleśnictwa Vasile Crişan opowiada: „Był teraz numerem jeden, wolno mu było zatem polować, kiedy tylko, gdzie i ile

chciał. Żeby móc polować jak najczęściej, wprowadził zarządzenia niezwykle korzystne dla niego samego, ale w konsekwencji szkodliwe dla łowiectwa”[366]. Ceauşescu nakazał znacząco rozszerzyć zarezerwowane dla kierownictwa partii obszary łowieckie. W 1989 roku istniało 350 tzw. chronionych obszarów łowieckich o powierzchni niemal 4 milionów hektarów, oddanych do wyłącznej dyspozycji Nicolae Ceauşescu. Stanowiły one 22 proc. zalesionej powierzchni Rumunii[367].

Ceauşescu brakowało już tylko dyplomu ukończenia studiów. Poza czteroklasową wiejską szkołą w Scorniceşti i kursem dla politruków w Moskiewskiej Akademii Wojskowej nie mógł pochwalić się żadną edukacją. Sięgnął więc po sprawdzoną metodę studiów *fără frecvenţă* (eksternistycznych), dzięki którym jego żona Elena od dawna cieszyła się akademickim dyplomem. Już w 1966 roku przedłożył na Akademii Ekonomicznej w Bukareszcie pracę magisterską pod tytułem *Wybrane zagadnienia rozwoju przemysłowego Rumunii w XIX wieku*. Nie wiemy, kto był prawdziwym autorem. W odróżnieniu od żony Nicolae Ceauşescu nie przechwalał się jednak nigdy ukończonymi studiami i nie dorównywał jej w energicznej pogoni za kolejnymi honorowymi doktoratami. Być może jednak to łatwość w osiągnięciu naukowych laurów skłoniła go do zostania teoretykiem marksizmu: w 1968 roku rozpoczęto publikowanie każdego publicznie wypowiedzianego przez niego zdania w imponujących tomach, które wkrótce zapełniały kilometry regałów bibliotecznych. Twórcy jego mów byli bardzo pracowici. Do 1989 roku ukazały się 33 tomy pism Ceauşescu. Do posiadania dzieł zebranych przywódcy partii i państwa zobowiązano naturalnie każdą bibliotekę i każdą księgarnię.

Naród odżywa

Po śmierci Gheorghiu-Deja Rumunia znajdowała się w sytuacji ekonomicznej, której zazdrościły jej pozostałe kraje bloku wschodniego. Po latach terroru, represji i całkowitego braku dóbr niezbędnych do życia zapoczątkowany przez Gheorghiu-Deja kurs na uprzemysłowienie zaczął przynosić rezultaty. Życie ludzi stało się znośniejsze. Wkrótce miała się jednak potwierdzić ocena rodaków, jakiej dokonał w latach trzydziestych Emil Cioran: „Wszystko, co do tej pory stworzono w Rumunii, nosi znamię fragmentaryczności […] Chwilowość dominuje nad każdą rumuńską formą bytu”[368].

W 1965 roku Ceauşescu skrzętnie wykorzystał dla siebie dobre warunki na starcie. Bez żadnego wysiłku mógł zaoferować ludowi słodkie bułki. Podobnie jak Erich Honecker w NRD w 1971 roku potrafił w pierwszych latach rządów zdobyć sympatię, o której jego poprzednik mógł jedynie pomarzyć. Rumunia stała się na lata krajem socjalistycznym z demokratycznymi akcentami, a przywódca RPK stylizował się umiejętnie na zwolennika narodowo-liberalnego komunizmu.

Artyści i intelektualiści mogli wreszcie odetchnąć i otrzymali większą wolność pracy. Rumunia prezentowała się jako kraj otwarty na kulturę. Dostęp do uniwersytetów nie zależał już wyłącznie od pochodzenia społecznego. Rumuni

mogli swobodniej podróżować. Od 1967 roku Ceauşescu zezwolił nawet na otwieranie małych prywatnych sklepików, warsztatów naprawczych i restauracji. Zachodni przedsiębiorcy przyjeżdżali do Bukaresztu, nad Morzem Czarnym rozkwitła turystyka. Zaopatrzenie w żywność było w tych latach w porównaniu z innymi krajami bloku wschodniego zadziwiająco dobre. Ceauşescu i Maurer wyznaczyli na lipcowym zjeździe ambitne cele dla nowego planu pięcioletniego. Położono nacisk na podniesienie jakości produkcji przemysłowej, w czym miało pomóc nabycie za granicą najnowocześniejszych maszyn. W pierwszej fazie rządów Ceauşescu większą rolę przy doborze kadr kierowniczych odgrywało kryterium kompetencji niż wiek kandydatów bądź ich przynależność do partii komunistycznej[369].

Społeczna odwilż zepchnęła inne aspekty polityki Ceauşescu na drugi plan. Tematy takie jak program systematyzacji wsi czy zakaz przerywania ciąży, wiązane zazwyczaj z rumuńską polityką wewnętrzną lat osiemdziesiątych[370], miały swój początek 20 lat wcześniej. Od 1 października 1966 roku aborcja była niezgodna z prawem. Dekret odpowiadał wyobrażeniom Ceauşescu o stworzeniu wielkiego, silnego narodu i znosił wprowadzoną przez Gheorghiu-Deja w 1957 roku legalizację aborcji. Pomysł systematyzacji wsi, czyli wyburzania wiosek i budowy tzw. centrów rolniczo-przemysłowych, zrodził się na posiedzeniu KC RPK 5 i 6 października 1967 roku. Także ambitny plan Ceauşescu uczynienia z Rumunii mocarstwa atomowego powstał w 1967 roku. Pacepa pisze, że przy pomocy szpiegów przemysłowych usiłowano wykraść w Kanadzie tajemnicę technologii atomowej[371].

Od kolektywnego przywództwa do autokracji – Ceauşescu zostaje głową państwa

Nicolae Ceauşescu już od wyboru na szefa partii wiedział, że nie zadowoli się na zawsze pozycją juniora w kolektywnym kierownictwie. Fascynowała go myśl o władzy totalnej. To dlatego – jak zwykle zważając na formy – zatroszczył się o to, żeby jego książeczka członkowska RPK miała numer 1.

Wprowadzona w 1965 roku zasada oddzielenia urzędów była dla Ceauşescu wyłącznie przykrywką. Dobrze się prezentowała w drodze do celu. Ceauşescu mógł występować dzięki temu jako liberalny, prodemokratyczny i nowoczesny polityk, a już na pewno w bezpośrednim porównaniu ze zmarłym Gheorghiu-Dejem.

Trójka Ceauşescu–Stoica–Maurer nie mogła długo trwać. Doświadczony w wewnątrzpartyjnej konspiracji Ceauşescu rozstał się z pomysłem kolektywnego przywództwa w 1967 roku i dodatkowo do funkcji partyjnej przejął urząd przewodniczącego Rady Państwa, dotychczas zajmowany przez Chivu Stoicę. Nicolae Ceauşescu został tym samym głową państwa Rumunii i jednocześnie zwierzchnikiem sił zbrojnych. Chivu Stoica dostał jeszcze na krótko absolutnie zbędne stanowisko, został „prezydentem centralnego kolegium partii". Wciśnięty do narożnika Stoica, który od pobytu w więzieniu w latach trzydziestych cierpiał

na prawdopodobnie niedoleczony syfilis, był coraz bardziej labilny psychicznie. Zmarł w lutym 1975 roku. Podobno zastrzelił się z własnej strzelby myśliwskiej. Po dziś dzień krążą plotki na temat jego śmierci. Ion Gheorghe Maurer oświadczył po 1989 roku: „Powiedziano nam, że się zabił […] Nie podano motywów […] Całkiem możliwe, że śmierć została »zaaranżowana«. Śledztwa nie było”[372]. Ion Mihai Pacepa wspomina: „Wezwano Stoicę do KC, gdzie zarzucono mu utrzymywanie kontaktów seksualnych z dwudziestodwuletnią bratanicą. Natychmiast uznał, że w domu ma zainstalowany podsłuch. Jeszcze tej samej nocy popełnił samobójstwo strzałem ze strzelby myśliwskiej w usta. Na stole znaleziono skierowany do Nicolae Ceauşescu list pożegnalny. Treści listu nigdy nie podano do wiadomości, ale gdy Ceauşescu go przeczytał, zażądał najpierw alkoholu do zdezynfekowania rąk, a potem szampana”[373]. Żona Chivu Stoicy, Maria Manolescu-Stoica, powątpiewa w wersję o samobójstwie. Zgodnie z jej słowami prokurator miał wówczas stwierdzić, że jest niemożliwe, by eksprzewodniczący Rady Państwa zabił się z broni myśliwskiej[374]. Prawdy nie dojdzie już nikt.

Po wyeliminowaniu Chivu Stoicy kolektywne przywództwo zniknęło w 1967 roku bez większego szumu. Ion Gheorghe Maurer pozostał jeszcze premierem do 1974 roku, a potem usunął się „z powodów zdrowotnych”. Tak czy inaczej, urząd premiera, umocowany w strukturze państwowej, a nie partyjnej, nie był szczególnie wpływowy. Państwo i jego organy stawały się coraz bardziej fasadowe, co jest typowe dla wszystkich państw totalitarnych. Ich funkcje pozbawiano stopniowo treści. Maurer oficjalnie rządził krajem jako premier. Jego kompetencji nie dało się jednak porównać z kompetencjami szefów rządów w państwach zachodnich. Istotne decyzje polityczne zapadały w Egzekutywie Komitetu Politycznego RPK. Ta nowa nazwa Biura Politycznego była używana od lipca 1965 roku. Poza tym było jeszcze Stałe Biuro Egzekutywy Komitetu Politycznego. To rzeczywiste centrum władzy skupiało przeciętnie 16 członków.

Fikcyjna destalinizacja: „Rehabilitacje” z 1968 roku

Wraz z usunięciem wprowadzonego w 1965 roku kolektywnego przywództwa Ceauşescu poświęcił się realizacji dwóch kolejnych zadań: niszczeniu pamięci o swoim politycznym mentorze Gheorghe Gheorghiu-Deju i wyeliminowaniu nielubianych konkurentów ze „starej gwardii”. Po lipcowym zjeździe w 1965 roku skład kierownictwa partii niemal się nie zmienił. W drugim szeregu czekali jednak na swoją szansę ludzie Ceauşescu. Należeli do nich: Ilie Verdeţ (w ostatnich latach ściśle współpracował z Ceauşescu w Wydziale Organizacyjnym KC), przyszły ideolog partyjny Paul Niculescu-Mizil, Virgil Trofin, który wkrótce przejmie odpowiedzialność za kwestie kadrowe i organizacyjne, a także Petre Lupu i Gheorghe Rădulescu.

Zadziwiająca jest typowa dla totalitaryzmu prawidłowość, jak szybko w zapomnienie popadają przywódcy, którzy niekiedy przez dziesiątki lat rządzili krajem. W przypadku Gheorghiu-Deja Rumunia nie była tu wyjątkiem. Nicolae

Ceauşescu tuż po objęciu władzy włożył wiele trudu w wymazanie każdego pozytywnego wspomnienia o poprzedniku. Powielał model sprawdzony w ruchu komunistycznym. Podobnie postąpił Stalin z Leninem, a Chruszczow ze Stalinem. Szybko znaleziono sposób, za pomocą którego można było moralnie zdyskredytować niegdysiejszego protektora Ceauşescu oraz skompromitować dygnitarzy stojących jeszcze na drodze. Słowo wytrych brzmiało „rehabilitacja". Tuż po mianowaniu na sekretarza generalnego RPK Ceauşescu powołał komisję do zbierania materiałów o funkcjonariuszach partii, którzy za Stalina bądź Gheorghiu-Deja cierpieli represje. Grupa robocza składała się wyłącznie z ludzi Ceauşescu[375]. Nie bez powodu. W końcu sekretarz generalny miał na myśli własne korzyści, a nie zadośćuczynienie ofiarom.

Na posiedzeniu KC pod koniec kwietnia 1968 roku Ceauşescu zaprezentował wyniki pracy komisji śledczej. Zrehabilitowano trzy grupy osób. Po pierwsze, rumuńskich komunistów, którzy zostali zabici podczas wielkich czystek w ZSRR. Byli wśród nich weterani ruchu jak Marcel Pauker, Eugen Lichtblau, Alexandru Dobrogeanu-Gherea, Ion Dic-Dicescu, Elek Köblös, Ecaterina Arbore i inni. Kolejna grupa obejmowała byłych wysokich funkcjonariuszy partyjnych, którzy – jak Ştefan Foriş, Remus Kofler i Lucreţiu Pătrăşcanu – stracili życie bądź też – jak Ana Pauker, Laszlo Luca czy Tehari Georgescu – stanowiska lub wolność. Trzecią i ostatnią grupę stanowili wreszcie odstawieni w latach 1957–1958 na boczny tor (do czego zresztą aktywnie przyczynił się Ceauşescu) funkcjonariusze z grupy Mirona Constantinescu.

Rehabilitacja starych komunistów miała stworzyć wokół Ceauşescu aurę szczerego, patriotycznego i odważnego komunisty i antystalinisty oraz dodać mu prestiżu. Nicolae Ceauşescu chciał publicznie odciąć się od zbrodni ery Gheorghiu-Deja. Z tego powodu oświadczył w 1968 roku w obecności aktywu partyjnego: „Prezydium i Egzekutywa, Komitet Centralny Partii […] wypełniają obowiązki przydzielone im przez partię i naród, przedkładając obiektywne wyjaśnienia, stwierdzając prawdę i dowodząc, czy uwięzienie i ukaranie niektórych funkcjonariuszy partyjnych było uzasadnione, czy też nie […] [Musimy] stwierdzić, że należy zrehabilitować wielu towarzyszy"[376].

Plan Ceauşescu się powiódł. Na zewnątrz występował w roli obrońcy prawa i moralności, lecz w rzeczywistości ani na jotę nie zmienił pogardliwego sądu o ludziach, których kazał zrehabilitować. Nic tak bardzo nie pokazuje zakłamanego charakteru tej akcji jak „rehabilitacja" Ştefana Forişa. Byłego szefa partii zabito w 1946 roku żelaznym prętem. Ceauşescu kazał go w 1968 roku zrehabilitować, a następnie nadał odznaczenie jego mordercy, Gheorghe Pintiliemu, który nieniepokojony żył sobie na emeryturze. Z odznaczenia mogła cieszyć się także żona Pintiliego, Ana Toma. Jako świadek na procesie Lucreţiu Pătrăşcanu znacząco przyczyniła się do jego skazania[377].

Cała kampania skończyła się dobrze zainscenizowaną farsą. Rehabilitacje były powierzchowne, ale przede wszystkim się nie liczyły. Ceauşescu miał przed oczami inny cel. Pragnął raz na zawsze wyeliminować ludzi, z którymi wyrósł za Deja i z którymi jako *primus inter pares* musiał teraz dzielić się władzą.

W roli głównego odpowiedzialnego za „błędy polityczne i systemowe"

w procesach lat pięćdziesiątych „zdemaskowano" wieloletniego rywala Ceauşescu Alexandru Drăghiciego. Stracił on już w sierpniu stanowisko ministra spraw wewnętrznych i został zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów – bez teki. W resorcie spraw wewnętrznych zastąpił go Cornel Onescu, zaufany Ceauşescu, po studiach w Moskwie w latach pięćdziesiątych. Drugi cios Ceauşescu zadał w lipcu 1967 roku. Pozwolił najpierw wielkodusznie byłemu rywalowi na podróż wakacyjną na Zachód, a pod jego nieobecność narzekał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych: „Z biegiem lat błędne sądy stały się tak widoczne, że nie robi się różnicy między wrogą aktywnością skierowaną przeciwko rewolucyjnym zdobyczom ludu a wypowiedziami związanymi z normalnym procesem zmiany świadomości i nowym sposobem myślenia […] Należy zrozumieć, że ani charakter człowieka, ani tajna działalność nie mogą być powodem do uchylania się od kontroli partii […]"[378].

Skończyłoby się zapewne na tym publicznym upokorzeniu Drăghiciego w pracy, gdyby nie żony polityków, Martha Drăghici i Elena Ceauşescu. Ich rywalizacja była w partii równie dobrze znana jak ich kłótliwość. W czasie uroczystości z okazji pięćdziesiątych urodzin Ceauşescu, 26 stycznia 1968 roku, po raz kolejny weszły w konflikt. Elena Ceauşescu zaczęła nalegać, żeby jej mąż ostatecznie pozbył się Drăghiciego. Sekretarz generalny posłuchał żony. Dwudziestego szóstego kwietnia 1968 roku rumuński dziennik rządowy „Buletinul Oficial" poinformował o zdjęciu Alexandru Drăghiciego z urzędu. Potężnemu niegdyś funkcjonariuszowi nie pomogło podkreślanie, że należałoby raczej pozbyć się ludzi, którzy mają na sumieniu śmiertelne ofiary kolektywizacji rolnictwa[379]. Był to oczywisty przytyk pod adresem Ceauşescu. Kwestia rywalizacji została wyjaśniona. Nicolae Ceauşescu wyszedł zwycięsko z wieloletniego współzawodnictwa, nierzadko noszącego znamiona miłości i nienawiści jednocześnie. O prawdziwym charakterze akcji świadczą dalsze losy Drăghiciego. Eksministrowi spraw wewnętrznych, naprawdę odpowiedzialnemu za torturowanie i śmierć dziesiątków tysięcy ludzi, nie wytoczono procesu. Ceauşescu odsunął go od polityki i podarował stanowisko dyrektora wielkiego kołchozu. Drăghici znalazł się tam w swoim żywiole. Już za Gheorghiu-Deja odpowiadał jako minister spraw wewnętrznych za rozwijanie hodowli trzody chlewnej i dochodami z tej działalności napełniał tajne konta szefa. Jego poprzednik na urzędzie, Teohari Georgescu, minister spraw wewnętrznych w czasach największych represji końca lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych, otrzymał dzięki „rehabilitacji" nowe zaszczyty. Awansował na zastępcę członka KC.

„Stara gwardia" znika

Usunięcie Alexandru Drăghiciego z kierownictwa partii było jedną z najbardziej spektakularnych akcji przeprowadzonych po przejęciu władzy przez Ceauşescu. Wpisała się ona w ciąg zmian personalnych, które sprawiły, że Ceauşescu stopniowo wymienił całą kadrę przywódczą zgromadzoną niegdyś

wokół Gheorghiu-Deja.

Minister obrony Leontin Sălăjan zmarł nieoczekiwanie w sierpniu 1967 roku podczas nieskomplikowanego zabiegu wycięcia wyrostka robaczkowego na stole operacyjnym w bukareszteńskim szpitalu rządowym Elias. Alexandru Moghioroş i Petre Borilă „z przyczyn zdrowotnych" ustąpili z urzędów na grudniowym posiedzeniu KC w 1968 roku. Ceauşescu przeniósł Alexandru Bârlădeanu, odpowiedzialnego za czasów Gheorghiu-Deja za gospodarkę, na stosunkowo mało wpływowe stanowisko przewodniczącego Narodowej Rady Nauki. W wielu 57 lat Bârlădeanu poprosił w 1968 roku o pozwolenie na przejście na emeryturę, a Nicolae Ceauşescu wspaniałomyślnie się na to zgodził.

Także Gheorghe Apostol w 1969 roku zniknął ostatecznie z pierwszego szeregu partii. Twierdzi, że Ceauşescu usiłował najpierw pozbyć się go, aranżując dwa wypadki samochodowe: „Tylko Pan Bóg ochronił mnie i moją żonę od śmierci", pisze po 1990 roku nawrócony ekskomunista Apostol w pamiętnikach. Konkretnych dowodów na zamachy na swoje życie jednak nie ma. Odejście Gheorghe Apostola odbyło się w dwóch etapach. Ceauşescu zdobył wskutek intryg zdjęcia z wyraźnie rozluźnioną żoną Apostola w towarzystwie mężczyzn na przyjęciach, na których Apostol nie był obecny. Następnie Ceauşescu sam podyktował list „przyjaciela" do sekretarza generalnego RPK ze skargą na niemoralne prowadzenie się rodziny towarzysza Apostola. Na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Politycznego w grudniu 1967 roku Ceauşescu skonfrontował ofiarę z listem i co bardziej pikantnymi zdjęciami i wymusił na nim rezygnację[380]. Apostol pozostawał jeszcze przez dwa lata szefem pozbawionych znaczenia związków zawodowych. Na X Zjeździe Partii w sierpniu 1969 roku Ceauşescu nie dopuścił do wyboru byłego bliskiego współpracownika Gheorghiu-Deja na członka KC. Zapewniał mu jednak po 1975 roku przyjemne stanowiska ambasadorskie w Ameryce Południowej[381].

X Zjazd RPK

X Zjazd RPK w sierpniu 1969 roku był kamieniem milowym w karierze Ceauşescu. Wydarzenie to zainscenizowano jak za najlepszych czasów kultu Gheorghiu-Deja. Ceauşescu pozwolił się fetować, wybrano go ponownie – oczywiście bez głosów sprzeciwu – na sekretarza generalnego RPK. Komitet Centralny odmłodniał. Sześćdziesięciu członków ustąpiło, doszli ludzie Ceauşescu. Podobny proces nastąpił w Egzekutywie Komitetu Politycznego. Nowi starali się ze wszech sił przypodobać szefowi. Virgil Trofin dostrzegł w Ceauşescu „wiernego syna partii i ludu", Dumitru Popa rozpoznał w nim „wspaniałego sternika losów kraju", Ion Mircea Popa widział w sekretarzu generalnym „promienną latorośl kraju", a dla Ilie Verdeţy był Ceauşescu po prostu „największym spośród wielkich", których wydała RPK[382].

Starzy towarzysze walki Gheorghiu-Deja poza nielicznymi wyjątkami zniknęli. Ostali się tylko Ştefan Voitec, Ion Gheorghe Maurer i Emil Bodnăraş. Bodnăraş był od dziesięcioleci prawdziwym politycznym geniuszem przetrwania. Ominęły

go bez draśnięcia wszystkie czystki w RPK, co zrodziło plotkę, jakoby był ukrytym człowiekiem KGB w rumuńskim przywództwie. Ceauşescu mógł uznać po X zjeździe pierwszą fazę konsolidacji władzy za zakończoną. W następnych miesiącach nadal występował jako mistrz politycznego show. Z całych sił starał się podtrzymywać powstałą na Zachodzie pozytywną wiarę w motywy specjalnej drogi obranej przez Rumunię. Trafił na podatny grunt i pomogło mu to dostać wolną rękę w polityce wewnętrznej, która od początku lat siedemdziesiątych coraz bardziej się zaostrzała.

Mit Ceauşescu – szczególna rola Rumunii w polityce zagranicznej w drugiej połowie lat sześćdziesiątych

Kontynuacja polityki zagranicznej Gheorghiu-Deja

Być może Ceauşescu natrafiłby na więcej oporu przy eliminowaniu ludzi Gheorghiu-Deja, gdyby nie mógł pochwalić się tak skuteczną polityką zagraniczną ostatnich lat. Jako przywódca partii komunistycznej lubił wielkie słowa: „Jak nić przewodnia widoczne jest przez całą historię ojczyzny […] utożsamianie się z ideałami wolności […] i prawem narodu do życia wedle własnych wyobrażeń”[383]. Zachód, który nie mógł się już doczekać za żelazną kurtyną oznak emancypacji wobec Moskwy, zastrzygł uszami. Natychmiast dostrzeżono w nowym przywódcy rumuńskiej partii emisariusza wolności. Pomogło to Ceauşescu w umocnieniu pozycji numer jeden w RPK i w państwie.

Nicolae Ceauşescu kontynuował w polityce zagranicznej drogę wytyczoną przez Gheorghiu-Deja w deklaracji kwietniowej z 1964 roku. W pierwszych latach rządów chciał wyrobić sobie, zwłaszcza w Rumunii, dobrą opinię, niejako pozycję wyjściową do przyszłej neostalinowskiej polityki. W latach siedemdziesiątych, a później w osiemdziesiątych, antyradzieckość miała stanowić rodzaj wentyla, dzięki któremu naród rumuński – coraz bardziej zniewolony przez klan Ceauşescu – mógł dawać upust swojemu niezadowoleniu. Poza czysto polityczną kalkulacją była też przyczyna leżąca w charakterze Ceauşescu, która spowodowała, że polityka zagraniczna należała do ulubionych obszarów jego zainteresowań: on wyraźnie rozkoszował się światłem kamer. Nic nie nadawało się do tego celu lepiej od dyplomatycznych salonów.

Gdy w marcu 1965 roku Ceauşescu objął władzę, był w wieku 47 lat najmłodszym politycznym przywódcą w Europie. W porównaniu z kolegami stojącymi na czele innych partii komunistycznych sprawiał wręcz wrażenie młodego i nowoczesnego. Poza tym starał się ze wszystkich sił występować jako pewny siebie mąż stanu, którego Moskwa nie prowadzi na sznurku. Raz po raz korzystał z okazji do zaakcentowania własnej pozycji wobec polityki Kremla.

Zachód, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, które z zainteresowaniem obserwowały już samodzielną politykę Gheorghiu-Deja w stosunku do Chruszczowa, miał nadzieję, że w osobie Ceauşescu znalazł w bloku wschodnim swoistego kreta. „Wolny świat" wystawił mu zatem w praktyce czek *in blanco*. Za mało wiedział o mentalności, którą ucieleśniał przywódca RPK w Bukareszcie. Ceauşescu sformułował to jasno i wyraźnie: „Spryt musi stać się naszą narodową cechą charakteru"[384]. Nicolae Ceauşescu okazał się rzeczywiście wystarczająco przebiegły, albo raczej po chłopsku sprytny, żeby przez dwa dziesięciolecia wyprowadzać Zachód w pole.

Rumunia nawiązuje stosunki demokratyczne z Republiką Federalną Niemiec

Ceauşescu trafił na pierwsze strony gazet z początkiem 1967 roku, gdy zajął stanowisko w kwestii trudnych relacji niemiecko-niemieckich. Wbrew wyraźnej woli wschodnioberlińskiego przywódcy i szefa SPJ Waltera Ulbrichta Rumunia nawiązała jako pierwsze państwo socjalistyczne stosunki dyplomatyczne z Republiką Federalną Niemiec. Ceauşescu wysłał na rozmowy przygotowawcze do Bonn ministra spraw zagranicznych Corneliu Mănescu. Trzydziestego stycznia 1967 roku szef rumuńskiej dyplomacji spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Willym Brandtem, a dzień później z kanclerzem Kurtem Georgiem Kiesingerem.

Wyraźnie poirytowany organ SPJ „Neues Deutschland" poświęcił przybyciu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych do Bonn 31 stycznia 1967 roku całe trzy linijki na dalekich stronach. Poza tym SPJ wbrew faktom stwarzała wrażenie, jakoby plan Ceauşescu nawiązania relacji dyplomatycznych z Republiką Federalną nie był sprawą postanowioną. Wymijająco stwierdzano: „W zachodnich komentarzach prasowych […] mówi się, że w czasie pobytu rumuńskiego szefa dyplomacji w Niemczech Zachodnich ma dojść do porozumienia w kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych między oboma państwami"[385].

Walter Ulbricht już przed dwoma laty ostrzegał Rumunię przed „dwulicową polityką imperialistycznych Niemiec Zachodnich". Na lipcowym zjeździe RPK w 1965 roku zgodził się z przewodniczącym zakazanej w RFN Komunistycznej Partii Niemiec Reimannem co do tego, że „zachodnioniemieckie sfery rządzące" dążą do zmiany *status quo* w Europie, stosując zróżnicowaną taktykę w relacjach z krajami socjalistycznymi[386]. Nie udało mu się jednak namówić Kremla do jednoznacznego potępienia Ceauşescu. Moskwa miała w tym czasie poważniejsze zmartwienia niż kwestia niemiecka. Ciągłe konflikty z Pekinem i wojna w Wietnamie stanowiły dla Breżniewa większy problem. Kierownictwo radzieckie nie było w żadnej mierze zainteresowane wzięciem sobie na głowę kolejnego kłopotu. Pozwolono Ceauşescu na zajęcie się mniej eksponowaną sferą – ku niezadowoleniu przywódców SPJ.

Decyzja Ceauşescu o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Republiką Federalną Niemiec była tym bardziej znacząca, że Bonn nadal uważało się za

jedynego reprezentanta wszystkich Niemców. Krok Rumunów pachniał dla kierownictwa NRD nieomal zdradą, mimo iż wysłany przez Ceauşescu minister spraw zagranicznych wyraźnie zdystansował się w tej kwestii od rządu zachodnioniemieckiego, ale nie sformułował też jednak żadnych warunków wstępnych. Nicolae Ceauşescu pragnął za wszelką cenę nawiązać relacje dyplomatyczne z Republiką Federalną. Świadomie zignorował niebezpieczeństwo zirytowania enerdowskich ideologów. W sprawie kontrowersyjnego reprezentowania wszystkich Niemców Rumuni stwierdzili, że nie podzielają zdania RFN, ale nie stanowi to przeszkody do nawiązania stosunków[387]. Republika Federalna Niemiec, nawiązując stosunki dyplomatyczne z Rumunią, zerwała *de facto* z obowiązującą od 1955 roku doktryną Hallsteina[388]. W opublikowanym 31 stycznia 1967 roku wspólnym rumuńsko-niemieckim komunikacie padły sformułowania, które zgrzytały we wschodnioberlińskich uszach: „Obie strony wyrażają zadowolenie z korzystnego rozwoju wymiany gospodarczej i kulturalnej między naszymi krajami. Podkreślają wolę pielęgnowania i pogłębiania różnorodnej współpracy. W tym duchu rząd Republiki Federalnej Niemiec i rząd Socjalistycznej Republiki Rumunii postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i oddelegować przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów nadzwyczajnych i pełnomocnych”[389]. Ceauşescu osiągnął swój cel i zaprezentował światu szczególną rolę, którą tak bardzo pragnął odgrywać w obozie socjalistycznym.

Rząd w Bonn miał poparcie wszystkich partii w Bundestagu. Rainer Barzel oświadczył podczas debaty w Bundestagu 31 stycznia 1967 roku w imieniu CDU, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rumunią jest „krokiem milowym cierpliwej, logicznej, konsekwentnie uprawianej polityki, której celem są jedne Niemcy w pokojowej Europie”. SPD zgodziła się z tym stanowiskiem i oświadczyła, że zawsze uważała „stosowanie wobec cierpiących pod uciskiem Związku Radzieckiego państw Europy Wschodniej i Południowej zasadniczo słusznych środków przeciwdziałających uznaniu podziału Niemiec” za błąd. Wolfgang Mischnik z FDP wskazał na fakt, że jego partia „od wielu lat życzyła sobie tego, co właśnie ma miejsce”. Kanclerz Kiesinger stwierdził dzień po porozumieniu o wymianie ambasadorów w oświadczeniu rządowym, że „nawiązanie relacji dyplomatycznych z Socjalistyczną Republiką Rumunii [nie oznacza] zmiany […] prawnego stanowiska niemieckiego. Rząd federalny pozostaje jedynym prawnym reprezentantem całego narodu niemieckiego”[390].

Kierownictwo Socjalistycznej Partii Jedności zareagowało szybko i nakazało enerdowskiej agencji prasowej ADN rozpowszechniać własną ocenę planowanej wkrótce zachodnioniemiecko-rumuńskiej wymiany ambasadorów. Zdaniem towarzyszy Ulbrichta chodziło tu o „rewanżystowską prowokację Kiesingera i Barzela”, co miało jasno pokazywać, „że rząd w Bonn zamierza ingerować w wewnętrzne sprawy suwerennych krajów [i] dąży do rewizji istniejących granic w Europie”[391]. Kierownictwo SPJ znalazło wyraźne i co ważniejsze publiczne słowa krytyki także dla rumuńskiego „bratniego państwa” towarzysza Ceauşescu, co rzadko zdarzało się w relacjach między krajami bloku wschodniego. ADN donosiła: „Oświadczenie rządu bońskiego i debata

w Bundestagu świadczą o tym, że w negocjacjach na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych rumuńscy przedstawiciele nie wzywali rządu bońskiego do zaprzestania głoszenia rewanżystycznej tezy o wyłącznej reprezentacji”[392].

Według dobrze zazwyczaj poinformowanego w kwestiach niemiecko-niemieckich „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „MSZ strefy okupacyjnej przesłało […] państwom wschodnioeuropejskim [w związku z nawiązaniem stosunków zachodnioniemiecko-rumuńskich] notę z ostrzeżeniem, że polityczne cele Bonn obliczone są przede wszystkim na polityczną izolację NRD”[393]. Z uwagi na ideologiczną kanonadę z Berlina Wschodniego Ceauşescu zwołał na 3 lutego 1967 roku Egzekutywę Komitetu Politycznego na specjalne posiedzenie, na którym postawa NRD została uznana za „niewłaściwą, nieprzyjazną i za mieszanie się do spraw wewnętrznych Rumunii”. W ramach protestu Ceauşescu chciał zbojkotować zaplanowaną na 7 lutego 1967 roku w Berlinie Wschodnim naradę ministrów spraw zagranicznych Układu Warszawskiego. Wystarczył jednak jeden dzień, a krótko przed południem w biurze Ceauşescu zadzwonił telefon. W słuchawce odezwał Aleksiej Kosygin, radziecki premier, który skłonił obrażonego sekretarza generalnego RPK do ustąpienia w tej kwestii[394].

Przyjazna postawa, którą od 1967 roku Ceauşescu przejawiał w stosunku do rządu federalnego, miała też konsekwencje natury praktycznej. Hotele przy „Litoralu”, na zagospodarowanym turystycznie rumuńskim wybrzeżu Morza Czarnego, odnotowały ogromny przyrost urlopowiczów z Niemiec Zachodnich. Byli też tacy politycy w RFN, którzy od początku nie przepadali za Ceauşescu. Egon Bahr wspomina w dziennikach o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z bałkańskim krajem: „Pojechałem […] do Bukaresztu, żeby uczcić nawiązanie stosunków dyplomatycznych, spotkać okropnego Ceauşescu, który komenderował swoim ministrem spraw zagranicznych jak służącym w luksusowym pałacu nad Morzem Czarnym, oraz poznać obsceniczne w przeważającej mierze rumuńskie dowcipy o Radiu Erewań”[395].

Postawa Ceauşescu wobec Izraela po wojnie sześciodniowej

Nie mniej spektakularna od nawiązania relacji dyplomatycznych z Republiką Federalną Niemiec była polityka Ceauşescu wobec Izraela. Piątego czerwca 1967 roku wybuchła na Bliskim Wschodzie tzw. wojna sześciodniowa między Izraelem i państwami arabskimi, w trakcie której Izrael zniszczył egipskie lotnictwo wojskowe, a także zajął Zachodni Brzeg, Strefę Gazy, półwysep Synaj i Wzgórza Golan. Gdy cztery dni później kraje Układu Warszawskiego podjęły w Moskwie decyzję o zerwaniu relacji dyplomatycznych z Izraelem, delegacja rumuńska nie wyraziła na to zgody. Zwracając się do państw arabskich, Ceauşescu oświadczył: „Pragniemy powiedzieć arabskim przyjaciołom, że nie rozumiemy i nie podzielamy nastawienia tych kręgów, które opowiadają się za likwidacją państwa Izrael. Nie chcemy nikogo pouczać, ale historia uczy, że żaden naród nie

urzeczywistni własnych dążeń niepodległościowych ani społecznych, jeśli zwróci się przeciwko prawu innego narodu do istnienia”[396].

Wycofanie się Ceauşescu z jednolicie antyizraelskiego frontu Układu Warszawskiego miało konkretne podłoże finansowe. Wolę Izraela do reprezentowania wszystkich Żydów Rumunia wykorzystała dosłownie do sprzedania członków rumuńskiej gminy żydowskiej do Izraela. Według informacji Iona Mihaia Pacepy interes rozpoczął jeszcze poprzednik Ceauşescu Gheorghiu-Dej. Pacepa opisuje spotkanie brytyjskiego biznesmena Henry’ego Jacobera z Gheorghe Marcu, łącznikiem Securitate w rumuńskiej ambasadzie w Londynie. W wyniku tego kontaktu izraelskie i rumuńskie tajne służby ustaliły, że Izrael zapłaci za wizy wyjazdowe dla Żydów mieszkających w Rumunii. Izrael sfinansował dodatkowo bardzo nowoczesną hodowlę zwierząt niedaleko Bukaresztu. Powstała na terenach należących do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarządzanego przez Alexandru Drăghiciego, a wpływy trafiały na konto pozostające w wyłącznej dyspozycji Gheorghiu-Deja. Według informacji Pacepy Ceauşescu kontynuował dochodowy interes z żydowskimi emigrantami. Z jedną jednakże różnicą: Izrael nie płacił już techniką, lecz twardą walutą. Po śmierci Henry’ego Jacobera nowym partnerem do negocjacji został wiceszef Mosadu Dan Yitzhak Yesanahu. Pełnomocnik Ceauşescu Gheorghe Marcu uzgodnił z nim cenę „od głowy”. Zależnie od wieku, zawodu i statusu społecznego Izrael płacił Rumunii od 2 do 50 tysięcy dolarów, a w „indywidualnych przypadkach” do 250 tysięcy dolarów[397]. Liczba Żydów mieszkających w Rumunii drastycznie spadła. O ile w 1966 roku 43 tysiące osób podało w spisie narodowym narodowość żydowską, o tyle w 1977 roku było ich już tylko 26 tysięcy[398]. Nieoficjalne dane mówią o 280 tysiącach Żydów mieszkających w połowie lat sześćdziesiątych w Rumunii[399], co świadczyłoby o tym, że setki tysięcy przemilczały w spisie powszechnym własną narodowość.

Dla Nicolae Ceauşescu cicha umowa z Izraelem była opłacalna pod wieloma względami. Setki milionów dolarów płynęły na tajne konta[400]. Jednocześnie Ceauşescu pozbył się nielubianej w Rumunii grupy ludności, mógł korzystać z jej miejsc pracy, mieszkań i domów, a na arenie międzynarodowej nadal prezentować się jako obrońca praw człowieka. Był w końcu jedynym przywódcą w bloku wschodnim, który pozwolił obywatelom pochodzenia żydowskiego na tak dużą skalę wyjechać do Izraela. Interes ten tak przypadł Ceauşescu do gustu, że wkrótce odkrył drugi zyskowny „towar eksportowy”. Od końca lat sześćdziesiątych „sprzedawał” mniejszość niemiecką – Sasów z Siedmiogrodu, banackich Szwabów, spiskich Sasów, Szwabów z Satu Mare i innych – według sprawdzonego modelu.

Ceauşescu i praska wiosna

Odbiegające od klasycznej postawy przywódcy z kraju bloku wschodniego zachowania Ceauşescu przyniosły Rumunii na arenie międzynarodowej uznanie, którego bardzo pragnął. Najdobitniejszym tego wyrazem był we wrześniu 1967

roku wybór rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Corneliu Mănescu na przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dzięki wsparciu Amerykanów w środku zimnej wojny Rumunii przypadł w udziale zaszczyt przewodniczenia najwyższemu gremium światowej organizacji. Sukcesy tego rodzaju bardzo wzmacniały pozycję Ceauşescu w kraju i zachęcały go do podtrzymywania szczególnej roli Rumunii w bloku wschodnim. Przyczynkiem do najbardziej bodaj spektakularnej akcji w latach sześćdziesiątych były wydarzenia, które weszły do historii pod nazwą praskiej wiosny.

Gdy 31 października 1967 roku na ulicach Pragi 2 tysiące studentów demonstrowało z okrzykiem „Więcej światła!" przeciwko czechosłowackiemu przywódcy Antoninowi Novotnemu, oznaczało to początek walki wewnątrz KPCz, która w styczniu 1968 roku doprowadziła do zastąpienia Novotnego reformatorem Alexandrem Dubčekiem. Do lata 1968 roku nowa ekipa Dubčeka opracowała model gospodarczy łączący gospodarkę planową z rynkową. Konserwatywni działacze ze starej partyjnej elity tracili stanowiska, związki zawodowe stawały się rzeczywistymi reprezentantami robotników i urzędników, powstawały demokratyczne organizacje, podejmowano liczne akcje rehabilitacyjne. Program Dubčeka „socjalizmu z ludzką twarzą" był w gruncie rzeczy niczym innym jak poszukiwaniem często dyskutowanej „trzeciej drogi". Najwyraźniejszą, a z punktu widzenia ortodoksyjnych komunistów w CSRS, ZSRR i innych państwach bloku wschodniego także najniebezpieczniejszą oznaką demokratyzacji było faktyczne zniesienie cenzury w Czechosłowacji. Natychmiast pojawiała się tym samym kwestia władzy, bo zachowanie monopolu ideologicznego stanowi jeden z fundamentów ruchu komunistycznego. W nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku doszło do interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. W akcji militarnej uczestniczyli poza Armią Radziecką żołnierze z Węgier, Polski i Bułgarii. Armia Ludowa NRD nie przekroczyła granicy CSRS, dwie dywizje pozostały w gotowości na terenie NRD i wspierały interwencję logistycznie[401].

Rumunia nie brała udziału w militarnym zdławieniu czeskich reform. Dzień po wejściu wojsk Układu Warszawskiego Ceauşescu potępił interwencję jako przywódca partii i państwa. Wołał do tysięcy bukareszteńczyków, którzy spontanicznie przerywali jego wystąpienie gromkimi brawami: „Wejście wojsk pięciu państw socjalistycznych do Czechosłowacji jest wielkim błędem, a także stanowi wielkie zagrożenie dla pokoju w Europie i losów socjalizmu na świecie. To wstydliwy moment w historii ruchu rewolucyjnego"[402]. To płomienne przemówienie odniosło nadzwyczajny sukces. Po raz pierwszy Ceauşescu był naprawdę fetowany. Upajał się własną wielkością, ostatecznie uznano go za „silnego człowieka z Rumunii". Echo wystąpienia w kraju było ogromne. Do RPK wstępowali nowi członkowie, wśród nich wielu intelektualistów, m.in. pisarz Paul Goma, uchodzący w latach siedemdziesiątych za „rumuńskiego Sołżenicyna"[403]. Sam Ceauşescu miał w tym czasie żywić nadzieje na Pokojową Nagrodę Nobla.

Oficjalne potępienie interwencji zbrojnej stanowiło zręczne posunięcie taktyczne. Werbalnie Ceauşescu zwracał się przeciwko wejściu wojsk Układu

Warszawskiego do Czechosłowacji, daleki był jednak od wiary w politykę Alexandra Dubčeka. Szybka reakcja ZSRR na wydarzenia w Pradze i wyjątkowo łagodne potraktowanie odstępstw i popisów Ceauşescu pokazuje wyraźnie jakościową różnicę w polityce uprawianej przez obu przywódców. Program Dubčeka miał na celu złamanie monopolu kliki rządzącej, wprowadzenie demokratycznych struktur i oddzielenie zadań państwowych od partyjnych. Wyrażone przez Ceauşescu otwarte poparcie dla praskiej wiosny w żadnym razie nie oznaczało chęci przejęcia tego programu. Zamiary przywódcy RPK były wprost przeciwne. Nicolae Ceauşescu zamierzał dalej umacniać monopol na władzę i wykluczyć wszelkie dążenia demokratyczne we własnym kraju. Posłużył się polityką Dubčeka, ale wcale jej nie podzielał. Nie był w końcu „idiotą, jak Dubček, co toleruje chaos i prowokuje kontrrewolucję”[404], jak powiedział do szefa służb specjalnych. Niegdysiejszy rumuński ambasador w Paryżu Victor Dimitriu twierdzi nawet, że zachowanie Nicolae Ceauşescu w czasie kryzysu czechosłowackiego było uzgodnione z Moskwą. Zgodnie z tą tezą Ceauşescu pojechał na tydzień przed wkroczeniem wojsk Układu Warszawskiego do Pragi, aby „jako zaufany człowiek radzieckiej wojskowej służby bezpieczeństwa” uspokoić Dubčeka[405]. Ceauşescu rzeczywiście od 15 do 17 sierpnia 1968 roku przebywał z wizytą przyjaźni w Pradze. Podpisał z czeskim przywództwem układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Nie poinformował o zbliżającej się inwazji. A raczej nie jest możliwe, żeby Ceauşescu nic nie wiedział o tych planach. W czerwcu 1968 roku pod kierunkiem głównodowodzącego zjednoczonych sił zbrojnych Układu Warszawskiego odbyły się manewry o kryptonimie „Las Czeski”. Uważa się je za najważniejsze przygotowanie do późniejszej inwazji w Czechosłowacji. W ćwiczeniach uczestniczyła także delegacja sił zbrojnych Rumunii[406]. Rumuński wywiad zagraniczny cieszył się dobrą opinią, poza tym oficerowie i wojskowi z Rumunii i innych państw Układu Warszawskiego utrzymywali liczne kontakty na płaszczyźnie prywatnej.

Po nagłośnionym wystąpieniu 22 sierpnia Ceauşescu zaprzestał hałaśliwych ataków przeciwko Moskwie. Fragment o „wstydliwym momencie w historii ruchu rewolucyjnego” nie wszedł nawet do *Dzieł zebranych*. W programie posiedzenia Egzekutywy Komitetu Politycznego 19 września 1968 roku znajdowała się kwestia udziału Rumunii w dwóch spotkaniach przygotowawczych do międzynarodowej konferencji partii komunistycznych, zaplanowanej na czerwiec 1969 roku. Chociaż od tak mocno krytykowanej inwazji na Czechosłowację minął dopiero miesiąc, Nicolae Ceauşescu w dyskusji z Ionem Gheorghe Maurerem, Chivu Stoicą i Gheorghe Stoicą jasno opowiedział się za udziałem w niej. Na powątpiewające pytanie Gheorghe Stoicy, czy aby na pewno należy w tym uczestniczyć, Ceauşescu zdecydowanie odparł: „Jedziemy na oba spotkania”[407].

Znak zapytania należy postawić też przy rozpuszczanej przez Ceauşescu tuż po zdławieniu praskiej wiosny pogłosce o niebezpieczeństwie radzieckiej interwencji w Rumunii. Media zachodnie podchwyciły ją lotem błyskawicy. Do dzisiaj nie ma jednak dowodów na to, że Kreml planował coś podobnego. Anatolij Dobrynin, wieloletni radziecki ambasador w Stanach Zjednoczonych, potwierdza w swoich wspomnieniach: „To prawda, że Moskwa była dosyć

poirytowana rumuńskim przywódcą Nicolae Ceauşescu i odbywały się demonstracyjne taktyczne manewry wojskowe w pobliżu granicy [z Rumunią]. Ale Moskwa na serio nie brała pod uwagę wejścia do Rumunii, gdyż nawet przez chwilę nie zwątpiła w stabilność tamtejszego reżimu komunistycznego”[408].

Być może przywódca RPK nie był do końca pewny swego. Wątpliwości żywił Josip Broz-Tito, który po spotkaniu 24 sierpnia 1968 roku w Jugosławii ostrzegł Ceauşescu: „Z całego serca mówię panu: proszę w Rumunii uważać na siebie”[409].

Ceauşescu natychmiast przeszedł do czynów. Należało opracować plan ewakuacji. Eksperci otrzymali zadanie zaprojektowania tunelu, którym Ceauşescu mógłby w razie potrzeby niepostrzeżenie opuścić budynek Komitetu Centralnego. Ponieważ Ceauşescu panicznie bał się promieniowania, Instytut Fizyki Atomowej skonstruował pióro, które specjalnym sygnałem informowało o podwyższonym poziomie radioaktywności. Ceauşescu zdenerwował się na ekspertów, którzy nie wytłumaczyli mu odpowiednio dokładnie zasad funkcjonowania tego urządzenia. Lękliwy mąż stanu wpadł pewnego dnia w przerażenie, bo w jego nowym piórze włączył się alarm. Pióro było wypełnione substancją, którą należało po jakimś czasie uzupełnić – sygnał dawał znać, że już na to czas. Na żądanie Ceauşescu opracowano drogi ewakuacji, przebudowano ulice i przyszykowano domy z przeznaczeniem na tymczasowe miejsca pobytu. Luksusowa willa Ceauşescu w Olăneşti powstała właśnie w związku z tymi planami. Przywódca partii i kraju otrzymał urządzenie nadawcze, które umożliwiało mu przemawianie do narodu z dowolnego miejsca w Rumunii[410]. Specjalna jednostka Securitate na wszelki wypadek przygotowała w 1970 roku tajny plan ucieczki. Pod kryptonimem Rovine-IS-70 przewidywał on zniknięcie Ceauşescu za granicą[411].

Relacje rumuńsko-amerykańskie

Stanowisko zajmowane przez Ceauşescu w polityce zagranicznej od 1967 roku często dawało powód do wysokich rangą wizyt z Zachodu. Drzwi w Bukareszcie się nie zamykały, turystyka polityczna do Rumunii weszła w modę. Szereg zachodnich gości zapoczątkował w marcu 1967 roku wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Richard Nixon. Jakkolwiek wycieczkę do rumuńskiej stolicy określał mianem „prywatnej”, bukaresztеńczycy zgotowali mu gorące powitanie. Ceauşescu przywiązywał dużą wagę do dobrych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, niemal ogrzewał się w będącym ich konsekwencją wzroście międzynarodowego znaczenia własnej osoby. W październiku 1966 roku nakazał ministrowi spraw zagranicznych Mănescu złożenie na ręce amerykańskiego ambasadora w ONZ Arthura Goldberga propozycji rumuńskiego pośrednictwa w negocjowaniu zakończenia wojny wietnamskiej. Po wizycie Nixona Ceauşescu 24 lipca 1967 roku przed Zgromadzeniem Ogólnym Narodów Zjednoczonych wyraził życzenie utrzymywania „przyjaznych relacji ze Stanami Zjednoczonymi na bazie obopólnych korzyści, w interesie współpracy i pokoju na świecie”[412]. Trzy dni później rumuński ambasador w Waszyngtonie, Corneliu Bogdan, został

przyjęty przez prezydenta Johnsona na rozmowie o przyznaniu Rumunii klauzuli najwyższego uprzywilejowania, tzn. o redukcji bądź zniesieniu ceł na rumuński eksport do Ameryki. Zanim to korzystne rozwiązanie weszło w życie, Ceauşescu musiał jeszcze osiem lat cierpliwie poczekać. Johnson dał jednak do zrozumienia, że jest pozytywnie nastawiony do indywidualnej drogi Ceauşescu w obrębie bloku wschodniego. Nie bez znaczenia musiała przy tym być nadzieja na rozbicie homogeniczności bloku wschodniego. Amerykanie dali dowód uprzywilejowanego traktowania Rumunii we wrześniu. Rumuński statek Sinaia mógł zawinąć do wielu amerykańskich portów, które zazwyczaj pozostawały zamknięte dla statków wschodnioeuropejskich. W tym czasie Rumunia starała się intensywnie pośredniczyć w wojnie wietnamskiej. Koniec tych starań nastąpił dopiero po ofensywie Tet[413] przeprowadzonej przez północnowietnamski Wietkong w lutym 1968 roku.

Charles de Gaulle w Rumunii

Z uwagą śledzono na świecie wizytę prezydenta Francji Charles'a de Gaulle'a w Rumunii w dniach 14–18 maja 1968 roku. Chodziło o trzecią wizytę generała w kraju komunistycznym, po podróżach do Związku Radzieckiego i do Polski. Rumuński protokół nie szczędził uprzejmości. Po wylądowaniu w Bukareszcie de Gaulle wsiadł do takiej samej czarnej limuzyny Citroëna, jakiej używał w Paryżu, spał w łóżku identycznym jak w Pałacu Elizejskim, dostał śniadanie i kolację odpowiadające jego wieloletnim przyzwyczajeniom. Partyjna gazeta „Scînteia" relacjonowała każdy detal wizyty. Charyzmatyczny francuski mąż stanu był wyraźnie zadowolony z serdecznego przyjęcia w Bukareszcie i okazał wdzięczność. Ceauşescu otrzymał francuski Krzyż Wielki Legii Honorowej. Po rozmowach w Bukareszcie de Gaulle widział w Ceauşescu rodzaj „konia trojańskiego w bloku wschodnim". Przywódca RPK miał też jednoznacznie opowiedzieć się za likwidacją obu bloków[414]. De Gaulle po raz pierwszy słyszał takie słowa z ust komunistycznego przywódcy. Brzmiały rewolucyjnie, mimo że w tym momencie nie stanowiły z punktu widzenia Moskwy żadnego zagrożenia dla *status quo*. Stany Zjednoczone i ich sojusznicy byliby politycznie jako ostatni zainteresowani rozwiązaniem NATO.

Prezydent Richard Nixon odwiedza Rumunię

Ceauşescu nie życzył sobie w tych miesiącach niczego tak bardzo, jak ukoronowania serii odwiedzin zachodnich mężów stanu wizytą amerykańskiego prezydenta w Rumunii. Wynik wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych zdawał się dobrze temu wróżyć, bo do Białego Domu wprowadził się w 1968 roku znany mu już Richard Nixon. Nicolae Ceauşescu zrobił wszystko, żeby ściągnąć go do Bukaresztu. Amerykański prezydent początkowo zignorował zaproszenie wystosowane w lutym 1969 roku. Najwyraźniej nie uważał szybkiej

wizyty w Rumunii za stosowną, nie chciał irytować Kremla. Miał jeszcze wtedy nadzieję, że z pomocą Moskwy uda mu się bez utraty twarzy zakończyć wojnę w Wietnamie. Ceauşescu bezskutecznie ponowił zaproszenie, ale nalegania nic nie dały. Dopiero w maju 1969 roku, gdy Kreml wyraźnie dał do zrozumienia, że nie wyjdzie Stanom Zjednoczonym naprzeciw w kwestii wietnamskiej, Richard Nixon zmienił zdanie w sprawie zaproszenia od Ceauşescu. Amerykański minister spraw zagranicznych Kissinger poinformował, że bezpośrednio po lądowaniu statku kosmicznego Apollo 24 lipca 1969 roku na Pacyfiku prezydent planuje podróż po świecie i może włączyć do programu także Rumunię. Zaledwie 48 godzin później Ceauşescu potwierdził termin wybrany przez Nixona. Przesunął nawet rozpoczęcie X Zjazdu RPK i naraził delegację radziecką na zmianę planów. Lądowanie Apollo było na życzenie Ceauşescu transmitowane na żywo przez rumuńską telewizję. Oprócz Jugosławii Rumunia była jedynym krajem komunistycznym, który relacjonował amerykański sukces w kosmosie[415].

Drugiego sierpnia 1969 roku z Pakistanu na lotnisko w Bukareszcie przyleciał Air Force One. Była to pierwsza podróż, która zawiodła Nixona w roli prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki do kraju socjalistycznego, a dla Rumunii w ogóle pierwsza wizyta amerykańskiego prezydenta. Kompania honorowa rumuńskich sił zbrojnych oddała 21 salw. Po oficjalnym powitaniu Ceauşescu i Nixon wsiedli do limuzyn i pojechali do centrum Bukaresztu. Na dziewięciokilometrowej trasie przejazdu z lotniska do centrum miasta towarzyszyły im tysiące rozentuzjazmowanych Rumunów. Wznoszono okrzyki na cześć Richarda Nixona, ale i na chwałę Nicolae Ceauşescu. Po raz pierwszy w historii Ceauşescu zatrzymał oficjalną kolumnę. Wysiadł wraz z prezydentem z samochodu i ściskał ręce ludziom z tłumu. Wieczorem 3 sierpnia Richard Nixon wraz z żoną wydali kolację „na cześć Jego Ekscelencji Przewodniczącego Rady Państwa Socjalistycznej Republiki Rumunii i Jego Żony". Najpóźniej w tym momencie, przy musie krabowym z Florydy, steku z polędwicy z Kolorado, meksykańskiej sałatce pomidorowej, borówkach z New Jersey, chateau lafitte-rotschild rocznik 1962 i cuveé dom pérignon rocznik 1961, chłopski syn z Wołoszczyzny poczuł się wielkim graczem światowej polityki.

W rozmowach Nixona z Ceauşescu prezydentowi Stanów Zjednoczonych chodziło o wykorzystanie dobrych relacji Rumunii z Chinami. Ceauşescu uprawiał od 1965 roku stosunkowo niezależną politykę wobec Chin. W czerwcu 1966 roku chiński premier Zhou Enlai przebywał z tygodniową wizytą w Rumunii. Zhou Enlai był zaufanym Mao i tym chińskim politykiem, który w latach siedemdziesiątych postawił na ostrożne otwarcie Chin na Zachód. Ceauşescu obiecał amerykańskiemu prezydentowi odwołać się do swoich chińskich kontaktów w celu stworzenia „kanału komunikacyjnego między Pekinem i Waszyngtonem"[416].

Tolerancja Breżniewa dla linii Ceauşescu

Należałoby postawić pytanie, jak Ceauşescu udało się przy tak prozachodnio

wyglądającej polityce zagranicznej i w konsekwencji złamaniu doktryny Breżniewa, która zakładała przecież ograniczoną suwerenność państw Układu Warszawskiego, nie popaść w poważny konflikt z Kremlem. Decydujący jest tu fakt, że polityka Ceauşescu, podobnie zresztą jak i polityka jego poprzednika Gheorghiu-Deja, nie niosła ze sobą niebezpieczeństwa odwrotu Rumunii od komunizmu. Obydwaj przywódcy RPK kroczyli specyficznie rumuńską, zabarwioną nacjonalistycznie ścieżką prowadzącą do stabilizacji reżimu. Celem Moskwy zaś była wewnętrzna stabilizacja w państwach bloku wschodniego, przy czym drogi do tego celu mogły się od siebie nieznacznie różnić. Kreml miał w Nicolae Ceauşescu wyszkolonego w Moskwie stalinistę na czele satelickiego państwa. Rumun miał mocno wykształconą potrzebę uznania dla własnej osoby i pojawiająca się od czasu do czasu wybuchowość była tego konsekwencją. Dochodziła do tego wiedza o antyradzieckim nastawieniu rodaków. Mógł dzięki temu uprawiać skutecznie politykę i wykorzystywać rozmaite lęki. Nawet jeśli Ceauşescu niekiedy się zagalopował i zdenerwował kierownictwo Kremla, przynajmniej w erze Breżniewa nie istniało niebezpieczeństwo wyjścia spod ochronnego parasola Związku Radzieckiego. Breżniew i Ceauşescu byli duchowymi braćmi, mimo niesnasek mieli do siebie zaufanie w strategicznych kwestiach politycznych i czuli do siebie respekt. Już na IX Zjeździe RPK w lipcu 1965 roku Breżniew skonstatował, że „w najważniejszych kwestiach współczesności" są z Rumunią „jednego zdania"[417]. Należała do tego także sprawa przynależności Rumunii do Układu Warszawskiego.

Relacja między Ceauşescu i Breżniewem nigdy nie rozwinęła się w przyjaźń, ale Rumun akceptował wrażliwość Moskwy, podobnie jak Rosjanin tolerował oryginalny kurs Bukaresztu w polityce zagranicznej. Dzielące ich różnice jako zapaleni myśliwi wyjaśniali w czasie polowań. Już podczas pierwszego spotkania obaj przywódcy umówili się na polowanie na niedźwiedzie w Rumunii i na dzikie gęsi w Rosji. Breżniew poprosił jeszcze nowego rumuńskiego kolegę o bażanty do swojej moskiewskiej posiadłości. Przy obiedzie wydawanym na cześć delegacji radzieckiej Ceauşescu wzniósł toast za „przyjaźń między naszymi narodami i partiami"[418]. Należy sądzić, że Ceauşescu już w lipcu 1965 roku dostał od Breżniewa zielone światło dla swojej zabarwionej nacjonalistycznie polityki. Obaj byli nowi na swoich urzędach, obaj chcieli rozluźnienia napiętych relacji Bukaresztu z Moskwą z czasów Chruszczowa i Deja. Breżniew obiecał nowemu szefowi partii rumuńskiej wsparcie i dodał: „Towarzyszu Ceauşescu, chciałbym powiedzieć wam coś w cztery oczy. Moim marzeniem […] jest normalizacja stosunków z Rumunią. Jestem zdecydowany zrobić wszystko i usunąć wszelkie przeszkody, żeby żaden cień nie kładł się na naszych relacjach". Odnosząc się wyraźnie do Chruszczowa, stwierdził: „Wiem, że macie powody, żeby czuć się zranionymi. Proszę mi wierzyć, że byłem świadkiem wielu wypowiedzi skierowanych przeciwko wam, ale wewnętrznie nigdy się z nimi nie godziłem. Serce mnie bolało i wciąż jeszcze boli. To wszystko, co chciałem wam powiedzieć"[419]. Ceauşescu pospieszył z zapewnieniem, że i on chciałaby usunąć problemy, które obciążają wzajemne relacje. Poprosił z góry o wyrozumiałość dla okazjonalnej krytyki ze strony Moskwy i najwyraźniej dostał zapewnienie o niej.

Liczne spotkania z Breżniewem bezpośrednio po objęciu urzędu sekretarza generalnego RPK świadczą o staraniach o dobre stosunki: od 3 do 11 września 1965 roku Ceauşescu poleciał do Moskwy z wizytą inauguracyjną w roli przywódcy partii i na „radziecko-rumuńskie spotkanie przyjaźni". Trzydziestego pierwszego marca 1966 roku przewodniczył delegacji rumuńskiej, która pojechała do Moskwy na XXIII Zjazd KPZR. W połowie maja 1966 roku Breżniew przybył z trzydniową „nieoficjalną" wizytą do Rumunii. Siódmego lipca przywódca Kremla znów był w rumuńskiej stolicy z okazji konferencji RWPG. W październiku 1966 i w marcu 1967 roku Ceauşescu pojechał do Moskwy z wizytami przyjaźni itd.

Miron Constantinescu, odsunięty przez Deja dawny czołowy działacz RPR, przywrócony do łask po objęciu władzy przez Ceauşescu, napisał w wydanej w 1969 roku *Historii Rumunii*: „Nasz naród cechuje przekonanie, że przyjazne stosunki i więź ze Związkiem Radzieckim [i] wszystkimi [innymi] państwami socjalistycznymi są obiektywną koniecznością i że należy ciągle pracować na rzecz pogłębienia tych relacji"[420].

Do legend należy zaliczyć zauważony przez Iona Mihaia Pacepę kryzys w osobistych relacjach Ceauşescu i Breżniewa, datowany na 1966 rok[421]. Za dobrze Leonid Breżniew znał motywy polityki Ceauşescu. Dziesięć lat po tym, jak mieli się – zdaniem Pacepy – poróżnić, Breżniew tak wyraził się o Ceauşescu w prywatnej rozmowie z przywódcą SPJ Honeckerem: „Ależ z niego kanciarz!". Daje się w tej wypowiedzi słyszeć swoiste uznanie dla politycznego szpagatu Rumuna. Zresztą Honecker podzielał zdanie Breżniewa. Dla niego rumuński kolega był „wielkim lisem"[422].

Nicolae Ceauşescu chętnie mówił o „suwerenności" i „narodowym interesie". Partyjny organ „Scînteia" tak cytuje szefa RPK z 1967 roku: „Wobec zagranicznych, reakcyjnych agentów, wobec zdrajców ojczyzny i zdrajców interesów narodu rumuńskiego musimy przyjąć zdecydowaną, nieugiętą postawę"[423]. Popis na użytek polityki zagranicznej miał pokazać Zachodowi, że Rumunia zachowuje krytycyzm wobec „wielkiego brata" w Moskwie i szuka własnej drogi.

Jak bardzo głośne deklaracje kłóciły się z rzeczywistością, dowodzi chociażby banalne zdarzenie z czerwca 1970 roku. W czerwcowy dzień w siedzibie rumuńskiej Rady Państwa zjawił się niejaki Alexandru Usatiuc. Usatiuc mieszkał w Kiszyniowie, stolicy Mołdawskiej Republiki Radzieckiej, a zatem na terytorium utraconym przez Rumunię w wyniku II wojny światowej na rzecz ZSRR. Miał radziecki paszport. Poprosił o spotkanie z Nicolae Ceauşescu, bo chciał przedstawić „problem niezwykłej wagi". Do rozmowy nie doszło, ale urzędnicy odebrali petentowi list, który zawierał antyradzieckie treści. List odesłano do ówczesnego szefa KGB Jurija Andropowa. W piśmie przewodnim do „Szanownego Towarzysza Andropowa" czytamy: „[Obywatel radziecki] […] pozostawił pismo napisane na maszynie i skierowane do przewodniczącego Rady Państwa, którego treścią są działania elementów z Mołdawskiej Republiki Socjalistycznej, które zwracają się przeciwko państwu radzieckiemu. Biorąc pod uwagę fakt, że działania te mogą być ważne dla radzieckich organów

bezpieczeństwa, załączamy kopertę wraz z listem”[424]. Dalsze losy Usatiuca nie są znane.

357 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 22 lipca 1965 roku.

358 Wschodnioberliński centralny organ SPJ „Neues Deutschland” dał z tej okazji dowód nieomal religijnego uwielbienia najważniejszego człowieka w NRD: „Walter Ulbricht rozglądał się dokładnie i uważnie, pytał o jakość tapet, rury kanalizacyjne, układ oświetlenia. Sprawdził – w końcu był w młodości fachowcem – stan szaf wewnątrz i na zewnątrz, a także wykończenie łóżek”, „Neues Deutschland”, 24 lipca 1965 roku.

359 „România liberă”, 20 lipca 1956 roku.

360 Gheorghe Gheorghiu-Dej nosił go do kwietnia 1954 roku.

361 *Congresul al IX-lea al Partitudului Român*, Bukareszt 1965, s. 22.

362 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 26 lipca 1965 roku.

363 Adam Vasile, *Teroare în Palatul Primăverii*, „Magazin istoric” nr 3, 1990, s. 28.

364 Tamże, s. 28, i „Magazin istoric” nr 7, 1990, s. 12.

365 Adam Vasile, *Teroare în Palatul Primăverii*, „Magazin istoric” nr 6, 1990, s. 15.

366 Crişan, *Jäger*, s. 14.

367 Tamże.

368 Emil Cioran, *Schimbarea la faţă a României*, Bukareszt 1936, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 108.

369 Anneli Ute Gabanyi, *Systemwechsel in Rumänien. Von der Revolution zur Transformation*, Monachium 1998, s. 54.

370 Tamże, s. 315 i n.

371 Pacepa, *Red Horizons*, s. 291 i n.

372 Betea, *Maurer*, s. 218.

373 Pacepa, *Red Horizons*, s. 30.

374 Maria Manolescu-Chivu, *Din nou, despre mortea lui Chivu Stoica*, „Dosarele istoriei" nr 1, 1998, s. 62.

375 Do Komisji Rehabilitacyjnej należeli Gheorghe Stoica, Vasile Patilineţ, Nicolae Ghinea i Ion Popescu-Puturi.

376 „Neuer Weg", 28 kwietnia 1968 roku.

377 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 91 i n.

378 Ceauşescu 18 lipca 1967 roku w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w: Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 2, s. 399 i n.

379 „Evenimentul zilei", 7 maja 1993 roku, s. 3.

380 Pacepa, *Red Horizons*, s. 129 i n.

381 Gheorghe Apostol był w latach 1975–1988 ambasadorem Rumunii w Argentynie, Urugwaju i Brazylii.

382 Cyt. za: Petcu, *Ceauşescu*, s. 190.

383 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 4, s. 484.

384 Cyt. za: Olschewski, *Conducător*, s. 39.

385 „Neues Deutschland”, 31 stycznia 1967 roku.

386 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 22 lipca 1965 roku.

387 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 1 lutego 1967 roku.

388 Doktryna, której nazwa pochodziła od nazwiska sekretarza stanu w MSZ RFN Waltera Hallsteina, funkcjonowała od grudnia 1955 roku. Dotyczyła międzynarodowych konsekwencji wyłącznego reprezentowania Niemców przez RFN. Nawiązywanie relacji dyplomatycznych z NRD przez państwa trzecie RFN interpretowała jako *acte peu amicable* (nieprzyjazny akt), pociągający za sobą zerwanie stosunków. Wyjątek stanowił Związek Radziecki jako czwarte państwo okupacyjne. Doktryna została zastosowana ze wszystkimi konsekwencjami dwukrotnie, w październiku 1957 roku (zerwanie stosunków dyplomatycznych z Jugosławią) i w styczniu 1963 roku (zerwanie stosunków dyplomatycznych z Kubą). Nawiązując stosunki dyplomatyczne z Rumunią, Republika Federalna Niemiec po raz pierwszy (wyjąwszy relacje z ZSRR) wysłała ambasadora do państwa, które utrzymywało stosunki z NRD.

389 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 1 lutego 1967 roku.

390 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 2 lutego 1967 roku.

391 „Neues Deutschland”, 2 lutego 1967 roku.

392 Tamże.

393 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 2 lutego 1967 roku.

394 Protokół rozmowy telefonicznej Nicolae Ceauşescu i Aleksieja Kosygina z 4 lutego 1967 roku w: „Magazin istoric”, nr 2, 1999, s. 26 i n.

395 Egon Bahr, *Zu meiner Zeit*, Monachium 1998, s. 222.

396 Cyt. za: Siegert, *Ceauşescu*, s. 197.

397 Pacepa, *Red Horizons*, s. 72 i n. O żydowskiej emigracji z Rumunii por. też Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 197 i n.

398 Mariana Hausleitner, *Juden im rumänischen Stalinismus. Täter und Opfer*, „Halbjahresschrift" nr 11, 1993, s. 36.

399 François Fejtö, *Judentum und Kommunismus*, Wiedeń 1967, s. 87.

400 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 203.

401 Rüdiger Wenzke, *Die NVA und Prager Frühling 1968*, Berlin 1998.

402 „Scînteia", 22 sierpnia 1968 roku.

403 Mariana Hausleitner, *Politischer Widerstand in Rumänien vor 1989*, „Halbjahresschrift" nr 10, 1996 (zeszyt specjalny), s. 69.

404 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 216.

405 Victor Dimitriu, *Urcuş pe cascade îngheţate*, Bukareszt 1996.

406 Wenzke, *Die NVA*, s. 90 i n.

407 Protokół posiedzenia Egzekutywy KC RPK z 19 września 1968 roku, w: „Magazin istoric" nr 4, 1996, s. 19 i n.

408 Anatolij Dobrynin, *In confidence. Moscow's Ambassador to American Six Cold War Presidents, 1962–1986*, cyt. za: Ion Scurtu, *Ceauşescu către Tito*, „Magazin istoric" nr 2, 1998, s. 14.

409 Stenogram rozmowy Josipa Broz-Tity i Nicolae Ceauşescu z 24 sierpnia 1968 roku w Virset w Jugosławii, „Magazin istoric" nr 2, 1998, s. 13.

410 Grigore Răduica, *Celălalt Ceauşescu*, „Magazin istoric" nr 2, 1998, s. 15 i n.

411 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 97.

412 Joseph. F. Courtney, Bruce J. Harrington, *În spatele uşilor închise, la Bucureşti şi Washington*, „Magazin istoric” nr 2, 1993, s. 43.

413 Ofensywa Tet przeprowadzona przez Wietkong (31 stycznia–29 lutego 1968 roku); jednostki partyzanckie zaatakowały miasta południowowietnamskie i dotarły aż do pałacu prezydenckiego w Sajgonie.

414 Por. protokół rozmowy Charles'a de Gaulle'a z Nicolae Ceauşescu, w: Petcu, *Ceauşescu*, s. 283; na temat wizyty de Gaulle'a por. też Nicolae Fotino, *Cristian Popişteanu: Imaginea generaluliu Charles de Gaulle în România*, „Magazin istoric” nr 2, 1993, s. 54 i n.

415 Pierwsze lądowanie człowieka na Księżycu i powrót Statku Apollo na Ziemię transmitowała także Telewizja Polska, Rumunia i Jugosławia nie stanowiły zatem pod tym względem wyjątku – przyp. tłum.

416 Courtney, Harrington, *În spatele uşilor închise*, s. 45.

417 „Neues Deutschland”, 21 lipca 1965 roku.

418 Rumuńskie Archiwum Państwowe, Fond C. C. al P. C. R., Dosar 33/1965, cyt. za: *Arhive desferecate*, „Magazin istoric” nr 3, 1999, s. 37.

419 Tamże, s. 39.

420 Constantinescu, *Istoria României*, s. 600.

421 Pacepa, *Red Horizons*, s. 27.

422 Notatka na temat spotkania Ericha Honeckera z Leonidem Breżniewem 19 sierpnia 1976 roku, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2035, nr 28, Dz. 48 i 52 (Biuro Hermann Axen).

423 „Scînteia”, 19 lipca 1967 roku.

424 Pismo Rady Bezpieczeństwa Socjalistycznej Republiki Rumunii do przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR tow. Andropowa, 30 lipca 1970 roku, „Magazin istoric” nr 3,1999, s. 12.

Powrót do stalinowskich korzeni – awans Ceauşescu w drodze do władzy absolutnej (1970–1973)

Rewolucja kulturalna i wymiana kadr

Podróż Ceauşescu do Chin katalizatorem korekty kursu w polityce wewnętrznej

Liberalizacja polityki wewnętrznej, nowa polityka zagraniczna, pozorna rehabilitacja ofiar epoki Gheorghiu-Deja i częściowy opór wobec Związku Radzieckiego uczyniły z Ceauşescu w Rumunii lubianego przywódcę partii i państwa. Konsolidacja władzy na X Zjeździe RPK zakończyła okres uprzejmości, kiedy to Nicolae Ceauşescu obiecywał wszystko wszystkim. Jego strategia okazała się skuteczna. W nadchodzących latach inaczej rozłoży priorytety w polityce. Jego działanie ukierunkowane będzie na zdobycie pełni władzy. Rumuni daremnie oczekiwali pod koniec lat sześćdziesiątych kontynuacji liberalnego kursu. Ceauşescu od Stalina i Deja nauczył się wyłącznie o dyktaturze i władzy absolutnej. Ta forma sprawowania władzy wywarła piętno na jego wyobrażeniu o polityce, odpowiadała też jego charakterowi.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych w Rumunii zmiany zachodziły w wielu obszarach. Całe życie publiczne dopasowywało się do woli Ceauşescu. Unieważniono liberalne ustępstwa, które w poprzednim dziesięcioleciu doprowadziły do kulturalnej otwartości. Dążenia reformatorskie uległy zatrzymaniu. Zasłużeni działacze partyjni stracili stanowiska i zastąpili ich nadworni pochlebcy. Rozpoczęła się wymiana kadr, wytworzył się kult jednostki, propaganda przybrała ostrzejszy ton, a Securitate była wszechobecna. Nadchodziła era neostalinizmu.

Bezpośrednią okazję do zaostrzenia kursu w polityce wewnętrznej stanowiła podróż Nicolae Ceauşescu do Azji[425]. W czerwcu 1971 roku Nicolae Ceauşescu odwiedził Chińską Republikę Ludową. Towarzyszył mu m.in. Ion Iliescu,

człowiek, który miał w 1990 roku zostać prezydentem Rumunii. Iliescu odpowiadał wówczas w KC za propagandę. Spotkanie z Mao Zedongiem, przywódcą potępionym w obozie komunistycznym, zrobiło na Ceauşescu duże wrażenie. Interesował się rezultatami zakończonej w 1969 roku rewolucji kulturalnej, poprzez którą Mao chciał stworzyć nową kolektywną świadomość. Z Państwa Środka zniknął indywidualizm. Dzięki temu Mao i jego następcy mogli rządzić miliardowym narodem. „Szczyt pierwszych dam" pokazał co prawda, że Elena Ceauşescu i żona Mao Jiang Qing niezbyt się polubiły, ale obie kobiety łączyła niechęć do wszelkich przejawów intelektualizmu. Obie wywodziły się z biednych domów i uchodziły w tej samej mierze za zwyczajne, co żądne władzy. Znajomość z Jiang z pewnością przyczyniła się do tego, że Elena Ceauşescu częściej niż do tej pory wtrącała się do rumuńskiej polityki.

Wizyta w Chinach okazała się pod wieloma względami kamieniem milowym dla dalszego rozwoju Ceauşescu. Był zafascynowany przemianą, jaka dokonała się w Chinach między jego pierwszą podróżą w 1964 roku a tym, co zobaczył teraz. Konsekwencja, z jaką Mao Zedong egzekwował przywództwo, zrobiła na nim wrażenie, tak samo kult, jakim cieszył się przywódca partii i państwa. Ideologia Mao, mieszanka marksizmu, szowinizmu i nacjonalizmu, nie pozostawiła Rumuna obojętnym. Partyjni ideolodzy Ceauşescu przejmą później jej elementy. Szowinizm występował do tej pory w Rumunii w rozwiniętej formie, czasem naiwnej, kiedy indziej znów operetkowej. Społeczeństwo skłaniało się zatem niekiedy do siermiężnie opakowanej myśli narodowej. Po wizycie w Chinach delegacja rumuńska udała się do Korei Północnej. Ceauşescu został przyjęty przez „Wielkiego Przywódcę" Kim Ir Sena. Barokowy kult Koreańczyka bardzo przypadł Ceauşescu do gustu. Nicolae Ceauşescu wrócił do Bukaresztu pod wrażeniem przywódczego stylu Mao Zedonga i Kim Ir Sena. Postanowił przykrócić wodze tworzącej się opozycji.

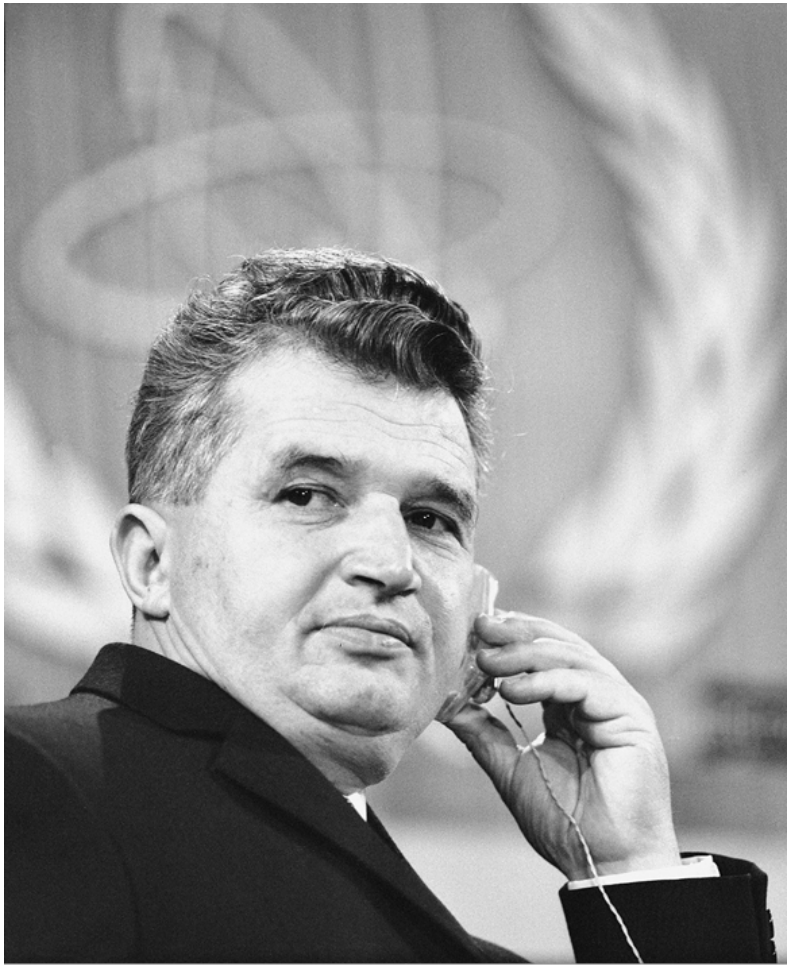

Nicolae Ceauşescu 1970 rok

„Mała rewolucja kulturalna" Ceauşescu

W obecności członków Egzekutywy Komitetu Politycznego 6 lipca 1971 roku Ceauşescu ogłosił – jako sekretarz generalny partii – tzw. tezy lipcowe, inicjujące w Rumunii „małą rewolucję kulturalną". W 17 punktach objaśniał towarzyszom, jak wyobraża sobie przyszłą rumuńską kulturę. W uproszczeniu jego plan oznaczał zastąpienie całej kultury i sztuki rodzajem ruchu laików sztuki. Logicznym następstwem była deprofesjonalizacja sztuki i kultury. Państwowy Komitet Sztuki i Kultury podporządkowano bezpośrednio KC RPK, a „praca polityczno-ideologiczna" została zintensyfikowana na wszystkich płaszczyznach – poczynając od przedszkola. Nowym przewodniczącym Państwowego Komitetu Kultury został w lipcu 1971 roku Dumitru Popescu, ulubieniec Ceauşescu.

Ograniczono wolność twórczą, która po 1965 roku doprowadziła do powstania w Rumunii interesującej sceny kulturalnej. Ceauşescu dał wyraźnie do zrozumienia, że kreatywność i liberalne idee w socjalizmie w żadnym razie nie mogą przekraczać granic marksistowsko-leninowskiego światopoglądu. Sięgnął do słownika Stalina i wezwał do „zwalczania kosmopolityzmu". Nagle zatrzymał zainicjowane w 1965 roku przez niego samego liberalne tendencje, domagając się wykorzenienia „poglądów liberalnych, drobnomieszczańskich i anarchistycznych"[426]. Wraz z tezami lipcowymi radykalnie zmieniła się atmosfera w Rumunii. Nowa koncepcja Ceauşescu była zdecydowanie antyintelektualna. Sztuka miała prawo istnieć wyłącznie jako sztuka użytkowa, a Państwowy Komitet Sztuki i Kultury przeznaczał pieniądze na wspieranie sztuki dokładnie w tej dziedzinie[427]. Artyści żyjący ze sztuki z trudem mogli się utrzymać, chyba że zajęli się produkcją oczekiwanego od nich kiczu.

Określenie „rewolucja kulturalna" nie było, nawiasem mówiąc, w Rumunii stosowane, w oficjalnej nomenklaturze mówiono o „podniesieniu świadomości ideologicznej we wszechstronnie rozwiniętym socjalistycznym społeczeństwie". Najwyższym celem propagandy stało się stworzenie „nowego człowieka". Rumuński pisarz i przyszły dysydent Mircea Dinescu opisuje sytuację intelektualistów po rewolucji kulturalnej Ceauşescu jako deprymującą. Po tym, jak powiew wolności w latach sześćdziesiątych pozwolił wielu artystom zerwać z przeciętnością, nie wykazywali oni entuzjazmu dla importu rewolucji kulturalnej z Chin. Za karę nastąpiły wywłaszczenia i represje: „Wiersz miał znów swoją symboliczną cenę – odpowiadał cenie knajpianego steka, do którego jadło się przyniesiony z domu chleb. Zdjęcia autorów usuwano z okładek ich własnych książek, żeby tylko – na litość boską – nie doprowadzić do kultu jednostki"[428]. Kult jednostki mógł dotyczyć wyłącznie Ceauşescu i najwyżej jeszcze jego żony. Rewolucja kulturalna stworzyła podstawę do jego rozpowszechniania. Wkrótce już wyrazy czci, takie jak „syn słońca", „najdumniejsza jodła Rumunii" czy „trybun godności", weszły do codziennego języka. Brat Ceauşescu, Ilie – mentor nowego nauczania o historii, czuwał nad tym, żeby o Ceauşescu pisano wyłącznie w tonie wiernopoddańczym. Prawda historyczna przestała mieć znaczenie. Zafałszowywano historię w stopniu rzadko występującym nawet w innych krajach socjalistycznych.

O ile w pierwszych latach po wyborze na przywódcę RPK Ceauşescu koncentrował się na przekonywaniu Rumunów do siebie, o tyle teraz chciał już tylko nimi rządzić. Widać to zwłaszcza w reżimowej propagandzie, ewoluującej coraz bardziej w kierunku sztywnej i fanatycznej indoktrynacji. W typowym dla systemów totalitarnych drewnianym języku Ceauşescu głosił pod przykrywką pseudonaukowości światopoglądowe zasady, które narodu nie przekonywały, lecz go organizowały. Właśnie takie jest zadanie totalitarnej propagandy. Ceauşescu nie był charyzmatycznym liderem, miał za to cechy typowe dla większości totalitarnych przywódców. Z istniejących ideologii wyszukują sobie elementy, które nadają się do ukształtowania świata wbrew rzeczywistym faktom. Jakakolwiek oryginalność ideologicznej koncepcji bywa tu jedynie przeszkodą. Sztuka polega na tym, żeby wyszukać w realnym świecie elementy

nadające się do fikcji, wyizolować je, uogólnić i w ten sposób odebrać władzy sądzenia ludzkiego rozumu[429].

W poszukiwaniu takich elementów Ceauşescu sięgał do ideologii Mao. Jego ideolodzy, z Paulem Niculescu-Mizilem na czele, fabrykowali mieszankę marksizmu-leninizmu, szowinizmu, myśli narodowej i idei stalinowskich. Propaganda Ceauşescu doprowadziła do rozrostu biurokracji we wszystkich obszarach życia publicznego i do rozbudowy budzącego strach aparatu represji i nadzoru.

Tezy lipcowe z 1971 roku pociągnęły za sobą nie tylko drastyczną zmianę polityki kulturalnej reżimu, ale oznaczały też generalny odwrót Ceauşescu od idei liberalnych reform, których realne bądź formalne wdrożenie pozwoliło mu w minionych sześciu latach umocnić władzę. Od 1971 roku elementy pozbawionej dogmatów polityki ostały się częściowo jedynie w polityce zagranicznej. W Rumunii sięgnął do metod sprawowania władzy podpatrzonych u Stalina i Gheorghiu-Deja. Czasy, gdy z konieczności starał się przypodobać intelektualistom, należały do przeszłości. Ceauşescu mógł znów być sobą. Zaciągnął nad krajem kotarę zakłamania i strachu.

Śmierć rodziców Ceauşescu i rola Kościoła

Nawet pogrzeb ojca – Andruţă Ceauşescu zmarł w kwietniu 1972 roku – został wykorzystany do celów propagandowych, transmitowała go rumuńska telewizja. Ateista Nicolae Ceauşescu pokazał się w kościele. Mszę żałobną koncelebrował prawosławny biskup z trzynastoma księżmi. Niektórzy zwrócili uwagę na to, że wśród „kolegów" zmarłego znajdowali się tacy, których jeszcze nigdy nie widzieli. Pastor Mateescu: „Jeden z tych kolegów miał katar. Podniósł pelerynę, żeby sięgnąć po chusteczkę. Zobaczyłem wtedy, że za paskiem ma pistolet. Zrozumiałem: nieznani koledzy to Securitate, obserwują i zabezpieczają teren"[430].

Gdy w 1977 roku umarła matka Ceauşescu Alexandra, syn nie zgodził się na obecność duchownych w orszaku żałobnym. Pastor Mateescu musiał czekać w kaplicy cmentarnej. Był tam świadkiem rozmowy Eleny i Nicolae Ceauşescu: „Co za gówniany cmentarz, powiedziała Elena, nie chcę być tu pochowana. Dla nas musi być mauzoleum w Bukareszcie"[431]. A przy tym o grobach rodziców Ceauşescu można powiedzieć wszystko, tylko nie to, że są skromne. Leżą na nich okazałe marmurowe płyty, godne głowy państwa.

Ceauşescu często upokarzał instytucję Kościoła. Podczas swojego urzędowania kazał zburzyć dziesiątki świątyń. Mógł sobie na to pozwolić. Rumuńskie prawosławie stało po jego stronie. Samo uczestniczyło w bałwochwalczym kulcie rodziny przywódcy RPK, który rozpoczął się po 1974 roku. W kaplicy cmentarnej w rodzinnym Scorniçesti obok wizerunków dwunastu apostołów, Trzech Króli (w rumuńskich strojach ludowych), Marii Dziewicy i Dzieciątka Jezus znajdziemy także freski z dziadkami i rodzicami Ceauşescu. Kościół prawosławny sprawiał niekiedy wrażenie, że widzi w Ceauşescu namiestnika Boga na ziemi.

Podczas gdy Erich Honecker ciągle musiał liczyć się z oporem ze strony Kościoła ewangelickiego, Kádár na Węgrzech i Gierek w Polsce byli konfrontowani z silnym, zakorzenionym w narodzie katolicyzmem, Ceauşescu nie miał kłopotów z rumuńskim Kościołem prawosławnym. Jego motto w odniesieniu do religii brzmiało: „Kto chce, niech się modli, ale musi przestrzegać prawa”[432]. W czasach reżimu Ceauşescu Rumuni modlili się coraz rzadziej. A przynajmniej kościoły stały niemal puste. Oczywiście niektórzy bali się wypróbować deklarowaną oficjalnie tolerancję Ceauşescu, ale wielu po prostu dopasowało się do ateistycznej ideologii. „Rumun jest religijny, ale jedynie dopóty, dopóki widzi, że inni też są religijni”, pisał filozof Constantin Rădulescu-Motru w 1939 roku w eseju *Katechizm nowej duchowości*[433]. Zdawać się może, że stwierdzenie Rădulescu trafnie opisuje nawet księży. Rumuński Kościół prawosławny wyjątkowo szybko i harmonijnie dopasował się do nowych warunków. Wszedł w konformistyczny układ z państwem. Głowy Kościoła (patriarchowie), noszące zawsze przydomek *praefericitul* (przeszczęśliwy), wniosły niebagatelny wkład w utrzymanie władzy przez komunistyczną dyktaturę. Patriarcha Justyn i jego następca Teoktyst – obydwaj byli za rządów Ceauşescu najwyższymi pasterzami Kościoła prawosławnego – okazali się świętoszkowatymi oportunistami. Nikomu to nie przeszkadzało nawet po rewolucji 1989 roku. Po nad wyraz krótkiej pokucie Teoktyst wrócił w 1990 roku na urząd patriarchy[434].

Wymiana kadr

Od 19 do 21 lipca 1972 roku w stolicy Rumunii obradowała III Narada Krajowa RPK. Takie narady krajowe odbywały się regularnie obok zjazdów partii. W wielkim wydarzeniu uczestniczyło w 1972 roku 2200 delegatów. W przyjętej bez głosu sprzeciwu rezolucji zatwierdzili m.in. „doskonalenie polityczno-organizacyjnej i ideologicznej działalności partii” – innymi słowy: małą rewolucję kulturalną Ceauşescu.

Niemal równolegle z wdrożeniem tez lipcowych Nicolae Ceauşescu wprowadził do polityki personalnej zasadę „permanentnej rotacji kadrowej”. Chciał w ten sposób zapobiec tworzeniu przez nomenklaturę klik i własnych struktur. Poza permanentną niepewnością i zamieszaniem zasada ta produkowała chaos pokrywających się kompetencji oraz „niezwykle wysoki poziom klientelizmu i protekcji”[435]. Konsekwencje te były jak najbardziej oczekiwane i typowe dla państw totalitarnych. Aparaty totalitarne charakteryzuje brak struktury, co powoduje, że łatwo daje się urzeczywistnić to, co naziści nazywali „zasadą wodzowską”. W Rumunii Ceauşescu brak struktury oznaczał, że istniejące instancje państwowe i partyjne były w stosunku do siebie konkurencyjne, włączając w to służących im funkcjonariuszy, miały wykluczające się wzajemnie zadania i wiodły spory o kompetencje, których wcale nie posiadały.

Podobnie jak „mała rewolucja kulturalna”, tak i ten rodzaj polityki kadrowej stwarzał najlepsze warunki do ekspansji wszechwładzy Ceauşescu

i rozbudowania kultu jego osoby. Nicolae Ceauşescu przesuwał działaczy jak figurki szachowe. Rotacja kadr rozwinęła wkrótce także własną dynamikę. Większość działaczy nie okazywała solidarności z kolegami. Walczyli o co lepsze stanowiska i wzajemnie na siebie donosili. Nie zauważali nawet przyczyny swojego złego położenia. Ceauşescu mógł się zdać na koteryjną mentalność części społeczeństwa, opisaną sto lat wcześniej przez poetę Mihaia Eminescu: „Ogólną cechą rumuńskich sporów w życiu publicznym jest fakt, że zazwyczaj nie są to spory o idee, lecz o ludzi, że większość, bez znajomości tego, co zwalcza, podąża ślepo za dowolną zasadą, z gorliwością godną lepszej sprawy potępia to, czego nie zna, wyśmiewa, czego nie chce jej się zbadać, za późno pociąga do odpowiedzialności, jest wyprowadzana w pole przez ambicje jakiejś kliki, zarzuca cel, który by poważała, jeśli tylko zadałaby sobie trud i bliżej mu się przyjrzała”[436].

Ceauşescu sprawował rządy przy pomocy coraz mniejszej grupki działaczy. Ten, kto chciał do niej należeć, musiał wykazać się bezwarunkową lojalnością bądź też mieć rodzinne powiązania z klanem Ceauşescu. Od 1972 roku bez przerwy dokonywano zmian w obsadzie aparatu partyjnego i państwowego. Nikt nie mógł czuć się pewny swojego stanowiska. Możliwość zwolnienia następnego dnia lub odesłania na mało atrakcyjną posadę na prowincji wisiała jak miecz Damoklesa nawet nad członkami Egzekutywy Komitetu Politycznego i ministrami. RPK liczyła pod koniec 1971 roku 2 200 000 członków[437] i nie miała już prawie żadnych kompetencji decyzyjnych. Ceauşescu przemienił ją w pozbawioną jakiejkolwiek władzy organizację masową, a jej czołowi funkcjonariusze wciąż drżeli ze strachu o utratę urzędów i prestiżu. Hans-Dietrich Genscher, od 1974 roku minister spraw zagranicznych RFN, wspomina niezręczne sytuacje będące konsekwencją tego lęku: „Z opowieści wiem, jak Ceauşescu traktował swoich ministrów. Na przykład latem, gdy przebywał na wakacjach w willi nad Morzem Czarnym, ministrowie mieli obowiązek spędzać urlop w okolicy i być praktycznie na każde zawołanie. Gdy Ceauşescu chciał z nimi rozmawiać, przyjmował ich w kąpielówkach na tarasie. Ministrowie musieli natomiast w największy upał stawiać się w garniturach i pod krawatem”[438].

Nicolae i Elena Ceauşescu żyli w ciągłym lęku przed zdradą. Największym zaufaniem darzyli własną rodzinę, która od 1972 roku obejmowała najwyższe urzędy partyjne i państwowe. Kucharz Ceauşescu opisał atmosferę domu swoich chlebodawców: „Ceauşescu cechował brak zaufania i egoizm. Z wyjątkiem niewielu ludzi ze ścisłego kierownictwa partii nie przyjmowali nigdy gości. Większość osób, które miały dostęp do rodziny, to zwykli pochlebcy. Przy najmniejszej oznace – wystarczyło zazwyczaj podejrzenie – braku oddania byli wyrzucani. Niełaska miała nieraz i poważniejsze konsekwencje”[439].

Pierwszymi ofiarami kampanii rotacyjnej padli działacze, którzy objęli urzędy po dojściu Ceauşescu do władzy. Chodziło o osoby wspierające w drugiej połowie lat sześćdziesiątych liberalną politykę przywódcy RPK. Widzieli wówczas w Ceauşescu reformatora. Nie uchodzili zatem za oportunistów. Niegdyś wpływowy ideolog Paul Niculescu-Mizil odszedł w kwietniu 1972 roku z urzędu

sekretarza KC. Ceauşescu powierzył mu Ministerstwo Szkolnictwa. Zamiana urzędu partyjnego na państwowy oznaczała w Rumunii, podobnie jak we wszystkich państwach komunistycznych, utratę władzy. Ministerstwa nie miały mocy decyzyjnej. Degradacja Niculescu-Mizila doszła do skutku zapewne z inicjatywy Eleny Ceauşescu. Cierniem w oku był dla niej romans syna Nicu z córką Niculescu-Mizila[440].

Także Virgil Trofin utracił wpływy. Ceauşescu „awansował" uchodzącego za sprawnego organizatora działacza partyjnego na ministra handlu wewnętrznego, czyli na urząd, który z uwagi na nieustające braki w zaopatrzeniu nie był pracą marzeń. W 1974 roku dostał możliwość kontynuacji kariery na prowincji, został szefem RPK w okręgu Braszów. Krótki powrót w roli ministra górnictwa i wicepremiera zakończył się zawałem serca i śmiercią w 1982 roku. Twierdzenia, jakoby w niejasnych okolicznościach popełnił samobójstwo[441], są zdaniem Iona Iliescu tak samo fałszywe, jak przekonanie wyrażone przez Gheorghe Apostola, że „nie była to przypadkowa śmierć"[442]. Iliescu był zaprzyjaźniony z Trofinem i odwiedził go na krótko przed atakiem. Z kierownictwa RPK znikali kolejno Vasile Patilineţ, Dumitru Popa i inni znani czołowi działacze[443]. Jako wygrani wyszli z pierwszej fali rotacji szwagier Ceauşescu Cornel Burtiča i Emil Bobu. Minister spraw wewnętrznych Bobu „rotował" przez 16 lat coraz wyżej i był jednym z niewielu działaczy, którzy mogli stale liczyć na życzliwość Eleny i Nicolae Ceauşescu[444].

Odejście ostatnich zaufanych Gheorghiu-Deja

Najbardziej prominentnymi przegranymi byli Ştefan Voitec i Ion Gheorghe Maurer. Obaj należeli do tych towarzyszy Gheorghiu-Deja, którzy przeżyli politycznie jego śmierć w 1965 roku. Voitec, były socjaldemokrata, poparł przymusowe połączenie w 1947 roku RPK z rumuńską socjaldemokracją. Zaliczał się później do nielicznych socjaldemokratów, którzy zrobili karierę w partii komunistycznej. Na koniec sprawował urząd przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. W 1974 roku musiał ustąpić.

Ion Gheorghe Maurer był jednym z najbardziej zaufanych ludzi Deja. Od 1965 roku piastował urząd premiera. W marcu 1965 roku złożył propozycję mianowania Nicolae Ceauşescu na przywódcę RPK. Ceauşescu rozstał się z Maurerem w lutym 1974 roku. Wydawał mu się zbyt popularny, co mogło stać się przeszkodą na jego drodze. Do tego jeszcze Elena Ceauşescu uważała premiera za „nielojalnego" i „kiepskiego"[445]. Ceauşescu założył mu podsłuch i szantażował listami, które rzekomo otrzymywał od anonimowego nadawcy skarżącego się na nazbyt liberalne poglądy Maurera i niemoralne prowadzenie się jego żony. Maurer musiał wreszcie „z powodów zdrowotnych" zrezygnować z funkcji. Jego następcą został Manea Mănescu. Rotacja w jego rządzie doszła do dumnej liczby 35 zmian na stanowisku ministrów w ciągu pięciu lat. Podobnie chaotycznie przebiegała praca gabinetu. Odsunięty Maurer głęboko żałował, że niegdyś pomógł młodemu Ceauşescu w karierze. Po 1989 roku zeznawał: „To

prawda. Postawiłem sobie zadanie zgłoszenia propozycji Ceauşescu. Zdecydowałem się na tę propozycję, żeby wybrano jego, a nie kogoś innego z kierownictwa. A co z tego wyszło, sami widzicie. Ale wtedy Ceauşescu był młody, skromny i chciał się uczyć od starszych. W jego wieku i przy jego pozycji nie mogło być zresztą inaczej. Nawet jeśli nie błyszczał kulturą, dałoby się to z czasem rozwiązać. Wierzyłem w to, zwłaszcza że Ceauşescu przychodził do mnie, jeszcze za życia Deja, i skarżył się, że nie znajduje spokojnej chwili na naukę”[446].

Śmierć Emila Bodnăraşa

Jeden z mentorów Ceauşescu uchował się od „rotacji kadr”. Emil Bodnăraş uchodził jeszcze za czasów Deja za tajemniczą szarą eminencję rumuńskiej polityki, przez całe życie zachował wpływowe stanowisko w Biurze Politycznym, późniejszej Egzekutywie Komitetu Politycznego. Z tego miejsca od 1972 roku wspierał karierę Nicolae Ceauşescu. W RPK stopień ważności wysokich działaczy rozpoznawano po markach ich samochodów. W tej hierarchii próżności Bodnăraş plasował się wysoko. Jeździł m.in. czarnym jaguarem, produkowanym w krótkiej serii.

W 1975 roku Emil Bodnăraş ciężko zachorował i przewieziono go do szpitala Elias. Według Gheorghe Apostola Bodnăraş żałował, że tak długo wspierał Ceauşescu. W szpitalu miał powiedzieć do Apostola: „Drogi Ghita [zdrobnienie od Gheorghe], Ceauşescu nas zdradził”[447]. Zwierzenia Apostola należy jednak traktować ostrożnie. Nie ma dowodów na rozczarowanie Bodnăraşa Ceauşescu. Przez Apostola może przemawiać w tym przypadku gorycz z powodu odsunięcia od kierowania partią.

Emil Bodnăraş umarł w 1976 roku. Na pogrzebie w jego rodzinnej miejscowości Câmpulung Moldovenesc Nicolae Ceauşescu oddał mu po raz ostatni hołd, symbolicznie niosąc trumnę na ramieniu.

Opozycja i represje

Nieliczne przypadki oporu wobec Ceauşescu

Poza deliberalizacją życia społecznego, określaną mianem małej rewolucji kulturalnej, i rozpoczęciem rotacyjnej karuzeli stanowisk Nicolae Ceauşescu zaostrzył kurs wewnętrzny. Przyczyną tego mogły być wydarzenia w Stoczni im. Lenina w Gdańsku, które w 1970 roku doprowadziły do odsunięcia jego polskiego kolegi Gomułki, podobnie jak pierwsze oznaki protestów we własnym

kraju, nawet jeżeli miały charakter marginalny.

Niewielka odwilż polityczna, która nastąpiła po objęciu władzy przez Ceauşescu, doprowadziła do zaniku ruchów opozycyjnych. Ale także po 1970 roku opór wobec umacniającego się neostalinowskiego reżimu był niewielki. Gotowość Rumunów do cierpienia wyczerpała się dopiero wówczas, gdy inne narody, które musiały znosić o wiele mniej, uwolniły się od komunizmu. Za to gniew ludu rumuńskiego rozładował się w grudniu 1989 roku – w porównaniu z nimi – brutalnie.

Mămăliga nu explodează! – Mamałyga nie wybucha! Ceauşescu bardzo długo mógł zdać się na przysłowiową cierpliwość Rumunów. Większość rodaków widziała w nim co prawda komunistę, ale przynajmniej nastawionego antyradziecko i antywęgiersko. W konsekwencji tego Ceauşescu mógł bez trudu w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych przygotować sobie ścieżkę do rządów absolutnych. Nawet intelektualiści ze spokojną rezerwą podchodzili do „małej rewolucji kulturalnej" Ceauşescu. W kręgach kulturalnych dominowało milczenie. Panowała frustracja, jedynie nieliczni ważyli się zareagować publicznie. Tę obojętność można nazwać „cywilną absencją"[448]. Być może to bojaźliwość wobec autorytetu powodowała milczenie? Constantin Rădulescu-Motru nie miał w 1910 roku złudzeń: „Nie ma kraju z odważniejszymi ludźmi niż nasza Rumunia. Rumuni są bohaterami, ale wtedy, gdy znajdą się w grupie. [Mamy] duszę stadną i to wszystko […] Naśladujemy jak owce to, co się dzieje wokół nas […]"[449].

Ceauşescu czerpał z takiej postawy ogromne korzyści i troszczył się o to, żeby ten stan nie uległ zmianie. Przy najmniejszych oznakach sprzeciwu wkraczała służba bezpieczeństwa. Na przykład w 1970 roku na pięć lat do więzienia trafił szkolny kolega pisarza Mircei Dinescu, bo rozkleił na ścianach bukareszteńskiego Dworca Północnego kilka kartek skierowanych przeciwko Ceauşescu. W trakcie zamkniętego dla publiczności procesu nie mógł oczekiwać wsparcia nawet od własnego adwokata. Wręcz przeciwnie, to adwokat najostrzej go atakował[450]. Trochę więcej szczęścia miał pisarz Paul Goma. Uwięziono go jako studenta w związku z protestami w 1956 roku i spędził wówczas dwa lata w więzieniu. W 1967 roku podjął w powieści *Ostinato* historię tych protestów i swój pobyt w więzieniu. Książka nie została dopuszczona do publikacji. Przy wsparciu niemieckich przyjaciół jej przekład ukazał się w 1971 roku w Niemczech. I tu skończyła się tolerancja Ceauşescu. Delegacja rumuńska demonstracyjnie opuściła Frankfurckie Targi Książki, gdyż wydawnictwo Suhrkamp wystawiło książkę Gomy na swoim stoisku. Wyłącznie zagranicznym kontaktom zawdzięczał Paul Goma fakt, że go nie aresztowano. Niemniej jednak natychmiast został objęty w Rumunii zakazem publikacji i w 1973 roku stracił pracę[451].

Ograniczony do pojedynczych przypadków i sporadyczny opór z kręgów intelektualistów nie mógł w tych latach zagrozić Ceauşescu. Bardziej spektakularne były nawet oznaki niezadowolenia płynące z szeregów nomenklatury. Do nielicznych działaczy sprzeciwiających się nowej linii należał Ion Iliescu, który wcześniej uchodził za protegowanego Ceauşescu. Po objęciu

fotela szefa RPK Ceauşescu mianował w 1967 roku trzydziestosiedmioletniego wówczas Iliescu na stanowisko przewodniczącego Komunistycznego Związku Młodzieży i ministra do spraw młodzieży. W 1969 roku został on kandydatem do Egzekutywy Komitetu Politycznego. Elokwentny Iliescu zwrócił się przeciwko anachronicznemu i przestarzałemu sposobowi myślenia rumuńskich komunistów, który zatrzymał się w czasach walki partyzanckiej. Młody działacz domagał się, żeby Rumunia otworzyła drzwi na świat i bałkańskie zacofanie zamieniała na nowoczesne uprzemysłowienie[452]. Poglądy Iliescu pasowały do pozorów liberalnej polityki, tak potrzebnych Ceauşescu w drodze do władzy totalitarnej. W czasie gdy Iliescu był ministrem do spraw młodzieży, polityczny nacisk na uczniów i studentów nieco zelżał, a odległa Rumunia poczuła powiew ducha studenckiej rewolty 1968 roku. W 1971 roku Ceauşescu zabrał ministra do spraw młodzieży do centrum politycznej władzy w charakterze sekretarza KC do spraw ideologii i propagandy. W odróżnieniu od innych przedstawicieli nomenklatury Iliescu mógł się pochwalić ukończonymi studiami. W Bukareszcie i Moskwie studiował energetykę. Wkrótce po mianowaniu na sekretarza KC Iliescu nie udzielił poparcia rewolucji kulturalnej Ceauşescu. Doszło do kłótni, w trakcie której minister powiedział szefowi wyraźnie, że uważa model północnokoreański za nieludzki i nieodpowiedni dla Rumunii. Został następnie przywołany do porządku i odsunięty w celu „odświeżenia wiedzy" na stanowisko okręgowego sekretarza partii w okręgu Timiş[453]. Iliescu pozwolił sobie na złośliwość. Tak jak w Chinach maoistowska Czerwona Gwardia masowo wysyłała niepoprawny element na wieś, tak i Iliescu poprosił o zgodę na służbę na prowincji[454]. Ceauşescu nie wiedział jeszcze wtedy, jak bardzo go nie docenił. Czterdziestojednolatek okazał się w kolejnych latach zdolnym retorem i wytrawnym graczem. Na różnych stanowiskach na prowincji i w gospodarce stwarzał sobie nieformalne grupy wpływów, które pomogły mu trafić w 1989 roku na partyjne szczyty[455].

Przypadek Ioana Serba

Również w 1971 roku do opinii publicznej przedostały się pogłoski o niepokojach w rumuńskiej armii. Generałowi Ioanowi Serbowi, komendantowi garnizonu bukareszteńskiego, zarzucono ujawnienie tajemnicy służbowej. Serb znał Ceauşescu od 1944 roku i zaliczał się do proradzieckiej kadry, która nie rozumiała nacjonalistycznej linii Ceauşescu. Wielu jemu podobnych kształciło się w Związku Radzieckim. Dobre relacje z Kremlem były dla nich ważniejsze od przypodobywania się Zachodowi przez sekretarza generalnego RPK. Z tego powodu często dochodziło do przedwczesnego przechodzenia na emeryturę.

W 1971 roku Ioan Serb spełnił prośbę rosyjskiego generała Romano o udostępnienie dokumentów z rumuńskiego Ministerstwa Obrony. Według Pacepy chodziło o tajne materiały na wypadek inwazji NATO. Ioan Serb miał za to dostać obietnicę stanowiska ministra obrony[456]. Obietnica ta, o ile padła, pokazuje, jak wielkimi wpływami Kreml nadal dysponował w Rumunii, nawet

jeśli Ceauşescu stroił się w prozachodnie piórka.

Zdrada wyszła na jaw, bo zadośćuczynienie potrzebie bezpieczeństwa Eleny i Nicolae Ceauşescu wymagało podsłuchiwania wysokich rangą działaczy. Sprzeczne pozostają informacje, czy Serb przeszmuglował z garnizonu oryginalne dokumenty, czy też Securitate podrzuciła mu przygotowane wcześniej fałszywki. W każdym razie sytuacja zrobiła się drażliwa, a Ceauşescu na pewno nie chciał popsuć sobie relacji z Moskwą. Serba aresztowano, Ceauşescu zaś nakazał postawić go przed sądem za zdradę stanu. Jednocześnie sąd poinstruowano, żeby nie był dla generała zbyt surowy. I tak generał Serb został skazany na pięć lat więzienia, chociaż Kodeks karny przewidywał za zdradę co najmniej siedem lat. Ceauşescu wyszedł Serbowi, a tym samym Sowietom, jeszcze bardziej naprzeciw. Grigore Răduica, który zajmował się tą sprawą w 1971 roku, wspomina: „Zaledwie po ośmiu lub dziewięciu miesiącach Serb wręczył oficerowi służby bezpieczeństwa zaadresowaną do Ceauşescu prośbę o ułaskawienie. Wniosek trafił do mnie […] [i] zgłosiłem się z nim do sekretarza generalnego. Ceauşescu pobieżnie go przejrzał i zaraz mi nakazał: »Szykujcie akt ułaskawienia!«. Wkrótce Serb był na wolności”[457]. Ceauşescu skorzystał natomiast z okazji do rozpowszechniania na Zachodzie wieści, jakoby Serb był pierwszym generałem z Układu Warszawskiego, straconym za szpiegowanie na rzecz Związku Radzieckiego. Zdaniem Ceauşescu „trudno znaleźć coś bardziej przekonującego”, żeby zaciekawić Zachód[458]. Ceauşescu zlecił Ionowi Mihaiowi Pacepie kampanię dezinformacyjną. Kolejny raz udawał antyradzieckie nastawienie. W rzeczywistości od początku starał się polubownie załatwić z Moskwą sprawę Serba. Prawdziwy los Ioana Serba pozostawał jedną z najbardziej chronionych tajemnic Rumunii. On sam stwierdził w 1993 roku, że nigdy nie dopuścił się zdrady[459].

Przypadek ten dowodzi, że relacje o „poważnej opozycji w szeregach armii”[460] należy włożyć (przynajmniej w kwestii afery Serba i działań proradzieckich) między bajki. Były ambasador NRD w Rumunii Siegfried Bock tak skomentował sprawę: „Nie przywiązywać do tego wagi!”[461].

Rumuńscy oficerowie mieli na początku lat siedemdziesiątych inne powody do narzekania. Ich zwierzchnik Ceauşescu przejął z Chin pomysł wysyłania wojskowych do pracy na budowach. W obecności zebranej generalicji oznajmił w 1970 roku: „Chciałbym […] zwrócić uwagę na to, że – prawdopodobnie w najbliższych latach – zadania [wojskowe] będziecie musieli połączyć z budowaniem socjalizmu, z pracą na budowach. Poza tym, towarzysze, zajmowanie się całymi dniami wyłącznie szkoleniem wojskowym wydaje mi się nudne. Praca na budowie będzie, że tak powiem, różnicować wysiłki. Lenin miał rację, gdy powiedział, że ludność musi połączyć kształcenie dla obrony z pracą praktyczną […] Dlatego nie zamierzamy ograniczać uczestnictwa jednostek wojskowych w pracy całego narodu, przeciwnie, chcemy je zintensyfikować. Jestem przekonany, że rozumiecie tę konieczność, że wszystkie jednostki wojskowe ją rozumieją i odpowiedzą na wezwanie partii, które przekazuję jako zwierzchnik sił zbrojnych”[462]. Zarządzenie Ceauşescu ugodziło w oficerską dumę. Głęboko przekonanemu o własnej wartości oficerowi rumuńskiemu nie podobało

się, że za chińskim przykładem ma zarządzać pracą na budowie czy w polu. Armia Mao Zedonga miała nawet chlewnie. Rumuński oficer nie chciał skończyć jako świniopas.

Potrzeba bezpieczeństwa Ceauşescu i Securitate

Ceauşescu reagował paniką na każdą najbanalniejszą negatywną informację. W związku z tym od 1971 roku rodzina Ceauşescu zaczęła odkładać pieniądze „na czarną godzinę". Według Iona Mihaia Pacepy, przez lata na konta w Szwajcarii płynęły setki milionów dolarów[463]. Nie wiadomo, jak wysokie naprawdę były to sumy i gdzie są dzisiaj. Eksambasador NRD Siegfried Bock potwierdza, że otoczenie Ceauşescu umiejętnie korzystało z zagranicznych kont, ale brakowało na to konkretnych dowodów[464]. Jedna z niewielu informacji o sytuacji finansowej klanu Ceauşescu pochodzi z dni po rewolucji 1989 roku. Niemieckojęzyczna bukareszteńska gazeta codzienna „Neuer Weg" opublikowała pod tytułem *Konta oszczędnościowe latorośli Ceauşescu* następującą informację: „Nowe władze znalazły u trojga dzieci Nicolae Ceauşescu książeczki oszczędnościowe z następującym wkładem: Zoe Ceauşescu – 1 450 000 lei, Valentin Ceauşescu – 1 223 872 leje, Nicu Ceauşescu – 1 223 873 leje. W sumie wartość trzech książeczek oszczędnościowych opiewa na 3 897 873 leje. Kwoty te wpłaciła w ciągu ostatnich trzech lat ich matka Elena Ceauşescu. Wszystkie trzy książeczki znajdują się w posiadaniu władz"[465]. Przy ówczesnym przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniu w wysokości 2000 lei (800 marek NRD lub 260 DM) są to sumy horrendalnie wysokie. Można by się zastanawiać, ile pieniędzy musi znajdować się za granicą, skoro Elena Ceauşescu deponuje miliony lei na zwykłych rumuńskich książeczkach oszczędnościowych.

Nicolae i Elena Ceauşescu mieli niezwykle wykształconą potrzebę bezpieczeństwa pod każdym względem. Nawet Breżniew się z tego podśmiewał. W 1976 roku opowiedział w prywatnej rozmowie Erichowi Honeckerowi o wizycie małżeństwa Ceauşescu w Mołdawskiej Republice Radzieckiej: „Ceauşescu przywiózł 28 ludzi w obstawie. Schowali się w krzakach w ogrodzie. Nieźle pokłuli się w tych krzakach kolcami"[466].

Ze strachu o własne bezpieczeństwo Ceauşescu ciągle otaczał się chmarą ochroniarzy. Jego rezydencje odgradzały mury nie do pokonania. Tylko nieliczni mogli przechodzić przez masywne stalowe bramy. Za przykładem KGB Nicolae Ceauşescu kazał podsłuchiwać członków rumuńskiej nomenklatury. Generał Securitate Pacepa skorzystał z zalecenia szefa KGB Jurija Andropowa, który zdradził mu w 1972 roku w Moskwie: „Ciągła obserwacja naszej nomenklatury jest jednym z najdelikatniejszych zadań KGB. Dla nas jedynie towarzysz Breżniew stanowi tabu"[467]. Dokładnie tego samego chciał Ceauşescu. A jednak zdawał się nie ufać do końca swoim ludziom. Ze strachu, że sam padnie ofiarą podsłuchu, starał się prowadzić delikatne rozmowy na zewnątrz. Elena Ceauşescu uwielbiała udzielać coraz to nowych wskazówek na temat podsłuchiwania towarzyszy. Pacepa wspomina: „Piątek rano był zawsze zarezerwowany. Informowałem Elenę

o nowościach, których dowiedziałem się z mikrofonów zainstalowanych w domach wysokich działaczy”[468]. Żona Ceauşescu interesowała się zwłaszcza wszelkimi romansami. W domu sekretarza KC do spraw stosunków międzynarodowych i późniejszego ministra spraw zagranicznych Ştefana Andreia[469] znajdowała się na przykład ukryta kamera. Jego żona Violeta, aktorka, chętnie spędzała czas z młodymi mężczyznami. Elena Ceauşescu zdenerwowała się: „Partia dała jej czołowego działacza za męża, a ona zadziera spódnicę dla byle Tarzana, co się do niej uśmiechnie”[470]. Ale wkrótce tak zagustowała w filmach z kochankami Violety, że skarżyła się, gdy nie było nowej dostawy.

Poza sprawdzaniem nomenklatury do zadań Securitate należało nadal nadzorowanie zagranicznych gości. W wielu hotelach zainstalowano ukryte kamery i mikrofony. Pod tym względem najlepiej wyposażone były ważne i duże bukareszteńskie hotele: Intercontinental, Athenée Palace, Lido i nieco skromniejszy Nord. W tych hotelach funkcjonował też kontrolowany przez Securitate świat uciech. Za najbardziej wytworny uchodził Athenée Palace. Uważano go za najelegantszy hotel na Bałkanach i w związku z tym zaglądali do niego wyjątkowi zagraniczni politycy i biznesmeni. Wśród trzystu pracowników nie było ani jednego, który nie pracowałby dla Securitate. Dyrektor hotelu i jego zastępca mieli stopień wojskowy pułkownika. W recepcji pracowali oficerowie służb technicznych. Odpowiadali za kserowanie paszportów gości i przekazywanie informacji do Securitate. Portierzy, także w randze oficerów, wywodzili się z działu ochrony osobistej Securitate. Personel pokojowy fotografował pilnie każdy skrawek papieru w pokojach gości bądź w ich bagażu. Kelnerzy, kelnerki i barmani odpowiadali za kompromitujące zdjęcia, a dziesiątki eleganckich młodych dam troszczyło się o to, żeby była do nich okazja. Oczywiście dodatkowo pod elektroniczną obserwacją znajdował się każdy pokój, restauracje, pomieszczenia konferencyjne i bar nocny[471].

Powoli Ceauşescu rozciągnął kontrolę na cały kraj. Dotyczyła całej ludności, nie tylko obcokrajowców. W momencie przejęcia władzy przez Ceauşescu w Rumunii było 1 centralne i 11 regionalnych urządzeń podsłuchowych. Trzynaście lat później 248 stacji obserwacyjnych i ponad 1000 przenośnych urządzeń dbało o to, żeby nikt nie zagroził rządom Ceauşescu. Można było szybko reagować na negatywne wypowiedzi. Zwłaszcza Elena Ceauşescu nie miała litości. Gdy z jej telefonu wybierano numer, konsekwencje dla osoby po drugiej stronie łączy mogły być tragiczne. Pacepa był świadkiem takiej sytuacji. Specjalista Securitate od elektroniki wybrał w obecności żony Ceauşescu przypadkowy numer i zapytał, czy połączył się z Teatrem Narodowym. Głos w słuchawce odparł, że to „pomyłka”, ale magnetofon kasetowy do rejestrowania rozmów pozostał włączony nawet wtedy, gdy właścicielka głosu, kobieta, zakończyła połączenie. Jej aparat telefoniczny działał teraz jak mikrofon. Elena Ceauşescu usłyszała, jak kobiecy głos pyta, kto to dzwonił. Pada odpowiedź: „Jakiś idiota się pomylił”. A potem dwie osoby rozmawiają o podróży Ceauşescu i „starej torby” (mają na myśli Elenę Ceauşescu) do Stanów Zjednoczonych. W pomieszczeniu, w którym znajdowała się żona sekretarza generalnego KC RPK,

zapadła lodowata cisza. Przerwała ją Elena Ceauşescu. Zarządziła: „Zamknijcie tych ludzi! O jedenastej rano porządni ludzie powinni pracować. Nie muszą mi składać miłosnych deklaracji”[472].

W czerwcu 1973 roku zagraniczna służba wywiadowcza Securitate otrzymała nowe kompetencje. Ceauşescu nakazał dekretem[473] nadanie stopni wojskowych pracującym w charakterze agentów urzędnikom Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Wkrótce 5 wiceministrów i 11 dyrektorów w MHZ oraz 38 spośród 41 dyrektorów generalnych przedsiębiorstw handlu zagranicznego zostało oficerami.

Paranoja Ceauşescu

Mechanizmy kontrolne Securitate miały zmniejszyć paranoidalny lęk rumuńskiego przywódcy partii i państwa oraz jego żony przed spiskiem.

Na początku lat siedemdziesiątych Nicolae Ceauşescu zaczął wykazywać dodatkowe dziwne zachowania, które wskazywały na inne fobie. Dzieci, które szef państwa miał ucałować, były ze strachu przed chorobami uprzednio badane. Kwiaty przekazywane Ceauşescu musiały być zdezynfekowane, a gdy przywódca uścisnął komuś dłoń, to przemywał ręce alkoholem w celu zniszczenia ewentualnych zarazków. Najbardziej wrażliwy był na przeciągi. Lęk przed przeciągami jest mocno zakorzeniony wśród prostych ludzi w Rumunii. *Curent* (przeciąg) uchodzi za zło i źródło wielu chorób. A że Ceauşescu i tak miewał problemy z gardłem, zarządził unikanie wszelkich przeciągów. W jego obecności nie było wolno włączać klimatyzacji, także podczas wizyt zagranicznych. Z obawy przed przeziębieniem sekretarz generalny często nosił golfy. Pokazywał się tak też publicznie. Charakterystyczne dla niego były też kurtki w typie Mao i czapki leninówki. Wykreował tym sposobem własny styl, który – przynajmniej z daleka – wskazywał na przystępnego, skromnego robotniczego przywódcę.

Nicolae Ceauşescu wpadał w panikę na myśl, że ktoś może go otruć. Rzekomo wiązało się to ze spotkaniem z Fidelem Castro, który miał mu opowiedzieć o próbach otrucia go przez CIA. Ion Mihai Pacepa pisze: „[W 1972 roku] Ceauşescu postanowił nosić każdą sztukę odzieży tylko przez jeden dzień. W tym samym roku Wydział V Securitate, odpowiedzialny za jego bezpieczeństwo osobiste, otworzył zakład krawiecki […] Wytwarzano tutaj wszystkie rzeczy potrzebne Ceauşescu przy różnych okazjach: ubranie do biura, leninówki na wizyty w fabrykach, szyte na miarę tweedowe płaszcze, watowane kurtki zimowe w stylu radzieckim, garnitury na co dzień z importowanych z Wielkiej Brytanii materiałów i uniformy myśliwskie w niemieckim stylu […]”[474]. Zafoliowane ubrania dostarczano do rezydencji Ceauşescu. Raz noszone rzeczy palono w nieregularnych odstępach czasu. Dla Eleny Ceauşescu podobne rozwiązanie wprowadzono w 1974 roku. Pacepa, który w 1978 roku uciekł do Stanów Zjednoczonych, mógł przesadzić w tym opisie. W niektórych miejscach wydane w Ameryce wspomnienia *Red Horizons* mijają się nieco z prawdą. Zasadniczo prawdziwy jest jednak fakt, że z lęku przed otruciem Ceauşescu ciągle zmieniał

ubrania. Ze strachu przed trucizną zatrudnił też osobę kosztującą potrawy przed spożyciem. Towarzyszyła mu w podróżach wyposażona w przenośne laboratorium. Wszystkie produkty spożywcze transportowano z Bukaresztu nawet za granicę w zamkniętych i chłodzonych kontenerach, a także pilnowano ich całą dobę. Posiłki przygotowywali wyłącznie rumuńscy kucharze. Na oficjalnych przyjęciach wydawanych przez zagranicznych gospodarzy Ceauşescu niewiele jadł. Tak czy inaczej, mówi się, że miał prosty gust – preferował rumuńską chłopską kuchnię, do której przywykł od dziecka.

Powrót do stalinowskiej polityki represji

Zmiany wdrożone w polityce wewnętrznej, kulturalnej i kadrowej zbliżyły Ceauşescu do celu, którym była totalitarna władza. Nie natrafiając na specjalny opór z szeregów partii, armii czy społeczeństwa, przeprowadził po 1971 roku zarówno rewolucję kulturalną, jak i rotację kadr. Teraz padały ostatnie bastiony. Powstał aparat ucisku i represji, który pod wieloma względami przypominał czasy, gdy Ceauşescu pobierał polityczne nauki. Cały naród miał podporządkować się woli przywódcy. Odebrano ostatnie liberalne prawa. Znów bezwzględnie egzekwowano zakaz posiadania obcych walut. Wyraźną oznaką nadejścia okresu neostalinizmu było wznowienie prac nad kanałem Dunaj–Morze Czarne. Budowę prestiżowego obiektu Gheorghiu-Deja z wczesnych lat pięćdziesiątych wstrzymano po śmierci Stalina w 1953 roku. Nicolae Ceauşescu dwadzieścia lat później nakazał kontynuację budowy. Przez dziesięciolecie pół miliona robotników budowlanych, więźniów i żołnierzy harowało, żeby zbudować sztuczną drogę wodną. Prace ukończono w 1983 roku.

Psychiatria jako środek dyscyplinujący

Najpóźniej od 1972 roku Securitate podlegała całkowicie kontroli i rozkazom Ceauşescu. Utworzona przez KGB po II wojnie światowej rumuńska tajna policja stała się budzącym grozę instrumentem terroru i swoistym państwem w państwie[475]. Struktura bezpieki utrudniała początkowo zachodnim organizacjom obrony praw człowieka wykrycie i zaskarżenie terroru. Oficjalnych więźniów politycznych nie było. Ceauşescu rozwiązał problem, umieszczając kłopotliwe osoby w areszcie domowym lub zamykając je w szpitalach psychiatrycznych. Ośrodki psychiatryczne odegrały w czasach Nicolae Ceauşescu smutną rolę. W tragicznych warunkach mieszkali w nich rzeczywiście chorzy, a od początku lat siedemdziesiątych w coraz większej liczbie także ludzie krytyczni wobec reżimu bądź przyłapani na próbie ucieczki z kraju. Personel medyczny w przeważającej części dobrowolnie uczestniczył w niezgodnym z regułami medycyny wykorzystywaniu klinik bądź przez swoją obojętność przyczyniał się do pogorszenia i tak już katastrofalnych warunków życia. Warunki sanitarne były fatalne, zaopatrzenie w żywność raczej przypadkowe.

Nawet jeśli ośrodki miały wystarczającą ilość jedzenia, pierwszeństwo miał personel medyczny. Rodziny lekarzy, pielęgniarzy i sióstr rzadko uskarżały się na jakieś braki.

Jeden z owianych najgorszą sławą ośrodków psychiatrycznych nazywał się Poiana Mare. Klinika znajdowała się niedaleko Kalafatu, w okręgu Dolj. W budynku z lat pięćdziesiątych mieściło się początkowo sanatorium dla chorych na gruźlicę. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych urządziło tu w 1972 roku ośrodek psychiatryczny „o specjalnym profilu". W salach leżało do 25 ludzi, urządzenia sanitarne działały rzadko albo wcale. Straszliwe warunki higieniczne w Poiana Mare skłoniły Ministerstwo Zdrowia do wydania zalecenia zamknięcia ośrodka. MSW nawet tego nie skomentowało. Podobnie złą opinię miał szpital im. Dr. Petru Grozy w okręgu Bihor. Przetrzymywano tu często „pacjentów" w celach o powierzchni 4 metrów kwadratowych. Nosili kaftany bezpieczeństwa i poddawani byli dziesięciodniowej izolacji. W innych pomieszczeniach na 30 metrach tłoczyło się do 26 osób: ciężko niepełnosprawni umysłowo ze zdrowymi. Ośrodek psychiatryczny przypominał więzienie. Kompleks okalał drut kolczasty. Nocą oświetlały go lampy neonowe, strzeżony był przez patrole z wytresowanymi owczarkami niemieckimi. W bukareszteńskim szpitalu im. Dr. Gh. Marinescu znajdowały się dwa domy dla nieuleczalnie chorych umysłowo, przez większą część czasu chodzili oni tam nago. Także do nich dołączano pacjentów winnych występków politycznych.

Takie ośrodki psychiatryczne istniały w całym kraju. W przypadku zdrowych pacjentów chodziło wyłącznie o politycznie niewygodne osoby skazane z art. 114 Kodeksu karnego. Paragraf ten przewidywał odesłanie oskarżonego do ośrodka psychiatrycznego, jeśli był „chory umysłowo lub uzależniony od leków i znajdował się w stanie, w którym stanowił zagrożenie dla społeczeństwa". W trakcie procesu oskarżony musiał określić, jaki jest jego stosunek do komunizmu i przywództwa kraju. W zależności od tego, jak wypadła odpowiedź, obecny psychiatra „diagnozował", czy delikwent jest zdrowy psychicznie, czy też nie. Farsa ta prowadziła do internowania niezliczonych przemądrzałych oponentów, przy czym nigdy nie padało słowo „więzień polityczny". Na „terapię" składały się elektrowstrząsy, zbyt duże dawki silnych psychotropów, pobicia przez personel pielęgniarski i brud nie do wytrzymania. Ten rodzaj terapii prowadził nierzadko do tego, że fałszywa diagnoza postawiona przez lekarza Securitate przed uwięzieniem już po kilku miesiącach pokrywała się z prawdą[476].

Przypadek pewnego robotnika stał się znany nawet na Zachodzie. Chodziło o człowieka o nazwisku Vasile Paraschiv, od 1946 roku członka RPK. Jego konflikt z reżimem Ceauşescu rozpoczął się w 1968 roku. Przez wiele lat procesował się z państwem. Wyrzucono go z żoną i dwójką małych dzieci z mieszkania. Wprowadzić chciał się tam porucznik policji. Po nieudanym procesie zwrócił się w liście otwartym do Nicolae Ceauşescu i chciał wystąpić z partii. W rezultacie trafił do kliniki psychiatrycznej. Paraschiv podjął strajk głodowy i po pięciu dniach go zwolniono. Ale pozostał niespokojnym duchem. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych pisał do wielu gazet i do kierownictwa RPK oraz zgłaszał propozycje demokratyzacji pracy związków

zawodowych. Po ponownym skierowaniu do kliniki psychiatrycznej, gdzie m.in. spędził trzy tygodnie z ciężko chorymi, zwolniono go w 1976 roku z diagnozą „paranoja”[477].

Zachód dowiedział się o praktykach stosowanych w rumuńskich ośrodkach psychiatrycznych z ust dysydentów, którzy – jak Carmen Maria Manole – opuścili Rumunię. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” donosił: „Pani Manole i jej syn opowiadają o ośrodkach psychiatrycznych w Bukareszcie, Braszowie i w pobliżu Timişoary, gdzie »naprawia się« według radzieckiego wzorca »opozycjonistów« i »dysydentów«”[478]. O prawdziwym rozmiarze okrucieństwa w rumuńskich klinikach psychiatrycznych świat dowiedział się dopiero po 1989 roku. Dziennikarz podróżujący po Rumunii niedługo po rewolucji opisał swoje wrażenia z takiego ośrodka w Siedmiogrodzie. Nazwał to miejsce „przedsionkiem piekieł”. Z przepełnionych pokojów uderza gryzący smród, widać zamazane odchodami wanny, niedożywionych, zaniedbanych pacjentów mieszkających jak zwierzęta: „Jest strasznie i okropnie cuchnie kałem i uryną, wymiocinami, obrzydliwym jedzeniem. Zewsząd dochodzą jęki i pokasływania. Kaleki bez pomocy. Dzieci z niezmiernie smutnymi twarzami. Na cmentarzu zwłoki rozszarpywane przez dzikie zwierzęta”[479].

Polityka zagraniczna na początku lat siedemdziesiątych

Spotkanie Ceauşescu z Georges’em Pompidou

Polityka zagraniczna stanowiła tabu w okresie przeprowadzonej na początku lat siedemdziesiątych politycznej zmiany kursu. Ceauşescu nadal stawiał na siłę oddziaływania swojej szczególnej drogi. Przyczyniła się do umocnienia jego władzy, dlaczego miałby więc z niej rezygnować w drodze do władzy absolutnej? Nawet po ustąpieniu francuskiego prezydenta i przyjaciela Rumunii Charles’a de Gaulle’a ze stanowiska nie pojawiały się oznaki świadczące o tym, że Zachód w obliczu postępującej stalinizacji rumuńskiej polityki wewnętrznej będzie mniej skory do popierania Ceauşescu. Na zaproszenie następcy de Gaulle’a, Georges’a Pompidou, Ceauşescu udał się w czerwcu 1970 roku z wizytą państwową do Francji. Towarzyszyła mu żona. W Paryżu z każdego gestu Ceauşescu przebijała duma z zaproszenia go przez prezydenta Grande Nation. Równocześnie starał się nie ochłodzić zanadto relacji ze Związkiem Radzieckim. „Przyjaźń między naszymi narodami ma głębokie historyczne korzenie”[480], zapewniał na uroczystości z okazji 100. rocznicy urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina 22 kwietnia 1970 roku.

Ceauşescu nadal starał się o dyplomatyczną obecność Rumunii na arenie międzynarodowej. Niemniej jednak polityka zagraniczna stawała się w coraz

większym stopniu jedynie dekoracją w szerzącym się kulcie jednostki. Charakterystyczne dla Ceauşescu było w tym czasie – nawet jeśli działo się to z pobudek egoistycznych – ciągłe opowiadanie się za współpracą europejską obejmującą oba bloki, co pomagało pokonać skostniałe struktury na Zachodzie i Wschodzie. Podczas wizyty w Paryżu oświadczył: „Moim zdaniem Europa może wybrać tylko jedną drogę. Jest to droga starań, które zapobiegną kolejnej wojnie światowej na tym kontynencie, droga stabilizowania relacji między narodami przy uznaniu zasady równouprawnienia, droga szacunku i współpracy w wielu obszarach. Europa powinna stać się kolebką pokoju i współpracy między narodami. Taki jest sens relacji rozwijających się między Francją i Rumunią, tzn. między dwoma krajami o różnych porządkach społecznych”[481].

Wizyta Ceauşescu w Stanach Zjednoczonych w 1970 roku

Ważnym elementem dyplomacji Ceauşescu była dalsza rozbudowa relacji rumuńsko-amerykańskich. Działo się to na dwa sposoby. Poza oficjalnymi działaniami dyplomatycznymi, dzięki którym uchodził w Stanach Zjednoczonych za krytyka Moskwy, Nicolae Ceauşescu z całych sił starał się ograć Amerykanów. Dzięki firmom przykrywkom utrzymywanym przez Securitate w Republice Federalnej Niemiec, Austrii i Japonii, Rumunii udawało się ominąć surowe zakazy wywozu towarów ze Stanów do krajów komunistycznych. Okrężną drogą do Rumunii trafiały amerykańskie technologie, w tym nawet wyposażenie samolotów wojskowych. Securitate pracowała za czasów Ceauşescu także dla Moskwy. Amerykańskie firmy dostarczały podpadające pod embargo towary rzekomo zachodnioeuropejskim bądź japońskim firmom, następnie fałszowano dokumenty przewozowe i pozornie mało ważny ładunek trafiał drogą wodną lub powietrzną do Rumunii lub Związku Radzieckiego. Dla bezpieczeństwa firmy te miały krótki żywot. Zagraniczna służba wywiadowcza Ceauşescu regularnie je zamykała i otwierała nowe w ich miejsce[482].

W oficjalnych relacjach rumuńsko-amerykańskich nie zajmowano się takimi interesami. Richard Nixon zdawał się wychodzić Rumunii naprzeciw pod każdym względem. Po tym, jak państwo bałkańskie nawiedziła w maju 1970 roku powódź, Stany Zjednoczone zatwierdziły natychmiastową pomoc w wysokości 11,5 miliona dolarów[483]. Na ówczesne warunki suma ta mogła uchodzić za dużą, w końcu chodziło o dar czołowego kraju NATO dla członka Układu Warszawskiego. Pieniądze pomogły w pokonaniu następstw katastrofy. Żywioł dotknął 38 z 39 okręgów, ewakuowano ponad 60 tysięcy ludzi.

W czerwcu 1970 roku minister spraw zagranicznych Mănescu spotkał się w Waszyngtonie z Richardem Nixonem. Przy tej okazji omówiono wizytę Ceauşescu, która nastąpiła cztery miesiące później. Amerykańska podróż rumuńskiego przywódcy wywołała sensację. Nie dość, że Ceauşescu był pierwszą rumuńską głową państwa, która kiedykolwiek odwiedziła Stany Zjednoczone, to jeszcze wizyta odbyła się w okresie mocno napiętych relacji radziecko-amerykańskich. Trzynastego października 1970 roku Elena i Nicolae Ceauşescu

wylądowali w Nowym Jorku na lotnisku im. Kennedy'ego. W samolocie znajdowała się też siostra Ceauşescu, Elena Bărbulescu. Skorzystała z oficjalnej wizyty brata, żeby na koszt państwa wyjechać na parę dni z rodzinnego Scorniceşti. Opłacało się należeć do klanu Ceauşescu.

Rodzina Ceauşescu przebywała w Stanach Zjednoczonych pełne dwa tygodnie. W programie wizyty znajdowały się wyjazdy do Kalifornii, Detroit i Williamsburga. Dziewiętnastego października w Nowym Jorku doszło do nieprzyjemnego dla Rumunów zdarzenia. Miał to być jeden z piękniejszych dni podróży. Ceauşescu występował przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ. Nie dane mu było jednak cieszyć się sukcesem przemówienia, w którym deklarował, że Rumunia jest zdecydowana przyczynić się do powodzenia działań podejmowanych przez ONZ. W drodze powrotnej do hotelu kolumna samochodów Ceauşescu trafiła na grupę demonstrantów protestujących przeciwko łamaniu praw człowieka w Rumunii. Nienawykły do takiego widoku szef partii stracił na chwilę fason. Nakazał swej służbie bezpieczeństwa: „Niech te świnie znikną z powierzchni ziemi"[484]. Amerykańska Secret Service zadziałała. W kolejnych dniach zmieniono trasy przejazdu, tak że Ceauşescu nie widział już demonstrantów. Mimo wszystko kazał osobiście sprawdzać nowe trasy ochroniarzom, zanim wsiadł do samochodu.

Nicolae Ceauşescu spotkał się w Stanach Zjednoczonych z ważnymi przedstawicielami biznesu, zabiegał o silniejsze zaangażowanie Ameryki w tej dziedzinie w Rumunii, po raz kolejny oferował swoje usługi politycznego pośrednictwa. Przedmiotem tego pośrednictwa stały się relacje amerykańsko-chińskie i kwestia tajwańska. Goszczenie komunistycznego szefa państwa sprawiło, że gospodarze przymykali oczy na dziwne niekiedy zachowanie Eleny Ceauşescu. Chociaż rumuńska First Lady podobnie jak mąż nie mówiła słowa po francusku, upierała się przy tym, żeby każde menu było przetłumaczone na ten język. Nawet nie dostrzegła, jak bardzo irytowało to gospodarzy.

Wycieczka rodziny Ceauşescu do Detroit również nie należała do udanych. Według relacji Mircei Răceanu, wysokiego rangą rumuńskiego dyplomaty, pojawiła się nawet groźba jej odwołania, albowiem Elena Ceauşescu upierała się, żeby na powitanie wręczono jej „przedmiot ze złota". Dowiedziała się, że ojcowie miasta zamierzają „jedynie" nadać jej honorowe obywatelstwo Detroit. Răceanu musiał zadzwonić do Detroit i zapytać: „Czy mieliby państwo może jakiś prezent ze złota?"[485]. Gdy zapewniono go, że taki dar się znajdzie, Elena chciała jeszcze wiedzieć, jaki ma ciężar. Elena Ceauşescu zyskała w tych latach opinię osoby polującej za granicą na drogie prezenty. Spełnianie jej życzeń stało się zmorą dla jej dworu, a dla gospodarzy uciążliwym obowiązkiem. Wizyta w Detroit była pierwszym przykładem na to, jak bardzo żona Ceauşescu nie miała respektu dla innych. Mircea Răceanu wspomina: „Wielkie i drogie prezenty miały pokazać ludowi rumuńskiemu, że jest podziwiana i poważana na arenie międzynarodowej"[486].

Dwudziestego szóstego października 1970 roku punktualnie o jedenastej kolumna samochodów rumuńskiego szefa państwa i partii zajechała przed Biały Dom. W rozmowie z prezydentem Richardem Nixonem Ceauşescu wyraził m.in.

nadzieję na przyznanie klauzuli najwyższego uprzywilejowania dla wymiany towarów między oboma krajami. Wieczorem tego samego dnia Ceauşescu w towarzystwie żony po raz drugi odwiedził Biały Dom. Richard Nixon zapraszał na kolację. Obecni przedstawiciele wielkich amerykańskich koncernów przemysłowych, jak Sun Oil, Du Pont de Nemours, Motorola, Ford, Marriott i 20th Century Fox, byli potencjalnymi partnerami dla Rumunii.

Nowy kurs w gospodarce

Niedługo po spektakularnej podróży do Ameryki Ceauşescu ponownie trafił na pierwsze strony gazet. Rumunia przygotowywała się do przystąpienia do Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, czyli do instytucji uznawanych w obozie socjalistycznym za symbole światowego kapitalizmu. Rokowania rozpoczęły się w 1971 roku w Waszyngtonie. Od 1972 roku Rumunia jako jedyny kraj bloku wschodniego należała do tych organizacji. I nie tylko – Rumunia umożliwiła swego czasu tworzenie joint venture z udziałem zachodniego kapitału[487]. Warunkiem było wniesienie minimum 51 proc. kapitału rumuńskiego. Do 1973 roku w Rumunii powstały 23 firmy tego typu. Ceauşescu uwzględniał w polityce gospodarczej w większej mierze niż inne państwa socjalistyczne wymianę handlową i współpracę z Zachodem. Jeśli porównamy dane statystyczne dotyczące handlu zagranicznego Rumunii z krajami kapitalistycznymi, to w latach 1965–1974 nastąpił w tym obszarze ogromny wzrost. W 1965 roku wymiana handlowa z państwami Zachodu wynosiła 28,9 proc. całości, w 1974 roku odnotowano wzrost do 45,1 proc.[488] Wymiana towarowa ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami RWPG odpowiednio zmalała. Także firmy z RFN angażowały się w Rumunii, spodziewano się bowiem, że z rumuńską pomocą otworzą się inne, dotychczas zamknięte rynki.

Polityka gospodarcza Ceauşescu spotykała się w RWPG z rosnącą krytyką, tak więc Ceauşescu zobowiązał się do poprawy. Już w 1973 roku obiecywał pozostałym szefom partii komunistycznych: „Jesteśmy gotowi, przy uwzględnieniu dotychczasowych doświadczeń, powziąć kroki na rzecz polepszenia rozwoju gospodarczego. Chcemy wnosić aktywny wkład w ramach RWPG i w relacjach z innymi krajami socjalistycznymi”[489].

Ambitny plan pięcioletni przewidywał dla okresu 1971–1975 modernizację gospodarczego potencjału Rumunii. Ekonomiczne podstawy ku temu nie wyglądały źle. Ósmego kwietnia 1970 roku Ceauşescu otworzył nowe lotnisko Bukareszt-Otopeni. Pod koniec 1970 roku zakończył się drugi wielki projekt: 22 grudnia szef państwa i partii oddał do użytku nowy most na Dunaju w Giurgeni. Rzeczywiście Rumunia odnotowała w latach 1971–1975 wzrost produktu krajowego brutto o 11,3 proc., co nigdy potem już się nie powtórzyło[490]. Ceauşescu wdrożył ogromny plan rozwoju mieszkalnictwa. Miasta zmieniły się w place budowy. Wszędzie powstawały nowe bloki, których architektura i wyposażenie mogły równać się z podobnymi w bloku wschodnim. Setki tysięcy Rumunów otrzymały nowe, duże mieszkania z ogrzewaniem i ciepłą wodą. Brak

środków finansowych na remonty, a także niedbałość i zaniedbania w latach osiemdziesiątych sprawiły, że bloki te stopniowo niszczały. Program budowy mieszkań miał dodatkowy skutek, który raczej nie był zamierzony: wyprowadzka wielu Rumunów z centrów miast do nowych dzielnic mieszkalnych sprawiła, że opuszczone stare wille dostawali w przydziale *ţigani*. Podobne zjawisko miało zresztą miejsce w CSRS. Nienawykli do takiego życia *ţigani* doprowadzali niekiedy domy do ruiny[491]. Ten sam los spotkał siedziby wielu siedmiogrodzkich Sasów, po tym, jak wyemigrowali.

Przykładem manii wielkości, w którą Ceauşescu popadł przy realizacji projektów gospodarczych, jest rozwój przetwórstwa ropy naftowej. Moc produkcyjna rafinerii w Ploeszti była o wiele za duża dla małej Rumunii. Żeby dało się z niej korzystać, Ceauşescu musiał sprowadzać ropę nabywaną za normalne ceny rynkowe. Tylko w 1973 roku musiano importować 14 milionów ton ropy[492]. Pochodziła głównie z Iranu, co sprawiało, że Ceauşescu nie stronił od kontaktów z szachem Rezą Pahlawim ani też ze sprawującym władzę od 1979 roku reżimem ajatollaha. W styczniu 1973 roku po raz pierwszy odwiedził Iran. Reza Pahlawi przyjechał do Rumunii już w czerwcu 1970 roku. Ceauşescu skonstatował, że łączy go z perskim szachem podobna ocena wielu kwestii międzynarodowych[493].

Polityka Ceauşescu wobec Izraela

W styczniu 1971 roku Ceauşescu zgodził się na przedłużenie traktatu gospodarczego z Izraelem, co pozostałe państwa bloku wschodniego zdecydowanie potępiły. Rumunia, utrzymująca jako jedyny kraj socjalistyczny stosunki dyplomatyczne z państwem żydowskim, bardzo zyskała dzięki temu w oczach Zachodu. Stany Zjednoczone stwierdziły z uznaniem, że nie odnotowują skarg mieszkających w Rumunii Żydów na łamanie praw człowieka. Emigracja Żydów z Rumunii nie obciążyła relacji amerykańsko-rumuńskich, przeciwnie, działała na ich korzyść. W 1970 roku Stany Zjednoczone zarejestrowały zaledwie jedną skargę Żyda z Rumunii. Chodziło o rabina Antona Silvera. Rumuńscy urzędnicy przychylili się do prośby naczelnego rabina swego kraju Mosesa Rosena i odmówili wizy wyjazdowej Silverowi. Rosen bardzo chciał zatrzymać Silvera w Rumunii. Amerykański sekretarz spraw zagranicznych Henry Kissinger nie miał ochoty mieszać się w ten spór. Zdecydował, że sprawę muszą wyjaśnić między sobą Bukareszt i Tel Awiw[494].

Zastanawia zaufanie, jakie miały Stany Zjednoczone – które roztaczały przecież parasol ochronny nad Izraelem – w tej kwestii do Ceauşescu. Tajemnicą poliszynela był przecież szeroko rozpowszechniony antysemityzm, który w latach czterdziestych umożliwił zagładę 120 tysięcy Żydów. Nicolae Ceauşescu także nie uchodził za przyjaciela Żydów. Podobnie jak jego poprzednik Gheorghiu-Dej usunął ich z funkcji kierowniczych i wspierał żydowską emigrację. Naczelny rabin niezbyt dobrze reprezentował interesy członków gminy rumuńskiej. Raz po raz godził się na ustępstwa na rzecz Ceauşescu. Nie był w tym odosobniony

wśród przywódców religijnych w Rumunii, znajdował się w najlepszym towarzystwie – obok Kościoła prawosławnego.

Nicolae Ceauşescu inwestował wiele wysiłku w politykę bliskowschodnią. Zorientował się, że oficjalnie przyjazna postawa wobec Izraela zadziwiająco ułatwia relacje ze Stanami Zjednoczonymi, i podobał się sobie w roli pośrednika w konflikcie na Bliskim Wschodzie. W kwietniu 1972 roku udał się tam i spotkał w Kairze z prezydentem Egiptu Anwarem as-Sadatem oraz z szefem OWP Jasirem Arafatem. Poprosił o zrozumienie dla wizyty premier Izraela Goldy Meir, która miesiąc później, na początku maja, przybyła na trzy dni do Bukaresztu. Dzięki wizycie Goldy Meir ogromnie wzrosły akcje Ceauşescu w Stanach Zjednoczonych. Był bardzo z siebie zadowolony i miał nawet nadzieję na otrzymanie za swoje starania Pokojowej Nagrody Nobla[495]. Niemniej jednak odwiedziny Goldy Meir nie przyniosły postępu. Relacje Izraela z państwami arabskimi były na skutek izraelskiej polityki osadniczej w najwyższym stopniu napięte. Premier Izraela uchodziła za zdecydowaną zwolenniczkę rozszerzenia izraelskiej przestrzeni życiowej i poprzez Światowy Kongres Żydów wywierała znaczący wpływ na silną gminę żydowską w Stanach Zjednoczonych. Ceauşescu natomiast miał zbyt ograniczone pole manewru, aby prezentować się jako przedstawiciel samodzielnej polityki na Bliskim Wschodzie. Określił parcie Izraela do Egiptu, Jordanii, Syrii i Libanu mianem polityki zaborczej. Na spotkaniu europejskich przywódców partyjnych i państwowych na Krymie w dniach 30–31 lipca 1973 roku stwierdził w odniesieniu do Bliskiego Wschodu: „Zgadzam się całkowicie z Leonidem Breżniewem. Sytuacja jest skomplikowana. Musimy dążyć do rozwiązań politycznych na bazie rezolucji ONZ, żeby spowodować wycofanie wojsk izraelskich i znaleźć rozwiązanie dla narodu palestyńskiego”[496].

Mimo wszystko Ceauşescu uchodził w oczach Amerykanów i reszty świata zachodniego za umiarkowanego zwolennika równowagi między Arabami i Żydami. W rzeczywistości wspierał OWP Jasira Arafata, jak mógł. „Brat Arafat” mógł nawet liczyć na międzynarodowe paszporty z biura fałszywek Securitate. Z tych „usług” korzystał także libijski przywódca Muammar Kaddafi – Ceauşescu był pod wrażeniem jego charyzmy[497].

Z początkiem wojny Jom Kippur[498] 6 października 1973 roku w kwestii rzekomo znakomitych stosunków Ceauşescu z Izraelem zapadła cisza. Związek Radziecki otwarcie wsparł w tym konflikcie Egipt, a Ceauşescu zrozumiał, że powinien zachować się poprawnie w stosunku do Moskwy. Rumunia zajęła oficjalnie neutralne stanowisko. Dopiero w 1979 roku, w przededniu spotkania izraelskiego premiera Menachema Begina, prezydenta Egiptu Sadata i Jimmy’ego Cartera, Ceauşescu raz jeszcze spróbował swoich sił w roli pośrednika na Bliskim Wschodzie.

Ceauşescu – „polityk światowej klasy”

„Ceauşescu dobrze czuje się za granicą i wykorzystuje każdą okazję do

podróży" – wspomina ówczesny ambasador NRD w Rumunii, Siegfried Bock[499]. Rok 1973 wyznacza pierwszy punkt kulminacyjny podróży Nicolae Ceauşescu. Poleciał m.in. do Iranu, Pakistanu, Holandii, Włoch, RFN, Jugosławii, Związku Radzieckiego, do wielu państw Ameryki Południowej i Łacińskiej, Maroka i Stanów Zjednoczonych. Niewielu komunistycznych przywódców dostąpiło zaszczytu audiencji u Ojca Świętego w Watykanie – Nicolae Ceauşescu do nich należał. Dwudziestego siódmego maja 1973 roku przyjął go w Rzymie Paweł VI. W sierpniu spotkał się w Bukareszcie z sekretarzem generalnym ONZ Kurtem Waldheimem. Po takim międzynarodowym uznaniu urosło w Nicolae Ceauşescu – a jeszcze bardziej w jego żonie – przekonanie, że jest genialnym politykiem światowej klasy. Krytyczny dystans do siebie, którym zresztą ani Nicolae, ani Elena Ceauşescu nigdy się przesadnie nie odznaczali, zmalał do zera. Rumuni, żyjący ciągle w poczuciu historycznych krzywd, wielbili Ceauşescu jako jednego z nich, kto jak równy z równym staje obok wielkich tego świata. Dwór Ceauşescu wynajdywał coraz to nowe zakrawające na parodię sposoby uhonorowania przywódcy. Tylko w jednym dniu, a było to 6 maja 1971 roku, Ceauşescu otrzymał nie tylko świeżo stworzony tytuł „Bohatera Socjalistycznej Republiki Rumunii", ale i order Zwycięstwo Socjalizmu, a także honorowy medal przyznany przez partię.

W Bonn

Wizyta Ceauşescu w Bonn spotkała się z dużym zainteresowaniem. Gość z Bukaresztu w towarzystwie żony Eleny i syna Nicu przybył 26 czerwca 1973 roku do stolicy RFN, gdzie z wszystkimi honorami przyjął go kanclerz Willy Brandt. Była to rewizyta po tym, jak w maju 1971 roku w Bukareszcie gościł kanclerz Gustav Heinemann.

Pobyt Ceauşescu w drugim państwie niemieckim nie zbulwersował NRD już tak bardzo, jak nawiązanie relacji dyplomatycznych między Rumunią i RFN w 1967 roku. Tym razem organy prasowe SPJ właściwie zignorowały podróż Ceauşescu. Oficjalnie nie słyszało się słów krytyki. Być może fakt, że Berlin Wschodni był mniej wrażliwy niż przed sześcioma laty, miał związek z podpisaniem w 1973 roku między NRD i RFN układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków i jednoczesnym przyjęciem obu państw do ONZ. Również zmiana na szczytach władzy w SPJ – w maju 1971 roku przy wsparciu Breżniewa miejsce Waltera Ulbrichta zajął Erich Honecker – przyczyniła się do łagodniejszego potraktowania Rumunii przez kierownictwo SPJ. Honecker i Ceauşescu znali się od lat. Obaj robili kariery w partyjnych związkach młodzieży, łączyły ich przyjazne więzi, które obejmowały też ich rodziny[500].

Ceauşescu zabiegał w Bonn o rozszerzenie rumuńsko-zachodnioniemieckich stosunków handlowych. Biznes niemiecki wykazywał zainteresowanie wzmocnieniem aktywności w Rumunii. W ogóle polityka, biznes i media traktowały gościa z Rumunii dosyć bezkrytycznie. W wydawnictwie Bertelsmann

ukazał się w 1973 roku nawet rodzaj hołdu dla rumuńskiego przywódcy. W książce pod tytułem *Ceauşescu – Management für ein modernes Rumänien* (Ceauşescu – menedżer dla nowoczesnej Rumunii) autor Heinz Siegert pisał: „W osobie Nicolae Ceauşescu na czele państwa stoi człowiek tkwiący jeszcze głęboko – jak cały naród rumuński – w języku pojęć świata etyki chłopskiej. Jego polityczny światopogląd ukształtował natomiast marksizm-leninizm, który jak wierzy, przyniesie krajowi postęp i dobrobyt. Z tego punktu widzenia jest on człowiekiem głęboko wierzącym. Nie trzeba się co do wszystkiego z Ceauşescu zgadzać […] mało kto odmówi mu jednak uznania za szczerość woli politycznej i niestrudzone wysiłki na rzecz pokoju na świecie”[501]. Książka bardzo spodobała się Ceauşescu. Szukano wydawców zagranicznych przekładów. W 1976 roku książka Siegerta ukazała się nawet po hebrajsku w Izraelu pod tytułem *Rumunia Ceauşescu*.

Rozmówcy Ceauşescu z koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej – kanclerz Willy Brandt i minister spraw zagranicznych Walter Scheel – okazywali respekt dla niezależnej rumuńskiej polityki i unikali poruszania kwestii praw człowieka. Prywatnie Ceauşescu miał niemieckiego kanclerza za „lekkoducha”[502]. Dla Brandta najważniejsze było to, że gość miał rzekomo „alergię na wszystko, co mogło prowadzić do nowego podporządkowania”[503]. Gustav Heinemann mówił o „dalekowzrocznym przywództwie” Ceauşescu i wyrażał „podziw i zainteresowanie” dla tego, „z jaką wolą czynu kieruje gospodarczą i przemysłową rozbudową Rumunii, a także nadaje jej dziedzictwu kulturalnemu nowy blask”[504]. Demonstracyjne podróże Ceauşescu na Zachód budziły w RFN nadzieje na rozdźwięk w homogenicznym do tej pory bloku wschodnim. Helmut Schmidt, kanclerz RFN po ustąpieniu Willy’ego Brandta, dopatrywał się w polityce zagranicznej Nicolae Ceauşescu „źródła niepokoju dla kierownictwa radzieckiego”[505].

Ceauşescu zajmował się w RFN także całkowicie prywatnymi sprawami. Osiągnął już pozycję, gdy na koszt państwa mógł zapewnić rodzinie luksusowe życie, nie obawiając się przy tym kontroli bądź publicznej krytyki. Tym razem z jego troski skorzystała córka Zoe. Ceauşescu zamówił dla niej luksusowy samochód: sześciocylindrowego srebrnego mercedesa 350SL, z silnikiem o pojemności 3,5 litra oraz tapicerką z najdelikatniejszej skóry. Zoe rzadko korzystała z drogiego prezentu. Gdy w 1999 roku mercedesa licytowano, licznik wskazywał 4035 kilometrów. Nicolae Ceauşescu lubił niemieckie samochody, na polowania jeździł specjalnie dla niego zbudowanym volkswagenem.

Ostatnie spotkanie Ceauşescu z Richardem Nixonem

Rumuński przywódca w sporym stopniu zawdzięczał swoją reputację międzynarodową z początku lat siedemdziesiątych demonstracyjnemu poparciu, którego udzielił mu w drodze na szczyt Richard Nixon. Amerykański prezydent dwukrotnie odwiedził Rumunię, a w 1973 roku Ceauşescu przygotowywał się do swojej drugiej wizyty państwowej w Stanach Zjednoczonych. Nicolae Ceauşescu

czuł, że Nixon go szanuje i poważa, co spowodowało, że sam wychwalał Amerykanina nawet w wąskim kręgu komunistycznych przywódców. Podczas spotkania latem 1973 roku w Soczi Ceauşescu wyraził się z szacunkiem o obserwowanych z nieufnością przez stronę radziecką amerykańsko-chińskich próbach zbliżenia i wytłumaczył zaskoczonym przywódcom bloku wschodniego, że Nixon potrafi myśleć, a jego działania przyczynią się do odprężenia[506].

Ostatnie spotkanie Nicolae Ceauşescu i prezydenta Nixona odbyło się w grudniu 1973 roku, osiem miesięcy przed ustąpieniem Nixona z urzędu po aferze Watergate. Wizyta Ceauşescu rozpoczęła się 4 grudnia. Nixon i Ceauşescu wymienili prezenty. Elena Ceauşescu ucieszyła się z kompletu złotych łyżek od Tiffany'ego. Państwo Ceauşescu zamieszkali w Blair House, rezydencji przeznaczonej dla wysokich rangą delegacji państwowych. Środki bezpieczeństwa przedsięwzięte przez rumuńskich gości wprawiły w zdumienie nawet nawykłą do ekstrawagancji obsługę. „Cały dom kontrolowali rumuńscy ochroniarze. Na każdym półpiętrze stał ochroniarz, a przed sypialnią [Ceauşescu] pełniono straż przez całą dobę. Nie widzieliśmy tutaj środków bezpieczeństwa na podobną skalę. Ceauşescu jedli posiłki w pokoju, obsługiwał ich osobisty kelner. Pokojówkom nie było wolno wchodzić do apartamentu głowy państwa. Gdy weszły tam rankiem w drugim dniu wizyty, żeby zmienić pościel, usłyszały, że nie ma takiej konieczności. Jednej pokojówce udało się przemknąć któregoś ranka z tacą do pokoju. Każdy był bardzo ciekawy z powodu tajemniczej atmosfery wokół tych pomieszczeń. Pokojówka opowiedziała, że państwo Ceauşescu przywieźli własną pościel […] Przypuszczam, że wysyłali tę pościel do ambasady, bo my nie widzieliśmy żadnej pościeli w pralni"[507].

Politycznym punktem kulminacyjnym podróży Ceauşescu było przyjęcie w Białym Domu oraz przemówienie rumuńskiego szefa państwa przed połączonymi izbami amerykańskiego Kongresu, gdzie raz jeszcze wezwał do przyjęcia Rumunii do klubu partnerów handlowych Stanów Zjednoczonych objętych klauzulą najwyższego uprzywilejowania. Nicolae Ceauşescu miał w tej sprawie potężnych sojuszników w Senacie, np. senatora Waltera Mondale'a, przyszłego wiceprezydenta. Poparcie senatora brało się stąd, że koncern Control Data Corporation z jego stanu Minnesota w czerwcu 1973 roku wszedł w amerykańsko-rumuńską spółkę joint venture. Ceauşescu z dumą informował prasę światową o poparciu, jakie uzyskał.

Rumuński przywódca natrafił też jednak na opór. Jeden z reprezentantów Kongresu oświadczył, że z uwagi na łamanie praw człowieka Rumunii nie należy przyznawać największego amerykańskiego przywileju handlowego. Mimo wszystko Ceauşescu mógł być zadowolony z przebiegu wizyty. Kwestia klauzuli była na dobrej drodze. W kraju podobało się, że spotkał się z przedstawicielami czołowych amerykańskich koncernów, takich jak General Electric, Singer Sewing Machines, Pratt Whitney i International Telephone and Telegraph[508]. Społeczeństwo miało nadzieję na zwiększenie zagranicznego zaangażowania ekonomicznego w Rumunii. Jak na gust rumuńskiego ambasadora w Waszyngtonie Ceauşescu „za bardzo ufał Nixonowi i nie słuchał tych, którzy wskazywali, że Nixon jest zagrożony wniesieniem przez Kongres oskarżenia

przeciwko niemu”[509].

Po ustąpieniu Richarda Nixona Ceauşescu miał jeszcze do czynienia jako rumuński szef partii i państwa z czterema prezydentami: Geraldem Fordem, Jimmym Carterem, Ronaldem Reaganem i George'em Bushem. Relacje amerykańsko-rumuńskie nigdy już jednak nie uzyskały intensywności z czasów administracji Nixona.

Heretyckie wypowiedzi na Krymie i spór Ceauşescu z Todorem Żiwkowem

Im więcej poważania Ceauşescu czuł na arenie międzynarodowej, tym bardziej arogancki stawał się wobec innych przywódców państw bloku wschodniego. Ostrożniej poczynał sobie jedynie z Leonidem Breżniewem. Tak naprawdę to właśnie pobłażliwości, z jaką radziecki przywódca traktował jego wygórowane ambicje, Ceauşescu zawdzięczał swoją reputację na Zachodzie. Niekiedy zdawało się, że Rumun chce mu za to podziękować, na przykład schlebiając mu w kręgu przywódców bloku wschodniego: „Związek Radziecki zajmuje dzięki swojej potędze ważną pozycję. To wielkie szczęście dla ludzkości, że istnieje tak potężne państwo socjalistyczne”[510].

Raz po raz dochodziło jednak do sytuacji, gdy Ceauşescu nie potrafił pohamować własnych zapędów. W lipcu 1973 roku podczas spotkania wschodnioeuropejskich przywódców partii komunistycznych na Krymie Ceauşescu skrytykował nawet Breżniewa, bo poczuł się pominięty w negocjowaniu układu rozbrojeniowego SALT-I. Układ podpisano 26 maja 1972 roku i uzupełniono w czerwcu 1973 roku przy okazji wizyty Leonida Breżniewa w Stanach Zjednoczonych o amerykańsko-radziecki układ o zapobieganiu wojnie atomowej. Urażony Ceauşescu – który widział siebie w roli prekursora polityki odprężenia – oświadczył: „Związek Radziecki ma jak każdy kraj prawo do zawierania układów, ale tylko w kwestiach bilateralnych”[511]. Zdaje się, że Ceauşescu był podczas tego spotkania w szczytowej formie. Jego zarozumiałość coraz bardziej działała na nerwy przysłuchującym się temu towarzyszom z bratnich krajów. Stwierdził: „Marksizm-leninizm wygrywał już w trudniejszych okolicznościach”. Posłużył się tą tezą w celu usprawiedliwienia narodowego indywidualizmu. Ceauşescu oparł się na trzech stwierdzeniach: Stany Zjednoczone tracą rolę hegemona, gdyż Japonia widocznie się wzmacnia, państwa Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji chcą same przetwarzać narodowe bogactwa i w mniejszym stopniu są zdane na imperialistów, a komunistyczne partie robotnicze mają coraz większy wpływ na to, co dzieje się na świecie. Uczestników spotkania nie ucieszyło też ponowienie wezwania do rozwiązania zachodniego i wschodniego bloku militarnego, znane już z 1966 roku: „Musimy zapewnić socjalizmowi obronę, ale nie powinniśmy tracić z oczu tego, że powinniśmy dążyć do rozwiązania [Układu Warszawskiego] i jednoczesnego rozwiązania NATO”[512].

Najbardziej heretycko zabrzmiały tezy Ceauşescu o socjaldemokracji. Rumun oświadczył: „Niezależnie od różnic ideologicznych należy współpracować

z [socjaldemokratami] w Europie i innych krajach oraz rozwijać kontakty. Nie wolno przyklejać im etykietek i używać gotowych definicji”[513]. Tego już było dla obecnych za dużo. Wciąż przecież widzieli w socjaldemokracji przeciwnika z uwagi na „współpracę klasową z kapitalistycznym monopolem”.

Ceauşescu zakończył wreszcie połajankę wyjątkowo niepopularnym stwierdzeniem. W odniesieniu do sporu toczącego się między Chinami i Związkiem Radzieckim opowiedział się po stronie chińskiej i przyznał, że Chiny wnoszą wkład do odprężenia. Jego lekceważące odpowiedzi spotkały się z ostrą krytyką pozostałych szefów partii komunistycznych. Gustáv Husák beształ go: „Nie zgadzam się z towarzyszem Ceauşescu, że Chiny wnoszą wkład do odprężenia”. Najbardziej zdenerwował się bułgarski przywódca Todor Żiwkow, ten sam, z którym Ceauşescu rywalizował o trofea myśliwskie. Uprzejmość Rumuna wobec Chińczyków zirytowała go i Żiwkow ostrzegł przed ustępstwami na rzecz imperialistów.

Ceauşescu chętnie rozdzielał razy, ale sam nie znosił krytyki. Poderwał się z miejsca i głośno zażądał od Żiwkowa wycofania jego słów. Nie może słuchać, kontynuował, jak atakowana jest Rumuńska Partia Komunistyczna. Sam Breżniew musiał wkroczyć i przywołać do porządku zdenerwowanego szefa RPK: „Nicolae, za szybko się zdenerwowałeś i przerwałeś towarzyszowi Żiwkowowi. Prosimy, żebyś dał się towarzyszowi Żiwkowowi wypowiedzieć. Tobie nikt nie przerywał, a mówiłeś rzeczy, które nam się nie spodobały […] Każdy z nas ma prawo mówić to, co myśli […] Ale tak, jak ty to robisz, nie wolno. Proszę, żeby wszyscy wzajemnie się szanowali. Nawiasem mówiąc, chciałbym powiedzieć, że w pełni podzielam uwagi towarzysza Żiwkowa”[514]. Nagana podziałała. Ceauşescu wrócił na miejsce i naburmuszony słuchał Żiwkowa, który ze swojej strony starał się już bardziej nie prowokować Rumuna: „Towarzysz Ceauşescu nie zrozumiał mnie właściwie, bo nie krytykowałem linii RPK. Mówiłem o problemach, które poruszył także towarzysz Ceauşescu. Nie ma zatem powodu do przypuszczania takich ataków, jak zrobił to towarzysz Ceauşescu”[515].

W gruncie rzeczy Kreml już od dawna pogodził się z przerostem ambicji Ceauşescu w polityce zagranicznej. Jego przemądrzałe uwagi musiały często irytować Breżniewa, nigdy nie miał jednak powodu do poważnego niepokoju. W porównaniu niedawną troską przywódcy Kremla o wewnętrzną stabilność Polski – w Warszawie trzeba było w grudniu 1970 roku po robotniczych protestach i strajku w Stoczni Gdańskiej zastąpić szefa partii i państwa Gomułkę Edwardem Gierkiem – manewry Ceauşescu miały marginalne znaczenie. Breżniew widział, że rumuńscy towarzysze mają politykę wewnętrzną pod kontrolą i nie ma niebezpieczeństwa dla stabilności obozu socjalistycznego. Nawet wystąpienie Ceauşescu na rzecz rozwiązania obu bloków Kreml przyjął z zadziwiającym spokojem. Każdy, kto spędził więcej czasu z szefem RPK, mógł zauważyć, że polityka zagraniczna w jego wykonaniu była bardziej autoprezentacją, niż wynikała z rzeczywistych polityczno-strategicznych przemyśleń. Wśród przywódców państw Układu Warszawskiego Rumun uchodził za niegroźnego dziwaka. Przyszły radziecki przywódca Michaił Gorbaczow wspomina czasy, gdy był sekretarzem KC KPZR: „[Nicolae Ceauşescu] nie był

w Moskwie zbytnio ceniony; miano mu za złe ambicje i demonstracyjne bratanie się z Zachodem. […] Dziwnie się czułem za każdym razem, gdy widziałem, jak Ceauşescu za wszelką cenę stara się pokazać, że pozostaje w swoich sądach niezależny. Było to nienaturalne; każdy, kto miał choć odrobinę politycznego wykształcenia, widział ograniczenia jego osobowości i psychiczną labilność”[516]. Przynależność kraju do Układu Warszawskiego była dla Ceauşescu kwestią życia i śmierci. Związana z tym konieczność brania pod uwagę wrażliwości Moskwy nie pozwalała mu na realizację wygórowanych ambicji. Oznaczało to, że skłonność do błyszczenia na Zachodzie w roli niezależnego polityka napotykała na przeszkody.

Zaangażowanie Ceauşescu w krajach Trzeciego Świata

Logiczną konsekwencją było zatem poszukiwanie nowych wielbicieli. Ceauşescu znalazł ich w niezwiązanych z żadnym sojuszem państwach Trzeciego Świata. Już wiosną 1972 roku wybrał się w miesięczną podróż przez wiele krajów Afryki[517]. Czynił to m.in. z konkretnych pobudek ekonomicznych, gdyż odwiedzane kraje uchodziły po części za bogate w surowce naturalne. Hojną ręką mała Rumunia przyznawała im milionowe kredyty, traktując to jako inwestycję na przyszłość. W Algierii, będącej pierwszym przystankiem w podróży po Afryce, Ceauşescu porozumiał się z Houarim Boumediennem, premierem i przewodniczącym algierskiej Rady Rewolucyjnej, co do wspólnych projektów wydobycia ropy naftowej, współpracy w górnictwie i budowy maszyn. W Republice Środkowoafrykańskiej, Kongo, Zairze, Zambii, Tanzanii i Sudanie przedstawiał Rumunię jako eksportera produktów przemysłowych. W rewanżu planowano udział Rumunii w eksploatacji bogactw naturalnych. Ostatnim przystankiem w podróży był Egipt, któremu według tygodnika „Rose el Jussuf” Ceauşescu przyznał kredyt w wysokości 100 milionów dolarów na zakup rumuńskich maszyn i wyposażenia. Rumun nie zapomniał też zaoferować krajom rozwijającym się swoich usług w eksporcie broni[518].

Ceauşescu dowiódł występami w Trzecim Świecie, że ma polityczny instynkt. Podziwiano go jako Europejczyka, który podejmuje kwestie narodowej niezależności i rozbrojenia, a do tego jeszcze przywozi obietnice kredytów. Mimo to nigdy nie udało się Ceauşescu przejąć roli lidera, jaką w krajach Trzeciego Świata odgrywał ku jego zazdrości Josip Broz-Tito. Tłumaczyć to należy zapewne przede wszystkim tym, że Rumunia należała do Układu Warszawskiego, ale i Ceauşescu nigdy nie posiadł charyzmy Tity. Niepowodzenie to wynagrodził sobie najpóźniej po 1974 roku, gdy w Rumunii mógł cieszyć się w pełni władzą despoty.

425 Kierowana przez Nicolae Ceauşescu delegacja partyjna i państwowa złożyła w dniach 1–9 czerwca 1971 roku wizytę w Chinach, 9–15 czerwca w Korei Północnej, a 15–19 czerwca w Wietnamie Północnym.

426 Anneli Ute Gabanyi, *Partei und Literatur in Rumänien*, Monachium 1975, s. 178.

427 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 66.

428 Mircea Dinescu, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 13 grudnia 1989 roku, s. 33.

429 Arendt, *Korzenie*, s. 443.

430 Cyt. za: Siegerist, *Ceauşescu*, s. 117.

431 Cyt. za: tamże, s. 82.

432 Nicolae Ceauşescu w rozmowie z Erichem Honeckerem 17 listopada 1988 roku, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, nr 67, Dz. 15 (Biuro Egon Krenz).

433 Constantin Rădulescu-Motru, *Romanismul – Catehismul unei noi spiritualităţi*, Bukareszt 1939, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 36.

434 Patriarcha Teoktyst był do śmierci w 2007 roku głową rumuńskiego Kościoła prawosławnego.

435 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 52 i n.

436 Mihai Eminescu, *Der Klüngelgeist*, Bukareszt 1879, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen?*, s. 16.

437 „Scînteia", 25 kwietnia 1972 roku.

438 Wywiad autora z Hansem-Dietrichem Genscherem, 25 sierpnia 1999 roku.

439 Vasile, *Teroare în Palatul Primăverii*, s. 12.

440 *Coleçia Document Decembrie 1989*, red. Şerban Săndulescu, Bukareszt b.d.w., s. 11.

441 Adrian Cioroianu, *Dictatorul de lângă noi*, „Dosarele istoriei” nr 11, 1998, s. 76.

442 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 160.

443 Stanowiska stracili też Iosif Banc, Ilie Fasui, Vasile Rus, Károly Király. Maxim Berghianu stracił urząd przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania.

444 Wpływy zwiększyli też Gheorghe Cioară, Gheorghe Oprea, Mihai Dalea i Mircea Maliţa.

445 Pacepa, *Red Horizons*, s. 131 i 218.

446 Betea, *Maurer*, s. 176.

447 Apostol, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, s. 160.

448 Oschlies, *Ceauşescus Schatten*, s. 39.

449 Constantin Rădulescu-Motru, *Sufletul neamului nostru*, Bukareszt 1910, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen?*, s. 33 i n.

450 Mircea Dinescu, *Zwanzig Milionen Rumunen ohne Öffentlichkeit*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 13 grudnia 1989 roku.

451 Hausleitner, *Politischer Widerstand in Rumänien vor 1989*, s. 69.

452 „Der Spiegel”, 9 listopada 1987 roku, s. 184.

453 Wywiad autora z Ionem Iliescu, 20 października 1999 roku.

454 „Der Spiegel”, 9 listopada 1987 roku, s. 186.

455 Nieformalne grupy wpływów, którym przewodził Iliescu: dawni studenci radzieckich uczelni (Iliescu studiował w latach 1950–1953 energetykę w Moskwie); Komunistyczny Związek

Młodzieży (Iliescu był od 1957 do 1971 roku przewodniczącym tej organizacji); ideolodzy partyjni (jako sekretarz KC RPK w 1971 roku Iliescu odpowiadał za agitację i propagandę); Timişoara (w latach 1971–1974 Iliescu był sekretarzem okręgowego komitetu partii w okręgu Timiş odpowiedzialnym za ideologię i propagandę); Jassy (od 1974 do 1979 roku Iliescu był sekretarzem okręgowego komitetu partii w Jassach); hydroenergetycy (w latach 1979–1984 Iliescu był kierownikiem Narodowej Rady Wodnej); wydawnictwa (od 1985 do 1989 roku Iliescu kierował Wydawnictwem Technicznym w Bukareszcie). Cyt. za: Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 70 i n.

456 O przypadku Serba zob. Pacepa, *Red Horizons*, s. 195; por. też Grigore Răduica, *Celălalt Ceauşescu*, „Magazin istoric" nr 2, 1998, s. 17.

457 Răduica, *Celălalt Ceauşescu*.

458 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 195.

459 „Evenimentul zilei", 3 marca 1993 roku.

460 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 59.

461 Wywiad autora z Siegfriedem Bockiem, 20 czerwca 1999 roku.

462 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 4, s. 668.

463 Pacepa, *Red Horizons*, s. 79.

464 Wywiad autora z Siegfriedem Bockiem, 20 czerwca 1999 roku.

465 „Neuer Weg", 27 grudnia 1989 roku.

466 Notatka na temat spotkania Ericha Honeckera z Leonidem Breżniewem, 19 sierpnia 1976 roku, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2035, nr 28, Dz. 50 (Biuro Hermann Axen).

467 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 172.

468 Tamże, s. 178.

469 Ştefan Andrei był ministrem spraw zagranicznych od marca 1978 do listopada 1985 roku.

470 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 179.

471 Tamże, s. 230 i n.

472 Cyt. za: tamże, s. 136.

473 Dekret 363/1973. Por. wywiad z Ionem Mihaiem Pacepą, „Douăzecişidoi" nr 6, 1999, s. 12.

474 Pacepa, *Red Horizons*, s. 179.

475 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 104.

476 Tamże, s. 104 i n. Por. też Hausleitner, *Politischer Widerstand in Rumänien vor 1989*, s. 70 i n.

477 Tamże.

478 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 4 marca 1977 roku.

479 Siegerist, *Ceauşescu*, s. 291 i n.

480 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 4, s. 80.

481 Tamże, s. 954 i n.

482 Pacepa, *Red Horizons*, s. 45 i n.

483 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 43.

484 Pacepa, *Red Horizons*, s. 45 i n.

485 Cyt. za: Behr, *Sărută mâna per care n-o poţi muşca*, s. 189.

486 Tamże.

487 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 123.

488 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 284.

489 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2035, nr 28, Dz. 14 (Biuro Hermann Axen).

490 Starea, *Naţiunii*, s. 60.

491 Polityka urodzeń realizowana przez Ceauşescu – państwo płaciło premie za urodzenie dziecka, a także dodatki na dzieci – wychodziła naprzeciw tradycyjnie wielodzietnej społeczności. W spisie ludności z 7 stycznia 1992 roku zarejestrowano 1,8 proc. *ţigani*. Dane szacunkowe mówią jednak o niemal pięcioprocentowym udziale tej grupy ludności.

492 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 292.

493 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 4, s. 80.

494 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 39.

495 Pacepa, *Red Horizons*, s. 95.

496 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2035, nr 28, Dz. 19 (Biuro Hermann Axen).

497 Pacepa, *Red Horizons*, s. 24 i n., 80 i n., 101 i n.

498 Wojna Jom Kippur (zwana też IV wojną izraelsko-arabską) trwała od 6 do 22 października 1973 roku. Egiptowi udało się częściowo odzyskać półwysep Synaj.

499 Wywiad autora z Siegfriedem Bockiem, 20 sierpnia 1999 roku.

500 Tamże.

501 Siegert, *Ceauşescu*, s. 220.

502 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 417.

503 Willy Brandt, *Begegnungen und Einsichten. Die Jahre 1960–1975*, Hamburg 1976, s. 229.

504 „Bulletin der Bundesregierung" nr 81, Bonn, 3 lipca 1973, s. 809.

505 Helmut Schmidt, *Die Deutschen und ihre Nachbarn*, Berlin 1992, s. 612.

506 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2035, nr 28, dz. 16 i 21 (Biuro Hermann Axen).

507 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 251 i n.

508 Więcej na temat wizyty Nicolae Ceauşescu w Stanach Zjednoczonych (4–7 grudnia 1973) zob. Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 45 i n.

509 Cyt. za: tamże, s. 47.

510 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2035, nr 28, dz. 15 (Biuro Hermann Axen).

511 Tamże, dz. 16.

512 Tamże, dz. 20.

513 Tamże, dz. 21.

514 Tamże, dz. 32.

515 Tamże, dz. 33.

516 Michaił Gorbaczow, *Erinnerungen*, Berlin 1996, s. 914.

517 Podróż do Afryki trwała od 11 marca do 6 kwietnia 1972 roku.

518 Pacepa, *Red Horizons*, s. 118 i n., 368 i n.

Początek ery rumuńskiego neostalinizmu – kult jednostki i utrata kontaktu z rzeczywistością (1974–1976)

Na szczytach władzy

Nowy urząd – Ceauşescu zostaje prezydentem

Sekretarz generalny Nicolae Ceauşescu coraz chętniej pozwalał sobie na porównania do świetlanych postaci dackiej i rumuńskiej historii – Decebala, Stefana Wielkiego, Michała Walecznego. Historię interpretowano tak, że wyłącznie Nicolae Ceauşescu był spadkobiercą ich dziedzictwa i bezpośrednim następcą. Śliniący się karierowicze w RPK powtarzali mantrę: „Cezar, Napoleon, Aleksander Wielki, Perykles, Piotr Wielki – wszyscy wielcy tego świata razem wzięci są warci tyle, ile jeden Ceauşescu, który od dziesięciu lat jest naszym pasterzem". Tak schlebiał szefowi Dumitru Popescu, członek Egzekutywy Komitetu Politycznego. Ceauşescu przyjmował z rozkoszą te hołdy i można było odnieść wrażenie, że najchętniej kazałby się ukoronować. Ponieważ jednak nawet przy najlepszej woli ideologia marksistowska nie przewidywała takiej możliwości, żona, nadworni działacze i on sam wymyślili inny wariant i postanowili – nie zmieniając konstytucji – stworzyć instytucję prezydenta państwa.

Wielkie Zgromadzenie Narodowe, czyli skarlała do pseudoparlamentu najwyższa władza ustawodawcza Rumunii, 28 marca 1974 roku „jednogłośnie wybrała towarzysza Nicolae Ceauşescu, sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, wybitnego przywódcę partii i państwa, wypróbowanego rewolucjonistę i patriotę, osobistość o wielkim znaczeniu w międzynarodowym życiu politycznym – na urząd Prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii"[519].

Zapewne w nawiązaniu do profaszystowskiego premiera z lat czterdziestych używano w stosunku do Ceauşescu określenia *Conducător* (wódz). Coraz częściej pokazywał się przy oficjalnych okazjach z szarfą w barwach narodowych i złotym berłem – komunistyczny przywódca i feudalne insygnia władzy. Surrealista Salvador Dali nie odmówił sobie wysłania mu telegramu z ironicznymi gratulacjami. W Rumunii nie powstał, nawiasem mówiąc, urząd wiceprezydenta. Oznaczałby on przecież, że przynajmniej teoretycznie zakłada się, że ktoś jest w stanie chociażby zbliżyć się do „geniusza Ceauşescu".

Nicolae Ceauşescu przywykł do rządzenia za pomocą „dekretów prezydenckich". Miały one moc ustawy, w krajach komunistycznych trudno o podobny przypadek. Ceauşescu wydał niezliczoną liczbę dekretów, wiele z nich przeczyło sobie nawzajem bądź grzeszyło brakiem logiki. Rządzenie dekretami doprowadziło do powstania prawnego gąszczu, co z kolei zapewniało bezpieczeństwo osobom z lepszymi koneksjami i takim, które skuteczniej mogły przekupić sędziego. Zgromadzenie Narodowe straciło ostatecznie znaczenie i zmieniło się w wypełniającą polecenia władzę wykonawczą. Rok po intronizacji Ceauşescu w pośpiechu dopełniono zapomnianej zmiany konstytucji. Siedemnastego marca 1975 roku posłowie zatwierdzili objęcie urzędu prezydenckiego przez Nicolae Ceauşescu, a on odwdzięczył się obietnicą „podążania zdecydowanym krokiem na wspaniałe szczyty komunizmu […], drogą spełnienia marzeń ludu […]"[520]. Protokolant zapisał, że delegaci „wielkimi, niekończącymi się brawami, okrzykami i owacjami" okazali „wielki entuzjazm dla towarzysza Nicolae Ceauşescu"[521]. Król pozwalał na hołdy.

Zachodnie agencje prasowe odnotowały wprowadzenie w Rumunii urzędu prezydenta informacjami w rodzaju „Wzmocnienie pozycji Ceauşescu w państwie i w partii". „Frankfurter Allgemeine Zeitung" spekulował, że urząd stworzono z uwagi na liczne podróże zagraniczne sekretarza generalnego partii. Bez mrugnięcia okiem powtarzano oficjalną wersję rumuńską: „Praktyka wykazała konieczność wypełniania niektórych funkcji Rady Państwa na stałe przez prezydenta"[522]. Z cenionym w polityce zagranicznej Ceauşescu obchodzono się delikatnie, nawet między wierszami nie pozwolono sobie na aluzje na temat autorytarnego stylu sprawowania władzy.

W podobnie neutralnym stylu informował swoich czytelników wschodnioniemiecki dziennik „Neues Deutschland"[523]. Wstrzemięźliwość miała w tym przypadku inną przyczynę. Komunistyczny prezydent – tego jeszcze w bloku wschodnim nie widziano. Nawet Stalin nie kazał się tak nazywać, a utworzony w 1949 roku urząd prezydencki w NRD zlikwidowano po śmierci Wilhelma Piecka we wrześniu 1960 roku.

Rok 1974 wyznacza osiągnięcie pełni władzy, której Ceauşescu nie mógł już dalej rozszerzać, nawet jeśli bardzo by się starał. Sprawował już urząd prezydenta państwa, przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego Rady Obrony Narodowej, przewodniczącego Frontu Jedności Socjalistycznej, przewodniczącego Najwyższej Rady Rozwoju Gospodarczego i Społecznego, sekretarza generalnego KC RPK, przewodniczącego Egzekutywy Komitetu Politycznego, przewodniczącego Stałego Biura Egzekutywy Komitetu

Politycznego i przewodniczącego Komisji Ideologicznej RPK.

Ceauşescu stał się instytucją. Jego słowo stanowiło prawo, awansowało ulubionych członków rodziny na najwyższe stanowiska w kraju, decydowało o powodzeniu bądź niedoli każdego obywatela Rumunii. Porównywalną pozycję zajmowali w pozostałych krajach radzieckiej strefy wpływów jedynie Enver Hodża w Albanii, Josip Broz-Tito w Jugosławii i Todor Żiwkow w Bułgarii. Wszyscy pozostali, Honecker, Husák, Gierek i Kádár, byli w swoich partiach *primus inter pares*.

XI Zjazd RPK

Przebieg XI Zjazdu Partii, na którym od 25 do 28 listopada 1974 roku spotkało się 2450 starannie wybranych delegatów z całej Rumunii, dowiódł, że nie było już nikogo, kto mógłby zagrozić władzy Ceauşescu. Delegaci nabożnie słuchali wielogodzinnego przemówienia sekretarza generalnego i zgodnie ze wskazówkami reżysera w regularnych odstępach przerywali je owacjami na stojąco i okrzykami. Jednogłośnie zatwierdzono Nicolae Ceauşescu na stanowisku sekretarza generalnego, a Elenę Ceauşescu przyjęto do Egzekutywy Komitetu Politycznego. Niemal 2500 przedstawicieli partii zebranych w rumuńskiej stolicy nie miało już żadnego wpływu na podejmowane decyzje. Nicolae Ceauşescu całkowicie zdominował to wydarzenie. Wszyscy towarzysze, którym zawdzięczał swoją karierę, odeszli z kierownictwa RPK – niewielu uczyniło to dobrowolnie, wielu pod przymusem. Maurer, Trofin, Niculescu-Mizil spełnili już swoje zadanie, podobnie jak wyeliminowani wcześniej Chivu Stoica, Gheorghe Apostol czy Alexandru Bârlădeanu. Znane twarze teraz by tylko przeszkadzały.

Komitet Centralny bez sprzeciwu przyjął ograniczenie własnych wpływów. Sposób postępowania Ceauşescu wielokrotnie się już sprawdził. Poszerzał gremium, które zamierzał pozbawić wpływów, aż stawało się niezdolne do działania, a jego członkowie zajmowali się intrygami i zaspokajaniem własnej próżności. Komitet Centralny składał się teraz z 205 osób, kolejnych 156 kandydatów oczekiwało na pełne członkostwo, które co prawda nie dawało władzy politycznej, ale przynajmniej obiecywało przywileje i znajomości.

Kolejne zjazdy RPK – do 1989 roku odbyły się jeszcze trzy – przebiegały w zasadzie według tego samego schematu. A jednak była pewna różnica: w 1974 roku Ceauşescu cieszył się jeszcze wśród delegatów – podobnie jak w całym społeczeństwie – pewną sympatią. Brała się ona z sukcesów w polityce zagranicznej i z antyradzieckiego kursu. Rumuni z czcią i podziwem obserwowali nieprzerwaną wspinaczkę człowieka z Wołoszczyzny na szczyt.

Podczas organizowanych przez Ceauşescu uroczystych zjazdów partii nie dyskutowano ani też nie podejmowano decyzji. Mimo to stanowiły one punkty zwrotne w historii Rumunii i biografii szefa partii i państwa. Program RPK zatwierdzony na XI zjeździe następująco opisywał kolejny etap: „stworzenie wszechstronnie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego oraz postępy

Rumunii na drodze do komunizmu” – sztywno-drewniana stylistyka w duchu ideologii marksistowsko-leninowskiej nie oznaczała niczego innego jak dalsze rugowanie indywidualizmu z życia. Dla Ceauşescu rozpoczynała się nowa epoka, której zwiastuny pojawiały się pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych. Nie było już przeszkód dla kultu jednostki wokół Ceauşescu, zniknęło poczucie niezręczności i wstydu.

Ceauşescu na XI Zjeździe RPK w listopadzie 1974 roku.

Powszechnie obawiano się jego przemówień, bo mógł mówić bez przerwy przez ponad pięć godzin

Kult „geniusza Karpat”

Początki kultu Nicolae Ceauşescu pojawiły się już w 1968 roku. Gdy młody sekretarz generalny publicznie wykorzystał zdławienie praskiej wiosny do wystąpienia na arenie międzynarodowej w roli odszczepieńca, spotkało się to z poklaskiem Rumunów. W spontanicznie oddawanej czci widać chwilami adorowanie przywódcy. Na X Zjeździe Partii w sierpniu 1969 roku mamy już do czynienia z hołdami w stylu kultu jednostki, wiernopoddańcze deklaracje wyrażane są przez szczególnie gorliwych przedstawicieli partyjnych kadr. Wszystko to w gruncie rzeczy przeczyło oficjalnej linii RPK. Przecież Nicolae Ceauşescu odciął się od swojego poprzednika Gheorghiu-Deja i jednoznacznie oświadczył: „Nie potrzeba nam idoli i nie potrzebujemy ludzi do trzymania sztandarów. Naszym idolem jest marksizm-leninizm i jego koncepcja świata i życia proletariatu”[524].

Gdy już Ceauşescu poczuł się pewnie, wyzbył się taktycznej skromności. W 1971 roku podczas podróży do Chin i Korei Północnej zachwycił się hołdami oddawanymi Mao Zedongowi i Kim Ir Senowi. W jego poczuciu był to naprawdę właściwy sposób na oddawanie przez lud czci przywódcy. Za czasów Stalina i Gheorghiu-Deja Ceauşescu sam inwestował dużo energii i cierpliwości w składanie hołdów. Teraz to on stał na czele, a ukształtowały go tamte doświadczenia. Wybór Ceauşescu na prezydenta był ostatecznym sygnałem do rozpoczęcia kultu jednostki, który wkrótce rozwinął własną dynamikę i doprowadził w latach osiemdziesiątych cały naród do schizofrenii. Nicolae Ceauşescu nakazał 26 stycznia 1973 roku obchodzić swoje 55. urodziny jak święto państwowe.

Utrzymujące się przez dłuższy okres niemal religijne uwielbienie dla przywódcy w czasach współczesnych występuje wyłącznie w dyktaturach. Machiavelli napisał pół tysiąca lat temu *Księcia*, klasyczne dzieło o mechanizmach działania władzy, i dostrzegał korzenie pochlebstw i podlizywania się w samozadowoleniu władców, „ludzie bowiem tak bardzo lubują się w swych własnych sprawach i tak łatwo ulegają pod tym względem złudzeniu, że trudno im obronić się przed tą zarazą, a gdy chcą bronić się przed nią, narażają się na niebezpieczeństwo, że popadną w pogardę”[525]. Ceauşescu odbierał edukację polityczną w czasach stalinowskiego kultu jednostki i obrona przed tym nie przychodziła mu do głowy, on chciał pełni władzy. Paternalistyczna polityka trafiła w Rumunii najwyraźniej na podatny grunt. W komunistycznych krajach Europy Wschodniej podobne wynaturzenia miały miejsce w tym wymiarze jeszcze tylko w Albanii, podczas gdy na Węgrzech, w Polsce, Czechosłowacji i NRD kult partyjnego przywódcy miał bardziej zróżnicowane oblicze.

Kolektywna podświadomość Rumunów była raczej otwarta na autorytarne formy sprawowania władzy. Filozofowie rumuńscy wśród istotnych cech „moralnej fizjonomii”[526] narodu wymieniają raz po raz „poddawanie się losowi, duchowy owczy pęd, naiwność, wysoką zdolność do adaptacji, łatwe poczucie przynależności narodowej, skłonność do przesady i pseudoheroizm”[527]. Także to może tłumaczyć fakt, dlaczego Rumuni – przynajmniej formalnie – od połowy lat siedemdziesiątych uczestniczyli w kulcie Conducătora. Ziarno kultu zakiełkowało. Ceauşescu był inkarnacją rumuńskości. Jak nikt inny ucieleśniał rumuńską mentalność. Mógł liczyć na to, że autorytet i prestiż wiążące się z jego funkcjami spotkają się z należnym respektem. Charyzmatyczna osobowość nie jest w każdym razie wytłumaczeniem dla dziwacznych hołdów oddawanych rumuńskiemu szefowi partii i państwa.

Ekstremalne formy kultu jednostki

Od 1974 roku nie było hamulców. Nadworni poeci stosowali przy zaimku osobowym odnoszącym się do nazwiska Ceauşescu wyłącznie duże litery, ukazywały się pyszne tomy z wierszami ku czci „Wielkiego Conducătora”,

malarze uwieczniali Nicolae Ceauşescu z żoną w stylu alegorycznych portretów świętych, działacze kulturalni wynajdywali coraz to bardziej wyszukane formy hołdów, a „świętoszkowaci poeci proletariatu wyczołgali się z łóżek i w natchnieniu klecili »rewolucyjną poezję«, pełną błędów gramatycznych”[528]. Regularnie na urodziny Ceauşescu ukazywała się księga *Omagiu* – ważący wiele kilogramów tom z przyśpiewkami i pieśniami sławiącymi „Wielkiego Komendanta”. Ceauşescu zawsze chciał być dla Rumunów bohaterem, teraz zrobiono z niego bożka, rodzaj Stalina w miniaturze. Nie uchodziło zwracać się do Ceauşescu zwyczajnie per „towarzyszu”. Faryzeusze rumuńskiej polityki i kultury nazywali go „ukochanym przywódcą i drogowskazem skutecznego działania”, „tytanem tytanów”, „pierwszym sługą ojczyzny”, „budowniczym wszystkiego, co dobre i sprawiedliwe”, „chwalebnym dębem ze Scornicești”, „gwarantem dostatku Rumunii”, „obrońcą naszych najcenniejszych skarbów”, „strategiem szczęścia”, „twórcą epoki nigdy nieoczekiwanej odnowy”, „najsłodszym pocałunkiem ojczystej ziemi”, „trofeum narodowej dumy” bądź też „niezłomnym obrońcą mocnej jak granit jedności partii”. Zawsze gdy wydawało się, że osiągnięto szczyt lizusostwa, okazywało się, że można wspiąć się jeszcze wyżej. Ceauşescu został „synem słońca”, „miodem świata”, „źródłem wody żywej”, „księciem czarodziejem”, „gwiazdą poranną”, „wielkim masztem”, „górą wznoszącą się nad krajem”, „drogą do przyszłości” oraz „najcenniejszym herbem ludu”. Pochlebcy, którzy poczuli wenę poetycką, tokowali wierszem. I tak zdarzało się, że Ceauşescu zostawał „szerokolistnym orzechem”, a w jego cieniu rozkwitała niewinna konwalia[529]. Gdy brakowało inspiracji, działacze i pismacy mogli zawsze jeszcze sięgnąć do repertuaru religijnego. Komunista Ceauşescu – „Wybraniec” albo też po prostu „nasz ziemski Bóg”[530].

W kulcie jednostki uczestniczyły wszystkie warstwy społeczeństwa. Nawet w przedszkolach wychowawczynie uczyły najmłodszych – zwanych „sokołami ojczyzny” – miłości i szacunku do Conducătora. Piętnastego czerwca 1974 roku, w obecności Ceauşescu, podczas otwarcia wystawy z okazji 25. rocznicy istnienia komunistycznej organizacji pionierskiej – pod tytułem *Z całego serca dziękujemy Partii* – dzieci dziękowały prezydentowi za to, że zapewnia im „najlepsze warunki do życia i nauki”[531].

W okresie kultu jednostki rumuńskim intelektualistom opłacało się stać po właściwej stronie: „Jeden jedyny wers […] sprawiał, że wille i posiadłości zmieniały właściciela. Tak na scenę wkraczali pierwsi partyjni milionerzy z szeregów pisarzy; po dziś dzień istnieje ten typ piszących działaczy, którzy – zgięci pod ciężarem zbyt licznych przywilejów – czuli się powołani do kierowania gildią pisarzy i reprezentowania jej na zewnątrz”[532], konstatował krytyk reżimu Mircea Dinescu, pisarz, który scenę kulturalną kraju nazywał po imieniu: „realny kafkizm”.

Mniejszość niemiecka i węgierska w sporej mierze zachowywała rezerwę wobec kultu Ceauşescu, nie chroniło jej to jednak przed obowiązkiem okazywania czci „Jupiterowi Karpat”, czy to z okazji urodzin wodza, czy to podczas świąt państwowych. Nie odbiegało to od hołdów Rumunów. Na przykład niemieckiemu poecie Franzowi Johannesowi Bulhardtowi na myśl o prezydencie

z „radości pękała pierś, bo ON nadawał myślom i planom sens, a pióro zyskiwało dzięki niemu moc strzały, pokazał drogę do wyżyn i światła". Na słowa Ceauşescu z serc Niemców płynęło podziękowanie „jak płomiennie czerwona stal z wielkiego pieca, jak ptak, który tryumfalnie wita wiosnę"[533]. Mircea Dinescu skarżył się: „Każdy rok przynosił nowe prezenty: nowe nagrody dla sztuk aprobowanych przez cenzurę, plagę dyletanckiej szarańczy na festiwalu »Chwała Ci, Rumunio«, precyzyjnie moderowane pomieszanie wartości, marginalizację artystów, którzy nie chcieli pójść na kompromis, i wyniesienie nadwornych grajków"[534].

W pierwszych latach kultu sławiono Nicolae Ceauşescu w pojedynkę bądź razem z żoną Eleną. Numerem jeden wśród dworskich poetów był Adrian Păunescu. Jego arcydzieło, składający się z 27 (!) strof poemat, było zatytułowane *Omul ţării* (Człowiek kraju)[535]. Pompatyczne rymy, w których Ceauşescu sławiony jest jako Bóg, wypełniają wiele stron w albumie wydanym ku czci szefa partii i państwa z okazji 60. urodzin. Păunescu był bardzo płodny i dawał dowody nieskrępowanego natchnienia, gdy tylko trzeba było kadzić Ceauşescu: „Nie ważę się wymówić jego imienia. Z lęku, że mówiąc o nim, pomniejszę jego wielkość. Lecz historia tego ode mnie żąda. Wszyscy powinniśmy go kochać: Jego, który uosabia zwycięstwo w bitwie o ludzi"[536].

Można by pomyśleć, że ten typ literatury powstawał pod przymusem, ale wątpić w to każe fakt, że ci sami „artyści" po 1989 roku nazywali się opozycjonistami, i to bez jakiegokolwiek krytycznego rozliczenia się z własną przeszłością. Adrian Păunescu jest najbardziej znanym przykładem takiego zwrotu, ale bynajmniej nie jedynym. Chociaż jeszcze w 1989 roku z podziwu dla Ceauşescu lękał się nawet chociażby wymówić jego nazwisko, tuż po rewolucji 1989 roku nie obawiał się tak pisać o dopiero co wielbionym obiekcie: „Spójrzcie na niego, na tę nieludzką twarz ze szczęką z epoki kamienia łupanego. Na tego analfabetę, który chce nas uczyć jak sycząca żmija"[537]. Najbardziej zadziwia fakt, że wielu Rumunów bezkrytycznie podchodzi do tego bezgranicznego oportunizmu. Przez nikogo nieniepokojony, Păunescu kandydował nawet w 1996 roku w wyborach prezydenckich. Jest dziś lubianym prezenterem telewizyjnym. Jego kariera sporadycznie spotyka się z krytyką.

Otoczonemu klakierami Ceauşescu coraz bardziej podobała się rola feudalnego dyktatora. Kadra kierownicza RPK drżała przed nim, a i za granicą Ceauşescu nie starał się niczego ukrywać. Hans-Dietrich Genscher potwierdza: „Na Zachodzie podśmiewano się z Ceauşescu, kult jednostki był rzeczą niewyobrażalną. Nawet bliscy współpracownicy się go bali. Po zakończeniu wizyty państwowej Ceauşescu wsiadał do samolotu, a jego minister spraw zagranicznych wsiadał z tyłu. Przednie wejście było zarezerwowane dla Ceauşescu i jego żony. Minister spraw zagranicznych Andrei biegł za nim w płaszczu z rozwianymi połami. Ceauşescu z żoną siedzieli w samolocie na siedzeniach podobnych do tronu"[538].

Także po upadku Ceauşescu nowa władza przejęła autorytarne wzorce. Do dziś rumuński prezydent podczas rozmów z rządem, partiami czy związkami siedzi w Pałacu Cotroceni na czymś w rodzaju tronu. Dla rozmówców

przeznaczono dużo prostsze meble – umieszczone w stosownej odległości. Są to oczywiście możliwie najmniej korzystne warunki do komunikacji. Najwyższy autorytet w państwie zważa jednak przede wszystkim na podkreślenie własnej władzy. Innego postępowania zresztą by w Rumunii nie zrozumiano i wiązałoby się ono z trwałą utratą respektu dla przywódcy państwa.

Z biegiem lat ubóstwienie przywódcy przybierało coraz to dziwaczniejsze formy. Prasa, radio i telewizja zeszły do poziomu monotonnej brei, na którą składały się kult, demagogia, półprawdy i kłamstwa. Zniknęło wszelkie poczucie rzeczywistości. Opiewana jako „diamentowa epoka" w historii Rumunii era Ceauşescu zamieniała się w parodię samej siebie, a naród rumuński odgrywał rolę smutnego statysty. Dziennikarz austriackiej telewizji donosi, że nawet psu Ceauşescu, dobermanowi o imieniu Corbu, należało okazywać należny szacunek. Gdy Ceauşescu chciał go widzieć, zwierzę przewożono czarną limuzyną z prywatnej rezydencji do siedziby KC. Z tej okazji blokowano ulice, jak podczas wizyty wysokich rangą gości, konwój ze zwierzęciem zabezpieczała policja na sygnale. Ceauşescu zażądał kiedyś w żartach, żeby zwracano się do psa per „towarzyszu Corbu". Dla większości przywykłych do dziwactw działaczy było to jednak zbyt wiele. Znikali po cichu, jak tylko zobaczyli psa. Ale Cornel Burtiča, minister handlu zagranicznego i mąż siostry Eleny Ceauşescu, nieraz stawał na baczność przed „towarzyszem Corbu"[539]. Ceauşescu tak bardzo kochał zwierzę, że ambasador w Wielkiej Brytanii wielokrotnie kupował drogie angielskie ciasteczka dla psów, które następnie pocztą dyplomatyczną trafiały do Rumunii.

Przy takich ekstrawagancjach nie dziwi fakt, że zmianie uległa biografia Ceauşescu. Przybrała charakter hagiografii. Już jako dziecko miał być bohaterem. W opowieściach siostry Nicolae chronił starszych braci, którzy bali się dzikich zwierząt. Cytuje go tak, jakby był Zbawcą: „Chodźcie ze mną i nie lękajcie się"[540]. W młodości najważniejsza była niezłomna walka z faszyzmem, a po II wojnie światowej zdawało się, że poza Ceauşescu nie było innych działaczy. W domu rodzinnym w Scorniceşti powstało muzeum.

519 Ceauşescu, *Przysięga Prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii. Uroczyste przemówienie przed Wielkim Zgromadzeniem Narodowym z okazji ponownego wyboru na urząd Prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii*, Bukareszt 1975, s. 14.

520 Tamże, s. 14.

521 Tamże, s. 24.

522 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 28 marca 1974 roku.

523 „Neues Deutschland" pisał 29 marca 1974 roku: „Jak donosi Agerpres [rumuńska agencja

prasowa], plenum Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii postanowiło w czwartek o utworzeniu urzędu prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii. Na prezydenta SRR wybrano na wniosek Komitetu Centralnego RPK i Rady Krajowej Frontu Jedności Socjalistycznej jednogłośnie sekretarza generalnego RPK, towarzysza Nicolae Ceauşescu".

524 Ceauşescu w 1968 roku, cyt. za: Petcu, *Ceauşescu*, s. 187.

525 Niccolò Machiavelli, *Książę*, tłum. Czesław Nanke, Warszawa 1993, s. 91–92.

526 Athanase Joja, *Filosofie şi cultură*, Bukareszt 1978, s. 187 i n.

527 O „duszy narodu rumuńskiego" zob. teksty następujących autorów: Mihai Eminescu, Ion Luca Caragiale, Dimitrie Drăghicescu, Constantin Rădulescu-Motru, Mihai D. Ralea, Emil Cioran, Athanase Joja, Dumitru Stăniloae i innych w: Botez, *Wer sind die Rumänen*.

528 Mircea Dinescu, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 13 grudnia 1989 roku.

529 *Omagiu Preşedintelui Nicolae Ceauşescu*, Bukareszt 1978, s. 489.

530 Cytaty pochodzą z różnych edycji księgi jubileuszowej *Omagiu*, która ukazywała się z okazji urodzin Ceauşescu. O kulcie Ceauşescu zob. Anneli Ute Gabanyi, *Partei und Literatur in Rumänien seit 1945*, Monachium 1975; Anneli Ute Gabanyi, *Personenkult und Kultperson. Rumänien feiert Ceauşescus Geburtstag*, „Osteuropa" nr 8, 1977, s. 714–718; Olschewski, *Der Conducător*.

531 *Mişcarea muncitoreasça*, s. 1034.

532 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 13 grudnia 1989 roku.

533 *Omagiu*, s. 467.

534 Mircea Dinescu, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 13 grudnia 1989 roku.

535 *Omagiu*, s. 459 i n.

536 Cyt. za: Olschewski, *Der Conducător*, s. 87.

537 Tamże.

538 Wywiad autora z Hansem-Dietrichem Genscherem, 25 sierpnia 1999 roku.

539 Cyt. za: Olschewski, *Der Conducător*, s. 55.

540 Hamelet, *Nicolae Ceauşescu*, s. 12.

Początek dynastycznego neostalinizmu

Ambicje Eleny Ceauşescu

Zainstalowany przez Nicolae Ceauşescu neostalinizm miał charakter dynastyczny. Początki kultu jednostki i przekształcenie klanu Ceauşescu w rodzinę panującą pochodzą z tego okresu. Elena Ceauşescu miała duży wpływ na męża i zapewniła sobie dodatkowo własne pole politycznej aktywności. W oczach ambasadora NRD w Rumunii była „przez swoją chęć zaistnienia złym duchem. Wykazywała podobieństwo do Rasputina i odgrywała złowieszczą rolę”[541]. Od 1966 roku coraz częściej towarzyszyła mężowi w podróżach. Wraz z wzrostem znaczenia rosła też jej sława arogantki.

Elena Ceauşescu przykładała wielką wagę do tego, żeby uchodzić za wielkiego naukowca. Uwielbiała tytuły naukowe, zbierała je jak znaczki. Elena Ceauşescu miała tytuł doktora inżyniera, była wielokrotną doktor honoris causa i członkinią Akademii Nauk. Publikowane pod jej nazwiskiem publikacje tłumaczono na wszystkie języki świata i wydawano także w obu państwach niemieckich[542]. W 1977 roku darmsztadzkie wydawnictwo włączyło do planu wydawniczego *Wybrane badania w obszarze syntezy i oznaczenia połączeń makromolekularnych*. Dobrowolnie czy nie, Zachód zaakceptował legendę o naukowych osiągnięciach Eleny Ceauşescu. Profesor dr Lothar Kolditz, przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego, pisał w przedmowie do enerdowskiego wydania jej pracy doktorskiej: „Doktor inż. Elenę Ceauşescu, członka Akademii, autorkę czterech monografii i ponad stu publikacji naukowych, wybrano w uznaniu dla jej działalności naukowej na członka honorowego wielu gremiów, wielokrotnie przyznawano jej też doktoraty honorowe. Pozostaje aktywna zarówno w życiu społecznym, jak i politycznym kraju. Jest prezydentem Narodowej Rady Nauki i Szkolnictwa, pierwszym zastępcą premiera w rządzie Rumunii, a także członkiem Egzekutywy Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej”[543].

Nauka rumuńska stopniowo upadała, co jest logiczną konsekwencją tego, że

za wzór służyła jej Elena Ceauşescu, absolwentka trzech klas szkoły podstawowej, która awansowała na „pierwszego naukowca narodu". Gdy Egzekutywa Komitetu Politycznego zadecydowała w 1978 roku o „ujednoliceniu szkolnictwa i produkcji", proces spłycenia sięgnął dna. Tysiące dyplomów i tytułów doktorskich dostało się w ręce działaczy partyjnych, dysponujących jedynie skromnym wykształceniem szkolnym.

Od 1972 roku żona Ceauşescu interesowała się urzędami politycznymi i wywierała coraz silniejszy wpływ na politykę wewnętrzną. W lipcu 1972 roku, na III Konferencji Krajowej RPK, została członkiem Komitetu Centralnego RPK. Dwa lata później, w listopadzie 1974 roku, weszła do Egzekutywy Komitetu Politycznego. Tak rozpoczęła się kariera polityczna, która w błyskawicznym tempie uczyniła z niej numer dwa rumuńskiej polityki. Celu dopięła ostatecznie po nominacji na wicepremiera w 1980 roku. Na Zachodzie uznawano za normalne, że żona szefa państwa jako First Lady przejmowała funkcje reprezentacyjne, na Wschodzie stanowiło to nowość. Udział żony szefa partii w podróży zagranicznej nie był przyjęty. Tabu w tej kwestii złamał dopiero Michaił Gorbaczow. Elena Ceauşescu obeszła je już 15 lat wcześniej, gdy postanowiła zostać politykiem.

Nie było przy tym podróży zagranicznej, podczas której w taki czy inny sposób nie skompromitowałaby męża. Często jej urzędnicy wyruszali wcześniej, aby znaleźć w danym kraju uniwersytet, który zgodziłby się „przyznać największemu naukowcowi Rumunii" honorowy doktorat. Elena Ceauşescu bez ogródek domagała się od gospodarzy prezentów, pozwalała sobie też niekiedy na kąśliwe uwagi pod ich adresem. Amerykański prezydent Jimmy Carter otrzymał od niej mało pochlebny przydomek „hodowcy orzeszków ziemnych", Azjaci byli według niej „małymi, żółtymi ludźmi"[544]. Jej ogólne wykształcenie kulało. Miała raz po raz problemy z rozróżnianiem wschodnio- i zachodnioniemieckich miast[545].

Elena Ceauşescu rozwinęła szczególnie duże ambicje polityczne po wizycie państwowej w Argentynie. Piątego marca 1974 roku Ceauşescu rozpoczął wraz z żoną trzydniową wizytę w tym południowoamerykańskim kraju. Długo utrzymywały się pogłoski, jakoby prezydent Juan Domingo Perón przyjął go jako jednego z pierwszych gości zagranicznych po ponownym objęciu władzy, gdyż Ceauşescu wsparł finansowo jego powrót na urząd. Żyjący do 1973 roku na emigracji w Hiszpanii Perón miał przyjaźnić się z Ceauşescu. W 1971 roku Perón zwrócił się podobno do Ceauşescu z prośbą o pomoc pieniężną. Ceauşescu pomógł, popłynęły miliony dolarów. Juan Domingo Perón spożytkował pieniądze na sfinansowanie życia w Madrycie i przygotowania do powrotu do Buenos Aires[546]. Nie ma wątpliwości w kwestii sympatii Ceauşescu dla Argentyńczyka. Podczas wizyty w marcu 1974 roku rumuński prezydent wprost wychwalał rolę armii: „Nigdy nie zapomniałem, że armia powinna być bezpośrednio zintegrowana z życiem ludu. Stanowi część narodu, że tak powiem – zbrojną część – i ma za zadanie obronę narodowej integralności i suwerenności kraju"[547]. Perónowie okazali wdzięczność. Zarówno Nicolae Ceauşescu, jak i jego żona dostali to, co tak sobie cenili – honorowe doktoraty Uniwersytetu Buenos Aires.

Spotkanie z Isabel Perón, trzecią żoną argentyńskiego szefa państwa, obudziło pragnienie zostania kimś w rodzaju „Isabelity Rumunii". Elena Ceauşescu od zawsze z zazdrością spoglądała na kobiety, które zrobiły polityczne kariery. Gdy po śmierci męża w 1974 roku Isabel Perón zastąpiła go jako wielbiona przez naród pani prezydent, Elena komentowała: „Jeśli potrafi to dziwka z nocnego klubu w Caracas, to co dopiero kobieta nauki"[548]. W latach osiemdziesiątych rzeczywiście rozważano jej kandydaturę jako następczyni męża.

Elena miała, podobnie jak Nicolae Ceauşescu, biuro w KC RPK. Było nieco mniejsze niż ogromny gabinet Nicolae Ceauşescu. Na ścianie wisiał naturalnej wielkości portret jej męża. Jego dzieła wypełniały regały, na których stały też wydawane pod nazwiskiem Eleny Ceauşescu rozprawy chemiczne. Na biurku nigdy nie leżały dokumenty. „Elena nie lubiła czytać"[549], pisze Ion Mihai Pacepa, który w piątkowe ranki musiał stawiać się u niej w celu odebrania zleceń podsłuchowych dla Securitate. „Lud jest cierpliwy", zwykła mawiać. Troszczyła się, aby tak pozostało i aby nikt nie podżegał do niepokojów. Najlepszym sposobem na zapobieżenie temu było zdaniem państwa Ceauşescu związanie własnej rodziny z polityką. Do obcych podchodzono z podejrzliwością.

Klan Ceauşescu

Helmut Schmidt, kanclerz RFN w latach 1974–1982, wspomina, że wielu polityków, zwłaszcza z bloku wschodniego, kpiło ze starań Ceauşescu, by z własnej rodziny stworzyć komunistyczną dynastię[550].

Na początku tego procesu Nicolae i Elena Ceauşescu umieszczali na wysokich stanowiskach przede wszystkim braci i siostry, ale też kuzynów drugiego i trzeciego stopnia. Młodszy brat Ceauşescu, Ilie, generał porucznik, doktor historii i „naczelny historyk" Rumunii, został najwyższym komisarzem politycznym kraju i jako taki czuwał nad udokumentowaniem rewolucyjnej przeszłości Nicolae Ceauşescu przez „prace badawcze". Zadanie to łączył z funkcją wiceministra obrony.

Marin Ceauşescu załatwiał rozmaite interesy jako szef rumuńskiej misji handlowej w Wiedniu. Zaopatrywał nomenklaturę w zachodnie dobra luksusowe i aktywnie troszczył się o rozbudowę siatki szpiegowskiej i handel bronią. Dwudziestego ósmego grudnia 1989 roku, trzy dni po egzekucji brata, popełnił w Wiedniu samobójstwo. W maju 1990 roku „Washington Post" opublikował artykuł, w którym stwierdzano, że Ilie i Marin Ceauşescu pracowali rzekomo od 1979 roku dla CIA, której regularnie dostarczali informacje o Związku Radzieckim. Stany Zjednoczone miały otrzymywać z tego źródła nawet dane o radzieckich systemach zbrojeniowych. Jedną piątą honorariów bracia Ceauşescu przekazywali na konta w Szwajcarii. W sumie chodziło podobno o około 8 milionów dolarów[551].

Brat Nicolae Ceauşescu, Ion, sprawował od 1972 roku urząd wiceministra rolnictwa, po czym został wiceprzewodniczącym Państwowej Komisji Planowania. W sektorze rolniczym cieszył się wsparciem szwagra, Vasile

Bărbulescu. Ten ostatni pełnił oficjalnie funkcję prezydenckiego doradcy do spraw rolnictwa.

Elena Bărbulescu, siostra Nicolae Ceauşescu, nadal mieszkała w Scorniceşti. Została generalnym inspektorem szkolnym w okręgu Aluta. Ceauşescu był bardzo przywiązany do siostry i często zabierał ją ze sobą na oficjalne wyjazdy zagraniczne. Przypisuje się jej duży wpływ na szefa RPK. Niewykształcona chłopka z doktoratem zawdzięczanym rodzinnym koneksjom nie cieszyła się w rodzinnych stronach sympatią. Po wojskowemu lustrowała szkoły, krzyczała na dzieci, których strój choć trochę odbiegał od przepisowych mundurków, publicznie przepytywała nauczycieli z nieistotnych dat z historii Rumuńskiej Partii Komunistycznej, przy czym sama je sobie wcześniej wyszukiwała. Elena i Vasile Bărbulescu należeli do ludzi ze stałym dostępem do szefa RPK. Ich syn Emil, ulubiony siostrzeniec Ceauşescu, cieszył się nawet przywilejem latania z szefem partii śmigłowcem. Nie odwdzięczył się wujowi za to. Już dorosły, przyczynił się walnie do tego, że – i tak nadszarpnięta przez rozmaite wybryki, korupcję i nepotyzm – opinia klanu Ceauşescu jeszcze się pogorszyła. Jako wysoki oficer policji zyskał w okręgu Aluta sławę pijaka i przemytnika. Przypisuje mu się nawet udział w morderstwie. Wraz z kompanem miał w alkoholowym zamroczeniu wyrzucić dziewczynę z hotelowego pokoju na szóstym piętrze[552].

Ilie Verdeţ, mąż młodszej siostry Nicolae Ceauşescu, został w 1978 roku wicepremierem w rządzie Mănescu. W 1980 roku zastąpił Maneę Mănescu na stanowisku szefa rządu, po tym, jak ten awansował na jednego z najbardziej wpływowych członków Egzekutywy Komitetu Politycznego. Mănescu także wżenił się bowiem w rodzinę Ceauşescu. Gheorghe Petrescu, brat Eleny Ceauşescu, w młodości prześmiewczo, a potem potajemnie nazywany *cap de lemn* (tępak), kierował Ministerstwem Przemysłu Maszynowego. Jego żona zarobiła rzekomo miliony na sprzedaży samochodów. Za sznurki władzy pociągał także Nicolae-Andruţă, kolejny z braci Ceauşescu. W randze generała porucznika zarządzał szkołą oficerską Securitate w Bukareszcie i sprawował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych kontrolę nad policją i służbami specjalnymi. Brat Florea Ceauşescu pełnił kierowniczą funkcję w partyjnej gazecie „Scînteia". Troszczył się o zgodne z linią reżimu informowanie opinii publicznej przez media.

Członków rodzin Eleny i Nicolae Ceauşescu nie obowiązywała wprowadzona w 1972 roku zasada rotacji kadr. Para panująca ulokowała poza tym przezornie wielu krewnych na stanowiskach zastępców, czyli mieli oni pełną kontrolę nad sprawami, ale odpowiedzialność za wszelkie błędy ponosili ich przełożeni, którzy oczywiście podlegali wymianie. Bezpośrednio nie istniało zatem niebezpieczeństwo, że ucierpi na tym głowa dynastii, Nicolae Ceauşescu – była to doprawdy bizantyjska praktyka. Polityka personalna Ceauşescu doprowadziła do tego, że wzrosły wpływy kilku ministerstw, a mianowicie tych, w których zasiadali członkowie jego dynastii. Był to w krajach socjalistycznych odosobniony przypadek. Z reguły rządy w tych krajach dysponowały jedynie formalnie mocą decyzyjną, właściwą polityką zajmowało się Biuro Polityczne.

Z dzieci małżeństwa Ceauşescu jedynie najmłodszy syn Nicu wybrał karierę

polityczną. Został przewodniczącym Komunistycznego Związku Młodzieży, a w latach osiemdziesiątych rodzice starali się zrobić z niego sukcesora. Zadanie to było znacznie utrudnione przez wizerunek kobieciarza, a także małą elastyczność umysłową i brak sympatii, z którym stykał się ten agresywny młody człowiek.

Valentin i Zoe nie odgrywali żadnej roli w polityce. Korzystali oczywiście z przywilejów członków klanu Ceauşescu. Valentin studiował w Londynie fizykę. Pracował potem w Bukareszcie jako fizyk atomowy. Uwielbiał piłkę nożną. Dzięki rodzinnym koneksjom i pieniądzom zrobił z bukareszteńskiej drużyny piłki nożnej Steaua klub liczący się na arenie międzynarodowej. Na krótko ściągnął na siebie gniew rodziców, gdy ożenił się z Iordaną Borilă, córką jednego z dawnych czołowych działaczy komunistycznych, Petre Borilă, usuniętego przez Ceauşescu w 1968 roku. Valentin był powszechnie lubiany. Mówiono, że najmniej przejmuje się kultem rodziny i jeśli tylko może, pomaga, gdy przyjaciele czy koledzy go poproszą.

Dla Zoe, środkowego dziecka Ceauşescu, planowano początkowo karierę ambasadorską. W tym celu w 1965 roku, tuż po objęciu władzy przez Ceauşescu, oddano ją pod bezpośrednią pieczę wiceministra oświaty Mircei Mality[553]. Zoe nie wykazała jednak zainteresowania tym rodzajem kariery i studiowała matematykę. Kochała prywatki i swobodne życie studenckie. W domu rodzinnym nie czuła się dobrze, zwłaszcza że matka czuwała nad tym, z kim córka jest związana. Elena z premedytacją zniszczyła podobno liczne związki Zoe. Córka Ceauşescu ceniła sobie co prawda styl życia bohemy, sama uchodziła jednak za raczej powściągliwą. Kulturoznawczyni z Konstancy, Florica Cruceru, do 1987 roku dyrektorka Państwowego Muzeum Sztuki, tak wspomina spotkanie z Zoe w latach siedemdziesiątych: „Córka Conducătora spędzała zwykle upalne miesiące letnie, gdy w zakurzonym Bukareszcie nie dało się wytrzymać, w posiadłości Ceauşescu w Neptunie na wybrzeżu Morza Czarnego, około 30 kilometrów od Konstancy. Sekretarz partii w Konstancy powiadomił mnie, że Zoe Ceauşescu pragnie dziś obejrzeć zbiory sztuki. Nastąpiło typowe dla wizyt członków klanu Ceauşescu zamieszanie. Instruowanie personelu, kontrola środków bezpieczeństwa, wielkie sprzątanie. Dzień mijał, a my daremnie czekaliśmy na przybycie delegacji. Wieczorem, krótko przed zamknięciem muzeum, na parterze galerii, zwróciłam uwagę na młodą parę, zapatrzoną właśnie w Grigorescu. Jakże się przeraziłam, gdy rozpoznałam w kobiecie córkę Nicolae Ceauşescu. Weszła niezauważona do muzeum i chciała być traktowana jak zwyczajna zwiedzająca”[554]. Ceauşescu byli bardzo przywiązani do trójki dzieci. Martwiło ich, że Valentin i Zoe oddalali się coraz bardziej od domu rodzinnego, a eskapady Nicu sprawiały problemy.

Domy i jachty

Po straceniu małżeństwa Ceauşescu w grudniu 1989 roku na jaw wyszło to, co większość Rumunów i tak już wiedziała. Luksus, w jakim od dziesiątków lat

pławiła się rodzina, był niebotyczny. W porównaniu z Erichem Honeckerem, Jánosem Kádárem i innymi przywódcami bloku wschodniego Ceauşescu żył jak władca absolutny. Rolex dla Nicu, mercedes dla Zoe – Rumuni płacili za wszystko. Samowola pierwszego Rumuna zaszła tak daleko, że nakazał nawet opróżnić muzeum w Timişoarze „ze względów bezpieczeństwa" tylko dlatego, że obok znajdował się dom gościnny partii.

Poza bukareszteńską rezydencją Primăvara Ceauşescu mieli do dyspozycji w całym kraju wille utrzymywane przez cały rok. Nie miało przy tym znaczenia, czy Ceauşescu korzystali z tych domów, czy też nie. Personel miał być zawsze gotowy na przybycie prezydenta. W weekendy małżeństwo udawało się do kompleksu Snagov. Potężna posiadłość znajdowała się w oddalonych około 15 kilometrów od Bukaresztu lasach nad jeziorem o tej samej nazwie. Na tym wielkim odgrodzonym od świata terenie znajdował się, otoczony podobnym do parku ogrodem, nowoczesny budynek w starorumuńskim stylu, z wieloma sypialniami, salonami, łazienkami, gabinetami, salami konferencyjnymi i siłownią. Ceauşescu chętnie grywał w siatkówkę, mógł tu cieszyć się sportem. Nad jeziorem cumował jeden z jachtów Ceauşescu, Snagov. Miał silnik volvo i miejsce dla 30 osób. W 1984 roku Ceauşescu zlecił nabycie jeszcze większego jachtu, Snagov 2, chociaż poprzedni model prawie nie wykazywał śladów użycia, gdyż przeżył zaledwie kilka eskapad Nicu Ceauşescu. Podzielił on los kolejnego jachtu. Podczas wizyty państwowej w Jordanii – Nicolae i Elena Ceauşescu odwiedzili w kwietniu 1975 roku Królestwo Haszemickie – żona Ceauşescu zachwyciła się prywatnym jachtem króla Husajna. „Nie wracam bez tego jachtu!"[555], oświadczyła podobno. W związku z tym zlecono oficerowi wywiadu odpowiedzialnemu za relacje Rumunii z krajami arabskimi wysondowanie, czy jordańscy gospodarze byliby gotowi przekazać jednostkę państwu Ceauşescu. Król zamówił w Stanach Zjednoczonych wierny duplikat jachtu. Przez Stambuł przewieziono go do Rumunii, gdzie pod ścisłym nadzorem zacumował w Mangalii nad Morzem Czarnym. Nigdy go nie użyto[556].

Poza pałacem w Snagov Ceauşescu zatrzymywali się często w dwóch innych willach. Do Olăneşti jeździli, żeby zaczerpnąć górskiego powietrza i gdy Ceauşescu planował potem polowanie. Zanim dotarli do tej karpackiej miejscowości, kolumna samochodów szefa państwa blokowała jedyną autostradę w kraju. Łączy ona Bukareszt z Piteşti. Niezależnie od tego, czy konwój Ceauşescu zmierzał na weekend, czy też wracał do stolicy – na godzinę przedtem zamykano całą czteropasmową autostradę w obu kierunkach. Siły bezpieczeństwa zatrzymywały samochody i opryskliwie nakazywały kierowcom zjechać na pole i tam czekać. Ludzie byli do tego przyzwyczajeni. Wysiadali z samochodów, ucinali sobie pogawędki lub grali w piłkę. Dla nieuświadomionych cudzoziemców, nie od razu pojmujących przyczynę przymusowego postoju, wyglądało to jak teatr absurdu. Po jednej, dwóch godzinach czekania kolumna Ceauşescu gnała na sygnale po autostradzie. Czar znikał.

Ulubionym letnim miejscem pobytu rodziny był Neptun nad Morzem Czarnym. Luksusowa willa robiła wrażenie nawet na zagranicznych gościach, jak

na polityku SPD Egonie Bahrze, który wyznał ze zdziwieniem: „W porównaniu z pałacem Ceauşescu dacza Breżniewa wyglądała jak zmodernizowany barak”[557].

Najchętniej jednak Ceauşescu latem opuszczał Rumunię. Zwraca uwagę fakt, że wiele wizyt państwowych w lipcu i sierpniu prowadziło w atrakcyjne rejony świata. Latem 1972 i 1973 roku spotykał się na Krymie z Leonidem Breżniewem. W lipcu 1973 roku wyruszył w dziesięciodniową podróż po Afryce. W 1974 roku przyszedł czas na wizyty w Egipcie i Sierra Leone, w lipcu i sierpniu 1975 roku gościł w Austrii, Francji i Finlandii, a w sierpniu 1976 roku spędził z żoną urlop w Związku Radzieckim[558].

W willach Ceauşescu znajdowały się przedmioty wartościowe odpowiadające w gruncie rzeczy typowemu gustowi nowobogackich Rumunów. Po 1989 roku oczom zwiedzających objawiła się tam niezwykła mieszanka kiczu i sztuki. Wnętrza były urządzone drogo i bez gustu. Smakowi prezydenckiej rodziny odpowiadały ciężkie kryształowe lustra na sufitach, obrazy z jeleniami na rykowisku na ścianach, porcelanowe bibeloty na masywnych dębowych meblach, łóżka z baldachimami oraz złote krany w kształcie łabędzi. Elena i Nicolae Ceauşescu mieli oddzielne sypialnie, u Conducătora dominowały niebieskie kwietne tapety. Występowały w tych domach i pałacach przedmioty, które musiały zdawać się rumuńskiej ludności jak z baśni tysiąca i jednej nocy. Nic nie było za drogie dla Conducătora i jego żony. Trzydziestu pracowników fabryki mebli przez pięć lat codziennie pracowało nad stworzeniem wystawnego wyposażenia gabinetu „twórcy nowej Rumunii”. Rewolucja uprzedziła ukończenie dzieła[559]. Poza kiczem w pomieszczeniach mieszkalnych małżeństwa Ceauşescu występowały też dzieła sztuki, oni sami nie potrafili zapewne docenić estetycznej wartości tych obrazów i rzeźb. Znajdowały się one przede wszystkim w dwóch prywatnych apartamentach, połączonych z budynkiem KC RPK z tzw. gabinetami 1 i 2, czyli z biurami Nicolae i Eleny Ceauşescu. Z rumuńskich muzeów do tych *de facto* prywatnych zbiorów pary panującej sprowadzono klasyczne dzieła malarstwa i rzeźby, autorstwa m.in. takich artystów jak Constantin Brâncuşi, Theodor Aman, Nicolae Grigorescu, Nicolae Tonitza i Corneliu Baba. W budynku KC znalazło się ponad 500 takich prac[560].

Ceauşescu wielbicielem samochodów

Wielką namiętnością rodziny Ceauşescu były samochody. Bukareszteńczycy drżeli zwłaszcza przed Nicu Ceauşescu, który uwielbiał pędzić przez stolicę sportowym zachodnim samochodem. Zatuszowano kiedyś wypadek samochodowy, w którego wyniku z winy młodego Ceauşescu zginęła kobieta[561]. W przypadku samochodów rumuńskiej nomenklatury obowiązywała zasada, że im ciemniejsze auto, tym ważniejsza osoba w środku. Zgodnie z tym niepisanym prawem pomniejsi dyrektorzy jeździli białymi daciami, sekretarze stanu dostawali pastelowe pojazdy, a ministrowie cieszyli się z czarnych dacii. Kilku najbardziej zaufanych członków Egzekutywy Komitetu Politycznego, a także rodzina Ceauşescu preferowali zdecydowanie inne marki. Zakłady Dacia w Piteşti

podarowały co prawda szefowi partii i państwa w 1968 roku pierwszy wyprodukowany w Rumunii samochód osobowy, a nawet zaopatrzyły silnik w stosowny grawerunek, Ceauşescu nie zamierzał jednak aż tak zbliżać się do ludu, żeby go używać. Najczęściej kazał wozić się mercedesem 600 o numerach 1-B-111 i stanowił tym samym wyjątek wśród wschodnioeuropejskich przywódców. W stajni miał też takie marki jak Cadillac i Rolls-Royce[562]. Szach Reza Pahlawi podarował mu w 1974 roku hillmana ze skórzaną tapicerką, a od Richarda Nixona pochodził buick electra. Czarna limuzyna miała silnik o pojemności 7,5 litra i zużywała 28 litrów na 100 kilometrów. W przypadku buicka chodziło o jeden z ostatnich modeli tego typu, dlatego też był szczególnie wartościowy. Na polowaniach Ceauşescu używał początkowo amerykańskich jeepów, potem specjalnie dostosowanego volkswagena z 1971 roku, a w końcu terenowego wozu Mercedesa. W latach osiemdziesiątych, gdy relacje z Zachodem nie były już takie dobre, przesiadł się obrażony do rumuńskiej marki ARO.

Członkowie nomenklatury, a także klan Ceauşescu, nie musieli obawiać się w Rumunii kontroli drogowych. Stróże porządku rozpoznawali pojazdy po specjalnych kombinacjach numerów na rejestracjach, które jednocześnie informowały o stopniu ważności właściciela. Na przykład jeżeli przed B jak Bukareszt znajdowała się cyfra 1, a za literą pojawiał się numer od 100 do 199, należało zachować szczególną ostrożność. Samochód pochodził ze stajni Ceauşescu.

Wgląd w życie prywatne

Do cech Ceauşescu należały pedanteria i wyjątkowa punktualność. Co rano punktualnie o ósmej kolumna samochodów wyjeżdżała z rezydencji i wiozła go zamkniętymi dla ruchu ulicami do biura. Biurko zawsze było posprzątane. Ceauşescu spożywał obiad dokładnie o trzynastej. Jego współpracownicy szybko zorientowali się, że pół godziny wcześniej następuje właściwy moment na omówienie palących spraw. Nie istniało wtedy niebezpieczeństwo przeciągania rozmowy.

Po 1989 roku ujawniono wiele banalnych szczegółów z życia Ceauşescu. Używał płynu do kąpieli marki Badedas, a golił się maszynkami Gillette. Najchętniej pijał słodkie białe wino Galbena de Odobeşti (żółte z Odobeşti), dzielił tę namiętność z żoną, która lubiła też czerwone wino musujące. W piwniczce winnej państwa Ceauşescu leżakowały też lepsze roczniki. Gdy pod koniec 1998 roku, niemal 10 lat po ich śmierci, na zlecenie Ministerstwa Finansów na aukcji wystawiono alkohole z piwnicy w willi Primăvara, wśród 1150 butelek znalazły się i takie z 1918 roku[563]. Ceauşescu pijał też szampana marki Dom Pérignon. Napój kazał serwować w temperaturze pokojowej. Co rano, punktualnie o 6.30, wydział Securitate odpowiedzialny za opiekę nad głową państwa dostarczał zapieczętowany kontener z żywnością na dany dzień. Wszystkie produkty pochodziły z gospodarstw i firm wytwarzających żywność wyłącznie dla nomenklatury. Po otwarciu paczek chemik żywności badał

produkty. Tak Nicolae, jak i Elena bali się cholesterolu i unikali potraw, które podnosiły jego poziom.

Wioski potiomkinowskie

Od połowy lat siedemdziesiątych dało się u Nicolae Ceauşescu zaobserwować postępującą utratę kontaktu z rzeczywistością. Coraz większy wpływ miała na niego Elena, a także najbliższe otoczenie. W niektórych sprawach bywał rozsądniejszy od żony, ale nie potrafił już zdobyć się na obiektywizm. W dalszym ciągu co miesiąc udawał się z roboczą wizytą do wybranego okręgu. Na początku urzędowania podobało się to prostym ludziom i chłopom i przyczyniło się w decydujący sposób do wzrostu popularności przywódcy. Teraz już tylko obawiano się tych wizyt, zwłaszcza że w rezultacie nawet najkrótszych odwiedzin miejscowi bonzowie uznawali każdą najbanalniejszą wypowiedź Ceauşescu za cenną wskazówkę (*indicaţii preţioase*). Niesłychanie ambitnie podchodzili następnie – aby podkreślić własne znaczenie – do przekucia pomysłów Ceauşescu lub też tego, co z nich zrozumieli, w czyn.

Przywódca łączył często wizyty robocze z polowaniami, na które oficjalnie zapraszali go miejscowi sekretarze partii. Dbano o dojazd do rewirów łowieckich, tak więc leśne trakty należały do nielicznych regularnie remontowanych dróg w kraju. W Rumunii powstawały dodatkowo setki nowych leśnych duktów, aby sekretarz generalny mógł podjechać samochodem jak najbliżej do ambony. W rewirach tworzono nawet lądowiska dla helikopterów. Od 1975 roku Ceauşescu lubił zwłaszcza polowania na niedźwiedzie. W tym celu udawał się do specjalnie dla niego urządzonych domków na skraju polany. Składały się one z dwóch ogrzewanych i umeblowanych pomieszczeń. Jedno służyło do obserwacji dzikich zwierząt, a drugie do odpoczynku. Był tam nawet węzeł sanitarny. Zwariowany na punkcie militariów Ceauşescu miał znakomite strzelby. Należało do niego siedem dubeltówek kalibru 12 mm, w tym półautomatyczna beretta i remington, a także siedem fuzji. Poza bronią myśliwską Ceauşescu posiadał też inne jej rodzaje, najrozmaitszych typów i kalibru, w tym unikaty i specjalne wytwory cenionych producentów z całego świata. Zapasy amunicji na bieżąco uzupełniano z importu[564].

Od 1975 roku wprowadzono drastyczne ograniczenia dla myśliwych. „Pierwszy łowczy kraju" zabronił polować na jelenie, niedźwiedzie, kozice, głuszce i muflony. Nadal mogli polować na dziki, ale ograniczono ich odstrzał do minimum. Gdy generalny inspektor do spraw polowań poprosił o złagodzenie restrykcji, szef RPK odparł: „Myśliwi? Czego chcą? Nie mają zwierzyny łownej? Niech strzelają do srok i wron, pełno ich na polach! Przygotujcie im plan odstrzału bezdomnych psów, możemy wykorzystać je przemysłowo"[565].

Już na wiele dni przed polowaniem Ceauşescu miejscowi sekretarze partii żyli w strachu, że liczba odstrzelonych zwierząt nie zadowoli Conducătora. Żeby temu zapobiec, sięgano po groteskowe metody. Jeśli w planie było polowanie na bażanty, zwożone je masowo z hodowli w całym kraju do odpowiedniego rejonu.

Urzędnicy leśni przycinali krzaki i korony drzew tak, żeby otrzymały formę odpowiednią do bażancich skoków. Jeśli mimo to zwierzęta nie chciały na nie wchodzić, sięgano po plan B. W koszykach umieszczano po pięć bażantów, które leśniczy wyrzucali jak rzutki w górę w pobliżu miejsca, gdzie stał Ceauşescu.

Jeszcze trudniej przedstawiała się organizacja polowań na niedźwiedzie. Ceauşescu nie przepadał za strzelaniem do małych niedźwiedzi, myśliwi wynaleźli zatem w rewirach specjalną instalację. Montowali wysokie na trzy, cztery metry stelaże ze szpulą z nawiniętym kablem długości 30 metrów. Z jednej strony liny na przynętę rzucano padlinę, z drugiej strony zaś leśniczy czekał tak długo, aż pojawi się zwierzę. Jeśli był to młody egzemplarz, leśniczy pociągał za linę i zwierzę nie dostawało jedzenia. W ten sposób do miejsca karmienia przyzwyczajano tylko duże zwierzęta, które potem tam odstrzeliwano. Na głuszce z kolei Ceauşescu polował zazwyczaj z kolejki linowej łączącej uzdrowisko Buşteni z leżącym na wysokości 2000 m n.p.m. schroniskiem Babele. Ceauşescu wchodził z żoną do kolejki wyłącznie po rozwiniętym przed nimi czerwonym dywanie. Przed nagonką na dziki pracownicy leśni tworzyli ogrodzone przesieki i wysypywali tam kukurydzę. W dniu polowania zamykali bramy ogrodzenia, żeby dziki nie miały dokąd uciec. Na wiele tygodni przed polowaniem na jelenie, do którego Ceauşescu szykował się co roku dokładnie w ostatnim tygodniu września, przerywano wszelkie prace leśne w rewirze. Cały personel zajmował się wyłącznie obserwacją rui, a informacje przekazywano do Bukaresztu. Po polowaniu zabite zwierzęta układano w szeregu. Potem pojawiał się Nicolae Ceauşescu, miało się wrażenie, że przyjmuje paradę. Urzędnicy leśni opowiadali, że cieszył się zawsze jak dziecko, gdy zobaczył, co ustrzelił.

Funkcjonariusze hipokryci bawili się w wioski potiomkinowskie nie tylko z okazji polowań. Okazywanie posłuszeństwa na wyścigi nie miało granic. Podróżujący po kraju Ceauşescu nie mógł oglądać wychudzonego bydła. Forpoczta umieszczała zatem na łąkach odpasione krowy. W Klużu-Napoce upiększono jodłami plac, obok którego przejeżdżać miał „wielokrotny geniusz". Ponieważ drzewa pożółkły, spryskano je zieloną farbą. Na plantacji drzew owocowych w Siedmiogrodzie, gdzie oczekiwano szefa państwa, lokalni działacze partyjni przymocowali drutami do drzew dodatkowe jabłka. Podobne przykłady można by mnożyć w nieskończoność.

KBWE a polityka zagraniczna i gospodarcza Ceauşescu w połowie lat siedemdziesiątych

Problemy z klauzulą najwyższego uprzywilejowania

Chociaż na Zachodzie nadal ceniono w Ceauşescu krytyka doktryny

Breżniewa, początek kultu jednostki, coraz częstsze łamanie praw człowieka i rola, jaką dynastia Ceauşescu odgrywała w Rumunii, nie pozostawiały wątpliwości co do tego, że jest on totalitarnym dyktatorem. Stało się to wyraźne w ostatniej fazie rumuńskich starań o otrzymanie amerykańskiej klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Jeszcze w czerwcu 1974 roku uruchomiono nowe połączenie lotnicze na dowód rumuńsko-amerykańskiego porozumienia. Państwowe Linie Lotnicze TAROM włączyły do rozkładu lotów Nowy Jork. Ale po ustąpieniu w sierpniu 1974 roku prezydenta Nixona z urzędu sprawy przybrały zgoła inny bieg. Żeby wpłynąć na pozytywną dla siebie ostateczną decyzję, rumuński szef państwa musiał rozwinąć cały wachlarz działań dyplomatycznych. Następca Nixona, Gerald Ford, dotychczasowy wiceprezydent, okazał się wobec Rumunii dosyć wstrzemięźliwy. Także w Kongresie pojawiało się coraz więcej głosów sprzeciwu wobec zawarcia nowej umowy handlowej. A była ona warunkiem koniecznym do nadania krajowi z obozu socjalistycznego klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

Przestraszony takim rozwojem sprawy Ceauşescu wysłał 27 sierpnia 1974 roku do Waszyngtonu swojego głównego doradcę Vasile Pungana ze specjalną misją. Wraz z ambasadorem Rumunii wręczył on prezydentowi Fordowi zaproszenie do odwiedzenia Rumunii. Krótka wizyta miała miejsce rok później, 2 i 3 sierpnia 1975 roku. Najpierw jednak do Bukaresztu udał się z początkiem listopada 1974 roku sekretarz stanu Henry Kissinger. Uspokoił Ceauşescu. Rumunia nadal miała widoki na przyznanie klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Dwudziestego grudnia 1974 roku Kongres Stanów Zjednoczonych po długiej dyskusji przyjął nową ustawę handlową. I właśnie w tej korzystnej dla Rumunii sytuacji wyjściowej Ceauşescu popełnił błąd, przez który bardzo stracił na wiarygodności w Stanach Zjednoczonych. Wiązał się on z sytuacją polityczną w Portugalii, gdzie od kwietnia 1974 roku rządziła junta wojskowa, która w wyniku puczu obaliła rządzący od 1933 roku jednopartyjny reżim (Estado Novo) Antonio Salazara i jego następcy Marcelo J. Caetano. Zimą z 1974 na 1975 rok Stany Zjednoczone zablokowały wobec niepewnej sytuacji politycznej eksport zboża do tego południowoeuropejskiego kraju. Być może zawiniło ciągłe dążenie Ceauşescu do tego, żeby zgrywać ważniaka za Zachodzie, być może po prostu źle mu doradzono, albo też bukareszteńskie Ministerstwo Rolnictwa zadziałało bez jego wiedzy – w każdym razie Rumunia dostarczyła Portugalii 175 tysięcy ton ziarna. Do tego jeszcze tak fatalnie się złożyło, że chodziło o zboże niedługo wcześniej importowane przez Rumunię ze Stanów Zjednoczonych. Irytacja Waszyngtonu musiała być zatem duża.

Coraz większą niechęć Amerykanów budziło łamanie praw człowieka pod rządami Ceauşescu. Administracja amerykańska naciskała przede wszystkim na zgodę na wyjazd z Rumunii większej liczby Żydów. Nicolae Ceauşescu w żadnym razie nie chciał postawić klauzuli na szali. Wkroczył osobiście. Na początku czerwca 1975 roku, po zakończeniu wizyt w Brazylii, Wenezueli i Meksyku, jego samolot miał – niemal niezauważony przez prasę – dwugodzinne międzylądowanie w Waszyngtonie. Oczekiwał go prezydent. Gerald Ford naciskał w krótkiej rozmowie na wyjście przez Ceauşescu naprzeciw emigracji żydowskiej

z Rumunii. Tylko w ten sposób można przekonać Kongres do zgody na wniesiony przez jego poprzednika wniosek o przyznanie klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Tuż po wylądowaniu w Bukareszcie szef RPK zlecił poczynienie odpowiednich kroków. Czterystu Żydów mogło wyjechać z Rumunii jeszcze w lipcu.

Dwudziestego piątego lipca 1975 roku amerykański Senat, a następnie Izba Reprezentantów udzieliły tak oczekiwanej przez Ceauşescu zgody i włączyły Rumunię do grona krajów z przywilejami celnymi dla eksportu do Stanów Zjednoczonych. Klauzulę przedłużano rokrocznie do 1988 roku. Wypowiedź senatora Jessiego Helmsa uświadomiła Ceauşescu, że wieje jednak nowy wiatr w relacjach międzypaństwowych. Helms oświadczył bez ogródek: „Nie ma ani jednej rzeczy, którą sprzedają nam Rumuni, bez której nie moglibyśmy się obejść. Naga prawda jest taka, że Rumunia koniecznie chce tego porozumienia, a my godzimy się na nie, żeby uzyskać ustępstwa w kwestii praw człowieka”[566].

Wstrzemięźliwość Zachodu

W ogóle w połowie lat siedemdziesiątych wyglądało na to, że zachodnie demokracje postanowiły przemyśleć współpracę z Nicolae Ceauşescu. Pomiędzy 1971 a 1976 rokiem raptem dwukrotnie wybrał się do Europy Zachodniej. Dwunastego czerwca 1975 roku odbył godzinne spotkanie z brytyjskim premierem Haroldem Wilsonem w Chequers. Nie chodziło przy tym o oficjalną wizytę państwową, a jedynie o krótkie międzylądowanie Ceauşescu w drodze z Ameryki Południowej i Łacińskiej do domu. Druga podróż prowadziła go w październiku 1975 roku do Portugalii.

Także wizyty zachodnich polityków stały się rzadsze, w 1974 roku żaden z nich nie przyjechał do Rumunii, a w latach 1975 i 1976 ich liczba nie osiągnęła nawet tej z poprzednich lat[567]. Krótka wizyta prezydenta Forda w sierpniu 1975 roku posłużyła do przypomnienia o oczekiwaniach Stanów Zjednoczonych po przyznaniu Rumunii klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

Dziennikarze przyjeżdżający z gośćmi z Zachodu coraz bardziej irytowali swoimi niegrzecznymi pytaniami Conducătora nawykłego do wyrazów czci i oddania. Dlatego też Nicolae Ceauşescu coraz częściej unikał klasycznych wywiadów. W lipcu 1975 roku, podczas wizyty kanclerza Austrii Bruno Kreisky’ego, uciekł się do wybiegu, aby nie odpowiedzieć na prośbę dziennikarza ORF o wywiad. Gdy austriaccy dziennikarze stawili się w ustalonym terminie na rozmowę, stwierdzili, że Ceauşescu ściągnął jeszcze 30 rumuńskich dziennikarzy, a także przekształcił spotkanie w coś na kształt wspólnej konferencji prasowej z Bruno Kreiskym, któremu dyplomatyczna uprzejmość nie pozwalała na odmowę. Korespondent donosi: „Znaleźliśmy jeszcze parę wolnych miejsc między ściśniętymi Rumunami. Kreisky i Ceauşescu siedzieli naprzeciw nas. Z przodu po lewej stronie stał mikrofon, obok czekał z kamienną miną tłumacz. [...] Przeprowadzenie wywiadu w naszym rozumieniu tego słowa nie było możliwe. Wszystko stało się nazbyt banalne. Musieliśmy przyjąć do wiadomości, że »Czau«

[przezwisko nadane Ceauşescu przez dziennikarzy] nas przechytrzył”[568].

W latach ograniczonych kontaktów z Zachodem rumuński szef partii i państwa troszczył się mocniej o rozbudowę stosunków ze światem arabskim i krajami Afryki. Rozmawiał z przywódcami Syrii, Iraku, Libii, Libanu, Pakistanu, Egiptu, a także z szefem OWP Jasirem Arafatem, z którym spotykał się nawet wielokrotnie. Ion Mihai Pacepa w książce *Red Horizons* podejrzewa Ceauşescu o wspieranie międzynarodowego terroryzmu i zarzuca mu handel bronią. Rumuński przemysł zbrojeniowy – w Zărneşti znajdowały się wielkie zakłady zbrojeniowe – poza zobowiązaniami produkcyjnymi wobec Układu Warszawskiego miał produkować broń dla Trzeciego Świata[569].

Akt końcowy z Helsinek

Od początku lat siedemdziesiątych Sowieci wspominali w coraz bardziej intensywnych rozmowach ze Stanami Zjednoczonymi o planie europejskiej konferencji bezpieczeństwa. Po ustaleniach wstępnych dotyczących obszaru współpracy gospodarczej i naukowej 3 lipca 1973 roku otwarto w Helsinkach w obecności 35 ministrów spraw zagranicznych, w tym ze Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Kanady, Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE). Rumunię reprezentował George Macovescu, od 1974 roku minister spraw zagranicznych.

Po niemal dwuletniej fazie konferencyjnej w Genewie, która służyła wypracowaniu aktu końcowego, szefowie państw i rządów przybyli w dniach 30 lipca–1 sierpnia 1975 roku do Helsinek na spotkanie na szczycie. Uzgodnili pokojowe rozwiązywanie kwestii spornych i opowiedzieli się za poszanowaniem praw człowieka i wolności podstawowych.

Ceauşescu zajął się w swoim przemówieniu przede wszystkim kwestią zachowania pokoju i odprężenia. W sprawie praw człowieka był raczej powściągliwy. „Dokumenty, które mamy podpisać – mówił Ceauşescu – wyrażają wolę państw uczestniczących, by kształtować wzajemne relacje według zasady równości wobec prawa, respektowania niezależności i narodowej suwerenności, a także rezygnacji z wszelkiej formy agresji bądź ingerowania w sprawy wewnętrzne innego kraju”[570]. Totalitarne reżimy w Europie Wschodniej odsyłały zazwyczaj do zasady nieingerowania w sprawy wewnętrzne jako do alibi, gdy zarzucano im łamanie praw człowieka.

Jeszcze przed podpisaniem aktu prezydent Rumunii czynił wysiłki w celu pokazania się w roli prekursora polityki odprężenia. Pewny siebie oświadczył w marcu 1975 roku: „W duchu zasady pokojowej koegzystencji będziemy opowiadać się także w przyszłości za rozszerzeniem współpracy z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi, z wszystkimi państwami na świecie, bez względu na panujący porządek społeczny”[571]. Takie obietnice na wyrost były próbą podkreślenia prestiżu Rumunii za granicą. Miały też podnieść znaczenie Ceauşescu wśród kierowniczej oligarchii w kraju. Jako sprytny taktyk zwłaszcza w obszarze bezpieczeństwa świetnie potrafił układać się z Moskwą. Stosował

wciąż te same klisze. Podchwytywał tezy wprowadzone przez Sowietów, dopasowywał ich treść do własnych narodowych interesów i bez oporów przedstawiał jako oryginalną rumuńską doktrynę. Tym sposobem Ceauşescu demonstrował samodzielność i irytował Kreml co najwyżej popełnieniem plagiatu, ale w żadnym razie nie własnymi pomysłami[572].

Również w kwestii praw człowieka Ceauşescu demonstrował jedność ze Związkiem Radzieckim. Poza powtarzanym do znudzenia żądaniem nieingerowania w sprawy wewnętrzne państwa bloku wschodniego ponad znanymi Zachodowi prawami podstawowymi stawiały „prawo do pracy" i „prawo do edukacji". Gdy od 2 do 4 czerwca 1976 roku w Bukareszcie I Kongres Edukacji Politycznej i Kultury Socjalistycznej wzywał 6500 uczestników z całego kraju do szacunku dla Conducătora i wzmocnienia aktywności polityczno-ideologicznej, Ceauşescu jako szef partii i państwa nie zapomniał zażądać bardziej ofensywnych akcji propagandowych w tej kwestii[573].

Poprawa relacji Ceauşescu z Moskwą

Od połowy lat siedemdziesiątych dało się zauważyć, że Ceauşescu stara się o poprawę stosunków z „wielkim bratem" Związkiem Radzieckim. Powody ku temu były prozaicznej, ekonomicznej natury. Conducător miał poskarżyć się Leonidowi Breżniewowi, „że Sowieci nie dostarczają wszystkiego […] czego potrzebuje"[574]. Ceauşescu potrzebował silnego wsparcia ekonomicznego, aby podtrzymywać fikcję, według której Rumunia stawała się nowoczesnym, uprzemysłowionym krajem. Szef RPK zrobił od początku lat siedemdziesiątych spory krok w tym kierunku, a po 1974 roku jeszcze przyspieszył proces industrializacji. W lipcu 1975 roku kazał podnieść poprzeczkę w założeniach planu pięcioletniego. Ponad jedna trzecia produktu krajowego brutto przeznaczona była na rozbudowę przemysłu[575]. Niemal co miesiąc aparat propagandowy Ceauşescu w stalinowskim stylu donosił o sukcesach w otwieraniu nowych fabryk[576].

Polityka ta nie pozostała bez wpływu na spółdzielnie rolnicze. Tutaj oszczędzano. Od 1974 roku pojawiały się braki w zaopatrzeniu w żywność. Kryzys zyskał charakter chroniczny. Szedł krok w krok z rosnącym zadłużeniem kraju. Demograficznym efektem uprzemysłowienia był wzrost liczby ludności w miastach. Jeśli w 1966 roku 38,2 proc. z 20 milionów Rumunów mieszkało w miastach, to w 1977 roku udział ludności miejskiej wzrósł do 47,5 proc. Z dumą podawano prognozy, zgodnie z którymi Rumunia będzie miała pod koniec stulecia 30 milionów mieszkańców, z czego 75 proc. będzie żyło w miastach[577].

Ceauşescu opanował na początku lat siedemdziesiątych sztukę występowania na Zachodzie i Wschodzie w charakterze męża stanu. Spotkanie z prezydentem Stanów Zjednoczonych Geraldem Fordem w czerwcu 1975 roku

Spotkanie z Leonidem Breżniewem w sierpniu 1976 roku

Zmiana polityki Ceauşescu wobec Kremla następowała stopniowo. Istnieją dowody na to, że od 1974 roku Bukareszt dostarczał radzieckiemu wywiadowi informacje o aktywności rumuńskich nacjonalistów w Mołdawskiej Republice Radzieckiej – żeby się przypochlebić[578].

Na europejskim Zjeździe Partii Komunistycznych i Robotniczych, który odbył się 29 i 30 czerwca 1976 roku we wschodnioberlińskim hotelu Stadt Berlin, Ceauşescu zachowywał się z mniejszą niż zwykle wyniosłością. Nazwał Rumunię krajem rozwijającym się. Sekretarz generalny RPK upierał się wciąż jednak przy „równouprawnieniu […], poszanowaniu zasady narodowej niezależności i suwerenności każdego państwa". Oświadczył: „My, rumuńscy komuniści, wychodzimy z założenia, że każda partia odpowiada bezpośrednio przed własną klasą robotniczą i własnym społeczeństwem". Zdawało się, że odłożył na bok wygórowane oczekiwania wobec Związku Radzieckiego. Wywołał za to irytację podlizywaniem się socjaldemokracji, śmiertelnemu wrogowi ruchu komunistycznego. Poinformował uczestników zjazdu o swoim stanowisku w tym względzie: „Jednocześnie uważamy za konieczne działanie na rzecz rozwoju relacji z partiami socjalistycznymi i socjaldemokratycznymi […], na rzecz doprowadzenia znów do historycznego zbliżenia między komunistami i socjalistami"[579].

SPJ Honeckera bardzo dokładnie śledziła wystąpienie Ceauşescu na berlińskim zjeździe. W wewnętrznej ocenie Wydziału Stosunków

Międzynarodowych KC SPJ stwierdzano: „Wystąpienie [Ceauşescu] każe przypuszczać, że kierownictwo RPK także po zjeździe partii komunistycznych i robotniczych będzie prezentowało dotychczasową nacjonalistycznie zabarwioną linię". Jednocześnie stwierdzano, że RPK w niektórych kwestiach idzie na ustępstwa, żeby przerwać swoją izolację[580].

Ceauşescu na Krymie

Między 2 a 14 sierpnia 1976 roku Nicolae Ceauşescu odwiedził Mołdawską, Gruzińską, Ukraińską i Armeńską Socjalistyczną Republikę Radziecką. Wizyty miały charakter półoficjalny, gdyż rumuński szef państwa robił sobie tak naprawdę z żoną urlop w USRR. Trzeciego sierpnia na zaproszenie Breżniewa Ceauşescu wziął udział w spotkaniu przywódców Układu Warszawskiego w Soczi, które przebiegło bez zgrzytów. Ceauşescu chciał uspokoić nastroje przez wzgląd na relacje z Moskwą[581]. Wiedział dobrze, w jakim stopniu zdany jest na opiekę ze strony Breżniewa. Nie był jednak świadomy tego, jak uważnie przyglądali mu się pozostali przywódcy partii komunistycznych, żeby donieść na niego do Moskwy, a przy okazji podkreślić własne zasługi. Najlepszy przykład dał Erich Honecker, którego Ceauşescu właściwie bardzo cenił. Breżniew nawiązał do tego w rozmowie w cztery oczy z Honeckerem: „On [Ceauşescu] tak bardzo cię kocha. I co ja mam z tym zrobić"[582].

Nicolae Ceauşescu nie kochałby go tak bardzo, gdyby wiedział, jak Breżniew i szef SPJ o nim plotkują. Podczas urlopu Honeckera na Krymie w sierpniu 1976 roku sekretarz generalny KPZR poświęcił trzy godziny na rozmowę z przyjacielem z wschodnioberlińskich czasów. Po kilku minutach przywódca Kremla stwierdził, że właściwie można by już zakończyć naradę, bo relacje między krajami są doskonałe. Honecker przytaknął, ale poprosił jeszcze przynajmniej o „piękne zdjęcie dla »Neues Deutschland«"[583].

W prywatnej części spotkania rozmowa zeszła na Nicolae Ceauşescu. Breżniew opowiedział szefowi SPJ, że Ceauşescu naciska na niego, żeby odwiedził Rumunię. „Naciskał bardzo na to, żebym przyjechał do Rumunii. […] W sumie zachowywał się […] dużo lepiej niż zwykle. […] To dobrze. Wprowadzimy go znów do Układu Warszawskiego". Niemniej jednak Breżniewa zdenerwował fakt, że Ceauşescu nie zezwolił na przedruk w rumuńskiej prasie jednego z jego wywiadów dla „Prawdy". Honecker skorzystał z okazji do przypodobania się: „»Neues Deutschland« zamieściło twój wywiad na pierwszej stronie wraz z pięknym zdjęciem". Erich Honecker nie zapomniał też poinformować „wielkiego brata", że Ceauşescu planuje na 1977 rok oficjalną wizytę w NRD, ale on sam nie podjął jeszcze decyzji w tej kwestii. Politykę Ceauşescu Honecker określił mianem „nieprzyzwoitej i fałszywej", wspominając przy tym o samodzielnej postawie Rumunii. Breżniew znalazł łagodniejsze określenie, a nawet wyraził się o Ceauşescu z pewną dozą sympatii. Niespokojny duch z Bukaresztu był dla niego po prostu „kanciarzem". O tym, jak umiarkowana była to ocena, niech świadczy wyrokowanie o innych politykach. Zachodnioniemiecki

minister spraw zagranicznych otrzymał na przykład epitety takie jak „odstręczający” i „wredny”584.

541 Wywiad autora z Siegfriedem Bockiem, 20 sierpnia 1999 roku.

542 W Polsce w 1989 roku ukazała się jej praca *Stereospecyficzna polimeryzacja izoprenu* (przyp. red.).

543 Elena Ceauşescu, *Stereospezifische Polymerisation von Isopren*, Lipsk 1987, s. 8.

544 Pacepa, *Red Horizons*, s. 181 i 258.

545 Tamże, s. 182.

546 Por. tamże, s. 78. Por. też: „România liberă”, 19 września 1998 roku: Dziennikarz Vladimir Alexe potwierdza finansowanie Peróna przez Ceauşescu. Według niego pośrednikiem był niejaki Licio Gelli, dawny włoski faszysta, który uciekł rzekomo po obaleniu Mussoliniego do Argentyny i wstąpił tam do tajnej włoskiej loży.

547 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 9, s. 1044.

548 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 175.

549 Pacepa, *Red Horizons*, s. 178.

550 Schmidt, *Die Deutschen und ihre Nachbarn*, s. 612.

551 „Washington Post”, 6 maja 1990 roku, cyt. za: Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 341.

552 Siegerist, *Ceauşescu*, s. 160 i n.

553 Pacepa, *Red Horizons*, s. 61.

554 Wywiad autora z dr Floricą Cruceru, 24 lutego 1998 roku.

555 Pacepa, *Red Horizons*, s. 53.

556 Tamże.

557 Bahr, *Zu meiner Zeit*, s. 498.

558 *Epoca Nicolae Ceauşescu Strălucită afirmare a României în conştiinţa lumii*, Bukareszt 1988, s. 108 i n.

559 Program informacyjny „Ştirile", PRO TV, 15 grudnia 1998 roku.

560 Adrian-Silvian Ionescu, *'Muzeul' ascuns din fostele cabinete nr. 1 şi 2*, „Magazin istoric" nr 4, 1990, s. 16 i n.

561 Olschewski, *Conducător*, s. 56.

562 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 171.

563 „Allgemeine Deutsche Zeitung für Rumänien", 22 grudnia 1998 roku.

564 Crişan, *Jäger?*, s. 24 i n.

565 Cyt. za: tamże, s. 24 i n.

566 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 49.

567 Nicolae Ceauşescu przyjął w latach 1975 i 1976 holenderską parę królewską (13–16 maja 1975 roku), premiera Francji Jacques'a Chiraca (26 lipca 1975 roku), prezydenta Stanów Zjednoczonych Geralda Forda (2–3 sierpnia 1975 roku), kanclerza Austrii Bruno Kreisky'ego (11–12 lipca 1975 roku), premiera Wielkiej Brytanii Harolda Wilsona (16–18 września 1975 roku) oraz belgijską parę królewską (11–14 października 1976 roku).

568 Olschewski, *Conducător*, s. 12.

569 Pacepa, *Red Horizons*, s. 363 i n.

570 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 11, s. 1036 i n.

571 Ceauşescu, *Przysięga prezydencka*, s. 15.

572 Anneli Ute Gabanyi, *Rumäniens eigenwillige Position auf dem Madrider KSZE-Folgetreffen und auf der KVAE*, „Berichte des Bundesinstituts für ostwissenschaftliche und internationale Studien", t. 47, 1984, s. 2.

573 Tamże, s. 14.

574 Breżniew do Honeckera, 19 sierpnia 1978 roku, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2035, nr 28, Dz. 48 i 52 (Biuro Hermann Axen).

575 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 293.

576 W lutym 1974 roku otwarto w Galaţi nową fabrykę mebli, w marcu ruszyła w Alexandrii fabryka łożysk kulkowych, w czerwcu w Braszowie z taśmy zjechał czterystutysięczny traktor miejscowej produkcji, a dokładnie rok później półmilionowy. W październiku produkcję rozpoczęła największa rumuńska cementownia w Fieni, w lutym 1975 roku otwarto zakłady odzieżowe w Năsăud i nową halę produkcyjną w kombinacie huty stali Galaţi, w grudniu 1975 roku ruszyła wielka elektrociepłownia w Rovinari, w marcu 1976 roku prasa donosiła o wodowaniu frachtowca w Konstancy, a w grudniu 1976 roku hale montażowe w Piteşti opuścił trzystutysięczny samochód osobowy dacia. We wrześniu 1974 roku zakończono realizację najbardziej ambitnego projektu infrastrukturalnego tamtych lat, „Drogi Transfogaraskiej": ta studwudziestokilometrowa droga górska przecina Karpaty od Curtes de Argeş i okolicę Avrig.

577 *Politica Partidului Comunist Român de industrializare socialistă a ţării*, red. Ioan Totu, Bukareszt 1978, s. 268 i n., cyt. za: Wolf Oschlies, *Tausenden rumänischer Dörfer droht die Vernichtung*, „Osteuropa-Archiv", marzec 1988, s. 1004.

578 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 302.

579 Zapis stenograficzny Zjazdu Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy, Berlin, 29–30 czerwca 1976 roku, SAPMO-Barch. DY/30/IV B 2/20, 545, dz. 99–114 (KC/Stosunki międzynarodowe).

580 Ocena Wydziału Stosunków Międzynarodowych KC SPJ w sprawie wystąpienia Ceauşescu na Zjeździe Partii Komunistycznych i Robotniczych, tamże, dz. 2 i n.

581 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 302.

582 Notatka o spotkaniu Ericha Honeckera z Leonidem Breżniewem, 19 sierpnia 1978 roku, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2035, nr 28, Dz. 52 (Biuro Hermann Axen).

583 Tamże, dz. 46 i n.

584 Tamże, s. 49 i n.

Czas kryzysu – czas zmian. Ceauşescu walczy z siłami przyrody, dysydentami i zdrajcami (1977–1979)

Czarne chmury na horyzoncie

Wewnętrzne skutki procesu helsińskiego

Odprężenie między Wschodem i Zachodem zainicjowane przez układ SALT-1, a którego kulminacją był Akt Końcowy z Helsinek, sprawiało partiom komunistycznym w bloku wschodnim kłopoty. Ich przywódcy zostali znienacka skonfrontowani z sytuacją, w której – zwłaszcza w dziedzinie praw człowieka – na jaw wychodziła hipokryzja uprawianej przez nich polityki. Proces helsiński wspierał powstawanie ruchów opozycyjnych, których członkowie mogli powoływać się na sygnowany przez państwo akt prawny. Była to kwestia kluczowa, bo ustępstwa na tym polu mogły prowadzić do złagodzenia dyktatury. Oznaczałoby ono w konsekwencji tendencję, której efektem byłaby utrata władzy przez partię. Wszędzie wrzało. W Czechosłowacji odezwała się „Karta 77", rządy Związku Radzieckiego, Polski i Węgier były zaniepokojone aktywnością tysięcy dysydentów, a w NRD z szeregów Kościoła ewangelickiego dało się słyszeć głosy, które pod koniec lat siedemdziesiątych niosły pokojowe wezwanie „Miecze na lemiesze", w rzeczywistości skierowane przeciwko dyktaturze SPJ.

Ruch obywatelski Paula Gomy

Obrońcy praw obywatelskich nie oszczędzili w tych latach także Nicolae Ceauşescu, chociaż rumuńska opozycja – w porównaniu z pozostałymi

państwami bloku wschodniego – powstała stosunkowo późno i z uwagi na raczej skromne wsparcie ze strony intelektualistów, była bardzo umiarkowana. Grupa ta zgromadziła się wokół pisarza Paula Gomy. Jego zdaniem w Rumunii mieszkało „dwadzieścia milionów więźniów w cywilu”[585]. Pisarz był znany z oporu wobec systemu komunistycznego. W połowie lat pięćdziesiątych musiał w związku z tym odsiedzieć karę dwóch lat i pięciu miesięcy więzienia. Wśród założycieli niewielkiej grupy obrońców praw obywatelskich, liczącej około 25 artystów i intelektualistów, znajdowała się m.in. malarka Carmen Maria Manole[586].

Dwudziestego piątego stycznia Paul Goma wysłał list do czeskiego opozycjonisty Pavla Kohouta, w którym solidaryzował się z ruchem obywatelskim „Karta 77”. W lutym napisał list do Ceauşescu z wezwaniem do przyjęcia celów „Karty 77”. Ceauşescu uznał to za bluźnierstwo. Nawet sposób, w jaki go tytułowano, był „obrazą majestatu”. Goma nie mówił o „towarzyszu Prezydencie”, a tylko o „panu Ceauşescu”[587]. Szefa RPK zdenerwował bardzo „list otwarty” napisany wkrótce potem do państw uczestniczących w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obradującej od października 1977 do marca 1978 roku w Belgradzie. W manifeście czytamy: „Jak wielu ludzi wie, że […] są dziś jeszcze miejsca na świecie, gdzie przekonania wymusza się przemocą. Uważamy za niedopuszczalne, że zasada nieingerowania w sprawy wewnętrzne innych krajów stosowana jest także w odniesieniu do praw człowieka. Protestujemy przeciwko wszelkim formom psychicznego, moralnego i intelektualnego ucisku w więzieniach politycznych, tzw. szpitalach psychiatrycznych, w nowym lub starym gułagu, gdzie przemocą i kłamstwem depcze się wolność i godność”[588]. Radio Wolna Europa rozpowszechniało tekst, podpisało go ostatecznie ponad dwieście osób.

Grupa Paula Gomy domagała się wyłącznie przestrzegania konstytucji i respektowania praw człowieka zapisanych w Akcie Końcowym z Helsinek jako powszechnie obowiązujące. Opozycja – przedstawiając tezy przeniesione na papier przez ideologów partii komunistycznych – miała nadzieję, że pokona reżim jego własną bronią. Nie doceniła skuteczności totalitarnej machiny propagandowej, która bez problemu w ciągu kilku dni przeprowadziła ideologiczną zmianę o 180 stopni.

Grupa Gomy nigdy nie miała szansy na to, aby stać się ruchem masowym. Jej członkowie – o ile byli znani – uchodzili w Rumunii za elitę o zbyt mało narodowym charakterze. Gdy Goma mówił o „rumuńskiej okupacji Rumunii”[589], trafił w czuły punkt rumuńskiego patriotyzmu. Oprócz tego grupę zdominowali ludzie, którzy nie zamierzali niczego w Rumunii zmieniać, a tylko możliwie szybko ją opuścić. Wódz po raz kolejny wykazał się zmysłem taktycznym. Świadomy rzeczywistych pragnień opozycjonistów, wspaniałomyślnie pozwolił im wyjechać na Zachód. Uniknął w ten sposób niebezpieczeństwa liczebnego wzrostu grupy. Popularne w Rumunii stało się powiedzenie „paszporty Gomy”. Nie był to jedyny powód niepowodzenia grupy Gomy. Zaszkodził jej przede wszystkim brak solidarności ze strony ludzi kultury i intelektualistów. Nie mieli wyrzutów sumienia, gdy nazywano ich kolegę Paula Gomę „nikim”, jak uczynił to Eugen Barbu w kwietniu 1977 roku[590]. Woleli cieszyć się przywilejami

oferowanymi przez Ceauşescu, a ich hymny pochwalne *de facto* legitymizowały reżim. Gdyby w połowie lat siedemdziesiątych jeszcze kilka bardziej znanych osób ze środowiska kultury publicznie poparło postulaty Gomy, istniałaby szansa na zmuszenie Ceauşescu do zmiany kursu. Absurdalne formy autorytarno-dynastycznego modelu socjalizmu według Ceauşescu, które w latach osiemdziesiątych doprowadziły do społecznej zapaści, mogły się w ogóle nie pojawić. Rumuńscy intelektualiści obrali jednak inną drogę, która z perspektywy czasu ich dyskredytuje. Jeśli ktoś sprzeciwiał się reżimowi, to czynił to zazwyczaj w nadziei poprawy własnego losu. Społeczeństwo pozostało zatomizowane, a winna temu była nie tylko wszechobecna Securitate[591]. Rumuński Niemiec William Totok, który sam siedział w 1975 roku w więzieniu, za cechę charakterystyczną intelektualistów uznaje mieszankę politycznego fatalizmu i elitaryzmu. Skutkiem było ciągłe wahanie między egoistyczną izolacją a ostentacyjnym samozadowoleniem[592].

Ceauşescu początkowo podchodził do Gomy w aksamitnych rękawiczkach. Po wręczeniu manifestu Gomy uczestnikom belgradzkiej konferencji KBWE rzucał co prawda 17 lutego 1977 roku w Bukareszcie w płomiennej mowie gromy na „zdrajców ojczyzny" i „sprzedawczyków", ale nazwisko Paula Gomy w niej nie padło. Nicolae Ceauşescu obawiał się o swój i tak już nadszarpnięty wizerunek za granicą. Jego szwagier Cornel Burtică otrzymał polecenie przeprowadzenia rozmowy z Gomą. Dwudziestego drugiego lutego 1977 roku Burtică przyjął go w domu. Rozmowa nie przyniosła rezultatów. Paul Goma nie dał się skusić obietnicami dobrze płatnej pracy reportera. Pierwszego marca wystosował kolejny list do Ceauşescu, tym razem z żądaniem przywrócenia równowagi między polityką zagraniczną i wewnętrzną: „Panie Prezydencie, […] już czas, żeby wrócił Pan do nas, między nas i z nami"[593]. Dwunastego marca 1977 roku Cornel Burtică zaprosił pisarza do biura w siedzibie KC i znowu spróbował przekonać go do odstąpienia od działań. Zaprzyjaźniony z wpływowymi zagranicznymi literatami Goma grał jednak o wysoką stawkę. Znów odmówił wszelkich ustępstw.

Dopiero teraz Ceauşescu pokazał, że stać go też na coś innego. Kazał wyłączyć Gomie telefon. Securitate ustawiła przed mieszkaniem Gomy zawodowego boksera, który miał prezentować swoje sportowe umiejętności wszystkim, którzy chcieliby odwiedzić opozycjonistę. Gomie na różne sposoby grożono śmiercią. Prasa rozpoczęła kampanię pomówień o charakterze wyraźnie antysemickim, jako że żona Gomy była Żydówką. Licznych sygnatariuszy „listu otwartego" uwięziono lub pobito. Zwolennik Gomy, profesor psychiatrii Ion Vianu, musiał na zebraniu pracowników wysłuchiwać, że Goma jest „bandytą, faszystą i świnią"[594]. Stracił w końcu pracę. Paula Gomę wykluczono ze Związku Pisarzy i wreszcie 1 kwietnia 1977 roku aresztowano. Miesiąc później Ceauşescu ogłosił amnestię, która objęła też Gomę. Możliwe, że Ceauşescu podjął tę decyzję z uwagi na protesty znanych na całym świecie pisarzy, jak Arthur Miller czy Jean-Paul Sartre. Powszechna amnestia pozwoliła mu zachować twarz i stwarzała wrażenie, że nie ustąpił w kwestii Gomy. W listopadzie 1977 roku pisarz otrzymał zgodę na wyjazd do Francji. Wypowiadał się i tam krytycznie

o Ceauşescu, więc nadal otrzymywał pogróżki. W 1982 roku uszedł z życiem z przygotowanego przez Securitate zamachu. „Przesłane pocztą wspomnienia Breżniewa wybuchły w wannie Gomy”[595]. Paul Goma po rewolucji 1989 roku nie wrócił do Rumunii. Nie mógł znieść tego, że „ludzie, którzy w 1977 roku wyśmiewali go jako »pozbawionego talentu, drugorzędnego autora«, występują dziś publicznie w aurze bojowników oporu”[596].

Trzęsienie ziemi w 1977 roku

W piątek 4 marca 1977 roku wszelka opozycja popadła w zapomnienie. O godz. 20.30 doszło w Rumunii do największego trzęsienia ziemi w historii kraju. Jego siła wyniosła 7,9 w skali Richtera. Epicentrum znajdowało się na północ od Bukaresztu. Wstrząsy dało się odczuć w całej Europie Południowo-Wschodniej, duże szkody wyrządziły także w Bułgarii[597]. W Rumunii legły w gruzach tysiące budynków. W Bukareszcie zawaliło się ponad trzydzieści wieżowców, które pogrzebały w gruzach mieszkańców. W całym kraju 12 tysięcy mieszkań nie nadawało się do użytku, kolejne dziesiątki tysięcy były uszkodzone. Trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą 1400 ofiar śmiertelnych. Ponad 10 tysięcy odniosło rany. Połączenia telefoniczne i teleksowe w obszarach dotkniętych katastrofą zostały zerwane. Straty materialne wyceniono tydzień po trzęsieniu na 6 miliardów lei (2,4 mld marek NRD, 800 mln DM)[598].

Źródło trzęsienia ziemi na krawędzi Łuku Karpat znane jest jako „strefa aktywna sejsmicznie – Vrancea”. Jest to wyizolowana, niezwiązana z innymi strefa sejsmiczna w Europie. Występują tam raz po raz niezwykle mocne – jak na Europę – wstrząsy sejsmiczne. Przed 1977 roku po raz ostatni ziemia zadrżała tam w 1940 roku. Zagraniczni komentatorzy prasowi spekulowali po trzęsieniu w 1977 roku, że projekty budowlane nie uwzględniały zagrożenia sejsmicznego[599]. Według relacji świadków z Bukaresztu katastrofa rozpoczęła się wieczorem 4 marca 1977 roku potwornym hukiem, po którym nastąpiły silne wstrząsy i ogłuszające grzmoty. W centrum stolicy waliły się budynki, zapadał się bruk na jezdniach, w ścianach jeszcze stojących domów pojawiały się potężne rysy, balkony spadały, znikło światło. Dziesiątki tysięcy ludzi w panice uciekały na ciemne ulice.

Nicolae i Elena Ceauşescu przebywali w momencie katastrofy z wizytą państwową w Nigerii. Zaraz po tym, jak poinformowano ich o trzęsieniu ziemi, wrócili do Bukaresztu. Piątego marca Ceauşescu dekretem prezydenckim ogłosił w Rumunii stan wyjątkowy. Stacje radiowe, milczące przez dwie godziny po trzęsieniu, powtarzały jednostajnie ogłoszenie o proklamowaniu stanu wyjątkowego i związany z tym rozkaz mobilizacji wszelkich dostępnych sił do organizacji akcji ratunkowej wydany przez Ceauşescu wszystkim organom partyjnym i państwowym. Spacer po Bukareszcie dał przywódcy i Elenie Ceauşescu oraz kilku innym funkcjonariuszom wyobrażenie o rozmiarze katastrofy. Okręgowi sekretarze partii zrelacjonowali podczas konferencji telefonicznej szkody wyrządzone na prowincji. Największe spustoszenia były

poza Bukaresztem w okręgach Prahova, Teleorman, Dolj i Vaslui. W okręgu Prahova w dwóch kombinatach petrochemicznych Brazi i Teleajen, a także w rafinerii Ploieşti wybuchły pożary. Ucierpiały zakłady chemiczne w Turnu Măgurele w okręgu Teleorman. Przerwano prace wiertnicze na polach naftowych w Videle.

Początkowo wyglądało na to, że w porywie autarkii Ceauşescu zrezygnuje z zagranicznej pomocy w pracach ratunkowych. W końcu jednak zaakceptował spływające zewsząd oferty wsparcia.

Rada Ministrów NRD podjęła decyzję o przyznaniu natychmiastowej pomocy w wysokości 10 mln marek NRD. Specjalny samolot enerdowskich linii lotniczych Interflug przywiózł 7 marca do Bukaresztu środki pierwszej pomocy: lekarstwa, bandaże, sprzęt medyczny i żywność dla dzieci. Niemiecki Czerwony Krzyż NRD otworzył konto na datki[600]. Także RFN pospieszyła z pomocą. W Bonn minister spraw wewnętrznych Maihofer powołał sztab roboczy do koordynacji działań Niemieckiego Czerwonego Krzyża i innych instytucji pomocy humanitarnej. Dziewiątego marca odleciał z Kolonii pierwszy transport ze sprzętem medyczno-technicznym, stołami operacyjnymi i agregatami prądotwórczymi. Wartość natychmiastowej pomocy Bonn wynosiła według doniesień prasowych 2 mln DM[601].

Już wkrótce w Rumunii dało się słyszeć dobrze znane wiernopoddańcze głosy podziękowań składanych „geniuszowi Karpat". Do patriotycznego stylu dopasował się enerdowski dziennik „Neues Deutschland". Relacja korespondenta z wizyty w okręgu Prahova: „Co prawda jeszcze słabo, ale już w starym rytmie bije serce rumuńskiej petrochemii Ploieşti. Jego rozrusznikiem jest energia tysięcy pracowników tej kluczowej gałęzi krajowego przemysłu"[602].

Egzekutywa Komitetu Politycznego RPK zdecydowała cztery dni po katastrofie o udzieleniu wsparcia wszystkim obywatelom, których mieszkania i dobytek zniszczyło trzęsienie ziemi. Oprócz nowych, wyposażonych w niezbędne sprzęty lokali mieli „na koszt państwa otrzymać pościel, naczynia, sztućce i urządzenia kuchenne, oprócz tego mężczyznom przysługiwały dwa garnitury, a kobietom sukienka i kostium, a także buty, pończochy, bielizna oraz dla każdego kwota 1000 lei"[603] (około 400 marek NRD lub około 133 DM). Postanowienie to wprowadzono w życie jedynie częściowo, czego powodem nie był brak woli politycznej Ceauşescu, a raczej możliwości wzbogacenia się, jakie dostrzegli przy tej okazji lokalni funkcjonariusze partyjni.

Do dziś utrzymują się w Rumunii plotki, jakoby Ceauşescu przedwcześnie nakazał zniwelowanie ruin, przez co świadomie spowodował, że ofiar śmiertelnych było więcej. Nie ma na to dowodów. Faktem jest, że trzęsienie ziemi dało Ceauşescu okazję do spełnienia marzenia o „socjalistycznej architekturze miejskiej". Należało do niego także zniszczenie kościołów. Na początku maja 1977 roku najprawdopodobniej Elena Ceauşescu nakazała zburzenie pochodzącego z 1724 roku kościoła Enei przy stołecznym Bulwarze Bălcescu[604]. Ważny dla historii kultury monument z freskami Gheorghe Tăttărescu obrócił się w gruzy mimo protestów odpowiedzialnej za zabytki Dyrekcji Narodowego Dziedzictwa Kulturalnego (Direcţia patrimoniului cultural

naţional). Dwudziestego piątego listopada 1977 roku instytucja ta została rozwiązana. Kościół prawosławny nie zabrał głosu w kwestii wyburzenia Domu Bożego. Zburzenie kościoła Enei oznaczało początek systematycznego niszczenia miasta. Buldożerowa polityka Ceauşescu stworzyła warunki dla monumentalno-stalinowskiego stylu budowlanego, tak ukochanego przez Ceauşescu, którego kulminacją stał się monstrualny Pałac Ludowy.

Strajk górniczy w zagłębiu Valea Jiului

Po tym, jak przez tygodnie życie w Rumunii zdominowało trzęsienie ziemi i jego następstwa, latem pojawiły się nowe ogniska oporu przeciwko komunistycznemu reżimowi. Trzynastego czerwca 1977 roku tysiące bukareszteńczyków dały wyraz swojemu niezadowoleniu. Protestowali na stadionie piłkarskim imienia 23 Sierpnia. Miesiąc później na ulicy zlinczowano milicjanta. W rezultacie zdjęto generała Jeana Moldoveanu ze stanowiska szefa Generalnej Dyrekcji Milicji. Ani ruch opozycyjny wokół Paula Gomy, ani takie spontaniczne protesty nie mogły poważnie zaszkodzić rządom Ceauşescu i jego klanu.

Sytuacja uległa zaostrzeniu w pierwszych dniach sierpnia 1977 roku. W Valea Jiului od 30 do 35 tysięcy górników rozpoczęło strajk. Zagłębie węgla kamiennego zapracowało sobie już wcześniej na miano „doliny barykad". W sierpniu 1929 roku 21 górników straciło życie w krwawych starciach z armią. Kopalnie w Petroşani i Lupeni, skąd pochodzi 60 proc. rumuńskiego węgla, uznawane są tradycyjnie za socjalny punkt zapalny. Górnicy żyli i pracowali w tragicznych warunkach. W wieku 40 lat byli z reguły wrakami. Ponure osiedla mieszkaniowe nie miały nawet ogrzewania i wody. Ceauşescu starał się poprawiać nastroje górniczej braci dobrymi pensjami. Górnicy zarabiali więcej od wykładowców wyższej uczelni. Przyzwyczajeni do tego, nie zaakceptowali zapowiedzianej w połowie 1977 roku przez szefa partii i państwa obniżki świadczeń socjalnych i emerytur, a także podniesienia wieku emerytalnego z 50 do 55 lat.

Zapowiedź Ceauşescu wynikała z fatalnego błędu w ocenie sytuacji w Valea Jiului. Górnicy okazali mniejszą cierpliwość niż ta, do której przyzwyczaili go Rumuni. Zażądali odwołania zapowiedzi, a także dodatkowo skrócenia czasu pracy na zmianie z ośmiu do sześciu godzin. Protesty rozpoczęły się 1 sierpnia w Lupeni i rozprzestrzeniły w ciągu kilku godzin na całą Valea Jiului. Górnicy zajęli kopalnie i odmówili negocjacji z miejscowymi władzami. Wysłana przez służbę bezpieczeństwa straż pożarna bezskutecznie usiłowała rozpędzić górników armatkami wodnymi. Nicolae Ceauşescu w pośpiechu powołał komisję rządową i wysłał dwóch członków Egzekutywy Komitetu Politycznego, swojego szwagra Ilie Verdeţa i Gheorghe Panę, w rejon strajku. Próby negocjacji spaliły na panewce. Górnicy zatrzymali wysokich funkcjonariuszy w charakterze zakładników i stanowczo zażądali rozmowy z samym prezydentem. Verdeţ lamentował przez telefon: „Proszę, przybądźcie natychmiast, sytuacja jest

poważna!”[605]. Conducător, przerażony masowością protestu, musiał przerwać letni urlop w czarnomorskiej willi w Neptunie. Elena Ceauşescu kipiała ze złości na górników. Przywódca przybył 3 lipca 1977 roku do Lupeni. Kolumna samochodów nie zdołała przebić się przez masy strajkujących robotników. Nicolae Ceauşescu musiał wysiąść i przejść na piechotę do głównej siedziby kierownictwa kopalni. Towarzyszyły mu okrzyki: „Ceauşescu – górnik! Ceauşescu – naród!”. Szef państwa był zszokowany liczbą zgromadzonych. Gdy dotarł do biurowca dyrekcji zakładów, rzecznik strajkujących Ion Dobra zapytał tłum, czy najpierw chce rozmawiać z Ceauşescu, czy też odczytać żądania. Robotnicy zdecydowali, że prezydent powinien w pierwszej kolejności wysłuchać, co leży im na sercu. Przywódca strajku przeczytał listę żądań. W najwyższym stopniu poirytowany, Ceauşescu wreszcie mógł sięgnąć po mikrofon. W ostry sposób dał wyraz niezadowoleniu: „Towarzysze, tak nie wolno. […] To hańba dla całego narodu… hańba!”[606]. Górnicy odpowiedzieli na tę naganę głośnym *Jos Ceauşescu!* (Precz z Ceauşescu!), na co szef RPK ochłonął. Nastraszył prostych górników groźbą radzieckiej inwazji: „Uspokójcie się i wracajcie do pracy, inaczej nas zmiażdżą”[607]. Dał im też słowo honoru, że zgodzi się na ich żądania. Strajkujący 4 sierpnia podjęli więc pracę. Powstanie w Valea Jiului dobiegło końca. Piątego sierpnia Ceauşescu poleciał na Krym na umówione wcześniej spotkanie z Leonidem Breżniewem i poinformował go o strajku. Ósmego sierpnia odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Politycznego RPK. Zdawało się, że Ceauşescu dotrzyma słowa. Wprowadzono sześciogodzinny dzień pracy, zmieniono projekt dekretu emerytalnego, poprawie uległo zaopatrzenie górników. Znikali za to jeden po drugim przywódcy strajków. Jeden z nich, Gheorghe Jurca, zginął jesienią 1977 roku w tajemniczym wypadku samochodowym[608]. Podobna plotka krążyła na temat Iona Dobry. Pojawił się on jednak niespodziewanie w 1990 roku i otrzymał stanowisko w Ambasadzie Rumunii w Londynie. Według jego relacji przetrzymywano go w 1977 roku w Krajowie w areszcie domowym.

Warunki życiowe w Valea Jiului poprawiły się jedynie na krótko. Ceauşescu trzymał wojsko w zagłębiu jeszcze jesienią 1977 roku. Valea Jiului zostało rejonem zamkniętym, nawet krewni górników mogli tam wjeżdżać wyłącznie za specjalną przepustką. W 1977 roku Ceauşescu polecił wręcz zamknąć szpital w Lupeni[609]. Pokazał górnikom wyraźnie, co ich czeka w przypadku ewentualnej zbrojnej konfrontacji z wojskiem. Najpóźniej z początkiem listopada życie w Valea Jiului wróciło na tory, które tak odpowiadały Ceauşescu. Czwartego listopada szef państwa udał się w towarzystwie Eleny Ceauşescu, Ilie Verdeţa i innych do Lupeni. Powitały go radosne okrzyki, oklaski i plakaty, na których górnicy dawali wyraz swojej więzi z „ukochanym przywódcą”. Ceauşescu otrzymał tytuł „honorowego górnika”. Gdy dwa miesiące później cały kraj obchodził 60. urodziny Ceauşescu, urządzając na jego cześć śpiewy i doskonale zainscenizowane festyny ludowe, uczestniczyli w tym także górnicy. Poeta amator z Comăneşti przekazał „synowi Słońca” „w imieniu setek górników” rymowany „bukiet kryształowych węgli” i pisał, że słońce świeci zawsze, gdy wie, że „najodważniejszy z górników”, Ceauşescu, jest blisko[610].

Wieści o powstaniu w Valea Jiului rozchodziły się po Rumunii z drugiej ręki.

Oficjalnie aparat propagandowy Ceauşescu nie informował o strajku, który był największym wystąpieniem opozycji przeciwko reżimowi przed 1989 rokiem. Rumuni mogli jedynie zauważyć, że w trzecim kwartale 1977 roku znów rozpoczęła się kampania na rzecz „poprawy pracy ideologicznej". Jej punktem kulminacyjnym stało się pod koniec października usunięcie tytułów „pan", „pani" i „panna" z urzędów, szkół, uniwersytetów i zakładów pracy. Od teraz Rumuni mieli zwracać się do siebie „towarzyszu" lub „towarzyszko", ewentualnie „obywatelu", „obywatelko". Z początkiem 1978 roku Ceauşescu w tajemnicy zlecił Securitate zintensyfikowanie kontroli ludności poprzez zainstalowanie nowych urządzeń podsłuchowych611.

Oznaki końca polityki odprężenia

W trudnej sytuacji wewnętrznej w sukurs Ceauşescu przyszło powodzenie – po krótkim zastoju – na międzynarodowej scenie politycznej. Najważniejsze sukcesy dyplomatyczne końca lat siedemdziesiątych to bez wątpienia wizyta u prezydenta Jimmy'ego Cartera i przyjęcie przez królową brytyjską w pałacu Buckingham w Londynie. W okresie rozkwitu polityki odprężenia między mocarstwami rumuński przywódca miał jedynie nieliczne okazje do zauważanych wystąpień międzynarodowych. Od 1978 roku odprężenie zaczynało się jednak wyraźnie kończyć. Rokowania SALT II przeciągały się pod wrażeniem widocznej zwłaszcza w Afryce mocarstwowej rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Podpisany wreszcie 18 czerwca 1979 roku przez Jimmy'ego Cartera i Leonida Breżniewa układ rozbrojeniowy spotkał się w Stanach Zjednoczonych z szeroką krytyką. Po wejściu radzieckich wojsk do Afganistanu w grudniu 1979 roku Senat ostatecznie odmówił jego ratyfikacji.

Trzecia wizyta państwowa Ceauşescu w Stanach Zjednoczonych

Między 12 a 17 kwietnia 1978 roku Nicolae Ceauşescu odwiedził po raz trzeci Stany Zjednoczone. Nie przeczuwał wówczas, że jest to już jego ostatnia wizyta w Ameryce. Zdawało się, że Jimmy Carter pragnie przede wszystkim zwrócić uwagę na kwestię praw człowieka w Rumunii. Świadomie we wrześniu 1977 roku wyznaczył na swojego ambasadora w Rumunii czarnoskórego Rudolpha Aggreya. Ceauşescu wpadł we wściekłość, gdy przyniesiono mu tę nowinę612. Rumuński przywódca był przekonany, że zgoda na wyjazd Paula Gomy z kraju – amerykańska prasa szeroko komentowała ruch opozycyjny zgromadzony wokół niego – zamyka temat praw człowieka. Nie życzył sobie w żadnym razie, żeby obciążył zbliżającą się wizytę w Stanach Zjednoczonych.

Jimmy Carter z ciekawością czekał na Rumuna. W sytuacji gdy Amerykanie usiłowali pośredniczyć w najwyraźniej niekończącym się konflikcie bliskowschodnim, kontakty Ceauşescu mogły okazać się pomocne. Tylko w ostatnim roku Nicolae Ceauşescu spotkał się z wszystkimi istotnymi politykami

na Bliskim Wschodzie: w lutym z prezydentem Syrii Hafizem al-Asadem, w maju z egipskim prezydentem Anwarem as-Sadatem, w sierpniu z premierem Izraela Menachemem Beginem, a w październiku ponownie z Anwarem as-Sadatem. Z Jasirem Arafatem łączyła go nawet przyjaźń. Ceauşescu był zatem predestynowany do roli pośrednika. Pragnienie światowej sławy i uznania sprawiły, że wykształcił w sobie umiejętność uprawiania polityki zagranicznej ponad granicami bloków i religii. W międzynarodowej działalności Ceauşescu spotykamy światopoglądową tolerancję, której nigdy nie zdradzał w polityce wewnętrznej. Szef RPK nie miał problemu z kontaktami z kimkolwiek, „zawarłby pakt nawet z samym diabłem”[613].

Wizyta w Stanach Zjednoczonych przypadła w momencie, gdy rokowania pokojowe na Bliskim Wschodzie posuwały się do przodu. USA, jako adwokata Izraela, cieszyło porzucenie w listopadzie 1977 roku przez egipskiego prezydenta Sadata roszczeń hegemonicznych i wykazana przez niego, ku irytacji arabskich sąsiadów, gotowość do ustępstw na rzecz Izraela[614]. Ceauşescu liczył na to, że Carter poważnie potraktuje jego rolę pośrednika i porozmawia z nim, jak polityk z politykiem, o sprawach Bliskiego Wschodu. Ale wizyta potoczyła się inaczej, niż zakładał. Już powitanie Eleny i Nicolae Ceauşescu w Białym Domu, przewidziane w programie na 12 kwietnia na godz. 12.30, rozpoczęło się od dysonansu. Orkiestra zagrała przez pomyłkę stary hymn Rumunii. Ceauşescu zacisnął pięści ze złości, ale zdołał się opanować. W Gabinecie Owalnym Carter podziękował rumuńskiemu gościowi za jego starania na Bliskim Wschodzie i zachęcał go do kontynuowania tych działań. Wizyta Nicolae Ceauşescu stała jednak w cieniu kwestii praw człowieka. Spróbował jeszcze cierpliwie nakierować rozmowę w trakcie wywiadu telewizyjnego na rzekomo zapewnione w Rumunii prawo do edukacji i pracy. Gdy w międzynarodowym Klubie Prasowym zagadnięto go ponownie o przestrzeganie praw człowieka, oświadczył zdawkowo, że to wewnętrzne sprawy Rumunii i wyprasza sobie mieszanie się do nich[615].

Ostatnie dwa dni wizyty w Ameryce państwo Ceauşescu spędzili w Nowym Jorku, gdzie na specjalne życzenie Eleny zamieszkali nie w rządowym apartamencie gościnnym, lecz w apartamencie prezydenckim hotelu Waldorf-Astoria. Pobyt tam stał się koszmarem. Piętnastego kwietnia Ceauşescu po raz pierwszy zetknął się za granicą z większą demonstracją skierowaną przeciwko jego opresyjnej polityce. Ponad 400 Węgrów – emigrantów z Rumunii – protestowało głośno przez megafony przeciwko łamaniu praw człowieka przez Conducătora w momencie, gdy ten podjechał do hotelu. Na transparentach porównywano Ceauşescu z Drakulą i ugandyjskim dyktatorem Idim Aminem[616]. Ion Mihai Pacepa, generał odpowiedzialny za bezpieczeństwo Ceauşescu, opisywał, że prezydent wrócił do apartamentu „blady jak widmo”, zwymiotował w łazience i w złości zażądał nawet likwidacji przywódców demonstracji. Według Pacepy Elena i Nicolae Ceauşescu zachowywali się jak furiaci. Można to zrozumieć wobec niemal boskiego uwielbienia, do jakiego przywykli w Rumunii. Pacepa raczej przesadził jednak, stwierdzając, że ze strachu o własne bezpieczeństwo Ceauşescu spędził noc z pięcioma ochroniarzami w sypialni[617].

Mimo tych kłopotów Ceauşescu czuł, że nadal otacza go aura upartego nacjonalisty – w pozytywnym znaczeniu tego słowa – któremu w Układzie Warszawskim przypada szczególna rola. Irytację wzbudziły spotkania z węgierskimi demonstrantami i amerykańskimi dziennikarzami. Byli to jednak ludzie, których Ceauşescu miał za postawionych dużo niżej od siebie. Najchętniej otaczał się głowami państw i szefami rządów. Wobec krytyków niższej rangi odczuwał jedynie pogardę. Wyrażone przez Cartera życzenie, aby wypuścić z Rumunii kilkudziesięciu baptystów, spełnił natychmiast po powrocie do rumuńskiej stolicy. Czterdzieści siedem osób otrzymało pozwolenie na emigrację do Stanów Zjednoczonych. Sekretarz generalny przywiązywał wagę do oficjalnie obowiązującej w Rumunii wolności wyznania. Nie byli mu potrzebni wichrzyciele, którzy podawaliby to w wątpliwość. Bardziej podobali mu się już ludzie tacy jak naczelny pasterz Kościoła prawosławnego, patriarcha Justyn. Gdy Carter przyjął głowę Kościoła w maju 1975 roku, ten zapewnił amerykańskiego prezydenta, że w Rumunii przestrzegana jest wolność wyznania[618].

Sympatia dla „blasku i chwały”

Popularność Ceauşescu na Zachodzie powoli zaczęła przygasać. Nie powtórzyły się już prestiżowe wizyty w Rumunii, jak ta prezydenta Nixona, która miała być demonstracją poparcia. Według Helmuta Schmidta „lekceważenie praw człowieka i korupcja stały się znane na całym świecie”[619]. Czternastego czerwca 1979 roku trzech kongresmanów[620] zgłosiło w Izbie Reprezentantów rezolucję sprzeciwiającą się dalszemu przedłużeniu klauzuli najwyższego uprzywilejowania dla Rumunii. Jedenaście dni później rezolucję odrzucono, ale mimo wszystko znalazła 128 zwolenników[621]. Tydzień później 76 kongresmanów napisało list do prezydenta Cartera. Domagali się stanowczo od Jimmy’ego Cartera większej troski o kwestię przestrzegania praw człowieka i ułatwienia emigracji z Rumunii. Także prezydent Francji Valéry Giscard d’Estaing był zgorszony sytuacją panującą w Rumunii i kultem jednostki wokół Ceauşescu. Giscard d’Estaing odwiedził Bukareszt w marcu 1979 roku. Ceauşescu zrobił na nim wrażenie „aroganckiego, nieuprzejmego, nieprzyzwoicie zadowolonego z siebie i skorumpowanego idioty”[622]. Ceauşescu też nie poczuł sympatii do Francuza. Nicolae Pleşiţă, generał porucznik Securitate i wiceminister spraw wewnętrznych, twierdzi nawet, że szef RPK wsparł kampanię prezydencką François Mitterranda kwotą 400 tysięcy dolarów[623]. W 1981 roku Mitterranda wybrano na pierwszego prezydenta socjalistę w historii Francji. Brakuje dowodów na poparcie twierdzeń Pleşiţy. Postawa Mitterranda wobec Rumunii prezentowana w czasie jego urzędowania każe raczej powątpiewać w ich prawdziwość. W 1982 roku, po wykryciu przypadku szpiegostwa, prezydent odwołał planowaną na lipiec podróż do Bukaresztu[624]. Nie odwiedził Rumunii także w następnych latach.

Zrozumiałe w tej sytuacji jest, że skory do podróży Rumun nie ograniczył się od połowy lat siedemdziesiątych do odświeżania nieco zakurzonych kontaktów

na Zachodzie, lecz zwrócił się przede wszystkim ku krajom, na których przychylność mógł liczyć. Oprócz Libii zaliczały się do nich od dawna Iran, Chiny i Korea Północna. Od czasu gdy w Afryce Centralnej Bokassa I sam włożył sobie w 1975 roku na głowę koronę cesarską, także ten kraj Czarnej Afryki zaliczał się do jego faworytów. Ceauşescu uwielbiał przepych i wielkie wystąpienia. Odpowiadały mu styl bycia i rządów libijskiego przywódcy rewolucyjnego Muammara Kaddafiego, szacha Persji, chińskiego szefa partii i państwa Hua Guofenga czy „wielkiego Conducătora" Korei Północnej Kim Ir Sena. „Drogi przyjaciel"[625] Ceauşescu miał podobno w 1977 roku spełnić wielkie marzenie krwawego Bokassy, o którym wieść niosła, że praktykował kanibalizm, i sprowadzić mu do haremu białą kobietę. Była to rzekomo niejaka Gabriela z bukareszteńskiego baletu[626]. Od początku swoich rządów Ceauşescu utrzymywał ścisłe relacje z chińskim kierownictwem partii. W maju 1978 roku odwiedził Pekin, a w sierpniu Hua Gueofeng przybył do Rumunii. Podczas wspólnych wystąpień z Kim Ir Senem widać było bezbrzeżny podziw Ceauşescu dla powszechnego uwielbienia, które zdawało się otaczać jedynowładcę. Dobre stosunki z ekscentrykiem Kaddafim datują się od początku lat siedemdziesiątych.

Na ten okres przypada też wizyta państwowa małżeństwa Ceauşescu w Wielkiej Brytanii. Przed jej rozpoczęciem brytyjskie MSZ przygotowało dla królowej Elżbiety notatkę o kłopotliwym charakterze tych odwiedzin: „Zachód wspierał Ceauşescu bezpośrednio bądź pośrednio i utwierdzał go w roli indywidualisty. Nie wolno zapominać, że trzech prezydentów Stanów Zjednoczonych, trzech prezydentów Francji, cesarz Japonii, królowa angielska i wiele innych osobistości wyraziło respekt dla jego niezależnego kursu. Rumuńskiej opozycji z trudem przychodzi krytykować politykę, która zyskuje uznanie na całym świecie"[627]. Królowa nie dała się jednak zbić z tropu i przyjęła Ceauşescu do stanu szlacheckiego[628]. Został kawalerem Wielkiego Krzyża Orderu Łaźni.

Zdrada Iona Mihaia Pacepy

Miesiąc po powrocie Ceauşescu z Wielkiej Brytanii wybuchła w Rumunii polityczna bomba. Ion Mihai Pacepa, generał porucznik Securitate, uciekł na Zachód. Pacepa nie był pierwszym lepszym oficerem służby bezpieczeństwa. Generał był doradcą Ceauşescu w kwestiach bezpieczeństwa, sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i zastępcą szefa rumuńskiego wywiadu zagranicznego. Światową sławę zyskał po opublikowaniu w 1987 roku na Zachodzie książki *Red Horizons* (Czerwone horyzonty), która prowadzi czytelnika za kulisy reżimu Ceauşescu.

Powody ucieczki Pacepy nie zostały do dziś wyjaśnione. Rehabilitowany dopiero w 1999 roku generał jako decydujący motyw wskazuje na antykomunistyczne przekonania. Można mieć co do tego wątpliwości. Pacepa wstąpił do Securitate w 1951 roku i aż do 1978 roku robił tam karierę. Z powodu swojej rangi musiał być wmieszany w wiele nieczystych interesów Securitate.

Mihai Pelin, historyk badający powstałe z Securitate w 1989 roku rumuńskie tajne służby SRI (Serviciul Român de Informaţie – Rumuńska Służba Wywiadowcza), przypisuje mu m.in. udział w tajemniczej śmierci dziennikarza Mihaia Mateia. Matei pracował dla gazety „Lumea" i w połowie lat siedemdziesiątych był kochankiem Zoe Ceauşescu. Związek córki z młodym człowiekiem, który na domiar złego nosił potępiane w komunistycznej Rumunii niebieskie dżinsy, nie cieszył się przychylnością Eleny i Nicolae Ceauşescu. Mihai Matei został „awansowany" na zagraniczną placówkę w Libii, gdzie w niewyjaśnionych okolicznościach zmarł.

Istnieją też podejrzenia, że Pacepa korzystał z tajnych kont i czekało go wkrótce oskarżenie o korupcję[629]. Nie ma na to dowodów, tak więc nie wiadomo, czy chodzi o uzasadnione zarzuty, czy też o kampanię oszczerstw rozpętaną przez Ceauşescu po ucieczce doradcy do spraw bezpieczeństwa.

Ion Mihai Pacepa uciekł w trakcie wizyty w Niemczech 28 lipca 1978 roku. Przebywał w RFN w związku z negocjacjami z firmą lotniczą Fokker. Ambasada Rumunii nie myślała początkowo o tym, że ma do czynienia z przejściem jednego z czołowych urzędników na drugą stronę. Zgłosiła nawet fakt jego zaginięcia na policji. Generał, który mieszkał już w kolońskim hotelu Intercontinental[630], złożył jednak w amerykańskiej ambasadzie w Bonn wniosek o azyl polityczny. Zaraz potem przewieziono go do Stanów Zjednoczonych, gdzie wniosek został pozytywnie rozpatrzony. O szybką zgodę zadbał doradca prezydenta Cartera do spraw bezpieczeństwa, Zbigniew Brzeziński[631]. O bezpieczeństwo prominentnego zbiega troszczyła się CIA.

Zachodnia prasa była wkrótce pełna spekulacji. Nie wiedziano właściwie nic więcej ponad to, że wysoki rangą rumuński funkcjonariusz przeszedł na drugą stronę. Gdy wyszło na jaw, że Pacepa to wiceszef rumuńskich służb specjalnych, zaczęto podejrzewać polityków SPD o szpiegostwo. Pracowali rzekomo dla rumuńskiego wywiadu. Na celowniku śledczych znalazł się Broudre-Gröger, osobisty referent sekretarza federalnego SPD Egona Bahra. Zarzuty formułowano zresztą również wobec jego szefa. „Die Welt" pisał: „Ion Pacepa, który na początku sierpnia przeszedł na stronę Zachodu, przekazał amerykańskiej CIA poza innymi dokumentami także poufne plany sekretarza generalnego SPD Egona Bahra, według których RFN ma w przyszłości wystąpić z NATO"[632]. Przez jakiś czas głośno było też o przypadku dr. Uwe Holtza. Trzydziestoczteroletni wówczas Holtz był posłem do Bundestagu, przewodniczącym Komisji Bundestagu do spraw Współpracy Gospodarczej i członkiem Zarządu SPD. „Die Welt" stwierdził, że znalazł się on pod kryptonimem „Martin" na liście agentów Securitate. Pierwszego września 1978 roku Bundestag uchylił Holtzowi immunitet. Dzień później prokuratura przeszukała mieszkanie i biuro młodego polityka. Podejrzenie nie znalazło potwierdzenia. Już 26 września 1978 roku prokurator generalny Rebmann zamknął postępowanie przeciwko politykowi SPD. Uwe Holtz był do 1998 roku posłem do Bundestagu[633]. Szybko ucichła też sprawa Bahr–Broudre-Gröger. Rzecznik rządu Grünwald wydał 3 września oświadczenie:

„Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki nie znajduje się w posiadaniu dokumentów […] ani innych materiałów dowodowych, zgodnie z którymi Egon Bahr miałby proponować wystąpienie Republiki Federalnej Niemiec z NATO”[634].

Zdaje się, że generał Pacepa mijał się w swoich wynurzeniach z prawdą. Manfred Schüler, wówczas minister w Urzędzie Kanclerskim, tak zapamiętał śledztwo: „Od początku miałem wrażenie, że to sfingowana historia; Pacepa zgrywał ważniaka, to był podejrzany typ”[635].

W Rumunii nie podano oficjalnych informacji o ucieczce wiceszefa wywiadu zagranicznego. W rzeczywistości spowodowała ona wewnętrzne trzęsienie ziemi w służbach specjalnych. Był to najpoważniejszy przypadek szpiegostwa w historii komunistycznej Rumunii.

Dziewięćdziesiąt procent Rumunów pracujących dla swojego państwa za granicą świadczyło też usługi na rzecz Securitate[636]. Wywiad zagraniczny wszędzie miał donosicieli: w przedstawicielstwach dyplomatycznych, misjach handlowych, Rumuńskiej Agencji Prasowej Agerpres, a także w Wydziale Kultury Narodowej Rady Nauki i Technologii. Teraz wszyscy stanęli wobec groźby ujawnienia. W tej samej niepewności żyli wszyscy zagraniczni agenci pracujący dla rumuńskiego wywiadu zagranicznego. Pacepa mógł przecież sprzedać wszystkie znane sobie informacje CIA. Zaocznie skazano go na śmierć za zdradę państwa.

Nicolae Ceauşescu szalał z wściekłości, że w jego służbach mogło dojść do takiego błędu. W pierwszej kolejności wyrzucił dawnego bezpośredniego przełożonego Pacepy, szefa wywiadu zagranicznego Nicolae Doicaru, który utrzymywał z Pacepą przyjacielskie relacje. Niedługo przed ucieczką Pacepy Doicaru przejął kierownictwo Ministerstwa Turystyki. Ze słowami: „Wychowałeś świnię, idź między świnie!”[637] Ceauşescu wysłał go 15 sierpnia 1978 roku „w zawieszeniu” do rolnictwa.

Ze złości na porażkę Securitate Ceauşescu odmówił udziału w uroczystości z okazji 30. rocznicy powstania tajnych służb, zaplanowanej w kalendarzu na 31 sierpnia. Zebrani w Bukareszcie „bojownicy niewidzialnego frontu” musieli zadowolić się odczytanym pozdrowieniem Conducătora. Musiał się przemóc, żeby je podpisać. Aby na użytek zewnętrzny zachować choćby pozory normalności, Ceauşescu podziękował Securitate za jej „znaczący wkład w obronę rewolucyjnych zdobyczy, zwalczanie opozycji z klasy wyzyskiwaczy [i] za demaskowanie spisków, których celem jest zatrzymanie postępowego biegu historii”[638]. Zrozumiałe, że prezydent nie chciał osobiście dziękować, podczas gdy w tym samym czasie Ion Mihai Pacepa wyjawiał w Waszyngtonie najintymniejsze sekrety. Pozdrowienia odczytał Tudor Postelnicu, pierwszy sekretarz RPK w okręgu Buzău i przyjaciel Nicu Ceauşescu. Postelnicu robił od 1978 roku szybką karierę. W kwietniu tegoż roku został sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i szefem Securitate, a w 1987 roku ostatnim ministrem spraw wewnętrznych komunistycznej Rumunii.

Po tym, jak Ceauşescu dał poprzez nieobecność podczas uroczystości wyraz swojemu niezadowoleniu z pracy Securitate, we wszystkich kluczowych dla kwestii bezpieczeństwa obszarach pracy rządu poleciały głowy. Większość

zwolnionych była zakamuflowanymi oficerami pracującymi dla wywiadu zagranicznego i otrzymywała specjalne pensje zatwierdzone przez samego Pacepę[639]. W sumie wymieniono 10 ministrów. Stanowiska straciło 22 ambasadorów, wśród nich Ion Dactu, przedstawiciel Rumunii przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na jego miejsce przyszedł w 1978 roku Teodor Marinescu. Z urzędem pożegnał się też minister zdrowia Nicolae Nicolaescu. Był on lekarzem rodziny Pacepów. Zastąpił go Eugen Proca. Vasile Pungan przestał być głównym doradcą Nicolae Ceauşescu. Odejść musiał też wiceminister spraw wewnętrznych Ion Savu. Na jego miejsce przyszedł Nicolae Garba. Elena Ceauşescu zarządziła restrukturyzację pionu wywiadu zagranicznego Securitate i nadała mu nową nazwę. Powstało w ten sposób Centrum Informacji Zagranicznej (Centrul de informaţii externe). Jego szefem został zaufany Ceauşescu Romulus Dima. Z Securitate odwołano 12 generałów, część z nich aresztowano. Wielu pracowników ambasad, urzędników TAROM-u, zatrudnionych w przedstawicielstwach turystycznych, członków misji handlowych musiało wrócić do Rumunii. Wszyscy pracowali dla rumuńskiego wywiadu zagranicznego i utrzymywali w związku z tym kontakty z Ionem Mihaiem Pacepą. Z Bonn do Bukaresztu odesłano rumuńskiego attaché handlowego, Iona Denutę. Na żądanie amerykańskiego rządu Ceauşescu musiał odwołać do Rumunii dyrektorkę Biblioteki Rumuńskiej w Nowym Jorku Emilię Gheorghe i jej męża Aurela Gheorghe, szefa Securitate w rumuńskim przedstawicielstwie przy ONZ. Najwyraźniej Pacepa zdemaskował ich jako szpiegów swoich byłych służb.

Najbardziej prominentnym przegranym w wyniku ucieczki Pacepy był minister spraw wewnętrznych Teodor Coman, który rozpoczął urzędowanie w 1974 roku jako następca Emila Bobu, który z kolei awansował jeszcze wyżej w hierarchii. Przywódca partii i kraju zdymisjonował już zatem od chwili przejęcia władzy w 1965 roku siódmego ministra spraw wewnętrznych[640]. Na nowego ministra Ceauşescu mianował George Homoşteana.

Wolne związki zawodowe i prawosławny duchowny

Kłopoty Ceauşescu nie miały końca. W styczniu 1979 roku wokół lekarza Ionela Cany w Turnu-Severin zgromadziło się około 15 robotników. Protestowali przeciwko złym warunkom życia i pracy, a także postanowili utworzyć Wolne Związki Zawodowe Robotników. Wśród postulatów znalazła się likwidacja obowiązkowych niepłatnych godzin nadliczbowych oraz przywilejów nomenklatury. Oprócz Cany ważnymi postaciami w grupie byli: Vasile Paraschiv, który już na początku lat siedemdziesiątych zwrócił na siebie uwagę jako niespokojny duch, Nicolae Dascălu, Gheorghe Braşoveanu i Alexandru Nagy[641]. Grupa zdołała zebrać około 2 tysięcy podpisów. Przyłączył się do niej sceptyczny wobec reżimu prawosławny ksiądz Gheorghe Calciu-Dumitreasa. Jego krytyczne kazania o wzajemnych relacjach marksizmu i chrześcijaństwa w bukareszteńskim kościele Radu Vodă przyciągały zwłaszcza młodych ludzi. Był odważnym

człowiekiem. Spędził 16 lat w komunistycznych więzieniach. Wypuszczono go na początku politycznej odwilży w 1964 roku, niewiele później otrzymał nawet profesurę w Seminarium Teologicznym w Bukareszcie. W 1978 roku stracił ją z powodu kazań w aluzyjny sposób krytykujących system.

Niemniej jednak zabrakło poważniejszego wsparcia wśród robotników, nie znaleziono też skutecznej formuły organizacyjnej. Co więcej – twórców związku aresztowano tuż po ogłoszeniu przez nich deklaracji założycielskiej w kwietniu 1979 roku. Zapewne mieli wśród siebie zdrajcę lub zdrajców. W każdym razie zebranie założycielskie zostało nagrane na taśmach tajnych służb[642]. Teolog Calciu-Dumitreasa trafił znów do więzienia. Został skazany na 10 lat pozbawienia wolności, po protestach Amnesty International pozwolono mu jednak w 1984 roku na opuszczenie Rumunii.

XII Zjazd RPK

Ceauşescu miał właściwie nadzieję, że po przetrwaniu zawirowań ostatnich lat właściwie bez jednego draśnięcia pozwoli się bez większych problemów fetować na rozpoczynającym się 19 listopada 1979 roku w Bukareszcie XII Zjeździe Partii. Początkowo wszystko przebiegało zgodnie z planem. Nadworni sprawozdawcy donosili o „podniośle entuzjastycznej i rewolucyjnej”[643] atmosferze. Gdy Ceauşescu zabierał głos i mówił o sukcesach partyjnej polityki, rozlegały się frenetyczne oklaski delegatów – stało się to aż 2656 razy. Radosne okrzyki raz po raz przerywały wywody „największego ze wszystkich przywódców”. Ceauşescu relacjonował zrealizowanie ostatniego planu pięcioletniego. Rzeczywiście Rumunia zawdzięcza mu transformację z kraju rolniczego na uprzemysłowiony. Skutki jego polityki wyszły na światło dzienne właśnie w 1979 roku. Upadek szacha Rezy Pahlawiego i ogłoszenie Republiki Islamskiej przez ajatollaha Chomeiniego doprowadziły do kryzysu naftowego na świecie, dotkliwego zwłaszcza dla mniej stabilnych gospodarek krajów uprzemysłowionych. Cena baryłki ropy wzrosła na jakiś czas do ponad 40 dolarów. Wielogodzinne wystąpienie Ceauşescu nie dotykało jednak problemów, wolał przedstawić bilans sukcesów. Zaliczały się do nich „wzmocnienie roli partii w rewolucyjnym przekształcaniu socjalistycznego społeczeństwa Rumunii” oraz „działalność ideologiczna i polityczna praca edukacyjna dla kształtowania nowego człowieka o wysokim stopniu świadomości socjalistycznej”. „Stworzenie nowego człowieka” należało do jego ulubionych powiedzeń. Poza tym szef partii mówił długo, sztywno i o niczym na temat „rozwoju demokracji socjalistycznej we wszystkich obszarach społeczeństwa”. Zaprezentował nowy plan pięcioletni, który obiecywał szybki wzrost gospodarki i rewolucję naukowo-techniczną we wszystkich dziedzinach[644].

Po raz kolejny powiększono Komitet Centralny RPK, tym razem z 205 do 245 członków. Także liczba kandydatów wzrosła ze 153 do 163. Wzmocniła się pozycja Eleny Ceauşescu. Jako przewodnicząca Komisji Kadrowej KC RPK od 1979 roku decydowała o polityce personalnej partii.

Dokładnie w momencie gdy delegaci przystępowali do ponownego wyboru „wielkiego kapitana i ukochanego inicjatora", wydarzyła się rzecz niepojęta. Ze swojego miejsca podniósł się stary mężczyzna. Był to osiemdziesięciotrzyletni partyjny weteran Constantin Pârvulescu, który w latach 1944–1945 w triumwiracie z Emilem Bodnăraşem i Iosifem Ranghețem przewodził niewielkiej wówczas RPK. Pârvulescu stwierdził, że wielokrotnie próbował bezskutecznie dojść do słowa. Przewodniczący prezydium zwrócił mu uwagę, że debata jest już zamknięta, ale Nicolae Ceauşescu obstawał przy tym, żeby dopuścić do głosu ojca założyciela RPK. Być może z tego właśnie powodu kamerzysta telewizji rumuńskiej sfilmował potem następującą scenę. Constantin Pârvulescu oznajmił, że nie poprze kolejnego wyboru Nicolae Ceauşescu na sekretarza generalnego RPK. Zarzucił mu, że przedkłada własne interesy nad interes partii, i poskarżył się, że zjazd zwołano wyłącznie w celu ponownego wyboru Ceauşescu. O prawdziwych problemach kraju natomiast nikt nie dyskutuje[645]. Ceauşescu podszedł zdenerwowany do mównicy i odparł zarzuty. Na znak Eleny Ceauşescu delegaci podnieśli się i przez kilka minut rytmicznie klaskali Ceauşescu. Pârvulescu został wyprowadzony z sali. Dopiero teraz można było przystąpić do wyboru sekretarza generalnego. Nicolae Ceauşescu otrzymał jak zwykle głosy wszystkich delegatów.

Złość Ceauşescu z powodu incydentu została złagodzona tuż po zjeździe. Całkowicie w stylistyce kultu jednostki 80 tysięcy bukareszteńczyków zgromadziło się po jego zakończeniu na wielkiej manifestacji, aby dać wyraz „entuzjastycznej radości z powodu podjętej na historycznym XII Zjeździe Partii decyzji o ponownym wyborze towarzysza Nicolae Ceauşescu na wysoki urząd sekretarza generalnego"[646]. Uczniowie dostali z tej okazji wolne, a przedsiębiorstwa przerwały pracę, aby załogi mogły gromadzić się wokół plakatów ku czci Ceauşescu.

W krajach takich jak NRD, Polska, Węgry i Czechosłowacja Pârvulescu stałby się symbolem oporu. Ale nie w Rumunii. Co prawda go nie aresztowano, stracił jednak dotychczasowe przywileje. Szybko został zapomniany. Ceauşescu kazał rozpuszczać plotkę, że cierpi na demencję[647]. Odważna reprymenda na XII zjeździe nie doprowadziła do wzmocnienia wewnątrzpartyjnej opozycji. Ceauşescu nie musiał obawiać się wewnątrzpartyjnej opozycji. Pod koniec lat siedemdziesiątych pojawiły się co prawda plotki o niepokojach w szeregach armii[648], ale chodziło raczej tylko o niezadowolenie kilku oficerów przedwcześnie przeniesionych do rezerwy. Nomenklatura, wśród niej liczni członkowie rodziny, a z nią niższej rangi funkcjonariusze na prowincji, dążyła przede wszystkim do poprawnych relacji z Nicolae Ceauşescu i rozbudowania własnej władzy. Ceauşescu służył im za mur ochronny, bo przecież działali jako jego przedłużone ramię. Nawet upomnienie wiejskiego policjanta nosiło znamiona sankcji najwyraźniej wszechobecnego najwyższego autorytetu Ceauşescu.

Wszelkie próby przeciwstawienia się w latach 1977–1979 neostalinowskiemu systemowi Nicolae Ceauşescu spełzły na niczym. Z wyjątkiem strajku w Valea Mureşului w 1977 roku, o znaczeniu regionalnym i nieskierowanego

bezpośrednio przeciwko Ceauşescu, miały wyłącznie jednostkowy charakter. Nie pojawiła się solidarność społeczna. Niezadowolenie nie zostało przekute na opór wobec reżimu, lecz na fatalistyczne dopasowanie, emigrację wewnętrzną i wysoki wskaźnik samobójstw. Z liczbą 66,5 samobójstwa na 100 tysięcy mieszkańców Rumunia zajmowała w statystykach ONZ rokrocznie pierwsze miejsce. Kraj pogrążał się w agonii.

Niemal metaforycznie zniknął w 1979 roku symbol starych dobrych czasów, do których Rumuni zaliczali także pierwsze lata po objęciu władzy przez Ceauşescu. Statek turystyczny Transilvania, luksusowy parowiec zbudowany w 1938 roku w Danii, zakończył pracę. W lepszych latach pływał z rumuńskimi, ale i zagranicznymi pasażerami po wodach Morza Czarnego i Śródziemnego.

Polityka Ceauşescu wobec mniejszości i exodus Niemców

Rola Węgrów w polityce uprawianej przez Ceauşescu wobec mniejszości

Po Rumunii kursował następujący dowcip: Prezydent odwiedza Târgu Mureş w Siedmiogrodzie (po węgiersku: Marosvásárhely). Obowiązkowy przybyły na powitanie tłum oczekuje na rynku przybycia Conducătora. Pojawia się Ceauşescu. Podchodzi do ludzi, wyszukuje w tłumie dziecko, głaszcze chłopca po głowie i pyta: „Jak się nazywasz, dumny synu Daków?". Pada natychmiastowa odpowiedź: „Gyula, towarzyszu prezydencie!". Mniejszość węgierska w Rumunii była silna. Potrzebowała wisielczego humoru, żeby zmierzyć się z polityką wobec mniejszości w wydaniu Ceauşescu.

Udział Węgrów (wraz z węgierską grupą etniczną Szeklerów) w ludności Rumunii wynosi nieco ponad 7 procent. Węgrzy mieszkają przede wszystkim w Siedmiogrodzie, Banacie, Maramuresz i Bukowinie – wszystkie te krainy geograficzne zasiedlali od ponad tysiąca lat. Pod koniec X stulecia król Węgier Stefan utworzył chrześcijańskie państwo feudalne sięgające aż do Łuku Karpat. Do końca 1918 roku region należał do Królestwa Węgier bądź też do monarchii austro-węgierskiej. Tłumaczy to, dlaczego w niektórych rumuńskich okręgach Węgrzy stanowili nawet większość ludności[649].

Żyjący w Rumunii Węgrzy byli dla Ceauşescu z uwagi na swoją liczebność i łączące ich silne więzi najbardziej znienawidzoną mniejszością. Niezmiernie irytował go fakt, że właśnie w okręgach z wysokim odsetkiem ludności węgierskiej gospodarka funkcjonowała stosunkowo dobrze. Spośród wszystkich rumuńskich mniejszości to właśnie Węgrzy najbardziej ucierpieli w wyniku nietolerancyjnej polityki Ceauşescu. Niemcy i Żydzi mieli możnych protektorów za granicą. Turcy, Tatarzy, Ukraińcy, Rosjanie, Lipowanie, Chorwaci, Serbowie, Słowacy, Ormianie i Macedończycy łatwiej się asymilowali lub też było ich za

mało na to, żeby się liczyć. *Ţigani* (Cyganie) unikali zetknięcia z polityką państwa. Żyli w społecznościach z własną strukturą, własnym przywódcą i z własnym pojmowaniem prawa. Za czasów Ceauşescu nie byli zresztą uznawani za mniejszość narodową.

Nicolae Ceauşescu określał mniejszości mianem „współmieszkających narodowości". Ten arogancki przydomek oddawał ich sytuację obywateli drugiej kategorii.

Po wyborze Ceauşescu na szefa RPK nie sprawdziły się nadzieje pokładane przez Węgrów w nowym przywódcy, który stwarzał pozory całkiem liberalnego. Głoszona publicznie tolerancja nie realizowała tego, co obiecywała. W lutym 1968 roku Ceauşescu zlikwidował częściową autonomię administracyjną Węgrów, i tak już obciętą w 1960 roku przez jego poprzednika Deja. Rewolucja kulturalna doprowadziła jeszcze do odżycia tendencji romanizacyjnych. W węgierskich wsiach i miastach celowo osiedlano Rumunów. W 1971 roku przywódca ostrzegł wszystkie żyjące w Rumunii mniejszości przed jakąkolwiek formą działalności opozycyjnej i zagroził: „Każdy, kto spróbuje prowadzić politykę narodowej wrogości, uprawia politykę przeciwko socjalizmowi i komunizmowi i będzie traktowany jak wróg naszego socjalistycznego narodu"[650]. W maju 1973 roku dekret wydany przez Ceauşescu ograniczył drastycznie możliwości kształcenia w języku ojczystym. Szef państwa oświadczył w związku z tym: „Nie będziemy tworzyć specjalnych instytutów chemii, fizyki czy innych kierunków dla ludzi, którzy nie opanowali języka rumuńskiego"[651]. Dalej mogły działać natomiast węgierskie czy niemieckie szkoły podstawowe i gimnazja[652]. Tutaj Ceauşescu sięgnął po inną taktykę. Absolwentów węgierskich szkół podstawowych posłano do rumuńskich gimnazjów, a Rumunów, nieznających ani słowa po węgiersku, do szkół węgierskich. Rezultaty nie kazały długo na siebie czekać: uczniowie węgierscy, którzy z reguły lepiej lub gorzej mówili po rumuńsku, rozmawiali z rumuńskimi kolegami w ich języku. Przedmioty takie jak historia czy geografia Rumunii były i tak obowiązkowo nauczane w języku rumuńskim, węgierski był zatem coraz bardziej wypierany ze szkół.

Od 1974 roku publikacje wydawane po rumuńsku podlegały ograniczeniom nakładowym. W kolejnym roku nowe prawo turystyczne zakazało obcokrajowcom nocowania w prywatnych domach. W wielu przypadkach utrudniło to mniejszości węgierskiej podtrzymywanie więzi rodzinnych czy przyjacielskich z obywatelami Węgier. Obywatele RFN mogli zazwyczaj łatwiej kontaktować się z rumuńskimi Niemcami, gdyż dzięki twardej walucie bez problemu mogli pozwolić sobie na wynajęcie pokoju w hotelu. W 1975 roku zniknęły dwujęzyczne nazwy miejscowości na obszarach zamieszkanych przez mniejszości. Ceauşescu chciał, żeby zebrania – w tym posiedzenia pozbawionej jakichkolwiek wpływów Rady do spraw Mniejszości – odbywały się po rumuńsku, jeśli tylko obecny był rumuński przedstawiciel KC. W miejscowościach z przewagą ludności węgierskiej centrala coraz częściej umieszczała Rumunów w charakterze burmistrzów czy sekretarzy partii. Wielu dyrektorów zakładów nie znało języka załogi[653]. Członek Egzekutywy Komitetu

Politycznego János Fazekas i sekretarz KC János Vincze, czołowi funkcjonariusze RPK, odgrywali wyłącznie rolę listka figowego. Do ślubu z obcokrajowcem rumuńscy obywatele – a zatem także członkowie mniejszości – potrzebowali podpisu samego Ceauşescu. Jedynie prezydent mógł jako przewodniczący Rady Państwa wyrazić zgodę na zawarcie małżeństwa[654].

Ceauşescu nazywał politykę asymilacji eufemistycznie „homogenizacją". Jej celem jest – jak przedstawił to w poświęconym temu zagadnieniu wystąpieniu – świadome sterowanie procesem „zbliżenia między narodami", aby wszyscy w końcu „mówili tym samym językiem wspólnej pracy i wspólnej walki, rewolucyjnym językiem dialektycznego i historycznego materializmu, naukowego socjalizmu". Ceauşescu marzył o „ludzie, który będzie mówił językiem socjalizmu i komunizmu"[655]. Nie chodziło przy tym na pewno o węgierski.

Polityka mniejszościowa Nicolae Ceauşescu stała w sprzeczności z cytowanymi przez niego przecież chętnie „klasykami marksizmu-leninizmu". Zdaniem Lenina ucisk narodowy powinien zakończyć się wraz z „wprowadzeniem socjalizmu"[656]. Była sprzeczna z konstytucją, Kartą Narodów Zjednoczonych, a także z Aktem Końcowym KBWE z Helsinek. Nie miała też prawie odpowiednika w obozie socjalistycznym. W przeciwieństwie do reżimu Ceauşescu kierownictwo NRD wzorowo troszczyło się na przykład o mniejszość serbołużycką.

Opór Węgrów

Od połowy lat siedemdziesiątych Zachód z uwagą obserwował traktowanie mniejszości przez Ceauşescu. Jakiekolwiek protesty Węgrów, Żydów, Niemców czy innych narodowości były zatem bardzo niewygodne dla Ceauşescu, który bardzo uważał na swój prestiż na arenie międzynarodowej.

Irytował go fakt, że akty sprzeciwu Węgrów były dużo bardziej konsekwentne niż opór rumuńskich dysydentów. Węgrzy zachowywali solidarność, gdy chodziło o sprzeciw wobec Ceauşescu. Ich opór był zwrócony nie tylko przeciwko komunizmowi, miał też charakter antyrumuński. Nawet indywidualne akcje wychodzące z ich szeregów mogły zawsze liczyć na wsparcie ogółu.

Wiosną 1977 roku w Siedmiogrodzie doszło do całej serii protestów. Poruszenie wywołało memorandum prof. Lajosa Takácsa, do czasu przymusowego połączenia w 1959 roku węgierskiego Uniwersytetu Bolyaiego z rumuńskim Uniwersytetem Babeşa rektora tego prestiżowego węgierskiego ośrodka naukowego. Zarzucił on Ceauşescu nieprzestrzeganie podstawowych praw mniejszości i zaprotestował przeciwko ograniczeniu możliwości nauki i nauczania w języku ojczystym. Jego protest trafił do mediów zachodnich. Innego nauczyciela z Braszowa, Jenö Szikszaia, aresztowano, pobito i zmuszono do samobójstwa, gdyż zbierał podpisy pod petycją o poprawę warunków nauczania w języku ojczystym.

Szerokim echem odbiły się listy otwarte prominentnego Károly Királyego do

rumuńskiego przywództwa. Na domiar złego opublikowała je prasa zachodnia, na przykład „Manchester Guardian", „London Times" i „Washington Post". Do 1972 roku Király był kandydatem do Egzekutywy Komitetu Politycznego RPK i pierwszym sekretarzem kierownictwa partii w zamieszkanym głównie przez Węgrów okręgu Covasna. W 1977 roku pełnił on jeszcze funkcję wiceprzewodniczącego Rady Pracowników Narodowości Węgierskiej. Ten wysoki rangą funkcjonariusz, ze względu na wygląd nazywany przez Elenę Ceauşescu „chmielową tyką w okularach", zdecydowanie poparł żądania Lajosa Takácsa. Skrytykował nie tylko politykę narodowościową Ceauşescu, ale i reżim neostalinowski jako całość: „Musimy odrzucić politykę opartą na demagogii, kulcie jednostki i wybiórczym stosowaniu marksizmu"[657]. Listy Királyego dotarły za granicę, gdzie je opublikowano. Wtedy wkroczyła Securitate. Przetrząsała domy Węgrów w poszukiwaniu kopii listów i aresztowała byłego kandydata Egzekutywy RPK. Niemniej jednak zastosowano wobec niego wyłącznie areszt. Ceauşescu rezygnował z represji, jeśli tylko o proteście wiedziały zachodnie media. Poza tym zdaje się, że w ogóle delikatniej obchodził się ze zbuntowanymi byłymi funkcjonariuszami RPK niż z „szarymi ludźmi". Poza nielicznymi wyjątkami dymisjonowano ich i uciszano pod groźbą odebrania reszty przywilejów, jeśli raz jeszcze podniosą głos. Zazwyczaj okazywało się to skuteczne.

Spotkanie Kádára i Ceauşescu

János Kádár, który i bez tego nie miał dobrych kontaktów z Nicolae Ceauşescu, na próżno starał się wywrzeć na kolegę nacisk w sprawie mniejszości węgierskiej. Przy spotkaniach obu szefów partii komunistycznych raz po raz okazywało się, że uczucia narodowe dominują nad proletariackim internacjonalizmem. Ceauşescu nie znosił „gulaszowego komunizmu"[658] sąsiada, a Kádár nie wykazywał zrozumienia dla kultu jednostki wokół Ceauşescu. W dniach 15 i 16 czerwca 1977 roku, a zatem w czasie gdy mniejszość węgierska w Siedmiogrodzie dawała o sobie znać akcjami zbierania podpisów, listami otwartymi i innymi protestami, pierwszy sekretarz Węgierskiej Partii Robotniczej i sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej spotkali się w Debreczynie (Węgry) i Oradei (Rumunia). Już parytetowy dobór miejsca negocjacji świadczył o nie najlepszym stanie relacji między państwami. Spotkanie Ceauşescu i Kádára było pierwszą oficjalną bilateralną konferencją roboczą od lutego 1972 roku. Węgierski szef partii i państwa przybył wówczas do Rumunii z wizytą przyjaźni. Do 1977 roku Nicolae Ceauşescu i János Kádár spotykali się wyłącznie w kuluarach obrad Układu Warszawskiego, Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) czy innych międzynarodowych zjazdów. Oficjalne zdjęcia z tych okazji pokazują wymuszoną uprzejmość Kádára i zaciśnięte zęby Ceauşescu[659].

W Debreczynie i Oradei doszło jedynie do formalnego zbliżenia, bo zapewne naciskała na nie Moskwa. Obie strony starały się, żeby różnice nie wydostały się

na zewnątrz. Za zamkniętymi drzwiami mówiono jednak otwartym tekstem. Głównym tematem rozmów były problemy mniejszości węgierskiej w Rumunii, chociaż Ceauşescu podkreślał też fakt istnienia mniejszości rumuńskiej na Węgrzech[660] i doprowadził do tego, że we wspólnym komunikacie odniesiono się do obu tych grup. Treść oficjalnych oświadczeń była nietypowa dla państw komunistycznych, gdyż wskazywała na istniejące wcześniej rozbieżności[661]. Kádár i Ceauşescu stwierdzili, że „należy doceniać obecność narodowości węgierskiej w Socjalistycznej Republice Rumunii i narodowości rumuńskiej w Węgierskiej Republice Ludowej, będącą efektem rozwoju historycznego i setek lat sąsiedztwa. Jest ona też ważnym czynnikiem rozwoju przyjaznych relacji między państwami". Obaj szefowie partii komunistycznych pragnęli rozwiązać problemy mniejszości poprzez „zagwarantowanie bezpieczeństwa i równouprawnienia", „w duchu marksizmu-leninizmu i zasad współpracy międzynarodowej wypracowanych przez ONZ". Mimo wszystko Ceauşescu uznał za ważne, by podkreślić, że „rozwiązanie problemów narodowości" należy uznać za wewnętrzną sprawę państwa, którego obywatelstwo posiada dana mniejszość[662].

Właśnie tego zdania strona rumuńska miała się trzymać w przyszłości. Sytuacja mniejszości węgierskiej w żadnym razie nie uległa polepszeniu po spotkaniu Nicolae Ceauşescu i Jánosa Kádára, raczej jeszcze się pogorszyła. Nawet podjęta podczas spotkania na szczycie decyzja o utworzeniu konsulatu rumuńskiego w Debreczynie i węgierskiego w Oradei trafiła na makulaturę. Ceauşescu nie skorzystał z tej możliwości, a strona węgierska była po niedługim czasie zmuszona zamknąć swoje przedstawicielstwo. Węgrzy musieli wciąż ćwiczyć spokój wobec stosunków panujących w kraju sąsiada. János Kádár miał związane ręce już chociażby przez to, że Rumunia była oficjalnie „krajem bratnim". Leonid Breżniew odrzucał potencjalną możliwość konfliktu jako afront wobec dogmatu o „socjalistycznej wspólnocie państw".

O historii niemieckiej mniejszości w Rumunii

Niemcy rumuńscy byli po Węgrach najliczniejszą mniejszością narodową w Rumunii. W 1940 roku w Rumunii mieszkało 780 tysięcy Niemców. Oznaczało to około 4 proc. ludności. Po II wojnie światowej 70 tysięcy wypędzono do Związku Radzieckiego; 15 proc. z nich nigdy nie wróciło.

Za czasów Ceauşescu rozpoczęły się masowe wyjazdy Niemców rumuńskich do Republiki Federalnej Niemiec, które po 1989 roku jeszcze się nasiliły. W sumie w latach 1950–1997 do RFN trafiło ponad 400 tysięcy Niemców rumuńskich[663]. Paul Philippi, który do 1998 roku stał na czele Demokratycznego Forum Niemców w Rumunii, szacował w 1995 roku liczbę tych, którzy pozostali, na 85 tysięcy[664]. Liczba ta potem jeszcze się zmniejszyła.

Początki obecności niemieckiej grupy etnicznej w regionie karpackim sięgają XII wieku. We wczesnym średniowieczu Niemcy uciekali z powodów politycznych bądź przed biedą z Flandrii, Dolnej Saksonii, terenów nad Mozelą

i Dolnym Renem, z Bawarii i arcybiskupstw Kolonii i Trewiru (z Luksemburgiem, Eifel i Hundsrück) do Siedmiogrodu. Król węgierski Geza II i jego następca Andrzej II ściągali niemieckich rolników i rzemieślników, by gospodarczo wzmocnić region, i obdarowywali ich hojnymi przywilejami, zawartymi w *Diploma Andreanum* z 1224 roku. Niemcy otrzymywali za darmo ziemię, mieli prawo do własnej administracji i obrony. Wyjątkowe pod względem historycznym i artystycznym kościoły i zamki chłopskie w Siedmiogrodzie stworzyli właśnie niemieccy osadnicy. Na krótki czas na początku XIII wieku na terytorium Węgier pojawił się nawet zakon krzyżacki. Niemieckich osadników nazywano Sasami siedmiogrodzkimi. Odkąd w X wieku „Sasi" znaleźli się w stanie wojny z Węgrami, wszyscy Niemcy byli dla Węgrów „Sasami". Do dziś niemiecka grupa etniczna występuje pod tą, właściwie błędną, nazwą.

Początek panowania Habsburgów wiąże się z drugą wielką falą niemieckiego osadnictwa. Za czasów cesarza Karola VI (1711–1740) i jego córki cesarzowej Marii Teresy (1740–1780) do kraju przybyli Szwabi banaccy, satmarscy i spiscy, Niemcy sudeccy, Landlerzy i inne niemieckie grupy etniczne. Zamieszkali w Banacie, Satu Mare (Kriszana), Oas, Maramuresz i w południowej Bukowinie. W XIX wieku w Dobrudży osiedlili się Niemcy przybyli z Rosji[665].

Podczas gdy Rumuni okazują Węgrom stosunkowo niewiele sympatii, ich postawa wobec Niemców jest dość pozytywna. Przypisywane tradycyjnie Niemcom cechy, takie jak zdolności organizacyjne, pilność, punktualność czy upodobanie do porządku, wielu Rumunów z podziwem, bez wyjątku i zupełnie bezkrytycznie przenosi na cały naród. Z pewną dozą zazdrości spogląda się na pyszne średniowieczne budowle, na świadczące o zamożności mieszkańców wsie, od średniowiecza budowane w Karpatach przez niemieckich mieszczan i chłopów. Zdarza się, że rumuńscy historycy – bez względu na epokę – piszą historię na nowo i zapominają, że Rumuni do XIX wieku żyli w systemie feudalnej zależności. Podobnie jak stereotypowo podziwia się Niemców, za wroga numer jeden uchodzą Węgrzy, za których niemal tysiącletniego panowania rozkwitał Siedmiogród.

NRD i Niemcy rumuńscy

János Kádár martwił się od czasu do czasu tym, że nie daje rady wesprzeć rodaków w Rumunii, jego wschodnioniemiecki kolega Erich Honecker nie miał natomiast takich skrupułów. NRD oficjalnie pożegnała się w konstytucji z kwietnia 1968 roku ze zjednoczeniem Niemców jako politycznym celem. Mniejszość niemiecka za granicą, także wcześniej niezauważana przez kierownictwo SPJ, nie miała czego szukać w Honeckerowskiej wizji „socjalistycznego narodu NRD". Niemcy rumuńscy kierowali zatem swoje nadzieje wyłącznie ku Republice Federalnej Niemiec.

Głosy opozycji wobec reżimu Ceauşescu dochodzące z szeregów mniejszości niemieckiej nie były w żadnym razie tak głośne jak w przypadku Węgrów. Od nawiązania stosunków dyplomatycznych między Republiką Federalną

Niemiec i Rumunią w 1967 roku istniała *de facto* możliwość emigracji do RFN. Węgrzy i Niemcy zderzali się z tą samą polityką narodowościową Conducătora, położenie mniejszości niemieckiej było jednak dużo lepsze. Ceauşescu wiedział, że straci reputację na Zachodzie, jeśli nie pójdzie na ustępstwa. Mniejszość niemiecka zyskiwała przez jakiś czas na tym, że odgrywała rolę swoistej wizytówki: w radiu i telewizji pojawiały się niemieckojęzyczne audycje, w Timişoarze istniał niemiecki teatr, z kolei teatr w Sybinie miał niemiecką scenę. W rumuńskich wydawnictwach ukazywały się niemieckie książki, a od 1968 roku mniejszość miała nawet własne wydawnictwo Kriterion.

Opozycjonistów pochodzenia niemieckiego Ceauşescu traktował tak jak rumuńskich dysydentów. Grożono im, niekiedy aresztowano, pozwalano wyjechać na Zachód. Tak stało się też w przypadku „Aktionsgruppe Banat". Jesienią 1975 roku zatrzymano pod zarzutem próby ucieczki Gerharda Ortinau, Williama Totoka, Richarda Wagnera i Gherarda Csejkę. Totokowi postawiono zarzut „zajmowania antysocjalistycznego stanowiska" i „kolportowania pism o treściach faszystowskich". Przyjaciołom w RFN zawdzięczał fakt, że sądy Ceauşescu zwolniły go po ośmiu miesiącach aresztu. Przez jakiś czas musiał „sprawdzić się w produkcji", potem mógł kontynuować studia i podobnie jak reszta członków „Aktionsgruppe Banat" wyjechał wreszcie do Niemiec Zachodnich[666].

Ceauşescu wprowadza „odszkodowania za Niemców"

Nicolae Ceauşescu widział w „Żydach i Niemcach najlepszy towar eksportowy"[667]. Po 1965 roku kontynuował metodę Gheorghiu-Deja wydawania za wynagrodzeniem zgody na wyjazdy rumuńskich Żydów do Izraela. Interes kwitł i wkrótce Ceauşescu użył tej metody w stosunku do mniejszości niemieckiej. Po nawiązaniu relacji dyplomatycznych między Republiką Federalną i Rumunią Bonn zaczęło wypłacać „odszkodowanie za głowę" każdego emigrującego Niemca rumuńskiego. Jego wysokość różniła się w zależności od wieku i kwalifikacji zawodowych emigranta – od 4 do 10 tysięcy marek. Przeciętne wypłaty wynosiły 7–8 tysięcy marek[668].

Obydwa państwa niemieckie zaliczały się do najważniejszych partnerów handlowych Rumunii: Nicolae Ceauşescu i Erich Honecker, wizyta w NRD w czerwcu 1977 roku

Richard von Weizsäcker wita rumuńskiego gościa w Bonn w październiku 1984 roku

Zasady tej nie stosowano – jak się powszechnie sądzi – dopiero od 1978 roku. Hans Dietrich Genscher, w latach 1969–1974 minister spraw wewnętrznych w gabinecie Willy'ego Brandta, potwierdza, że „pogłówne" istniało od 1969 roku: „Oficjalnie oba rządy udawały, że niczego takiego nie ma. Premii nie negocjowano na poziomie rządowym, odpowiedzialni byli za to po stronie niemieckiej i rumuńskiej specjalnie wydelegowani prawnicy"[669]. Faktem jest, że w 1969 roku nastąpił skokowy wzrost liczby emigrantów. O ile w 1968 roku ojczyznę opuściło 614 Niemców rumuńskich, o tyle w 1969 roku było ich już 2675, a w 1970 roku nawet 6519[670]. Akceptując roszczenia premiowe, koalicja socjaldemokratyczno-liberalna postawiła na „elegancką drogę łączenia rodzin przy wsparciu handlu zagranicznego"[671]. Z wyjazdów Niemców rumuńskich zrobiono suto opłacone wysiedlenie. Niemcy rumuńscy stali się hitem eksportowym Ceauşescu, a każdy mógł sobie wyliczyć, kiedy nadejdzie jego kolej. Nicolae Ceauşescu przeforsował zatem w pełni własną polityczną wolę w relacjach z Republiką Federalną. Sam się dziwił, jak łatwo mu poszło.

Republika Federalna Niemiec nie miała innego wyboru, niż zapłacić. Była odpowiedzialna przed niemieckimi grupami etnicznymi za granicą. Drogą tą poszły również rządy Schmidta i Kohla. Alternatywą byłoby pozostawienie Niemców rumuńskich na łaskę losu. Z drugiej strony polityka rozpoczęta w 1969

roku doprowadziła do tego, że exodus lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych spowodował śmierć kilkusetletniej kultury niemieckich osadników na Bałkanach. Niemniej jednak wobec późniejszego obrotu historii procesu tego i tak nie dałoby się zatrzymać. Dowodzi tego masowa emigracja banackich i siedmiogrodzkich Niemców po rewolucji 1989 roku. Większość z nich pragnęła odwrócić się plecami do leżącej odłogiem pod względem ekonomicznym i mentalnym Rumunii i rozpocząć nowe życie w Republice Federalnej Niemiec.

Spotkanie Helmuta Schmidta z Ceauşescu

Helmut Schmidt jako pierwszy kanclerz RFN złożył 6 i 7 stycznia 1978 roku wizytę w Rumunii. Przybywającego z Egiptu Schmidta na lotnisku Bukareszt-Otopeni z wojskowymi honorami i zgodnie z regułami protokołu powitali Nicolae Ceauşescu i premier Manea Mănescu.

Nad wizytą ciążył jednak „rodzaj niechęci”[672]. Ceauşescu nie cieszył się już w tym czasie opinią pioniera liberalnego socjalizmu, a polityka odprężenia zmniejszyła jego znaczenie jako krytyka Moskwy. Szef RPK związał się znów silniej z obozem socjalistycznym. NRD zaczynała spychać RFN z drugiego miejsca na liście rumuńskich partnerów handlowych. W minionym roku po raz kolejny odnotowano zmniejszenie liczby zachodnioniemieckich turystów na wybrzeżu Morza Czarnego.

Bukareszt zrobił na kanclerzu ponure wrażenie, a Nicolae Ceauşescu spodobał mu się jeszcze mniej: „Nicolae Ceauşescu i jego żona Elena występują z pewnością siebie, której nie widziałem u nikogo innego – ani u Breżniewa, ani u Mao, nawet u szacha Rezy Pahlawiego. »Dwór« Ceauşescu […] sprawiał jednak to samo wrażenie krępującego, demonstracyjnego poddaństwa co w Persji”[673]. Niemiecka delegacja nie miała szczęścia do miejsca zakwaterowania. Mieszkała co prawda w najlepszym hotelu w mieście, ale „ogrzewanie nie działało, brakowało ciepłej wody – a temperatura na zewnątrz wynosiła minus 8 stopni Celsjusza. Na parę godzin wysiadł też prąd i część delegacji utknęła na ten czas w windzie. Przed sklepami spożywczymi stały wszędzie kolejki, w domach towarowych dominowały przedmioty z plastiku i zadrukowany papier. Przed odlotem nie dało się odegrać hymnów państwowych, bo żołnierze musieli godzinami stać na zewnątrz i z zamarzniętych instrumentów dętych nie wydobywał się żaden dźwięk”[674].

Schmidt i Ceauşescu nie przypadli sobie do gustu. Nie udało im się nawet doprowadzić do końca od dawna omawianej kwestii otwarcia konsulatów w obu krajach. Ceauşescu denerwował fakt, że musiał uznać niepowodzenie projektu, który osobiście leżał mu na sercu. Planował kiedyś budowę w Rumunii pasażerskiego odrzutowca na niemieckiej licencji. Nie najlepiej wyglądała też sprawa drugiego projektu gospodarczego. Firma budowy maszyn z Augsburga dążyła do spółki z rumuńskim przedsiębiorstwem z Reşiţy. W prasie niemieckiej pojawiły się doniesienia, jakoby i ten projekt napotkał na trudności, bo „gospodarka planowa Ceauşescu najwyraźniej nie potrafi zrozumieć potrzeb

zakładu pracującego poza tym planem, który należy zaopatrywać w materiały także poza planem”[675].

Helmut Schmidt obawiał się, że spotka się ze strony Niemców rumuńskich z oczekiwaniami nie do spełnienia. Chciał uniknąć okrzyków w rodzaju „Helmut Schmidt – zabierz nas ze sobą”, zrezygnował zatem z planowanej wizyty w Braszowie. W wielogodzinnych rozmowach z Ceauşescu wstawiał się za kontynuowaniem wyjazdów Niemców rumuńskich. Oficjalnie szef rządu niemieckiego i Conducător podkreślali, że nie ma mowy o „sprzedaży”. Obiecany w styczniu 1978 roku przez niemieckiego kanclerza nielubianemu Rumunowi kredyt w wysokości 500 mln marek oficjalnie nie miał żadnego związku z tą kwestią. Niemniej jednak w odróżnieniu od lewicowego skrzydła w SPD Schmidt uważał, że Niemcy na wschodzie Europy najbardziej ucierpieli w następstwie wojny. Sprzeciwiał się utrudnianiu im czy odmawianiu uznania za Niemców[676].

Porozumiał się w końcu z Ceauşescu co do tego, że określane mianem łączenia rodzin wyjazdy Niemców rumuńskich pozostaną w nadchodzących latach na poziomie z 1977 roku, czyli około 11 tysięcy wysiedleńców rocznie. Tak się też stało. Ponieważ nadal obowiązywały nieoficjalne „premie wyjazdowe”, przesiedlanie siedmiogrodzkich i banackich Szwabów, a także innych mniejszych grup niemieckich do Republiki Federalnej przybrało charakter „galopujących suchot”[677]. W latach 1978–1989 Ceauşescu „odsprzedawał” rokrocznie średnio 12 373 Niemców rumuńskich z ich ojczyzny do Niemiec Zachodnich[678]. Jeśli ostrożnie założy się wypłatę jedynie 6 tysięcy marek za jednego Niemca rumuńskiego, to Republika Federalna Niemiec zapłaciła Rumunii od 1969 do 1989 roku (213 242 oficjalnie zarejestrowanych wysiedlonych) gigantyczną sumę 1,3 mld marek.

Pacepa twierdzi, że większość tych pieniędzy wylądowała na kontach, do których dostęp miał jedynie Ceauşescu, a następnie przetransferowano je do Szwajcarii[679].

Poza środkami przekazanymi przez Bonn za wyjazd z Rumunii każdy Niemiec rumuński, który opuszczał kraj, płacił po raz drugi. Chodziło o łapówki dla urzędników wszystkich szczebli, gdyż rumuńska biurokracja wymagała niezliczonej liczby pieczątek, podpisów i wniosków. Wnioskodawca musiał – oprócz kawy i papierosów cenionej marki Kent – zebrać kilka tysięcy marek, żeby zadowolić funkcjonariuszy miejscowej policji, biura Securitate, urzędu meldunkowego, ratusza, administracji wojskowej itd. Ceauşescu wielokrotnie osobiście rozpoczynał walkę z korupcją wśród funkcjonariuszy i nawet zarządzał naloty na posterunki policji, wszechmocny sekretarz generalny walczył w tym przypadku z wiatrakami. Żadnemu bałkańskiemu przywódcy nie udało się do dziś zwalczyć bakszyszowej gospodarki.

585 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 4 marca 1977 roku.

586 Zaangażowanie opozycyjne Carmen Manole sięga 1974 roku, gdy w liście protestacyjnym skierowanym do Rady Państwa zrzekła się obywatelstwa rumuńskiego, aby wymóc pozwolenie na

wyjazd z kraju. Treść listu opublikowano wówczas w Radiu Wolna Europa, które nadawało także w języku rumuńskim.

587 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 226 i n.

588 Cyt. za: Helmut Frauendorfer, *Das Recht auf Brot, Freiheit und Würde*, w: *Der Sturz des Tyrannen. Rumänien und das Ende einer Diktatur*, red. Richard Wagner, Helmut Frauendorfer, Reinbeck 1990, s. 76. Poza Gomą list podpisali: Adalbert Fehér, robotnik, Emilia i Erwin Gesswein, muzycy, Carmen i Sergiu Manole, malarze, Ana Maria Năvodaru i Şerban Ştefănescu, projektant.

589 Cyt. za: Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 228.

590 Tamże, s. 230.

591 Hausleitner, *Politischer Widerstand in Rumänien vor 1989*, s. 79.

592 William Totok, *Widerstand gegen das Ceauşescu-Regime. Rede anläßlich der Premiere des Buches von Herma Kennel: „Es gibt Dinge, die muß maneinfach tun. Der Widerstand des jungen Radu Filipescu", gehalten am 24. April 1997 im Museum Haus am Checkpoint Charlie*, „Halbjahresschrift", http:/home.t-online.de/home/totok/halbjahresschrift/html.

593 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 4 marca 1977 roku.

594 Cyt. za: Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 229.

595 Tamże.

596 Mircea Dinescu, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 22 kwietnia 1989 roku.

597 Trzęsienie ziemi w Bułgarii kosztowało życie 83 osoby.

598 „Neues Deutschland", 10 marca 1977 roku.

599 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 8 marca 1977 roku.

600 „Neues Deutschland”, 7 marca 1977 roku.

601 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 7 i 8 marca 1977 roku.

602 „Neues Deutschland”, 9 marca 1977 roku.

603 Tamże.

604 Răzvan Theodorescu, *Acesta a fost începutul*, „Magazin istoric” nr 3, 1990, s. 9 i n.

605 Cyt. za: Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 232.

606 Tamże, s. 233.

607 Hausleitner, *Politischer Widerstand in Rumänien vor 1989*, s. 72.

608 Tamże.

609 Ovidiu Roman, *Valea Jiului va deveni un muzeu*, „Privirea, Ediţie specială minerii”, 1 lutego 1999 roku, s. 55.

610 *Omagiu 1978*, s. 496.

611 Por. list Iona Mihaia Pacepy do Vlada Gregorescu z 18 listopada 1987 roku w: Sorin Stănescu Roşca, Cornel Dumitrescu, *Autopsia. Demontarea unei înscenări securiste împotriva generalului Pacepa*, Bukareszt 1998, s. 333.

612 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 42. Aggrey zastąpił Harry’ego Barnesa jun., eksperta od Rumunii.

613 Wywiad autora z Siegfriedem Bockiem, 20 sierpnia 1999 roku.

614 Po negocjacjach w Camp David z udziałem Begina, Sadata i Cartera 26 marca 1979 roku

podpisano izraelsko-egipski traktat pokojowy. Egipt i Izrael nawiązały w rezultacie stosunki dyplomatyczne. Porozumienie z Camp David zwracało Egiptowi kontrolę nad Synajem. W rewanżu Izrael mógł korzystać poprzez zatokę Akaba z Kanału Sueskiego. Uzgodniono ponadto, że prowadzone będą rozmowy o przyszłości Palestyńczyków, które powinny doprowadzić do powstania Autonomii Palestyńskiej. Świat arabski nie uznał układu i w ramach protestu przeniósł siedzibę Ligi Arabskiej z Kairu do Tunisu. Pozostała ona tam do 1990 roku. Szóstego października 1981 roku islamscy fundamentaliści zamordowali Sadata w Kairze.

615 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 43.

616 Mihai Pelin, *Culisele spionajului românesc: 1955–1980*, Bukareszt 1997, s. 235.

617 Pacepa, *Red Horizons*, s. 329.

618 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 45.

619 Schmidt, *Die Deutschen und ihre Nachbarn*, s. 612 i n.

620 Byli to Richard Schulze, Robert Dorman i Larry McDonald.

621 Przeciwko rezolucji głosowało 271 kongresmanów.

622 Cyt. za: Behr, *Sărută mâna per care n-o poţi muşca*, s. 244.

623 „Berliner Morgenpost", 13 lipca 1999 roku.

624 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 304.

625 Tak cesarz Bokassa nazwał Ceauşescu przy okazji jego 60. urodzin. Cyt. za: *Omagiu*, s 542.

626 Pacepa, *Red Horizons*, s. 70.

627 Notatka brytyjskiego MSZ, czerwiec 1978 roku, cyt. za: Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 200.

628 Völkl, *Rumänien*, s. 189.

629 Pelin, *Culisele spionajului românesc*.

630 Dziś hotel Dorint.

631 Stănescu, *Dumitrescu: Autopsia*, s. 130.

632 „Die Welt", 31 sierpnia 1978 roku.

633 Dziennikarz Werner Perger zebrał w 1978 roku dokumenty w sprawie afery Pacepy. Por. Werner Perger, *Die Verdächtigung oder wie aus Nachdenken Verrat und aus Personen Spione wurden*, Reinbeck 1978.

634 Centrum Informacyjne i Prasowe Rządu Federalnego, 3 września 1978 roku.

635 Wywiad autora z dr. Manfredem Schülerem, 20 sierpnia 1999 roku.

636 Por. wywiad z Ionem Mihaiem Pacepą w: „Douăzecişidoi" nr 6, 1999, s. 12.

637 Wywiad autora z Simanem Tavitianem, 29 listopada 1999 roku. Nicolae Doicaru w latach pięćdziesiątych stacjonował w randze kapitana Securitate w okręgu Konstanca. Znajomość z Simanem Tavitianem datuje się na lata spędzone w Konstancy.

638 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 16, s. 591 i n.

639 Wywiad z Ionem Mihaiem Pacepą, „Douăzecişidoi" nr 6, 1999, s. 12.

640 Ministrami spraw wewnętrznych w latach 1965–1978 byli: Alexander Drăghici, Cornel Onescu, Ion Stănescu, Vasile Patilineţ, Emil Bobu i Teodor Coman. W latach 1978–1989 ministerstwem kierowali George Homoştean i Tudor Postelnicu.

641 Scorpan, *Istoria României*, s. 599.

642 Richard Wagner, *Die politische Situation in Rumänien*, w: *Ceauşescu isolieren! Informationsgespräch über die Situation in Rumänien*, red. Die Grünen im Bundestag, Bonn 1988, s. 24.

643 *Mişcarea muncitoreasça*, s. 1327.

644 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 19, s. 194 i n.

645 Edward Behr, *Sărută mâna per care n-o poţi muşca*, s. 232.

646 *Mişcarea muncitoreasça*, s. 1329.

647 Betea, *Bârlădeanu*, s. 24.

648 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 60.

649 Na temat składu etnicznego ludności por. Kunze, Walbe-Kunze, *Rumänien*, s. 32 i n.

650 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 6, s. 204.

651 Cyt. za: Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 132.

652 Rumuński system szkolny składa się do dziś z tzw. szkół ogólnokształcących (*şcoli generale*) z klasami I–VIII i gimnazjów nazywanych liceami.

653 Na temat polityki wobec mniejszości por. też: Hausleitner, *Politischer Widerstand in Rumänien vor 1989*, s. 73 i n.; Völkl, *Rumänien*, s. 194; Frauendorfer, *Das Recht auf Brot, Freiheit und Würde*, s. 78 i n., oraz Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 125 i n.

654 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 16.

655 Nicolae Ceauşescu, *Die Nation und die mitwohnenden Nationalitäten in der zeitgenössischen Epoche*, Bukareszt 1983, s. 172.

656 Włodzimierz Lenin, *Die Ergebnisse der Diskussion über Selbstbestimmung*, w: Lenin, *Werke*, t. 22, Berlin 1960, s. 331.

657 Cyt za: Frauendorfer, *Das Recht auf Brot, Freiheit und Würde*, s. 81.

658 Hans-Dietrich Genscher, *Erinnerungen*, Berlin 1999, s. 254.

659 Por. relacje fotograficzne w: *Epoca Nicolae Ceauşescu. Strălucită afirmare a României in conştiinţa lumii*, Bukareszt 1998.

660 Około 25 tysięcy Rumunów, czyli 0,25 proc. ludności Rumunii, mieszka w obszarze przygranicznym. Już ta mała liczba Rumunów żyjących na Węgrzech pokazuje różnice w polityce wobec mniejszości.

661 Ceauşescu, *România pe drumul*, t. 14, s. 472 i n.; *Mişcarea muncitorească*, s. 1187 i n.

662 Tamże.

663 Pełnomocnik Rządu Federalnego ds. Wysiedleńców, „Info-Dienst" nr 99, Bonn, wrzesień 1998.

664 Paul Philippi, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 3 sierpnia 1995 roku.

665 Na temat osiedlania się Niemców w Dobrudży por. Mihai D. Ionescu, *Dobrogea în pragul veacului al. XX-lea*, Bukareszt 1904. Por. też: Elena Parpaluţa, *Influenţele limbii germane asupra limbii române* (praca doktorska), Uniwersytet Owidiusza, Konstanca 1996.

666 O mniejszości niemieckiej w Rumunii por. Kunze, Walbe-Kunze, *Rumänien*, s. 34 i s. 38 i n.

667 Hausleitner, *Politischer Widerstand in Rumänien vor 1989*, s. 74.

668 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 72.

669 Wywiad autora z Hansem-Dietrichem Genscherem, 25 sierpnia 1999 roku.

670 Statystyki emigrantów por. Pełnomocnik Rządu Federalnego ds. Wysiedleńców, „Info-Dienst Deutsche Aussiedler" nr 99, Bonn, wrzesień 1998 roku.

671 Paul Philippi, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 3 sierpnia 1995 roku.

672 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 7 stycznia 1978 roku.

673 Schmidt, *Die Deutschen und ihre Nachbarn*, s. 612.

674 Tamże.

675 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 7 stycznia 1978 roku.

676 Cyt. za: Paul Philippi, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 3 sierpnia 1995 roku, s. 7.

677 Tamże.

678 Statystyka liczby wyjazdów z Rumunii za lata 1965–1997: 1965 (2795); 1966 (609); 1966 (609); 1967 (440); 1968 (614); 1969 (2675); 1970 (6519); 1971 (2848); 1972 (4374); 1973 (7577); 1974 (8484); 1975 (5077); 1976 (3766); 1977 (10 989); 1978 (12 120); 1979 (9683); 1980 (15 767); 1981 (12 031); 1982 (12 972); 1983 (15 501), 1984 (16 553); 1985 (14 942); 1986 (13 130); 1987 (13 994); 1988 (12 902); 1989 (23 387); 1990 (111 150); 1991 (31 178); 1992 (16 146); 1993 (5811); 1994 (6615); 1995 (6519); 1996 (4284); 1997 (1777); 1998 (1005), Pełnomocnik Rządu Federalnego ds. Wysiedleńców, „Info-Dienst Deutsche Aussiedler" nr 99, Bonn, wrzesień 1998 roku.

679 Pacepa, *Red Horizons*, s. 79.

Wyprzedaż i rozpad – starzejący się Ceauşescu traci poczucie rzeczywistości (1980–1989)

Kryzys gospodarczy lat osiemdziesiątych

Od kraju rolniczego do uprzemysłowionego – cienie industrializacji

Wielki wysiłek industrializacyjny ostatnich lat dokonany przez Ceauşescu zmienił Rumunię z zacofanego kraju rolniczego w kraj uprzemysłowiony. Za jego reżimu polepszyła się infrastruktura i warunki życia mieszkańców. Produkcja przemysłowa wzrosła w latach 1950–1989 czterdziestoczterokrotnie, przy czym większa część tego wzrostu przypada na okres po 1965 roku. W przeważającej części rolniczy dawniej kraj produkował teraz niemal wszystko: samochody osobowe, ciężarowe, traktory, maszyny rolnicze, obrabiarki, stal, meble, tekstylia, buty, cement. Powstało wiele kombinatów chemicznych, przemysł ciężki, budowlany i rafinerie. Tylko w latach 1981–1985 oddano do użytku 750 tysięcy nowych mieszkań. Powierzchnia mieszkalna w przeliczeniu na osobę wynosiła 12 metrów kwadratowych[680]. Liczby te odpowiadają prawdzie, niemniej jednak zapomina się przy tym, że w projektach industrializacyjnych i w budownictwie mieszkaniowym nie uwzględniano relacji kosztów do korzyści, nie przewidywano niezbędnych inwestycji uzupełniających, nie sprawdzano też rzeczywistej potrzeby realizacji przedsięwzięcia.

Ten rozwój ekonomiczny umożliwił autorytarny styl rządów Ceauşescu. Był on produktem dyktatury. Przed objęciem rządów przez komunistów taki postęp narodu wydawał się krytycznym rumuńskim intelektualistom mało prawdopodobny. Rădulescu-Motru pisał w 1939 roku: „Gdy Anglik, Niemiec, Francuz bądź ktoś inny mówi o jakimś przedmiocie, że wykonano go w jego kraju, to pragnie tym samym podkreślić solidność, jeśli nie doskonałość przedmiotu. Gdy Rumun mówi, że jakiś przedmiot wykonano na Wołoszczyźnie,

to chce przeprosić, że jest mało solidny i raczej nieudany”[681].

W związku z tym, że Ceauşescu opętała obsesja samowystarczalności, od drugiej połowy lat siedemdziesiątych forsował inwestycje przemysłowe, infrastrukturalne i budowlane. Szybko musiał pożegnać się ze złudzeniami, że inwestycje dadzą zyski, gdyż industrializacja przyniosła Rumunii w pierwszej kolejności górę długów. Finansowana była w przeważającej części z zachodnioniemieckich i amerykańskich kredytów, które w latach siedemdziesiątych szerokim strumieniem płynęły do Rumunii, rzekomego konia trojańskiego w bloku wschodnim. W latach 1971–1982 zobowiązania kraju wobec zachodnich banków wzrosły z 1,2 mld do 13 mld dolarów amerykańskich[682]. Gospodarka planowa Ceauşescu nie była nastawiona na rentowność. Plagą był przede wszystkim brak organizacji. Indolencja, niechlujność, nepotyzm i korupcja dołożyły swoje do tego, że przedsiębiorstwa państwowe nie budowały dobrobytu, lecz produkowały biedę. W coraz większych ilościach importowano na ich potrzeby surowce i energię, gdyż zakłady te były najzwyczajniej przeszacowane. Nie odpowiadały na rumuńskie potrzeby, a tylko wywodziły się z karmionych zachodnimi kredytami wizji Conducătora.

Światowy kryzys naftowy z lat 1979–1981, wywołany rewolucją w Iranie, gdy cena za baryłkę ropy sięgała w pewnym momencie kwoty ponad 40 dolarów, wpędził Ceauşescu w spore kłopoty. Wraz z upadkiem perskiego szacha szef RPK stracił partnera. Żaden polityk z bloku wschodniego nie spotykał się z szachem Rezą Pahlawim tak często jak Ceauşescu. Niektórzy, wśród nich Erich Honecker, nie spotkali się z nim nigdy.

Z powodu kryzysu naftowego i własnej niegospodarności zagraniczny bilans handlowy Rumunii w 1982 roku spadł w porównaniu z rokiem poprzednim o 17 procent[683]. Ceauşescu nie widział już możliwości wywiązywania się ze zobowiązań, które wyniosły w tym roku 2,4 mld dolarów na spłatę kapitału i dodatkowo 1,1 mld dolarów na spłatę odsetek. Rząd był zmuszony ogłosić niewypłacalność kraju i po raz pierwszy dokonać konwersji długu[684]. Także za granicą zauważono, że Ceauşescu się przeliczył. Francuski inwestor na przykład, producent samochodów Citroën, odważył się na przygodę joint venture z rumuńskim przedsiębiorstwem państwowym i wytwarzał w Krajowie w okręgu Aluta markę Oltcit, która okazała się mocno „awaryjnym” projektem. Od 1982 roku Citroën szukał możliwości wyjścia z rynku rumuńskiego. Po 1989 roku ostatecznie zamknięto linię produkcyjną.

Spłata długów przez Ceauşescu

Ceauşescu znał zapewne przyczyny złego funkcjonowania gospodarki. Uwielbiał jednak wierzyć w fałszywe statystyki. Dotyczyło to wszystkich przywódców bloku wschodniego, ale w Rumunii było szczególnie rozpowszechnione. Istnieje tam tendencja do uznawania formy za treść. Z Ceauşescu nikt nie mógł już rozmawiać o problemach kraju. Oddani funkcjonariusze organizowali mu rzeczywistość tak, żeby odpowiadała jego

wyobrażeniom i życzeniom. Nicolae Ceauşescu wiedział mimo wszystko o wielu rzeczach, które działy się w kraju, nic mu to jednak nie mówiło. Upajał się władzą dla samej władzy. Jako panujący bez ograniczeń najwyższy autorytet państwowy mógł podejmować samowolne decyzje mające bezpośredni wpływ na życie narodu. Tę zapewne najbardziej brzemienną w skutki podjął w 1982 roku. Nakazał przyspieszoną spłatę całego rumuńskiego długu zagranicznego bez zaciągania nowych kredytów.

Bezpośrednim powodem do tego kroku było zapewne to, że kredytodawcy ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady odmówili realizacji obiecanych już umów kredytowych. Na taką obrazę majestatu Ceauşescu nie mógł sobie pozwolić. W swojej pysze postanowił przekonać zachodnie państwa uprzemysłowione o wyższości polityki rumuńskiej. Nikt na świecie nie wdrożył jeszcze takiego planu, jaki obmyślił Ceauşescu, co stanowiło dla niego kolejną zachętę. Niezależnie od tego, jak niewiarygodnie i fantastycznie mogło to brzmieć w uszach zachodnich polityków i bankierów, wiosną 1989 roku Ceauşescu pokazał, na co go stać! Rumunia była wolna od długów! Zadufany szef partii oświadczył w czerwcu 1989 roku członkom Komitetu Centralnego RPK: „To wielkie zwycięstwo, dowodzące siły naszej gospodarki, która pozwoliła zapewnić naszej ojczyźnie prawdziwą niezależność i suwerenność, tak, że nie jesteśmy już od nikogo zależni i nie musimy spłacać w tej czy innej formie trybutów, bo odsetki są przecież tak naprawdę lichwą, trybutem”[685]. Ceną za to było bezprzykładne zubożenie ludności.

Wielkie projekty: kanał Dunaj–Morze Czarne i Dom Ludu

Jakby spłata długu z kapitałem i odsetkami nie była wystarczającym wysiłkiem, niestrudzony Ceauşescu jak opętany prowadził jednocześnie dwa gigantyczne wielkie projekty. Starzejący się dyktator chciał postawić sobie pomniki. Wznowiona w 1973 roku budowa kanału Dunaj–Morze Czarne wymagała dziesiątków tysięcy rąk do pracy, a rozpoczęte w 1978 roku plany Domu Ludu przybrały zarys konkretu. Ceauşescu potrzebował dla tych prestiżowych projektów dodatkowych miliardów dolarów.

Dwudziestego siódmego maja 1984 roku po dziesięciu latach budowy Ceauşescu dokonał w miejscowości Agigea niedaleko Konstancy oficjalnego otwarcia kanału. Media rumuńskie wychwalały go jako największy projekt Nicolae Ceauşescu, którego kult przekroczył kolejne apogeum. Z okazji otwarcia kanału dziesiątki tysięcy Rumunów składały hołd Conducătorowi. Stanęły fabryki. W regionie Konstanca dzieci dostały wolne w szkole. Udział w uroczystym otwarciu kanału był obowiązkowy. Dzieci w mundurkach szkolnych, studenci, żołnierze, robotnicy – nikogo nie mogło zabraknąć. Wśród ludności kursował dowcip o sensie powstania kanału: Na pytanie agenta Securitate, dlaczego towarzysz Ceauşescu zlecił budowę kanału, obywatel odpowiada: Towarzysz Nicolae Ceauşescu kazał go zbudować, żeby mógł pływać z Eleną kajakiem. Przerażony poprawił się: Nie, oczywiście kazał go zbudować,

żeby móc pływać z ludem kajakiem.

Gospodarczy sens kanału był niejasny. Propaganda Ceauşescu twierdziła, że połączenie kolejowe z Konstancy do Bukaresztu jest przeciążone i są też plany budowy wielkich zakładów przemysłowych wzdłuż Dunaju. Skrócenie dunajskiego szlaku dla przepływu statków ma być też przysługą dla innych krajów. W rzeczywistości to kanał wyświadczał przysługę Ceauşescu. Uchodził za akt niezależności, gdyż Rumunia musiała dzielić Deltę Dunaju ze Związkiem Radzieckim.

Za granicą przyjęto do wiadomości zakończenie wielkiego projektu Nicolae Ceauşescu, ale nawet „bratnie kraje" bloku wschodniego nie wyrażały większego entuzjazmu. Węgierska analiza gospodarcza wykazała, że kanał Ceauşescu ma niewiele zalet, statki morskie nadal nie mogą wpłynąć na Dunaj i należy dopiero sprawdzić, jak zadziałają urządzenia przeładunkowe w Konstancy i pozostała infrastruktura kanałowa. Opłaty są nadal wysokie, ponieważ Rumunia żąda za użytkowanie kanału dolara transferowego (dolar transferowy odpowiadał dolarowi amerykańskiemu) za tonę nośności, a nie za tonę realnie przewożonego ładunku. Między wierszami analiza sugerowała, że węgierskie statki i tak są lepiej odprawiane w radzieckich portach niż po stronie rumuńskiej[686]. Także informacja o otwarciu kanału rozpowszechniana w NRD pokazuje, że nie przywiązywano do tego projektu większej wagi. Centralny organ SPJ donosił beznamiętnie: „Prezydent Nicolae Ceauşescu dokonał w sobotę w rumuńskim porcie Agigea koło Konstancy uroczystego otwarcia kanału Dunaj–Morze Czarne. Sześćdziesięcioczterokilometrowy kanał, ukończony w dziewięć lat, skraca drogę do Morza Czarnego o 400 kilometrów"[687].

Ukończenie budowy kanału w 1984 roku nie oznaczało chwili oddechu dla Rumunów dźwigających w biedzie ogromny ciężar państwowych wydatków. Natychmiast rozpoczęto kolejny projekt, który nie miał być tańszy od kanału, ale za to jeszcze bardziej bezsensowny. Ceauşescu spełniał marzenie o nowym Bukareszcie z tzw. Domem Ludu w samym centrum. Zgodnie z planem za kilka lat miał stać się on siedzibą partii i rządu.

Jeszcze bardziej niż Nicolae Ceauşescu o budowę troszczyła się jego żona Elena. Tak jak podobało jej się mieć ostatnie słowo w decyzjach personalnych, tak samo zagustowała w wysyłaniu ekip wyburzeniowych jednym kiwnięciem palca. W trakcie wizyty w 1986 roku w rodzinnym Petreşti First Lady nawet nie zadała sobie trudu, żeby wysiąść z limuzyny. Wskazała tylko palcem na kilka starych domów. Gest oznaczał: „Wyburzyć, zmodernizować, ucywilizować". Gdy tylko Elena Ceauşescu opuściła Petreşti, grupa budowlańców rozpoczęła niszczenie wskazanych budynków[688]. W Bukareszcie mogła oczywiście wspólnie z Nicolae Ceauşescu nacieszyć się tym „hobby" w dużo większym wymiarze. Państwo Ceauşescu widzieli wiele światowych stolic i pragnęli przekształcić rumuńską metropolię według własnego gustu. Nie wróżyło to niczego dobrego. Zmysł estetyczny Nicolae Ceauşescu ukształtował stalinizm. Znał wyłącznie monumentalną architekturę, ogromne place okolone pompatycznymi stalinowskimi budowlami i bloki z wielkiej płyty.

Najpierw jednak Bukareszt otrzymał metro. Pierwszy odcinek otwarto

w listopadzie 1979 roku. W 1987 roku ukończono całą sieć metra.

Nad planami Domu Ludu od 1978 roku niestrudzenie pracowała młoda architektka Ana Petrescu. Wspierał ją zespół złożony z 400 architektów. W 1982 roku przedsięwzięcie wyszło z fazy planowania. Rozpoczęły się przygotowania do budowy.

Na początek Nicolae Ceauşescu potrzebował dużo miejsca. Jego polityka urbanistyczna równała się nowemu trzęsieniu ziemi. Wiele historycznych budynków, które przetrwały wstrząsy z 1977 roku, padło ofiarą szaleństwa Conducătora i jego żony. Zrównano z ziemią bukareszteńskie dzielnice Uranus, Antim i Rahova. Buldożery zmiażdżyły setki niewielkich, typowych dla okolicy domków. Ten sam los spotkał wiele pomników historii powstałych od XV do XIX wieku oraz 17 kościołów[689]. Ważny z punktu widzenia historii sztuki klasztor Văcăreşti z początków XVII wieku zniknął tak samo, jak przylegająca do niego rezydencja książęca. Rumuński Kościół prawosławny jak zwykle milczał. Jedyną budowlą, która oparła się żądzy zniszczenia, był kościół Mihai Vodă z 1590 roku. Wraz z dzwonnicą przeniesiono go na nowe miejsce.

W 1984 roku rozpoczęły się prace budowlane przy pałacu. Codziennie 20 tysięcy robotników uwijało się na trzech zmianach, czyli 24 godziny na dobę. W ciągu roku przez niezwykłą budowę przewijało się 200 tysięcy robotników. Bez głosów sprzeciwu w ciągu pięciu lat wyrósł z ziemi budynek, którego bezsensowność nie miała równych w świecie. Budynek z 7 tysiącami pomieszczeń, niektórymi wielkości boiska piłkarskiego, pochłonął szacunkowo 2 mld dolarów. Pojemność monstrualnego pałacu wynosiła ponad 2,5 mln metrów sześciennych. Człowiek wydaje się tam mały jak karzeł. W bezprzykładnym nagromadzeniu występują tam przepych i kicz. Rumuni nazywali pompatyczny pałac ironicznie, a przede wszystkim po cichu, „Domem zwycięstwa nad ludem".

Nicolae i Elena Ceauşescu przychodzili na budowę niekiedy kilka razy dziennie. Udzielane przez nich wskazówki, nawet najbardziej absurdalne, były dla architektów i kierowników budowy rozkazem. Po obejrzeniu schodów wewnętrznych, na które zużyto wiele ton marmuru, „pierwsza rodzina kraju" uznała, że znajdują się w niewłaściwym miejscu. Bez zbędnej dyskusji zburzono je i przeniesiono gdzie indziej. Państwo Ceauşescu nie zwracali uwagi na zasady statyki i przyjętą kolejność prac budowlanych. Ważący wiele ton kryształowy żyrandol musiał zawisnąć w hali wejściowej, zanim jeszcze otynkowano sufit i ściany. Architekt Petrescu stwierdziła nieco zirytowana po rewolucji 1989 roku, że „zrozumiałe" jest, iż „przy tym stylu prowadzenia budowy niektóre detale w Domu Ludu nie do końca wytrzymują porównanie z Wersalem"[690].

Do pałacu prowadził trzyipółkilometrowy Bulevardul Unirii (Bulwar Zjednoczenia), do 1989 roku zwany Bulwarem Zwycięstwa Socjalizmu. Znajdowały się przy nim z rozmachem zaprojektowane budowle przewidziane dla najznaczniejszych funkcjonariuszy. Nikt nie mógł się tam wprowadzić przed zakończeniem budowy pałacu. Budowę przerwała rewolucja 1989 roku. Mieszkania oddano wówczas zwykłym lokatorom. Rewolucja pogrzebała marzenie Ceauşescu o wygłoszeniu z głównego pałacowego balkonu

przemówienia do milionów Rumunów przybyłych na otwarcie Domu Ludu. Prace budowlane nie były ukończone, gdy Ceauşescu umierał pod gradem kul plutonu egzekucyjnego.

Konsekwencje gigantomanii

Uprzemysłowienie kraju, kryzys naftowy, ogromne, mało wydajne przedsiębiorstwa państwowe, jedyny przypadek takiej formy spłaty długu na świecie, a także kolejne miliardowe wydatki na kanał Dunaj–Morze Czarne i pałac Ceauşescu w Bukareszcie doprowadziły w latach osiemdziesiątych do załamania gospodarki, faktycznej wyprzedaży kraju i do zubożenia dużej części społeczeństwa. Ceauşescu zdobywał potężne środki finansowe na realizację prestiżowych projektów, żądając od narodu nieludzkich wyrzeczeń.

W latach osiemdziesiątych standard życia Rumunów spadał systematycznie i drastycznie. Wytworzyły się absurdalne stosunki. Z jednej strony polityka Ceauşescu doprowadziła w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych do tego, że Rumuni mieszkali w nowoczesnych wieżowcach, teatrów, kin i bibliotek było więcej niż kiedykolwiek przedtem, a w przeliczeniu na liczbę mieszkańców kraj nigdy jeszcze nie miał tak wielu lekarzy[691]. Z drugiej strony do teatrów chodziło coraz mniej ludzi, ponieważ życie społeczne ograniczało się do mozolnego poszukiwania żywności. Kina wyświetlały wyłącznie krajowe produkcje, opowiadające o historycznych bohaterskich czynach ludu Rumunii bądź też – w nieznośnie upiększonej formie – o współczesnym życiu ludu pracującego. Nowe budynki posiadały, co prawda, centralne ogrzewanie, ale ono niestety nie działało. Coraz więcej przewodów kominowych wystawało z wyciętych w oknach otworów. W żeliwnych piecykach palono wysuszony chrust i uzbierane drewno. Lekarzom brakowało instrumentów i lekarstw. Bezpłatna opieka medyczna istniała zresztą jedynie na papierze.

Korupcja w medycynie jest jednym z podstawowych grzechów społeczeństwa rumuńskiego. Bez prezentów, czy to pieniężnych, czy innych, nie można było liczyć na szybkie wyzdrowienie.

Stosunkowo wysoka stabilność cen, wizytówka krajów komunistycznych, zniknęła w latach osiemdziesiątych. Spirala cen dotyczyła nawet żywności. W 1981 roku znów wprowadzono zniesione w 1954 roku racjonowanie żywności. W latach osiemdziesiątych zaopatrzenie w podstawowe produkty coraz bardziej się pogarszało. Na olej, mleko, masło i cukier obowiązywały kartki. Nie obejmowały one mięsa. Nie oznaczało to jednak, że dawało się je kupić. Wprost przeciwnie: nie było go nawet tyle, żeby dało się je racjonować. Od połowy lat osiemdziesiątych przeżyć mógł właściwie jedynie ten, kto miał rodzinę na wsi. Małe gospodarstwa chłopskie zajmowały zaledwie 5 proc. ziemi uprawianej rolniczo, ale pokrywały 24,5 proc. zapotrzebowania na owoce i 15 proc. zapotrzebowania na mięso[692]. Gdy produkty trafiały na rynek, osiągały astronomiczne ceny.

Restrykcyjna polityka oszczędnościowa Ceauşescu ograniczyła do minimum

import żywności. Za to eksport produktów żywnościowych uległ w latach 1985–1988 podwojeniu. W 1988 roku nawet podstawowe produkty żywnościowe można było dostać jedynie w niewielkich ilościach. „Towary luksusowe", takie jak pieprz, kawa czy papierosy, zniknęły całkowicie. Żeby półki w sklepach spożywczych nie wyglądały na puste, piętrzyły się na nich konserwy o smętnej zawartości. Jeśli przypadkiem do sklepu trafiło mięso, były to resztki, których nie dało się wyeksportować: oskrobane żeberka wieprzowe, świńskie głowy, skrzydełka bądź głowy kurczaków i gęsi. Rumuńskie rolnictwo zamieniło się w monokulturę. Ponieważ za granicą dobrze schodziły pszenica i mięso, powstały gigantyczne pola pszenicy, a rosnąca produkcja kukurydzy zapewniała zwierzętom paszę. Gdy do sklepu spożywczego przyjeżdżało zaopatrzenie, tworzyły się niekończące się kolejki. Popularny dowcip z tamtego czasu: Mężczyzna idzie po pracy do domu. Nagle widzi przed sobą dwustumetrową kolejkę. Pyta ostatniego, co rzucili. Ten nie wie. Pyta kolejnego i tak dalej. Nikt jednak nie wie, na co właściwie czeka. Gdy jest już całkiem z przodu, widzi przycupniętą na schodku sklepowym staruszkę. „Co mają przywieźć, dobra kobieto?", pyta robotnik. Kobieta patrzy na niego pytająco: „Przywieźć? – powtarza – nie wiem, zrobiło mi się słabo i chciałam kilka minut odpocząć".

Nie wystarczało, że Rumuni głodowali, dodatkowo musieli znosić cynizm reżimowej propagandy. W związku z kryzysem zaopatrzeniowym dr Iulian Mincu, osobisty i zaufany lekarz Nicolae Ceauşescu, wymyślił *Program racjonalnego żywienia*[693]. Stwierdził, że to niezdrowo, jeśli dorosły człowiek spożywa dziennie ponad 3 tysiące kalorii. Ceauşescu doszedł szybko do przekonania, że ludzie za dużo jedzą. Podążając za „badaniami naukowymi" przeprowadzonymi przez Mincu, od 1982 roku wódz kazał określić dzienne racje żywnościowe dla każdego Rumuna. Już w 1983 roku były one niższe od skromnych zaleceń „badacza zdrowego żywienia". Przewidywano rocznie 39,12 kg mięsa na głowę, 78,73 kg nabiału i mleka, 66,08 kg warzyw, 27,49 kg owoców oraz 42,54 kg ziemniaków. Każdy Rumun dostawał też dokładnie 1,9 kg mydła[694]. Gromadzenie zapasów żywności, i tak właściwie niemożliwe, podlegało karze. Restauracje zamykano o 21.00. Uczniowie, studenci, nauczyciele i żołnierze musieli co roku uczestniczyć w żniwach.

Chroniczne braki w zaopatrzeniu zbiegły się z zaostrzającym się od 1984 roku kryzysem naftowym. Ze względu na brak prądu i surowców zamykano fabryki, nie wypłacając pensji pracownikom. Wkrótce Rumuni nie tylko głodowali, ale i marzli. Na porządku dziennym były przerwy w dostawie prądu i gazu. Poza paroma wyjątkami w Bukareszcie nie włączano na noc oświetlenia ulic. Od 1986 roku temperatura w bukaresztеńskich blokach z wielkiej płyty nie mogła przekraczać zimą 12 stopni Celsjusza. Nierzadko bywała niższa, bo całkowicie wyłączono centralne ogrzewanie. Cały naród chodził spać w czapkach i płaszczach. Benzyna stała się rzadkim rarytasem. W 1985 roku, w momencie kulminacyjnym kryzysu energetycznego, na kilka dni całkowicie zakazano użytkowania samochodów prywatnych. Potem do 1989 roku obowiązywał częściowy zakaz jeżdżenia samochodami w niedzielę. W jedną niedzielę mogły jeździć pojazdy o numerach rejestracyjnych zaczynających się na parzystą cyfrę,

w kolejną – na nieparzystą. Pożądanym pojazdem stał się enerdowski trabant, gdyż jego silnik radził sobie z benzyną marnej jakości. Drastycznie ograniczono publiczny transport osobowy. Jeśli ktoś nie mieszkał w pobliżu zakładu pracy, musiał łapać okazję. Cały naród jeździł autostopem. Wcześnie rano i po zakończeniu pracy przy drogach wylotowych i bramach zakładów zbierały się grupki ludzi czekających na okazję (*ocazie*).

Ceauşescu nadal uważał, że może jeszcze dokręcić śrubę, i wprowadził w 1986 roku tzw. globalny akord. Gwarantowana dotychczas płaca minimalna została zniesiona na rzecz wynagrodzenia uzależnionego od wydajności pracy. W praktyce nowość ta oznaczała dla pracowników znaczne obniżki pensji. Zakładany plan bywał z trudem wypracowywany z uwagi na ciągłe braki w dostawach energii i surowców[695]. Zdaniem Michaiła Gorbaczowa, od 1985 roku sekretarza generalnego KPZR, rumuńska gospodarka coraz bardziej przypominała „zagonioną, poganianą przez okrutnego jeźdźca szkapę”[696]. Produkt krajowy brutto w przeliczeniu na głowę mieszkańca należał do najniższych w Europie. Standard życia ludności nie dawał się w ogóle porównać z europejskimi realiami. I tak na przykład jedynie 5 proc. Rumunów posiadało samochód; 7,6 proc. odkurzacz; 19,1 proc. telewizor; 14,7 proc. pralkę, a 17,6 proc. lodówkę[697]. Wywodzący się z Niemców rumuńskich pisarz Richard Wagner, członek powstałej w 1972 roku „Aktionsgruppe Banat”, opuścił Rumunię w latach osiemdziesiątych. Z przerażeniem wspomina ostatnie lata reżimu: „Otoczenie Ceauşescu […] składało się wyłącznie z krewnych, lokajów i kryminalistów gotowych na wszystko. Rządzili krajem jak oszalali dzierżawcy. Gromadzili w swoich mieszkaniach i biurach zagraniczne towary w absurdalnych ilościach, od papierosów po sprzęt hi-fi. W trakcie przeszukań mieszkań po zmianie władzy natrafiono na prawdziwe magazyny, do tego zamrażarki z żywnością, jakiej reszta ludności nie widziała od lat”[698].

Ceauşescu oszukuje samego siebie

Ceauşescu znał alarmujące dane gospodarcze. Niedługo po rewolucji telewizja rumuńska pokazała zdjęcia z jego willi nad Morzem Czarnym. Znalazła się tam dokumentacja o ostatnich zbiorach w dwóch wersjach: do wiadomości Ceauşescu z prawdziwymi liczbami i sfałszowane dane dla propagandy[699]. Przez całe lata osiemdziesiąte mimo marnego bilansu ekonomicznego szef RPK przekazywał jedynie pozytywne informacje o sytuacji gospodarczej kraju. Z jego punktu widzenia było to zrozumiałe. Mniej interesowała go sytuacja życiowa Rumunów, a bardziej realizacja jego własnych wielkich projektów i spłata zagranicznego długu.

Delegacje z krajów socjalistycznych słyszały z ust Ceauşescu jedynie pochwałę samego siebie. W sprawozdaniu posłów do Izby Ludowej NRD z podróży do Rumunii w sierpniu 1985 roku, czyli podczas kryzysu energetycznego, czytamy: „[Ceauşescu] pozytywnie ocenił rozwój rumuńskiej gospodarki”[700].

W tym samym tonie szef RPK przemawiał jeszcze w 1989 roku przed

członkami KC, gdy podkreślał: „Musimy stwierdzić z naciskiem, że wyłącznie socjalizm daje narodom warunki do likwidacji zacofania, biedy, osiągnięcia prawdziwej niezależności społeczno-ekonomicznej, dobrobytu i szczęścia”[701]. Ceauşescu relacjonował rzekomy wzrost produkcji i chwalił wyniki zbioru zbóż. Oczywiście były to „najlepsze żniwa w historii”. Filozofował nawet o zbiorze słoneczników, by orzec, że od 1985 roku „miał miejsce ogólny wzrost materialnego i duchowego poziomu całego narodu”[702]. Bez cienia wstydu referował, że poziom produkcji uzyskany w Rumunii równa się temu w najbardziej rozwiniętych krajach świata. Wobec totalnego załamania ekonomicznego cierpiący nędzę Rumuni nie mieli wiele korzyści z tego, że przywódca ich chwalił, wszystko bowiem, co osiągnięto, miało być „wynikiem oddanej pracy naszej wspaniałej klasy robotniczej, chłopów [i] inteligencji”[703]. Posunął się aż do tego, że prognozował na 2005 rok „podwojenie produkcji przemysłowej”. W grudniu 1989 roku Rumuni odmówili udziału w budowie tych wiosek potiomkinowskich. Ceauşescu przeciągnął strunę.

680 Nicolae Ceauşescu, *Sprawozdanie na XIII Zjeździe Rumuńskiej Partii Komunistycznej*, Bukareszt 1984, s. 10.

681 Constantin Rădulescu-Motru, *Romanismus, Catehismul unei spiritualităţi*, Bukareszt 1939, cyt. w: Botez, *Wer sind die Rumänen*, s. 48.

682 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 313.

683 Tamże, s. 305.

684 Na temat polityki spłacania długów Ceauşescu por. Anneli Ute Gabanyi, *Schuldentilgung – und was dann?*, „Südosteuropa” nr 10, 1989, s. 573 i n. Por. też: Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 107.

685 Nicolae Ceauşescu, Przemówienie na Plenum KC RPK 27–28 czerwca 1989 roku, Bukareszt 1989, s. 6.

686 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 26 maja 1984 roku.

687 „Neues Deutschland”, 28 maja 1984 roku.

688 Behr, *Sărută mâna per care n-o poţi muşca*, s. 255.

689 W 1984 roku zburzono pięć kościołów, w 1985 i 1986 roku po trzy, a w 1987 roku jeszcze sześć.

690 „Frankfurter Allgemeine Zeitung. Magazinbeilage", 6 kwietnia 1990 roku.

691 Teatry (z muzycznymi włącznie) w Rumunii – rok 1938: 20, 1950: 57, 1975: 145, 1985: 154; kina w Rumunii – rok 1938: 338, 1950: 1299, 1975: 6099, 1985: 5558; biblioteki w Rumunii – rok 1938: 3100, 1950: 3722, 1975: 21 466, 1985: 21 448; lekarze na tysiąc mieszkańców – rok 1938: 8,2; 1950: 15,6; 1975: 34,1; 1985: 47,4. Por. *Starea Naţiunii*, s. 47.

692 Wolf Oschlies, *Tausenden rumänischer Dörfer droht die Vernichtung*, „Osteuropa-Archiv", marzec 1988, s. 1005.

693 Iulian Mincu został w 1992 roku ministrem zdrowia Rumunii. Pełnił tę funkcję do 1996 roku. Po ogłoszeniu odejścia z urzędu gazety napisały o jego działalności w charakterze „badacza zdrowego żywienia". Por „Tagesanzeiger", 23 sierpnia 1996 roku.

694 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 295.

695 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 113.

696 Gorbaczow, *Erinnerungen*, s. 915.

697 *Starea Naţiunii*, s. 46.

698 Richard Wagner, *Der große Chef. Ceauşescu und die Macht*, w: *Der Sturz des Tyrannen*, s. 57.

699 Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 302.

700 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, nr 30, Dz. 24 (Biuro Egon Krenz).

701 Nicolae Ceauşescu, Przemówienie na Plenum KC RPK 27–28 czerwca 1989 roku, Bukareszt 1989, s. 5 i n.

[702] Tamże, s. 7.

[703] Tamże.

„Epoka Nicolae Ceauşescu” – zaostrzenie kursu wewnętrznego i kurczenie się centrum władzy

Kult jednostki rozkwita na nowo

Niezrażony całkowitym rozpadem gospodarczym Rumunii, Ceauşescu nadal dbał o rozgłos wokół siebie. Kult jednostki rozrósł się w latach osiemdziesiątych do nieporównywalnego z niczym absurdu i istniało niebezpieczeństwo, że rumuńskiemu społeczeństwu zabraknie w tych warunkach powietrza. Sytuacja upodabniała się coraz bardziej do niedorzecznego kultu otaczającego w Korei Północnej Kim Ir Sena i jego syna, „ukochanego przywódcę” Kim Dzong Ila. Ceauşescu wielokrotnie spotykał się w latach osiemdziesiątych z północnokoreańskim szefem partii i państwa[704].

Nową okazją do nasilenia kultu Conducătora był rok 1980, obchodzony w Rumunii jako Rok Daków. Sympozjum naukowe w Jassach rozpoczęło 30 stycznia niekończącą się plejadę świąt, przedstawień teatralnych i uroczystości upamiętniających powstanie 2050 lat wcześniej państwa Daków. Motto konferencji brzmiało: „Dakowie i ich cywilizacja w świetle badań przeprowadzonych w Rumunii w latach budowy socjalizmu”. Wiele referatów stwarzało wrażenie, jakby król Burebista, twórca dackiego państwa, powrócił w osobie Nicolae Ceauşescu. Ion Popescu-Puturi, dyrektor Instytutu Polityki Społecznej i Historii przy KC RPK, wychwalał „myślenie historyczne” prezydenta jako decydujące dla „umocnienia głównych współrzędnych rozwoju narodu rumuńskiego”[705].

Korespondenci zagraniczni nieśli wieść o bizantyjskim stylu sprawowania rządów przez Ceauşescu do swoich krajów. Korespondent ORF wspomina konferencję partyjną RPK, obradującą od 16 do 18 grudnia 1982 roku w Bukareszcie: „Tysiące delegatów czekały na wystąpienie Conducătora. Wyłonił się z kulis i zmierzał do mównicy. Jak na znak niewidzialnej ręki delegaci podnieśli się jednocześnie z krzeseł. Zaczęli rytmicznie klaskać. W tym samym

czasie w sali grzmiał okrzyk: »Ceauşescu – RPK!«… Gdy powoli przebrzmiewał, z rogu sali podnosił się kolejny. […] Sala szalała. Delegaci krzyczeli ile tylko sił w płucach”[706].

W styczniu 1984 roku z okazji 65. urodzin Ceauşescu hipokryzja nie miała granic. Kult jednostki przyjmował coraz dziwaczniejsze formy. Nadchodzące z całego kraju życzenia brzmiały mniej więcej tak: „Bardzo ukochany i szanowny towarzyszu Nicolae Ceauşescu, z wielką i patriotyczną dumą, odczuwaną w tym historycznym dniu przez naszą partię i cały naród, przynosimy gorącą cześć […] najwyszukańsze myśli i uczucia dla najlepszego, najdzielniejszego i najbardziej cenionego syna socjalistycznej Rumunii, szanowanego i kochanego towarzysza Nicolae Ceauşescu, osobistości, w której naród rumuński znalazł swoją najpełniejszą emanację i której życie i praca stały się dla ludu synonimem głębokiej refleksji, wytrzymałości, komunistycznej odpowiedzialności, gorącego patriotyzmu, zdecydowania, wytrwałości, mądrości i godności”[707].

Rumuński Związek Pisarzy w związku ze zbliżającymi się 65. urodzinami przywódcy wpadł niemal w panikę. Chciano uszczęśliwić Conducătora możliwie licznymi wierszami i hymnami. W rezultacie pospiesznej pracy twórczej powstał gruby album ku jego czci (*Omagiu*). W tej „antologii lizusów”[708] na ponad 400 stronach zebrano 151 patetycznych poematów na cześć Nicolae Ceauşescu. Oprócz tego każdy okręgowy oddział Związku Pisarzy wydawał własne *Omagiu*. Pisarz Ion Noja określił Ceauşescu w napuszonych wersach mianem „wybrańca”. Dla Constantina Cubleşana historia zna od teraz już tylko jedno nazwisko: „Ceauşescu”[709]. Byli też pisarze, którzy przynajmniej pośrednio dawali do zrozumienia, że wiedzą, co robią. Dan Deşliu nadał na przykład swojemu tekstowi wieloznaczny tytuł *Wspomnienia wbite w moje sumienie*[710].

Reşiţa. Mieszkańcy w oczekiwaniu na parę panującą (1986)

Uwielbienie dla przywódcy nigdzie nie objawiło się w bardziej zagmatwany sposób niż w telewizji, która z uwagi na permanentny kryzys energetyczny w ostatnich latach reżimu nadawała dziennie program jedynie przez dwie godziny, od 20.00 do 22.00. Wiadomości TVR (Televisiunea Română) zdawały dokładne relacje z wizyt roboczych „pierwszego męża przy biurku ojczyzny" w okręgach bądź też z wizyt zagranicznych, które jednak pod koniec lat osiemdziesiątych stawały się coraz rzadsze. Patriotyczne chóry śpiewały o patriotycznych czynach prezydenta i jego żony, dzieci odczytywały pochwalne wierszyki, pisarze wychwalali Ceauşescu jak Boga lub balet tańczył wokół obrazu, który miał przedstawiać właśnie „Jego". Typowy program wyglądał tak: 20.00 – *Wiadomości*; 20.20 – *Wysławiamy przywódcę kraju* (wiersze, antologia ku czci, w kolorze); 20.40 – *Błyskotliwy teoretyk i twórca komunizmu* (film dokumentalny poświęcony pracy teoretycznej towarzysza Nicolae Ceauşescu, w kolorze); 21.00 – *Chwała naczelnemu dowódcy* (film telewizyjny zrealizowany we współpracy z Zespołem Artystycznym Armii); 21.30 – *Wiadomości*; Zakończenie programu[711].

W tej atmosferze korupcja i obrastanie w luksusy przybierały w wewnętrznym kręgu władzy formy spotykane do tej pory jedynie u nielicznych afrykańskich potentatów. Najwyższa nomenklatura czerpała zyski z kultu wokół Ceauşescu w tym samym stopniu, w jakim w nim uczestniczyła. Wąskie grono wtajemniczonych podchodziło do kultu jednostki pragmatycznie. Hołdy dla

Conducătora stanowiły rodzaj muru ochronnego, za którym można było załatwiać własne interesy. Nic zatem dziwnego, że właśnie w okresie gospodarczego upadku hołdy oddawane Ceauşescu przybrały ekstremalne rozmiary. Ostatnie urodziny Conducătora 26 stycznia 1989 roku stanowiły niewiarygodną mieszankę nabożeństwa, występu wiejskich muzykantów i schizofrenii.

XIII Zjazd RPK

Od 19 do 22 listopada 1984 roku odbywał się w Bukareszcie przedostatni Zjazd RPK. Rozziew między rzeczywistością a pozorami nie mógł być większy. W kraju nie dało się kupić podstawowych towarów nawet na kartki, a Nicolae Ceauşescu donosił o „dynamicznym rozwoju przemysłu spożywczego”[712]. Niezrażona niczym sala obrad rozbrzmiewała okrzykami delegatów: „Ceauşescu – odwaga bohatera!, Rumunia – komunizm!, Ceauşescu – nasz szacunek, nasza duma!”. Jednogłośnie ponownie wybrany sekretarz generalny mówił o „postępie całej gospodarki”, a nawet o nowych źródłach energii, nad których ujarzmieniem pracuje Rumunia: „Biomasa, energia wiatrowa, energia solarna”[713]. W tym samym czasie w miastach wyłączano centralne ogrzewanie. Ceauşescu przedstawił całkowicie bezkrytyczny bilans okresu od XII Zjazdu RPK w 1979 roku do obecnego kongresu. Wśród oklasków i okrzyków tłumaczył: „Wielkie osiągnięcia tego okresu wyraźnie pokazują słuszność polityki partii komunistycznej, kierującej się zdecydowanie światopoglądem marksistowsko-leninowskim i bezbłędnie stosującej ogólnie obowiązujące prawdy w konkretnych warunkach naszego kraju. Partia [realizuje] godnie wielkie zadanie historyczne wprowadzenia narodu rumuńskiego na drogę socjalizmu i komunizmu, dostatku i szczęścia, narodowej niezależności i suwerenności. Wszystko to, co udało nam się urzeczywistnić, jest wynikiem bohaterskiej i bezinteresownej pracy wspaniałej klasy robotniczej, […] wspaniałych spółdzielni rolniczych […] [i] naszej nowej inteligencji ściśle powiązanej z robotnikami i chłopami”[714].

XIII Zjazd Partii otworzył nową epokę w historii Rumunii. Był to ostatni etap rządów Ceauşescu, ale w 1984 roku nikt nie spodziewał się tego w najśmielszych marzeniach. A jednak kolejny, XIV Zjazd RPK zastał reżim Ceauşescu w agonii. Lata między zjazdami należą do najgorszych, jakie Rumuni wycierpieli od 1965 roku. Aparat propagandowy reżimu neostalinowskiego widział to oczywiście inaczej. Oficjalnie rozpoczęła się właśnie „Epoka Nicolae Ceauşescu”. Szef państwa widział jej główny cel w „zdecydowanej kontynuacji polityki budowania wielostronnie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i zbliżaniu ojczyzny do komunizmu i na szczyty […] cywilizacji”[715].

Jądro władzy w latach osiemdziesiątych

Krąg ludzi, których Nicolae Ceauşescu akceptował wokół siebie na tej drodze, stawał się coraz mniejszy. Przedostatni premier NRD Hans Modrow opisuje tego rodzaju sytuację: „Im wyżej ktoś zaszedł, tym bardziej potrzebuje lojalnych współpracowników, którzy lojalnie uchronią przywódcę przed niemiłymi informacjami. Jest rzeczą oczywistą, że posłaniec przynoszący niemiłe informacje z prawdziwego świata będzie coraz częściej karany”[716]. Helmut Schmidt charakteryzuje ostatnie lata reżimu Ceauşescu jako „absolutnie autokratyczną quasi-monarchię”[717].

Nicolae Ceauşescu ufał już jedynie członkom swojej rodziny i wybranym funkcjonariuszom, którzy przez wiele lat dowiedli, że są bezwarunkowo posłuszni. Zazwyczaj byli zresztą w jakiś sposób skoligaceni z rodziną przywódcy. W latach 1980–1989 poza Ceauşescu były może dwa tuziny funkcjonariuszy, którzy posiadali rzeczywistą władzę i przez dziesięć lat nie padli ofiarą rotacji kadr. W tzw. Stałym Biurze Egzekutywy Komitetu Politycznego, realnym centrum władzy, poza Nicolae i Eleną Ceauşescu byli to Emil Bobu, Constantin Dăscălescu i Gheorghe Rădulescu. W Egzekutywie Biura Politycznego, składającego się z 71 członków i kandydatów, byli to poza Ceauşescu Emil Bobu, Gheorghe Rădulescu i 15 innych osób[718].

Żaden wpływowy urząd polityczny nie mógł być obsadzony bez wstawiennictwa członka tego jądra i zgody Nicolae bądź Eleny Ceauşescu. Jeśli kandydat do urzędu miał protektora, jego kariera biegła zadziwiająco szybko. Reżim Ceauşescu charakteryzował się „wyjątkowo dużym stopniem klientelizmu i protekcjonizmu”[719]. Przykładem na to jest mianowanie Marii Bobu, żony Emila Bobu, na ministra sprawiedliwości. Szef Securitate Tudor Postelnicu także zawdzięczał piastowane od 1987 roku nowe stanowisko ministra spraw wewnętrznych protekcji z tych kręgów. Nowym szefem Securitate został w jego miejsce Iulian Vlad.

Elena Ceauşescu zostaje wicepremierem Rumunii

Elena Ceauşescu osłaniała męża przed światem zewnętrznym jak tylko mogła. Najpóźniej od 1980 roku była drugim najpotężniejszym człowiekiem w Rumunii. Po ukoronowaniu kariery naukowej objęciem urzędu przewodniczącej Narodowej Rady Nauki i Techniki awansowała 29 marca 1980 roku w sferze politycznej i została wicepremierem Rumunii. W tej roli do grudnia 1989 roku sprawowała pełną kontrolę nad działalnością rządu. Podobna konstelacja nie istniała w żadnym innym kraju socjalistycznym. Elena Ceauşescu objęła tę funkcję jednocześnie z mianowaniem na premiera Ilie Verdeţa, szwagra prezydenta. Verdeţ przyszedł w miejsce Manei Mănescu. W maju 1982 roku szefem rządu został Constantin Dăscălescu i pełnił ten urząd aż do końca reżimu. Wraz z Eleną Ceauşescu wicepremierami zostali dwaj przyjaciele rodziny, Gheorghe Oprea i Ion Dinca. Wszyscy troje utrzymali stanowiska do grudnia 1989 roku.

W połowie lat osiemdziesiątych kult żony Ceauşescu znacznie się rozszerzył. Z okazji jej urodzin partyjny organ „Scînteia” zamieścił hymny pochwalne na jej

cześć: „O Ty, najbardziej godna pochwały spośród kobiet, […] tam wysoko […] na szczycie lat pracy: zostań tam, gdzie jesteś! Rozkwitaj dalej, u boku Złotego Męża Karpat”[720]. Z biegiem lat wykształcił się samodzielny kult „bohaterki kraju”: składano jej hołdy także bez bezpośredniego odniesienia do Nicolae. Brzmiało to tak: „Imię jak epoka. Imię, które jest źródłem. Wierzchołek imion rewolucji: Elena Ceauşescu”[721].

Dyskusja o następcy Ceauşescu

W ostatnich dziesięciu latach życia u chorego na cukrzycę Ceauşescu dało się zaobserwować oznaki starzenia. Lekarze zabraniali mu wysiłku fizycznego. Szef RPK cierpiał z powodu wieku, a najbardziej dokuczało mu to, że nie mógł już poświęcać się ukochanemu hobby, polowaniom, w takim wymiarze jak dawniej. Z uwagi na coraz słabsze zdrowie Conducătora w latach osiemdziesiątych założono w okolicach Bukaresztu nowe rezerwaty, do których sprowadzano z całego kraju dzikie zwierzęta. Już od 1981 roku nie odbywały się polowania dyplomatów. Ceauşescu zarzucił tradycję pielęgnowaną od przejęcia władzy. Bezpośrednim powodem był wypadek, któremu uległ podczas polowania kuzyn pewnego arabskiego oficjalnego gościa[722].

Stan zdrowia Ceauşescu skłaniał coraz częściej do plotek na temat następcy. Oficjalnie milczano, ale wzrost znaczenia Eleny Ceauşescu w hierarchii partyjnej sprawił, że po cichu mówiono o niej jako o politycznej spadkobierczyni męża. Oboje Ceauşescu interesowało dynastyczne rozwiązanie kwestii następstwa. Każde inne rozwiązanie byłoby niekorzystne dla rodziny. Za jeszcze poważniejszego kandydata na przejęcie tronu po ojcu uchodził syn Nicu, jedyne dziecko Ceauşescu z politycznymi ambicjami. W 1983 roku w wieku 33 lat objął urząd pierwszego sekretarza Związku Młodzieży. W państwach komunistycznych funkcja ta uchodziła za okazję do sprawdzenia się przed startem na najwyższe stanowiska w nomenklaturze. Jednocześnie Nicu Ceauşescu piastował urząd ministra do spraw młodzieży. Na XIII Zjeździe RPK w listopadzie 1984 roku wybrano go na kandydata do Egzekutywy Komitetu Politycznego. Od października 1987 roku syn Ceauşescu rządził w okręgu Sybin – jako pierwszy sekretarz RPK w okręgu był powszechnie znienawidzony.

Sam Nicolae Ceauşescu nigdy wprost nie zdementował plotek o szykowaniu Nicu na swojego następcę[723]. Na drodze do urzeczywistnienia tego zamiaru istniały jednak poważne przeszkody. Po pierwsze, nie miał do tego wsparcia w RPK. Po drugie, Nicu Ceauşescu był wśród Rumunów jeszcze bardziej znienawidzony niż ojciec. Dyskredytowały go też wybryki, na które sobie pozwalał. Żonaty potomek Ceauşescu, którego żona była zresztą przewodniczącą organizacji pionierskiej, nie tylko miał liczne romanse, ale i uchodził za sadystę. Wiódł życie rozpieszczonego, egoistycznego playboya. Lista przypisywanych mu grzechów nie ma końca. W wieku niespełna 14 lat zgwałcił podobno koleżankę. Podczas jednego z niezliczonych wydawanych przez siebie przyjęć oddawał mocz na świeże ostrygi[724]. Jego alkoholowe ekscesy stanowiły nieustający temat

opowieści. Nicolae Ceauşescu nie ignorował zachowania syna. Radził: „Przestań pić i zacznij wreszcie pracować!”[725]. Starzejący się szef państwa wiedział, że Nicu nie nadaje się do rządzenia. Siegfried Bock konstatował: „Nicolae Ceauşescu chciał go podbudować i bardzo się starał, ale nie doczekał się wdzięczności ani wsparcia. Nicu naprawdę nie był typem geniusza”[726]. Elena Ceauşescu upierała się przy obsadzeniu tronu przez najmłodszego syna, jej mąż zdawał się natomiast pod koniec lat osiemdziesiątych coraz bardziej uciekać od kwestii następstwa. W wieku 71 lat powiedział członkom KC RPK: „Zapewniam was, drodzy towarzysze […] że także w przyszłości nie będę miał ważniejszego celu, niż [przyczyniać się] ze wszystkich sił […] do urzeczywistnienia programu przyszłego rozwoju […] aby zapewnić Rumunii wspaniałą komunistyczną przyszłość!”[727].

Nicu Ceauşescu umarł w 1996 roku w wieku 45 lat z powodu ciężkiej niewydolności wątroby.

Represje reżimu Ceauşescu w latach osiemdziesiątych

Wiosną 1980 roku nawykły w swoim kraju do posłuszeństwa szef RPK z przerażeniem obserwował, jak w Polsce rozprzestrzenia się fala strajków, która zmusiła w końcu siostrzaną PZPR do zarejestrowania wrogiego wobec reżimu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Zapobiegawczo i wobec, obiektywnie rzecz biorąc, rosnącego w dramatycznej sytuacji gospodarczej niebezpieczeństwa powstania poważnej opozycji, Ceauşescu coraz mocniej dokręcał w latach osiemdziesiątych śrubę represji.

Securitate zyskała opinię jednej z najokrutniejszych tajnych policji na świecie. Inwigilacja wpędziła cały naród w nieustanne poczucie strachu. Rumuni bali się rozmawiać z krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi o trudach codziennego życia. Bali się, że słuchacz może donieść do Securitate. Pod koniec rządów Ceauşescu tajna policja zatrudniała 14 259 pełnoetatowych pracowników, w tym 8159 oficerów[728]. Jedna trzecia pracowała w bukareszteńskiej centrali, reszta kontrolowała poszczególne okręgi. Wyobrażenie o prawdziwych rozmiarach aparatu daje liczba informatorów. Zgodnie z danymi Virgila Măgureanu, szefa tajnej policji w sprawującym władzę od 1989 roku rządzie Iliescu, wynosiła ona za czasów Ceauşescu około 400 tysięcy[729]. Silviu Brucan podaje liczbę 700 tysięcy[730]. Najwyższą liczbę podaje Ion Mihai Pacepa, który w jednym z wywiadów przypisał Rumunom „masową kolaborację”. Według niego „każdy oficer Securitate miał przynajmniej 50 informatorów i 50 współpracowników”[731]. Przy liczbie 8 tysięcy oficerów liczba ta oznaczałaby 800 tysięcy szpiegów. W żargonie Securitate „współpracownik” oznaczał członka partii, podczas gdy „informatora” nie zwerbowano z szeregów partii. Obie grupy miały te same zadania: zapewnić całkowitą kontrolę ludności.

Inwigilacja nomenklatury

Permanentna kontrola ze strony służb policyjnych nie omijała nawet wysokich funkcjonariuszy. Ceauşescu był szczególnie nieufny wobec członków nomenklatury niewywodzących się z jego rodziny. Podejrzenia padały zwłaszcza na osoby posiadające przyjaciół bądź krewnych za granicą oraz te z rodzinami, w których kiedyś już pojawili się „wrogowie komunizmu". Akta Securitate dowodzą, jak drobiazgowo zbierano informacje. Na przykład żona prezydenckiego doradcy Gheorghe Apostoiu miała wuja, który należał niegdyś do faszystowskiego ruchu legionowego. Ambasador Rumunii w Stanach Zjednoczonych utrzymywał „podejrzane kontakty z zagranicznymi dyplomatami": jego córka złożyła w 1979 roku wniosek o zezwolenie na małżeństwo z obywatelem Kanady, a adoptowana córka wyszła nawet za obywatela amerykańskiego. Barbu Petrescu, kandydat do Egzekutywy Komitetu Politycznego, członek KC i pierwszy sekretarz kierownictwa okręgowego RPK w Bukareszcie, miał teścia, który należał wcześniej do konserwatywnej Partii Chłopskiej. Elena Nae, członkini KC i pierwsza sekretarz kierownictwa okręgowego RPK w Bistriţa-Năsăud, miała szwagra, który w 1975 roku wyemigrował do Kanady. O Ştefanie Voicu, redaktorze naczelnym partyjnego organu prasowego „Era socialistă", Securitate wiedziała, że pozwalał sobie na „wrogie uwagi pod adresem kierownictwa partii". Nicolae Cioroiu, dyrektor Muzeum Historii Partii, utrzymywał „nieoficjalne kontakty" z dyplomatami akredytowanymi w Bukareszcie, a także czynił „niestosowne uwagi" na temat kierownictwa partii. Córka z pierwszego małżeństwa ministra pracy Maxima Berghianu uciekła w latach sześćdziesiątych do Francji[732].

Przykłady te pokazują, że inwigilacja obejmowała wszystkie obszary funkcjonowania państwa i jego organów. Metoda Ceauşescu różniła się jednak pod jednym względem znacząco od postępowania przywódców innych państw bloku wschodniego. W NRD ktoś, kto miał krewnych na Zachodzie, na pewno nie zostałby ambasadorem. Rumuński przywódca do pewnego stopnia godził się na takie relacje. Należy wyjść z założenia, że tajne służby czerpały z tego korzyści i wykorzystywały konkretne osoby do swoich celów. Także krytyczne uwagi z ust wysokiego funkcjonariusza partii niekoniecznie powodowały jego dymisję czy inne nieprzyjemności. Dopóty, dopóki Ceauşescu uznawał je za przejaw nieszkodliwego gadulstwa, kazał jedynie uważniej inwigilować funkcjonariusza. Należało do tego również podsłuchiwanie rozmów telefonicznych. System działał: taktyka pozwalała szybko zidentyfikować czarne owce.

Naród Ceauşescu cierpi w wyniku represji

Mniej subtelnie Ceauşescu inwigilował w latach osiemdziesiątych zwykłych ludzi. Metody Securitate stawały się coraz bardziej bezwzględne. O ile w latach siedemdziesiątych tajne służby starały się przynajmniej stwarzać pozory legalności, o tyle teraz panowała pełna samowola. Nie wahano się stosować tortur. Wielu ludzi straciło życie w podejrzanych okolicznościach[733].

Oficerowie Securitate chętnie rekrutowali nowy personel spośród dzieci

i młodzieży z sierocińców. W ten sposób tajna policja mogła kształtować przyszłych pracowników nieobarczonych wpływem rodziny. Dzieci zabierano do odosobnionych obozów. Były tam odcięte od normalnych ludzkich reakcji i funkcjonariusze mogli formować je według własnych wzorców. Pomysł był tak genialny, jak okrutny. Sieroty tresowano niczym zwierzęta, nie znały żadnego ojca poza szkolącym je oficerem i oczywiście „ojcem Ceauşescu", dla którego uczyły się nawet zabijać. Wódz stawał się z wiekiem coraz bardziej lękliwy i nerwowy. Securitate musiała sprostać jego rosnącej potrzebie bezpieczeństwa.

Od 1980 roku wspomniane już nadużycia w psychiatrii występowały również podczas leczenia ambulatoryjnego. Niewygodni pacjenci dostawali kilka zastrzyków i pozostawiano ich pod działaniem zbyt dużych dawek środków psychotropowych samym sobie. Amnesty International donosiła, że „że prześladowani z powodów politycznych bądź religijnych są po aresztowaniu zazwyczaj bici, w więzieniach skuwa się ich żelaznymi łańcuchami. Zdarza się często, że stoją przy ścianie jak ukrzyżowani, z ramionami przykutymi do ściany i wyprostowanymi stopami przy podłodze"[734].

Zaostrzeniu uległ też rumuński reżim graniczny. Wódz odpowiadał w ten sposób na coraz częstsze próby ucieczki. Amnesty International donosiła: „Każdy złapany na próbie ucieczki jest w pierwszej kolejności bity, na uciekających szczuje się psy, które dosłownie rozrywają ich na strzępy"[735].

Rumunia miała podpisaną umowę o ekstradycji ze wszystkimi sąsiadami poza Jugosławią. Ale nawet ucieczka w tamtym kierunku nie zawsze oznaczała wolność. Istnieją relacje o ofiarach zawróconych do Rumunii, bo nie mogły zapłacić łapówki jugosłowiańskim urzędnikom[736]. Przeprawa wpław przez Dunaj była bardzo niebezpieczna. Łodzie patrolujące bez pardonu wjeżdżały w pływaków.

Nowe prawo, zakaz aborcji i systematyzacja wsi

Niektóre dekrety szczególnie dobrze oddają atmosferę strachu panującą w Rumunii w tych latach. Od marca 1984 roku każda maszyna do pisania musiała być zarejestrowana na policji. Przy okazji zostawiano próbkę czcionki[737].

W grudniu 1985 roku zaczęło obowiązywać prawo (Dekret nr 408), według którego każda rozmowa, jaką Rumun przeprowadził z cudzoziemcem, musiała być w ciągu 24 godzin zgłoszona organom bezpieczeństwa. Niestosowanie się do tego wymogu było przestępstwem[738].

Kobiety podlegały od 1985 roku w Rumunii specjalnej kontroli. Już od 1966 roku obowiązywał w Rumunii zakaz aborcji dopuszczający jedynie nieliczne wyjątki. „Katalog wyjątków" po raz kolejny zmniejszono w połowie lat osiemdziesiątych. Ceauşescu chciał mieć na przełomie stuleci trzydziestomilionowy naród. Aborcje dopuszczono jedynie u kobiet powyżej 45. roku życia. Środków antykoncepcyjnych w Rumunii nie produkowano, a ich import był zabroniony. Według wyobrażeń Ceauşescu kobiety do 45. roku życia powinny mieć przynajmniej pięcioro dzieci w wieku do 18 lat. Przymusowe

badania ginekologiczne w zakładach pracy pozwalały szybko wykrywać ciążę. Lekarze zakładowi dostawali całą wypłatę jedynie wtedy, gdy wypełnili „kwoty ciążowe". Wykryte przypadki nielegalnych aborcji badały zarówno Securitate, jak i prokuratura. Kobiecie, która popełniła czyn karalny, groziła kara więzienia od sześciu miesięcy do dwóch lat. Dotyczyło to także poronienia wywołanego przez samą ciężarną. Niezliczone kobiety nawet mimo kary podejmowały próbę i ryzykowały własne życie, usiłując pozbyć się ciąży. W latach 1966–1989 życie straciło w ten sposób 11 tysięcy kobiet[739]. Lekarze podejmujący się wykonania aborcji – za łapówki zdarzało się to raz po raz – ryzykowali karę więzienia do 12 lat i utratę prawa do wykonywania zawodu. Regulacja prawna wprowadzona przez Ceauşescu nosiła znamiona absurdu, gdyż państwo nie potrafiło w tym czasie nawet wyżywić swoich obywateli. Nic więc dziwnego, że w 1987 roku śmiertelność dzieci wynosiła w Rumunii 28,9 (na 1000 narodzin), i to w sytuacji, kiedy przezornie dzieci były rejestrowane w urzędzie stanu cywilnego dopiero wtedy, gdy przeżyły pierwszych 15 bądź 30 dni[740].

Polityka demograficzna Ceauşescu staje się jeszcze mniej zrozumiała, gdy weźmie się pod uwagę warunki panujące w domach dziecka i sierocińcach. Po rewolucji zdjęcia z tych ośrodków poszły w świat. Niemiecki pastor opisuje wizytę w „dziecięcym gułagu" tuż po wydarzeniach grudniowych 1989 roku: „Ponad setka niepełnosprawnych dzieci siedziała na wpół przytomna w półmroku, we własnych odchodach i wymiocinach i czekała na śmierć. Niedożywione, na środkach uspokajających, odcięte od świata. Czterolatki nie potrafiły raczkować, siedmiolatki nie umiały chodzić, dziewięciolatki nie mówiły. Dzieci, które biły się ciągle pięścią po głowie albo zaczynały bić słabsze dzieci. Dzieci zdecydowane na śmierć". Komunistyczna Rumunia zostawiała niepełnosprawne dzieci i sieroty samym sobie: „eutanazja przez warunki życiowe"[741].

Winnym tego stanu rzeczy nie był w żadnym razie wyłącznie Ceauşescu. W przypadku warunków panujących w domach dziecka mamy do czynienia z tym samym, co stanowiło i pod niektórymi względami stanowi nadal cechę charakterystyczną rumuńskiej opieki zdrowotnej. Do tych warunków doprowadził sam personel. Brak leków i pieniędzy był co prawda stanem chronicznym, tak samo chroniczny był jednak letarg i egoizm wielu lekarzy, pielęgniarzy i sióstr. W każdym razie nieopisany brud, w którym żyły dzieci, i całkowity brak miłości nie wiązały się z brakami materialnymi w ośrodkach. Chyba nigdzie w Europie przysięga lekarska do tego stopnia nie pozostawała pozbawioną znaczenia formalnością. Brak napiwku oznaczał w wielu przypadkach chorobę lub śmierć.

Poza prawem ograniczającym przerywanie ciąży na czas bezpośrednio po objęciu władzy przez Ceauşescu przypada jeszcze jeden projekt. Od października 1967 roku istniały plany „systematyzacji" rumuńskich wsi. W języku Conducătora systematyzacja miała sprawić, że spora część wsi zastąpiona zostanie tzw. centrami agroprzemysłowymi[742]. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych zdawało się, że Nicolae Ceauşescu, po którym coraz bardziej widać było wiek, chce ukoronować tym projektem dzieło życia. Jego wymarzony

naród składał się z zuniformizowanych „nowych ludzi" mieszkających w nowoczesnych blokach, a nie w chłopskich chałupach. Jednocześnie powstać miały domy kultury, centra sportowe i inne wspólne ośrodki. Przemyślany konsekwentnie do końca plan ten oznaczałby kolektywizację społeczeństwa. We wrześniu 1985 roku szef partii i państwa zapowiedział, że w 1990 roku od 90 do 95 proc. bukaresztеńczyków będzie mieszkać w blokach z wielkiej płyty[743]. W 1988 roku Ceauşescu po dłuższym czasie oczekiwania zaczął realizować program systematyzacji wsi. Po raz pierwszy podał konkretne liczby i terminy. Swoją koncepcję przedstawił na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Politycznego wiosną 1988 roku: „Konieczne wydaje się zmniejszenie o kilkaset liczby gmin w drodze łączenia. Należy zatem zmniejszyć liczbę wsi o mniej więcej połowę, wyznaczając wielkość tych, które pozostaną"[744]. W Rumunii istniało nieco ponad 13 tysięcy wsi[745]. Ceauşescu planował więc zlikwidowanie 6,5 tysiąca z nich. Cel miał być osiągnięty w 2000 roku. Widać tu wpływ starej radzieckiej ideologii. Nikita Chruszczow także miał w swoim czasie podobne zamiary[746].

Systematyzacja wsi była bezpośrednim atakiem na tożsamość człowieka. Ludzie mieli być pozbawieni korzeni i zamieszkać w zunifikowanych „miastach agrarnych". Program systematyzacji wsi obejmował całą ludność wiejską, ale to właśnie mniejszość węgierska odczuwała go wyjątkowo dotkliwie. W pierwszej połowie 1988 roku Rumunię opuściło i uciekło na Węgry ponad 20 tysięcy Węgrów[747]. Relacje między Rumunią a Węgrami były tak złe jak nigdy przedtem. W czerwcu 1988 roku 40 tysięcy Węgrów protestowało na placu Bohaterów w Budapeszcie przeciwko polityce Ceauşescu. I do tego na tym się nie skończyło. Wielu zachodnich polityków, w tym Richard von Weizsäcker, zaprotestowało przeciwko niszczeniu wsi. Żyjący na emigracji w Szwajcarii król Michał I zażądał od Wspólnoty Europejskiej zajęcia stanowiska wobec projektu rumuńskiego dyktatora. Sprzeciwy docierały z (jeszcze) komunistycznej Polski i Jugosławii. W samej Rumunii protesty były umiarkowane. W przynajmniej trzech wsiach odnotowano jednak niepokoje[748].

Realizacja programu systematyzacji wsi posuwała się wolno do przodu. Nie wynikało to raczej z protestów płynących z zagranicy. Ceauşescu był już w tym czasie w dużym stopniu izolowany na arenie międzynarodowej, czyli mógł uznać, że nie ma już nic do stracenia. Ociąganie się z rozpoczęciem pracy wynikało z braku entuzjazmu ze strony funkcjonariuszy partyjnych z dotkniętych projektem regionów. Ceauşescu podał zresztą 2000 rok jako końcowy i wyjaśnił, że nie ma potrzeby nadmiernego forsowania prac. Mimo wszystko w 1988 i 1989 roku buldożery zrównały z ziemią niektóre wsie w okolicy Braszowa i Bukaresztu.

Droga do izolacji na arenie międzynarodowej

Ceauşescu krytykuje radziecką politykę wobec Afganistanu

Rola odgrywana przez Ceauşescu w polityce zagranicznej lat osiemdziesiątych była pochodną dwóch czynników, które na pierwszy rzut oka nie miały bezpośredniego związku z Rumunią: wejścia wojsk radzieckich do Afganistanu w 1979 roku oraz wyboru Michaiła Gorbaczowa na sekretarza generalnego KPZR w 1985 roku.

Wkroczenie oddziałów radzieckich na rozkaz Leonida Breżniewa do trawionego wojną domową Afganistanu w grudniu 1979 roku, co miało zaprowadzić tam na nowo spokój i porządek, a także pomóc komuniście Babrakowi Karmalowi, bardzo obciążyło relacje między Wschodem a Zachodem. Decyzja Breżniewa była ostatecznym zerwaniem z polityką odprężenia. Stany Zjednoczone, upokorzone po tym, jak w Teheranie wzięto ich dyplomatów w charakterze zakładników, zdecydowały się na korektę polityki obronnej. W 1981 roku Jimmy'ego Cartera zastąpił na fotelu prezydenckim Ronald Reagan. Opowiadał się on za militarnym wzmocnieniem NATO. Już na dwa tygodnie przed wkroczeniem Sowietów do Afganistanu NATO powzięło podwójne kroki w odpowiedzi na przewagę Moskwy w liczbie rakiet średniego zasięgu. Zachodni pakt obronny zagroził rozmieszczeniem naziemnych rakiet z głowicami jądrowymi Pershing II oraz pocisków manewrujących w wypadku niepowodzenia negocjacji o likwidacji radzieckich rakiet średniego zasięgu SS-20. Mimo takiego rozwoju sytuacji Nicolae Ceauşescu skrytykował wejście wojsk radzieckich do Afganistanu.

Nadal uważał niezależność Rumunii od Związku Radzieckiego – nawet jeśli jedynie na pokaz – za „dobry pomysł"[749]. Najwyraźniej nie stracił jeszcze na Zachodzie całkowicie swojej opinii ciekawego odmieńca. Z uwagi na czarne chmury na politycznym horyzoncie po 1980 roku nadal go wspierano. Od 1980 do 1982 roku Ceauşescu otrzymał zaproszenia do złożenia wizyt państwowych we Francji, w Szwecji, Danii, Norwegii i Austrii, a w 1984 roku zaproszono go nawet do Republiki Federalnej Niemiec. Wysocy rangą politycy przybywali też do Rumunii. W październiku 1981 roku wizytę złożył prezydent RFN Karl Carstens, w maju generalny gubernator Kanady, we wrześniu 1983 roku amerykański wiceprezydent George Bush, w lutym 1984 roku premier Kanady Pierre Elliott Trudeau, a w maju 1985 roku hiszpańska para królewska.

Koncepcja Europy Ceauşescu „od Pirenejów do Karpat" i jego polityka rozbrojeniowa

W związku z problemami w kraju wzrost znaczenia na arenie międzynarodowej przysłużył się Ceauşescu. Starał się, jak mógł, zwrócić na siebie uwagę koncepcjami zabezpieczenia pokoju i rozbrojenia. Powstawały ciekawe projekty. Rumunia przedstawiła plan zjednoczenia Europy na obradującej od listopada 1980 roku konferencji KBWE w Madrycie. Był on w tym momencie co prawda mało realny, ale nie świadczył o braku wizji. Koncepcja Europy

„od Pirenejów do Karpat”[750] przypominała model europejski Charles’a de Gaulle’a. Rumuński przywódca wskazywał na duchowo-kulturalną jedność Europy i konieczność przezwyciężenia podziału na dwa bloki. Stawiał zatem nadal na likwidację NATO i Układu Warszawskiego, o co wnosił już od końca lat sześćdziesiątych. Narody Europy, głosił, „tworzą wspólnotę opartą na liczących wiele stuleci wielostronnych relacjach gospodarczych, cywilizacyjnych i kulturalnych, także na tragicznym doświadczeniu dwóch wojen światowych, jak również ostatnio na niebezpieczeństwie nowego wyścigu zbrojeń na kontynencie”[751]. Plan Ceauşescu zakładał stworzenie wspólnego europejskiego domu bez udziału Związku Radzieckiego. Była to bardzo odważna inicjatywa. W wywiadzie dla kanadyjskiej gazety podkreślał narodowy komponent swojej idei europejskiej, Europa przyszłości nie mogła być jego zdaniem neutralna, powinna pracować w interesie rozwiązania problemów poszczególnych narodów. Miała być niezależna, ale nie powinna działać przeciwko „jednemu bądź drugiemu mocarstwu”, lecz uprawiać we współpracy z nimi politykę na bazie równouprawnienia[752].

Na odbywającej się równolegle z madryckim posiedzeniem KBWE Konferencji Rozbrojeniowej w Sztokholmie Ceauşescu przedstawił podobnie na pierwszy rzut oka oryginalne propozycje. Należał do nich program ograniczenia zbrojeń i rozbrojenia, zawierający jednocześnie propozycje wdrożenia środków budzących wzajemne zaufanie.

Miał nadzieję, że dzięki tym pomysłom uda mu się uczynić z Bukaresztu miejsce kolejnej konferencji KBWE. Sukcesy tego rodzaju były mu potrzebne także po to, aby dać głodującym Rumunom poczucie, że przynajmniej należą do wielkiego narodu. Projekt spalił jednak na panewce. Na Zachodzie dostrzeżono już, że pięknie brzmiące propozycje rumuńskiego przywódcy to w dużej części bicie piany. Ceauşescu bagatelizował każdą dyskusję w kwestii praw człowieka, domagając się niemieszania się do wewnętrznych spraw kraju. Także dokładniejsza analiza propozycji rozbrojeniowych Rumuna budziła wrażenie, że tak naprawdę chodzi o podane w nowym opakowaniu koncepcje Moskwy. Ówczesna szefowa redakcji południowo-wschodniej Radia Wolna Europa Anneli Ute Gabanyi rzeczowo podsumowała rumuńskie kalkulacje: „Częściowe paralele sprawiają wrażenie radziecko-rumuńskiej zgodności koncepcji obronnych, co nie wzmacnia wiarygodności polityki rumuńskiej na Zachodzie”[753].

Śmierć Leonida Breżniewa i relacje Ceauşescu z Jurijem Andropowem

Relacje Ceauşescu ze Związkiem Radzieckim nigdy nie były wzorowe, ale jednak oparte na zaufaniu, które zostało wystawione na próbę po śmierci ciężko chorego Leonida Breżniewa w 1982 roku. Wybór Breżniewa i Ceauşescu na szefów partii w roku 1964 i 1965 dzieliło zaledwie kilka miesięcy. Przeszli wspólnie długą drogę. W depeszy kondolencyjnej Nicolae Ceauşescu nazwał zmarłego „wielkim przyjacielem Rumunii”[754]. Piętnastego listopada 1982 roku wyraźnie przybity Ceauşescu poleciał do Moskwy na uroczystości pogrzebowe

wieloletniego przywódcy Kremla.

Ceauşescu liczył się najwyraźniej z Konstantinem Czernienką jako następcą Breżniewa. Stało się jednak inaczej. Nowym przywódcą ZSRR został były szef KGB, sześćdziesięcioośmioletni Jurij Andropow, z którym Ceauşescu w ogóle nie mógł znaleźć wspólnego języka. Do nieporozumień doszło już podobno w trakcie uroczystości pogrzebowych[755]. Andropow zażądał od Ceauşescu ściślejszego uzgadniania polityki zagranicznej z ZSRR. Na domiar złego Andropow – w latach pięćdziesiątych ambasador w Budapeszcie – uchodził za przyjaciela Węgrów. Gorszego „występku" w oczach Nicolae Ceauşescu nie mógł się dopuścić[756].

Wkrótce po objęciu urzędu, 22 listopada 1982 roku, nowy szef Kremla zajął na posiedzeniu plenarnym KC KPZR stanowisko w sprawie rokowań rozbrojeniowych i polityki światowej. Mówił o konieczności zatrzymania wyścigu zbrojeń i przezwyciężenia różnic z Zachodem. Zapowiedział zmiany w relacjach Związku Radzieckiego z Chinami. Należało pokonać „inercję przesądów"[757].

Ceauşescu intuicyjnie czuł, że takie stanowisko działa na niekorzyść jego pielęgnowanego starannie wizerunku „posłańca pokoju i pojednania z bloku wschodniego". Andropow był tu prekursorem Gorbaczowa. A Ceauşescu zawdzięczał dotychczasową szczególną pozycję właśnie obecności dogmatyka na Kremlu. Mógł zawsze na użytek publiczny polemizować z Breżniewem, nie rezygnując przy tym z własnych dogmatów. Model społeczeństwa według Ceauşescu pokrywał się dokładnie z systemem Leonida Breżniewa.

Andropow zmarł w lutym 1984 roku. Podczas jego krótkiego urzędowania nie doszło ani do oficjalnej wizyty radzieckiego przywódcy w Rumunii, ani do wizyty państwowej Ceauşescu w ZSRR. Obaj politycy spotkali się jedynie przy okazji posiedzenia członków Układu Warszawskiego, gdy prezydent Rumunii z konieczności musiał udać się 28 czerwca 1983 roku do Moskwy. Następcą Andropowa został w lutym 1984 roku oczekiwany przez Ceauşescu już w 1982 roku bezbarwny, a przede wszystkim zniedołężniały siedemdziesięciotrzyletni Konstantin Czernienko.

Przedłużenie ratyfikacji Układu Warszawskiego – Ceauşescu każe się prosić

Otoczenie Czernienki musiało zadać sobie sporo trudu, żeby zachować przynajmniej pozory politycznej obecności nowego szefa partii i państwa. Wystarczyło na niego spojrzeć, żeby stwierdzić, że z trudem przychodzi mu nie tylko praca, ale i mówienie, a nawet oddychanie. Po raz ostatni wystąpił w telewizji w lutym 1985 roku. Wybierano nową Radę Najwyższą ZSRR. Zgarbiona postać oddała drżącą dłonią głos w szpitalnym pokoju. Szef Kremla odczytał następnie głosem umierającego skierowane do narodu wezwanie do „ofiarnej pracy". Kartki wypadały mu z rąk. Przewrócił się i lekarz go podniósł[758].

Na ten sam czas przypadła okresowa ratyfikacja Układu Warszawskiego. W związku z polepszeniem relacji z Zachodem Ceauşescu zwlekał i wszedł znów w rolę krytyka. Czernienko nie był w stanie sam wkroczyć. Kreml poprosił szefa

SPJ Ericha Honeckera o interwencję, żeby rumuński partner nie sprawiał już kłopotów. Dziewiętnastego lutego 1985 roku Honecker wysłał swojego następcę tronu Egona Krenza do Bukaresztu. Krenz zwrócił się do upartego Rumuna: „Biuro Polityczne naszej partii jest zdania, że koniecznie należy znaleźć rozwiązanie […] Towarzysz Erich Honecker [prosi] was, szanowny towarzyszu Ceauşescu, żeby Socjalistyczna Republika Rumunii podpisała polski projekt protokołu. Mówiąc otwarcie: Towarzysz Erich Honecker cieszyłby się z tej decyzji osobiście i w interesie naszego kraju”[759].

Zdaje się, że moment interwencji nie został najlepiej uzgodniony, gdyż Ceauşescu zdążył już zasygnalizować Moskwie zielone światło, a zatem Krenz nie miał kłopotów z wypełnieniem misji. Ceauşescu nie pozostał obojętny na naciski. Powiedział Krenzowi, że nie chce zaczynać z nim dyskusji o roli Układu Warszawskiego. Z historycznego punktu widzenia zdaniem Ceauşescu byłoby lepiej, jeśli umowa nie zostałaby podpisana. On sam nie widzi konieczności chwalenia NATO i Układu Warszawskiego za to, że istnieją. Ponieważ nie jest możliwe uzgodnienie rozwiązania obu sojuszy, Socjalistyczna Republika Rumunii wyraża jednak gotowość do przedłużenia obowiązywania Układu Warszawskiego[760]. Ceauşescu podobało się, że go proszą i obskakują, pod koniec rozmowy wyraźnie wyszło na jaw, że odgrywa przedstawienie. Powiedział nagle Krenzowi, że „przedłużenie Układu Warszawskiego jest absolutnie konieczne”, i zaproponował, by przedłużyć jego obowiązywanie o dziesięć lat i jeszcze dwa razy po pięć lat. Potem zadecydować miałoby młode pokolenie[761].

Pod takim sekretarzem generalnym KPZR jak Czernienko Ceauşescu mógłby kontynuować swoją narodowo zabarwioną politykę zagraniczną w stylu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Ale radość Conducătora z obecności konserwatywnego aparatczyka na Kremlu nie trwała długo. Czernienko zmarł w marcu 1985 roku i zwolnił miejsce dla Michaiła Gorbaczowa, którego wybór na sekretarza generalnego KPZR rozpoczął nowy okres także w relacjach rumuńsko-radzieckich.

Stosunki rumuńsko-amerykańskie do połowy lat osiemdziesiątych

Po tym, jak w 1981 roku do Białego Domu znów wprowadził się republikanin – Ronald Reagan, Ceauşescu obiecywał sobie nową koniunkturę w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Przecież wszyscy trzej republikańscy prezydenci, z którymi miał do czynienia od 1965 roku, odwiedzili Rumunię, podczas gdy demokrata Carter tego nie uczynił. Nicolae Ceauşescu lubił sobie w związku z tym wyobrażać, że „republikanie kochają Rumunię”[762]. Miało się stać inaczej. Ronald Reagan pokazał się jako zdeklarowany antykomunista. Już w czasie kampanii wyborczej atakował Związek Radziecki w stylu zimnej wojny. Za żelazną kurtyną widział „imperium zła”. Reagan był prezydentem do 1988 roku. Wraz z wybranym w 1978 roku zrządzeniem losu na papieża Polakiem Janem Pawłem II przyczynił się w tym czasie do przyspieszenia upadku komunizmu[763].

W maju 1981 roku rumuński minister spraw zagranicznych Andrei przekazał nowemu amerykańskiemu prezydentowi zaproszenie do złożenia wizyty państwowej w Rumunii. Ale Reagan nie odwiedził Rumunii ani razu w czasie sprawowania urzędu. W centrum swojej polityki raz po raz stawiał kwestię praw człowieka. W 1981 roku Amerykanie stwierdzili, że pod rządami Ceauşescu Rumunia stała się drugim po Związku Radzieckim eksporterem broni. Nawet jeśli Stany Zjednoczone znacząco pomniejszały własną rolę w tym zakresie, świadczyło to o tym, że aktywność międzynarodowa Ceauşescu przyjmowana była teraz krytycznie. Dotyczyło to także intensywnych kontaktów z OWP. Organizacja Wyzwolenia Palestyny sięgała w walce o własne państwo do terroru. Nie wiadomo, w jakim stopniu dostała wsparcie od Ceauşescu. Dziwić może nieco fakt, że od 1980 do 1987 roku spotkał się on z Arafatem osiemnaście razy. Nie było na świecie polityka, którego widywałby chociaż w przybliżeniu tak często.

Administracja Reagana aż do połowy lat osiemdziesiątych nie prowadziła konsekwentnej polityki wobec Nicolae Ceauşescu. Wynikało to także z taktycznego sprytu rumuńskiego przywódcy. W październiku 1982 roku podpisał on na przykład dekret, który nakazywał każdemu emigrującemu z kraju obywatelowi Rumunii zwrot pieniędzy za edukację i kształcenie zawodowe[764]. Zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych nowe prawo wzbudziło oburzenie. Jak się okazało, był to dla Ceauşescu element kalkulacji. Szybko okazał wspaniałomyślność i wycofał się z wdrożenia dekretu w życie. Były rumuński ambasador w Waszyngtonie[765] wiedział, że chodziło jedynie o grę. Ceauşescu nigdy nie planował realizacji dekretu. Chciał się upewnić, że Stany Zjednoczone wynagrodzą jego „elastyczność" zgodą na dalsze obowiązywanie klauzuli najwyższego uprzywilejowania[766].

Podobny skutek miał udział Rumunii w letnich igrzyskach w Los Angeles w 1984 roku. Pozostałe kraje bloku wschodniego nie zgłosiły swoich reprezentacji w ramach rewanżu za zbojkotowanie olimpiady w Moskwie 1980 roku w związku z protestem przeciwko wkroczeniu wojsk radzieckich do Afganistanu. Wysłanie olimpijczyków przez Nicolae Ceauşescu miało zademonstrować, że nie popiera on polityki Moskwy w Afganistanie. Wejście reprezentacji rumuńskiej na stadion olimpijski w Los Angeles spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Kolejny raz Ceauşescu udało się odwrócić uwagę od opresyjnej polityki wewnętrznej. W 1984 roku ani Senat, ani Izba Reprezentantów nie odnotowały wniosków przeciwnych przedłużeniu Rumunii klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu zagranicznym.

Do tej strategii wyczekiwania przyjętej przez administrację Reagana w odniesieniu do Ceauşescu przyczynił się w sporej mierze wiceprezydent George Bush. W porównaniu z innymi przywódcami bloku wschodniego widział on w Ceauşescu „dobrego komunistę"[767]. We wrześniu 1983 roku wiceprezydent przyjechał na dwa dni do Bukaresztu, gdzie rozmawiał z Ceauşescu o sprawach rozbrojenia. Przybył mimo wyraźnego ostrzeżenia Davida Funderburka, ambasadora amerykańskiego w Rumunii. Funderburk wiedział, w jakiej nędzy żyje i z jakim uciskiem mierzy się rumuńskie społeczeństwo. Ostrzegał swego

wiceprezydenta przed Ceauşescu, który „ma na sumieniu tysiące ofiar, równa z ziemią kościoły, eksportuje broń i wspiera międzynarodowy terroryzm”[768]. Dla George'a Busha ważniejsze było jednak zachęcenie Ceauşescu do kontynuowania krytycznego kursu wobec Moskwy. Półtora roku później, w maju 1985 roku, Funderburk złożył dymisję ze stanowiska ambasadora w Rumunii. Zaprotestował w ten sposób przeciwko niekonsekwentnej jego zdaniem polityce rządu amerykańskiego wobec Ceauşescu. W wywiadzie dla „Washington Post” oświadczył, że rumuńskie podejście do praw człowieka jest kpiną z ideałów Stanów Zjednoczonych[769].

Październik 1984 roku: Ceauşescu w Bonn

Nie tylko Stany Zjednoczone okazywały chwiejność w relacjach z Ceauşescu. W skomplikowanej sytuacji znalazła się świadoma obecności w Rumunii mniejszości niemieckiej Republika Federalna Niemiec. Kolejne rządy RFN były przyjazne w stosunku do rumuńskiego przywódcy. „W relacjach z Rumunią chodzi przede wszystkim o umożliwienie wyjazdu Sasom z Siedmiogrodu i Szwabom z Banatu. Musieliśmy dbać o »dobry humor« Ceauşescu, który kazał sobie przecież za te wyjazdy płacić”[770], wspomina minister spraw zagranicznych Hans Dietrich Genscher. Zdaniem Genschera, rząd niemiecki widział rozdźwięk między po części niezależną polityką zagraniczną a brutalnością i bezwzględnością kultu jednostki w uprawianej po stalinowsku polityce wewnętrznej.

Mimo wszystko polityka rumuńska rządu federalnego w latach osiemdziesiątych budzi w kilku kwestiach wątpliwości. Pod koniec 1982 roku sekretarz stanu w MSZ Alois Mertes wyraził się pozytywnie o relacjach niemiecko-rumuńskich: „Zawsze był dla nas ważny dialog z partnerem, którego relatywna niezależność leży w naszym interesie […] Powinniśmy, także dla pogłębienia zaufania między naszymi krajami, ze wszystkich sił starać się o podtrzymanie funkcji »pomostowej«, jaką mogą odgrywać Niemcy w Rumunii”[771].

Życzenie podtrzymania funkcji pomostowej stało oczywiście w sprzeczności z praktyką wypłaty premii. Paul Philippi, późniejszy przewodniczący Forum Demokratycznego Niemców w Rumunii, konstatuje: „W latach 1983–1984 wskazywałem ministrowi Genscherowi i kanclerzowi Kohlowi na niekonsekwencje w niemieckiej polityce. Musiałem jednak przyjąć do wiadomości, że racjonalne argumenty liczą się w polityce jedynie w ograniczonym stopniu”[772].

I tak Nicolae Ceauşescu odbył w dniach 15–17 października 1984 roku oficjalną wizytę w Bonn. Towarzyszyła mu jak zawsze żona Elena. Republika Federalna Niemiec była ostatnim zachodnim krajem, który oficjalnie go przyjął. Nie chodziło raczej w tym przypadku o taktyczne rozgrywanie konfliktów wewnątrz Układu Warszawskiego. Sprytny Rumun miał natomiast silne lobby w kręgach gospodarczych, powstałe jeszcze za czasów koalicji SPD–FDP. „Wielu

bossów przemysłowych utrzymywało kontakty z Ceauşescu – wspomina były szef Urzędu Kanclerskiego Manfred Schüler. – Przy stole opowiadali o nim z pewną dozą sympatii”[773]. Należał do nich szef Kruppa Berthold Beitz, który dzielił z Ceauşescu pasję łowiecką.

W październiku 1984 roku polityczne opinie na temat wizyty Ceauşescu były podzielone. Koalicja rządowa CDU/CSU i FDP starała się nie nadwerężać stosunków z Rumunią. Każda inna decyzja mogła być rzeczywiście dramatyczna w skutkach dla siedmiogrodzkich Sasów i banackich Szwabów. Niezadowolenie okazała natomiast wyraźnie polityk z Partii Zielonych Petra Kelly. Zdenerwowała Ceauşescu prezentem wręczonym podczas bankietu wydanego na cześć rumuńskiego gościa przez prezydenta Richarda von Weizsäckera na zamku Brühl. Przekazała krzywo na nią spoglądającemu Conducătorowi broszurę Amnesty International o aktualnym stanie praw człowieka w Rumunii.

Stosunek Ceauşescu do Gorbaczowa

Powołanie Michaiła Gorbaczowa na nowego sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w marcu 1985 roku wyznacza początek końca obozu socjalistycznego. W Moskwie do władzy doszły siły, które na drodze zdecydowanych reform chciały szukać wyjścia ze skostnienia systemu radzieckiego. Od początku lat osiemdziesiątych paraliż reżimu rzucał się w oczy. Wewnętrzny klimat polityczny zaostrzył się na skutek represji wobec krytyków, próby reform utknęły w miejscu, w polityce zagranicznej mocarstwo broniło się przed jakimikolwiek zmianami, a ekonomicznie leżało na łopatkach. Wyścig zbrojeń ze Stanami Zjednoczonymi oznaczał dla gospodarki radzieckiej wysiłek, któremu nie była już w stanie sprostać.

Po przejęciu władzy Michaił Gorbaczow starał się na początek zaprowadzić spokój w obozie socjalistycznym. Po swoim poprzedniku Czernience odziedziczył zakończenie negocjacji o przedłużeniu Układu Warszawskiego. Ceauşescu już nie przeszkadzał, trzymał się obietnicy złożonej Czernience. Szefa Kremla irytowały jednak niezliczone żądania Rumunów. Właśnie w kwestii rozbrojenia Ceauşescu zachowywał się tak, jakby przewodził mocarstwu. Przed pierwszym spotkaniem na szczycie prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana i radzieckiego przywódcy partii i państwa Gorbaczowa w listopadzie 1985 roku w Genewie Nicolae Ceauşescu podzielił się z delegacją Izby Ludowej NRD swym niezadowoleniem. Jego zdaniem wysiłki na rzecz odprężenia nie szły wystarczająco daleko[774]. Ważniactwo Ceauşescu do tego stopnia przeszkadzało Gorbaczowowi, że nie chciał go już słuchać i „z góry uznawał […] propozycje [rumuńskiego szefa państwa] za nie do zaakceptowania, nawet jeśli zawierały ziarno rozsądku”[775].

Obydwaj sekretarze generalni nie rozumieli się ani w polityce, ani w życiu prywatnym. Gorbaczow nie mógł znieść arogancji starszego o trzynaście lat Ceauşescu: „Na jego ustach gościł ciągle grymas wyższości, który miał pokazywać rozmówcy, że go przejrzał i niespecjalnie ceni. Zarozumiałość i pogardę wobec

innych, która z biegiem lat miała przyjąć zgoła groteskowe formy, przeniósł – zapewne nawet tego nie zauważając – ze swojego »dworu« na partnerów przynajmniej równych mu rangą”[776].

Gorbaczow zorientował się, że „heretyk i wichrzyciel” Ceauşescu zachowuje dyscyplinę w strategicznych kwestiach i akceptuje zwierzchność ZSRR[777]. Zwraca uwagę fakt, że mimo mniejszych i większych sporów ze strony Ceauşescu istniała aż do 1987 roku gotowość do pogłębienia współpracy ze Związkiem Radzieckim. Wobec kryzysu gospodarczego w kraju Nicolae Ceauşescu był skazany na ekonomiczne wsparcie. Nie mówiono już nawet o gospodarczej niezależności od radzieckich towarzyszy. Od początku lat osiemdziesiątych rumuński handel zagraniczny notuje stały wzrost obrotów z ZSRR[778].

Opór Ceauşescu wobec polityki pierestrojki

W marcu 1986 roku odbył się w Moskwie XXVII Zjazd KPZR. Michaił Gorbaczow przedstawił na nim tezy, które weszły do historii jako „pierestrojka” i „głasnost'”. Delegaci i światowa opinia publiczna usłyszeli z ust sekretarza generalnego wezwanie brzmiące niemal rewolucyjnie. „Przez całe lata – mówił Gorbaczow – praktyczne działania organów partyjnych i państwowych […] nie szły z duchem czasu. Przybywało problemów z rozwojem kraju, nie nadążano z rozwiązaniami. Inercja, skostniałe formy i metody zarządzania, zmniejszona dynamika pracy, rosnąca biurokracja – wszystko to bardzo zaszkodziło naszej sprawie”[779].

Po zjeździe w Związku Radzieckim rozpoczęła się radykalna przebudowa społeczeństwa. Restrukturyzacja sięgała od demokratyzacji partii i instrumentów ekonomicznych aż do reformy prawa. W 1987 roku Gorbaczow porzucił doktrynę Breżniewa i podczas wizyty w Pradze oświadczył, że współpraca między państwami socjalistycznymi powinna respektować zasadę niezależności. Każdy naród powinien sam wybrać własną drogę i decydować o własnym losie, terytorium i zasobach. Nowy, zatwierdzony już w marcu 1986 roku program KPZR mówił o „koleżeńskich stosunkach” Związku Radzieckiego z innymi krajami obozu socjalistycznego. Słowa te brzmiały zadziwiająco umiarkowanie. Oddawały dokładnie to, czego sam Ceauşescu przez długi czas głośno się domagał. I właśnie teraz wyszło na jaw, że wezwania do niezależności były z jego strony wyłącznie teatralnymi gestami na użytek Zachodu. Szef RPK znakomicie wyczuwał, co oznacza pierestrojka Gorbaczowa: osłabienie politycznej siły partii komunistycznych w krajach bloku wschodniego i osłabienie systemu socjalistycznego. Odrzucał moskiewskie pomysły. Ramię w ramię z przywódcą SPJ Erichem Honeckerem ze wszystkich sił zwalczał Gorbaczowowski kurs liberalizacji. Wątpliwości mieli także Todor Żiwkow i Gustáv Husák. Natomiast nieograniczone wsparcie otrzymał Gorbaczow na Węgrzech i w Polsce. Kádár i Jaruzelski byli gotowi na reformy.

Do początku 1987 roku krytycy Gorbaczowa powstrzymywali się jeszcze od bezpośrednich ataków na nową linię radzieckiej polityki. Ceauşescu

wykorzystywał różne sytuacje do wbijania szpil. Tragiczna w skutkach awaria elektrowni atomowej w Czarnobylu 26 kwietnia 1986 roku dała mu okazję do złośliwości pod adresem Michaiła Gorbaczowa. Nie zważając na fakt, że sam planował budowę reaktora atomowego w Czarnowodzie, stwierdził w przypływie troski pomieszanej z satysfakcją z cudzego nieszczęścia: „Życie pokazało, że nie da się opanować promieniowania nuklearnego […] Awaria w Czarnobylu miała niebezpieczne konsekwencje dla całej Europy”[780].

Kierownictwo NRD zwerbalizowało odrzucenie kursu Gorbaczowa w sposób bezpośredni po raz pierwszy w styczniu 1987 roku. Główny ideolog SPJ Kurt Hager pouczał, że nie musi tapetować mieszkania od nowa tylko dlatego, że robi to sąsiad. Nawiązał w ten sposób do decyzji posiedzenia plenarnego KC KPZR, na którym omawiano kwestie demokratyzacji i polityki kadrowej. Ceauşescu też już się nie powstrzymywał. Powiedział radzieckiemu ambasadorowi w Rumunii, że nie może zgodzić się ze stanowiskiem Związku Radzieckiego, ZSRR wkracza na niebezpieczną ścieżkę[781]. Nicolae Ceauşescu upierał się przy tym, że jego kraj nie potrzebuje gospodarczej restrukturyzacji ani politycznego otwarcia. Widział dwa niebezpieczeństwa w polityce reform Gorbaczowa. Po pierwsze, bał się destabilizacji wewnętrznej Rumunii, a po drugie, widział, że dynamiczny i pełen energii sekretarz generalny KPZR nie pozostawia mu miejsca na arenie międzynarodowej. Ceauşescu, który i tak czuł się permanentnie atakowany przez zachodnie wezwania do przestrzegania praw człowieka, stracił nawet opinię zwolennika polityki odprężenia. Bo co miał teraz krytykować, skoro Gorbaczow zgłaszał coraz to nowe inicjatywy rozbrojeniowe?[782]

Michaił Gorbaczow w Rumunii

Od 25 do 27 maja 1987 roku Michaił Gorbaczow wraz z żoną Raisą odwiedził Bukareszt. Nicolae Ceauşescu zadał sobie sporo trudu, by pokazać gościowi, że w Rumunii wszystko w porządku, a naród stoi po stronie partii. Setki tysięcy ludzi ustawiono na trasie z lotniska do rezydencji Gorbaczowa. Gdy tylko otwarta limuzyna z sekretarzami generalnymi się zatrzymywała, rozpoczynały się taneczne korowody i śpiewy. Następnego dnia odbył się wiec z 3 tysiącami wybranych funkcjonariuszy partyjnych. Ceauşescu zabrał głos i mówił o „rewolucyjnej demokracji robotniczej” w Rumunii, gdzie demokratyzacja rozpoczęła się już dwadzieścia lat wcześniej, a zatem tuż po objęciu władzy przez niego. Emil Bobu reżyserował oklaski i zwyczajowo wznoszone chóralne okrzyki. Zgromadzeni, włączając w to Gorbaczowa, musieli 27 razy wstawać z miejsc. W trakcie oficjalnych spotkań z radzieckim przywódcą w czasie tej trzydniowej wizyty Ceauşescu oburzał się zwłaszcza na potępienie stalinizmu przez Gorbaczowa. Wódz nie spodziewał się też zapewne, że gość tak otwarcie się mu sprzeciwi. Przywódca Kremla dał Ceauşescu w dosyć bezpośredni sposób do zrozumienia w przemówieniu transmitowanym przez radio i telewizję, że nie akceptuje centralistycznego sposobu zarządzania, lekceważenia potrzeb socjalnych, rodzinnej protekcji i korupcji[783]. Równie mało przyjaźnie zabrzmiała

odmowa Gorbaczowa wykorzystania rynku radzieckiego w charakterze „kupy gnoju" dla trudnych do zbycia towarów z zaprzyjaźnionych krajów, nawet jeśli nie odnosiło się to jedynie do Rumunii[784].

Na ostatni wieczór pobytu Michaiła i Raisy Gorbaczowów w Rumunii małżeństwo Ceauşescu zaplanowało wspólną kolację w niewymuszonej atmosferze u siebie w domu. Wszystko było przygotowane. W kominku płonął ogień, stół nakryto zgodnie z zasadami etykiety. A jednak kolacja zakończyła się fiaskiem. Gdy rozmowa zeszła na „pierestrojkę", Gorbaczow nie przebierał w słowach. Zarzucił rumuńskiemu koledze ociężałość w myśleniu i nieumiejętność zrozumienia zmian. Elena Ceauşescu na próżno starała się sprowadzić rozmowę na inne tory. Doszło do głośnej awantury między Ceauşescu i Gorbaczowem. W willi Primăvara zamknięto okna, straże wysłano dalej do parku. Nicolae Ceauşescu wycedził, że Michaił Gorbaczow powinien mniej troszczyć się o problemy międzynarodowe, a bardziej zajmować sprawami wewnętrznymi, zachowując ostrożność w kwestii demokratyzacji. Replika Gorbaczowa też wypadła szczerze: „To, co nazywacie u siebie w kraju społeczeństwem dobrobytu i humanizmu, w moich oczach nie ma nic wspólnego ani z jednym, ani z drugim. W rzeczywistości utrzymujecie kraj w lęku i strachu, po tym, jak odizolowaliście go od świata"[785]. Po tej całkowicie nieudanej kolacji obaj sekretarze generalni wiedzieli, co mają o sobie myśleć. Ich relacje nigdy już nie uległy poprawie. Gdy Gorbaczowowska „pierestrojka" na skutek wewnątrzradzieckich dążeń autonomicznych przeżywała pierwszy kryzys w 1988 roku, Ceauşescu należał do pierwszych, którzy stawiali za przykład własne, narodowe koncepcje socjalizmu.

Zimno wypadło też przyjęcie, jakie Gorbaczow zgotował w październiku 1988 roku rumuńskiemu przywódcy podczas jego wizyty państwowej w ZSRR. Nie wyjechał nawet na lotnisko powitać Ceauşescu[786]. Uraził tym Rumuna głęboko. Albowiem mimo prezentowania oficjalnie antyradzieckiej postawy Ceauşescu lubił pokazywać się u boku przywódcy mocarstwowego Związku Radzieckiego. Podczas posiedzeń Układu Warszawskiego jego ochrona miała obowiązek obserwować, kiedy delegacja radziecka zbliża się do sali obrad. Informowano o tym natychmiast Ceauşescu, który niejako przypadkowo pojawiał się w tym samym momencie co Gorbaczow. Ceauşescu nie wahał się przy tym używać rozmaitych trików. W czasie jednego z posiedzeń spacerował po parku. Nagle upadł na ziemię. Wyglądało to, jakby zwichnął sobie kostkę. Gorbaczow podszedł do niego i zapytał, czy się nie zranił. „Podobnie przypadkiem, co jest tak samo prawdopodobne jak znalezienie w krzakach fortepianu, pojawiła się w tym momencie ekipa telewizyjna z kamerami. Prasa i telewizja donosiły potem o spotkaniu Ceauşescu z Gorbaczowem. Była to łatwa do przejrzenia gra. Ceauşescu chciał pokazać światu, że Gorbaczow specjalnie z nim się spotyka, coś z nim omawia i na niego zważa"[787]. A od 1987 roku radziecki przywódca właśnie tak się nie zachowywał.

Izolacja na arenie międzynarodowej

Uwaga na marginesie, zapisana przez członka Biura Politycznego SPJ Egona Krenza w czasie posiedzenia w listopadzie 1988 roku, wskazuje położenie, w jakim znalazł się wówczas Ceauşescu: „Wcześniej: Ceauşescu ulubieniec wszystkich. Dzisiaj: wszyscy przeciw niemu”[788]. W latach siedemdziesiątych zachodnia opinia publiczna schlebiała Nicolae Ceauşescu, a teraz ulubieńcem był Gorbaczow, którego spektakularne wystąpienia z żoną Raisą u boku kreowały wizerunek nowego, przystępnego, rozumiejącego media i nowoczesnego przywódcy Kremla. Nic nie uwidoczniło zmiany stylu radzieckiej polityki zagranicznej tak bardzo jak zastąpienie urzędującego od 27 lat i zawsze chmurnego ministra spraw zagranicznych Andrieja Gromyki przez jowialnego i przyjaznego światu Gruzina Eduarda Szewardnadze, przyjaciela Michaiła Gorbaczowa. Ceauşescu nie był w stanie zrozumieć, że następuje zmiana w polityce międzynarodowej.

Ceniony dawniej rumuński szef partii i państwa popadał w coraz większą izolację na arenie międzynarodowej. W uroczystościach 23 sierpnia 1984 roku z okazji czterdziestolecia wyzwolenia Rumunii większość państw uprzemysłowionych reprezentowali jedynie ambasadorowie[789]. W prasie zachodniej pojawiały się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych komentarze, które wcześniej były nie do pomyślenia. „Wall Street Journal” i „London Times” nazywały Ceauşescu tyranem, „The Economist” określił go mianem „chorego człowieka świata komunistycznego”[790]. W Stanach Zjednoczonych w listopadzie 1987 roku ukazały się wspomnienia dezertera z Securitate Iona Mihaia Pacepy – *Red Horizons* (Czerwone horyzonty). Eksgenerał z Rumunii opisuje w nich współpracę z Nicolae i Eleną Ceauşescu. Tom ten – co prawda mało systematycznie i nie zawsze zgodnie z prawdą – oddaje przeżycia byłego wiceszefa rumuńskiego wywiadu zagranicznego i objawia Zachodowi przebiegłość, z jaką Ceauşescu przez ponad dwa dziesięciolecia pielęgnował swój wizerunek bojownika o autonomię. Pacepa pisze we wstępie: „Książka ta zawiera historię mojego codziennego życia w ciągu ponad 20 lat władzy absolutnej z komunistycznym przywódcą, który stworzył najbardziej ortodoksyjny system marksistowskiej polityki wewnętrznej w Europie Wschodniej, a za wroga numer jeden uznał wyraźnie kapitalizm. Z przywódcą, któremu dzięki zręcznemu wykorzystaniu najróżniejszych wpływów udało się zdobyć zarówno wsparcie Zachodu, jak i twardą walutę, żeby podtrzymać przy życiu umierający i służący wyłącznie jemu samemu system, z przywódcą, który stworzył pierwszą prawdziwą komunistyczną dynastię w historii”[791].

Reprezentanci do Kongresu i senatorowie, którzy od dawna zwracali uwagę na permanentne łamanie praw człowieka przez reżim Ceauşescu, wśród nich Jessie Helms i Frank Wolf, przekazali książkę Ronaldowi Reaganowi. Prezydent przeczytał ją i nazwał swoją „biblią dla stosunków z komunistycznymi dyktatorami”[792]. Ceauşescu miał zapewne na myśli także Pacepę, gdy wyklinał na plenum KC w czerwcu 1989 roku: „Życie [dowodzi], że zawsze znajdowali się i niestety znajdują się ludzie […], którzy zdradzą socjalizm, naród dla własnych korzyści, za parę guldenów albo, jak to się u nas mówi, za parę srebrników”[793].

W 1988 roku Pacepa został obywatelem amerykańskim. W tym samym roku

Rumunia straciła klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu ze Stanami Zjednoczonymi. Ceauşescu sam z niej zrezygnował pod koniec lutego 1988 roku, żeby uprzedzić jej odebranie[794]. Podczas odbywającej się krótko przedtem rozmowy z amerykańskim wiceministrem spraw zagranicznych Johnem Whiteheadem nie chciał nawet przyjąć do wiadomości uwag Stanów Zjednoczonych do sytuacji praw człowieka w Rumunii.

Bonn się dystansuje

Także w Niemczech Zachodnich coraz głośniej dały się słyszeć głosy przeciwko dawnemu „ulubieńcowi". Na wniosek wszystkich frakcji Bundestag przyjął latem 1988 roku rezolucję, w której posłowie protestowali zwłaszcza przeciwko wdrożonemu przez Ceauşescu planowi systematyzacji wsi. Podniesiono też generalnie kwestię praw człowieka. We wspólnym wniosku frakcji czytamy: „Bundestag obserwuje z rosnącą troską, że prawa człowieka podlegają w Rumunii coraz większym ograniczeniom. Polityka wewnętrzna rządu rumuńskiego oddala się coraz bardziej od ogólnie uznanych w Europie przez Akt Końcowy KBWE z Helsinek podstawowych praw człowieka […] Bundestag wzywa rząd federalny do wywierania nacisku na rząd rumuński w celu odstąpienia od realizacji planowanej »reformy obszarniczej« (tzw. koncepcja systematyzacji) […] Przeprowadzenie tego projektu doprowadziłoby do nieznanego w historii cywilizacji europejskiej zniszczenia istniejącej przestrzeni życiowej i wartości kultury"[795].

Ofensywa propagandowa Ceauşescu

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych rumuński szef partii i państwa mimo wysiłków swoich dyplomatów otrzymywał coraz mniej zaproszeń do odbycia wizyt zagranicznych. Politycy z zachodnich państw uprzemysłowionych unikali go. Wyglądało to niemal tak, jakby wstydzili się, że niegdyś go podejmowali. Zmniejszyła się też liczba depesz z gratulacjami, które przychodziły zazwyczaj z okazji urodzin, co było przykre zwłaszcza 26 stycznia 1988 roku, w 70. urodziny Conducătora. Tym dziwniejszy wydał się postronnym obserwatorom fakt, że rumuńska gazeta partyjna znienacka opublikowała życzenia urodzinowe od królowej Anglii i króla Hiszpanii. Wytłumaczenie było zupełnie zwyczajne. Wydrukowano po prostu życzenia z poprzednich lat i powstało wrażenie, że chodzi o 70. urodziny. Nie należy zakładać, że Ceauşescu przyłożył rękę do tego fałszerstwa. Jego dworzanie jak zwykle prześcigali się w służalczości. W przypadku Wielkiej Brytanii i Hiszpanii doszło nawet do protestu dyplomatycznego[796]. Oszukiwanie samych siebie trwało jednak nadal. W kampanii propagandowej partyjni słudzy Ceauşescu nazywali skutki „epoki Nicolae Ceauşescu" w polityce zagranicznej „promiennym potwierdzeniem Rumunii jako sumienia świata"[797]. Nicolae Ceauşescu czuł się oszukany przez

Zachód. Doskonale wiedział, że przed Gorbaczowem nikt specjalnie nie interesował się jego polityką wewnętrzną. Traktowano go wówczas jak partnera. Po śmierci Breżniewa uznano najwyraźniej, że zrobił już swoje. Zachód go opuścił. Z punktu widzenia Ceauşescu była to zdrada. W czerwcu 1989 roku oburzał się na posiedzeniu plenarnym KC RPK: „Grupy i politycy na Zachodzie, którzy przypisują sobie prawo do określania, co jest dobre dla tego czy tamtego kraju, powinni dostrzec, że nawet w ich krajach, kapitalistycznych krajach, jest wiele problemów do rozwiązania”[798].

Polska i Węgry – wydarzenia nabierają tempa

Wyjściem z Afganistanu w 1988 roku Związek Radziecki dał pośrednio do zrozumienia, że nie będzie interweniował w obronie reżimu komunistycznego. Rezygnacja z funkcji ochronnej była ze strony Gorbaczowa zwiastunem końca systemu socjalistycznego na świecie.

Polski odpowiednik Ceauşescu, generał Wojciech Jaruzelski, który po objęciu władzy w 1981 roku najpierw na ponad rok wprowadził w kraju stan wojenny, sprawił pod koniec lat osiemdziesiątych największą niespodziankę. Gorbaczowowska pierestrojka i głasnost’ doprowadziły w Polsce, jako w pierwszym kraju bloku wschodniego, do demokratyzacji systemu. Swój udział miał w tym Kościół katolicki. Jaruzelski był świadomy tego, że jego kraj właśnie ze względu na rolę, jaką odgrywa w nim katolicyzm, zajmuje szczególną pozycję w bloku wschodnim. Generał pisał, że podczas gdy w Rumunii biskupi schylają głowy przed Ceauşescu, w Polsce zwiększają swoje wpływy[799].

Generał Wojciech Jaruzelski i Nicolae Ceauşescu, lata osiemdziesiąte

W czerwcu 1987 roku papież Jan Paweł II po raz trzeci jako głowa Kościoła katolickiego odwiedził swoją ojczyznę. W Gdańsku odprawił przed 750 tysiącami ludzi najbardziej niezwykłą mszę pontyfikatu. Na widok morza flag z symbolem zdelegalizowanej „Solidarności" odłożył przygotowane kazanie i zawołał do rodaków: „Codziennie się za was modlę. Codziennie się za was modlę, tam w Rzymie i gdziekolwiek jestem. Codziennie się modlę za moją Ojczyznę i modlę się za ludzi pracy, i modlę się za to szczególne, wielkie dziedzictwo polskiej »Solidarności«. [...] I modlić się nie przestanę, bo wiem, że to jest sprawa wielka"[800]. Obrazy setek tysięcy płaczących i bijących brawo ludzi poszły w świat. Wydarzenia potoczyły się szybko. Po serii spontanicznych strajków w 1988 roku Jaruzelski uznał w styczniu 1989 roku legalność opozycyjnych związków zawodowych. Po obradach Okrągłego Stołu w kwietniu uzgodniono, że w czerwcu przeprowadzone zostaną częściowo wolne wybory[801]. „Solidarność" zdobyła niemal wszystkie miejsca, o które mogła się ubiegać (161 mandatów w sejmie i 99 w senacie). Dziewiętnastego sierpnia 1989 roku prezydent Jaruzelski zlecił utworzenie rządu katolickiemu intelektualiście i doradcy Wałęsy, Tadeuszowi Mazowieckiemu. Polska stała się pierwszym krajem Układu Warszawskiego bez komunistycznego szefa rządu.

Nie mniej dramatycznie rozwijała się sytuacja na Węgrzech, w „najweselszym baraku w obozie [socjalistycznym]"[802]. W maju 1988 roku z urzędu sekretarza

generalnego ustąpił nielubiany kolega Ceauşescu, sekretarz generalny Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kádár[803]. Jego następca Károly Grósz opowiadał się co prawda za wprowadzeniem gospodarki rynkowej, ale nie chciał naruszać monopolu władzy WSPR. Nastąpiła kolejna zmiana kierownictwa. Imre Poszgay wprowadził odgórnie – wraz z innymi liberalnymi reformatorami w partii, takimi jak Miklós Németh i Gyula Horn – reformy systemowe, przyspieszone przez ogromny napór żądnych wolności Węgrów.

Między Rumunią Ceauşescu a demokratyzującym się sąsiadem doszło w 1988 roku do rozgrywanego otwarcie konfliktu, który oznaczał wypowiedzenie „proletariackiego internacjonalizmu". Bezpośrednim powodem była rozpoczęta wiosną 1988 roku ucieczka tysięcy Węgrów z Siedmiogrodu na Węgry. Do połowy roku Rumunię opuściło 20 tysięcy przedstawicieli mniejszości węgierskiej. Uciekali też Rumuni. Ceauşescu nie miał innego wyjścia, jak ostro wyhamować. Zlikwidowano otwarty ruch graniczny z Węgrami i zaostrzono kontrole graniczne. Uzbrojone patrole zatrzymywały samochody już na drogach dojazdowych w kierunku granicy i szukały potencjalnych emigrantów. Kontrolowano pojazdy cudzoziemców – wakacje w Rumunii wciąż jeszcze spędzali obywatele NRD. Nicolae Ceauşescu do końca nie przyjął do wiadomości, że jego polityka wobec mniejszości poniosła klęskę. Latem 1989 roku powiedział, że nie może robić różnicy między 1,7 miliona obywateli narodowości węgierskiej a 23 milionami obywateli narodowości rumuńskiej. Miał przy tym na myśli, że Węgrom jako mniejszości nie należą się żadne prawa[804]. Nienawiść do sąsiada szła tak daleko, że zagroził Węgrom, iż Rumunia jest w stanie wyprodukować broń atomową. Gorbaczow uważał relacje rumuńsko-węgierskie za „budzące najwyższą troskę"[805].

Dziesiątego czerwca 1989 roku odbył się uroczysty pogrzeb straconego w 1958 roku Imre Nagya. Był to jednocześnie akt rehabilitacji ofiary rewolucji 1956 roku. Ceauşescu odegrał wówczas swoją rolę w zdławieniu powstania węgierskiego. Należał do tych członków Biura Politycznego RPK, którzy najgłośniej domagali się wkroczenia Sowietów do kraju sąsiada. Po 33 latach Nicolae Ceauşescu oglądał w telewizji niezliczone tłumy ludzi stojących w Budapeszcie w kolejce, żeby złożyć kwiaty na grobie Imre Nagya i jego towarzyszy[806]. Telewizja węgierska transmitowała uroczystości na żywo. W południe na Węgrzech rozbrzmiały dzwony. Nastała minuta ciszy. Na placu Bohaterów 250 tysięcy ludzi odśpiewało hymn narodowy. W mowach pogrzebowych rozliczano się z komunizmem.

Gdy kilka tygodni później Rumunię odwiedził George Bush, w przyjęciu, jakie mu zgotowano, można było wyczuć rychły kres komunizmu. Dziesiątki tysięcy ludzi czekały w strugach deszczu przed budynkiem parlamentu na przybycie amerykańskiego prezydenta. Kiedy nadjechała kolumna z George'em i Barbarą Bushami, wybuchł niesamowity entuzjazm. Przed dwoma miesiącami, 30 maja 1989 roku, prezydent Stanów Zjednoczonych w najważniejszym przemówieniu swojej kadencji zaproponował radzieckim kolegom zakończenie zimnej wojny i podziału Europy. W zamian zobowiązywał się do respektowania radzieckich interesów w obszarze bezpieczeństwa i rozwoju współpracy gospodarczej[807].

Przemówienie to było sygnałem dla państw wschodnioeuropejskich. Wyczuwano, że pisze się historia świata. Dziesiątego września 1989 roku Węgry wreszcie jako pierwsze podniosły żelazną kurtynę.

Ceauşescu – przeciwnik reform

Ceauşescu przyglądał się wydarzeniom w Polsce i na Węgrzech nie tyle z nieufnością, ile z bezsilną wściekłością. Musiał patrzeć na to, jak przez milczenie Gorbaczowa w gruzy obracają się podstawy systemu komunistycznego. Bez cienia wątpliwości opowiedział się za zachowaniem przewodniej roli partii komunistycznych. W czerwcu 1989 roku wyglądało to na zaklinanie rzeczywistości. Podkreślał przed Komitetem Centralnym RPK: „Pogląd o powrocie do tzw. systemu wielopartyjnego [budzi] nasze zdziwienie, a nawet troskę. Jest to pomysł bardzo niebezpieczny dla sprawy socjalizmu”[808]. Ceauşescu prawidłowo zdiagnozował, skąd bierze się niebezpieczeństwo. Nie mógł go już jednak zwalczyć. Michaił Gorbaczow podjął decyzję. Na próżno Conducător starał się wytłumaczyć swoje stanowisko szefowi Kremla. W kuluarach spotkania Układu Warszawskiego 7–8 lipca 1989 roku w Bukareszcie Ceauşescu i Gorbaczow przez cztery godziny rozmawiali ze sobą. Obaj mówili bez ogródek, co myślą. Nicolae Ceauşescu wyraził „głęboką troskę z powodu wzrostu tendencji do kwestionowania wartości socjalistycznych”. Gorbaczow potwierdził natomiast, że proces przekształceń stanowi obiektywną konieczność dla wszystkich krajów socjalistycznych. KPZR nie zamierza eksportować swojej polityki, ale „kieruje się bezwzględnie zasadą, że każda partia i każdy naród same mogą decydować o kierunku społecznego rozwoju”[809].

Nicolae Ceauşescu domagał się od Kremla takich wypowiedzi przez cały okres swojego urzędowania. Tym razem dokonał zwrotu o 180 stopni. Lęk o rozpad systemu komunistycznego sprawił, że pojawił się zupełnie nowy ton. Ceauşescu wyraźnie stwierdzał, że armie państw socjalistycznych powinny stanowić ważny czynnik polityki obrony narodowej niezależności[810]. Innymi słowy, domagał się rozważenia militarnej interwencji w reformujących się krajach. Ale Gorbaczow akceptował zarówno polską, jak i węgierską drogę. Z tego powodu wymijająco odpowiedział na propozycję Ceauşescu zorganizowania jesienią kryzysowego spotkania sekretarzy generalnych partii komunistycznych i odparł naciskającemu szefowi RPK, że z radzieckiego punktu widzenia trudno będzie na razie ustalić odpowiedni termin[811].

Ceauşescu musiał nastawić się na jeszcze gorsze rzeczy. Szef RPK szalał z wściekłości, gdy telewizja węgierska miała czelność wyemitować wywiad z byłym królem Rumunii Michałem I. Miliony Rumunów na zachód od Karpat odbierały węgierską telewizję. Siedzieli jak zaczarowani przed telewizorami i słuchali, jak żyjący w Szwajcarii eksmonarcha przeklina reżim komunistyczny.

„Przyjaźń starszych panów” między Ceauşescu i Honeckerem

Od początku lat osiemdziesiątych dało się zaobserwować nasilenie relacji rumuńsko-enerdowskich na płaszczyźnie ekonomicznej. Nicolae Ceauşescu i Erich Honecker uzgodnili w czerwcu 1980 roku w Bukareszcie pogłębienie współpracy gospodarczej między oboma krajami. NRD „wyprzedziła", przynajmniej jeśli chodzi o wymianę handlową z Rumunią, Republikę Federalną Niemiec. Wymiana towarowa między Rumunią i NRD osiągnęła w okresie od 1981 do 1985 roku kwotę 4,7 mld rubli, co oznaczało wzrost o 120 proc. w stosunku do poprzedniego planu pięcioletniego. Eksperci gospodarczy z obu krajów oczekiwali właściwie jeszcze większego wzrostu. W wewnętrznych materiałach na temat stanu relacji gospodarczych NRD z Rumunią przygotowanych przez odpowiedzialny za to wydział KC SPJ w 1985 roku dla członka Biura Politycznego Egona Krenza znajduje się stwierdzenie, że zakładany cel nie został osiągnięty[812].

Kryzys gospodarczy w Rumunii skłonił Ceauşescu do nacisków na dalsze polepszanie statystyk. Podczas pobytu Honeckera w rumuńskiej stolicy z okazji „40. rocznicy wyzwolenia" 23 sierpnia 1984 roku Ceauşescu zaproponował mu, „że oba państwa podejmą wysiłki na rzecz przekroczenia w 1984 roku ustalonego poziomu wymiany towarowej, a w 1985 roku osiągnięty zostanie jeszcze większy wzrost, tak żeby pod koniec planu pięcioletniego uzyskać sumę obrotów na kwotę 6,5 mld rubli"[813]. Na zachętę Honecker otrzymał najwyższe rumuńskie odznaczenie państwowe, Gwiazdę Socjalistycznej Republiki Rumunii.

Rumunia i NRD zbliżały się do siebie nie tylko w dziedzinie ekonomii, lecz także pod względem politycznym. Zwłaszcza po dojściu Gorbaczowa do władzy „Ceauşescu i Honecker spotykali się w najskrytszych myślach"[814]. Rozwój wydarzeń stał w jaskrawej sprzeczności z ich konserwatywnymi wizjami. Obaj widzieli w Gorbaczowie poważne niebezpieczeństwo dla istnienia „realnego socjalizmu". W połowie lat osiemdziesiątych chorowity i już ponadsiedemdziesięcioletni Honecker wielokrotnie posyłał swojego desygnowanego następcę Egona Krenza do Bukaresztu na rozmowy z Ceauşescu. Po wprowadzeniu reform w Polsce i na Węgrzech Ceauşescu i Honecker stosunkowo otwarcie demonstrowali swoją solidarność i odrzucenie pierestrojki.

Listopad 1988 roku: Ceauşescu w NRD

Niedługo po tym, jak przywództwo NRD podjęło niepopularną decyzję o zakazie dystrybucji propagującego głasnost' radzieckiego czasopisma „Sputnik", Erich Honecker zaprosił Ceauşescu do złożenia w listopadzie 1988 roku „wizyty roboczej". Wyglądało to tak, jakby obydwaj szefowie partii komunistycznych szukali u siebie nawzajem ideologicznego wzmocnienia. Specjalny samolot z Ceauşescu na pokładzie wylądował 17 listopada na lotnisku Berlin-Schönefeld. Do delegacji rumuńskiego szefa partii i państwa należeli m.in. wicepremier Gheorghe Oprea i szef wydziału stosunków międzynarodowych przy KC RPK Eugen Florescu. Przywództwo NRD zadbało o niczym niezakłócony pobyt Ceauşescu w NRD. Z tej okazji w areszcie domowym zatrzymano członków

opozycyjnego ugrupowania Inicjatywa na rzecz Pokoju i Praw Człowieka. Ruch ten wskazywał wcześniej we wschodnioberlińskim kościele Gethsemane na łamanie podstawowych praw człowieka w Rumunii i na katastrofalny stan zaopatrzenia w państwie Ceauşescu.

Honecker i Ceauşescu jednoznacznie zdystansowali się podczas spotkania od reformatorskiej linii Gorbaczowa. Niezwykle przyjaźnie przyjęty przez Honeckera gość z Rumunii stwierdził podczas wspólnej kolacji, że „socjalizm rozwija się w każdym kraju w różnych warunkach”[815] – Honecker i Ceauşescu zwykli tak kwitować działania Gorbaczowa. Za zamkniętymi drzwiami byli bardziej bezpośredni. „W międzynarodowym ruchu komunistycznym pojawiła się stagnacja, a nawet poczyniono krok wstecz”, skarżył się Ceauşescu i kontynuował: „Partie komunistyczne nie odgrywają już w sprawach międzynarodowych tej roli co dziesięć lat temu. Sposób przedstawiania problemów występujących w krajach socjalistycznych nie pomaga wyjaśnić sytuacji”[816]. Honecker zgadzał się z nim całkowicie. W odniesieniu do gorbaczowowskiej pierestrojki stwierdził arogancko: „Odnosimy wrażenie, że ZSRR cieszyłby się, gdyby udało się mu osiągnąć nasz stan społecznego rozwoju”[817].

Ceauşescu otrzymał od Honeckera w Berlinie Wschodnim najwyższe odznaczenie państwowe NRD, Order Karola Marksa. Wielu Niemców wschodnich, którzy z braku innych możliwości jeździli co roku do Rumunii i dobrze wiedzieli, w jak katastrofalnych warunkach żyli tam ludzie, oburzyło się po przeczytaniu w gazetach uzasadnienia dla wręczenia tego wyróżnienia. Przewodniczący Rady Państwa i szef SPJ uhonorował w ten sposób rozwój stosunków między Rumunią i NRD „dla dobra naszych narodów”[818].

W rzeczywistości Biuro Polityczne SPJ rozpoznawało wyraźnie sytuację w Rumunii. Na pierwszym posiedzeniu po wyjeździe Ceauşescu stwierdzono, że „mimo wielu postanowień położenie jeszcze się pogorszyło”. Rozważano także skutki tego dla NRD, a zwłaszcza „zaopatrzenia w części zamienne do dacii”, ostatniego samochodu na liście importu do NRD (13,3 proc.), po skodzie (24,8 proc.) i ładzie (31,3 proc.). Podobnej sytuacji spodziewano się w 1989 roku[819].

Ceauşescu i Honecker w 1989 roku

Obserwowanie w 1989 roku rozwoju wydarzeń w Polsce i na Węgrzech było dla Ceauşescu i Honeckera koszmarem. Nieprzypadkowo obaj pochwalali rozbicie ruchu demokratycznego w Chinach w czerwcu 1989 roku. Ceauşescu miał już dość. Oświadczył Honeckerowi w sierpniu 1989 roku, że „wobec postępujących zmian w ZSRR […] nie ma już czasu na filozofowanie i słowa, czas konkretnie pracować i szukać rozwiązań”. RPK i SPJ nie muszą niczego nadrabiać i nie pozwolą na powrót do kapitalistycznego porządku. W bliskim udziale polskiej „Solidarności” w rządach widział zagrożenie „dla losów socjalizmu na świecie”[820]. Nicolae Ceauşescu domagał się teraz dokładnie tego,

co potępił podczas praskiej wiosny: zdecydowanej postawy państw członkowskich Układu Warszawskiego[821]. Jednak ZSRR nie interweniował. Gorbaczow zbyt szeroko otworzył już drzwi.

Ostatnie spotkanie Ceauşescu i Honeckera odbyło się podczas uroczystości z okazji 40. rocznicy powstania NRD 7 października 1989 roku w Berlinie Wschodnim. Dzień wcześniej Gorbaczow, który również przebywał w tym czasie w stolicy NRD, słowami „kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi", demonstracyjnie zwrócił się przeciwko maruderom reform. Enerdowski dziennik telewizyjny „Aktuelle Kamera" niemal bezsilnie donosił o rozmowie Ceauşescu z Honeckerem. Dwóch starszych panów raz jeszcze wymieniło frazesy o znakomitych wzajemnych relacjach, konieczności dalszego doskonalenia socjalizmu i odparciu imperialistycznej interwencji w sprawy wewnętrzne. Nicolae Ceauşescu i Erich Honecker nigdy więcej się już nie spotkali.

Paraliż opozycji w latach osiemdziesiątych

Z okazji 61. urodzin Conducătora w czasopiśmie literackim rumuńskiego Związku Pisarzy można było przeczytać takie życzenia: „Cały naród […] przeżywa z wielką patriotyczną i rewolucyjną dumą te momenty naszej współczesnej historii, które staramy się tworzyć pod Waszym mądrym, odważnym i roztropnym kierownictwem. Wasze myśli i uczucia łączyły się zawsze z sercem i rozumem ludu Rumunii oraz dynamicznych budowniczych socjalizmu, przygotowując ofiarną drogę do komunizmu […] Dlatego powrót Waszych urodzin dodaje nowy laur na dumne czoło, prowadzi lud rumuński […] do chwały. Przepełnieni czcią, pełni miłości i oddania, przynosimy Wam z nieskończonym patriotyzmem tradycyjne życzenia [długiego życia]"[822].

Napisane w 1979 roku życzenia symbolizują rolę, jaką rumuńscy intelektualiści odgrywali przez całe lata osiemdziesiąte. Podczas gdy w innych krajach socjalistycznych pisarze torowali intelektualnie drogę opozycji wobec dyktatury, w Rumunii literaci wykazywali się daleko posuniętym i tragicznym w skutkach konformizmem wobec systemu. Mircea Dinescu pisał: „Ostatnie drgnienia godności miały miejsce w 1981 roku"[823]. Dinescu i Ana Blandiana zaliczali się do nielicznych poetów pozwalających sobie jeszcze na krytyczne tony. Ze względu na swoją popularność cieszyli się swoistą błazeńską wolnością, z której korzystali w celu zwrócenia uwagi na stosunki panujące w kraju. Mieli też wpływowych protektorów za granicą[824]. Uwaga Mircei Dinescu odnosiła się do krajowej konferencji pisarzy z 1 czerwca 1981 roku. Po raz ostatni dało się tam usłyszeć krytykę pojmowania sztuki i literatury przez Ceauşescu. Szef partii i państwa ostrzegł przedtem literatów przed podążaniem za „kosmopolitycznymi prądami": „Ojczyzna, jej chwalebna przeszłość, socjalistyczna teraźniejszość i złota przyszłość […] jest i pozostanie wielkim źródłem inspiracji dla pisarzy"[825].

Gros intelektualistów stosowało się do tego zalecenia. Jak większość Rumunów, mimo ciężkiego ucisku, współpracowali z reżimem Ceauşescu.

Dinescu uważał, że Związek Pisarzy jest „wypalony” i zszedł do poziomu „towarzystwa producentów wyobcowania”. „Kolaboracja” z „ukochanym architektem rozbiórki” jest niezgrabnie ukrywana. Jego zdaniem rumuńscy pisarze zasłużyli na tak marne życie, gdyż „płaszczyli się przed tyranem” i pozostawili po sobie „bzdurno-liryczną kupę gnoju”[826].

Społeczeństwo funkcjonowało już tylko na zasadzie instynktu samozachowawczego. Strach, ucisk, wzajemne szpiegowanie i brak zaufania to nieodłączne cechy każdej dyktatury. Ich natężenie w połączeniu z brakiem jakiejkolwiek solidarności międzyludzkiej czyni jednak z Rumunii lat osiemdziesiątych przypadek szczególnie tragiczny[827]. W 1987 roku 3,6 mln obywateli Rumunii należało do RPK. Nie istniała opozycja z prawdziwego zdarzenia. Opór okazywany dyktaturze do 1987 roku wyczerpywał się w indywidualnych akcjach. Bohaterowie w typie Kohlhaasa zwracali uwagę na tragiczne położenie poprzez dystrybuowanie ulotek, strajki głodowe czy listy otwarte. Należeli do nich Radu Filipescu, Doina Cornea, Ion Puiu, Gabriel Andreescu czy Gheorghe Ursu[828]. Brak solidarności sprawił, że ich odważne znaki oporu wobec reżimu były daremne. Securitate z łatwością wyłapywała inicjatorów.

Religijność młodzieży, strajk górników i rzekomy pucz

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych nie istniało poważniejsze zagrożenie dla władzy Ceauşescu i jego otoczenia. Dotyczy to także trzech wydarzeń, które w tym okresie przekroczyły ramy indywidualnych aktów sprzeciwu. Z początkiem dziesięciolecia część młodzieży ogarnęła fala religijności będąca w istocie rodzajem buntu przeciwko konserwatywnemu systemowi neostalinowskiemu. Securitate wkroczyła ze zdecydowaną interwencją. W ramach policyjnej akcji o nieznanych dotychczas rozmiarach przesłuchano i zastraszono tysiące ludzi, przeważnie intelektualistów. Około 250 osób straciło pracę[829]. Zagrożenie dla stabilności wewnętrznej kraju stanowił też strajk górników w regionie Motru w październiku 1981 roku. Zdławiono go jednak szybko, a przede wszystkim po cichu.

Niejasne pozostają do dziś okoliczności rzekomo planowanego w październiku 1984 roku puczu proradzieckich generałów (Nicolae Militaru, Ion Ioniţă, Ştefan Kostyal), który podobno tylko dlatego nie doszedł do skutku, że jednostka wojskowa została wysłana na zbiór kukurydzy. Generałowie wybrali już nawet rzekomo następcę Ceauşescu. Kierownictwo RPK miał objąć wyrzucony przez Ceauşescu w 1971 roku Ion Iliescu, były sekretarz KC do spraw propagandy.

Zagmatwane zeznania na temat spisku składane po 1989 roku wskazują, że chodziło raczej o rozmowy w niewielkim kręgu kilku osób, a nie o poważny projekt. Ion Iliescu potwierdza to, mówiąc, że ledwo znał Ştefana Kostyala. Z Ioniţą i Militaru co prawda rozmawiał o tym, jak można by obalić Ceauşescu, ale konkretniejszych planów z uwagi na małe szanse realizacji nie stworzono[830].

Efekt Gorbaczowa i opozycja wewnątrzpartyjna wobec Ceauşescu

Bez wątpienia istniał jednak opór wobec Ceauşescu i jego reżimu na wszystkich poziomach RPK, armii i Securitate. Objawiał się on od połowy lat osiemdziesiątych w rozmowach, na przykład w wiejskim domu członka kierownictwa RPK Gheorghe Rădulescu, ale też coraz częściej na poły publicznie. Wewnątrzpartyjne ognisko oporu tliło się w bukareszteńskiej Akademii Partyjnej im Ştefana Gheorghiu. Na posiedzeniach kuźni kadr RPK występowali starzy komuniści, tacy jak Silviu Brucan czy Gheorghe Apostol, za czasów Gheorghiu-Deja bardzo wpływowi, a przez Ceauşescu zepchnięci do drugiego szeregu. Na listach uczestników posiedzeń znajdowały się też takie nazwiska jak Virgil Măgureanu czy Petre Roman. Szef Securitate Măgureanu objął po 1989 roku kierownictwo nowych rumuńskich tajnych służb SRI, a Petre Roman został premierem. W aparacie wojskowym występowała wspomniana już proradziecka grupa wokół Nicolae Militaru. Pod koniec 1989 roku Militaru został pierwszym ministrem obrony nowej Rumunii. Ion Iliescu, wówczas dyrektor Wydawnictwa Technicznego w Bukareszcie, miał znakomite relacje zarówno z Măgureanu, jak i z Militaru.

Gdy Gorbaczow podczas majowej wizyty w Bukareszcie w 1987 roku dosyć otwarcie skrytykował politykę Ceauşescu, otworzył nowe perspektywy przed mniej lub bardziej po kryjomu działającymi rumuńskimi zwolennikami pierestrojki. W RPK krążyły plotki, że Michaił Gorbaczow i Ion Iliescu mieli znać się jeszcze z lat pięćdziesiątych. W związku z tym Iliescu nie mógł przebywać w Bukareszcie podczas rumuńskiej wizyty szefa Kremla, lecz wysłano go na trzydniową delegację do Timişoary. W rzeczywistości Ion Iliescu nigdy osobiście nie poznał Gorbaczowa[831]. Legenda o studenckiej przyjaźni sprawiła jednak, że zręczny i charyzmatyczny Ion Iliescu coraz częściej uchodził w kręgach partyjnych za następcę Ceauşescu, zwłaszcza że niezależnie od plotek naprawdę miał dobre relacje z Moskwą. Po tym, jak w 1971 roku w wyniku krytyki „rewolucji kulturalnej" Ceauşescu odesłał go do drugiego szeregu RPK, wykonywał swoje zadania w taki sposób, że Ceauşescu nie mógł mu nic zarzucić. Jednocześnie wśród bardziej krytycznych działaczy partyjnych uchodził za reformatora i poszerzał własne wpływy.

We wrześniu 1987 roku w czasopiśmie „România literară" (Literacka Rumunia) ukazał się tekst jak na Rumunię w tym czasie bardzo postępowy. Zezwolenie na jego druk wydał Wydział Cenzury KC, co było oznaką, że i tam znajdowali się ludzie otwarci na nowe myślenie. W artykule pod tytułem *Creaţie şi informaţie* (Kształtowanie i informacja) Ion Iliescu wprowadził rumuńskie słowo na pierestrojkę – *restructurare*. Można tam było przeczytać, że kluczowy dla Rumunii jest dostęp do źródeł informacji i nieograniczone rozpowszechnianie wiedzy. Autor kontynuował zupełnie w stylu Gorbaczowa: „Tylko demokratyzacja informacji może spowodować prawdziwą demokratyzację gospodarczą i społeczną"[832]. Jak na kraj, w którym obowiązkowemu zgłoszeniu podlegał fakt posiadania maszyny do pisania, słowa te brzmiały niemal rewolucyjnie. Zachód nadstawił uszu. „Der Spiegel" napisał: „Mądry człowiek

[…] następca Ceauşescu, zepchnięty 16 lat temu, znów się pojawił – czyżby pierestrojka dotarła do Rumunii?”[833].

Nicolae Ceauşescu nie interweniuje

Na to było jednak nadal za wcześnie. Nicolae Ceauşescu zasmakował co prawda we władzy absolutnej i od objęcia władzy na Kremlu przez Gorbaczowa coraz bardziej nerwowo reagował na krytykę z szeregów własnej partii, ale nie odstąpił od swojej zasady: w przeciwieństwie do brutalności, z jaką Securitate zastraszała zwykłych ludzi, krytycznych funkcjonariuszy traktował pobłażliwie. Aż dziwne wydaje się, że ludzie w rodzaju Iliescu mogli infiltrować partię ideami, które stały w takiej sprzeczności z dogmatycznym sposobem myślenia sekretarza generalnego. Ion Iliescu tłumaczy tę sytuację następująco: „Po nazwanej destalinizacją kampanii rehabilitacyjnej z 1968 roku Ceauşescu nie mógł pozwolić sobie na takie zachowanie, jakie cechowało Gheorghiu-Deja. Zniszczyłoby to resztki jego wiarygodności”[834].

Rewolta w Braszowie

Od lata 1987 roku magistrat Braszowa wymieniał kostkę brukową na rynku. Nicolae Ceauşescu miał zobaczyć podczas wizyty roboczej odnowione centrum miasta. Banalne właściwie roboty wywołały u mieszkańców niezadowolenie i złość. Były to czasy, gdy brakowało nawet żywności na kartki, benzyna podlegała reglamentacji, a wyłączanie prądu i gazu stało się regułą. W mieście panowała napięta atmosfera. Piętnastego listopada 1987 roku odbyły się w Rumunii wybory samorządowe. Obywatele otrzymali możliwość „wypowiedzenia się za wyższością demokracji socjalistycznej”. Wyniki wyborów były od początku określone. Rumunia Ceauşescu nie różniła się tutaj od pozostałych krajów bloku wschodniego.

W nocy z 14 na 15 listopada 1987 roku robotnicy z produkującej ciężarówki marki Roman fabryki Czerwony Sztandar (*Steagul Roşu*) podjęli strajk i zażądali wypłacenia zaległych wynagrodzeń. Kierownictwo zakładu planowało właściwie wysłanie robotników po nocnej zmianie do lokali wyborczych. Miało się jednak stać inaczej. Kolejne wydziały przyłączały się do protestu. Praca w zatrudniającej 4 tysiące osób fabryce stanęła. Przywódcy strajku zażądali bezwarunkowych rozmów z kierownictwem. O ósmej sekretarz partii postanowił nawiązać dialog. Robotnicy skandowali: „Chcemy pieniędzy! Chcemy ciepła! Chcemy światła! Chcemy jedzenia dla naszych dzieci!”[835]. Poleciały szyby. Około jedenastej ktoś zaproponował opuszczenie zakładu i przejście do siedziby okręgowego kierownictwa RPK. Ale w tym momencie większość robotników przestraszyła się własnej odwagi. Tylko trzystu zaryzykowało, opuściło fabrykę i przeszło, skandując hasła, przez ulice Braszowa. Z okien i balkonów ludzie bili im brawo. Najodważniejsi wyszli z domów i przyłączyli się do pochodu. Po przybyciu do

budynku RPK demonstranci zażądali rozmów z lokalnymi reprezentantami władzy. Ale to była niedziela, nikt nie pracował. Tłum udał się do siedziby rady okręgowej. Tutaj do protestujących wyszedł burmistrz Braszowa, ale nie wykazał się wyczuciem dyplomacji: „Teraz jesteście silni, ale zobaczycie, co wydarzy się jutro", zagroził strajkującym. Jego słowa rozwścieczyły robotników. Demonstranci wdarli się do budynku. Wybito okna, na zewnątrz wyrzucano meble, telewizory, radia i telefony, podpalono portrety Ceauşescu. Im bardziej ludzie wyczuwali, że wkrótce nastąpi koniec ich akcji, tym bardziej rosła ich żądza zniszczenia.

Wkrótce nadciągnął specjalny oddział Securitate i gumowymi pałkami oraz gazem łzawiącym zaprowadził porządek. Aresztowano większość rebeliantów siejących zniszczenie w budynku. Nastąpiły przesłuchania, podczas których Securitate nie przebierała w środkach. Trzeciego grudnia w sali zebrań fabryki ciężarówek w Braszowie odbyło się coś na kształt procesu pokazowego. Salę wypełnili współpracownicy Securitate i robotnicy. Zupełnie w stylu podobnych przedstawień z czasów stalinowskich członkowie załogi zażądali zwolnienia i skazania przywódców protestu. Wyrok sądu odpowiedział pozytywnie na te „wnioski". Sześćdziesiąt jeden osób skazano na kary od sześciu miesięcy do trzech lat więzienia albo też na przymusowe przesiedlenie do innej części kraju. Kolejnych 67 skazano na areszt domowy[836]. W Braszowie znów zapanował spokój i strach, pod wpływem którego powstawały najbardziej nieprawdopodobne pogłoski. W tajemnicy opowiadano sobie nawet, że przywódców strajku napromieniowano.

Nie da się całkowicie odrzucić przypuszczeń, jakoby część współpracowników Securitate już podczas strajku potajemnie zmieniła front i nie stała po stronie Ceauşescu[837]. Ponieważ aktywnych osób było zaledwie kilkaset, dziwi fakt, że w ogóle udało im się wejść do siedziby kierownictwa okręgu. Na placu przed gmachem komitetu zebrało się w momencie rewolty co prawda około 4 tysięcy ludzi, ale nie uczestniczyli oni w zajęciu budynku. Być może świadomie zwlekano z wydaniem Securitate rozkazu wkroczenia do akcji. W każdym razie niedługo potem Ceauşescu zdymisjonował szefa miejscowej tajnej policji.

Robotnicze protesty bardzo zaniepokoiły szefa państwa. Od czasu strajków w Valea Jiului w 1977 roku istniały plany zdławienia przemocą ewentualnych protestów ludności. W związku ze strajkiem z 15 listopada 1987 roku zaktualizowano je i udoskonalono. Mieszkańcy Braszowa mogli się tuż po strajkach cieszyć z zadziwiająco dobrego zaopatrzenia. Nicolae Ceauşescu nakazał też niezwłocznie wypłacić zaległe wynagrodzenia w zakładzie Czerwony Sztandar. Wymieniono też kierownictwo fabryki.

List Sześciu

Dziesiątego marca 1989 roku w „New York Timesie" ukazał się sensacyjny dokument. Sześciu starych rumuńskich komunistów, wśród nich wcześniejsi przewodniczący RPK Constantin Pârvulescu i Gheorghe Apostol oraz były

minister spraw zagranicznych Corneliu Mănescu, wezwało Ceauşescu w liście otwartym do gruntownej rewizji polityki. Sygnatariuszami listu byli też Silviu Brucan, Grigore Răceanu i Alexandru Bârlădeanu. W sensie materialnym pismo to nie istniało. Napisał je Silviu Brucan, który ustnie uzgodnił treść z pozostałymi[838]. Brucan, za Gheorghiu-Deja zastępca redaktora naczelnego gazety „Scînteia" i jeden z głównych stalinowskich propagandystów, mógł do 1988 roku swobodnie podróżować i miał koneksje niezbędne do opublikowania listu. Światowa opinia publiczna otrzymała dramatyczny apel: „Zdecydowaliśmy się na zajęcie stanowiska w momencie, gdy idee socjalizmu, o które walczyliśmy, zostały przez Pańską politykę zdyskredytowane, a nasz kraj jest izolowany w Europie. Jesteśmy świadomi tego, że ryzykujemy własną wolność, a może nawet życie, ale czujemy się w obowiązku zaapelować: Prosimy zmienić obecny kurs polityki, zanim będzie za późno"[839].

Katalog skarg był długi. Sześciu prominentnych członków RPK miało Ceauşescu za złe nierespektowanie własnej konstytucji, systematyzację wsi, bezsensowną budowę Domu Ludu w Bukareszcie, represje polityczne w kraju, błędną politykę wobec mniejszości i upadek gospodarki. W bojowym tonie stwierdzano: „Rząd, który przez pięć kolejnych zim nie był w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb ludności, takich jak ogrzewanie, światło i transport, nie wspominając już nawet o żywności, dał dowód niekompetencji i niezdolności do rządzenia!". Wzywano Nicolae Ceauşescu do rezygnacji z programu systematyzacji wsi, do respektowania praw człowieka i zaprzestania eksportu żywności, który „zagraża biologicznej egzystencji narodu rumuńskiego". Dopiero wtedy, stwierdzał Silviu Brucan wraz z towarzyszami, „będziemy gotowi do konstruktywnego dialogu z rządem, który powinien doprowadzić do znalezienia sposobu wyjścia ze ślepej uliczki, w której się znaleźliśmy".

Ostrość sformułowań dowodzi, że sześciu spiskowców było pewnych własnej pozycji w Rumunii. Mieli nazwiska. Średnia wieku tej szóstki wynosiła 80 lat i wiedzieli bez wątpienia, że Ceauşescu nie zdecyduje się na ich fizyczną likwidację. Czas działał na ich korzyść. System Ceauşescu jeszcze funkcjonował, ale wszędzie było już widać rysy. Do tego jeszcze dochodził fakt, że polityczna izolacja – a w tym czasie Norwegia, Dania i Portugalia odwołały swoich ambasadorów z Rumunii w proteście przeciwko łamaniu praw człowieka – sprawiała Nicolae Ceauşescu coraz większe kłopoty. Po wyjściu niesłychanego listu na jaw Ceauşescu nakazał natychmiastowe aresztowanie Apostola i Răceanu. Pozostałych wspólników pozostawił w areszcie domowym. Nazwał ich „amerykańskimi, brytyjskimi, francuskimi i radzieckimi szpiegami"[840].

Związek z Moskwą jest oczywisty przynajmniej w przypadku Silviu Brucana. Chwalił się dobrymi stosunkami z ZSRR i we wspomnieniach twierdził, że pod koniec 1988 roku przyjął go Gorbaczow[841]. Podczas rewolucji w grudniu 1989 roku należał wraz z Ionem Iliescu, Petrem Romanem, Nicolae Militaru i innymi do Frontu Ocalenia Narodowego (Frontul salvării naţionale), który po ucieczce Ceauşescu przejął władzę w Rumunii.

Protest intelektualistów

Tydzień po opublikowaniu *Listu Sześciu* paryska „Libération" wydrukowała wywiad z Mirceą Dinescu, który potem wraz z Aną Blandianą, Doiną Corneą i Ionem Caramitru miał należeć do intelektualistów – przedstawicieli Frontu Ocalenia Narodowego. Miesiąc później pod tytułem *Chleb z podsłuchem* ukazała się we „Frankfurter Rundschau" rozmowa z poetą, która była rodzajem generalnego rozliczenia z rumuńskim reżimem komunistycznym. Dinescu nazywa w nim radzieckiego przywódcę Gorbaczowa „dobrą nowiną" i „Mesjaszem socjalizmu z ludzką twarzą". Na pytanie o ewentualne zniknięcie Ceauşescu odpowiada ironicznie: „Coś takiego nie jest możliwe. Jego wspaniałość jest nieśmiertelna"[842]. W Rumunii Dinescu nie mógł już publikować. Zakaz publikacji objął też poetkę Anę Blandianę. Cierpliwość reżimu wyczerpała się, gdy paskudny kocur z jej książki dla dzieci (Motanul Arpagic) okazał się zadziwiająco podobny do „ukochanego przywódcy Rumunii"[843]. W marcu 1989 roku Blandiana zaprotestowała przeciwko objęciu jej tym zakazem[844].

Tygodnie przed końcem

Ostatni zjazd partii

Po wydarzeniach w Polsce i na Węgrzech tempo zmian w bloku wschodnim uległo przyspieszeniu. Dwudziestego piątego października rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR Giennadij Gierasimow ogłosił, że Związek Radziecki nie działa już według doktryny Breżniewa, lecz Sinatry – w nawiązaniu do piosenki Franka Sinatry *I did it my way*. Zgodnie z nią każdy kraj socjalistyczny mógł pójść swoją drogą, co było rodzajem listu żelaznego dla sił reformatorskich w partiach komunistycznych. Dziesiątego listopada bułgarskim szefem partii i państwa przestał być Todor Żiwkow, 9 listopada upadł mur berliński, a 20 listopada w Czechosłowacji powstało Forum Obywatelskie.

Jeszcze na XIV Zjeździe RPK, odbywającym się od 22 do 24 listopada w Bukareszcie, nie widać było jakichkolwiek oznak „rumuńskiej pierestrojki". W innych krajach socjalistycznych żegnano już stulecie, jak kostki domina obalano biura polityczne i rządy, upadały państwa, a propaganda Ceauşescu nadal mamiła wizją doskonałego komunistycznego świata. Siedemdziesięciojednoletni już, irracjonalnie zakochany we władzy przywódca, który do grudnia 1989 roku ciągle odbierał hołdy i wyrazy oddania od wszystkich warstw społeczeństwa, pragnął demonstrować normalność. Zamieniło się to w niezręczną i kłopotliwą dla niego samego burleskę.

Bezpośrednio przed zjazdem Ceauşescu poczynił wszelkie możliwe kroki

w celu zapobieżenia ewentualnej prowokacji. Ciągle jeszcze w pamięci miał incydent z XII Zjazdu RPK, gdy upokorzył go Constantin Pârvulescu. Zaostrzeniu uległy kontrole. Na rozkaz Ceauşescu milicja i ugrupowania bojowe co godzinę patrolowały Bukareszt. „Mieliśmy sprawdzać, czy na budynkach nie ma jakichś haseł, czy historyczne pomniki nie zostały zeszpecone, czy ktoś nie rozrzucił ulotek, czy nie widać uzbrojonych ludzi bądź podejrzanych grup" – relacjonował później uczestnik tych wydarzeń[845].

Zjazd przebiegał według utartych wzorów i pokazał upartego Conducătora, który zdawał się być jednakże u kresu fizycznej wytrzymałości. Nawet specjalne ustawienie kamery nie było w stanie ukryć, w jak złym stanie znajdowało się jego zdrowie. Blady, zmęczony, wychudzony, z twarzą pokrytą plamami, odczytał, jak zwykle się jąkając, pięciogodzinne tym razem przemówienie. Jak zwykle przerywały mu kilkuminutowe oklaski delegatów. Towarzysze 55 razy wstawali, aby owacjami na stojąco dziękować Conducătorowi. Zwyczajowo wychwalały go chóralne *Ceauşescu – România!* i *Ceauşescu – stima noastră şi mândria!* (Ceauşescu – nasza chwała i nasza duma!) z 3 tysięcy gardeł. Wszyscy mówcy chwalili Ceauşescu jako „genialnego teoretyka", „wielkiego przywódcę", „bohatera bohaterów". W zjeździe partii dostrzeżono „epokowe wydarzenie", „zjazd wielkich zwycięstw" i „tryumf socjalizmu". Dramaturgia jeszcze działała. Ceauşescu został po raz piąty sekretarzem generalnym RPK. Jego żona pozostała oczywiście w Egzekutywie Biura Politycznego i w Biurze Stałym, syn Nicu, szef partii w Sybinie, był kandydatem do Biura Politycznego, nawet uchodzący za apolitycznego drugi syn Valentin został przyjęty do KC. W czasie gdy brakowało podstawowych artykułów żywnościowych i codziennością stały się braki prądu, kongres partii zatwierdził nowy plan pięcioletni albo raczej: plan fantazji pięcioletnich. Wyznaczone w nim cele gospodarcze opierały się na danych, w które na sali wierzył zapewne jedynie Ceauşescu i kilku ślepych na wszystko twardogłowych.

Szef państwa niezmiennie podkreślał wyjątkową rolę Rumunii w Europie Wschodniej. Była to już ostatnia próba oderwania uwagi od rzeczywistości za pomocą nacjonalistycznej propagandy. Ceauşescu donosił z dumą, że położył kres „naśladownictwu i kłanianiu się wszystkiemu co zagraniczne"[846]. W części międzynarodowej przemówienia nie zabrakło też słów uznania dla osiągnięć „wielkich narodów chińskiego i koreańskiego"[847]. Wspólnie z synem Nicu wezwał do walki o czystość nauki komunistycznej, zbagatelizował aktualne wydarzenia w innych krajach socjalistycznych i w niespotykanie ostrej formie zaatakował ZSRR, podejmując temat, który stanowił dotychczas w bloku komunistycznym tabu: Ceauşescu zażądał anulowania wszystkich układów zawartych z hitlerowskimi Niemcami. Nawiązał zatem bezpośrednio do tajnego protokołu niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 roku. W ramach porozumienia Hitlera ze Stalinem nastąpiła wówczas „przemiana" rumuńskiej niegdyś Besarabii w republikę radziecką. Wódz domagał się zatem w praktyce Wielkiej Rumunii, zapominając o tym, że stanowisko antyrosyjskie w czasach pierestrojki i głasnosti nie zrobi wrażenia nawet na państwach członkowskich NATO.

Z krajów Układu Warszawskiego nie przyjechał na zjazd w charakterze gościa żaden z przewodniczących partii socjalistycznych. KPZR reprezentowana była na poziomie Biura Politycznego, Węgierska Partia Socjalistyczna w ogóle nie brała udziału, a inne partie przysłały jedynie drugorzędnych obserwatorów. Ceauşescu musiał zadowolić się tym, że tak mu kiedyś bliska SPJ przysłała jako „obserwatora" nieznanego mu zupełnie Rolanda Bauera, członka KC i reprezentanta czasopisma „Problemy Pokoju i Socjalizmu" z Pragi. Relacja przedłożona przez niego po powrocie do Berlina Wschodniego w zasadzie nie różniła się od wrażeń wyniesionych przez zachodnich korespondentów. Bauer pisał: „Prawie nie mówiło się o problemach i sprzecznościach. Niektóre opisy należy uznać za zwykłą propagandę sukcesu […] Zjazd partii nie podjął się gruntownej analizy realnej sytuacji partii, wzajemnego zaufania partii i narodu, położenia gospodarczego, zaopatrzenia ludności i sytuacji w innych obszarach życia społecznego"[848].

Natychmiast po zakończeniu kongresu partii, późnym wieczorem 24 listopada, Nicolae i Elena Ceauşescu udali się do willi Primăvara w bukareszteńskiej dzielnicy Floreasca. W domu Elena Ceauşescu robiła oficerom ze swojej ochrony (Wydział V Securitate) wyrzuty, że nie aresztowali opozycjonistów i że wymknęli się oni całkowicie spod kontroli[849]. Ceauşescu mieli jednak nadal całkowite zaufanie do szefa Securitate Iuliana Vlada. Nie mieli pojęcia, że postawił on już na Iona Iliescu. Ciągle mieli nadzieję na utrzymanie systemu na drodze represji. Gorbaczow wierzył, że pierestrojka zwycięży i uda się zreformować Związek Radziecki, a w tym samym czasie Ceauşescu żywił przekonanie, że uda mu się zachować autorytarny system rządów. W przełomowym roku 1989 ani filozofowie, ani historycy, a na pewno nie politycy nie byli w stanie przewidzieć rozwoju wypadków. Do tego jeszcze wydarzenia z listopada i grudnia rozgrywały się w tempie, które narzuciło własną, nieobliczalną dynamikę.

Drugiego grudnia w Bukareszcie pod przewodnictwem wiceministra obrony, generała Ilie Ceauşescu, zebrali się główni przedstawiciele sił zbrojnych Rumunii. Na tym pamiętnym posiedzeniu nie wyciągnięto żadnych wniosków z burzliwych wydarzeń rozgrywających się właśnie w „bratnich krajach". Wprost przeciwnie: Ilie Ceauşescu stwierdził, że minister obrony Milea wraca właśnie ze spotkania z kolegami z Układu Warszawskiego, gdzie usłyszał wyrazy uznania pod adresem Rumunii za panującą w niej stabilność[850]. Tak jak i jego brat, Ilie Ceauşescu zamykał oczy na rzeczywistość, zdawało się, że rzekomy podziw państw sąsiednich mu pochlebia.

Gorbaczow pozwala na upadek Ceauşescu

Najpóźniej 4 grudnia 1989 roku Nicolae Ceauşescu zdał sobie sprawę z powagi sytuacji. W tym dniu „pierwszy mężczyzna przy biurku ojczyzny" podjął próbę poprawienia w ostatniej minucie relacji ze Związkiem Radzieckim i przekonania Michaiła Gorbaczowa, że nie powinien zostawiać państw

socjalistycznych i ich partii komunistycznych samych sobie. Miała to być już ostatnia wizyta Ceauşescu w Moskwie.

Gorbaczow wrócił właśnie z Malty z dwudniowego spotkania na szczycie z amerykańskim prezydentem George'em Bushem. Dzień później moskiewskie kierownictwo poinformowało państwa członkowskie Układu Warszawskiego o tym, że obaj przywódcy uznali to spotkanie za początek nowej ery w relacjach bilateralnych. Mimo odrzucenia przez Busha propozycji zrezygnowania z rakiet krótkiego zasięgu oba mocarstwa osiągnęły zbliżenie stanowisk w kwestii strategicznej broni jądrowej.

Ceauşescu zareagował na te wieści prośbą o rozmowę w cztery oczy. Spotkanie, które odbył wraz z premierem Constantinem Dăscălescu z Michaiłem Gorbaczowem i radzieckim premierem Ryżkowem, było krótkie i przebiegało w chłodnej atmosferze. Zgodnie z protokołem Gorbaczow uprzejmie pogratulował gościowi w imieniu kierownictwa partii i państwa zakończonego sukcesem zjazdu RPK, a Ceauşescu uprzejmie podziękował za życzenia. Znany dobrze rytuał. Klimat rozmowy szybko uległ jednak zmianie i stanowiska obu stron zyskały na wyrazistości. Nie tracąc czasu, Gorbaczow wyłożył Rumunowi swój pogląd na sprawy: dzięki pierestrojce chce otworzyć społeczeństwu nowe perspektywy. Jeśli modernizacja socjalizmu zaczęłaby się wcześniej, to nie doszłoby – jego zdaniem – w Europie Wschodniej do obecnych wydarzeń. Gorbaczow jednoznacznie odrzucił możliwość wywierania bezpośredniego wpływu na państwa socjalistyczne i rezygnację z „doktryny Sinatry". Nie próbował nawet ukrywać antypatii, jaką czuł do Ceauşescu. O obecnym w pokoju rumuńskim gościu wyrażał się w trzeciej osobie: „Niezależnie od tego, czy metody towarzysza Ceauşescu podobają mi się, czy też nie – wiemy, że w Rumunii wiele się dzieje i – obiektywnie rzecz biorąc – każdy wybiera własną metodę rozwoju socjalizmu. Tyle na ten temat. Proszę spojrzeć na sytuację naszego wspólnego przyjaciela Honeckera. Łączyła nas kiedyś sympatia, ale w ostatnim czasie nie chciał ze mną rozmawiać, a ja z nim nie rozmawiałem. Powiedziałem mu tylko jedno: Towarzyszu Honecker, to wasza sprawa, żeby podejmować decyzje, my nie zdecydujemy za was, nie zaproponujemy też, żebyście zastosowali nasze środki, niczego też nie oczekujemy". W nawiązaniu do stylu rządzenia Ceauşescu i jego licznych wizyt roboczych w okręgach dodał: „W takim dużym kraju jak nasz nie możemy rządzić w takim stylu jak wy. Musimy szukać innych możliwości"[851]. Ceauşescu był wyraźnie niezadowolony. Niemniej jednak wszystkie jego interwencje, domaganie się powołania komisji do wypracowania wspólnego dokumentu o rozwoju socjalizmu, wychwalanie rezultatów własnej polityki w starym, napuszonym stylu, nawet przywołanie cytatu z Lenina o sztandarze socjalizmu, który należy dzierżyć wysoko w każdej sytuacji, były nadaremne. Gorbaczow już wcześniej podjął decyzję, spośród szefów partii komunistycznych Ceauşescu był ostatnią osobą, która mogłaby zawrócić go z obranego kierunku. Ceauşescu nie cofnął się w swojej determinacji przed niczym i zdobył się w rozmowie na upokarzające – zwłaszcza w stosunku do swojej zazwyczaj dość aroganckiej polityki względem Gorbaczowa – stwierdzenie. Otóż niedawny zwolennik autonomii oświadczył zdumionemu

rozmówcy, że Związek Radziecki jest właściwie zobowiązany do nakreślenia generalnej orientacji i sprawowania kontroli. Gorbaczow z trudem zachował dyplomatyczną uprzejmość. Nie obiecał niczego, a tam, gdzie natychmiastowe odrzucenie życzeń rumuńskiego prezydenta byłoby niegrzeczne, nie wyszedł poza ogólne: „Pomyślimy o tym". Ceauşescu nadstawił uszu, gdy na propozycję Constantina Dăscălescu przygotowania bilateralnego spotkania 9 stycznia 1990 roku Gorbaczow odparł lakonicznie: „Dożyjecie dziewiątego stycznia?"[852].

Bezpośrednio ze spotkania z Rosjaninem Ceauşescu pojechał na moskiewskie lotnisko rządowe – nawiasem mówiąc, bez asysty honorowej. Maszyna prezydencka odleciała do Bukaresztu, gdzie wylądowała wieczorem. W ten sobotni wieczór prezydent i jego żona po raz pierwszy zdali sobie w pełni sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa. Nie mieli co liczyć na pomoc z zewnątrz. Ceauşescu odwołał zaplanowane na następny dzień polowanie[853]. Stracił w Moskwie ochotę na strzelanie do bażantów. Zamiast tego wszystkie siły skoncentrował na szukaniu rozwiązania palącego nagle problemu.

Nicolae Ceauşescu był fanatykiem. W żadnym razie nie zamierzał poddać się bez walki. W poniedziałek zaczął wzmacniać środki mające służyć mu do obrony władzy. Spoczywające w szufladzie plany zdławienia ewentualnej ludowej rewolty znał jedynie wąski krąg kierownictwa z aparatu partyjnego, wojskowego i Securitate. Do wtajemniczonych należeli: Elena Ceauşescu, szef rządu Constantin Dăscălescu, Gheorghe Oprea, Manea Mănescu, Ion Dinca i Emil Bobu, minister spraw wewnętrznych Tudor Postelnicu, szef Securitate Iulian Vlad, minister obrony Vasile Milea oraz jego zastępca Ilie Ceauşescu[854]. W kolejnych dniach Ceauşescu podjął ustalenia w kwestii bezpośredniej obrony. Liczące 17 tysięcy ludzi wojska przygraniczne podporządkował 10 grudnia Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, co wskazywało, że bardziej ufał ministrowi spraw wewnętrznych Postelnicu niż jego koledze z rządu Vasile Milei. Wojska przygraniczne uchodziły za dobrze wyszkolone i wierne rządowi. Miały też pozwolenie na użycie broni, dodatkowo rozszerzone dekretem z 17 lipca 1989 roku.

Machina propagandowa Ceauşescu pracowała w grudniu na pełnych obrotach. Specjalną kampanię medialną prezydent skierował przeciwko rumuńskojęzycznej rozgłośni Radia Wolna Europa. Rumuńska telewizja i prasa nie ustawały w prezentowaniu wyników szczytu na Malcie jako łamiącej suwerenność mniejszych państw umowy supermocarstw ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Nie robiło to już jednak wrażenia na gotującej się z niezadowolenia ludności.

Ostatnie polowanie

Jednej przyjemności Ceauşescu nie dał sobie odebrać nawet w tym okresie wyjątkowego napięcia: ukochanego polowania. Po odwołaniu wskutek nieudanej rozmowy z Gorbaczowem zaplanowanego na 5 grudnia polowania tydzień później zdecydował się pojechać do jednego ze swoich rewirów łowieckich w lasach Ogarca.

Gdy Conducător dotarł na miejsce, wystawiono 5 tysięcy bażantów. Wychudzony i blady Ceauşescu wysiadł z samochodu. Tylko ostre spojrzenie było takie jak dawniej. Atmosfera musiała być upiorna. Nadzorca polowania pomyślał: „Ceauşescu oszalał. Cała Europa wrze, a ten poluje na bażanty”[855]. Po niewielkim posiłku, którego Ceauşescu niemal nie tknął, nagonka przygnała bażanty. Ceauşescu polował aż do krańcowego wyczerpania. Potem bez słowa wrócił do Bukaresztu. Nie miał ochoty żegnać się z personelem łowieckim ani też zobaczyć ponad czterystu zabitych ptaków. Miało to być jego ostatnie polowanie. W następnym tygodniu w Rumunii zaczęła się rewolucja.

704 Kim Ir Sen odwiedził Rumunię w dniach 9–12 maja 1980 roku. Ceauşescu przebywał w Korei Północnej od 17 do 21 kwietnia 1982 roku, 18–21 czerwca 1984 roku Kim Ir Sen znów składał wizytę w Rumunii, a Ceauşescu 12–14 października 1985 roku dokonał rewizyty w Korei Północnej.

705 *Wissenschaftliche Tagung zum 2050. Jahrestag der Grundung des ersten zentralisierten und unabhangigen Dakerstaates*, „Rumänien. Blätter der Geschichte” nr 3–4, 1980, s. 311.

706 Olschewski, *Der Conducător*, s. 15.

707 Życzenia kierownictwa okręgowego RPK okręgu Argeş, w: *Preşedintele României Socialiste Nicolae Ceauşescu şi Argeşul. Album Omagial*, red. Comitetul judeţean pentru cultură şi educaţie socialistă Argeş, Argeş 1983.

708 Olschewski, *Der Conducător*, s. 88.

709 *Omagiu*, red. Asociaţia scriitorilor din Cluj, Kluż 1983.

710 Olschewski, *Der Conducător*, s. 88.

711 Program telewizji rumuńskiej TVR z 27 stycznia 1987 roku.

712 Ceauşescu, *Sprawozdanie na XIII Zjazd RPK*, s. 10.

713 Tamże, s. 18.

714 Tamże.

715 Tamże, s. 16 i n.

716 Hans Modrow, *Ich wollte ein neues Deutschland*, Monachium 1999, s. 44.

717 Schmidt, *Die Deutschen und ihre Nachbarn*, s. 612.

718 Do jądra władzy zaliczali się m.in. Lina Ciobanu, Manea Mănescu, Virgil Cazacu, Nicolae Constantin, Ion Coman, Ion Dinca, Gheorghe Oprea, Gheorghe Pană, Ion Patan, Dumitru Popescu, Ştefan Andrei, Ana Mureşan, Elena Nae, a także przywołany na początku lat siedemdziesiątych do porządku i przywrócony potem do łask Paul Niculescu-Mizil.

719 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 52.

720 „Scînteia", 8 stycznia 1984 roku.

721 Olschewski, *Conducător*, s. 86.

722 Crişan, *Jäger?*, s. 61.

723 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 80.

724 Pacepa, *Red Horizons*, s. 232.

725 Cyt. za: Siegerist, *Ceauşescu*, s. 466.

726 Wywiad autora z Siegfriedem Bockiem, 20 sierpnia 1999 roku.

727 Ceauşescu, Przemówienie na Plenum KC RPK 27–28 czerwca 1989 roku, Bukareszt 1989, s. 24.

728 Stan zatrudnienia z 22 grudnia 1989 roku, por. Deletant, *Ceauşescu şi Securitatea*, s. 359.

729 Tamże, s. 361.

730 Silviu Brucan, *Generaţia irosiţa*, Bukareszt 1992, s. 198.

731 „Douăzecişidoi" nr 6, 1999, s. 12.

732 Dumitru Pănăsescu, *Dosarul de cadre*, „Magazin istoric" nr 11, 1997, s. 7–9.

733 Frauendorfer, *Das Recht auf Brot, Freiheit und Würde*, s. 85.

734 Gerd Frickenhelm, *Die Entwicklung der Menschenrechte in Rumänien und die Arbeit von „Amnesty International"*, w: *Die Grünen im Bundestag*, s. 29 i n.

735 Tamże, s. 31.

736 Wywiad autora z Lilian Iacob, 24 marca 1999 roku.

737 Dekret nr 98/1984.

738 Dekret nr 408/1985.

739 Liczba ta pochodzi ze statystyki z 1990 roku, por. Betea, *Bârlădeanu*, s. 195.

740 Adriana Baban, Henry P. David, *Aspecte al sexualităţii în epoca Ceauşescu*, „Douăzecişidoi" nr 6, 1998.

741 „Die Welt", 26 maja 1997 roku.

742 Na temat planów systematyzacji wsi por. Stéphanie Rosiere, *Le programme de systématisation du territoire roumain*, „Temps modernes" nr 522, styczeń 1990. Por. też Anneli Ute Gabanyi, *Ceauşescus Systematisierung – Territorialplanung in Rumänien*, „Südosteuropa" nr 5, 1989; Wolf Oschlies, *Tausenden rumänischer Dörfer droht die Vernichtung*, „Osteuropa-Archiv", marzec 1988, oraz Andreas Saurer, *Ceauşescus zynische Raumplanungspolitik*, „Halbjahresschrift", maj 1995, s. 9 i n.

743 Scorpan, *Istoria României*, s. 207.

744 „Era socialistă" nr 9, 1988, s. 4, cyt. za: Wolf Oschlies, *Tausenden rumänischer Dörfer droht die Vernichtung* „Osteuropa-Archiv", marzec 1988, s. 1003.

745 Stan w 1977 roku: 13 149 wsi. Por. Saurer, *Ceauşescus zynische Raumplanungspolitik*, s. 17.

746 K.E. Wädekin, *Sowjetische Dörfer – gestern, heute, morgen*, „Osteuropa" nr 8–9, 1968. Por. też Harald Laeuen, *Zu den Entwicklungstendenzen in der Raumplanungspolitik Polens, Ungarns und der Sowjetunion*, „Osteuropa" nr 2, 1977.

747 Stelian Tănase, *România sub zodia stalinismului întârziat*, „Dosarele istoriei" nr 3, 1999, s. 49.

748 O rewoltach wiejskich donoszono z miejscowości Petrova (Maramuresz), Parva i Monor (Bistriţa-Năsăud). Por. Saurer, *Ceauşescus zynische Raumplanungspolitik*, s. 17.

749 Cyt. za: Pacepa, *Red Horizons*, s. 239.

750 „Scînteia", 6 grudnia 1981 roku.

751 Cyt. za: Gabanyi, *Rumäniens eigenwillige Positionen auf dem Madrider KSZE-Folgetreffen und auf der KVAE*, s. 3.

752 Ceauşescu w wywiadzie dla kanadyjskiej gazety „Toronto Star", opublikowanym w: „Scînteia" z 11 listopada 1983 roku, cyt. za: tamże, s. 5.

753 Tamże, s. 34. Por. Anneli Ute Gabanyi, *Rumänien – Ceauşescu bleibt widerspenstig*, „Osteuropa-Archiv" nr 3–4, 1983, s. 214.

754 „Scînteia", 12 listopada 1982 roku.

755 Gabanyi: *Rumänien – Ceauşescu bleibt widerspenstig*, s. 214.

756 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 30

757 Gorbaczow, *Erinnerungen*, s. 219.

758 Por. tamże, s. 255. Oczywiście nie pokazano tego w telewizji.

759 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, Dz. 197 (Biuro Egon Krenz).

760 Tamże, Dz. 189.

761 Tamże, Dz. 190 i n.

762 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 30.

763 Carl Bernstein, Marco Politi, *Seine Heiligkeit, Johannes Paul II. und die Geheimdiplomatie des Vatikans*, Monachium 1997.

764 Dekret 402/1982 (22 października 1982).

765 Do kwietnia 1982 roku ambasadorem Rumunii w Waszyngtonie był Corneliu Bogdan. Zastąpił go potem Mircea Maliţa.

766 Harrington, Courtney, *În spatele uşilor închise*, s. 30.

767 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 309.

768 David Funderburk, *The Betrayel of America. Documents from the 1992 USTP National Convention*, www.ustaxpayers.org.

769 Harrington, Courtney, În spatele uşilor închise, s. 30.

770 Genscher, *Erinnerungen*, s. 254.

771 Wystąpienie sekretarza stanu dr. Aloisa Mertesa (MSZ RFN) 22 grudnia 1982 roku, cyt. za: *40 Jahre Ausenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*, Bonn 1989, s. 440.

772 Dominik Landwehr, *Der Theologieprofessor Paul Philippi – Ein ungewöhnliches Schicksal*, www.publizistik.ch/landwehr/rom-int.

773 Wywiad autora z dr. Manfredem Schülerem, 20 sierpnia 1998 roku.

774 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, nr 30, dz. 24 (Biuro Egon Krenz).

775 Gorbaczow, *Erinnerungen*, s. 916.

776 Tamże.

777 Tamże, s. 840.

778 Tănase, *România sub zodia stalinismului întârziat*, s. 48.

779 *27. Parteitag der KPdSU, Sowjetunion zu neuen Ufern? Dokumente und Materialien*, Düsseldorf 1986, s. 24.

780 Drugiego lipca 1986 roku w Bukareszcie, Ceauşescu do Egona Krenza, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, dz. 223 (Biuro Egon Krenz).

781 Gorbaczow, *Erinnerungen*, s. 846.

782 Latem 1985 roku Gorbaczow wprowadził jednostronne moratorium na testy atomowe. W 1986 roku Związek Radziecki skierował do NATO kilka propozycji rozbrojeniowych. Amerykańsko-radzieckie spotkanie na szczycie w Reykjaviku, gdzie niemal uzgodniono porozumienie o redukcji arsenału broni ofensywnej i rezygnacji z broni średniego rażenia, nie zakończyło się sukcesem tylko dlatego, że Ronald Reagan nie chciał zrezygnować z Inicjatywy Obrony Strategicznej SDI. Gorbaczow i Reagan podpisali ostatecznie umowę o likwidacji broni atomowej średniego rażenia w grudniu 1987 roku.

783 „Scînteia", 27 maja 1987 roku, i Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 82.

784 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 23.

785 Gorbaczow, *Erinnerungen*, s. 921.

786 Tănase, *România sub zodia stalinismului întârziat*, s. 48.

787 Gorbaczow, *Erinnerungen*, s. 917.

788 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, nr 67, dz. 69 (Biuro Egon Krenz).

789 Relacja z udziału sekretarza generalnego KC SPJ i przewodniczącego Rady Państwa NRD Ericha Honeckera w uroczystościach z okazji czterdziestolecia wyzwolenia Rumunii, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/1, dz. 61 (posiedzenia KC).

790 Georgescu, *Istoria românilor*, s. 310.

791 Pacepa, *Red Horizons*, s. XVII.

792 Cyt. za: Stănescu, Dumitrescu, *Autopsia*, s. 16.

793 Ceauşescu, Przemówienie na Plenum KC RPK 27–28 czerwca 1989 roku, s. 13.

794 „Neuer Weg", 1 marca 1988 roku.

795 Wniosek frakcji CDU/CSU, SPD, FDP i Zielonych z 21 czerwca 1988 roku, w: *40 Jahre Außenpolitik*, s. 525.

796 Olschewski, *Conducător*, s. 92 i n.

797 *Epoca Nicolae Ceauşescu Strălucită afirmare a României în conştiinţa lumii. Omagiu*, Bukareszt 1988.

798 Ceauşescu, Przemówienie na Plenum KC RPK 27–28 czerwca 1989 roku, s. 21.

799 Bernstein, Politi, *Seine Heiligkeit*, s. 326.

800 Cyt. za: tamże, s. 559.

801 Sześćdziesiąt pięć procent mandatów w sejmie pozostawiono dla PZPR i partii satelickich.

802 Timothy Garton Ash, *1989 – ein Jahrhundert wird abgewählt*, w: Ludger Kühnhardt, *Revolutionszeiten*, Monachium 1995, s. 218.

803 Kádár objął nowo stworzony urząd przewodniczącego WSPR, który był funkcją honorową. W maju zwolniono go z powodów zdrowotnych. Zmarł 6 czerwca 1989 roku.

804 Teleks Ambasady NRD w Rumunii do Ericha Honeckera z informacją o postawie Ceauşescu wobec aktualnej sytuacji w Polsce i na Węgrzech, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, dz. 231 (Biuro Egon Krenz).

805 Informacja o rozmowie Ceauşescu z Gorbaczowem 7 lipca 1989 roku, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, dz. 230 (Biuro Egon Krenz).

806 Ekshumowani i pochowani zostali wówczas Miklós Gimes, Géza Losonczy, Pál Maléter i Miklós Szilágyi. Dodatkowa trumna symbolizowała pamięć o nieznanych rewolucjonistach.

807 „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 1 czerwca 1989 roku.

808 Ceauşescu, Przemówienie na Plenum KC RPK 27–28 czerwca 1989 roku, s. 14.

809 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, dz. 229/230 (Biuro Egon Krenz).

810 Ceauşescu, Przemówienie na Plenum KC RPK 27–28 czerwca 1989 roku, s. 13.

811 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, dz. 229 (Biuro Egon Krenz).

812 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, dz. 166 (Biuro Egon Krenz). NRD eksportowała do Rumunii głównie obrabiarki, podzespoły metalurgiczne, elementy budowlane, maszyny liczące, przyrządy optyczne, produkty chemiczne, nawozy potasowe i urządzenia elektryczne. Rumunia eksportowała do NRD olej transformatorowy, koks naftowy, miał, opony do samochodów, sprzęt

wiertniczy, transformatory, silniki elektryczne, obrabiarki, samochody osobowe, meble, kukurydzę, wino, wino musujące, owoce i warzywa.

813 SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/1, dz. 62 (posiedzenia KC).

814 Wywiad autora z Siegfriedem Bockiem, 20 sierpnia 1999 roku.

815 „Neues Deutschland", 18 listopada 1988 roku.

816 Relacja ze spotkania roboczego Honecker–Ceauşescu 17–18 listopada 1988 roku, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, nr 67 (Biuro Egon Krenz).

817 Tamże.

818 „Neues Deutschland", 18 listopada 1988 roku.

819 Protokół z posiedzenia Biura Politycznego SPJ 22 listopada 1988 roku, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, nr 67 (Biuro Egon Krenz).

820 Teleks Ambasady NRD w Rumunii do Ericha Honeckera z informacją o postawie Ceauşescu wobec aktualnej sytuacji w Polsce i na Węgrzech. SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039, dz. 232 i 235.

821 Tamże, dz. 235.

822 „Neue Literatur, Zeitschrift des Schriftstellerverbandes der SRR", t. 30, 1979, z. 2, s. 3, cyt. za: Kranz, *Warum wurden wir Despoten*, s. 394.

823 Mircea Dinescu, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 13 grudnia 1989 roku.

824 W czasach dyktatury Ceauşescu za Dinescu wstawiał się też minister spraw zagranicznych Genscher. Por. Genscher, *Erinnerungen*, s. 786.

825 Cyt. za: Kranz, *Warum wurden wir Despoten*, s. 296.

826 „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 13 grudnia 1989 roku.

827 Totok, *Widerstand gegen das Ceauşescu-Regime.*

828 Inżynier Radu Filipescu rozdawał w maju 1983 roku samodzielnie wydrukowane ulotki wzywające do sprzeciwu wobec reżimu Ceauşescu. Aresztowano go i skazano na dziesięć lat pozbawienia wolności. Gheorghe Ursu, także inżynier, padł w styczniu 1985 roku ofiarą denuncjacji. Securitate znalazła u niego w domu dziennik, w którym zapisywał krytyczne uwagi o polityce Ceauşescu. Ursu został wsadzony do więzienia i zmarł w listopadzie 1985 roku w następstwie tortur. Doina Cornea z Uniwersytetu Kluż-Napoka, która od 1982 roku w listach otwartych piętnowała sytuację w kraju, trafiła do aresztu domowego. Ion Puiu podpisał w 1986 roku wraz z dysydentami z Węgier, Polski i Czechosłowacji rezolucję przypominającą powstanie na Węgrzech w 1956 roku. Aresztowano go i pobito. W maju 1989 roku bukareszteński fizyk Gabriel Andreescu, wielokrotnie aresztowany za wypowiedzi krytyczne wobec reżimu, rozpoczął strajk głodowy.

829 Anneli Ute Gabanyi, *Religiosität und Religiositätsbekämpfung in Rumänien*, „Osteuropa-Archiv” nr 33, 1983, s. 422 i n.

830 Wywiad autora z Ionem Iliescu, 20 października 1999 roku.

831 Wywiad autora z Ionem Iliescu, 20 października 1999 roku.

832 Ion Iliescu, *Creaţie şi informaţie*, „România literară” nr 36, 1987, s. 19 i n.

833 „Der Spiegel”, 9 listopada 1987 roku, s. 184.

834 Wywiad autora z Ionem Iliescu, 20 października 1999 roku.

835 Cyt. za: Marian Ştefan, *Ei au avut curajul*, „Magazin istoric” nr 11, 1997, s. 5.

836 Tamże. Por. też: *Karpatenrundschau*, „Allgemeine Deutsche Zeitung für Rumänien”, 20 listopada 1999 roku.

837 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 64.

838 Wywiad autora z Ionem Iliescu, 20 października 1999 roku. Alexandru Bârlădeanu

twierdzi, że projekt listu sporządzili on i Apostol, a Brucan go tylko zredagował i przekazał do publikacji. Por. Betea, *Bârlădeanu*, s. 210 i n.

839 *Documente ale revoluţiei. Apelul celor êase împotriva dictaturii Ceauêiste*, „Magazin istoric" nr 1, 1990, s. 23.

840 „Newsweek", 21 sierpnia 1988 roku.

841 Brucan, *Generaţia irosiţa*.

842 „Frankfurter Rundschau", 22 kwietnia 1989 roku.

843 Ana Blandiana, *Întîmplări din grădina mea*, Bukareszt 1986.

844 Frauendorfer, *Das Recht auf Brot, Freiheit und Würde*, s. 97.

845 Ion Tarlea, *Moartea pândeşte sub epoleţi – Sybin '89*, Bukareszt 1993, s. 57.

846 Nicolae Ceauşescu, *Informacja na XIV Zjazd Rumuńskiej Partii Komunistycznej, 20 listopada 1989 roku*, Bukareszt 1989, s. 8.

847 Tamże, s. 6.

848 Relacja Rolanda Bauera z XIV Zjazdu RPK, SAPMO-BArch, DY 30/IV/2/2039 (Biuro Egon Krenz), dz. 238 i n.

849 Antonia Radoş, *Die Verschwörung der Securitate*, Hamburg 1990.

850 Tiberiu Urdareanu, *1989 – Martor şi Participant*, Bukareszt 1996, s. 74.

851 Stenogram ze spotkania Gorbaczow–Ceauşescu 4 grudnia 1989 roku, w: *Decembrie '89. Lovitura de stat a confiscat revoluţia Română. Colecţia Document*, red. Şerban Săndulescu, Bukareszt b.r.w., s. 290.

852 Tamże, s. 292.

853 Crişan, *Jäger?*, s. 149.

854 *Decembrie '89*, s. 39 i n.

855 Crişan, *Jäger?*, s. 148.

CZĘŚĆ III

KOSZMAR

Rewolucja grudniowa w Rumunii, ucieczka i śmierć Ceauşescu

Powstanie ludowe

Krytyczne kazania pastora Tökésa

Zaczęło się na zachodzie kraju. Na początku był pastor ewangelickiego Kościoła reformowanego w Timişoarze Węgier Laszlo Tökés. Zamierzano go karnie przenieść z parafii w mieście do odległej wsi. Pastor Tökés od dłuższego czasu znajdował się na celowniku Securitate ze względu na nawołujące do protestu kazania i akcje. Radio węgierskie często o nim mówiło, a telewizja węgierska nadała wywiad z nim. Coraz więcej ludzi przychodziło z ciekawości na jego nabożeństwa. Ponoć w 1989 roku w każdym uczestniczyło przeciętnie 600 osób. Węgierski pastor pod przezroczystą zasłoną religijnej retoryki ukrywał w swoich kazaniach krytykę stosunków panujących w kraju. Biskup z Oradei nakazał przeniesienie Tökésa do wsi Mineu w okręgu Salaj. Ponieważ przeniesienie kłóciło się z zasadami Kościoła ewangelickiego, Tökés się mu sprzeciwił. Nadal głosił kazania, chociaż nie dostawał już pensji. Od początku grudnia 1989 roku był niemal całkowicie izolowany przez Securitate i milicję, nikogo nie wpuszczano do jego mieszkania. Biskupstwo wytoczyło mu proces, aby wyrzucić pastora ze służbowego mieszkania, do którego stracił prawo. Wyrokiem sądu Tökés miał opuścić mieszkanie do 15 grudnia, inaczej czekała go przymusowa eksmisja. Kilka dni przed upływem ultimatum poinformował w kościele o środkach, jakie przedsięwzięto przeciwko niemu, i poprosił parafian, żeby byli świadkami eksmisji.

Od ranka 15 grudnia ludzie zaczęli gromadzić się wokół domu pastora. Nie mieli jeszcze odwagi, by wprost stanąć na straży. Zbierali się w małe grupki, krążyli po okolicy, wchodzili bez specjalnego powodu do sklepów, wychodzili z nich i – czekali. Wieczorem przed plebanią stało około dwustu osób. Paliły się świece, ludzie się modlili. Pojawił się burmistrz, żeby negocjować z Tökésem.

Duchowny rozmawiał z nim w obecności dwóch świadków, młodych ludzi z tłumu zebranego przed domem. Burmistrz złożył pastorowi mało konkretne obietnice poprawy jego sytuacji, w zamian tłum przed domem miał się rozejść. Obaj świadkowie, Węgier i Rumun, otrzymali polecenie powiadomienia czekających, że doszło do porozumienia. Zrobili to, najpierw po węgiersku, potem po rumuńsku, ale jednocześnie wezwali ludzi do przyjścia ponownie następnego dnia, by sprawdzić, czy obietnice zostały dotrzymane. Po tym zebrani się rozeszli.

Początek powstania

Następnego dnia, rankiem 16 grudnia, ludzie znów spotkali się przed domem pastora. W ciągu dnia demonstracja zmieniła się z wiecu w obronie Tökésa w manifestację z żądaniami społeczno-politycznymi, skierowaną przeciwko Ceauşescu. Po południu w centrum Timişoary zebrało się już ponad tysiąc osób. Głośno wznoszono okrzyki: „Przecz z Ceauşescu!", „Wolność!". Na rozkaz z Bukaresztu kierownictwo partii w okręgu Timiş zaleciło milicji i Securitate rozpędzenie demonstrantów. Wprowadzono stan wyjątkowy. Państwowy aparat represji ruszył pełną parą. Pojazdy opancerzone i grupy interwencyjne z tarczami i pałkami zgromadziły się na rozkaz Ceauşescu w centrum miasta, jednak wbrew rozkazowi nie miały ostrej broni. Demonstrantów rozpędzono gumowymi kulami, przez całą noc trwały aresztowania. Nie udało się jednak zdławić oporu. Securitate zabrało nocą Tökésa i przewiozło do okręgu Salaj.

Gdy rankiem 19 grudnia w centrum miasta znów zebrały się tysiące ludzi, pojawiły się też pierwsze opancerzone pojazdy wojskowe. Demonstranci, do których dołączyło wielu robotników, skandowali antykomunistyczne hasła. Ludzie w całym mieście porzucili pracę. Tłum zaatakował siedzibę partii i wpadł do budynku. Doszło do brutalnych aktów przemocy; wybijano okna wystawowe, sklepy rabowano i podpalano. Nie wiadomo do końca, kto dopuścił się tego wandalizmu. Czy była to celowa prowokacja, aby zarzucić politycznym demonstrantom, że dopuścili się przemocy? Czy byli to zwyczajni chuligani, którzy „podłączyli się" pod demonstrację? Świadek relacjonuje: „Nasi współobywatele, Cyganie, wynosili ze sklepów jubilerskich, co tylko się dało […] Ci ludzie nie mają nic wspólnego z rewolucją"[856].

Po 1990 roku publicyści wątpili w spontaniczny wybuch rewolucji. Pojawiła się nawet teza, że moment wybuchu powstania ludowego został starannie wybrany przez ludzi, którzy przejęli władzę po Ceauşescu, pod kątem przygotowywanego puczu[857]. Nie ma na to dowodów i wydaje się raczej nieprawdopodobne, że dałoby się coś takiego zaplanować. Jak wszędzie w bloku wschodnim doszło w Rumunii do rewolucyjnej eksplozji, poprzedzonej niemal klasyczną sytuacją rewolucyjnego wrzenia. Nawet jeśli część władzy prowadziła swoją grę – czy to pozwalając demonstrantom na więcej, czy też nawet zachęcając do pierwszych demonstracji w Timişoarze – nikt tego powstania nie sprowokował.

Ceauşescu krytykuje swoich generałów

Przed południem 17 grudnia 1989 roku odbyło się w Bukareszcie burzliwe posiedzenie Egzekutywy Biura Politycznego. Wściekły Ceauşescu rzucił w twarz ministrowi spraw wewnętrznych Milei i szefowi Securitate Vladowi, że zawiedli, gdyż nie zapobiegli ani nie stłumili demonstracji w Timişoarze. Robił im wyrzuty, że przyjęli zbyt defensywną postawę i nie uzbroili oddziałów, chociaż kilkakrotnie rozmawiał z nimi w nocy o środkach, jakie należy zastosować. „Samą pałką nie wprowadzi się stanu wyjątkowego”[858], rzucił. Oskarżył Mileę i Vlada o zdradę interesów kraju, narodu i socjalizmu. Sekretarz generalny grzmiał: „Wiecie, co powinno się z wami zrobić!? Należałoby postawić was przed plutonem egzekucyjnym! Na to zasługujecie, bo to, co zrobiliście, to paktowanie z wrogiem!”[859]. Conducătorowi wydawało się, że dobrze zna tego wroga: „Kupa łajdaków, zmobilizowanych przez ludzi, którzy chcą zniszczyć socjalizm”. Jego zdaniem wmieszane były w to także „zagraniczne tajne służby”, zwłaszcza z Budapesztu, to tam przecież Tökés udzielił wywiadu[860].

Nicolae Ceauşescu grozi dymisją

Minister obrony usprawiedliwiał się, że nie docenił rozmiarów akcji. Ale Ceauşescu wciąż ponawiał pytanie, dlaczego oddziały nie dostały ostrej amunicji. Minister spraw wewnętrznych Tudor Postelnicu odpowiedział wreszcie nieco zadziornie, że nie znalazł na to żadnego zapisu ustawowego i nie powiedziano mu też, że oddziały mają być uzbrojone. Nicolae Ceauşescu zagotował się ze złości. Wściekły podskakiwał i zamierzał opuścić pomieszczenie. Wykrzykiwał przy tym, że ustępuje ze stanowiska i niech sobie szukają sekretarza generalnego[861]. Dopiero na gorące prośby członków Komitetu (zwłaszcza kobiet, które zaczęły płakać) i po interwencji Eleny Ceauşescu znów usiadł. Jako zwierzchnik sił zbrojnych powtórzył wydany już najprawdopodobniej poprzedniego dnia rozkaz rozpędzenia demonstrantów w Timişoarze „strzałami ostrzegawczymi, a jeśli to nie pomoże, strzałami w nogi”[862].

W innych krajach bloku wschodniego szefów partii komunistycznych obalały biura polityczne. Rumunia stanowiła wyjątek. Partyjna wierchuszka nie zaakceptowała nawet oferty dymisji sekretarza generalnego. Bała się o władzę i synekury, zwłaszcza że w szeregach Komitetu Politycznego nie było alternatywy dla Ceauşescu. Przywództwo RPK poprosiło Conducătora o przeanalizowanie sytuacji raz jeszcze i powstrzymanie się od pochopnych rozwiązań. Minister spraw wewnętrznych, minister obrony i szef Securitate zapewnili go, że zrozumieli już sytuację i wiedzą, co robić. Nicolae Ceauşescu zmienił zdanie: „No dobrze, towarzysze, spróbujemy jeszcze raz?”, zapytał[863]. Wszyscy mu przytaknęli.

W kalendarzu Ceauşescu na następny dzień zaplanowano początek dwudniowej wizyty w Iranie. Nie był stuprocentowo przekonany, czy ma lecieć[864]. Na wypadek wyjazdu przekazał odpowiedzialność polityczną Stałemu

Biuru Egzekutywy Komitetu Politycznego. Koordynację wszystkich działań zlecił Elenie Ceauşescu i Manei Mănescu. Pod koniec posiedzenia Conducător nakazał wstrzymanie małego ruchu granicznego i niewpuszczanie do Rumunii nawet turystów i biznesmenów z krajów socjalistycznych. Wyjątek stanowili jedynie obywatele Korei Północnej, Chin i Kuby. Według Ceauşescu w NRD, Czechosłowacji i Bułgarii doszło do inspirowanych z zagranicy zamachów stanu[865].

Przebieg spotkania wskazuje na dwie rzeczy. Po pierwsze, Ceauşescu nie przyznał, jakie były prawdziwe przyczyny rozruchów w Timişoarze, a po drugie, część dowództwa armii i Securitate zaczęła się już od niego odwracać. Konsekwencje dla przebiegu rewolucji i jej historycznych interpretacji miały też opowieści Ceauşescu o zagranicznych szpiegach i podżeganiu do niepokojów przez zagraniczne tajne służby.

Ostatnia próba mediacji i początek rozlewu krwi

Ion Coman, członek Egzekutywy Komitetu Politycznego i były wiceminister obrony, nie brał udziału w dramatycznym posiedzeniu 17 grudnia 1989 roku. Nicolae Ceauşescu wysłał go do Timişoary. Stał na czele delegacji złożonej z wysokich oficerów i funkcjonariuszy, która miała zadbać o spokój i porządek oraz przeprowadzić negocjacje z robotnikami ze strajkujących fabryk. Do wysłanych z Bukaresztu należeli też: generał Mihai Chiţac, komandor wojsk chemicznych, generał Ştefan Guşă, szef sztabu generalnego, generał Victor Stănculescu, pierwszy zastępca ministra obrony narodowej, i inni[866]. Ich misja poniosła klęskę. Kierownictwo partii w okręgu Timiş już uciekło. Na placu Opery przywódcy rewolucyjni przemawiali do tłumów z balkonu budynku opery. Minister obrony Milea wydał o 13.30 rozkaz postawienia armii w stan gotowości bojowej. Godzinę później padło hasło *Radu cel Frumos* (Radu Piękny). Oznaczało ono *de facto* otwarcie ognia[867].

W Timişoarze wojsko zaczęło strzelać o 15.00. Nie strzelano, jak wynikałoby właściwie z rozkazu Ceauşescu, w nogi demonstrantów, lecz tak, żeby trafić. Padły pierwsze ofiary śmiertelne i pierwsi ranni, ale rewolta się rozszerzała. Budynki i samochody stawały w ogniu, także wozy opancerzone oraz czołgi wojska i Securitate. W nocy z 17 na 18 grudnia doszło do strzelaniny w różnych punktach miasta. Osiemnastego grudnia wskutek represji z poprzedniego dnia i nocy zrobiło się nieco spokojniej. Publicznych placów i budynków strzegła armia, jednostki antyterrorystyczne Securitate (USLA – Unitatea Specială de Luptă Antiteroristă), a także ludzie Securitate w cywilu. Miasto znalazło się w stanie oblężenia.

Wolne Miasto Timişoara

Z uczuciem ulgi z powodu rzekomego spokoju, w przekonaniu, że

w Timişoarze przywrócono porządek, lub też – co bardziej prawdopodobne – żeby pokazać, iż ma wszystko pod kontrolą, Nicolae Ceauşescu udał się zgodnie z planem z wizytą państwową do Iranu. W różnych punktach miasta ciągle trwały potyczki. Padały strzały, bito demonstrantów, w użyciu był gaz łzawiący. Bezskutecznie partia próbowała organizować w zakładach pracy kontrdemonstracje przeciwko „chuliganom, szowinistycznym węgierskim nacjonalistom i upadłym elementom". W kraju nic nie było wiadomo o wydarzeniach w Timişoarze. Drogi dojazdowe do miasta zostały zablokowane, linie telefoniczne odcięte.

We wtorek 19 grudnia strajkowało praktycznie całe miasto. Jednostki armii blokowały strategicznie ważne punkty w Timişoarze. Na nowo wybuchły walki, byli zabici i ranni. W środę 20 grudnia tłumy ludzi przeszły przez centrum, skandując hasła i żądając obalenia Ceauşescu. Niesiono transparenty i flagi rumuńskie z wyciętym komunistycznym emblematem. Znów padły strzały z ostrej amunicji, ale doszło też do pierwszych scen bratania się z armią, która powoli się wycofywała. Powstał rewolucyjny organ o nazwie Rumuński Front Demokratyczny (Frontul Democratic Român). Premier Dăscălescu próbował przemawiać do tłumów z siedziby okręgowego komitetu partii na placu Wolności, ale został wybuczany. Rozmowa z przedstawicielami rewolucjonistów nie dała rezultatów. Balkon opery znów zamienił się w powstańczą trybunę. Odczytywane były żądania pod adresem rządu: uwolnienie aresztowanych, przekazanie zmarłych rodzinom, ustąpienie Ceauşescu, wolność słowa itd. Timişoara została pierwszym wolnym miastem w Rumunii. Miastem całkowicie odizolowanym od reszty kraju!

Konferencja telefoniczna Ceauşescu z sekretarzami okręgowymi

Po powrocie z Teheranu Ceauşescu zwołał po południu 20 grudnia konferencję telefoniczną z okręgowymi sekretarzami partii. Wzięli w niej udział m.in. Elena Ceauşescu, premier Dăscălescu i minister obrony Milea[868]. Prezydent zapowiedział na wieczór telewizyjne przemówienie do narodu, w którym miał zająć stanowisko wobec wydarzeń w Timişoarze. Powiedział do szefów prowincji: „To ważne, żeby wytłumaczyć dziś wieczorem wszystkim obywatelom, że tragiczne wypadki w Timişoarze były inspirowane i kierowane przez kręgi rewizjonistyczne. Zagraniczne służby szpiegowskie mają na celu prowokowanie nieporządku, destabilizację sytuacji w Rumunii i zniszczenie narodowej suwerenności i terytorialnej integralności kraju"[869]. Ceauşescu mówił o tajnym porozumieniu Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w sprawie sytuacji w Rumunii osiągniętym podczas szczytu na Malcie. Wezwał sekretarzy do organizowania po wystąpieniu telewizyjnym zebrań w zakładach pracy i podejmowania tam uchwał potępiających wszystkich, którzy oddali się w służbę zagranicy. Żaden z uczestników konferencji telefonicznej nie zgłosił krytycznych uwag do aktualnej sytuacji w Rumunii. W ogóle padło tylko jedno pytanie do Ceauşescu: pierwszy sekretarz z okręgu Dolj chciał wiedzieć, kiedy

dokładnie towarzysz Ceauşescu wygłosi swoje wystąpienie w radiu i telewizji, „żeby mógł odpowiednio zorganizować oglądanie orędzia”[870].

Orędzie telewizyjne i pięści robotników – rewolucja się rozszerza

Wiadomości telewizyjne wieczorem 20 grudnia rozpoczęły się od bezpośredniej transmisji z Komitetu Centralnego. Na ekranie ukazało się małżeństwo Ceauşescu w towarzystwie Manei Mănescu i ministra obrony Milei. W orędziu do ludności Ceauşescu nazwał demonstrantów z Timişoary „bandą chuliganów” na usługach zagranicy, obwinił za kryzys kręgi reakcyjne i imperialistyczne, a przede wszystkim Budapeszt. Po raz pierwszy publicznie przyznał zatem, że w Rumunii doszło do niepokojów. Jego słowa nie odniosły jednak spodziewanego efektu, wprost przeciwnie. Rumuni ujrzeli na ekranie starego, bezsilnego człowieka, który mówił do nich łamiącym się głosem. Czy to początek końca?

W czwartek 21 grudnia Gwardia Patriotyczna, jednostka bojowa RPK, przywiozła do Timişoary robotników z Aluty. Robotnicze pięści miały ostatecznie zaprowadzić porządek w zbuntowanym mieście. Żeby ich zmobilizować, powiedziano im, że Timişoarę napadli Węgrzy. Plan nie wypalił, gdyż mieszkańcy Timişoary czekali na jednostki robotnicze na dworcu, dali im jedzenie i bratali się z nimi.

Tego samego 21 grudnia, dopiero pięć dni po rozpoczęciu demonstracji w Timişoarze, rozpoczęły się manifestacje w innych miastach: w Aradzie, Sybinie, Târgu Mureş, Braszowie i Kłużu.

Nowa władza i koniec Nicolae Ceauşescu

Powstanie w Bukareszcie

W ten sam czwartek Ceauşescu nakazał zorganizowanie w Bukareszcie wiecu potępiającego powstańców. Poza tym w całym kraju funkcjonariusze partyjni otrzymali nakaz przyjścia do zakładów pracy w celu odwiedzenia robotników od udziału w krytycznych wobec reżimu demonstracjach. Wiec 22 grudnia miał pokazać, że ludność stoi nadal po stronie Ceauşescu. Generał Viktor Stănculescu, wiceminister obrony, wrócił w nocy z 21 na 22 grudnia z Timişoary do stolicy. Będzie jedną z kluczowych postaci wydarzeń, które zaraz nastąpią. Wczesnym rankiem 22 grudnia poprosił lekarza wojskowego o założenie gipsu na lewą nogę. Chciał mieć pretekst, żeby nie iść do ministra obrony, który znajduje się wraz z Ceauşescu w budynku KC i szuka go od trzeciej w nocy. Zakładając gips,

Stănculescu zdecydował się odgrywać podwójną rolę. W najbliższych godzinach nie będzie wiadomo, czy jeszcze stoi po stronie Ceaușescu.

Rankiem 22 grudnia w budynku KC odbyło się raz jeszcze posiedzenie Egzekutywy Komitetu Politycznego. Ceaușescu poinformował o śmierci ministra obrony Milei, który popełnił samobójstwo[871]. Wódz obwinił „zdrajcę Mileę" o to, że nie powziął właściwych kroków przeciwko rewolcie. Gheorghe Rădulescu i Ion Radu relacjonują, że utracono kontrolę nad robotnikami z wielkich zakładów. Mieli być zawiezieni w zorganizowanych kolumnach na rozpoczynający się zaraz w centrum Bukaresztu wiec, żeby odegrać zwyczajowe sceny z klaszczącymi ludźmi, ale sytuacja wymknęła się spod kontroli. Tłumy ludzi podążały samodzielnie w kierunku centrum. Tak jak w Timişoarze sama skala tego ruchu i świadomość, że stoi za nim wspólna wola, zmiękczają funkcjonariuszy aparatu represji. Naoczni świadkowie, którzy pamiętają godziny rewolucji na ulicach stolicy, opisują niezwykłe, wszechogarniające uczucie, które ich porwało, uwolniło od strachu o własne życie i pozwoliło przeciwstawić się bez lęku połączonym siłom znienawidzonego państwa.

Egzekutywa Komitetu politycznego dyskutowała, czy i przeciwko komu użyć broni. Minister spraw wewnętrznych Postelnicu tłumaczył, że w przypadku ataków na armię należy strzelać[872]. Niedługo po zakończeniu spotkania w cywilnym ubraniu wszedł do budynku KC utykający Stănculescu. Natychmiast został zaprowadzony do biura Ceaușescu, który siedział tam sam z Eleną. Ceaușescu oznajmił mu: „Milea się zabił. Jesteś nowym ministrem obrony!"[873].

O 10.00 rano w telewizji ogłoszony został stan wojenny na terytorium całego kraju[874]. Rozpoczął się się koszmar Nicolae i Eleny Ceaușescu. Ten rodzaj nocnego koszmaru, gdy na próżno próbujemy wstać, ruszyć ręką lub nogą, ale one są jak z ołowiu, gdy walczy się z niewidzialnym wrogiem. Koszmar, w którym próbuje się dotrzeć do celu, od którego odciągają nas niewidzialne siły; w którym twarze znanych nam ludzi zamieniają się w maski, nagle stoimy sami i zaczynamy spadać, coraz szybciej i szybciej, w nieskończenie głęboką przepaść. Z takiego snu nie można się obudzić.

O 11.30 Nicolae Ceaușescu wyszedł z ostatnimi wiernymi towarzyszami – część kierownictwa partii już uciekła – wbrew wszelkiej logice i zdrowemu rozsądkowi na balkon Komitetu Centralnego, aby przemówić do tłumów zebranych na Piața Palatului. Gdy zaczął mówić, do zorganizowanego aplauzu, do którego był przyzwyczajony w czasie swoich wystąpień, najpierw cicho, a potem coraz głośniej i intensywniej dochodziły buczenia i gwizdy. Skonsternowany i niepewny przerwał wystąpienie. Kamery pokazywały przez kilka minut sąsiednie budynki, słychać tylko było, jak Ceaușescu mówi: „To prowokacja". Pukał raz po raz w mikrofon i wołał: „Halo, halo, halo! Towarzysze! Towarzysze! Uspokójcie się!". Gdzieś z tyłu krzyczała Elena: „Spokój! Spokój! Spokój!". Wyćwiczone chóralne *Ceaușescu – România!* dało mu po kilku minutach raz jeszcze szansę na zabranie głosu. Kamery znów skierowały się na niego. *Ad hoc* obiecał podwyżkę pensji minimalnej, dodatku na dzieci i emerytur. Ale niepokój tłumów narastał. Transmisja telewizyjna została przerwana.

Widzowie telewizyjnej transmisji jako ostatni obraz ujrzeli wykrzywioną niesamowitym zdziwieniem twarz sekretarza generalnego. Pozbawiona dźwięku scena jest jak sygnał do działania. Pokazuje, że Conducător i jego żona nie panują już nad sytuacją.

Ceauşescu ucieka śmigłowcem

Ceauşescu wyszedł z balkonu przez duże drzwi. Razem z Eleną znikł w gabinecie. Generał Stănculescu chciał jak najszybciej wyprowadzić małżonków z budynku. Najpierw zamierzał ewakuować ich tajnym tunelem łączącym budynek Komitetu Centralnego z rezydencją Ceauşescu. Zrezygnował z tego planu, gdyż obawiał się, że demonstranci zaczną zaraz szturmować budynek z parteru. Generał pospieszył do biura Ceauşescu: „Nacisk jest ogromny, będzie lepiej, jeśli pan i towarzyszka odlecicie stąd śmigłowcem", powiedział. Oboje małżonkowie byli bladzi. „Dobrze", odpowiedzieli. Stănculescu sięgnął po telefon i połączył się z komendantem odpowiedzialnej za bezpieczeństwo prezydenta jednostki Securitate.

Wezwane zostały dwa śmigłowce, ale na dachu mógł wylądować tylko jeden, maszyna prezydencka z osobistym pilotem Ceauşescu, Măluţanem. Tymczasem Ceauşescu wsiadł już z żoną, ochroniarzami i jeszcze jednym funkcjonariuszem do windy, która miała ich zawieźć na najwyższe piętro budynku. Gdy chcieli wysiąść z windy, aby dojść do ratującego ich śmigłowca, drzwi okazały się zablokowane. Jeden z ochroniarzy musiał otworzyć je siłą[875]. Musiała to być szalona scena: winda wypuściła pasażerów dopiero po uderzeniach kolbami karabinowymi. Uciekinierzy przecisnęli się przez okno, żeby wejść na taras, pobiegli do śmigłowca, w którym było miejsce tylko dla Nicolae i Eleny Ceauşescu, Manei Mănescu i Emila Bobu, członka Egzekutywy Komitetu Politycznego, oraz dla dwóch ochroniarzy z Securitate. Na dole do budynku KC przedostali się już rewolucjoniści. Przeładowana maszyna wzbija się w powietrze i bardzo powoli wznosi. Dwudziestego drugiego grudnia 1989 roku o 12.08, wraz z odlotem śmigłowca z dachu Komitetu Centralnego RPK, zakończyła się „złota epoka Ceauşescu".

W Bukareszcie rozpoczęło się powstanie. W krótkim czasie centrum wypełniło się demonstrantami. Tysiące ludzi, głównie młodych, w większości licealistów i studentów, zbierało się pod hotelem Intercontinental i na uniwersytecie. Budowali barykadę i skandowali *Jos Ceauşescu*, *Moarte dictatorului*, *Jos comunismul* (Precz z Ceauşescu; Śmierć dyktatorowi; Precz z komunizmem). Żołnierze, milicjanci, ale także uzbrojeni funkcjonariusze Securitate w cywilu patrolowali główne arterie komunikacyjne. Po południu, około 16.00, były już pierwsze ofiary. Wieczorem i w nocy w centrum Bukaresztu rozpętało się piekło. Na powstańców przypuszczono atak z użyciem armatek wodnych, gumowych pałek, transporterów opancerzonych i ostrej amunicji. Uciekających demonstrantów ścigano aż do wejścia do metra, tam można ich było pobić, zabić lub tylko postrzelić. Dziesiątki straciły życie. Najcięższe walki uliczne

z największą liczbą ofiar toczyły się około północy, gdy przerwana została barykada zbudowana przez powstańców przy hotelu Intercontinental. Zasługą aktora Iona Caramitru jest to, że nie padło jeszcze więcej ofiar. Aż do wyczerpania przez głośniki wzywał walczących, żeby przestali strzelać. Walki trwały do trzeciej nad ranem. Zanim wstał dzień, zniknęły wszelkie ślady tego, co działo się na ulicach.

Podróż „autostopem”

Pasażerowie śmigłowca nie mieli po ucieczce z centrum Bukaresztu konkretnego celu. Wylądowali wreszcie w Snagovie, 35 kilometrów na północny wschód od Bukaresztu, przy tamtejszej rezydencji dyktatora. Ceauşescu usiłował nawiązać stamtąd kontakt z centralami rządu, Securitate i armii, ale nie mógł się z nikim połączyć. Komendant sił powietrznych, do którego dodzwonił się pilot Măluţan, by na żądanie Ceauşescu poprosić o kolejne śmigłowce i zbrojną asystę, odmówił i odesłał Măluţana do jego własnej bazy wojskowej. Ale i tam sprawę Ceauşescu uznano już za zamkniętą i nikt nie zamierzał pospieszyć mu z pomocą[876]. W końcu małżeństwo Ceauşescu postanowiło lecieć dalej. Bobu i Mănescu zostali w Snagovie. Powietrzna podróż Ceauşescu skończyła się w miejscowości Titu, przy drodze krajowej numer 7. Odtąd podróżowali autostopem. Szczęśliwy, że pozbył się pasażerów, Măluţan odleciał do swojej bazy. Dostrzegł jeszcze, jak dwaj funkcjonariusze Securitate zatrzymali czerwoną dacię.

Właściciel samochodu, lekarz, został zmuszony do kontynuowania jazdy z małżeństwem Ceauşescu i jednym ochroniarzem. Drugi ochroniarz jechał z tyłu w innym zatrzymanym aucie. Kolumna zatrzymała się we wsi Văcăreşti, żeby zatankować. Ceauşescu znalazł tu kolejny samochód. Robotnik Nicolae Petrişor mył właśnie przed domem swoją czarną dacię, gdy nagle ujrzał prezydenta kraju, który domagał się, aby został jego szoferem. Rzut oka na broń jednego z ochroniarzy (drugi zdążył już uciec) na pewno szybko skłoniła Petrişora do wyrażenia zgody. W nowym samochodzie Nicolae i Elena Ceauşescu omawiali kolejny cel. Nicolae Ceauşescu upierał się przy Târgovişte, gdzie znajduje się huta stali; spodziewał się tam ochrony i wsparcia ze strony robotników. Po przybyciu na miejsce musiał pożegnać się ze złudzeniami. Brama fabryki pozostała zamknięta przed nim i żoną, zebrani przed nią strajkujący robotnicy rzucali nawet kamieniami za samochodem. Szalona podróż trwała dalej. Petrişor pozbył się niechcianych pasażerów w Centrum Ochrony Roślin w Târgovişte, zakładzie wizytówce socjalistycznej Rumunii. Dyrektor zakładu zgłosił przybycie „gości” telefonicznie milicji i Securitate w Târgovişte. Była 14.00. Kontrolowane przez rewolucjonistów telewizja i radio wzywały już w tym czasie do polowania na zbiegłego dyktatora. Za pośrednictwem telewizji generałowie Chiţac i Voinea z Bukaresztu wydali jednostkom wojskowym w Târgovişte rozkaz pojmania obojga Ceauşescu. W Târgovişte krążyły plotki. Pułkownik Andrei Kemenici, komendant jednostki wojskowej 01417 i szef garnizonu w Târgovişte, otrzymał

ze stolicy raz jeszcze wyraźny rozkaz aresztowania pary prezydenckiej. Odbierał też niezliczone telefony od ludności. Każdy chciał poznać obecne miejsce pobytu małżeństwa. Kemenici rozesłał liczne patrole w celu znalezienia Ceauşescu. Wracały z pustymi rękami. Potwierdził się jeden jedyny telefon z Centrum Ochrony Roślin. Ale właśnie ta wiadomość dotarła za późno. Gdy patrol przybył na miejsce, żołnierze dowiedzieli się, że Elenę i Nicolae Ceauşescu już zabrano[877].

Elena i Nicolae Ceauşescu w rękach milicji

Dwóch podoficerów milicji, Ion Enache i Constantin Paisie, zabrało parę ze sobą. Paisie opowiadał później, że podczas spotkania z Ceauşescu zrobił trzy kroki paradne, przedstawił się i powiedział: „Towarzyszu prezydencie, od komendantury okręgowej milicji otrzymałem rozkaz zajęcia się waszym bezpieczeństwem. W drodze do nas są dziesiątki tysięcy ludzi. Proszę was zatem, żebyście poszli za mną”[878]. Ceauşescu nie stawiali oporu, gdy milicjanci prowadzili ich do szarej, wyposażonej w radio dacii i kazali usiąść na tylnym siedzeniu. Ceauşescu zapytał tylko podobno: „Czego chcecie ode mnie, co zamierzacie?”[879].

Jazda do komisariatu okazała się trudna. Ulice pełne były ludzi, przechodnie i demonstranci rozpoznali Ceauşescu w samochodzie, milicyjną dacię ścigało kilka samochodów, jeden z nich nawet ją potrącił[880]. Małżonkowie Ceauşescu musieli się na niektórych odcinkach kłaść na podłodze, żeby schować się przed rozwścieczonym tłumem. Przed budynkiem milicji tłoczyła się rzesza ludzi. Milicjanci pojechali więc dalej z potencjalnie niebezpiecznymi, ale i zagrożonymi pasażerami. Szara dacia przemierzyła miasto, opuściła je, krążyła po okolicy i zatrzymała się wreszcie około 14.30 na skraju lasu w pobliżu miejscowości Răţoaia, jakieś 20 kilometrów od Târgovişte. Dopiero po trzech godzinach wrócili do Târgovişte. W międzyczasie samochód z milicjantami i parą prezydencką stał w krzakach. Constantin Paisie opowiada, że gdy się tak ukrywali, on i jego kolega rozmawiali z przymusowymi pasażerami o niedoborach panujących w kraju. Ceauşescu sprawiał wrażenie kogoś, kto nie wie, jak wygląda rzeczywistość.

Około 17.30 oboje Ceauşescu wrócili do Târgovişte. Do siedziby milicji wtargnęli już rewolucjoniści i przejęli kontrolę. Doszło do krótkiej wymiany zdań z Ceauşescu. Zarzucono mu krwawą masakrę w Timişoarze i ogólną nędzę w Rumunii. Wciąż jeszcze urzędujący prezydent odpowiadał sloganami: wydarzenia ostatnich dni należy przypisać interwencji z zewnątrz, sytuacja ludności jest zła, bo kupił ropę naftową w Związku Radzieckim i musiał w zamian dostarczyć mięso i produkty spożywcze, ale ile za to zrobił dla miast i przemysłu itd.[881]

Zmiana strażników – Nicolae i Elena Ceauşescu zostają przekazani wojsku

Krótko przed osiemnastą wojsko wreszcie – raczej przypadkowo – odkryło Ceauşescu na komisariacie. Milicja, która od poprzedniego dnia podlegała wojsku, nie poinformowała armii, że małżonkowie od wczesnego popołudnia znajdują się w jej rękach. Pewną rolę odegrała tu zapewne okoliczność, że Ceauşescu i jego żona byli cennym fantem w grze, której wyniku jeszcze nie znano. Ten, kto trzymał pieczę nad Ceauşescu, mógł w zależności od rozwoju sytuacji powiedzieć: „My ich ujęliśmy" albo też „My ich ochroniliśmy". Dwóch majorów z garnizonu poddało Nicolae i Elenę Ceauşescu krótkiej kontroli. Poza piórem wiecznym, długopisem i małym notesem nie mieli przy sobie nic. Wódz i Elena nie chcieli początkowo odejść od milicjantów, ale dwaj oficerowie armii przekonali ich w końcu, że w jednostce wojskowej znajdą lepszą ochronę. W białym samochodzie terenowym marki ARO para prezydencka pojechała do koszar w towarzystwie swojego pierwszego strażnika, Constantina Paisie. Dwudziestego drugiego grudnia o 18.30 dojechano do koszar. Ceauşescu przez chwilę myślał, że są bezpieczni, odniósł wrażenie, że armia będzie się nimi opiekować: „Możesz wysiadać, wszystko w porządku"[882], powiedział do Eleny. Oboje wysiedli z pojazdu. Ale spostrzegł, że się pomylił. Komendant garnizonu Andrei Kemenici kazał zaprowadzić ich do biura, do którego wstawiono dwa łóżka. Będzie ich więzieniem. W ciągu sześciu godzin dyktator, przed którym wszyscy drżeli, i jego znienawidzona żona zamienili się w więźniów. W ciągu sześciu godzin z władców stali się starym małżeństwem, które nie ma już nikogo. Jeśli w dobrze wyszkolonych szeregach armii czy Securitate zachowały się jakieś siły wierne Ceauşescu, to w tych godzinach ucieczki, gdy para prezydencka błądziła po okolicy, dałoby się na pewno ją zlokalizować, dotrzeć do niej i przewieźć w bezpieczne miejsce. Nic podobnego się nie wydarzyło. Wszyscy ich zdradzili i opuścili.

Żeby krąg ludzi poinformowanych o pobycie Ceauşescu w koszarach był jak najmniejszy, strzegło ich na zmianę czterech oficerów i czterech żołnierzy. Czuwali przez 70 godzin, nie wiedząc, kiedy i jak ich misja dobiegnie końca. Komendant Kemenici liczył początkowo, że po kilku godzinach przekaże Ceauşescu nowym władzom w Bukareszcie. Ale ponaglające telefony do stolicy, a konkretnie do generała Stănculescu, z prośbą o zdjęcie z niego wreszcie tej odpowiedzialności, pozostały bez odzewu.

Front Ocalenia Narodowego

Po ucieczce Ceauşescu wydarzenia w Bukareszcie jeszcze bardziej przyspieszyły. O 13.00, czyli niecałą godzinę po ucieczce pary, aktor Ion Caramitru zapowiedział w telewizji wystąpienie poety i dysydenta Mircei Dinescu, wypuszczonego tego samego dnia z aresztu domowego. W krótkim przejmującym przemówieniu Dinescu wypowiedział historyczne słowa: *Dictatorul a fugit!* – „Dyktator uciekł!". I dodał: „Armia jest z nami, lud jest z nami. Minister spraw wewnętrznych ma zarządzić powrót do koszar. Zwyciężyliśmy". Ogłosił koniec dyktatury Ceauşescu. Ale nikt nie był tego jeszcze do końca pewny.

W studiu telewizyjnym numer 4 panował rewolucyjny chaos. Było tam mnóstwo ludzi odurzonych nieoczekiwanie odzyskaną wolnością, przepełnionych entuzjazmem i euforią. Każdy czuł, że powinien powiedzieć kilka słów w telewizji. Ion Iliescu został wezwany z biura w Wydawnictwie Technicznym do studia telewizyjnego. Teraz to on pewną ręką przejął ster działań. Grupa, która kontrolowała telewizję, poinformowała, że jako Front Ocalenia Narodowego obejmuje władzę. Radę Frontu tworzyło 39 osób, przy czym niektórzy jej członkowie jeszcze nie wiedzieli o swojej roli. Rada spotkała się w pełnym składzie dopiero 27 grudnia. Istotne decyzje podejmowała w pierwszych dniach niewielka grupa skupiona wokół Iona Iliescu. Należeli do niej starzy komuniści, tacy jak Silviu Brucan i Alexandru Bârlădeanu, nauczyciel uniwersytecki Petre Roman, syn komunisty Valtera Romana, dyplomata Dumitru Mazilu, reżyser Sergiu Nicolaescu, geolog Gelu Voican Voiculescu, a także generałowie Militaru, Guşă i Stănculescu. W skład Rady wchodzili też pisarze Mircea Dinescu i Ana Blandiana – jako niekomunistyczni dysydenci zapewniający alibi. Nowa ekipa władzy była zatem heterogeniczna. Znaleźli się w niej przedstawiciele komunistycznej nomenklatury, którzy za Ceauşescu nie zdołali przedostać się do pierwszego szeregu, wysocy rangą wojskowi, którzy niedawno kazali strzelać do demonstrantów, intelektualiści i artyści.

Zamach stanu czy rewolucja?

Pytanie o to, czy przejęcie władzy przez grupę skupioną wokół Iliescu było zamachem stanu, budzi podobne kontrowersje jak kwestia spontaniczności powstania ludowego, a także bezpośrednio się z nią łączy. Czy w grudniu przeprowadzono zamach stanu, czy też może rewolucja została „ukradziona" przez nową władzę, postkomunistyczną klikę? Według reprezentatywnego sondażu 36 proc. Rumunów twierdzi, że rewolucja była zamachem stanu, 41 proc. uznaje, że chodziło o prawdziwą rewolucję[883].

Teoria celowego sprowokowania ludowej rewolty w ramach spisku niedocenionych funkcjonariuszy partyjnych i wojskowych jest mało prawdopodobna. Na pewno można założyć, że w niewielkich, prywatnych gronach funkcjonariuszy i wojskowych rozważano alternatywy dla rządów Ceauşescu. Rewolta ludowa, która z Timişoary przetoczyła się przez cały kraj, obaliła dyktatora i stworzyła próżnię władzy na szczycie struktur państwa. Nie wypełnił jej „lud", lecz członkowie kasty, która miała odpowiednią „technologię". Podczas gdy w pierwszych dniach oddano telewizję entuzjastycznym młodym rewolucjonistom, za kulisami pociągano za sznurki, budowano koalicje i toczono wewnętrzne zmagania o władzę. Teza, według której w Rumunii doszło do „rewolucyjnego zamachu stanu"[884], złożonego z częściowo krzyżujących się ze sobą i częściowo warunkujących się wzajemnie działań, stanowi zatem kompromis. Ion Iliescu twierdzi, że Rada powstała spontanicznie; nie planowano wcześniej obalenia rządu[885]. Może to być prawda lub tylko obrona rewolucyjnej legitymizacji. Samo w sobie jest to zresztą bez

większego znaczenia. Także w innych krajach komunistycznych funkcjonariusze z drugiego szeregu partii komunistycznej doszli do władzy po rewolucji. W przypadku Rumunii różnica polega na tym, że Ion Iliescu potrafił dłużej utrzymać się u władzy niż na przykład Hans Modrow w NRD. Wraz z ucieczką Ceauşescu upadł system i jego struktura. Musiała powstać alternatywa, żeby rewolta sama się nie zadusiła. Sznurki władzy leżały na ziemi – chodziło tylko o to, żeby je podnieść. Zrobili to odważnie ludzie zgromadzeni wokół Iona Iliescu, byłej „czarnej owcy" wśród wyższych funkcjonariuszy RPK. Nowy rząd usiłowali też stworzyć szwagier Ceauşescu Ilie Verdeţ oraz wciąż urzędujący premier Dăscălescu, ale nie mieli na to szansy[886].

Terror i „telerewolucja"

Dwudziestego drugiego grudnia około 14.30 Ion Iliescu oświadczył w telewizji, że znajdujące się w mieście wojsko otrzymało rozkaz powrotu do koszar. Od teraz armia stała po stronie ludu. Około 17.30 rozpoczęła się transmisja na żywo z placu przed dawnym Pałacem Królewskim (Piaţa Palatului) w Bukareszcie. Z balkonu Komitetu Centralnego, czyli z miejsca zarezerwowanego dotychczas dla komunistycznych przywódców, do tłumów przemawiali liczni mówcy, w tym członkowie samozwańczego Frontu Ocalenia. Nagle od strony starego Pałacu Królewskiego padły strzały, na które odpowiedziało wojsko – teraz obrońca rewolucji. W Pałacu w wyniku wymiany strzałów wybuchł pożar, zapaliła się biblioteka uniwersytecka. Niemal jednocześnie z ostrzelaniem placu przed budynkiem KC pod ostrzałem znalazło się Ministerstwo Obrony, telewizja i inne strategicznie ważne punkty w mieście i w całym kraju. Rozpoczął się anonimowy terror, a wraz z nim tzw. telerewolucja. Do 27 grudnia ofiarą terroru padło sześć razy więcej ludzi niż w dniach właściwego powstania. Spośród 1104 ofiar rewolucji rumuńskiej 162 straciły życie 22 grudnia, czyli do ucieczki Ceauşescu, zaś 942 osoby zginęły potem, z czego 495 w Bukareszcie[887].

Wieczorem 22 grudnia Ion Iliescu podał w telewizji informację o ukonstytuowaniu się Frontu Ocalenia Narodowego i odczytał zasady programowe, *Komunikat Frontu Ocalenia Narodowego dla kraju*. Telewizja znalazła się w samym centrum wydarzeń. Studio 4 stało się rewolucyjną centralą. Nastąpiło coś, coś można nazwać transmisją na żywo z aktualnych wydarzeń, przy czym rzeczywistość często mieszała się z fikcją. Telewizja bez przerwy podawała wiadomości. Reporterzy relacjonowali, najróżniejsze osobistości i osoby występowały *live*, padały wojskowe rozkazy.

Telewizja podawała też rozmaite plotki: woda była podobno zatruta, w budynku telewizyjnym podłożono bomby, zniszczono archiwa państwowe. W programie oświadczono, że telewizji zagrażają terroryści, i zaapelowano do ludności, żeby przyszła jej bronić. Przypisywano „terrorystom" niemal nadnaturalne moce, tak że powstał rodzaj masowej psychozy. Tysiące obywateli wyszło na ulice, żeby bronić rewolucji przed terrorystami – i setki straciły przy

tym życie.

Kim byli „terroryści”?

Można jedynie przypuszczać, kim byli ludzie, którzy z ukrycia, z dachów, okien i domów strzelali do ludzi. „Terroryści” tej „miejskiej wojny partyzanckiej” pozostają anonimowi. W ramach akcji mylenia tropów i dywersji powstawały równie tajemnicze, co śmieszne teorie, które pomogły zatuszować ich tożsamość. Mówiono o dziesiątkach tysięcy Rosjan, którzy mieli przyjechać do Rumunii w ładach, moskwiczach i wołgach, o Algierczykach pragnących uwolnić Ceauşescu, no i oczywiście o genetycznym wrogu z Węgier. Nie ujawniono ani jednego nazwiska, nikt ich nie widział, nikogo nie oskarżono i nikogo nie skazano. Nawet dziesięć lat po rewolucji nic nie wiadomo o przyczynach i sprawcach krwawych wydarzeń. Z całą pewnością były ofiary, gdyż po wzięciu szturmem instytucji rewolucjoniści weszli w posiadanie broni i obchodzili się z nią nieodpowiedzialnie bądź nieostrożnie. Ale tak wysokiej liczby ofiar to nie tłumaczy.

Krytycy porewolucyjnego rządu zarzucają mu, że sam zorganizował terror. Miał w ten sposób zyskać czas na uformowanie się i umocnienie przywództwa, gdyż społeczeństwo miało inne problemy. Zwolennicy tej wersji przywołują na jej potwierdzenie fakt, że na początku strzelaniny w Bukareszcie żaden ze znajdujących się na balkonie budynku KC przywódców rewolucyjnych nie został ranny, podczas gdy wokół panował chaos i wszystko stało w ogniu.

„Partyzantami” mogły być też siły specjalne armii, które (pozorowanymi) atakami miały umożliwić wojsku kontruderzenie w celu obrony rewolucji. Być może chciano w ten sposób zatrzeć wspomnienie krwawego stłumienia rewolty 22 grudnia przez tę samą armię właśnie. Nie da się też wykluczyć, że chodziło o wewnętrzne rozgrywki w wojsku, które jedynie formalnie przeszło przecież w całości na stronę rewolucji. Były szef Securitate Vlad mówił po aresztowaniu o dwóch rywalizujących ze sobą centrach dowodzenia wokół generała Guşy i generała Militaru[888]. Generał Guşă uchodził za nacjonalistę, podczas gdy Militaru, który 23 grudnia zastąpił Stănculescu na stanowisku ministra obrony, wspierał proradziecką linię pierestrojki reprezentowaną przez Iliescu. W każdym razie doszło do licznych potyczek między oddziałami armii[889]. Gwałtowność, z jaką zwłaszcza głównodowodzący wojskowi od dawna głoszą plotki o „terrorystach”, może świadczyć o tym, że zakrwawili swoje kamizelki zarówno po 22 grudnia, jak i przedtem. Guşă, który w końcu przegrał walkę o władzę z awansującym w nowej Rumunii na ministra spraw wewnętrznych Militaru i został odwołany przez Iliescu ze stanowiska szefa sztabu generalnego, objaśnia przyczyny terroru tak samo, jak komendant garnizonu w Timişoarze kilka dni wcześniej: Masakrę spowodowali uzbrojeni cywile. Kim byli i skąd przyszli – nie wiadomo[890].

O roli armii w pierwszych dniach rewolucji

W czasie rewolucji do 22 grudnia były 162 ofiary śmiertelne. Odpowiedzialność za to ponosi przede wszystkim armia. Inaczej niż we wszystkich pozostałych krajach socjalistycznych, w których w 1989 roku doszło do przewrotu, armia rumuńska była bezpośrednio zaangażowana w wydarzenia. Generalicja do dziś ma problemy z wyjaśnieniem represji i znalezieniem winnych śmierci i zranienia wielu ludzi. Niemal nie doszło do zmian w kierownictwie. Teraz nawet Ion Iliescu, który przez długi czas bronił armii, przyznaje: *Şi ei au tras!* (Oni też strzelali!)[891]. Opinia publiczna mogła się tego dowiedzieć już na początku 1990 roku, ale Rumuni woleli wierzyć kłamstwom dowódców wojskowych i puszczanym przez nich w obieg naiwnym pogłoskom. Szef garnizonu z Timişoary, generał brygady Gheorghe Popescu, oświadczył wbrew oczywistej prawdzie na konferencji prasowej 22 grudnia 1989 roku: „Armia nigdy nie strzelała. Od pierwszej chwili była z ludem”[892]. W absurdalny sposób tłumaczył ofiary śmiertelne. Nieznani cywile wkradli się w szeregi armii. Tylko oni ponoszą odpowiedzialność za ofiary[893].

Na pewno słuszne jest nieobarczanie winą całej armii. Na pewno prawdą jest, że armia przeszła na stronę rewolucji. Ale zanim to się stało, wielu ludzi odniosło rany bądź zginęło – z rąk wojskowych. Armia usprawiedliwia się tym, że tylko dostawała i wypełniała rozkazy. Siedemnastego grudnia miał paść rozkaz gotowości do walki. Głównodowodzący armii Nicolae Ceauşescu i minister obrony Milea mieli wydać polecenie stosowania siły przeciwko zrewoltowanym tłumom. A poza tym w kręgach wojskowych mówi się, że demonstranci też uciekali się do przemocy, atakowali jednostki wojskowe i siali zniszczenie[894]. Uruchomiono prawdziwą kampanię usprawiedliwiania represji i obwiniania rewolucjonistów. Istotną rolę odgrywały i odgrywają w niej sądy wojskowe. W tzw. procesie Calea-Lipovei z zarzutów uwolniono trzech oficerów. Chodziło o śmierć demonstrantów na ulicy Lipova w Timişoarze. Żołnierze szli za nimi aż do drzwi domu, gdzie ich zastrzelili. Demonstranci w żaden sposób ich nie atakowali i nie zagrażali im. Dopiero latem 1999 roku Sąd Najwyższy w Rumunii uznał za winnych i skazał dwóch głównych odpowiedzialnych za krwawe stłumienie rewolty w Timişoarze: generałów Victora Stănculescu i Mihaia Chiţaca. Obaj otrzymali kary 15 lat pozbawienia wolności. Po ciągnących się latami postępowaniach odwoławczych sąd utrzymał wyrok w 2008 roku.

Ceauşescu w areszcie

Dwudziestego drugiego grudnia Front Ocalenia Narodowego nie miał jeszcze pewności co do tego, jak postąpić z dyktatorską parą. Szef garnizonu w Târgovişte otrzymał jednak rozkaz strzec i za wszelką cenę bronić Nicolae i Eleny Ceauşescu. Nie wykluczało to możliwości zastrzelenia małżeństwa, w razie gdyby w wyniku jakiegoś ataku garnizonu nie udało się utrzymać. Nie wolno ich w żadnym razie – zgodnie z surowym nakazem ze stolicy – przekazać

komukolwiek żywych[895].

Nicolae i Elena Ceauşescu siedzieli w pokoju prowizorycznie umeblowanym łóżkami, okna były całkowicie zaciemnione. Towarzyszył im major Boboc i znany im już podoficer milicji Constantin Paisie. Paisie nie opuści ich zresztą aż do śmierci. Uparł się, że będzie im towarzyszył w koszarach, a w natłoku zdarzeń wszystko było najwyraźniej możliwe.

W korytarzu przed pokojem straż trzymało czterech żołnierzy. Małżonkowie nie uświadamiali sobie powagi sytuacji. Nikt ze strażników, włączając w to komendanta, nie powiedział im wyraźnie, że są aresztowani, że są więźniami. Jako powód pobytu w koszarach i surowego nadzoru (nawet do toalety udają się w towarzystwie żołnierza) podawano im wymijająco, że w wyniku panującego w kraju powstania konieczne jest zapewnienie im bezpieczeństwa. Do Nicolae Ceauşescu nadal wszyscy zwracali się per „towarzyszu prezydencie" lub „towarzyszu głównodowodzący". Nie mieli w pokoju telewizora, czyli nie docierały do nich aktualne informacje. Na ulicy demonstranci dawali głośno wyraz swojej radości z upadku pary, której przypisywali diaboliczne cechy. W garnizonie siedziało stare małżeństwo, które już niczego nie posiadało – i nie było tego świadome.

W niewielkim pokoju panował zaduch. Zabrano im cywilne ubrania i wręczono wojskowe uniformy z garnizonowych zasobów odzieżowych. Brzydzili się przynoszonym im jedzeniem. Biały ser, salami, ciemny chleb. Jemu? Taki chleb? Taki chleb w okolicy, gdzie wypieka się najlepszy chleb w Rumunii? Dostają posłodzoną herbatę. Ale Nicolae Ceauşescu był diabetykiem, nie wolno mu było jeść nic słodkiego. Ktoś przyniósł niesłodzoną herbatę, ale nie pomyślał o wodzie mineralnej. Strażnicy dawali prezydentowi do zrozumienia, że byliby szczęśliwi, mogąc codziennie jeść to, co on wyrzuca. Wódz miał napady histerii, pienił się w dosłownym znaczeniu tego słowa. Gdy się tak denerwował, że dzieje mu się krzywda, Elena głaskała go delikatnie i pocieszała jak dziecko. Tylko jej słowa, jej czuła litania, były w stanie go uspokoić. Pierwszej nocy spali w jednym łóżku, wtuleni w siebie, szepczący. Przez kolejne dni i noce Nicolae Ceauşescu niemal nie zmrużył oka. Ona drzemała od czasu do czasu. Strażnik stwierdził, że we śnie wyglądała, jakby nie żyła: otwarte usta, ręce złożone na brzuchu, skóra pożółkła i wysuszona. Gdy nie spała, jej czujnemu i podejrzliwemu spojrzeniu nie umknęło żadne poruszenie. Elena Ceauşescu martwiła się o swoje dzieci, pytała, co u nich[896].

Rzekomo ze względów bezpieczeństwa zabrano ich w ciągu dnia do zamaskowanego wozu wojskowego, który stał na terenie garnizonu. Niespokojny, ciągle spięty obalony szef państwa usiłował namówić swoich „obrońców", żeby zabrali kilka wozów pancernych i pojechali do Bukaresztu. Tam miał przemówić znów do ludu, powiedzieć mu, że go zdradzono. Któregoś razu usłyszał okrzyki demonstrantów na ulicy: *Ole, ole, ole Ceauşescu nu mai e!* (Hurra, hurra, hurra, nie ma Ceauşescu!). Całkowicie błędnie ocenił sytuację i uznał, że demonstranci go przywołują. Rzucił się do okna, chcąc przemówić do ludzi. Strażnik z największym trudem powstrzymał go od otwarcia okna. W zamieszaniu Ceauşescu uderzył się o coś, nos mu krwawił. Raz znów wezwał komendanta

(który ze wszystkich sił unikał spotkań z małżeństwem Ceauşescu) i poprosił go o pieniądze na nową koszulę i czystą bieliznę, bo już dłużej nie wytrzyma w brudnym ubraniu[897]. Kemenici odrzucił jego prośbę. Potem będzie robił sobie wyrzuty, że nie oddał Ceauşescu tej przysługi i nie zdobył się na inne, drobne ludzkie gesty wobec więźniów. Mydło, ręcznik, filiżankę świeżego mleka, radio.

W opowieściach ludzi pilnujących Nicolae Ceauşescu i jego żony Eleny w tych ostatnich dniach powracają zgodnie dwie cechy zachowania tych dwojga[898]. Po pierwsze, całkowity brak kontaktu z rzeczywistością, zadziwiająca sztywność poglądów. Podczas nieudanej ucieczki widzieli przecież, co się dzieje na ulicach i jak demonstranci reagują na ich widok, jednak w żadnym momencie nie dopuścili do siebie myśli, że to właśnie przeciwko nim zwraca się złość społeczeństwa. Zdaniem obojga ich sytuacja wynikała ze zdrady zainicjowanej przez obce mocarstwa i wspartej przez ludzi z własnych szeregów. Po drugie, Nicolae i Elena Ceauşescu do samego końca zdecydowanie odrzucali zarzut o wpędzenie kraju w głód i nędzę, wskazywali za to na osiągnięte przez nich „sukcesy" – kombinaty, bloki mieszkalne itd. To niezrozumienie, a raczej niezdolność do dostrzegania realnego świata, czyni z końca Ceauşescu tragedię.

Proces Nicolae i Eleny Ceauşescu

Grupa wokół Iona Iliescu tłumaczyła anonimowy terror szalejący od wieczora 22 grudnia i kosztujący życie kolejnych 900 ludzi tym, że wierne Ceauşescu jednostki Securitate próbują zorganizować kontrrewolucję i uwolnić Nicolae i Elenę Ceauşescu. Taka interpretacja dała im przekonujący pretekst do szybkiego osądzenia i skazania obojga na śmierć. Jeśli nie będzie Ceauşescu, to nie będzie też powodu, żeby o nich walczyć. Gelu Voican Voiculescu, członek Rady Frontu Ocalenia Narodowego, podsumował: „[…] owi bojownicy, zakładamy, są wierni Ceauşescu, ale nie są fanatykami. Walczą z poczucia obowiązku i ze strachu. Bo muszą realizować określony plan, wypełniać wydane wcześniej rozkazy. W chwili gdy usłyszą, że Ceauşescu nie żyją, ich walka stanie się absurdalna. Nie są zindoktrynowanymi fanatykami, którzy do końca będą walczyć w imię Ceauşescu"[899].

Dwudziestego czwartego grudnia mała grupa tworząca jądro Rady Frontu Ocalenia Narodowego zatwierdziła dekret o powołaniu specjalnego sądu wojskowego, który miał przeprowadzić proces Eleny i Nicolae Ceauşescu. Podjęcie tej decyzji nie przyszło przywódcom Frontu Ocalenia Narodowego łatwo. Gelu Voican Voiculescu, geolog wyniesiony przez rewolucję na prominentne stanowisko, był najbardziej ze wszystkich przekonany o tym, że należy pozbyć się Ceauşescu. Ion Iliescu zwlekał. Chciałby rzetelnego procesu, gdzie osądzeni byliby nie tylko Ceauşescu, ale i cała dyktatura komunistyczna[900]. Dopiero gdy sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, nie widać było końca „terroru", a Voican Voiculescu pytał Iliescu, czy ten chce skończyć jak Allende[901], Iliescu dał się przekonać do tej decyzji.

Zebrali się jak spiskowcy wokół Iliescu w łazience byłego ministra obrony

Milei w budynku MSW, żeby omówić dalsze kroki. Z kranów leciała woda – chodziło o wykluczenie ryzyka podsłuchu. Wraz z decyzją o procesie zapadł też wyrok. Ion Iliescu i Gelu Voican Voiculescu zaprzeczają co prawda, że wyrok był postanowiony wcześniej, ale przyznają, że wobec wagi zarzutów nikt nie pomyślał o czymś innym niż wyrok śmierci[902]. Generał Victor Stănculescu[903], który zręcznym manewrem przyłączył się do rewolucji, otrzymał zadanie zorganizowania procesu przeciwko małżeństwu Ceauşescu.

Dwudziestego piątego grudnia, krótko po 13.00, do garnizonu w Târgovişte, gdzie od trzech dni przebywali Nicolae i Elena Ceauşescu, przyleciało pięć śmigłowców. Wysiadł z nich generał Victor Stănculescu, ośmiu komandosów i grupa wojskowych i cywilów, a wśród nich Gelu Voican Voiculescu. Stănculescu przejął dowodzenie, błyskawicznie przygotował proces, znalazł pomieszczenia do „badań medycznych", posiedzenia sądu i egzekucji.

Nicolae i Elena Ceauşescu, którzy spędzili noc z 24 na 25 grudnia wraz ze strażnikami w opancerzonym samochodzie terenowym, a nie w koszarach, odczuli ulgę na widok śmigłowców. Gdy Ceauşescu zauważył, kto z nich wysiada, powiedział do żony: „Bądź spokojna, Stănculescu przyjechał!"[904]. Oboje Ceauşescu wkrótce stracili nadzieję na odmianę losu. Po krótkim badaniu lekarskim, podczas którego zmierzono im ciśnienie, małżonków wprowadzono do prowizorycznej sali sądowej. Czekali tam na nich członkowie specjalnego trybunału wojskowego: przewodniczący, sędzia pułkownik Gică Popa[905] i sędzia pułkownik Ioan Nistor, członkowie składu orzekającego – kapitan Corneliu Sorescu, porucznik Daniel Condrea i porucznik Ion Zamfir. Oskarżycielem był major Dan Voinea. Ceauşescu dostali dwóch obrońców z urzędu: Constantina Lucescu dla Nicolae i Nicolae Teodorescu dla Eleny. Obaj adwokaci należeli do Izby Adwokackiej w Bukareszcie.

Po 1990 roku sędziowie i adwokaci będą raz po raz podkreślać, że ze względów bezpieczeństwa i wobec konieczności zachowania tajemnicy zostali poinformowani dopiero kilka minut przed procesem, kogo mają sądzić. Jeszcze w czasie lotu śmigłowcem do Târgovişte byli podobno przekonani, że ma się odbyć rozprawa przeciwko „terrorystom". Wypowiedzi te mają pewien cel. Nikt nie chce przyznać, że wynik procesu był z góry ustalony. A nawet tzw. obrońcy zachowywali się w czasie procesu jak oskarżyciele. Władza wynagrodziła ich zresztą za to. Na przykład Lucescu, obrońca Nicolae Ceauşescu, został awansowany na generała brygady, został przewodniczącym sądu wojskowego i jest dziś doradcą w Ministerstwie Obrony. Awansował także oskarżyciel, Dan Voinea. Został generałem i szefem prokuratury wojskowej.

„Obserwatorami" procesu byli generał Victor Stănculescu, major Mugurel Florescu, Gelu Voican Voiculescu (później wicepremier) i Virgil Măgureanu (później szef tajnych służb). Protokołował Jan Tănase. Proces filmował pułkownik Ion Baiu (później doradca rządowy). W czasie posiedzenia sądu zderzyły się ze sobą dwa światy: rzeczywistość rewolucji pod postacią swoich (samozwańczych) przywódców i zorganizowanego *ad hoc* trybunału oraz świat iluzji, w którym aż do ostatniego tchu tkwią oboje Ceauşescu. Symptomatyczna jest pierwsza wymiana zdań między przewodniczącym sędzią Popą i oskarżonym

Nicolae Ceauşescu:

„Sędzia Popa: Proszę zająć miejsce. Znajdujemy się tutaj przed sądem ludowym.

N.C.: Nie uznaję żadnego sądu poza Wielkim Zgromadzeniem Narodowym.

Sędzia: Wielkie Zgromadzenie Narodowe zostało zgodnie z prawem rozwiązane. Kraj ma nowy organ ustawodawczy.

N.C.: Ten zamach stanu nie będzie uznany!

Sędzia: Sądzimy was zgodnie z nowym prawem przyjętym przez Radę Frontu Ocalenia Narodowego. Oskarżony, proszę wstać!

N.C.: Proszę przeczytać konstytucję.

Sędzia: Przeczytaliśmy. Nie ma konieczności, żebyś wskazywał nam, że mamy ją czytać.

N.C.: Tylko Wielkie Zgromadzenie Narodowe…

Sędzia: Znamy konstytucję lepiej od ciebie, ty jej nie respektowałeś!

N.C.: Nie odpowiem na żadne pytanie!”[906].

Improwizowany, żałosny proces, który nie trwał nawet godzinę (sędzia odmawia oskarżonemu nawet zwrotu grzecznościowego „pan”), był farsą. Niezasłużenie nadał dyktatorskiej parze aureole męczenników. Nicolae Ceauşescu, który do końca wierzył w zamach stanu, a także jego żona, trzymali fason przed sędziami. Zrobiło to wrażenie na naocznych świadkach. Gelu Voican Voiculescu mówi, że w czasie procesu współczuł oskarżonym i wyglądało to na sąd „nad dwojgiem Marsjan, którzy na pewno popełnili na Ziemi przestępstwa, ale nie rozumieją ich wagi, bo w ich wyobrażeniu nie są one na pewno aż tak ciężkie”[907].

Wyrok i egzekucja

Populistycznie sformułowane, ogólne punkty oskarżenia, atmosfera procesu wskazują na jedno: chciano jak najszybciej ogłosić i wykonać wyrok. Wyrok, który obejmował konfiskatę całego majątku i najwyższą przewidzianą prawem karę, zapadł na podstawie punktów oskarżenia przypisujących obojgu Ceauşescu zbrodnie wobec ludzkości[908], nadużycie władzy państwowej, dywersję i zniszczenie narodowej gospodarki. Po odczytaniu wyroku związano Elenie i Nicolae Ceauşescu ręce. Podoficer Dorit Carlan powiedział potem: „Właściwie to nie mieliśmy odwagi, baliśmy się ich dotknąć, dopóki Stănculescu nie wydał nam rozkazu”[909]. Ich życzeniem było umrzeć razem. Zostali wyprowadzeni na podwórko pod mur. Nicolae Ceauşescu zaintonował *Międzynarodówkę* – wtedy padły pierwsze serie z broni automatycznej. Dwudziestego piątego grudnia 1989 roku, krótko przed godz. 15.00, Nicolae i Elena Ceauşescu giną pod gradem kul. Moment egzekucji nie został sfilmowany, gdyż kamerzysta właśnie wtedy zmagał się z jakimś problemem technicznym[910].

Awansowany już na generała Andrei Kemenici zeznał dziesięć lat po procesie: „Najcięższym momentem w całym tym okresie była chwila, gdy ujrzałem, jak komandosi usiłują związać Nicolae i Elenę Ceauşescu. Elena błagała o litość

i broniła się. Nicolae Ceauşescu nie okazał sprzeciwu. Zniósł i to upokorzenie. Niemniej jednak płakał. Po twarzy płynęły mu łzy. I wzdychał. W tej chwili gdy zobaczyłem, jak autentycznie i głęboko cierpi, odszedłem, schowałem się przed jego oczami i spojrzeniami […] I te łzy, jego łzy mnie dręczyły […] Nie, to już nie był Ceauşescu! On był człowiekiem, i gdy kule zrobiły z niego sito, popłynęły mi z oczu łzy […] W chwili gdy upadał, zawołał: »Niech żyje wolna i demokratyczna Socjalistyczna Republika Rumunii!« […] Mniejsza z tym, nie wiem, czy bohaterowie komunistyczni w chwili śmierci wykrzykiwali jakieś hasła, jak twierdzi literatura, ale Nicolae Ceauşescu umarł dokładnie jak w tych książkach, jak na filmach”[911].

Dwie „paczki” i jedno nagranie wideo

Zwłoki zostały zawinięte w przygotowane wcześniej płótno namiotowe i przeniesione do śmigłowca. W największym pośpiechu maszyny – które dotarły zaledwie przed dwiema godzinami – odlatują wraz z żywymi i martwymi pasażerami z Târgovişte w kierunku Bukaresztu. Podoficer Carlan, należący do plutonu egzekucyjnego, nie znalazł miejsca i musiał usiąść na zwłokach Nicolae Ceauşescu[912]. Wylądowali na stadionie klubu sportowego Steaua. Zwłoki wyładowano. Na skutek niedociągnięć organizacyjnych „paczki” – jak się je konspiracyjnie nazywało – miały zostać przez noc pod gołym niebem na stadionie. Żadna z odpowiedzialnych osób nie wiedziała następnego ranka, gdzie się one znajdowały. Generał Stănculescu, który już myślał, że zgubił zwłoki obojga Ceauşescu, „znalazł” je dopiero kolejnego ranka i kazał przenieść do kostnicy szpitala wojskowego.

W Ministerstwie Obrony trwało oglądanie przez członków Frontu Ocalenia Narodowego sfilmowanego procesu i oględzin zwłok. Zapadła decyzja o emisji nagrania. Zadanie powierzono specjaliście Sergiu Nicolaescu, reżyserowi, aktorowi i członkowi Rady. Kaseta z oryginalnym nagraniem została zdeponowana w sejfie. Nicolaescu nie chciał pokazywać zwłok Conducătora i jego żony 25 grudnia, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Zatem sekwencje ze zwłokami zostały wycięte. Skrócony do pięciu minut film zawieziono do Studia 4, ale nie został wyemitowany, gdyż obecni w Studiu podejrzewali fałszywkę i domagali się oryginalnego nagrania. Następnego dnia powstała zgodnie z życzeniem nowa siedmiominutowa wersja, w której widać już martwych Ceauşescu. I ta wersja nie doczekała się jednak emisji, ponieważ grupa Iliescu zdecydowała się na pokazanie filmu w całości. W celu ochrony osób uczestniczących w procesie przemontowano tylko materiał w miejscach, w których były widoczne. Nie zmieniono jednak dźwięku, słychać wszystkie wypowiedzi. Dopiero 27 grudnia telewizja pokazała wszystkie trzy wersje filmu – najpierw obie wersje skrócone, pięcio- i siedmiominutową, a potem wieczorem skorygowaną wersję dłuższą. Tym sposobem obywatele Rumunii i świat dowiedzieli się z opóźnieniem o egzekucji dyktatora i jego żony.

Zwłoki obojga Ceauşescu pozostały przez pięć dni w kostnicy szpitala

wojskowego, aż Gelu Voican Voiculescu znalazł czas, aby zająć się tą sprawą. Trzydziestego grudnia Nicolae i Elena Ceauşescu zostali w wielkiej tajemnicy pochowani na cmentarzu Ghencea. Teraz, po śmierci, stracili nawet nazwiska i tożsamość. Aby uniknąć profanacji wszelkiego rodzaju, do rejestrów cmentarnych wpisano dane dwóch oficerów. Pierwsze krzyże na grobach mają także tabliczki z nazwiskami wojskowych. Elenie i Nicolae Ceauşescu pozwolono jeszcze na wspólną śmierć, ale już nie na wspólny grób. Ostatnie miejsca spoczynku niegdyś najpotężniejszej i budzącej lęk pary Rumunii rozdziela droga.

Obawy z tamtego okresu okazały się nieuzasadnione. Grobów nikt nie sprofanował. Krzyże noszą teraz nazwiska Ceauşescu, a w miarę jak z biegiem lat po rewolucji znikały złudzenia i rosło rozczarowanie zmianami w kraju, rosła też liczba zniczy i kwiatów na grobie niegdyś „najukochańszego syna narodu".

856 Relacje świadków o wydarzeniach w Timişoarze por. www.timisoara.com.

857 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 169.

858 Stenogram posiedzenia Egzekutywy Komitetu Politycznego KC RPK 17 grudnia 1989 roku, w: *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, red. Marius Tuca, Bukareszt 1999, s. 17.

859 Tamże, s. 16.

860 Tamże, s. 11.

861 *Decembrie '89*, s. 50. Por. też *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 21.

862 Stenogram posiedzenia Egzekutywy Komitetu Politycznego KC RPK 17 grudnia 1989 roku, w: *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 21.

863 Tamże, s. 23.

864 Ceauşescu użył podczas posiedzenia Egzekutywy Komitetu Politycznego 17 grudnia 1989 roku sformułowania: „Jeśli mielibyśmy pojechać jutro do Iranu…", tamże, s. 23.

865 Tamże, s. 24.

866 Do delegacji należeli też: Ilie Matei i Suzana Gadea, członkowie Egzekutywy Komitetu Politycznego.

867 Por. zapis dźwiękowy konferencji telefonicznej z 17 grudnia 1989 roku (mówią: Nicolae Ceauşescu, pierwszy sekretarz RPK w okręgu Timiş, Radu Bălan, Ion Coman i inni); wersja spisana w: Vârtan Arachelian, *În faţa dumneavoastră. Revoluţia şi personajele sale*, Bukareszt 1998, s. 137 i n.

868 Uczestniczyli w niej także: Manea Mănescu, Gheorghe Rădulescu, Ion Radu, Constantin Radu, Silviu Curticeanu i Vasile Bărbulescu.

869 Stenogram konferencji telefonicznej z okręgowymi sekretarzami partii 20 grudnia 1989 roku, w: *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 26.

870 Tamże, s. 29.

871 Stenogram posiedzenia Egzekutywy Komitetu Politycznego KC RPK 22 grudnia 1989 roku w: *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 30 (Przeprowadzona w 2005 roku autopsja potwierdziła podawany do tej pory często w wątpliwość fakt, że w przypadku śmierci ministra obrony Milei chodziło o samobójstwo).

872 Tamże, s. 33.

873 Wywiad z Viktorem Stănculescu, 27 lutego 2009 roku.

874 Decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego podjęto na krótko przedtem podczas posiedzenia Egzekutywy Komitetu Politycznego.

875 Generał Victor Stănculescu opowiadał o tym w 1998 roku w audycji telewizyjnej, por. *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 44.

876 Behr, *Sărută mâna per care n-o poţi muşca*, s. 23 i n.

877 Viorel Domenico, *Ceauşescu la Târgovişte*, Bukareszt 1999, s. 16 i n.

878 Constantin Paisie w 1999 roku w wywiadzie telewizyjnym. Por. *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 65 i n. (Constantin Paisie tak opowiadał o chwili, gdy dowiedział się, że Ceauşescu

przebywa prawdopodobnie w okolicy: „Panował chaos. Poszedłem do komendanta i powiedziałem: »Widzi pan, Ceauşescu są tutaj w naszej strefie«. Ale nikt nie zwrócił na mnie uwagi. No to zawołałem: »Jadę ich złapać!«. Tym razem usłyszałem: »Zwariowałeś«. Że tak powiem – uciekłem”).

879 Cyt. za: tamże.

880 Tamże. Por. też Arachelian, *În faţa dumneavoastră. Revoluţia şi personajele sale*, s. 251 i n.

881 Tamże.

882 Wywiad z Andreiem Kemenicim, 26 lutego 2009 roku.

883 Program informacyjny „Obstervator”, Antena 1, 16 listopada 1999 roku.

884 Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 154.

885 Wywiad autora z Ionem Iliescu, 20 października 1999 roku.

886 Scorpan, *Istoria României*, s. 562.

887 Liczba ta zawiera także żołnierzy (260) i funkcjonariuszy MSW (65).

888 „Cotidianul”, 4 maja 1995 roku, cyt. za Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 181.

889 Arachelian, *În faţa dumneavoastră. Revoluţia şi personajele sale*, s. 130. Według oficjalnej wersji chodziło o potyczki „z niedopatrzenia”.

890 Por. *N-a fost triumful minciunii. Pavel Coruţ in dialog cu Generalul Ştefan Guşă*, red. Pavel Corut, Jassy b.d.w., s. 129.

891 Wywiad autora z Ionem Iliescu, 20 października 1999 roku.

892 Konferencja prasowa szefa garnizonu z Timişoary 22 grudnia 1989 roku, nagranie archiwalne Państwowej Telewizji Rumuńskiej TVR 1, wyemitowane 17 grudnia 1998 roku.

893 Tamże.

894 Tamże, por. też: Urdăreanu, *1989 – Martor şi Participant*, s. 170.

895 Domenico, *Ceauşescu la Târgovişte*, s. 40; por. też *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 91.

896 Domenico, *Ceauşescu la Târgovişte*, s. 178 i dalej.

897 Tamże, s. 72.

898 Domenico, *Ceauşescu la Târgovişte*; por. też *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*.

899 „Halbjahreschrift", listopad 1999, http://home.t-online.de/home/totok/halbja-1.htm.

900 Wywiad autora z Ionem Iliescu, 20 października 1999 roku. Por. też Arachelian, *În faţa dumneavoastră. Revoluţia şi personajele sale*, s. 202.

901 *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 96.

902 Tamże, s. 97.

903 Generał Stănculescu został wysłany 17 grudnia przez Ceauşescu do Timişoary w celu zdławienia rewolty. Zorientował się szybko, co się dzieje, i po powrocie do Bukaresztu 22 grudnia 1989 roku kazał wsadzić sobie nogę w gips, żeby unikać obecności w Ministerstwie Obrony i w KC. Ceauşescu, który darzył go zaufaniem, mimo wszystko ściągnął go, żeby rozpędził przy pomocy wojska tłumy na Piaţa Palatului. Stănculescu zalecił Ceauşescu ucieczkę. Ten, nie mając pojęcia, że ma przed sobą zdrajcę, poszedł za jego radą i uciekł śmigłowcem z KC. Wsiadając do maszyny, Elena powiedziała podobno: „Victoraş [zdrobnienie od Victor], zatroszcz się o moje dzieci!". Stănculescu zdementował tę plotkę. Twierdzi, że nie był zaufanym małżeństwa Ceauşescu. Por. *Ultimele zile ale lui Ceauşescu*, s. 44 i n. Po 1990 roku rozniosły się pogłoski, jakoby Stănculescu zdobył dostęp do tajnych kont Ceauşescu. Por. Ardeleanu, *Stenograma integrală*, s. 24.

904 Wspomina to tak Ion Boboc, jeden ze strażników. Por. Domenico, *Ceauşescu la Târgovişte*, s. 183.

905 Popa został na początku 1990 roku awansowany na generała. W marcu 1990 roku popełnił samobójstwo.

906 Stenogram zapisu wideo procesu przeciwko Nicolae i Elenie Ceauşescu w Târgovişte 25 grudnia 1989 roku, w: Ardeleanu, *Stenograma integrală*.

907 Gelu Voican Voiculescu w rozmowie z Williamem Totokiem, „Halbjahreschrift", listopad 1999 roku, http://home.t-online.de/home/totok/halbja~1.htm.

908 Sędzia zarzucił obojgu Ceauşescu ponad 64 tysiące ofiar śmiertelnych. Miały one umrzeć w ciągu ostatnich 10 lat ich rządów z głodu, zimna, braku opieki medycznej itp. Podczas rewolucji zginęło 4500 ludzi. Te ostatnie dane zaczerpnięto z jugosłowiańskiej gazety! Liczba była mocno przesadzona, ale tłumaczyć ją można tym, że w tym czasie za granicą (i w samej Rumunii) nie dysponowano jeszcze dokładniejszymi informacjami o liczbie zabitych i rannych. Potem niektóre zagraniczne media podawały błędnie 60 tysięcy jako liczbę ofiar rewolucji.

909 Wywiad z Doritem Carlanem, 28 lutego 2009 roku.

910 Fakt, że właściwy moment egzekucji nie został sfilmowany, dał pretekst do najdziwniejszych spekulacji, np. że oboje Ceauşescu zabito już wcześniej, a proces zainscenizowano z ich sobowtórami.

911 Cyt. za: Domenico, *Ceauşescu la Târgovişte*, s. 111.

912 Wywiad z Doritem Carlanem, 28 lutego 2009 roku.

POSŁOWIE

Historia życia Nicolae Ceauşescu rozpoczęła się mało spektakularnie w ubogiej wsi na Wołoszczyźnie. Był rok 1918. Wydawało się, że synowi biednych chłopów pisane jest spędzenie życia w miejscu urodzenia. W 1989 roku cały świat oglądał na ekranach telewizorów zdjęcia z dramatycznego procesu obalonego właśnie prezydenta Ceauşescu i jego żony, który miał skończyć się egzekucją.

W ciągu 71 lat dzielących te wydarzenia pisała się historia świata. Zakończyły się dwie wojny światowe, kontynent europejski się podzielił. Państwa za żelazną kurtyną ucieleśniały komunistyczny model społeczeństwa, który – poza bazą socjalną – wykazywał strukturalne podobieństwa z faszyzmem. Istnienie nowoczesnej broni masowego rażenia przynajmniej raz doprowadziło ludzkość nad przepaść samozagłady. Głód władzy nie jest specjalnie nowym wynalazkiem historii. Dwudziesty wiek stanowi jednak pod tym względem cezurę, ponieważ wraz z narodzinami państw półtotalitarnych i totalitarnych, najpierw w Rosji, a potem we Włoszech i Niemczech, powstała nowa jakość władzy, kontynuowana w zainstalowanych po 1945 roku reżimach wschodnioeuropejskich.

Żadne inne stulecie nie wydało tylu zbrodniarzy stojących na czele państw jak to minione. Lenin, Stalin, Hitler, Mao Zedong, Idi Amin czy Pol Pot na długo wstrząsnęli podstawami zaufania człowieka do cywilizacji.

Rumun Nicolae Ceauşescu nie należy bezpośrednio do tej ligi. Nie popełnił masowych zbrodni. W Rumunii wystąpiły – na skutek spirali posłusznie wypełnianych rozkazów – katastrofalne stosunki polityczne i gospodarcze, a w latach osiemdziesiątych cały naród uciekł od nich w coś na kształt kolektywnego rozdwojenia jaźni. Jak pod każdą dyktaturą, ludzie żyli tam w dwóch światach jednocześnie: z maską na twarzy i w zaciszu prywatności.

Nicolae Ceauşescu uczył się politycznego rzemiosła za czasów Stalina. Doświadczenia tej epoki ukształtowały jego horyzont intelektualny. Patrząc wstecz, jego sposób myślenia i działania cechuje zadziwiająca stałość. Gdy wybrano go w 1965 roku na sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, sprawiał wrażenie, że dąży do liberalizacji socjalizmu. Pierwsze sześć lat po objęciu przez niego władzy zalicza się w niezbyt długiej historii rumuńskiej państwowości, wraz z początkiem XX wieku, do najlepszych, jakich kiedykolwiek doświadczyli Rumuni. Szybko okazało się jednak, że Ceauşescu

dawał swojemu narodowi „słodkie bułki" jedynie do momentu, w którym był już pewien posiadania władzy totalnej. Osiągnął ten punkt najpóźniej w 1974 roku.

Idea liberalnego socjalizmu kłóciła się, mimo początkowych deklaracji, z autorytarną koncepcją sprawowania rządów według Ceauşescu. Instynkt człowieka władzy podpowiedział mu, że każda próba demokratyzacji komunizmu będzie oznaczać jego kres. Tym należy też tłumaczyć jego opór po 1985 roku wobec pierestrojki Michaiła Gorbaczowa. Po tym, jak Ceauşescu w 1971 roku przeprowadził tzw. małą rewolucję kulturalną, a tym samym pogrzebał nadzieje na trwalszą polityczną odwilż, w Rumunii powstała szczególna forma „realnego socjalizmu" – nacechowany nacjonalistycznie neostalinizm, który świadomie wykorzystywał podskórny lęk przed „zagrożeniem słowiańskim", ale nigdy nie przekroczył granicy tolerancji w relacjach z Moskwą. Ceauşescu nieraz podsycał nastroje antyradzieckie, akceptowane przez Kreml zresztą jedynie dlatego, że ceniono tam sobie wewnętrzną stabilność Rumunii. Był to rodzaj wentyla dla rumuńskich frustracji z powodu represji i kryzysów gospodarczych. Na Zachodzie widziano natomiast w Ceauşescu – mimo pielęgnowanego wokół niego nieznośnego kultu jednostki – swoistego konia trojańskiego w bloku wschodnim i nie skąpiono wsparcia dla jego reżimu.

Zasługą Ceauşescu pozostaje na pewno uprzemysłowienie zacofanej, rolniczej Rumunii. Udało mu się też zrealizować ogromny program budowy mieszkań. Bez „specyficznej skuteczności" dyktatury z trudem by się to zapewne w Rumunii udało.

W 1965 roku Ceauşescu nie był zbyt znany ani w kraju, ani za granicą. W ciągu następnych trzydziestu lat stał się jednym z najbardziej autorytarnych przywódców bloku wschodniego. Należałoby w tym miejscu postawić pytanie o mechanizmy umożliwiające taki awans. Podłoże dla dyktatury stanowią oportunizm, kolaboracja, korupcja, strach i bojaźliwość. Ceauşescu utrzymał władzę także dzięki egoistycznej i ograniczonej części elit intelektualnych, które zaczynały działać dopiero wówczas, gdy chciały poprawić własną sytuację. Nie było w tym kraju ruchu dysydenckiego porównywalnego z opozycją w innych krajach socjalistycznych. Ceauşescu zawdzięczał władzę w mniejszym stopniu własnej sile, a w większym – słabości przeciwników, ich brakowi solidarności i miernej asertywności.

Nicolae Ceauşescu, chłopski syn ze Scorniceşti, ukończył tylko cztery klasy szkoły podstawowej, ale miał wybitne zdolności do przewodzenia i sprawowania władzy. Gdy już znalazł się w posiadaniu władzy, braki w wykształceniu zeszły na drugi plan. Lokaje i inni żądni profitów krążyli wokół niego według własnych zasad. Podobne zachowanie spotykamy we wszystkich systemach społecznych, ale w systemach totalitarnych jest ono szczególnie oczywiste.

Władza kieruje się własnymi prawami, własną wewnętrzną logiką i rozwija też własną dynamikę. Historia świata jest historią walki o władzę. Porażka pierwszych chrześcijan oraz klęska socjalistycznej teorii równości daje się wytłumaczyć jedynie istnieniem ludzkiego popędu do sprawowania władzy nad innymi ludźmi. „Dobrego człowieka" jako takiego nie ma. Zbrodnie Nerona, Stalina, Hitlera czy Ceauşescu były nie tylko okrutne, lecz przede wszystkim

„ludzkie”. Od antyku znamy przykłady ludzi, którzy po zdobyciu władzy ulegają jej różnym pokusom – często z tragicznym skutkiem dla swoich narodów. Pojawia się przy tym zawsze mechanizm opisany przez Machiavellego w XVI wieku: ludzie władzy w magiczny sposób przyciągają wazeliniarzy. Nie ma zbrodniarzy bez pomocników i nie ma wspólników, którzy nie stworzyliby dla własnych celów dworu posłusznych poddanych, również mających nadzieję na zyski płynące z władzy[913].

Przykład Nicolae Ceauşescu pokazuje, jak przypadkowy może być awans do najwyższych urzędów w państwie i jak mały ma to związek z wykształceniem. Ceauşescu ujawnił w walce o władzę talent naturszczyka i opanował totalitarne reguły gry. Najważniejsze było dla niego przy tym zachowanie centralnej ideologicznej fikcji, która zastępowała rzeczywistość. Jak wszyscy komunistyczni przywódcy używał marksizmu w wolnej interpretacji do podbudowywania monopolu na władzę absolutną udawaną naukowością. Jego hasła to „demokracja socjalistyczna” i „dyktatura proletariatu”. Wagi tych ideologicznych powiązań nauczył się od Gheorghiu-Deja. Jak we wszystkich państwach totalitarnych, procesowi temu także w Rumunii towarzyszyła demagogiczna propaganda, terror psychiczny i fizyczny, stosowanie zasady wodzowskiej, ujednolicenie we wszystkich sferach życia i wzmocnienie tajnych służb.

Nicolae Ceauşescu mógł utrzymywać fikcję dyktatury proletariatu jedynie dopóty, dopóki istniał obóz komunistyczny. Wraz z jego zniknięciem niegdysiejszy „syn słońca” w ciągu kilku godzin upadł na samo dno. Słabość totalitarnej propagandy najlepiej widać w momencie klęski. Gdy tylko rozpadła się centralna, dominująca siła, niedawni poplecznicy z zadziwiającą szybkością przeszli do przeciwnego obozu, nie poświęcając własnej przeszłości ani chwili refleksji. Na rozdanie czekały tam nowe fanty, a Silviu Brucan, były główny ideolog komunistycznej Rumunii, powiedział, kto będzie miał w nich udział. Jego zdaniem, w społeczeństwie postkomunistycznym będą istnieć dwie klasy, mądrzy i głupi: „W idealnym przypadku władzę sprawować będą mądrzy, a głupi będą ich radośnie wybierać w zamian za spełnienie określonych podstawowych potrzeb”[914].

913 Gisbert Kranz na podstawie historii życia ośmiu dyktatorów obrazowo analizuje fenomen władzy w tomie biograficznym *Warum wurden sie Despoten* (Dlaczego zostali despotami).

914 „The Independent”, 29 stycznia 1990 roku, cyt. za: Gabanyi, *Systemwechsel*, s. 75.

BIBLIOGRAFIA

MONOGRAFIE:

A History of Romania, red. Kurt Treptow i in., Iasi 1996.

Apostol Gheorghe, *Eu şi Gheorghiu-Dej*, b.m.w. 1998.

Arachelian Vârtan, *În faţa dumneavoastră. Revoluţia şi personajele sale*, Bukareszt 1998.

Ardeleanu Ion, Doftana, *Ein Denkmal revolutionärer Vergangenheit*, Bukareszt 1974.

Ardeleanu Ion, Muscat M., *Viaţa politică în România 1918–1921*, Bukareszt 1976.

Arendt Hannah, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel, Warszawa 2014.

Bahr Egon, *Zu meiner Zeit*, Monachium 1998.

Barbusse Henry, *Der Henker*, Paryż 1926.

Bârsan Victor, *Marea călătorie. Viaţa şi mortea inginerului Gheorghe Ursu*, Bukareszt 1998.

Beer Klaus P., *Zur Entwicklung des Parteien- und Parlamentssystems in Rumänien 1928 bis 1933*, Frankfurt 1983.

Behr Edward, *Sărută mâna pe care n-o poţi muşca*, Bukareszt 1999.

Bernstein Carl, Politi Marco, *Seine Heiligkeit, Johannes Paul II. und die Geheimdiplomatie des Vatikans*, Monachium 1997.

Betea Lavinia, *Alexandru Bârlădeanu despre Dej, Ceauşescu şi Iliescu*, Bukareszt 1997.

Betea Lavinia, *Maurer şi lumea de ieri. Mărturii despre stalinizarea României*, Arad 1995.

Boian Lucian, *Istorie şi mit in conştiinţa românească*, Bukareszt 1997.

Bonifaciu Sebastian, *Rumänien, Touristenführer*, Bukareszt 1985.

Brandt Willy, *Begegnungen und Einsichten. Die Jahre 1960–1975*, Hamburg 1976.

Brucan Silviu, *Generaţia irosită*, Bukareszt 1992.

Burghof Ansgar, *Uwe Holtz. Ein Porträt*, Wuppertal 1980.

Cartea albă a securităţii, red. Serviciul Român de Informaţie, Bukareszt 1994.

Ceauşescu Elena, *Stereospezifische Polymerisation von Isopren*, Leipzig 1987 [wyd. polskie: *Stereospecyficzna polimeryzacja izoprenu*, Warszawa 1989].

Ceauşescu Ilie, Constantiniu Florin, Ionescu Mihail, *200 Tage früher. Der Beitrag Rumäniens zur Verkürzung des Zweiten Weltkrieges*, Bukareszt 1987.

Ceausescu isolieren! Informationsgesprach über die Situation in Rumanien, red. Die Grünen im Bundestag, Bonn 1988.

Ceauşescu Nicolae, *Die Nation und die mitwohnenden Nationalitäten in der zeitgenössischen Epoche*, Bukareszt 1983.

Ceauşescu Nicolae, *Informacja na XIII Zjazd Rumuńskiej Partii Komunistycznej*, Bukareszt 1984.

Ceauşescu Nicolae, *Informacja na XIV Zjazd Rumuńskiej Partii Komunistycznej, 20 listopada 1989*, Bukareszt 1989.

Ceauşescu Nicolae, *Istoria Poporului Român*, Bukareszt 1988.

Ceauşescu Nicolae, *Przemówienie na Plenum Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej 27–28 czerwca 1989*, Bukareszt 1989.

Ceauşescu Nicolae, *Przysięga prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii. Uroczyste przemówienie przed Wielkim Zgromadzeniem Narodowym z okazji ponownego wyboru na urząd prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii*, Bukareszt 1975.

Ceauşescu Nicolae, *România pe drumul construirii societăţii socialiste multilateral dezvoltate*, Bukareszt 1966–1989.

Cioran Emil, *Schimbarea la faţă a României*, Bukareszt 1990.

Constantinescu Miron i in., *Istoria României*, Bukareszt 1970.

Crişan Vasile, *Jäger, Schlächter? Ceauşescu*, Moguncja 1994.

Cuşa Nicolae, *Momente ale Revoluţiei din Decembrie 1989 la Constanţa*, Konstanca 1995.

Deletant Dennis, *Ceauşescu şi Securitatea*, Bukareszt 1998.

Deletant Dennis, *Romania under Communist Rule*, Bukareszt 1998.

Der Letzte macht das Licht aus. Wie DDR-Diplomaten das Jahr 1990 im Ausland erlebten, red. Birgit Malchow, Berlin 1999.

Der Sturz des Tyrannen. Rumänien.

Dimitriu Victor, *Urcuş pe cascade îngheţate*, Bukareszt 1996.

Domenico Viorel, *Ceauşescu la Târgovişte*, Bukareszt 1999.

Ecobescu N., *Dezarmarea, Cronologie 1945–1978*, Bukareszt 1980.

Epoca Nicolae Ceauşescu. Strălucita afirmare a României în conştiinţa lumii. Omagiu, Bukareszt 1988.

Fejtö Francois, *Judentum und Kommunismus*, Wiedeń 1967.

Funderburk David, *The Betrayal of America. Documents from the 1992 USTP National Convention*, www.ustaxpayers.org.

Gabanyi Anneli Ute, *Die unvollendete Revolution*, Monachium 1990.

Gabanyi Anneli Ute, *Partei und Kultur in Rumänien seit 1945*, Monachium 1995.

Gabanyi Anneli Ute, *Rumäniens eigenwillige Positionen auf dem Madrider KSZE-Folgetreffen und auf der KVAE*, „Berichte des Bundesinstituts für ostwissenschaftliche und internationale Studien" nr 47, 1984.

Gabanyi Anneli Ute, *Systemwechsel in Rumänien. Von der Revolution zur Transformation*, Monachium 1998.

Genscher Hans-Dietrich, *Erinnerungen*, Berlin 1999.

Georgescu Vlad, *Istoria românilor*, Bukareszt 1995.

Gheorghiu-Dej Gheorghe, *Articole şi cuvintări 1959*–1961, Bukareszt 1961.

Giurescu Constantin C., Giurescu Dinu C., *Geschichte der Rumänen*, Bukareszt 1980.

Gorbaczow Michaił, *Erinnerungen*, Berlin 1996.

Hamelet Michel-P., *Nicolae Ceauşescu, biografie şi texte selectate*, Bukareszt 1971.

Heitmann Klaus, *Das Rumänienbild im deutschen Sprachraum*, Kolonia 1985.

Hertle Hans-Hermann, Stephan Gerd-Rüdiger, *Das Ende der SPJ. Die letzten Tage des Zentralkomitees*, Berlin 1999.

Huber Manfred, *Grundzüge der Geschichte Rumäniens*, Darmstadt 1973.

Ionescu Mihai D., *Dobrogea în pragul veacului al XX-lea*, Bukareszt 1904.

Joja Athanase, *Filosofie şi cultură*, Bukareszt 1978.

Jurca N., *Mişcarea socialistă şi socialdemocrată în România 1934–1944*, Bukareszt 1978.

Kennel Herma, *Es gibt Dinge, die muß man einfach tun. Der Widerstand des jungen Radu Filipescu*, Fryburg–Bazylea–Berlin 1995.

Klein Horst G., Göring Katja, *Rumänische Landeskunde*, Tybinga 1995.

Kosiek Rolf, *Völker statt „one World”*, Tybinga 1999.

Kranz Gisbert, *Herodes – Nero – Richard III. – Iwan der Schreckliche – Stalin – Ceauşescu – Hitler. Warum wurden sie Despoten*, Gernsbach 1992.

Kroner Michael, *Die Siebenbürger Sachsen in der Zeit des Nationalsozialismus, Kommunismus und Postkommunismus*, Norymberga 1998.

Kühnhardt Ludger, *Revolutionszeiten*, Monachium 1995.

Kunze Thomas, Walbe-Kunze Ute, *Rumänien. Reiseführer*, Pforzheim 1998.

Le Livre Noir du Communisme, red. Stephane Courtois i in., Paryż 1997 [wyd. polskie: *Czarna księga komunizmu*, Warszawa 1999].

Lenin Włodzimierz I., *Die Ergebnisse der Diskussion über die Selbstbestimmung*, w: Lenin-Werke, t. 22, Berlin 1960.

Ließ Otto-Rudolf, *Rumänien zwischen Ost und West*, Hanower 1966.

Machiavelli Niccolò, *Książę*, tłum. Czesław Nanke, Warszawa 1993.

Modrow Hans, *Ich wollte ein neues Deutschland*, Monachium 1999.

N-a fost triumful minciunii, Pavel Corut în dialog cu Generalul Ÿtefan Guşă, red. Pavel Corut, Iaşi b.d.w.

Olschewski Malte, *Der Conducător Nicolae Ceauşescu – Phänomen der Macht*, Wiedeń 1990.

Omagiu Preşedintelui Nicolae Ceauşescu, Bukareszt 1978.

Omagiu, red. Asociatia scriitorilor din Cluj, Kluż 1983.

Oschlies Wolf, Ceauşescus Schatten verschwindet, Kolonia 1998.

Pacepa Ion Mihai, *Cartea neagră a securităţii*, t. 1–3, Bukareszt 1998–1999.

Pacepa Ion Mihai, *Red Horizons*, Waszyngton 1990.

Parpaluţa Elena, *Influenţele limbii germane asupra limbii romane*, praca dyplomowa przygotowana na Uniwersytecie Owidiusza, Konstanca 1996.

Pelin Mihai, *Culisele spionajului românesc: DIE 1955–1980*, Bukareszt 1997.

Perger Werner, *Die Verdächtigung oder Wie aus Nachdenken Verrat und aus Personen Spione gemacht werden. Dokumentation*, Reinbek 1978.

Petcu Ion, *Ceauşescu – un fanatic al puterii*, Bukareszt 1995.

Porţile Luminii, *Omagiu Preşedintelui Ţării*, Craiova.

Preşedintele României Socialiste Nicolae Ceauşescu şi Argeşul. Album Omagial, red. Comitetul judeţean pentru cultură şi educaţie socialistă Argeş, Arges 1983.

Preşedintelui ţării. Omagiul scriitorilor din Romania, red. Uniunea Scriitorilor, Bukareszt 1978.

Probleme fundamentale ale istoriei, patriei şi Partidului Comunist Roman, red. C. Mucanu i in., Bukareszt 1981.

Procesul Ceauşescu, Stenograma integrală şi necenzurat a procesului de la Târgovişte, red. Tana Ardeleanu i in., Bukareszt 1996.

Radoş Antonia, *Die Verschwörung der Securitate*, Hamburg 1990.

Roşca-Stănescu Sorin, Dumitrescu Cornel, *Autopsia. Demontarea unei înscenări securiste împotriva generalului Pacepa*, Bukareszt 1998.

Schmidt Helmut, *Die Deutschen und ihre Nachbarn*, Berlin 1992.

Scholl-Latour Peter, *Schlaglichter der Weltpolitik. Die dramatischen neunziger Jahre*, Stuttgart 1996.

Scorpan Costin, *Istoria României. Enciclopedie*, Bukareszt 1997.

Siegerist Joachim, *Ceauşescu. Der rote Vampir*, Brema 1990.

Siegert Heinz, *Ceauşescu – Management für ein modernes Rumänien*, Monachium–Gütersloh–Wiedeń 1973.

Sigerus Emil, *Reisehandbuch für Großrumänien*, Berlin 1925.

Sterbling Anton, *Kontinuität und Wandel in Rumänien und in Südosteuropa. Historisch-soziologische Analysen*, Monachium 1997.

Tănase Stelian, *Elite şi Societate. Guvernarea Gheorghiu-Dej (1948–1965*), Bukareszt.

Tarlea Ion, *Moartea pândeşte sub epoleţi – Sibiu '89*, Bukareszt 1993.

Tavitian Simion, *Cronică Dobrogeană*, Bukareszt 1984.

Telschik Horst, *329 Tage. Innenansichten der Einigung*, Berlin 1993.

Tocaci Emil, *Revoltă şi speranţă*, Constanţa 1998.

Turcuş Dumitru, *Pagini din lupta pentru instauarea puterii populare în România*, Bukareszt 1974.

Ultimele zile ale lui Ceauşescu, red. Marius Tuca, Bukareszt 1999.

und das Ende einer Diktatur, red. Richard Wagner, Helmuth Frauendorfer, Reinbek 1990.

Urdureanu Tiberiu, *1989 – Martor şi participant*, Bukareszt 1996.

Verseck Keno, *Rumänien*, Monachium 1998.

Völkl Ekkehard, *Rumänien*, Ratyzbona 1995.

Wenzke Rüdiger, *Die NVA und der Prager Frühling 1968*, Berlin 1995.

Wer sind die Rumänen. Anthologie, red. Victor Botez i in., Bukareszt 1998.

Wolf Markus, *Spionagechef im geheimen Krieg. Erinnerungen*, Monachium 1997.

Zilber Belu, *Actor în procesul Pătrăşcanu. Prima versiune a memoriilor lui Belu Zilber*, Bukareszt 1997.

DOKUMENTY, ZBIORY DOKUMENTÓW, ROCZNIKI, KALENDARIA, GAZETY I CZASOPISMA:

40 Jahre Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland, red. Auswärtiges Amt, Bonn 1989.

XXVII. Zjazd der KPdSU, Sowjetunion zu neuen Ufern? Dokumente und Materialien, Düsseldorf 1986.

„Adevărul", Bukareszt.

„Allgemeine Deutsche Zeitung für Rumänien", Bukareszt.

„Astrologie heute. Zeitschrift für Astrologie, Psychologie und Esoterik", Zürich 1990.

Congresul al IX-lea al Partudului Comunist Român, Bukareszt 1965.

Decembrie '89. Lovitura de stat a confiscat Revoluţia Română. Colectia Document, red. Ÿerban Săndulescu, Bukareszt b.d.w.

„Die Welt", Berlin.

Documente din istoria Partidului Comunist din România, Bukareszt 1953.

Documente privind mişcarea revoluţionară şi democratică din Oltenia, 1921–1944, Craiova 1986.

Documente. 80 de ani de la crearea partidului politic al clasei muncitoare din România, Bukareszt 1974.

„Dosarele istoriei", Bukareszt.

„Douăzecişidoi. Wochenzeitschrift", red. Fundaţia pentru o societate deschisă, Bukareszt.

„Evenimentul zilei", Bukareszt.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung", Frankfurt.

„Frankfurter Rundschau", Frankfurt.

„Halbjahresschrift für südosteuropäische Geschichte, Literatur und Politik. Din klage".

„Info-Dienst Deutsche Aussiedler" nr 99. Bonn September 1998, red. Beauftragter der Bundesregierung für Aussiedlerfragen.

Istoria României între anii 1918–1944. Culegere de documente, red. Ion Scurtu i in., Bukareszt 1982.

Judeţele României Socialiste, Bukareszt 1969.

„Magazin istoric", Bukareszt.

Mişcarea muncitorească, socialistă, democratică. Activitatea Partidului Comunist Român şi apărarea patriei la Români. Repere cronologice, Bukareszt 1983

„Neuer Weg", Bukareszt.

„Neues Deutschland", Berlin.

„Osteuropa/Osteuropa-Archiv", Stuttgart.

„Privirea. Ediţie specială minerii", 1 lutego 1999.

„Probleme des Friedens und des Sozialismus. Zeitschrift der kommunistischen Arbeiterparteien für Theorie und Information", Berlin.

Programul Partidului Comunist Român de făurire a societăţii socialiste multilateral dezvoltate şi înaintarea României spre comunism, Bukareszt 1975.

„Revista muzeelor şi monumentelor", Bukareszt.

„România liberă", Bukareszt.

„România literară", Bukareszt.

Rumänien. Blätter der Geschichte, red. Agerpres, Bukareszt 1980.

„Scînteia", Bukareszt.

Starea Naţiunii 1918–1996. Concluzii şi opţiuni pentru România de mâine, pentru viito rul poporului român, Bukareszt 1997.

„Südost-Europa. Zeitschrift für Gegenwartsforschung", Monachium.

ARCHIWA:

Fundacja Archiwum Partii i Organizacji Masowych w NRD w Archiwum Federalnym (SAPMO-BArch) – Zentrales Parteiarchiv, SPJ/ZK, Biuro Egon Krenz, Biuro dr Günter Mittag, Biuro Hermann Axen, Wydział Kontaktów Międzynarodowych.

Archiwum Państwowe w Konstancy.

Archiwum fotograficzne Muzeum Narodowej Historii i Archeologii w Konstancy.

WYWIADY:

Blandiana Ana

Bock Siegfried

Caramitru Ion

Carlan Dorin

Ciocan Marin

Cruceru Florica

Genscher Hans-Dietrich

Iacob Lilian

Iliescu Ion

Kemenici Andrei

Orban Viktor

Pozgay Imre

Schüler Manfred

Stănculescu Viktor

Tavitian Simon

ZJAZDY RUMUŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ (RPK)

I Zjazd RPK, 8–12 maja 1921, Bukareszt

II Zjazd RPK, październik 1922, Ploeszti

III Zjazd RPK, sierpień–wrzesień 1924, Wiedeń

IV Zjazd RPK, 28 czerwca–7 lipca 1928, Charków

V Zjazd RPK, grudzień 1931, Moskwa

VI Zjazd RPK (lub I Zjazd RPR), 21–23 lutego 1948, Bukareszt

VII Zjazd RPK (lub II Zjazd RPR), 23–28 grudnia 1955, Bukareszt

VIII Zjazd RPK (lub III Zjazd RPR), 20–25 czerwca 1960, Bukareszt

IX Zjazd RPK (lub IV Zjazd RPR), 19–24 lipca 1965, Bukareszt

X Zjazd RPK, 6–12 sierpnia 1969, Bukareszt

XI Zjazd RPK, 25–28 listopada 1974, Bukareszt

XII Zjazd RPK, 19–23 listopada 1979, Bukareszt

XIII Zjazd RPK, 19–22 listopada 1984, Bukareszt

XIV Zjazd RPK, 22–24 listopada 1989, Bukareszt

PIERWSI SEKRETARZE RPK OD 1922 DO 1989

1922–1924: Gheorghe Cristescu

1924–1928: Elek Köblös

1928–1931: Vitali Holostenko

1931–1935: Alexandru Danieluk

1935–1940: Boris Stefanow

1940–1944: Ştefan Foriş

1944–1945: Emil Bodnăraş, Constantin Pârvulescu i Iosif Rangheţ (triumwirat)

1945–1954: Gheorghe Gheorghiu-Dej

1954–1955: Gheorghe Apostol

1955–1965: Gheorghe Gheorghiu-Dej

1965–1989: Nicolae Ceauşescu

Spis treści

WSTĘP DO III WYDANIA
PROLOG
CZĘŚĆ I. W DRODZE
- Dom rodzinny Ceauşescu i pierwsze spotkanie z komunizmem (1918–1939)
- Lata wojny światowej, więzienie i nowy początek (1939–1945)
- Nowy początek w Rumunii – Ceauşescu obiera kurs na karierę działacza (1944/1945)
- Awans stalinowskiego działacza młodzieżowego (1945–1953)
- W wewnętrznym kręgu władzy (1953–1965)

CZĘŚĆ II. U CELU
- Liberalizacja po rumuńsku – dyktator zdobywa sympatię (1965–1969)
- Powrót do stalinowskich korzeni – awans Ceauşescu w drodze do władzy absolutnej (1970–1973)
- Początek ery rumuńskiego neostalinizmu – kult jednostki i utrata kontaktu z rzeczywistością (1974–1976)
- Początek dynastycznego neostalinizmu
- Czas kryzysu – czas zmian. Ceauşescu walczy z siłami przyrody, dysydentami i zdrajcami (1977–1979)
- Wyprzedaż i rozpad – starzejący się Ceauşescu traci poczucie rzeczywistości (1980–1989)
- „Epoka Nicolae Ceauşescu” – zaostrzenie kursu wewnętrznego i kurczenie się centrum władzy

CZĘŚĆ III. KOSZMAR
- Rewolucja grudniowa w Rumunii, ucieczka i śmierć Ceauşescu

POSŁOWIE
BIBLIOGRAFIA